Inw. nr. 776
V

STUDYA NAD HISTORYĄ PRAWA POLSKIEGO
wydawane pod redakcyą
Oswalda Balzera
25 Tom VII.

Wójtowstwa i sołtystwa
pod względem prawnym i ekonomicznym w ziemi lwowskiej

napisał

Stefan Sochaniewicz

Słowem wstępnem poprzedził
Oswald Balzer



Staatsbibliothek Krakau
SEMINARYUM PRAWNICZE I POLIT. V. 316. UNIW. JAG.
Inw. 38
Wydz. Bibl. Prawnicza
1806091930

WE LWOWIE
NAKŁADEM TOWARZYSTWA NAUKOWEGO
DRUKARNIA UNIWERSYTETU JAGIELL. POD ZARZĄDEM J. FILIPOWSKIEGO
1921


Staatsbibliothek
Krakau

Wspomnienie o autorze.

Publikacya niniejsza nie tylko, jak sądzić wolno, przyniesie istotne wzbogacenie naszego dorobku naukowego; jest ona zarazem hołdem, oddanym pamięci człowieka młodego, który naukę i naukową pracę umiłował nadewszystko, w ich służbę wprzągł wszystkie swoje siły, a którego od pracy tej zbyt rychło oderwało nieubłagane przeznaczenie.

Ś. p. Stefan Sochaniewicz[1] urodził się r. 1891. Studya gimnazyalne odbył w latach 1901/2—1908/9 w gimnazyum III (dziś im. Stefana Batorego) we Lwowie. Już w tym czasie okazywał szczególne zamiłowanie do nauk historycznych, i pod światłem kierownictwem ówczesnego profesora tego zakładu, dra Wł. Semkowicza, brał żywy udział w pracach kierowanego przezeń »Kółka historycznego« uczniów klas wyższych. Złożywszy r. 1909 egzamin dojrzałości z odznaczeniem, zapisał się w jesieni tegoż roku na Wydział filozoficzny Uniwersytetu lwowskiego. Tutaj oddał się z całym zapałem studyom historycznym, pracując wydatnie w seminaryach prof. Finkla i St. Zakrzewskiego, a ponadto także w seminaryum geograficznem prof. Romera. Nade-

[1] Daty informacyjne o życiu i działalności Zmarłego udzielone mi zostały głównie przez dr. Helenę Polaczkównę i dr. Tadeusza Silnickiego, co tu z wyrazami wdzięczności dla obu informatorów zapisuję. Por. też Wspomnienie pośmiertne, pióra dr. Polaczkówny w Kur. Lwow. z 20 marca 1917 nr. 134.

wszystko jednak pociągały go zagadnienia z historyi stosunków gospodarczych, oraz historyi prawa polskiego; to też uzupełnił swe studya przez wysłuchanie odpowiednich wykładów na Wydziale prawniczym, zwłaszcza zaś pracował bardzo gorliwie w Seminaryum historyi prawa polskiego, prowadzonem przez piszącego te słowa, i był seminarym tego członkiem od chwili wstąpienia na Uniwersytet aż do jego ukończenia.

Oddany naukowej pracy, zaprawiał się przecież równocześnie, jeszcze w czasie uniwersyteckiego studyum, do służby publicznej także na innych polach. Szczególnie wydatną działalność rozwinął już wtedy w organizacyi, która, w odpowiedzi na szykany rządu pruskiego i nieprzejednane stanowisko Niemców wobec narodu polskiego, postawiła sobie za cel przeprowadzenie bojkotu towarów pruskich. W komitecie, w tym celu zawiązanym, stał się jednym z przywódców i najgorliwszych działaczy. Stworzył tu osobne pismo peryodyczne »Bojkot« i objął jego redakcyę; ponadto kierował licznymi komitetami bojkotowymi wśród młodzieży gimnazyalnej we Lwowie i na prowincyi, wreszcie rozwinął rozległą akcyę organizatorską na tle ekonomicznem, zmierzającą do podniesienia wytwórczości krajowej i usunięcia zalewu naszych targów wyrobami obcymi.

Akcya w tym kierunku zetknęła go także z zawodem dziennikarskim. Już na ławie uniwersyteckiej począł umieszczać w kilku dziennikach lwowskich artykuły okolicznościowe, poświęcone sprawie bojkotu, czy na ogół pewnym sprawom ekonomicznym, czy wreszcie innym zagadnieniom bieżącym, nieraz o głębszem ujęciu sprawy, pisane zawsze pięknym, nieskażonym językiem, zazwyczaj przez autora niepodpisywane.

Ale wszystkie te zajęcia były dlań rzeczą uboczną. Głównym celem, jaki wytknął swojemu życiu, pozostała, jak od początku — praca naukowa. Przysposobieniu się do

niej, studyum źródeł i literatury naukowej, poświęcał wszystkie wolne chwile, znajdując w tej pracy rozkosz, nie szczędząc w niczem wątłych sił życiowych, jakiemi go natura obdarzyła. Zbliżyła się wreszcie chwila, w której miał uzyskać formalne pasowanie na pracownika naukowego. Uzyskał je — w warunkach niezwykłych. Właśnie, w początkach teraźniejszej wojny światowej, Lwów zajęty został przez wojska rosyjskie, w ślad za czem też przerwała się prawidłowa działalność tutejszego uniwersytetu. Ale prawo udzielania stopni akademickich nie zostało mu odebrane. Takim sposobem, nie ustając w pracy ani na chwilę, mimo zawieruchę i przewroty wojenne, uzyskał, w grudniu roku 1914, stopień doktora filozofii Uniwersytetu lwowskiego.

Po odpływie nawały rosyjskiej, kwestya, jaki ostatecznie wybrać zawód życiowy, była dlań niejako z góry przesądzoną. W samych jeszcze początkach studyum uniwersyteckiego, r. 1909, uzyskał był zajęcie jako aplikant Krajowego archiwum aktów grodzkich i ziemskich (dziś Archiwum ziemskiego) we Lwowie, i na stanowisku tem przetrwał przez szereg następnych lat, aż do uzyskania doktoratu i uwolnienia Galicyi od inwazyi rosyjskiej. Zawód pracownika archiwalnego odpowiadał w pełni jego skłonnościom i upodobaniom: stykał go ustawicznie z pomnikami naszej przeszłości, w której badaniu tak się rozmiłował, dawał możność przemyślenia ich treści i pogłębienia studyów, stwarzał teren spokojnej, innemi zajęciami niezmąconej pracy naukowej. Nie dziw, że zawód ten ukochał całą potęgą młodzieńczego uczucia, i postanowił poświęcić mu dalsze swoje życie. Zdarzyło się przypadkiem, że właśnie wtedy z posady adjunkta tegoż archiwum ustąpił dr. Przemysław Dąbkowski, powołany na stanowisko profesora uniwersytetu lwowskiego. O następstwo po nim ubiega się ś. p. Sochaniewicz, a poparty w tem najżyczliwiej przez Dyrekcyę, która dawno już doceniła jego za-

sługi i wartość naukową, zamianowany został adjunktem archiwum w sierpniu 1916 r.

Nominacya doszła go w Zakopanem, dokąd na pewien czas przedtem udał się był dla poratowania szwankującego coraz bardziej zdrowia; jakkolwiek zaś lekarze przykazywali przedłużyć pobyt w letnisku, zdążył jednak w najbliższym czasie do Lwowa, żeby jaknajrychlej stanąć na powierzonym sobie posterunku. Wtedy też wykończył lub przeprowadził rewizyę rozpoczętych jeszcze poprzednio, w czasie aplikantury, prac dla Archiwum samego, t. j. Katalogu dyplomów, Katalogu depozytów gminnych i Katalogu depozytów sądowych z 1860—1870 tegoż Archiwum — prac, które pozostaną na zawsze chlubnym pomnikiem jego działalności w tej instytucyi.

Pierwsze jego przyczynki naukowe, pisane jeszcze na ławie uniwersyteckiej, nacechowane już wtedy sumiennem i gruntownem ujęciem zagadnienia, i trafnym, nieraz bystrym sądem, zaczęły się pojawiać od r. 1911, przedewszystkiem w kształcie recenzyj naukowych. Omówił z kolei: B. Barwińskiego: Z ruskoji perepysky polskoho korolja Zygymonta Augusta, w czasopiśmie: Ruś 1911 zesz. 1 str. 122 n., I. Szpytkowskiego: Materiały do istorii Kolijiwszczyny VI (Memuar Dominika Ławrockoho pro Kolijiwszczynu), tamże 1911 zesz. 2 str. 219 n., E. Sokołowskiego: Krakau im XV Jhdt, Kwart. Hist. 1911 str. 286 n., O. Forsta: Kritische Bibliographie der polnischen Litteratur über Genealogie, Mies. Herald. 1912 str. 66, W. Łukomskiego i S. Trojnickiego: Spiski licam Wysoczajsze pożałowannym dipłomami i gerbami na dwor. dostoj. Wsierosyjskoj Imperii i Carstwa Polskawo, tamże 1912 str. 100, M. Bära: Der Adel und der adelige Grundbesitz in Polnisch-Preussen zur Zeit der preussischen Besitzergreifung, tamże 1912 str. 130, Wł. Semkowicza: Przyczynki dyplomatyczne wieków średnich, tamże 1912 str. 195, B. K. Łukomskiego: O geraldiczeskom chudożestwie w Rossii,

Kwart. Hist. 1914 str. 502, K. Kadleca: Valaši a valašské právo, tamże 1916 str. 375.

Prócz tego jako osobne, obszerniejsze prace ogłosił: Archiwum krajowe aktów grodzkich i ziemskich we Lwowie, w Przewod. nauk. i liter. 1912 i w os. odb. Lwów, 1912 str. 56; Z powodu pierwszego ruskiego podręcznika dziejów ojczystych, w Świecie słowiań. zesz. 92 i 93; Ukraińsko-ruska prawda dziejowa w świetle źródeł historycznych, Lwów 1913 str. 25; Z dziejów sejmiku wiszeńskiego (1673—1732), Kwart. Hist. 1915 str. 17—54 i os. nadb., obszerne studyum o tymże sejmiku na podstawie ogłoszonego wtedy tomu XXII Aktów grodzkich i ziemskich, obejmującego lauda sejmikowe województwa ruskiego z tegoż czasu; wreszcie, pod pseudonimem Eses: Zapowiedź zwrotu w historyografii polskiej a szkoła krakowska, w Kuryerze lwow. z 1916 i os. odb. Lwów 1916 str. 16.

Były to oczywiście dopiero początki naukowej pracy, takie jednak, które zapowiadały pracownika dzielnego, mogącego najwydatniej zasłużyć się nauce, a w których ujawniły się już dość wyraźnie kierunek przyszłej jego pracy, i specyalność, której się poświęcić zamierza. Prócz zagadnień z dziedziny archiwistyki i ściśle z nią związanych nauk pomocniczych historyi, zwłaszcza heraldyki, zajmowały go przeważnie problemy z dziejów gospodarstwa i układu społecznego Polski, nadewszystko zaś zagadnienia prawno-ustrojowe, z szczególnem uwzględnieniem kształtów, jakie one przybrały na terenie ziem ruskich b. Rzeczypospolitej polskiej.

Do tej właśnie ostatniej dziedziny należą dwie, w rękopisie przez Zmarłego pozostawione prace, ostatnie, jakie zdołał wykonać. Jedna jest wydawnictwem źródłowem; podaje ona tekst najstarszej księgi miasta Drohobycza, obejmującej zapiski tamtejszej rady miejskiej z lat 1542—1563. Wydawca przygotował już cały tekst w starannym

odpisie, nie zdołał jednak wykończyć dokładnych indeksów do księgi, ani też opracować, jak wskazują pozostałe fragmentaryczne notatki, obszernego wstępu, w którym zamierzał przedstawić organizacyę miejską Drohobycza w w. XVI i omówić szczegółowo działalność administracyjną i gospodarczą tamtejszej rady miejskiej. Wydaniem tego zabytku, który niebawem pojawi się w publikacyach naszego Towarzystwa, zajmuje się dr. Helena Polaczkówna. Drugą, nieogłoszoną dotąd pracą Zmarłego, jest rzecz O wójtowstwach i sołtystwach w ziemi lwowskiej, którą niniejszem oddajemy do użytku publicznego. Można powiedzieć bez przesady, że była to główna praca jego życia. Zachęcony do niej jeszcze na ławie uniwersyteckiej, w Seminaryum prawa polskiego, gromadził przez kilka lat materyały do opracowania przedmiotu, który pod ręką coraz bardziej rósł, i coraz nowe odsłaniał zagadnienia; gromadził je nie tylko ze źródeł drukowanych, ale przedewszystkiem w aktach archiwalnych, głównie z Archiwum krajowego we Lwowie, zresztą także i z innych archiwów i bibliotek. Opracowanie bogatego zasobu nagromadzonych wiadomości dało mu możność rozwiązania jednego z poważniejszych, szersze znaczenie przedstawiających zagadnień naukowych, rzucającego dużo światła na stosunki gospodarcze, społeczne i ustrojowe ziem ruskich b. Rzeczypospolitej, na tak szerokie rozmiary i w sposób do tyla gruntowny, zwłaszcza w odniesieniu do kilku ostatnich stuleci jej istnienia, nigdzie dotąd nierozpatrzonego.

Na pierwszej, tytułowej karcie starannie przepisanego rękopisu wyczytać można u samego dołu zapiskę własnoręczną autora: Lwów, 28 I. 1917, wskazującą niewątpliwie na chwilę ukończenia odpisu. W półtora miesiąca później, 18 marca t. r., śmierć przerwała pasmo krótkiego, tyle użytecznego żywota. W ciężkiej chwili rozstania się z życiem było mu zapewne ukojeniem, że główny owoc jego

zabiegów i pracy nie poszedł na marne. Dla tych, którzy go odprowadzili na miejsce wiecznego spoczynku, odczucie poniesionej straty było tem żywsze i boleśniejsze.

Po czterech z okładem latach, w ciągu których spuścizna Zmarłego, dla teraźniejszych trudności drukowania, spoczywać musiała w rękopisie, wydajemy ją na widok publiczny, bez zmiany, w kształcie, jaki ostatecznie nadał jej sam autor. Niechaj mu starczy za pomnik — trwalszy i dostojniejszy od innych.

O. Balzer.

WÓJTOWSTWA I SOŁTYSTWA

POD WZGLĘDEM PRAWNYM I EKONOMICZNYM W ZIEMI LWOWSKIEJ

napisał

Stefan Sochaniewicz.

Wstęp.

Wójtowstwa i sołtystwa są przejawem urządzeń prawa niemieckiego w Polsce, a stąd dzieje tych instytucyj pozwalają wglądnąć w najrozmaitsze dziedziny stosunków społecznych i ekonomicznych, na które oddziaływała kolonizacya niemiecka. Jej rozwój, upadek i znaczenie znajduje najsilniejsze odzwierciedlenie w przemianach tych instytucyj. Słusznie stwierdzono już w literaturze, że historya prawa niemieckiego w Polsce jest historyą tych form, jakie w ciągu wieków przybierała instytucya wójtowstw [1].

Ale co więcej! Dzieje ich łączą się zarazem organicznie z całą pierwszorzędnego znaczenia kwestyą osadnictwa, zaludnienia i zagospodarowania ziem Rzeczypospolitej, przez to właśnie, że prawo niemieckie, którego one są wykładnikiem, jest jednym z czynników ruchu osadniczego. Jeżeli wogóle rozpatrzenie udziału prawa niemieckiego w kolonizacyi rozległych obszarów Polski przedstawia niepośledni interes naukowy, to potęguje się on tem bardziej, o ile chodzi o terytorya przez Polskę z czasem dopiero nabyte, a więc także o Ruś czerwoną.

Nie ogranicza się zatem praca niniejsza do zbadania samych tylko instytucyj wójtowstw i sołtystw pod względem prawnym i ekonomicznym, ale na szerszem tle sta-

[1] Будановъ, Нѣмецьке право I. str. 31.

tystycznem stara się ocenić ogólne, gospodarcze i kulturalne znaczenie i wpływ obcego prawa w pozyskaniu dla cywilizacyi zachodniej pogrążonych w wyniszczeniu ziem ruskich w chwili, gdy stanęła na nich noga polskiego władcy. Stopień udziału tego prawa obcego, a przez to obcych czynnników cywilizacyjnych w zagospodarowaniu Rusi czerwonej da się ocenić jedynie przy ścisłych badaniach statystycznych. One dopiero dają prawdziwą możność odpowiedzi na tak często poruszane w nauce zagadnienie wpływu kultury jednego społeczeństwa na drugie.

Badań statystycznych w tym kierunku nie przeprowadził dotąd nikt w pełnem słowa tego znaczeniu. Próby podjęte tendencyjnie z nieznajomością rzeczy chybiły najzupełniej (Kaindl). A jednak poglądów wypowiedziano w tej mierze całe mnóstwo. Nauka polska (Bujak, Balzer), ruska (Hruszewski), rosyjska (Budanow, Antonowicz, Linniczenko) i niemiecka (Kaindl) zajmowały się niejednokrotnie tą ciekawą ze wszechmiar kwestyą, ale na ogół wszyscy przecenili istotną doniosłość prawa niemieckiego. Wobec tego stanu rzeczy problem kolonizacyi na prawie niemieckiem wymaga nowego wszechstronnego opracowania naukowego, opartego o niewzruszalny w swoich wynikach aparat statystyczny.

Próba zadośćuczynienia, choć w części tym postulatom jest zadaniem niniejszej pracy. Wybrano tu w tym celu i zagadnienie samo i terytoryum, na którem ono ma być zbadane nie przypadkowo, lecz zgoła rozmyślnie.

Wójtowstwa i sołystwa pozwalają objąć całokształt treści wewnętrznej prawa niemieckiego, oświetlić wszystkie jego dodatnie i ujemne strony, śledzić przekształcenia tego prawa, a wreszcie zlanie się go z prawami miejscowemi. Przedewszystkiem jednak, ponieważ wójtowstwa (w dobrach królewskich) utrzymały się do końca Rzeczypospolitej, na nich dadzą się śledzić dzieje prawa niemieckiego o wiele lepiej i wydatniej, niż w każdym innym kierunku. Względy

te rozstrzygnęły o wyborze zagadnienia, przyczem nie zapoznaliśmy i samej w sobie doniosłości, jaką przedstawia wójtowstwo tak pod względem prawnym, jak ekonomicznym.

Pod względem prawnym, zbadanie tych instytucyj odkrywa ustrój wsi czy miasta polskiego tak w pierwotnej ich dobie, jak i później, gdy na gruzach dziedzicznych wójtowstw i sołtystw, powstały nowe organy administracyi miejskiej i wiejskiej mniej lub więcej organicznie związane z dawnym ustrojem osad na prawie niemieckiem.

Pod względem ekonomicznym znowu zbadanie organizacyi wójtowstw i sołtystw odsłania cały proces dziejowy przekształcania się stosunków gospodarczych, oświetla całą dziejową tragedyę ludności wiejskiej i miejskiej. Rozwój bowiem i upadek tych instytucyj podąża równolegle z ogólnymi stosunkami. Z upadkiem niezależnych wójtowstw w nowej fazie ich dziejów, badanie ich pozwala wskazać na rolę, jaką odgrywały w gospodarstwie, jaką była ich siła i stosunek do innych gospodarczych jednostek. Same zaś w sobie pozwalają one ocenić szereg zagadnień ogólnego także znaczenia ekonomicznego.

Stan rolnictwa i stopień jego rozwoju, fazy jakie przechodziło, sam sposób gospodarki rolnej, lasowej i wodnej, wydajność produkcyi rolnej i najrozmaitsze jej rodzaje, a dalej stan różnorodnych przemysłów, rzemiosł i w ogólności pracy rąk ludzkich, jednem słowem to wszystko, co składa się na pojęcie kultury materyalnej, znajduje na przykładzie wójtowstw wszechstronne wyjaśnienie. I właśnie tu bardziej, niż gdziekolwiek indziej te wszelkie przejawy materyalnej kultury społeczeństwa dadzą się oświetlić lepiej i pewniej, bo małe stosunkowo, średnie gospodarstwo wójtowskie umożliwia łatwiej uchwycić jej stopień i ocenić charakter; daje obraz przeciętny dobrobytu społeczeństwa.

Jak samo zagadnienie, tak i terytoryum, na którem

zamknęliśmy nasze badanie, bardziej, niż którekolwiek inne nadawało się do rozpatrzenia obranego zagadnienia. Ziemia lwowska wchodziła bowiem w skład terytoryum, wykazującego wszystkie znamiona krainy kresowej, gdzie ruch osadniczy dochodził największych rozmiarów, uzasadnionych położeniem i warunkami, w jakich znajdowała się Ruś Czerwona, wyniszczona długotrwałem jarzmem tatarskiem, a wystawiona przez cały ciąg dziejów na napady i spustoszenia wrogich najeźdźców. Z drugiej znów strony ta sama ziemia lwowska należała do najspokojniejszych ze wszystkich ziem ruskiego województwa, najmniej stosunkowo mimo swej kresowości od innych trapiona pożogą wojenną i rozbojem wrogich hord. Nie tylko od zewnątrz, ale i na wewnątrz szczęśliwszą ona była, »bo możnowładcze jej rody — jak słusznie powiada Łoziński — nie nadużywały prawa i nie uciekały się do lewa«[1].

Wskutek zbiegu tych szczególnych okoliczności badanie instytucyj wójtowstw i sołtystw w związku z kolonizacyą na prawie niemieckiem na terytoryum ziemi lwowskiej da nam ten wypośrodkowany niejako obraz stosunków w rdzennej Polsce i na jej kresach. Rysy wspólne dziejom prawa niemieckiego na obszarze całej Polski z wszystkimi ich odcieniami na rubieżach Rzeczypospolitej, tu właśnie na tem przejściowem terytoryum znajdują swe charakterystyczne odbicie. Przyczynia się do tego i ten jeszcze moment, że ziemia ta stanowiła ośrodek znacznej prowincyi, około którego skupia się całe życie społeczeństwa czerwonoruskiego.

To są wytyczne niniejszej pracy, one uzasadniają też cały jej układ. Rozpada się ona na trzy części: pierwszą ogólną, statystyczną, drugą historyczną i trzecią prawną i ekonomiczną.

Materyał źródłowy, tutaj zużytkowany, częściowo już

[1] Łoziński, Prawem i lewem II. str. 15.

został ogłoszony, w przeważnej jednak części spoczywa dotąd w rękopisach. Poszukiwania w tym ostatnim kierunku przeprowadzono głównie w aktach grodzkich i ziemskich lwowskich Archiwum krajowego we Lwowie, oraz w oddziele rękopisów Biblioteki Zakładu narodowego im. Ossolińskich, ponadto zaś fragmentarycznie tylko w metryce koronnej Archiwum Głównego w Warszawie. Pod względem czasu obejmują nasze źródła okres niecałych pięciu wieków od XIV do XVIII stulecia. Pod względem terytoryum dotyczą one w przeważnej mierze wyłącznie tylko ziemi lwowskiej, z wyjątkiem ogólnego materyału ustawowego. Pod względem charakteru wyróżnić tu możemy kilka grup [1].

A więc najpierw wszelakie dokumenty, wśród nich zaś przedewszystkiem ustawy. Wchodzą tu zatem wszystkie ogólne postanowienia odnoszące się bezpośrednio do wójtowstw i sołtystw lub do kwestyj z naczelnem tem zagadnieniem związanych, a więc statuty i konstytucye od Kazimierzowych począwszy, zebrane w Volumina legum i Corpus iuris polonici. Ponadto należą tu wszystkie inne postanowienia o charakterze ogólnych norm, a więc obok ustawy o nieużytecznym sołtysie wchodzi tu również dekret Władysława Warneńczyka, normujący tok instancyj w sądach prawa niemieckiego na Rusi z r. 1444. Do tej samej kategoryi zaliczymy też wszelkie uchwały podatkowe i późniejsze uniwersały poborowe.

Obok ustaw należą do tej grupy dokumenty szczegółowe, a więc wydane na rzecz pewnych korporacyj (miasta, klasztory, biskupstwa) lub poszczególnych osób. Jak ustawy pozwoliły oznaczyć ramy ustrojowe instytucyj wójtowstw i sołtystw, tak dokumenty umożliwiają wypełnić je i stworzyć obraz rzeczywisty stanu i rozwoju

[1] Podział i pojęcia różnych rodzajów źródeł przyjęte według Balzera, Corpus iuris polonici medii aevi, Kwar. hist. 1891 str. 49—82.

badanych instytucyj. Ten materyał dokumentowy jest podstawą naszego studyum. Na plan pierwszy wysuwa się tu kategorya przywilejów wszelakich, a więc głównie przywileje lokacyjne i nadania wójtowstw, których wartości nie można dostatecznie podkreślić. Drugą kategoryę stanowią konsensy; i to są pewnego rodzaju przywileje zezwalające czy to na pozbycie lub skup dziedzicznych jak i dożywotnich wójtowstw, czy na cesyę dożywoci na nich, czy wreszcie na przeniesienie ich na inną osobę. Kategorya ta, choć może najobfitsza, najmniejszy przedstawia walor przez szablonowość odnośnych aktów. Podobną wartość, jak konsensy, mają mandaty królewskie, które przytem w znacznie mniejszej ilości znalazły tu zużytkowanie. Niejednokrotnie łączą one w sobie konsensy, ale nadto dotyczą także pewnych przynajmniej funkcyj administracyjnych wójtów i sołtysów, a wtedy wartość ich wzrasta tem więcej, że do tej kwestyi materyał nasz jest bardziej, niż fragmentaryczny.

Drugą grupę naszych źródeł stanowią akty skarbowo-gospodarcze, które są dopełnieniem dokumentów zwłaszcza szczegółowych. Wśród nich wyróżniają się wszelkie lustracye, inwentarze i akty taksacyi, które pozwalają wniknąć i rozświetlić ekonomiczno-gospodarczą stronę omawianych instytucyj. I ten materyał przedstawia dla nas wartość nieocenioną, bo ujmuje badane zjawisko w różnych jego chwilach nie w normy czy przepisy, ale tak, jak ono wyglądało w życiu w całej swej postaci, ze wszystkiemi właściwościami. Częściowo zaliczyć tu wypada regestry poborowe, które zwłaszcza dla pierwszej, statystycznej części pracy były nie bez znaczenia.

Do trzeciej grupy weszły zapiski sądowe. Zużytkowaliśmy tu niemal wyłącznie tylko zapiski średniowieczne, t. j. do r. 1506, przyczem nie ograniczyliśmy się jedynie do zapisek lwowskich, ale tu i ówdzie sięgnęliśmy

do innych także z ziem sąsiednich. Do kwestyi sądownictwa zwłaszcza znalazło się tu sporo materyału. A dalej dla stwierdzenia prawa niemieckiego w szeregu osad były one jedynym dowodem.

Poza powyższemi grupami źródeł zużytkowaliśmy już tylko sporadycznie także inne jeszcze, o ile dotyczyły w czemkolwiek naszej kwestyi. Tu należą naprzód lauda sejmikowe, wyjaśniające niekiedy dążenia szlachty w kierunku ograniczeń lub ochrony wójtowstw, a dalej rozmaite źródła historyczne. Do takich zaliczymy prace Groickiego, które jako dzieła XVI wieku pozwalają do pewnego stopnia rozświetlić pewne szczegóły naszych instytucyj po miastach. Dla wstępnych uwag przynoszą latopisy cenne wskazówki o próbach szerzenia kolonizacyi niemieckiej w epoce ruskiej.

Nie potrzeba chyba osobno podkreślać, że, obok źródeł, i literatura została najsumienniej uwzględniona, tem więcej, że pod względem zapatrywań na znaczenie kolonizacyi na prawie niemieckiem niema w nauce zgody. Wygłoszono już na ten temat całe mnóstwo poglądów, ale poglądy te bądźto przesiąknięte tendencyą, bądź oparte na niedostatecznej podstawie, nie mogą się ostać w nauce i prędzej czy później czeka je ten sam los, który już tyle innych pogrzebał syntez, uogólnień stawianych wprzód zanim żmudne badania analityczne, monograficzne, dały do tego poważną legitymacyę.

I tak nauka niemiecka, ostatnio w dwóch pracach czerniowieckiego profesora Rajmunda Fryderyka Kaindla, zakreśliła kolonizacyi na prawie niemieckiem najniezasadniej niebywałe wprost rozmiary, opierając ten swój sąd na tendencyjnie i wbrew wszelkim wymogom krytyki naukowej zestawionych obliczeniach statystycznych, a łącząc z prawem niemieckiem masową kolonizacyę samych Niemców, żywiołowi niemieckiemu przyznała zasługę ucywilizowania Polski, a więc i Rusi Czerwonej. Poglądom

niemieckim wtóruje gorliwie młoda nauka ruska (ukraińska) w licznych pracach głównego swego przedstawiciela, profesora Michała Hruszewskiego, która w notorycznej niechęci do uznania pracy cywilizacyjnej Polski na Rusi w ogóle, a Rusi czerwonej w szczególności, gotowa przyznać ją raczej Niemcom, skoro nie da się już jej zapisać na własny rachunek. A i nauka rosyjska, przez usta Budanowa, widzi w kolonizacyi niemieckiej tak doniosły czynnik, że przypisuje mu przyczynę wewnętrznego rozkładu Rzpltej, a w następstwie nawet jej upadku. Wreszcie i nauka polska, choć już dziś, od pracy Bujaka zwłaszcza, otrząsa się z dawnych poglądów, przyznających kolonizacyi niemieckiej zasługę zaludnienia i zagospodarowania Polski po napadach Tatarów, przecież jeszcze przecenia jej doniosłość, głównie dla braku szerszych badań statystycznych [1].

Nie wyżej stoją też badania instytucyj prawa niemieckiego w Polsce. Zaledwie niektóre mają skromną literaturę, posiadającą rzeczywistą wartość naukową. Największe nawet miasta rządzące się prawem niemieckiem nie znalazły dotąd historyka swego ustroju, a cóż dopiero mówić o ustroju wsi [2].

[1] Balzer, O Niemcach w Polsce w krytyce obliczeń Kaindla podał znacznie za wysoki, zdaniem naszem, procent osad na prawie niemieckiem, ale w każdym razie po raz pierwszy zwrócił uwagę na znaczenie badań statystycznych.

[2] Mimo żywego ruchu na polu dziejów Krakowa, obok ogólnych uwag Piekosińskiego i Szujskiego, niema dotąd pracy dotyczącej ustroju tego miasta; choć wydane obficie źródła pozwalały już na to dawno. Z innych miast Warszawa weszła dopiero w fazę przygotowania i ogłoszenia materyału źródłowego, Wilno i Lwów nie postąpiły nawet na tem polu, nie można więc tu mówić o jakichś opracowaniach. Popularny szkic Czołowskiego o organizacyi władz miejskich lwowskich nie wchodzi oczywiście w rachubę. Jedyny Poznań posiada cenną pracę Warschauera, o ustroju władz miejskich, lecz i ta praca z założenia swego daleką jest od wyczer-

Naczelne zagadnienie naszej pracy również dotychczas niema w literaturze dostatecznego i pełnego opracowania, jakkolwiek przedmiotowi temu poświęcono już kilka prac. Najstarszą jest praca nieznanego autora, kryjącego się pod literami L. Ł. z r. 1843 p. t. O sołtystwach w Polsce. Z lat pięćdziesiątych pochodzi praca Marońskiego, O sołtysach w Polsce i dwie prace Stadnickiego, O wsiach tak zwanych wołoskich na północnym stoku Karpat i O kniaźstwach we wsiach wołoskich z poglądem na wójtowstwa we wsiach na magdeburskiem prawie osadzonych. Wreszcie w dziewięćdziesiątych latach w. XIX pojawiły się dwie prace niemieckie Rummlera p. t. Ueber den Gerichtsstand und die richterlichen Befugnisse der grosspolnischen Schulzen im XIII und XIV Jht. oraz Die Schulzen der deutschrechtlichen Dörfer Grosspolens im XIII und XIV Jht. Rummler z założenia zajmuje się tylko stosunkami sołtystw wielkopolskich i pod tym względem prace jego posiadają rzetelną wartość, pomijając pewne naleciałości poglądów niemieckich. Maroński obejmuje w swym szkicu całokształt rozwoju sołtystw chronologicznie i terytoryalnie, ale praca jego trafna na ogół, o ile chodzi o wieki średnie, pełna jest bałamuctw i niedokładności w przedstawieniu tej instytucyi w czasach nowszych,

pania. Ustrojowi miast ruskich poświęcił szczególną uwagę Budanow, w cennej swej pracy o niemieckiem prawie w Polsce, ale wartość jego wyników osłabia tendencya, zacierająca właściwe cechy ustroju tychże miast. Ustrojem wsi na prawie niemieckiem zajmowano się tylko ubocznie. Najwięcej stosunkowo zrobiono dla Śląska. Pozatem zasługuje na uwagę szkic Ulanowskiego. Dla Rusi czerwonej wiele cennych szczegółów zawiera Hruszewskiego: Historya Ukrainy-Rusi i prace Linniczenki. Warto tu wreszcie zwrócić uwagę na charakterystyczny objaw, że liczne dawniejsze i nowsze monografie poszczególnych miejscowości, zazwyczaj pomijają systematyczne opracowanie ustroju władz lokalnych lub zajmując się nim, czynią to powierzchownie i nienaukowo (Barącz, Maciszewski, Schneider, Sokalski, Webersfeld, Zamorski).

głównie dla braku źródeł. Znacznie wyżej stoją prace Stadnickiego, który wprawdzie traktuje ten przedmiot tylko porównawczo, doprowadza jednak dzieje tych instytucyj do XVIII wieku, choć podkreśla przeważnie stronę ich gospodarczą. Charakterystyczną jest rzeczą, że najstarsza ze wszystkich tych prac, praca nieznanego autora jest najlepszą. Pomijając usterki usprawiedliwione ówczesnym stanem badań, trzeba stwierdzić, że najtrafniej wnika ona w istotę całej instytucyi i jedyna zajmuje się kwestyą nowych organów, które powstały na gruzach sołtystwa dziedzicznego. Mimo wszystko przecież wyniki jego nie mogą już dziś wystarczyć. Olbrzymi materyał dziś nam dostępny pozwala wypełnić te ramy, które nakreślił skromny pracownik, a w niejednym sprostować czy uzupełnić jego poglądy.

Na zakończenie miło mi złożyć najszczersze podziękowanie tym wszystkim, którzy mi ułatwili dokonanie tej pracy. Szczególną wdzięczność winienem P. Profesorowi drowi Oswaldowi Balzerowi, z którego seminaryum praca niniejsza wypłynęła i który nie szczędził mi swych cennych wskazówek, nie mniej poczuwam się do gorącej wdzięczności P. Profesorowi drowi Przemysławowi Dąbkowskiemu za liczne i nieustanne wskazówki, rady i wydatną pomoc zwłaszcza przy odczytawaniu aktów archiwalnych. Również szczerą składam podziękę PP. Profesorom drowi Ludwikowi Finklowi i drowi Stanisławowi Zakrzewskiemu. Osobno wreszcie wspomnieć mi należy o daleko idących ułatwieniach, jakie mi przyznały Zarządy Biblioteki Zakładu narodowego im. Ossolińskich we Lwowie i Archiwum głównego w Warszawie, w szczególności, chwilowy tegoż archiwum kierownik P. Badowski i urzędnik P. Wacław Graniczny.

Wykaz

wydawnictw źródłowych, opracowań, dzieł ogólnych, encyklopedyj, słowników i map, w pracy niniejszej zużytkowanych.

I. Wydawnictwa źródłowe.

Akta grodzkie i ziemskie z czasów Rzeczypospolitej polskiej, tom I—IX. Dyplomataryusz, Lwów 1868—1883; t. X. Spis oblat, Lwów, 1884; t. XI—XIX Zapiski sądowe, Lwów 1886—1906; t. XX—XXII Lauda sejmikowe, Lwów 1909—1914.

Archiwum ks. Lubartowiczów Sanguszków w Sławucie, t. I. 1366—1506, Lwów 1887.

Balzer O., Corpus iuris Polonici. Sectionis I. volumen III, Kraków 1906; Sectionis I. volumen IV, Kraków 1910.

Bandtkie J., Ius polonicum, Warszawa 1831.

Baranowski, Księgi referendarskie, t. I. 1582—1602. Wydawnictwa Towarzystwa naukowego warszawskiego nr. 4, Warszawa 1910.

Bielowski A., Monumenta Poloniae historica, t. II. str. 601—756, Kronika Jana z Czarnkowa, Lwów 1872.

Caro J., Liber cancellariae Stanislai Ciołek. Ein Formelbuch, Wiedeń 1874.

Dokumenta w dodatkach tygodniowych do Gazety lwowskiej umieszczone, wydali Wolański, Stadnicki, Wagilewicz i Szajnocha, 1851—1853, 1856—1859, 1861, 1867.

Helcel A. Z., Starodawne prawa polskiego pomniki, t. I, Warszawa-Kraków 1856.

Грушевський М., Матеріяали до історіі суспільно-політичних і економічних відносин Західньої України, I серия: 1361—1530. Записки науковохо Товариства ім. Шевченка, t. LXIII і LXIV, Lwów 1905; II серия: 1531—1574, Ibidem, t. LXIX, Lwów 1906.

— Жерела до історіі України-Руси, t. III. Описи королівщин в руських землях XVI віку, III. Люстрациї земель холмської, белзької і львівської, Lwów 1900; t. VII. Описи королівщин в руських землях XVI віку, IV. Люстрациї 1570 p., Lwów 1903.

Jabłonowski Al., Źródła dziejowe, t. XVIII. cz. 1. Polska XVI w., t. VII. cz. 1. Ziemie ruskie — Ruś czerwona, Warszawa 1902.

Lustracya województwa ruskiego ziemi lwowskiej r. 1765. Dodatek tygodniowy do Gazety lwowskiej 1868 nr. 39—52; r. 1869 nr. 1—26.

Piekosiński Fr., Kodeks dyplomatyczny m. Krakowa, t. I. Monumenta medii aevi historica t. V, Kraków 1879.

Piekosiński Fr., Kodeks dyplomatyczny Małopolski, t. III. Monumenta medii aevi historica t. X. Kraków 1887; t. IV. Ibidem t. XI. Kraków.

Полное собраніе русскихъ лѣтописей, t. II. wydanie drugie, Petersburg 1908.

Prochaska A., Materyały archiwalne wyjęte głównie z Metryki litewskiej od 1348 do 1607, Lwów 1890.

Rzyszczewski i Muczkowski, Kodeks dyplomatyczny Polski, t. I. Warszawa 1847; t. III. Warszawa 1858.

Uranowicz Z., Przywileje miasta Złoczowa, Złoczów 1895.

— Przywileje miasta Złoczowa i okolicy. Sprawozdanie Dyrekcyi c. k. gimnazyum w Złoczowie za r. 1897, str. 1—42.

Volumina legum, przedruk Ohryzki wydania XX. Pijarów, t. I—VIII i inwentarz, Petersburg 1859—1860.

Zimorowicz J. B., Pisma do dziejów Lwowa odnoszące się, wydał K. Heck, Lwów 1899.

II. Opracowania.

Abraham W., Powstanie organizacyi kościoła łacińskiego na Rusi, t. I. Lwów 1904.

Антоновичъ Б., Українські міста, Розвідки про міста і міщанство на Україні-Руси в XV—XVIII в., частина друга, str. 309—383. Руська історична бібліотека, t. XXIV., Lwów 1904.

Balaban N., Dwa przyczynki do stosunków Jagiełły z żydami lwowskimi. Wołczko nadworny faktor Jagiełły i celnik ruski, str. 228 do 234, Kwartalnik historyczny, XXV, 1911.

Balzer O., Chronologia najstarszych kształtów wsi słowiańskiej i polskiej, Kwart. histor. XXIV. 1910, str. 359—406.

— Corpus iuris Polonici medii aevi. Program wydania zbioru ustaw polskich średniowiecznych oraz regestra tychże ustaw, Kwart. histor. XV. 1891, str. 49—82 i 314—358.

— Regestr złoczyńców grodu sanockiego 1554—1638 wstęp, str. 1—47. Lwów 1891.

— O Niemcach w Polsce, Kwart. histor. XXV. 1911. str. 429—454.

— Skartabelat w ustroju szlachectwa polskiego, Kraków 1911.

Barącz S., Wolne miasto handlowe Brody, Lwów 1865.

— Gołogóry, Poznań 1886.

— Kronika Oleska, Towarzysz duchowieństwa katolickiego, t. I. str. 396—504, Tarnopol 1864.

— Załoźce, Poznań 1869.

— Pamiątki miasta Żółkwi, Lwów 1852.

Baranowski I. T., Sądy referendarskie, Przegląd historyczny, IX. 1909, str. 82—96 i 170—184. Warszawa 1909.

Bernhaut M., Przyczynki do historyi prawa niemieckiego i wołoskiego w województwie ruskiem. Odbitka ze sprawozdania gimnazyum, Brody 1913.

Bobrzyński M., Prawo propinacyi w dawnej Polsce, Rozprawy i sprawozdania z posiedzeń wydz. hist. filoz. Akad. Umiej. t. XXIII, str. 313—368. Kraków 1888.

— Karta z dziejów ludu wiejskiego w Polsce, Przegląd polski, t. XXVII. 3. 1892 str. 1—31.

— O założeniu wyższego i najwyższego sądu prawa niemieckiego na zamku krakowskim, Rozprawy i sprawozd. z pos. Akad. Umiej. wydz. hist.-filoz. t. IV, str. 1—169. Kraków 1875.

Bogdan I., Uber die rumänischen Knezen, Archiv für slavische Philologie, t. XXV, str. 522—543; t. XXVI. str. 100—114.

Bujak Fr., Studya nad osadnictwem Małopolski, cz. I. Rozprawy Akad. Umiej. wydz. histor.-filoz. S. II. t. 22 str. 172—428, Kraków 1905.

— W sprawie kartografii historycznej, Kwart. histor. XX. 1906, str. 483—497.

— Recenzya atlasu historycznego Rzpltej Al. Jabłonowskiego, Kwart. histor. XIX. 1905, str. 626—635.

Dąbkowski P., Prawo łaziebne. Studyum z historyi prawa polskiego. Osobne odbicie z t. LVI. Rozpraw Akad. Umiej. wydz. histor.-filoz., Kraków 1913.

Halban A., Zur Geschichte des deutschen Rechtes in Podolien, Wolhynien und der Ukraina, Berlin 1896.

Грушевський М., Економічний стан селян на Подністровю галицкім в половині XVI в. на основі описей королівщин, Жерела до історії Укр.-Руси, t. I. str. 1—53. Lwów 1895.

— Економічний стан селян в перемишльськім старостві в середині XVI. в. на основі описей королівщин, Ibidem t. II. str. 1—35.

— Економічний стан селян в сяніцькім старостві в середині XVI. в. на основі описей королівщин, Ibidem t. III. str. 1—27.

— Економічне становище селан в львівськім старостві в середині XVI. в. на основі описей королівщин, Ibidem t. VII. str. 1—32.

— Істория України-Руси, t. V. cz. 1. Збірник істор.-фільософ. секції t. VIII. Lwów 1905; t. V. cz. 2. Ibidem t. IX. Lwów 1905; t. VI. cz. 1. Ibidem t. X. Kijów-Lwów 1907.

— Сторінка з історії сільського духовенства (по самбірським актам) XVI. в., Записки наук. тов. ім. Шевченка, t. XXXIV. 1900. II. str. 1—82.

Jabłonowski Al., Atlas historyczny ziem ruskich Korony w epoce przełomu z w. XVI na XVII. Pamiętnik III. zjazdu histor. pols. w Krakowie I. Referaty, str. 1—6, Kraków 1900.

— Atlas historyczny Rzeczypospolitej polskiej. Epoka przełomu z wieku XVI na XVII. Dział drugi: Ziemie ruskie Rzeczypospolitej. Sprawozdania z posiedzeń Akad. Umiej. 1904. nr. 8, str. 14 do 20 (referat).

— W sprawie atlasu Rzeczypospolitej: z powodu artykułu dra Fr. Bujaka, Kwart. histor. XX. 1906 str. 765—772.

— Podole u schyłku w. XV. Pisma, t. IV. str. 312—392. Warszawa 1911.

— Ruś czerwona. Źródła dziejowe, t. XVIII. cz. 2. Polska XVI. w., t. VII. cz. 2. Warszawa 1903.

Kaczmarczyk K., Ciężary ludności wiejskiej i miejskiej na prawie niemieckiem w Polsce XIII i XIV wieku, Przegląd histor., t. XI, str. 12—30, 144—160, 288—311, Warszawa 1910.

Kadlec K., Valaši a valašské právo v zemích slovanských a uherských. S úvodem podávajícím přehled theorií o vzniku rumunského národa. Praga 1916.

Kaindl F. R., Geschichte der Deutschen in der Karpathenländern, t. I. Geschichte der Deutschen in Galizien bis 1772. Deutsche Landesgeschichten, t. VIII., Gota 1907.

— Beiträge zur Geschichte des deutschen Rechtes in Galizien, z. I—II. Wiedeń 1906; Aus dem Archiv. f. österr. Geschichte, t. XCV, cz. 1. str. 163, separat abgedruckt; z. III—VIII. Wiedeń 1907. Ibidem, t. XCVI. cz. 2. str. 319; z. IX—XII. Wiedeń 1910. Ibidem, t. C. cz. 2 str. 311.

Kałużniackij E., Ueber die Wanderungen der Rumunen in den dalmat. Alpen und den Karpaten, Denkschrift der Kais. Akademie der Wissenschaften, philos.-hist. Kl., t. XXX, Wiedeń 1880.

Kętrzyński St., Uwagi i przyczynki do studyów nad kancelaryą koronną Kazimierza Jagiellończyka, Przegląd historyczny 1912, XV. str. 89—112. Warszawa 1912.

K. P., Powinności wojskowe mieszczan na Rusi, Biblioteka warszawska 1872. IV. str. 254—265.

Kutrzeba St., Z dziejów pańszczyzny w Polsce. Statut toruński. Sprawozdania z posiedzeń Akad. Umiej. 1903 nr. 6, str. 9—10.

— Przywilej jedlneński z r. 1430 i nadanie prawa polskiego Rusi, Kraków 1914.

Линниченко И. А., Черты изъ исторіи сословій въ Юго-западной Галицкой (Руси) XIV-XV в., Moskwa 1894.

Lipiński T., Miasto Brody z dawnemi przynależytościami, Biblioteka warszawska, 1851. I. str. 435—447.
Lubomirski T., Rolnicza ludność w Polsce od XVI do XVIII w., Warszawa 1862.
— Juryzdykcya patrymonialna w Polsce, Warszawa 1861.
— Północno-wschodnie wołoskie osady, Biblioteka warszawska, 1855. IV. str. 1.
Ł. L., O sołtystwach w Polsce, Biblioteka warszawska, 1843. III. str. 252—335.
Łepkowski J., Pogląd na osady na prawach obcych. Dodatek tygodniowy do Gazety lwowskiej, 1855. nr. 17. 18.
Maciejowski A., Historya prawodastw słowiańskich, t. IV. Warszawa 1862.
— Historya włościan i stosunków ich politycznych, społecznych i ekonomicznych, Warszawa 1874.
Maciszewski M., Brzeżany w czasach Rzeczypospolitej polskiej. Monografia historyczna. Brody 1910.
Maroński S., O sołtysach w Polsce. Znicz, pismo zbiorowe młodzieży polskiej, wyd. K. Szulc, Wrocław, poszyt I. 1851 str. 13 do 50, poszyt II. 1852, str. 79—96.
Mecherzyński K., O magistratach miast polskich a w szczególności miasta Krakowa, Kraków 1845.
Nistor, Die moldauischen Ansprüche auf Pokutien. Archiv für österr. Geschichte, t. Cl. Wiedeń 1911.
Pawiński A., Skarbowość w Polsce i jej dzieje za Stefana Batorego. Źródła dziejowe, t. VIII. Warszawa 1881.
Piekosiński Fr., Dzieje ludności wieśniaczej w dawnej Polsce. Sprawozdania z posiedzeń Akad. Umiej. 1903, nr. 3, str. 10—12.
— O łanach w Polsce wieków średnich. Rozprawy i sprawozdania z posiedzeń wydz. hist.-filoz. Akad. Umiej., t. XXI. str. 49—95. Kraków 1888.
— Przywilej króla Kazimierza Wielkiego w przedmiocie założenia sądu wyższego prawa niemieckiego na zamku krakowskim. Rozprawy Akad. Umiej. wydz. hist.-filoz. S. II t. 10, str. 290—306. Kraków 1898.
— O sądach wyższych prawa niemieckiego w Polsce wieków średnich. Rozprawy i sprawozdania z posiedzeń wydz. hist.-filoz. Akad. Umiej., t. XVIII. str. 1—45. Kraków 1885.
Pilat T., Pogląd na rozwój urządzeń gminnych i patrymonialnych w Polsce, Przewodnik naukowy i literacki, 1878. I. str. 336—357, 419—438, 549—557.

Pociej J., Zbiór wiadomości historycznych i aktów dotyczących dziesięcin kościelnych na Rusi, Warszawa 1845.
Potocki T. (Krzyżtopór Ad.) O urządzeniu stosunków rolniczych w Polsce, wydanie II., Poznań 1859.
Rasp W. K., Beiträge zur Geschichte der Stadt Lemberg, Wiedeń 1870.
Roepell R., Ueber die Verbreitung des Magdeburger Stadtrechtes im Gebiete des alten polnischen Reiches ostwärts der Weichsel. Abhandlungen d. hist.-phil. Gesellschaft in Breslau I. 1858. str. 243 n. i osobne odbicie, Wrocław 1837.
Rodakiewicz A., Die galizischen Bauern unter der polnischen Republik. Zeitschrift f. Volkswirtschaft, Socialpolitik u. Verwaltung, t. XI. str. 153—180. Wiedeń 1902.
Rummler E., Ueber den Gerichtsstand und die richterlichen Befugnisse der grosspolnischen Schultzen im XIII und XIV Jhrt. Zeitschrift d. histor. Gesellschaft f. d. Provinz Posen, 1891. t. VI. str. 313—386.
— Die Schultzen der deutschrechtlichen Dörfer Grosspolens im XIII und XIV Jhrt. Programm d. kgl. Friedrichs-Wilhelms Gymnasiums in Posen, t. I. 1891; t. II. 1892.
Samolewicz J., Sąd wyższy prawa niemieckiego na zamku sanockim 1425—1553. Lwów 1903.
Schipper I., Agrarkolonisation der Juden in Polen. Jüdische Fragen, str. 64—78. Wiedeń 1908.
Schneider A., Dzwinogród pod Lwowem i jego dawne historyczne znaczenie. Dodatek miesięczny do Gazety lwowskiej, 1872, t. III. str. 151—166 i 225—237.
— Monografia wsi Lubienia i źródła siarczanego w tej miejscowości położonego, Lwów 1877.
— (Sartoryusz A.), Staresioło pod Lwowem. Przedruk z dodatku miesięcznego do Gazety lwowskiej, 1872. t. II., Lwów 1872.
Stadnicki Al., O wsiach tak zwanych wołoskich na północnym stoku Karpat. Lwów 1848.
— O kniaztwach we wsiach wołoskich z poglądem na wójtowstwa we wsiach na magdeburskiem prawie osadzonych. Druga część rozprawy: O wsiach wołoskich, Lwów 1853.
— Przegląd do dokumentów w Dodatkach do Gazety lwowskiej zr. 1851 i 1852. Biblioteka warszawska, 1854. t. I. str. 153—169.
— O byłych wybraniectwach, Dodatek tygodniowy do Gazety lwowskiej, 1854. nr. 26—28. 30. 34—37.
— Ziemia lwowska za rządów polskich w XIV i XV wieku we względzie stosunków społecznych rozpoznana. Biblioteka Ossolińskich 1863, str. 1—103.

Stawiski Ed., Poszukiwania do historyi rolnictwa krajowego. Warszawa 1857.
Szaraniewicz I., Rys wewnętrznych stosunków Galicyi wschodniej w drugiej połowie XV w., Lwów 1869.
Szymański, O służbie wojennej włościan za dawnej Polski. Przegląd poznański, 1846. t. III. str. 1—70 i 89—150.
Томашівський Ст., Податкові ухвали за Казимира Ягайловича в Польщі. Записки наук. тов. ім. Шевченка, 1897. t. XIX. str. 1—70.
Ulanowski B., Wieś polska pod względem prawnym od wieku XVI do XVIII. Rocznik Akad. Umiej. w Krakowie r. 1893/4 str. 120—178. Kraków 1894.
Waligóra J., Stanowisko włościan w Polsce. Przegląd powszechny, 1888 t. XVIII str. 83—101, 207—221; t. XIX str. 201—220, 345—362; t. XX. str. 42—58, 164—178 i 376—389.
Webersfeld E., Jaworów. Monografia historyczna, etnograficzna i statystyczna, Lwów 1909.
Владимірский-Буданов М., Нѣмецьке право в Нольщі и Литві. Розвідки про міста і міщанство на Укр.-Руси в XV—XVIII в., частина перша str. 1—176. Руська істор. бібліот. t. XXIII. Lwów 1903; Ibidem, частина друга, str. 177—308. Руська істор. бібліот. t. XXIV. Lwów 1904.
Zachorowski St., Kraków biskupi. Rocznik krakowski, t. VIII. str. 103—128. Kraków 1906.
Zamorski B., Kronika pomorzańska według źródeł miejscowych opowiedziana, Lwów 1867.
Zubrzycki D., Kronika miasta Lwowa. Lwów 1844.

III. Dzieła ogólne.

Balzer O., Historya ustroju Polski (wydanie litografowane), Lwów 1910.
— Historya ustroju Polski. Przegląd wykładów uniwersyteckich. Lwów 1914.
Dąbkowski P., Prawo prywatne polskie, t. I. Lwów 1910; t. II. Lwów 1911.
Kutrzeba St., Historya ustroju Polski w zarysie. Wydanie II. Lwów 1908.
Lengnich B., Prawo pospolite Królestwa polskiego. Kraków 1836.
Schröder R., Lehrbuch der deutschen Rechtsgeschichte. Lipsk 1902.

IV. Encyklopedye i słowniki.

Baliński i Lipiński, Starożytna Polska, wydanie II, t. II. Warszawa 1885.

Brinckmaier E., Glossarium diplomaticum, t. I. Gota 1856; t. II. Gota 1863.
Czemeryński K., O dobrach koronnych byłej Rzeczypospolitej polskiej. Lwów 1870.
Encyklopedya powszechna (Orgelbranda), t. XXIV. Warszawa 1867.
Gloger, Encyklopedya staropolska ilustrowana t. I—IV, Warszawa 1900—1903.
Karłowicz J., Słownik gwar polskich, t. I—VI, Kraków 1900—1903.
Karłowicz, Kryński, Niedźwiedzki, Słownik języka polskiego, t. I—IV: A.—P., Warszawa 1900—1908.
Klotz R., Handwörterbuch der lateinischen Sprache, t. I—II. Brunszwik 1866.
Linde, Słownik języka polskiego, t. I—VI. Lwów 1854—1860.
Skorowidz gminny dla królestw i krajów w Radzie państwa reprezentowanych, t. XII. Galicya. Wiedeń 1907.
Słownik geograficzny Królestwa polskiego, t. I—XV. Warszawa 1880—1902.

V. Mapy i atlasy.

Generalkarten des militär-geographischen Institutes (1:200.000): 43° 50° Brody; 43° 49° Kolomea; 42° 49° Stanislau; 42° 50° Lemberg; 41° 50° Sambor.
Jabłonowski A., Atlas historyczny Rzeczypospolitej polskiej. Epoka przełomu z wieku XVI na XVII. Dział drugi: Ziemie ruskie Rzeczypospolitej. Warszawa-Wiedeń 1899—1904.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

I.

Prawo ruskie, wołoskie i niemieckie podstawą ustroju osad ziemi lwowskiej.

1. Prawo ruskie.

Całokształt życia prawnego na Rusi czerwonej aż do r. 1435 normowało prawo ruskie (ius Rutenicum), od tej zaś daty zyskało moc powszechnie obowiązującą prawo polskie (ius Polonicum). Oba te systemy praw odegrały też oczywiście pierwszorzędną rolę w organizacyi osad Rusi czerwonej. Ale obok nich ustrój tychże osad opierał się o dwa inne prawa: prawo wołoskie (ius Valachicum) i prawo niemieckie (ius Theutonicum).

Cztery zatem systemy praw oddziałały na kształtowanie się osad czerwonoruskich.

Najstarszem było tu prawo ruskie, przed r. 1340 powszechnie obowiązujące, rozciągało się na całe terytoryum państwa halicko-włodzimierskiego, było podstawą jego ustroju, normowało wszystkie publiczne i prywatne stosunki[1]. A więc i osady Rusi halickiej w epoce jej niezależności zasadniczo rządziły się tem prawem, pomijając na razie nieznaczny udział prawa niemieckiego i wołoskiego[2].

[1] Линниченко, Черты изъ исторіи сословій, str. 119.

[2] Ibid. str. 119—120.

Ustrój wsi staroruskiej wykazuje liczne znamiona pokrewne wszystkim narodom słowiańskim, przyczem wspólnota całej gromady wiejskiej we wszystkich przejawach życia góruje pierwotnie nad innemi cechami[1]. Podstawą podziału ziemi było tu dworzyszcze (curia), które stanowiło jednostkę gospodarczą[2]. Nieregularny układ pól, jak we wszystkich osadach słowiańskich, tworzył szachownicę[3].

Na czele osady stała starszyzna[4], której przedstawiciele różne w różnych stronach nosili nazwy. O ile chodzi o ziemię lwowską to na jej terytoryum spotykamy przeważnie nazwę tywona[5], który pierwotnie był naczelni-

[1] Линниченко, Черты изъ исторіи сословій, str. 160 n. i 192 n

[2] Ibid. str. 168, Жерела до исторіï Укр. Руси, t. I, str. 7.

[3] AGZ. III. 25. r. 1378 agri secundum Rutenorum consuetudinem sparsim et particulatim sunt distincti. Por. Balzer, Chronologia kształtów wsi, str. 370; Линниченко, Черты изъ исторіи сословій, str. 168; Грушевський, Історія Укр.-Руси, V. cz. 1, str. 363.

[4] Линниченко, Черты изъ исторіи сословій, str. 163.

[5] Źródła wymieniają tywonów w okresie przynależności ziemi lwowskiej do Polski pod następującemi datami i w następujących osadach: 1442. Lipowce (AGZ. XIV. nr. 475); 1443. Stradecz (XIV. 579. 580), Kamionka (XIV. 793), Krzywe (XIV. 755), Borszowice (XIV. CLXXVI); 1444. Krzywczyce (XIV. 936), Stratyn (XIV. 944), Wodniki (XIV. 1055), Horpin (XIV. 1083), Batiatycze (XIV. 1178), Mitulin (XIV. 1241); 1445. Miłoszowice (XIV. 1288—96), Kuropatniki (XIV. 1307), Skniłów (XIV. 1373), Hodów (XIV. 1509); 1446. Kłodno (XIV. 1598), Korleżyce (XIV. 1661), Chonaczów (XIV. 1673. 1681), Krasów (XIV. 1690—1); 1447. Sołonka (XIV. DCCXXIX); 1448. Mateow (XIV. 2146); 1449. Złoczów (XIV. 2186); 1450. Obroszyn (XIV. 2314); 1452. Narajów (XIV. 2606), Macoszyn (XIV. 2671), Oszany (XIV. 2721); 1453. Młynowce (XIV. 2745), Winniki (XIV. 2747. 2812), Bobrczany (XIV. 3011); 1454. Grzęda (XIV. 3022), Pieczychwosty (XIV. 3136. 3153), Odnów (XIV. 3145), Łapszyn (XIV. 3788); 1455. Podbrzeszcze (XIV. 3288), Podjarków (XIV. 3354), Zuchorzyce (XIV. 3442); 1465. Dmytrowice (XV. 3304); 1470. Budków (XV. 759); 1483. Pelepelniki (XV. 1675); 1493. Bratkowce (XV. 2304); 1498. Stanimirz (XV. 2697—8); 1499. Gaje (XV. 2842); 1565. Czestynie (III. str. 318), Batiatycze (319), Wrocow (349), Połoncze (374), Krzywica (372), Bielka (376), Przegnojów (372), Mikłaszów (393), Podleski (398), Ortaszów (400), Grzenda (409);

kiem dworskiej czeladzi, sługą pana, a dopiero z czasem stał się zwierzchnikiem osady na prawie ruskiem[1].

Obok tywona występuje w tem samem znaczeniu watamań[2], nazwa początkami swymi sięgająca czasów tatarskiego nad Rusią panowania[3]. Watamani zjawiają się najpierw na Podolu, gdzie baskakowie tatarscy ustanawiają ich dla poboru daniny (jasak) od ludności i sprawowania funkcyj samorządnych naczelników osad[4].

Pojawia się wreszcie trzecia nazwa dziesiętnik stosunkowo najrzadsza, mająca też zresztą inne znaczenie[5].

1570. (Ibidem, VII), Michonczyce (215), Demna (216), Krasów (216), Brod (217), Dobrzany (215), Krzywica (218), Słowita (218), Poloncze (218), Nowesioło (219), Wzniesienie (229), Żerniszcza (238), Rodatycze (257), Czerlany (259). I później nie zanika tywon i tywoństwo, choć w ogólnem przekształcaniu się stosunków ulega zmianie. W każdym razie mamy poświadczone tywoństwo w lustracyi z r. 1661 (Rkps. Ossol. 2834. str. 184 n.) i dalej w r. 1749 (Castr. Leop. t. 557 str. 1540). Jedna z zapisek sądowych z r. 1440 (AGZ. XIV. 22) używa zwrotu tywon alias vladarius. Włodarz był naczelnikiem wsi polskiej, zwrot ten więc tłómaczy tylko obcą sądowi polskiemu nazwę tywona analogiczną nazwą polską.

[1] Грушевський, Істория Укр.-Руси, V, cz. 1. str. 366.

[2] W ziemi lwowskiej za czasów polskich pojawia się rzadko. W XV. wieku spotykamy watamanów: 1443. Kozowa (XIV. 754. XV. 161. 166 i t. d.); 1448. Kalne (XIV. 2112); 1451. Jakimów (XIV. 2512. 2517); 1453. Drohoszów (XIV. 2778). W XVI wieku lustracya z r. 1565 wymienia ich: Drozdowice (Żerela, III. 414), Czerlany (415), Zawidowice (418); z r. 1570 Drozdowice (Żerela, VII. 257), Zawidowice (259).

[3] Линниченко, Черты изъ исторіи сословій, str. 166.

[4] Jabłonowski, Podole u schyłku XV w., Pisma IV. str. 355—356; Грушевський, Істория Укр.-Руси, V. cz. 1 str. 367.

[5] Dziesiętnicy występują w lustracyi z r. 1565: Strzelce (352), Zniesienie (402) i z r. 1570 Haliczany (258), Czestynie (272). Nie wchodzimy tu bliżej w szczegóły, wypada nam tylko zaznaczyć, że Linniczenko, Черты изъ исторіи сословій, str. 110—116 łączy tę nazwę z organizacyą setną ludności podgrodzi, nie wyjaśnia jednak jej znaczenia w czasach późniejszych. Ostatnio Kadlec, Valaši a valašské právo, str. 326—7 uważa dziesiętników za organ zwierzchności pańskiej istniejący prawidłowo obok tywona lub watamana dla służby.

Ustanawiani prawidłowo przez panów dzierżyli ci naczelnicy swój urząd dożywotnio[1]. Czasem przecież przychodziło do wyboru przez ludność, jak to ma miejsce w Zuchorzycach w r. 1456[2].

2. Prawo wołoskie.

Obok prawa ruskiego już za czasów samodzielności Rusi halickiej zjawia się przy zakładaniu osad prawo wołoskie[3], zajmujące niejako pośrednie miejsce między prawem ruskiem a niemieckiem[4] i to tak, że do prawa ru-

Wyjątkowo jego zdaniem spełniali oni funkcye tywonów. Jednakowoż nie ma na to dowodu, że dziesiętnicy istnieli obok tywonów, raczej przeciwnie. Sam Kadlec podaje dwa dowody niewątpliwe, a my możemy jeszcze dodać trzeci. Mianowicie lustracya z r. 1565, nazywa naczelnika wsi Czestynie tywonem, a lustracya z r. 1570 dziesiętnikiem. Można więc przyjąć, że dziesiętnik była to nazwa równoznaczna z tywonem i watamanem. Kwestyą jej pochodzenia nie możemy się tu zajmować.

[1] Kadlec, Valaši a valašské pravo, str. 325 wbrew Hruszewskiemu Исторія Укр.-Руси, V, cz. 1. str. 366, który przyjmuje też istnienie dziedzicznych tywunów.

[2] A. G. Z. XIV. 3568. Линниченко, Черты изъ исторіи сословій, str. 166 generalizuje ten wyjątkowy wypadek i twierdzi, że tywoni wyłącznie byli wybierani. Słusznie Hruszewski l. c. str. 366 i Kadlec l. c. str. 324—325 uważają nominacyę pana za prawidłową.

[3] Twierdzenie to wygłosił cały szereg badaczy. Kałużniackij, Ueber die Wanderungen der Rumunen, str. 41 przypuszcza zjawienie się Wołochów na Rusi już na przełomie XII i XIII w.; Линниченко, Черты изъ сословій, str. 120 i 170 widzi ich tu w XIII w. Do drugiej połowy XIII w. odnosi ich zjawienie się Nistor, Die moldauischen Ansprüche auf Pokutien, str. 21. Kadlec, Valaši a valašské právo, str. 290—291 wskazuje jednak, że dopiero w drugiej połowie XIV w. mamy wyraźne o Wołochach wskazówki źródłowe i na tej podstawie, pomijając pośrednie dane odrzuca twierdzenia poprzedników.

[4] Taki pogląd wygłosił Stadnicki, O kniaztwach we wsiach wołoskich, str. 1, dalej Lubomirski, Północno-wschodnie wołoskie osady, także Линниченко, Черты изъ исторіи сословій.

skiego zbliżało się więcej na polu gospodarczem, a do prawa niemieckiego upodabniało się wprost pod względem ustrojowym, organizacyjnym[1]. Przyszło tu ono drogą bądźto pośrednią przez Węgry, bądź wprost z Mołdawii[2] i rozpowszechnia się głównie z natury swej w okolicach zdatnych do gospodarstwa pasterskiego, a więc w południowych podgórskich i północnych lesistych okolicach Rusi czerwonej[3]. Ziemia lwowska, stanowiąca teren bardziej odpowiedni dla uprawy roli, najmniej miała warunków do przyjęcia prawa wołoskiego w szerszym zakresie. W rzeczywistości też źródła XV. i XVI. wieku wymieniają zaledwie 27 osad na prawie wołoskiem[4].

Osady te zasiedlał bardzo obficie element ruski, choć udziału Wołochów samych nie można lekceważyć[5]. Na

176, wreszcie Kadlec, Valaši a valašske právo, str. 317–319, choć słusznie podkreśla, że prawo wołoskie było właściwie tylko modyfikacyą prawa niemieckiego. Ibidem, str. 339.

[1] Nie zwrócono wyraźnie na to uwagi, choć wydaje się rzeczą niewątpliwą, iż bardziej pierwotny charakter gospodarski we wsiach wołoskich zbliżał się właśnie do jej poziomu we wsiach ruskich.

[2] Kadlec, Valaši a valašské právo, str. 331.

[3] Jabłonowski, Ruś czerwona, Źródła dziejowe, XVIII, 2. str. 126–127. Kadlec, l. c. str. 316.

[4] Z nowszych badaczy usiłował zestawić osady wołoskie także i w ziemi lwowskiej Bernhaut, Przyczynki do historyi prawa niem. i wołos. w woj. ruskiem, str. 21, uczynił to jednak dość bałamutnie. Znacznie dokładniejszy jest spis Kadleca, l. c. str. 302—315. Naliczył on w ziemi lwowskiej osad 32, w rzeczywistości jednak było tu ich tylko 27, bo zaliczone do tej ziemi osady Bolechów, Rozhadów, Stawne nie leżały w jej granicach. Szarnowiska zaś była to wieś Żorniska, osobno w jego zestawieniu podana. Poucza nas o tem porównanie odnośnej zapiski (AGZ. XIV. 2756) z regestrem poborowym z r. 1515 (Jabłonowski, Źródła dziejowe, XVIII. 1 str. 152). Tu i tam występują wspólnie te same osady, leżące w bezpośredniem sąsiedztwie, jedynie w zapisce mamy Szarnowiska, w regestrze Żornyska. Zresztą Szarnowisk niema w z. lwowskiej.

[5] Słusznie Kadlec, l. c. str. 338 wykazuje, że pierwotnie udział

czele osady stał kniaź, stanowiskiem swem zbliżający się pod wielu względami do sołtysa. Urząd swój nadany przez pana dzierżył pierwotnie z reguły dziedzicznie, później dożywotnio [1].

3. Prawo niemieckie.

Trzecim wreszcie typem prawa, które stosowano przy zakładaniu osad już w czasach ruskich, było prawo niemieckie. Na prawach innych, ruskiem czy wołoskiem, zakładano tylko wsie, na prawie niemieckiem, obok wsi, także miasta. Prawo polskie, ruskie czy wołoskie nie znało odrębnej organizacyi miast. Są one wytworem zachodu. Nie znaczy to jednak, żeby w Polsce czy na Rusi nie istniała ta nazwa i wtedy, gdy ich tu właściwie jeszcze nie było. Nazwa mogła przyjść z zachodu znacznie wcześniej od samej instytucyi. Nie znaczy to również, by w Polsce lub na Rusi nie było pewnych ognisk, pewnych środowisk, które odróżniały się od przeciętnego typu wsi ruskiej. Ale to nie były miasta w zachodniem znaczeniu ani prawnie, ani ekonomicznie. Ustrój ich nie wyróżniał się od ustroju reszty kraju, a one same nie przeciwstawiały się innym osadom, jako centra handlowe, ośrodkom pracy rolniczej. Były to grody, które tworzyły silny związek z ziemią i stanowiły ośrodek życia wszystkich warstw, a nie tylko mieszczańskiej [2].

Wołochów był przeważny we wsiach wołoskich, ale dość szybko zastąpili ich Rusini. Hruszewski, Исторія Укр.-Руси, V. 1. str. 375, nie docenia tego udziału, a tymczasem w tak słabo objętej prawem wołoskiem ziemi lwowskiej spotykamy kilka wzmianek o Wołochach. W r. 1443 występuje knesz Kuzma Valachus de Swersz (AGZ. XIV. 765) lub też kmiecie wsi Stolsko nazwani są Valachi (AGZ. XV. 2562), wreszcie zapiska z r. 1446 powiada, że nazwa wsi Kuhajowicze jest pochodzenia wołoskiego (AGZ. XIV. 1665).

[1] Kadlec, l. c. str. 334—337.

[2] Владимірскій-Буганов, Нѣмецьке право, I. str. 110 n. Грушевськый, Исторія Укр.-Руси, V. 1. str. 223.

W Niemczech miasta rządziły się prawem miejskiem (Stadtrecht), natomiast wsie podlegały ogólnemu prawu ziemskiemu (Landrecht)[1]. Ustrój zatem wsi i miast był tam różny. Wieś niemiecka nie znała żadnej organizacyi samorządnej, była związaną z ogólnym ustrojem ziemskim. Miasta zaś cieszyły się szeroką autonomią, opartą o prawo specyalne, miejskie, przez co ich ustrój tworzył odrębny organizm w organizmie całego państwa.

Inaczej zgoła było w Polsce i na Rusi. Tu znano tylko prawo niemieckie miejskie, stosowane zarówno przy zakładaniu miast, jak i wsi[2]. Jednak to par excellence prawo miejskie, liczące się z wymogami stosunków miejskich, handlowych, nadawane wsiom było czemś nienaturalnem[3]. Wyjaśnienie tego zjawiska, podkreślając samorządny ustrój wsi polskiej w przeciwieństwie do niemieckiej, widzi nowsza literatura nasza w pierwotnym ustroju wsi słowiańskiej, polskiej, opartym o samorządny urząd słowiańskiego starosty wiejskiego. Sołtys samorządny byłby to organ stworzony we wsiach na prawie niemieckiem w Polsce per analogiam ze stanem rzeczy w pierwotnej wsi polskiej[4].

Wśród rozlicznych typów i odcieni prawa niemieckiego miejskiego nas obchodzą tylko dwa: magdeburskie i średzkie, bo jedynie te typy spotykamy w źródłach naszego terytoryum. Określają je z reguły przywileje lokacyjne. Wyrażenia odnośne dadzą się ująć w następujące grupy:

I.

1. ius Teuthonicum, quod Magdeburgense dicitur:

[1] Schröder, Deutsche Rechtsgeschichte, str. 650.

[2] Kaindl, Geschichte der Deutschen, I. str. 11; tenże, Beiträge z. Gesch. d. deut. Rechtes in Galizien, str. 169.

[3] Balzer, Historya ustroju Polski (skrypta), str. 318.

[4] Balzer, Chronologia kształtów wsi, str. 399 n. przypisek.

Miasta: Gródek 1389; Szczerzec 1397; Strzeliska 1417; Dunajów 1424. 1430; Olesko 1441; Komarno 1471; Złoczów 1523; Mikołajów 1570; Brody 1584; Żółkiew 1623; Toporów 1605.

Wsie: Kościejów, Krotoszyn, Uszkowice, Zaszków 1397; Żydatycze, Hodowica 1405. 1421; Zubrza 1408; Porzecze, Potoczany, Rexyn, Rzęsna 1430; Tatarynów 1434; Horożana m. 1448; Horożana w., Podwysokie, Ryczychów 1464; Kukizów 1502.

2. ius Teuthonicum Magdeburgense:

Miasta: Gliniany 1397.

Wsie: Lubiana 1421; Malczyce 1447; Stawczany 1453; Jeżów stary, Załuże 1506; Kunin 1549.

3. ius Magdeburgense:

Miasta: Jaworów 1569; Adamówka 1584; Podwysokie 1595; Janów 1611; Sassów 1615; Zborów 1689.

Wsie: Brodki 1548.

II.

1. ius Teuthonicum, quod Średense dicitur:

Wsie: Czerlany, Małkowice 1408; Malechów, Żydatycze, Klekotów 1419; Werbiż 1423; Zuszyce 1448.

III.

1. ius Teuthonicum:

Miasta: Bartatów 1442; Bóbrka 1469; Pomorzany 1504; Brzeżany 1530; Firlejów 1570; Młynowce 1569; Kutkorz 1727.

Wsie: Żuków, Dryszczów 1420; Knihynice 1483; Jeżów nowy 1493; Porzena 1566.

Poza tymi głównymi typami wyrażeń występują sporadycznie wyrażenia dokładniejsze, rzucając jaśniejsze światło na znaczenie tychże. I tak obok ius Teutonicum vulgo Magdeburgense (Toporów 1605) występują ważne dla nas określenia ius Teuthonicum sive alias Maideburgense (Remizowce 1471), lub ius Teuthonicum vel Magdebur-

gense dictum (Sokolniki 1397), lub wreszcie ius Teuthonicum siue Magdeburgense alias Culmense (Kamionka 1509). Nie brak też niekiedy bliższych określeń, przeciwstawiających to prawo nadane miastom, ziemskiemu prawu polskiemu, lub powołujących inne miasta polskie, jako wzór dla zakładanego. I tak w szczególności określono je jako ius civile w przywileju dla Winnik z r. 1666[1], lub dla Bartatowa z r. 1442 iura civilia, quibus aliae nostrae civitates terrae Rusiae utuntur et fruuntur. Gródek znów miał się rządzić prawem, quo ciuitas nostra Leona alias Lwow utitur, według przywileju z r. 1389. Olesko otrzymało w r. 1441 prawo, jakiem się cieszą miasta i wsie w całej Polsce[2]. W przywileju dla Zborowa z r. 1689, nadaje król »prawo magdeburskie z wolnościami, któremi się inne miasta nasze jako i Złoczów szczyci i rządzi«. Sam Złoczów wzoruje się na miastach samej tylko ziemi lwowskiej[3].

Z powyższego zestawienia widzimy, że prawem niemieckiem tak w miastach, jak po wsiach w Polsce zwało się niemieckie prawo miejskie. Wynika to z identyfikowania terminów ius Teutonicum i ius Magdeburgense, łączonych spójnikami vel, sive alias, vulgo, lub zwrotem quod dicitur, lub zestawianych obok siebie bez łącznika jako jedna nazwa. Że było to zawsze prawo miejskie, poza istotą jego treści, wskazuje po pierwsze jego nazwa: magdeburskie czy średzkie (oba specyficznie miejskie), po drugie określenie bezpośrednie ius civile, a wreszcie powoływane na wzór miasta inne (np. Złoczowa przy lokacyi Zborowa, Lwowa przy lokacyi Gródka i t. d.). Zwłaszcza charakterystycznem jest powołanie prawa miasta Lwowa przy przeniesieniu Knichynicz na prawo niemie-

[1] Ius civile ac Teutonicum, quo Magdeburgense vocatur.

[2] Prout et aliae nostrae ciuitates et villae per et infra Regnum Poloniae nostrum gaudent et utuntur.

[3] Quo alia oppida et villae in eadem terra Leopoliensi gaudere consueuerunt.

ckie bez zamiany tej wsi na miasto[1]. Są to niezbite dowody tożsamości prawa miast i wsi w Polsce.

II.

Wzajemne oddziaływanie praw i wpływ prawa polskiego.

Poznane trzy typy praw, na których opierał się ustrój życia prawnego osad czerwono-ruskich w ogólności, a ziemi lwowskiej w szczególności, oddziaływały wzajemnie na siebie już w czasach ruskich. Najsilniej wpływało wówczas prawo ruskie, jako panujące, na prawo wołoskie. Wpływ ten objawia się we wszystkich kierunkach. I tak nazwa naczelnika wsi ruskiej tywona używaną była promiscue z nazwą kniazia[2]. Częste spory o poddanych wsi, w których chodzi o rozstrzygnięcie: utrum in iure Valachorum vel Ruthenicorum sedebat[3], dowodzą zacierania się różnicy tych dwu praw[4].

Z chwilą zajęcia Rusi czerwonej przez Polskę prawo ruskie straciło swe dominujące stanowisko i wspólnie z prawem wołoskiem i niemieckiem znalazło się pod przeważnym wpływem prawa polskiego. Stan ten z konieczności prowadził do dalszego pomieszania praw i zlewania się ich.

Odmienne pod tym względem stanowisko przyznać należy prawu ruskiemu i polskiemu z jednej strony, a wołoskiemu i niemieckiemu z drugiej. Pomijając okres samodzielności Rusi halickiej, w którym prawo ruskie było

[1] Metr. kor. XIV. str. 60... quo civitas nostra Leopoliensis gaudet.

[2] N. p. we wsi Krasowie, osadzonej na prawie wołoskiem mamy wzmianki źródłowe, że w r. 1565 (Żerela, III. str. 367) są tam kniaziowie, a lustracya z r. 1570 (ibid. VII. 216) nazywa ich tywonami.

[3] AGZ. XIV. 475.

[4] Przykładów mamy stosunkowo dużo: 1442. AGZ. XIV. 475. 485. 474. 478; 1454. AGZ. XIV. 3130—132; 1448. AGZ. XIV. 2146; 1450. AGZ. XIV. 2349.

powszechnem prawem całego kraju, w czasach polskich miało ono w zasadzie powszechną moc obowiązującą, aż do nadania Rusi prawa polskiego w r. 1435. Odtąd formalnie zyskało taką moc obowiązującą prawo polskie. W istocie jednak zarówno prawo ruskie po r. 1435, jak polskie przed r. 1435 oddziaływały jeszcze i już na stosunki prawne. I jak z jednej strony wpływ prawa polskiego począł się w zaczątkach współżycia Rusi z Polską, tak z drugiej strony, mimo formalnego uchylenia prawa ruskiego, wpływ jego nie ustał tak prędko i bodaj nigdy zupełnie nie został zniweczony. Pierwiastki prawa polskiego wsiąkały najpierw do prawa ruskiego i nawzajem pierwiastki prawa ruskiego przedostawały się do prawa polskiego. Gdy ostatecznie na Rusi ustaliło się prawo polskie zawsze miało ono swe odrębne, lokalne zabarwienie, choć to zabarwienie nie było tak silne, aby można mówić o jakiemś polsko-ruskiem lub rusko-polskiem prawie. Prawo polskie żyło własnem życiem w ciągłym rozwoju, prawo ruskie natomiast utraciło swój byt samodzielny z przyłączeniem ziem ruskich do Polski, schodziło coraz bardziej na plan drugi, straciło formalną moc obowiązującą, a jeżeli miało ją faktycznie, to zawsze już tylko nie powszechną, lecz posiłkową.

Ta walka porządku staroruskiego z polskim przejawia się, choć nie bezpośrednio, w współczesnych źródłach, w których obok ius Rutenicum staje ius Polonicum. I zdawaćby się mogło, że na polu kształtowania podstaw ustroju osad Rusi czerwonej powstawały wówczas odrębne osady na prawie ruskiem, odrębne na polskiem.

W zasadzie oczywiście obie te nazwy określają dwa różne typy praw, odrębnie istniejących. Istniało przecież osobne ius Polonicum w Polsce, a ius Rutenicum na Rusi. I bezwątpienia w pierwszej chwili po zajęciu Rusi, było tu prawo ruskie panującem, ale też od pierwszej niemal chwili z rządem polskim i polskimi osadnikami zjawia się

prawo polskie. I choć może początkowo lokowano osady na tem prawie, jako coś odrębnego od osad na prawie ruskiem, ale przecież w rzeczywistości nie dało się ono tu wprowadzić w czystej formie, musiało ulegać zmianom na korzyść prawa tubylczego. Ale i na odwrót osady ruskie, przechodząc w ręce szlachty polskiej lub łacińskiego duchowieństwa, dostawały się eo ipso pod wpływ prawa polskiego, które przekształcało zwolna ruskie zasady prawne. Odrazu zatem zaczęła się ta walka dwu praw i spowodowała, że faktycznie osady Rusi czerwonej nie rządziły się ani jednem z nich, lecz mieszaniną pierwiastków prawnych obu. Pierwiastki ruskie, o ile chodzi o czasy chronologicznie wcześniejsze, były silniejsze i stąd nadawały charakter stanowisku prawnemu tych osad. Im później, tem w miarę postępu kolonizacyi polskiej, słabły dawne pierwiastki ruskie, ustępując miejsca polskim, które też ostatecznie tu zapanowały, nigdy jednak tak, by to prawo nazwać można było par excellence polskiem, tem mniej atoli ruskiem. Było to prawo polskie zmodyfikowane i przystosowane do miejscowych stosunków, prawo polskie o licznych cechach prawa ruskiego, o licznych przeżytkach tego prawa.

Tak więc nie było na Rusi w czasach polskich ani czystego prawa ruskiego, ani polskiego, nie było też wsi osobnych na prawie polskiem, osobnych na ruskiem. Mylnym tedy jest pogląd, utrzymujący istnienie odrębne osad na tych dwu prawach [1].

[1] Szaraniewicz, Rys wew. stosunków na Rusi (1869) mylnie wyróżniał wsie na prawie ruskiem od wsi na prawie polskiem, choć nie znał żadnego nadania prawa polskiego dla wsi na Rusi. Po nim Линниченко, Черты изъ исторіи сословій, str. 149 wylicza wsie na prawie polskiem, obok wsi na prawie ruskiem i innych. Przeciw zapatrywaniu jego wystąpił Грушевський, Історія Укр.-Руси, V. cz. 1. str. 356 przyp. 3. Stwierdza on słusznie, że osobnej kategoryi osad na prawie polskiem nie było na Rusi, a wsie na pra-

Pogląd ten wynikł z mylnej interpretacyi wyrażeń przywilejów lokacyjnych, które pozornie zdają się przemawiać za odrębnością osad na prawie ruskiem, a polskiem. W przywilejach tych, zawierających przeniesienia osady na prawo niemieckie z równoczesnem wyjęciem jej z pod praw innych, wymieniano z reguły niemal prawo polskie obok ruskiego. Wyrażenia te pozwolą nam kwestyę stosunku tych dwu praw wyjaśnić i dlatego je tu zestawimy w trzech grupach zależnie od ich brzmienia, które posiada znaczenie dla chronologii ewolucyi tych praw. Pierwsza grupa, najstarsza obejmie wyrażenia zawierające wzmiankę o zwolnieniu od prawa ruskiego tylko, druga od ruskiego i polskiego, trzecia wreszcie, najpóźniejsza już tylko od polskiego.

Grupa I.

Lp.	Nazwa osady	Rok	Wyrażenie przywileju	Źródło
1	Lwów	1356	removentes ibidem omnia iura Ruthenicalia et consuetudines Ruthenicales.	Agz. III. 5

Grupa II.

Lp.	Nazwa osady	Rok	Wyrażenie przywileju	Źródło
1	Glinianym.	1397	removemus omnia iura Rutenica, Polonica	Agz. I. 10

wie ruskiem, o tyle były ruskiemi, że nie były niemieckiemi, ani wołoskiemi. Trafnie wskazuje na przekształcanie się prawa ruskiego, ale waha się przyznać stanowczo wpływ prawa polskiego. Także Kadlec, Valaši a valašské právo, str. 330—331 nie zna wsi prawa polskiego na Rusi, ale zato zbyt silnie akcentuje podobieństwo prawa polskiego do ruskiego.

Lp.	Nazwa osady	Rok	Wyrażenie przywileju	Źródło
2	Kościejów Zaszków Krotoszyn Ustkowice	1397	transferimus de iure Polonico seu Ruthenico in ius Theutonicum.... removentes omnia iura Polonicalia et Ruthenicalia, modos et consuetudines universas	Agz. II. 24
3	Szczerzec	1397	de iure Polonico seu Ruthenico in ius Theutonicum... removentes omnia iura Polonicalia et Ruthenicalia, modos et consuetudines universas	Agz. IX. 7
4	Czerlany Małkowice	1408	de iure Polonico et Ruthenico in ius Theutonicum... removentes omnia iura Polonicalia et Ruthenicalia, modos et consuetudines universas	Agz. IX. 15
5	Strzeliska	1417	de iure Polonico in ius Theutonicum... removentes omnia iura Polonicalia et Ruthenicalia et queuis alia	Prochaska, Materyały archiwalne, 35
6	Żuków Dryszczów	1420	de iure Polonico, Ruthenico et quouis alio in ius Theutonicum.. removentes omnia iura Polonicalia, Ruthenicalia et queuis alia	Agz. III. 89
7	Hodowica	1421	to samo jak lp. 6	Agz. III. 90
8	Lubiana	1421	removendo omnia iura Ruthenicalia et Polonicalia	Castr. Leop. 415, str. 980
9	Werbiż	1423	transferimus de iure Polonico Ruthenico et quovis alio in ius Theutonicum... removentes omnia iura Polonicalia, modos et consuetudines universas	Agz. II. 42
10	Dunajówm.	1424	to samo jak lp. 6	Agz. III. 97
11	Werbiż	1427	to samo jak lp. 9	Agz. II. 46

Lp.	Nazwa osady	Rok	Wyrażenie przywileju	Źródło
12	Rzęsna Porzecze Dunajów m. Rekszyn Potoczany	1430	de iure Polonico, Ruthenico et quouis alio in ius Theutonicum... removentes omnia iura Polonicalia, Ruthenicalia et queuis alia modos et consuetudines universas	Agz. II. 51
13	Bartatów	1442	de iure Polonico in ius Theutonicum... removentes omnia iura Polonicalia, Ruthenicalia, modos et consuetudines universas	Agz. II. 66
14	Zuszyce	1448	de iure Polonico, ac Ruthenico in ius Theut... removentes omnia iura Polonicalia et Ruthenicalia, modos et consv. universas	Agz. II. 74
15	Horożana wielka	1448	removentes omnia iura Polonicalia, Ruthenicalia	Metr. kor. X. str. 22*—23
16	Podwysokie Horożana mała Ryczychów	1464	de iure Polonico, Ruthenico sive quouis alio in ius Theutonicum... removentes omnia iura Polonicalia, Ruthenicalia sive queuis alia	Castr. Leop. 330, str. 519
17	Bóbrka m.	1469	de iure Polonico seu Ruthenico et quouis alio in ius Teut... removentes omnia iura Polonica, Ruthenica et quaevis alia	Rzyszcz. Mucz. Cod. dipl. Pol. I. 190
18	Komarno m.	1471	de iure Polonico, Ruthenico et quouis alio in ius Theutonicum	Metr. Kor. XV. str. 37*—38
19	Remizowce	1471	de iure Polonico sive alias Ruthenico et quouis alio in ius Teut.. removentes omnia iura Polonica, Ruthenica et quaevis alia, modos et consuetudines universas.	Terr. Leop. 14, str. 234—235

Lp	Nazwa osady	Rok	Wyrażenie przywileju	Źródło
20	Kukizów	1502	de iure Polonico et Ruthenico in ius Theutonicum	Metr. Kor. XVII. str. 282'—283
21	Pomorzany m.	1504	to samo jak lp. 20	Metr. Kor. XX. str. 219—219'.
22	Podkamień m.	1515	uchylając prawa i zwyczaje ziemskie polskie i ruskie	Baliński-Lipiński, Starożytna Polska II. 735.
23	Brzeżany m.	1530	de iure Polonico sive Ruthenico in ius Theutonicum... removentes omnia iura Polonica et Ruthenica	Maciszewski, Brzeżany str. 189—191

Grupa III.

Lp.	Nazwa osady	Rok	Wyrażenie przywileju	Źródło
1	Sokolniki	1397	removentes omnia iura Polonicalia, modos et consuetudines universas	Castr. Leop. 334, str. 543
2	Hodowica Żydatycze	1405	transferimus de iure Polonico in ius Teuthonicum... removentes omnia iura Polonicalia, modos et consuetudines universas	Agz. II. 33
3	Zubrza	1408	de iure Polonico in ius Teutonicum... removentes omnia iura Polonicalia	Agz. IV. 20
4	Malechów Żydatycze Klekotów	1419	de iure Polonico in ius Teutonicum... removendo omnia iura Polonicalia	Agz. IV. 47
5	Tatarynów	1434	de iure Polonico in ius Theutonicum... removentes omnia iura Polonica	Prochaska, Materyały arch. 95

Lp.	Nazwa osady	Rok	Wyrażenie przywileju	Zródło
6	Brzozowcze alias Knichynicze	1483	de iure Polonico in ius Theutonicum	Metr. Kor. XIV, str. 60.
7	Złoczów	1523	de iure Polonico et quouis alio in ius Theutonicum... removentes omnia iura Polonicalia modos puncta et consuetudines eorum universas	Uranowicz, Przywileje Złoczowa str. 17
8	Jaworów	1569	removentes iura Polonica, modos et consuetudines	Castr. Leop. 361, str. 579
9	Firlejów	1570	oddalone od tego miasteczka... wszelkie prawa polskie, obyczaje i zwyczaje wszystkie	Castr. Leop. 335, str. 265
10	Mikołajów m.	1570	oddalamy wszystkie prawa polskie obyczaje i zwyczaje wszystkie	Castr. Leop. 399, str. 1484
11	Młynowce m.	1570	removentes omnia iura terrestria, modos et consuetudines universas	Castr. Leop 347, str. 807
12	Brody	1584	removendo ab eo omnia iura Polonica terrestria, modos et consv. univer.	Barącz, Brody, str. 176
13	Podwysokie (brzeż.)	1595	moventes omnia iura Polonica	Castr. Leop. 426, str. 3443
14	Janów	1611	removentes ab illo omnes modos et consuetudines universas	Castr. Leop. 604, str. 643
15	Sassów	1615	oddalając wszelkie prawa polskie ziemskie, obyczaje i zwyczaje	Uranowicz. Przywileje Złoczowa i okolicy. str. 17.
16	Winniki	1666	de iure Polonico in ius civile... removendo vero a dicto oppido omnia iura terrestria, modos et consuetudines universas et alienas	Castr. Leop. 417, str. 1704
17	Kutkorz	1727	removendo ab eo omnia iura Polonica terrestria, modos et consuetudines	Dodatek tyg G. lwowskiej 1853, III nr. 51

Powyższe zestawienie popiera nasze wywody. W samych zaczątkach polskiego nad Rusią panowania prawo ruskie tworzy jeszcze odrębną, samodzielną całość, prawo polskie jeszcze tu nie znalazło dostępu, skoro przywilej dla Lwowa zwalnia to miasto tylko od prawa ruskiego przy sposobności nadania prawa niemieckiego. Widocznie to prawo jeszcze tu panowało, choć od pierwszej chwili zetknięcia z Polską traciło z dniem każdym swą czystą formę. Liczne zapiski z połowy XV w. dowodzą niedwuznacznie, że mimo wszystko poczucie odrębności prawa ruskiego tkwiło głęboko w przekonaniach ludności. W r. 1444 toczy się przed sądem grodzkim lwowskim spór między arcybiskupem lwowskim, a dwoma chłopami ze wsi arcybiskupiej, Stawczan, a to z powodu ucieczki tych ostatnich sine tempore et ritu[1]. Chłopi w obronie swej przedstawiają, że zbiegli ze wsi, ponieważ arcybiskup zaraz po nabyciu tej wsi fecit sibi allodia de ipsorum curiis et agris i chciał ich koniecznie przenieść na prawo niemieckie. Oni tymczasem są łowcami króla i byli osadzeni na prawie ruskiem na surowym korzeniu[2]. A więc rzeczywiście zakładano osady na prawie ruskiem i ludność gorąco była przywiązaną do tego prawa, skoro wspomnieni łowcy wyraźnie oświadczają przed sądem: nos noluimus sedere in iure Theutonico, quia consueuimus sedere in iure Ruthenico[3]. Nie wchodząc w dalsze szczegóły wystarczy wskazać, że takie dowody istnienia prawa ruskiego jako samoistnego systemu, spotykamy w najstarszych dochowanych zapiskach z lat 1440 do 1450[4], a więc w okresie formalnego już panowania prawa polskiego.

Jakkolwiekbądź prawo ruskie zwolna zatracało swój

[1] Agz. XIV. 1106.

[2] Ibid... nos sumus locati ad ius Ruthenicum na syrowew korzenyw.

[3] Agz. XIV. 1107.

[4] Zob. Agz. XIX. XIV. XV sub voce: ius Ruthenicum.

rodzimy charakter, a pod tym względem dokumenty wyprzedzają znacznie dokonanie się tego procesu dziejowego, bo wydawane przez władców polskich z natury rzeczy musiały zdążać od samego początku do usuwania porządków staroruskich i tem się tłómaczy dlaczego w nich prędzej, niż w życiu samem pojawia się dążność do zatarcia różnicy prawa ruskiego z polskiem. Poza jedynym przykładem Lwowa wszystkie późniejsze przywileje, choć z XIV w. jeszcze, zwalniają jedną i tę samą osadę de iure Polonico et Rutenico (grupa II), co dowodzi, że już obok ruskiego, zaczęła się na Rusi ustalać i prawo polskie. Ale rozumiano jeszcze początkowo, że przecież są to dwa prawa na co wskazuje spójnik et łączący obie te nazwy. W miarę, jak brało górę prawo polskie, a upadało ruskie, zanika w dokumentach spójnik et, ustępując, choć bardzo powoli, miejsca spójnikowi seu. Stajemy więc wobec jednego prawa skombinowanego, które nie będąc ani polskiem, ani ruskiem, jest jednak im później tembardziej polskie, niż ruskie, choć nigdy nie zatraca zupełnie pewnych, dawnych cech. Na tę ewolucyę wskazują właśnie wyrażenia, zestawione w trzeciej grupie. Mamy tu już zwolnienia tylko od prawa polskiego, z czego jednak na w. XIV wypada jeszcze zaledwie jeden dokument, na wiek XV pięć, a cała reszta t. j. 11 na wieki następne od drugiej połowy XVI stulecia przeważnie. Wcześnie opuszczano wzmiankę o prawie ruskiem, a że nie chodziło tu o osady na prawie polskiem w czystej jego formie widzimy na przykładzie Hodowicy. Mamy dla niej dwa dokumenty zawierające to zwolnienie, jeden z r. 1405 tylko od prawa polskiego, drugi późniejszy z r. 1421 od obu praw polskiego i ruskiego. Nie było zatem istotnej różnicy w znaczeniu tych wyrażeń, skoro pisarz dokumentów raz podał oba prawa, drugi raz tylko jedno. Druga nazwa była już wówczas niepotrzebną, spełniała rolę wyjaśnienia. A więc już w XV w. mamy dowody zlewania się obu tych praw i wzajemnego

przenikania tak, że terminy powyższe są już formą tylko, bez treści.

Od połowy XVI w. niknie nawet ta forma, już niepodzielnie mówią źródła tylko o prawie polskiem, bo już wyrobiło się jednolite, choć o lokalnym charakterze, prawo, które nazywano polskiem.

Tego ogólnego znaczenia, tej powszechnej mocy obowiązującej, jak prawo ruskie i polskie, nie miały nigdy prawa wołoskie i niemieckie na Rusi. Tamte normowały całokształt życia prawnego ludności, stanowiły podstawę usroju całego kraju we wszystkich warstwach i we wszystkich dziedzinach, a stąd brały z natury rzeczy udział także w osadnictwie. Te zaś dla ogólnego życia prawnego całego kraju nie miały żadnego znaczenia, były czynnikiem, który rozbijał jedność prawną kraju, wyjmowały poszczególne jego terytorya, osady z pod działania prawa powszechnego, były wyjątkiem od istniejącego porządku prawnego. Jeżeli rodzime prawo ruskie pozbawione samodzielnych podstaw rozwoju nie zdołało się ostać wobec nadanego prawa polskiego i uległo jego przewadze, to tem więcej prawo wołoskie i niemieckie, zajmujące wyjątkowe stanowisko na Rusi, stosowane wyłącznie dla ustroju pewnej nieznacznej grupy osad, musiało, oderwane od pnia macierzystego, ulec miejscowemu porządkowi prawnemu, temu prawu polskiemu z zabarwieniem ruskiem, obowiązującemu w całym kraju. Mamy nawet wyraźną wskazówkę źródłową, że już w XV w. pozwolono sołtysom stosować przepisy prawa polskiego w braku odnośnych postanowień prawa niemieckiego[1]. Ten stan rzeczy otworzył szeroko wrota wpływom prawa polskiego zwłaszcza, gdy się zważy, że z biegiem czasu na urzędach

[1] Agz. XII. 3646, r. 1474... Advocatus potens erit iudicare iure Theutonico Meydboriensi. Et articuli, qui non concernunt super ius Theutonicum, scultetus potens erit locare ius Polonicum et eodem iudicare.

wójtów i sołtysów siedzi wyłącznie prawie ludność miejscowa — Polacy i Rusini. Zresztą i działalność Kazimierza Wielkiego w kierunku zerwania związku prawa niemieckiego w Polsce z jego ojczyzną przez zakaz zasięgania porad prawnych w Niemczech, nie pozostała bez znaczenia zwłaszcza dla Rusi, gdzie to prawo przyszło właśnie w okresie tych dążeń, a więc już z tendencyą polonizacyi ze strony tych, którzy je tu nieśli. Jednem słowem już w samych zaczątkach miało to prawo na Rusi podcięte korzenie swej żywotności.

Lecz przecież, jak długo osady obdarzone prawem wołoskiem czy niemieckiem miały zupełną autonomię, jak długo w istocie czynniki ogólno państwowe nie miały dostępu do życia ich wewnętrznego, tak długo i prawo samo mogło utrzymać swój rodzimy charakter. Z chwilą jednak złamania autonomii przez skup dziedzicznych wójtów i sołtysów, a upadek samoistnych kniaziów, z chwilą poddania życia prawnego ludności ogólnemu prawu ziemskiemu polskiemu, a jej stosunki prawne jurysdykcyi patrymonialnej panów, złamaną została odrębność tych praw.

Wszystkie te cztery typy praw sprowadzone zatem zostały do wspólnego niejako mianownika[1]. Ewolucya, jaka dokonywała się przez dwa z górą wieki, stwarza pod koniec XVI stulecia porządek prawny, który jest wypadkową wszystkich tych na Rusi działających typów, jest prawem mieszanem o pierwiastkach praw polskiego, ruskiego, niemieckiego i wołoskiego. Powstał miejscowy, przeważnie polski typ prawa, które przystosowało się do pojęć i potrzeb społeczeństwa. Nie należy jednak sądzić, że był to powszechnie jednolity porządek prawny. Tak nie było, w poszczególnych osadach indywidualnie kształtowały się te stosunki. Można przyjąć, opierając się na stanie z XVII i XVIII w., że w osadzie, która pierwotnie rządziła się

[1] Грушевський, Істория Укр.-Руси, V. cz. 1, str. 356.

prawem niemieckiem i potem najwięcej stosunkowo utrzymało się cech tego prawa, obok pierwiastków polskich i ruskich. Jednem słowem po upadku samodzielności praw poszczególnych, typ prawa kształtował się w każdej niemal osadzie zależnie od jej historycznej przeszłości.

W miastach stosunki te z natury rzeczy inne nieco przybrały formy. Miasto we właściwem znaczeniu było tylko miastem na prawie niemieckiem, par excellence miejskiem, które stosowane w Polsce i do wsi, mogło tam ulec i uległo zupełnemu rozkładowi, tu musiało przynajmniej w najgrubszych rysach zachować swą indywidualność, o ile miasto miało pozostać miastem. Miasta, które tych norm odrębnych utrzymać nie zdołały, zatraciły charakter swój i wróciły do rzędu wsi, jak tego liczne mamy przykłady na całym ich szeregu w przejściu z XVI w XVII wiek i później.

Lecz i tu, gdzie prawo niemieckie z konieczności musiało utrzymać pewną odrębność w stosunku do ogólnego porządku prawnego, nie było ono, ściśle biorąc, prawem niemieckiem w całem słowa znaczeniu. I tu więc pod wpływem prawa ogólnego, pod wpływem miejscowej praktyki, pod wpływem ludzi samych, to prawo niemieckie miejskie przetworzyło się w polskie prawo miejskie (ius civile) w przeciwieństwie do polskiego prawa ziemskiego (ius terrestre). I stąd w najpóźniejszych dokumentach, kreujących nowe miasta, przenosi się je nie na prawo niemieckie, ale na prawo miejskie, a wyjmuje się je z pod prawa ziemskiego. Dokumenty nie nazywają tych praw według ich pochodzenia, ale według ich charakteru, bo już wówczas i prawo ziemskie i miejskie były prawem polskiem [1].

[1] Por. zestawienie wyrażeń dokumentów str. 44—45, Grupa III.

III.

Liczba i przynależność osad na prawie niemieckiem oraz znaczenie tego prawa dla kolonizacyi ziemi lwowskiej.

Prawo niemieckie nie było nowością na Rusi, jaką wprowadzili dopiero Polacy. Owszem wraz z Niemcami dotarło ono na Ruś znacznie wcześniej. Handel ze wschodem przez Ruś, stosunki Rusi z państwami zachodniemi ułatwiły tu dostęp także niemieckim instytucyom prawnym. Pierwsze wzmianki źródłowe dotyczą kolonizacyi Rusi halickiej Niemcami i, choć o prawie niemieckiem niema w nich mowy, z wielkiem prawdopodobieństwem można przypuszczać, że ci obcy osadnicy, jak wszędzie, tak i tu przynosili swoje rodzime prawo. Najstarsza wiadomość o osiedlaniu Niemców na Rusi halickiej pochodzi z czasów ks. Daniły, zapisana w latopisie hipackim pod r. 1259[1]. Jeszcze wyraźniejszą wzmiankę o Niemcach czytamy tamże pod r. 1287, w której dla mieszkańców grodów występuje nazwa мѣстичи w miejsce rozpowszechnionej przedtem гражани[2]. Ta nowa nazwa zdaje się jest wyrazem zaprowadzenia zachodnich urządzeń we Włodzimierzu; w miejsce dawnego grodu wstępuje zachodnie miasto. Popiera to zapatrywanie późniejszy przekaz źródłowy z r. 1324, w którym wyraźnie podano: consules ac universitas civitatis Ladimiriensis[3], a więc już niewątpliwie instytucya prawa niemieckiego. We Lwowie też

[1] Полное собраніе русс. лѣтоп., II (wydanie 2), str. 843... видивъ же се князь Данило яко Богу поспѣвающоу мѣстоу толгоу нача призывати приходаѣ Нѣмиѣ и Роусь иноязычникы и Ляхы.

[2] Полное собраніе русс. лѣтоп. II. str. 905: Вземъ же рядъ съ братомъ, поѣха до Володимѣря и приѣха Володимѣрь ѣха во пископью ко святѣй Богородици и созва бояры Володимѣрьскія брата своего, и мѣстичѣ Роусціе и Нѣмцѣ.

[3] Höhlbaum, Hansisches Urkundenbuch, II nr. 420; por. Hruszewski, Istorija Ukrainy Rusy, V. 1. str. 225 przypisek 1.

w pierwszem dwudziestoleciu XIV stulecia znamy wójta Bertolda[1], zarówno instytucya, jak i imię czysto niemieckie.

Już te wzmianki dowodzą niezbicie istnienia prawa niemieckiego na Rusi przed r. 1340. Głównie jednak dowodzi tego panowanie ostatniego władcy Rusi halickiej Bolesława, Jerzego Trojdenowicza, który popieraniem obcej kolonizacyi, zwłaszcza niemieckiej, zgotował sobie zagładę ze strony własnych bojarów[2]. Przykładem jego działalności kolonizacyjnej jest przywilej lokacyjny dla Sanoka z r. 1339[3]; najstarszy ze znanych na Rusi. Do korzyści z tego prawa dopuszczono tam całe miasto (in districtu confinioque eidem civitati Sanok assignato), dopuszczono też ogół mieszkańców tegoż bez względu na narodowość (sive sit Theutonicus, Polonus, Ungarus et Ruthenus). Nie było to zatem nadanie prawa niemieckiego tylko samej kolonii Niemców, ani też nie założono przy ruskim Sanoku osobnego niemieckiego. Przywilej bowiem nie mówi o erekcyi miasta, lecz nadaje wójtowstwo in Sanok nostra civitate, a więc w tym starym ruskim Sanoku, obdarzonym teraz prawem niemieckiem[4].

Te wszystkie wskazówki źródłowe stwierdzają, że prawo niemieckie nie przyniosła na Ruś Polska, ale dopiero od czasów polskich datuje się żywszy ruch na tem

[1] AGZ. II. 1 w dokumencie z r. 1352.

[2] Kronika Janka z Czarnkowa, Mon. Pol. II. str. 629.

[3] Rzyszczewski i Muczkowski, Codex diplom. Poloniae III. nr. 88.

[4] Линниченко, Черты изъ исторіи сословій, str. 213 n. wyraził odmienne zapatrywanie, a mianowicie, że prawo niemieckie nadawano tylko koloniom Niemców. Za nim poszedł Грушевський, Исторія Укр.-Руси, V. 1. str. 227 przyp. 4, który twierdzi, że przywilej z r. 1339 tworzył nową osadę na prawie niemieckiem przy starym Sanoku i że to prawo do ruskiego Sanoka nie odnosiło się. Mylność tego poglądu wynika i stąd, że nie mamy później śladów zlania się tej dwoistej osady, która w czasach polskich występuje jako jednolita.

polu dzięki dążności Polski do zaludnienia tego wyniszczonego kraju i przeciwstawienia elementowi ruskiemu elementu obcego, napływowego, o który możnaby oprzeć panowanie nad nowonabytą krainą. A że do tego celu nadawała się najlepiej kolonizacya na prawie niemieckiem, przeto też prawo to znalazło wtedy dopiero szersze zastosowanie. Ale ono było jednym tylko czynnikiem w zagospodarowaniu i zaludnieniu Rusi i, jak zobaczymy dalej, czynnikiem zgoła nie najważniejszym.

Postęp kolonizacyi niemieckiej w ziemi lwowskiej po r. 1340 odzwierciedli najlepiej dokładne zestawienie i obliczenie osad tem prawem rządzących się[1].

Ogólna liczba osad w ziemi lwowskiej, które otrzymały porządki prawa niemieckiego w ciągu całego okresu przynależności tego kraju do Polski, wynosiła 169 miast i wsi. Przed nadaniem prawa polskiego Rusi czerwonej, a więc przed r. 1435 źródła nasze wymieniają ogółem 38 osad opartych w swym ustroju o prawo niemieckie. Wzmaga się ten ruch osadniczy w ciągu w. XV, ale w stosunku do ogólnego ruchu także na innych prawach stanowi procent minimalny. Przybywa mianowicie w tym okresie do schyłku średniowiecza (do r. 1506) ogółem 62 osad na prawie niemieckiem, czyli razem z poprzedniemi liczymy ich 100. W każdym razie jest to chwila najsilniejszego rozwoju kolonizacyi niemieckiej. W wieku następnym XVI-tym i na przełomie w. XVI i XVII aż do r. 1648 liczba osad, mających prawo niemieckie, dosięga cyfry 151 przyrost zatem wynosi już tylko 51 osad. W ostatnim wreszcie okresie aż do pierwszego rozbioru, a więc w XVII i XVIII stuleciu przybywa zaledwie 18 osad o porządkach prawa niemieckiego, czyli wraz z poprzedniemi cyfra ich dochodzi bezwzględnie do 169. Jeżeli jednak uwzględnimy,

[1] Dalsze wywody oparte na zestawieniach dołączonych do tej pracy.

że cały szereg osad utracił prawo niemieckie, to względna liczba ich ulegnie pewnej redukcyi. Dotyczy to zwłaszcza miast, które wzrósłszy nieproporcyonalnie do potrzeb ziemi od XVI głównie wieku, wróciły rychło do rzędu wsi, z których je wyniesiono, a z tym powrotem przestały używać prawa niemieckiego. Nie brakło zaś i takich, które zupełnie zaginęły (por. tabl. str. 55—57).

W pierwszym okresie do r. 1435 na 38 osad sześć było miast, a trzydzieści dwie wsi. Miasta te powstały bądź z dawnych ruskich grodów, jak np. Lwów, bądź z wsi, jak np. Gliniany. W okresie następnym do 1506 r. na ogólną liczbę 62 nowych osad, przybywa jedenaście miast, a pięćdziesiąt jeden wsi, ogółem zatem liczymy wówczas 17 miast i 83 wsi. W obu powyższych okresach przewaga wsi nad miastami jest stanowczą. W okresie następnym do r. 1648 biorą znów górę miasta. Na 51 nowych osad jest 39 miast, a zaledwie 12 wsi, ogółem zatem 56 miast i 95 wsi. Ponieważ jednak jedno z miast drugiego okresu utraciło charakter miasta w tym okresie (Smolno), przeto ściśle liczymy tylko 55 miast i 95 wsi.

W drugiej połowie XVII w. i w XVIII-tym na ogólny przyrost 18 osad mamy 16 miast i 2 wsie, razem więc liczba miast wynosi bezwzględnie 72, a wsi 97. W przejściu jednak z okresu poprzedniego do obecnego ginie cały szereg miast. Należą tu Andrinopole, Adamówka, Bartatów, Brańce, Chilczyce, Glinna, Grodzisko, Iłów, Koniuchy, Koropiec, Kuropatniki, Milatyn, Młynowce, Rohaczyn, Romanów, Sieniawa, Złoczówka. Z tych Chilczyce, Kuropatniki, Młynowce i Rohaczyn występują w charakterze miast kilkakrotnie [1]. Bartatów zaś, znany raz w okresie poprzednim, teraz pojawia się tylko raz jeden. Wszystkie inne poza jedyną wzmianką nie zjawiają się już więcej jako miasta, a Andrinopole nawet w ogóle nie jest znane zre-

[1] Zobacz w spisie alfabetycznym.

sztą. Miast więc takich, które nie zdołały się utrzymać było w tym okresie 17 czyli z ogólnej, względnej liczby 56 okresu poprzedniego przetrwało tylko 38[1], że zaś

Bezwzględna i względna ilość osad na prawie niemieckiem.

Okresy	Ilość	Ogół osad	Ogół		Królewskie		Duchowne		Prywatne	
			miast	wsi	miasta	wsie	miasta	wsie	miasta	wsie
I. do 1435	bezwzględna	38	6	32	4	10	1	10	1	12
	względna	38	6	32	4	10	1	10	1	12
II. do 1506	bezwzględna	100	17	83	7	31	2	13	8	39
	względna	100	17	83	7	31	2	13	8	39
III. do 1648	bezwzględna	151	56	95	11	42	2	13	43	40
	względna	150	55	95	11	42	2	13	42	40
IV. do 1772	bezwzględna	169	72	97	11	44	3	13	58	40
	względna	151	54	97	11	44	3	13	40	40

w okresie obecnym powstało 16 miast nowych, przeto względna liczba miast pod koniec Rzeczypospolitej zamyka się cyfrą 54.

W ocenie doniosłości prawa niemieckiego dla osadnictwa okoliczność zaniku tego prawa w szeregu osad

[1] Odliczamy tu również jedno zaginione miasto z okresu drugiego.

musi być uwzględnioną tak, że w dalszych wywodach naszych będziemy brali pod uwagę jedynie względną ich liczbę.

Przyrost i ubytek osad na prawie niemieckiem.

Okresy		Ogółu osad	Ogółu		Królewskich		Duchownych		Prywatnych	
			miast	wsi	miast	wsi	miast	wsi	miast	wsi
I. do r. 1435	Przyr.	38	6	32	4	10	1	10	1	12
	Ubyt.	—	—	—	—	—	—	—	—	—
II. do r. 1506	Przyr.	62	11	51	3	21	1	3	7	27
	Ubyt.	—	—	—	—	—	—	—	—	—
III. do r. 1648	Przyr.	51	39	12	4	11	—	—	35	1
	Ubyt.	1	1	—	—	—	—	—	1	—
IV. do r. 1772	Przyr.	18	16	2	—	2	1	—	15	—
	Ubyt.	17	17	—	1	—	1	—	15	—

Działalność osadnicza na prawie niemieckiem, jak wogóle wszelka działalność osadnicza, dokonywała się przy współudziale zarówno dóbr królewskich, jak duchownych i prywatnych. Poniższa tabelka podaje przynależność każdej osady, w chwili obdarzenia jej prawem niemieckiem, nie uwzględnia zaś zmian własności w ciągu wieków następnych. A więc osada królewska w okresie, w którym dostała prawo niemieckie, figuruje i później jako taka, choć mogła zmienić właściciela. Zmian tych nie zaznaczy-

liśmy, bo chodzi nam jedynie o wskazanie, która z trzech kategoryj właścicieli stosunkowo największy miała udział w kolonizacyi na prawie niemieckiem. Dla jaśniejszego uwypuklenia stosunku podajemy też osobną tabelkę procentową względną.

Względna ilość osad na prawie niemieckiem w procentach.

Okresy	Procent		Procent osad			Procent miast			Procent wsi		
	miast	wsi	król.	duch.	pryw.	król	duch.	pryw.	król	duch.	pryw.
I.	15·8	84·2	36·8	29·0	34·2	66·6	16·7	16·7	31·25	31·25	37·5
II.	17·0	83·0	38·0	16·0	46·0	41·2	11·8	47·0	37·3	15·7	47·0
III.	36·7	63·3	35·3	10·7	54·0	20·0	3·6	76·4	44·2	13·7	42·1
IV.	35·8	64·2	36·4	11·3	52·3	20·4	5·5	74·1	45·4	13·4	41·2

Wskazuje ona przedewszystkiem, że ogółem wsie na prawie niemieckiem mają przewagę nad miastami. W poszczególnych okresach przewaga ta jest stanowcza. Najżywszy rozkwit kolonizacyi niemieckiej dla wsi przypada na wiek XV, dla miast zaś na XVI, aż do połowy XVII. Największy udział mają w tem dziele właściciele prywatni 52·3%, drugie miejsce zajmują dobra królewskie z 36·4%, trzecie duchowne. Chronologicznie jednak stosunek ten przedstawia się inaczej. W pierwszym okresie stosunek wszystkich trzech kategoryj dóbr jest niemal jednakowy. Jeszcze w drugim okresie stosunek ten utrzymuje się, choć już z tendencyą spadku w dobrach królewskich, a wzrostu w dobrach prywatnych. Dopiero jednak w trzecim okresie widzimy nagły wzrost osad prywatnych do 54% z równoczesnym spadkiem procentu osad królewskich, który poprawia się znów w ostatnim okresie na niekorzyść

osad prywatnych. Te wahnienia tłómaczą się żywą działalnością szlachty na polu zakładania miast. I tak, gdy w okresie pierwszym mamy największy procent miast królewskich (66%), w następnych okresach spada on niżej $^1/_3$, podobnie jak i procent miast duchownych, a do niebywałego procentu dochodzi ilość miast prywatnych, zwłaszcza w trzecim okresie (76%). Wzrost miast królewskich do prywatnych pozostaje prawie w odwrotnym stosunku

66% — 20% (królewskie)
17% — 76% (prywatne).

Odnośnie do wsi ten stosunek nie przedstawia takich różnic. W dobrach królewskich stale procent rośnie od 31% do 45%, w dobrach natomiast prywatnych objawia tendencyę zniżkową od trzeciego okresu, wyrastając w drugim do 47%. Ogólnie udział obu kategoryj dóbr mniej więcej utrzymuje się na tej samej wyżynie z tem zastrzeżeniem, że dobra prywatne osiągają najwyższy procent w drugim okresie, a królewskie w ostatnim. W dobrach duchownych procent spada już w drugim okresie bardzo silnie.

Jeżeli mówi się o znaczeniu prawa niemieckiego dla osadnictwa, a w związku z tem o znaczeniu jego przy zagospodarowaniu kraju i zaludnieniu tegoż, to takie znaczenie jest o tyle istotne, o ile prawo to działało przy powstawaniu nowych osad. O ile zaś już istniejące osady przenoszono tylko z rodzimego prawa na niemieckie, to znaczenie jego dla podniesienia kraju obniża się samo przez się, bo w tym wypadku nie przyczyniło się ono do powstania osady. Jego dobrodziejstwa miały już tylko wartość czynnika pomocniczego, ale zasługi powstania osady przypisać mu nie można. A właśnie to ściągnięcie pierwszych osadników było najtrudniejsze. Pod nowe osady dawano grunt niewykarczowany, zalesiony, in merica. Nie

łatwo więc przybywali tu osadnicy, jeżeli ostatecznie udało ich się sprowadzić i oni stworzyli najkonieczniejsze podstawy bytu i istnienia osady, wówczas przeniesienie jej na prawo niemieckie było nagrodą za trudy z jednej, a zachętą do osiadania nowych przybyszów z drugiej strony.

Ilość osad nawozałożonych i przeniesionych na prawo niemieckie.

Okresy	Ogół	Ogół osad		Ogół miast		Ogół wsi	
		nowych	przen.	nowych	przen.	nowych	przen.
I.	34	8	26	—	6	8	20
II.	23	6	17	1	6	5	11
III.	26	16	10	12	9	4	1
IV.	3	1	2	1	2	—	—
Suma	86	31	55	14	23	17	32

W tych wypadkach było ono ostatecznem wykończeniem dzieła kolonizacyjnego. Cywilizacyjna doniosłość prawa niemieckiego schodzi wówczas do minimum[1].

Chcąc zdać sobie sprawę z rzeczywistego znaczenia prawa niemieckiego dla osadnictwa ziemi lwowskiej, musimy zestawić osobno osady nowo założone, na surowym korzeniu, a osobno osady już przed nadaniem prawa niemieckiego istniejące, a jedynie na to prawo przeniesione.

W zakres tych obliczeń nie mogą wejść niestety wszystkie poznane osady na prawie niemieckiem, lecz jedynie te, których znamy przywileje lokacyjne. Bo tylko na

[1] Zwrócił na to uwagę Balzer, O Niemcach w Polsce, str. 436—438, poddając krytyce odmienne stanowisko Kaindla, Geschichte der Deutschen in den Karpathenländern.

podstawie przywilejów możemy się dowiedzieć, czy z nadaniem prawa niemieckiego łączyło się i założenie osady, czy też osada ta istniała już uprzednio.

W okresie pierwszym wszystkie powstałe wówczas miasta zamienione zostały z grodów lub wsi w liczbie 6. Wśród wsi natomiast na 28 znanych przywilejów lokacyjnych ośm dotyczy osad nowo założonych[1], reszta zaś są to wsie dawniej już istniejące, przeniesione na prawo niemieckie[2].

W okresie drugim powstaje jedno miasto in merica na prawie niemieckiem (Bartatów), a 6 wsi zamieniono na miasta[3]. Nowych wsi zjawia się na tem prawie 5[4], przeniesiono zaś 11[5].

W trzecim okresie wśród wsi powstaje nowych cztery[6], a jedna przeniesiona na prawo niemieckie (Sichów). Wśród miast natomiast powstaje 9[7] zamienionych ze wsi, z 12 innych miast sześć założono in cruda radice[8], resztę na gruncie innej osady[9]. W tym ostatnim wypadku właściwie nie powstaje miasto na surowym korzeniu, bo grunty już

[1] Hołosko wielkie i małe, Kleparów, Kulparków, Lubiana, Rokitna, Werbiż, Zamarstynów.

[2] Czarnokońce, Czerlany, Dryszczów, Hodowica, Klekotów, Kościejów, Krotoszyn, Małkowice, Porzecze, Potoczany, Malechów, Rekszyn, Rzęsna, Sokolniki, Tatarynów, Uszkowice, Zaszków, Zubrza, Żydatycze, Żuków.

[3] Bóbrka, Bruchnal, Gołogóry, Komarno, Olesko, Pomorzany.

[4] Brzuchowice, Horożana wielka, Porzecze (lwowskie), Skniłów, Wolica (lwowska).

[5] Czernilawa, Horożana mała, Jazów nowy, Knichynicze, Kukizów, Malczyce, Podwysokie, Ryczyhów, Remizowce, Stawczany, Zuszyce.

[6] Brodki, Kunin, Polana, Porszna.

[7] Brzeżany, Koropiec, Kuropatniki, Młynowce, Podkamień, Romanów, Sassów, Złoczów, Złoczówka.

[8] Firlejów, Jaryczów nowy, Milatyn, Podwysokie, Wyspa, Żółkiew.

[9] Adamówka, Brody, Janów, Mikołajów, Tadanie, Toporów.

są zazwyczaj częściowo przynajmniej zaludnione i już przedtem pozostawały pod działaniem prawa przysługującego osadzie, do której należały. Mimo to i tę kategoryę miast zaliczamy do miast nowozałożonych.

W czwartym okresie znamy już tylko dwa przywileje, zamieniające wieś na miasto (Winniki, Kutkorz), a jedno tylko miasto powstaje in cruda radice (Gnin).

Procent nowozałożonych i przeniesionych osad na prawo niemieckie.

Okresy	% osad		% miast		% wsi	
	nowych	przen.	nowych	przen.	nowych	przen.
I.	23·5	76·5	—	100·0	28·5	71·5
II.	25·0	75·0	14·3	85·7	31·2	68·8
III.	61·4	38·6	57·0	43·0	80·0	20·0
IV.	33·3	66·7	33·3	66·7	—	—
Suma	36·0	64·0	37·8	62·2	34·6	65·4

Zestawienie powyższe nie odzwierciedla wprawdzie rzeczywistego stosunku osad nowozałożonych do przeniesionych na prawo niemieckie, bo uwzględniliśmy jedynie osady, których znamy przywileje lokacyjne, przecież jednak zestawienie nasze obejmuje połowę ogólnej, znanej liczby osad na prawie niemieckiem. Na ogólną bowiem cyfrę 169 osad znamy 86 przywilejów lokacyjnych.

Tabelka procentowa pokazuje nam, że zaledwie 36% ogółu osad na prawie niemieckiem założono z nowa, natomiast 64% otrzymało to prawo ex post. Owych 64% nie ma dla osadnictwa i zagospodarowania kraju większego znaczenia, rzeczywiste znaczenie posiada jedynie owych 36%. Nie tylko przecież w ogólnym wyniku, ale

zarówno w poszczególnych okresach da się zauważyć stanowcza przewaga osad przeniesionych nad osadami z nowa założonemi. Wyjątek stanowią tu osady w trzecim okresie, w którym stosunek jest odwrotny t. j. korzystniejszy dla osad nowych.

Okoliczność ta w odniesieniu do wsi nie może być przedmiotem poważnego traktowania, bo stosunek procentowy opiera się zaledwie na 5 przywilejach lokacyjnych. Przewaga natomiast nowozałożonych polega na tem, że zaliczyliśmy też osady powstające na gruncie należącym do innej osady do grupy miast nowozałożonych, jakkolwiek — jak mówiliśmy — takie osady właściwie nie mogą uchodzić za wyraz postępu kolonizacyi na danem prawie, bo nie zyskują nowych terenów dla osadnictwa, lecz je tylko ożywiają, podobnie jak bywało w osadach przenoszonych i tu bowiem wieś z zamianą na miasto rozszerzała swe terytoryum zasiedlenia. Różnica polegała na tem, że w ostatnim wypadku wieś ginęła, ustępując miastu, tu natomiast osada pozostawała obok powstającego miasta, jako odrębna jednostka, a miasto tworzyło obok niej drugą jednostkę, tak np. na gruncie do wsi Brody należącym powstaje miasto Brody, ale i wieś sama trwa nadal.

Gdyby jednak odrzucić takie tłómaczenie i bezwzględnie przyznać przewagę w okresie trzecim nowozałożonym miastom, to trzeba zważyć, że już wówczas w XVI w. i na przełomie XVII-go prawo niemieckie przestało być prawem obcem w Polsce, a stosowane przy udziale wyłącznie już tylko ludności miejscowej, nie może uchodzić za poważny czynnik cywilizacyjny kraju i o wpływie tego prawa jako wyrazu obcej kultury nie może być już wtedy mowy.

Znaczenie tego prawa dotychczasowa nauka mimo zasadniczo sprzecznych poglądów na ogół przecenia i przypisuje mu zasługi, których w istocie nie miało. Gdy bowiem nauka rosyjska widzi przyczynę upadku Polski w pra-

wie niemieckiem (Budanow), gdy nauka niemiecka przyznaje mu olbrzymie i przeważające znaczenie cywilizacyjne i kulturalne w zagospodarowaniu i zaludnieniu Polski i Rusi (Kaindl), gdy wreszcie nauka polska określa najdalszą granicę możliwego udziału niemieckiego dla XIV i XV w. na niespełna $^1/_2$ (32·46% : 67·54%)[1], to według naszych obliczeń znaczenie to należy sprowadzić do właściwej miary i jeszcze bardziej obniżyć. W omawianym właśnie okresie XIV i XV wieku procentowo stosunek osad na prawie niemieckiem nowozałożonych do przeniesionych w przecięciu przedstawia się jak 24·25% do 75·75%, czyli innemi słowy osady nowozałożone w tym najżywszym okresie rozwoju prawa niemieckiego w ziemi lwowskiej stanowią niespełna $^1/_4$ ogółu osad na tem prawie. Wyniku tego nie można oczywiście generalizować, ale w każdym razie fakt stwierdzony dla jednej ze znaczniejszych ziem, gdzie warunki dla prawa niemieckiego były korzystniejsze, niż np. w okolicach podgórskich lub lesistych, nasuwa konieczność ścisłego rozpatrzenia tego zagadnienia i dla ziem innych.

Najdobitniej wystąpi doniosłość kolonizacyi niemieckiej przy zestawieniu ilości osad na prawie niemieckiem z ogółem osad, jakie równocześnie powstały na innych prawach. Zagadnienie to nie wchodzi w zakres niniejszej pracy, będzie ono przedmiotem osobnego studyum. Dziś już możemy stwierdzić na podstawie ścisłych obliczeń statystycznych, że osady nowozałożone na prawie niemieckiem do ogólnego wzrostu osad w XIV i XV stuleciu stanowią ledwo niespełna 5%. To zdaje się będzie miara, do której ostatecznie wypadnie sprowadzić znaczenie prawa niemieckiego.

Od znaczenia samego prawa odróżnić należy znaczenie Niemców dla osadnictwa ziemi lwowskiej, bo za-

[1] Balzer, O Niemcach w Polsce, str. 438.

sięg kolonizacyi na prawie niemieckiem nie pokrywa się z osadnictwem samych Niemców. W ogóle o ich udziale w kolonizacyi ziemi lwowskiej można mówić tylko w wiekach średnich [1], w obrębie zaś tych ram chronologicznych prawie wyłącznie w odniesieniu do osad nowych na prawie niemieckiem, w osadach zaś na prawo to przeniesionych udział ich był wydatniejszy w miastach, po wsiach osiadali chyba wyjątkowo.

Nie możemy szczegółowo zająć się badaniem narodowości osadników, bo na to trzebaby osobnego studyum, wystarczy jednak wskazać przykładowo na ten problem. Udział Niemców niewątpliwie i niezaprzeczalnie da się stwierdzić w stołecznym grodzie Rusi, Lwowie. Byli tu Niemcy już za czasów ruskich, byli też i za panowania Polski. Poznaliśmy już w czasach ks. Lwa wójta Bertolda Stechera, a później jego syna Mathiasa i wnuków Jerzego, Ruperta i Margaretę, niewątpliwych Niemców [2]. Niemieckie też nazwiska licznie spotykamy w źródłach, jak np. Eyzenhutil [3], Smedfeld [4], Clug [5], Worst [6], Platner [7], Curczworst [8] i wiele innych, lecz już wtedy nie brak krajowców, jak np. Machewicz [9], Petrus Ruthenus [10], Petrus Tyczka [11], Nicolaus Zagorowski [12], Clemens Spytelski [13] i t. d. We Lwo-

[1] Kaindl, Geschichte der Deutschen, I. str. 55. 96 n. Balzer, Niemcy w Polsce, str. 434 n.
[2] AGZ. II. I.
[3] AGZ. II. str. 58.
[4] AGZ. II. str. 48.
[5] AGZ. II. str. 48.
[6] AGZ. II. str. 58.
[7] AGZ. III. str. 22.
[8] AGZ. III. str. 22.
[9] AGZ. III. str. 59.
[10] AGZ. IV. str. 133.
[11] AGZ. IV. str. 140.
[12] AGZ. IV. str. 140.
[13] AGZ. V. str. 48. 51.

wie Niemcy byli i stanowili może większość ludności, ale objaw to naturalny, choć wyjątkowy na naszem terytoryum. Lwów przecież był ośrodkiem wielkoświatowego handlu ze Wschodem. Przybywali tu więc obcy z różnych stron i narodów, podobnie jak do wszystkich większych centrów Polski i Rusi.

Zgoła inaczej rzecz ta układała się po miastach mniejszych i wsiach. Tu osiadali oni tylko w osadach z nowa na prawie niemieckiem lokowanych, w innych o ludności niemieckiej nie można poważnie mówić. Tu i ówdzie napotkany Niemiec jest w tych osadach zjawiskiem rzadkiem i sporadycznem. Ponieważ zaś procent osad nowych na prawie niemieckiem jest minimalny, przeto i znaczenie żywiołu niemieckiego nie mogło być inne, choćby nawet przyjąć tu wyłączne zasiedlenie Niemcami. Nie przemawia to przecież do przekonania, bo w kraju o ludności rdzennej, ruskiej i polskiej, zakładane osady musiały mieć choć mały procent tej ludności krajowej.

Lecz gdybyśmy nawet pominęli ten wzgląd, to musimy zwrócić uwagę na fakt bardzo ważny, że na 11 znanych przywilejów lokacyjnych dla wsi nowozałożonych w okresach pierwszym i drugim, dziewięć wsi powstało na gruntach miejskich, założone przez mieszczan lwowskich, a mianowicie

1386 Zamarstynów (Stecher i Sommerstein),
1419 Kleparów (Andrzej Klopper),
1404 Hołosko wielkie (Piotr Cimerman),
1422 Hołosko małe (Janusz, zięć Cimermana),
1424 Rokitno (Schmiedfeld),
1425 Kulparków (Paweł Goldberg),
1444 Brzuchowice (mieszczanie lwowscy),
1500 Porzecze (Piotr Ludner),
1504 Wolica (Bernard Tyczka).

Fakt powyższy wskazuje, że Niemcy nie brali prawie udziału w osadnictwie wsi, a tylko napływali i to wy-

łącznie niemal do wielkich miast, do jakich tu należał Lwów. Ponieważ miasta z łaski królów, zwłaszcza na Rusi, miały liczne, sobie nadane grunty, więc dla powiększenia dochodów zakładano na nich wsie, w których naturalnym biegiem rzeczy osiadali mieszczanie, a więc Niemcy, obok ludności krajowej. Biedniejsza ludność miejska w podmiejskich osadach szukała poprawy swego bytu, a stąd kolonizacya tych wsi przedstawiała już znaczenie wewnętrznej. Ludność niemiecka przybywała z ojczyzny do Lwowa, a dopiero ze Lwowa przesiedlała się na wieś.

W ślad za tym wnioskiem wysnuć się da drugi, dalej idący, że w ogóle Niemcy z miasta Lwowa brali udział w kolonizacyi nie tylko miejskich, ale także innych osad. Wskazywałyby na to osoby mieszczan lwowskich spotykanych po tych wsiach, a z drugiej strony najczęściej stosunkowe spotykane nazwiska niemieckie po wsiach bliżej Lwowa leżących.

I tak widzimy w r. 1471 w Lubieniu wielkim sołtysa Mikołaja Czornberga, mieszczanina lwowskiego[1], w Winniczkach zaś w r. 1378 Jerzego Stechera[2]. Podobnie występuje w r. 1440 nob. Gothardus de Czeszki sołtys[3], z imienia sądząc Niemiec, a w r. 1455 jego syn Paschek[4]. Niewątpliwie też są Niemcami Hannus Weyge, Close Wonar i Mathis Haznar, ławnicy z Czeszek[5]. Wszystkie te wzmianki pochodzą ze wsi tuż pod Lwowem leżących lub w jego najbliższej okolicy. W nich jeszcze najczęściej spotykamy Niemców, stosunkowo do innych okolic ziemi lwowskiej, w ogóle zaś są nader rzadkie niemieckie nazwiska. W tych samych osadach nierównie więcej wymieniają źródła Polaków i Rusinów. Np. w Czeszkach w r.

[1] AGZ. XV. 821.
[2] AGZ. III. 25.
[3] AGZ. XIV. 31.
[4] AGZ. XIV. 3370.
[5] AGZ. V. 74.

1444 występuje Stanisław sołtys[1], w Zimnej wodzie w r. 1461 podwójci Stanisław Mloth i ławnik Paweł Kochan[2] i t. d. Przykładów takich możnaby dać całe mnóstwo, przytoczone jednak wystarczą na poparcie naszych wywodów.

Utwierdza nas nadto w naszych poglądach i ta okoliczność, że w terytoryach ziemi lwowskiej odległych od Lwowa trudno natrafić na imiona niemieckie, gdy od polskich i ruskich wprost się roi.

Szereg polskich imion sołtysów spotkany w źródłach dowodzi tego niezbicie:

1476 Bóbrka wójt Colybaba[3],
1468 Czuniow wójt Barthosch[4],
1442 Gliniany wójt Stanisław Mytuliński[5],
1451 Grzybowice podwójci Mikołaj Koschuch[6],
1448 Malczyce wójt Stanisław[7],
1446 Pomorzany wójt Sdun[8],
1454 Prusy wójt Stanisław[9],
1494 Prusy wójt Mikołaj Cosczey[10],
1490 Rodatycze wójt Jan Strzelecz[11],
1445 Sroki sołtys Stachira[12],
1463 Strzeliska wójt Swantosław[13],
1447 Szczerzec wójt Stanisław[14],

[1] AGZ. XIV. 1053. 1039.
[2] AGZ. IV. 99.
[3] AGZ. XV. 1486. 1492—5.
[4] AGZ. XIX. 2846.
[5] AGZ. II. 65.
[6] AGZ. XIV. 2494. 2505.
[7] AGZ. XIV. 2013. 2020.
[8] AGZ. XIV. DLXXX.
[9] AGZ. 3045. 3092.
[10] AGZ. 2356.
[11] AGZ. XV. 2048. 2055. 2069. 2092.
[12] AGZ. XIV. 3453. 3461.
[13] AGZ. XV. 3198.
[14] AGZ. XIV. 1969.

1490 Szczerzec wójt Stanisław Golek [1],
1456 Tuczempy sołtys Stanisław Gnyewek [2],
1443 Werbiż podwójci Iwaschko [3],
1493 Zalesie wójt Paweł Miloczski [4],
1453 Zubrza wójt Jan inaczej Sdun [5].

Niema więc w odleglejszych od Lwowa osadach Niemców, skoro w ciągu XV wieku na urzędach wójtów i sołtysów nawet występują sami krajowcy, nie przesądza to, że zdarzać się mogli i Niemcy, ale wobec braku bezpośrednich wskazówek przy równoczesnej obfitości imion polskich, procent ten był w każdym razie znikomo mały.

Powyżej skreślony stan rzeczy trwał do XVI w., potem znaczenie prawa niemieckiego zanika, bo lokacya wsi na tem prawie należy do wyjątków, powstające zaś miasta, które je dostają nie mają już nic z niemczyzną wspólnego, Niemców już niema.

IV.

Forma nadania prawa niemieckiego.

Na pojęcie prawa niemieckiego w Polsce składają się dwa czynniki: ekonomiczny i prawny. Pierwszy dotyczy przemiany stosunków gospodarczych danego terytoryum prawem tem obdarzonego, stwarza z gospodarki naturalnej, czynszową, przekształca układ gruntów według miary niemieckiej. Drugi normuje po myśli zasad niemieckich urządzenia osady nie tylko pod względem jej zewnętrznego wyglądu, ale przedewszystkiem wewnętrznego ustroju i życia prawnego. Pojęcie tedy prawa niemieckiego w Polsce jest ogólnem określeniem tej zmiany, jakiej pod-

[1] AGZ. XV. 2056. 4297.
[2] AGZ. XIV. MCCCCXCII.
[3] AGZ. XIV. 794. 795. 798.
[4] AGZ. XV. 2292.
[5] AGZ. XIV. MLXXXI.

legają stosunki w danem terytoryum, innemi słowy przeciwstawieniem tych urządzeń urządzeniom polskim, powszechnym.

Z tego względu nadanie prawa niemieckiego jakiemuś terytoryum w obrębie państwa polskiego wyłączało to terytoryum z ogólnej organizacyi państwowej, wyjmowało je z pod bezpośredniego działania prawa polskiego.

Teoretycznie, ale i praktycznie jakiekolwiek terytoryum mogło być obdarzone prawem niemieckiem, zarówno tedy poszczególne części, jak całe osady, a nawet większe przestrzenie kraju.

Rozróżniamy też pod tym względem trzy zasadnicze typy nadania:

1. Nadanie częściowe dla pewnej części osady, a nie dla całej, np. dla pięciu dworzyszcz w Mierzwicy[1].

2. Nadanie pełne na rzecz całej osady: wsi czy miasta. Takie nadania są najczęstsze.

3. Nadanie generalne dla większej grupy osad lub kompleksu dóbr. W tej kategoryi nadań dadzą się wyróżnić jeszcze dwa odcienia:

a) nadania na rzecz dóbr czy osad szczegółowo wyliczonych w przywileju i już istniejących, np. dla dóbr Dominikanów[2], lub arcybiskupa lwowskiego[3], oraz

b) nadania na rzecz pewnego terytoryum, ogólnie tylko określonego tak dla już istniejących osad, jako też w przyszłości mających powstać, np. dla powiatu oleskiego w r. 1441[4], lub dla okręgu jaworowskiego w r. 1456[5].

Powyższe typy nadań nie miały głębszego, zasadniczego znaczenia. Najczęstsze było nadanie pełne, rzadsze generalne, a do wyjątków należały nadania częściowe. Te

[1] Quinque curias in Mervicz. AGZ. II. 24.
[2] AGZ. II. 24.
[3] AGZ. II. 51.
[4] Barącz, Kronika Oleska, str. 469.
[5] AGZ. II. 85.

ostatnie powstawały wówczas tylko, gdy dana osada miała kilku właścicieli. W tym wypadku mógł właściciel jednej części otrzymać prawo niemieckie, podczas gdy inne części pozostawały przy dawnem prawie. Rozmaitość prawa w jednej osadzie była oczywiście bardzo niedogodną w życiu praktycznem i dlatego nadania częściowe nigdy nie rozpowszechniły się.

Nadania generalne były tylko uproszczeniem czynności kancelaryi królewskiej. Zamiast właścicielowi kilku osad wydać odrębne przywileje na prawo niemieckie dla każdej z tych osad, sporządzono jeden, wspólny dla wszystkich. Albo też zamiast wydawać dla właściciela większego kompleksu dóbr każdorazowo przywilej na lokacyę wsi nowej na prawie niemieckiem, wygotowywano jeden, generalny przywilej dla całego tego kompleksu tak, że każda w jego granicach powstająca osada eo ipso miała już prawo niemieckie bez osobnego nadania.

Z powyższego wynika, że wystarczy rozpatrzyć jedynie formę nadania pełnego dla zobrazowania tego toku czynności, których się trzymano przy nadaniu prawa niemieckiego w ogólności.

W badaniu formy nadania prawa niemieckiego musimy uwzględnić cały szereg zewnętrznych okoliczności, które w następstwie posłużą nam do zrozumienia istoty postępowania przy tych nadaniach.

Da się tu przedewszystkiem wyróżnić kategorya osad, które wraz z lokacyą dostały prawo niemieckie i które, istniejąc na innem prawie, zostały na niemieckie przeniesione. Pierwsze zakładano na surowym korzeniu (in cruda radice), a więc zupełnie na nowo i to albo na osobnym gruncie pustym, nie tworzącym przynależności innej osady (jak np. Lubiana, Brodki, Polana, Wyspa i t. d.), albo też na gruncie pustym, ale wchodzącym w skład innej osady (np. Adamówka na gruncie Brzeżan, Brody miasto na gruncie wsi Brody). Wśród tych ostatnich najpoważniejsze

miejsce zajmują lwowskie wsie podmiejskie, wszystkie założone na gruntach należących do m. Lwowa. Ta okoliczność tłómaczy nam, dlaczego żaden z przywilejów lokacyjnych tych wsi nie zawiera wzmianki o nadaniu prawa niemieckiego, choć wszystkie one rządziły się tem prawem. Miasto bowiem miało prawo niemieckie, przeto eo ipso i wsie na jego gruntach leżące z góry już tylko temu prawu podlegać mogły. Wszak te grunta miejskie nadano Lwowowi iure theuthonico Magdeburgensi[1]. Powtarzanie zatem nadania z okazyi lokacyi wsi było zupełnie zbyteczne. Że było tak w istocie stwierdza wyraźnie dekret Zygmunta Augusta z r. 1555, zaliczając je wszystkie do jurysdykcyi miejskiej ab antiquo[2]. Ta zaś jurysdykcya miejska opierała się o prawo magdeburskie.

Na fakt istnienia prawa niemieckiego po wsiach podmiejskich wskazuje zresztą poświadczona w źródłach instytucya sołtystw. W Zamarstynowie spotykamy sołtysa. Widzimy też sołtystwa w Rokitnej i Kulparkowie.

W drugim wypadku, przeniesienie osady dawniej istniejącej na prawo niemieckie mogło zajść w dwóch formach albo przenoszono na to prawo wieś z zachowaniem jej wiejskiego charakteru (np. Sokolniki, Czerlany i t. d.), albo równocześnie z przeniesieniem zamieniono wieś na miasto (np. Gliniany, Komarno i t. d.).

Obok tego sposobu nadawania prawa niemieckiego spotykamy również rozpowszechnione wypadki kilkakrotnej lokacyi na tem prawie. Ta druga kategorya obejmuje stosownie do zachowanych źródeł osady, dla których mamy dwa lub więcej niezależnie od siebie wydanych przywilejów na prawo niemieckie i osady, w których przed znanymi przywilejami lokacyjnymi stwierdzić się dadzą in-

[1] AGZ. III. 19. Dokument Kazimierza Wielkiego, nadający miastu 100 łanów i także inne dokumenty.

[2] Castr. Leopol. 41 str. 857... nulli alteri iurisdictioni, quam civili subiacere debebunt.

stytucye prawa tego, co wskazuje, że i tu musiał istnieć drugi, wcześniejszy przywilej lokacyjny, nie dochowany jednak do naszych czasów.

Mówiąc o kilkakrotnej lokacyi, nie mamy na myśli takich osad, które otrzymały potwierdzenie prawa niemieckiego, względnie nowe tegoż prawa nadanie, gdy dawny przywilej zaginął lub zniszczał, jak to było np. w Zborowie w r. 1689[1], lub w Żółkwi w r. 1693[2], lub wreszcie w Brodach, gdzie przywilej na prawo niemieckie z r. 1633 powołuje się wyraźnie na dawniejsze i stwierdza, że obecnie nadaje je na zasadach, quo hactenus ea ciuitas usa est[3]. Tu nie nasuwa się żadna wątpliwość; jeden przywilej odwołuje się na drugi wcześniejszy, przyczyna ponownego nadania jest wówczas jasną. Nam chodzi o takie jedynie osady, które otrzymały kilka nadań na prawo niemieckie zupełnie odrębnie, niezawiśle jeden od drugiego, bez słowa wzmianki o istnieniu tu tego prawa już przedtem. Co więcej nieraz nawet przywilej późniejszy zamienia wieś na miasto, jakkolwiek dana osada już przed tą datą znaną była na prawie niemieckiem jako miasto lub poprzedni, wcześniejszy przywilej zamiany tej dokonał.

Fakt kilkakrotnej lokacyi tej samej osady na prawie niemieckiem jest objawem bardzo częstym na ziemiach polskich. Wszak sam Kraków[4], Sandomierz[5] i t. d. miały po dwie lokacye. Oczywiście powody takich lokacyj nie wszędzie były te same, owszem pozostawały w ścisłym związku z lokalnymi wypadkami, to też nie można postawić tu żadnej, ogólnej zasady, któraby określała, kiedy taka podwójna lokacya mogła mieć miejsce.

Zasadniczo jednak sądzimy, że nie należy w fakcie

[1] Uranowicz, Przywileje Złoczowa, str. 32.
[2] Barącz, Pamiątki Żółkwi, str. 57 n.
[3] Barącz, Brody, str. 186.
[4] Zachorowski, Kraków biskupi, str. 103.
[5] Ibid., str. 103 przyp. 3.

istnienia dwu lub więcej przywilejów lokacyjnych dopatrywać się zawsze jakiejś głębszej, istotnej przyczyny. Najczęściej fakt ten ma znaczenie tylko formalne, istotne zaś chyba wyjątkowo. Mianowicie powtarzano nadanie kilkakrotnie dla umocnienia go. Użycie w takiem drugiem nadaniu zwrotu de iure polonico et rutenico transferimus było powtórzeniem formuły bez przykładania do niej dosłownego znaczenia. Skoro bowiem dana osada raz przeniesioną została na prawo niemieckie, to na ogół, z wyjątkami, jakie zaraz poznamy, nie było racyi ani potrzeby przenosić jej później drugi raz na to prawo.

Wyjątki przecież zdarzały się. Tak w szczególności wieś Kukizów w r. 1502 przeniesioną zostaje na prawo niemieckie, w roku natomiast 1538 otrzymuje to prawo po raz drugi z równoczesną zamianą na miasto. W tym wypadku powtórne nadanie jest usprawiedliwione zmianą charakteru osady.

Inne wytłómaczenie znajdujemy dla Dunajowa i Oleska. W r. 1424 otrzymuje Dunajów przywilej lokacyjny z zamianą na miasto, w roku zaś 1430 mamy znów przeniesienie tego miasta z innemi osadami arcybiskupstwa lwowskiego na prawo niemieckie. Jest to zrozumiałe, bo król przenosząc na to prawo wszystkie dobra arcybiskupie, objął przywilejem i te także, które je już miały. Było to formalne tylko przeniesienie, a faktycznie ponowne stwierdzenie istniejącego stanu rzeczy. W Olesku ma się rzecz odwrotnie. Tu w r. 1441 mamy nadanie ogólne dla całego powiatu oleskiego, obejmujące tak istniejące, jak też mające powstać osady. Było to raczej przyrzeczenie przyznania każdej osadzie w obrębie tego powiatu ustroju prawa niemieckiego, bo, chociaż Olesko samo zorganizowało się najwidoczniej odrazu według porządku niemieckiego w mieście, to właściwy przywilej otrzymało dopiero w r. 1537, względnie w 1538.

Mógł też przywilej wcześniejszy dotyczyć pewnej

tylko grupy mieszkańców, np. katolików, jak było np. w Hodowicy w r. 1405, potem zaś rozszerzono to prawo na ogół mieszkańców, trzeba więc było nowego przywileju, który w Hodowicy wydano w r. 1421.

Inny powód wynikał stąd, że często kilka osad jednego pana otrzymywało jeden przywilej, gdy zaś następnie jedna osada odpadła na rzecz innego właściciela, w interesie jego leżało, pozyskać dokument na dowód, że ta wieś miała prawo niemieckie. Wówczas ad peticiones takiego nowego posiadacza wydawano nowy przywilej nie wspominając o dawnym, który dla danego osobnika nie miał żadnego znaczenia. Tak właśnie w r. 1405 otrzymał szpitalnik szpitala św. Ducha we Lwowie prawo niemieckie dla wsi Hodowicy i Żydatycz. Gdy zaś w r. 1419 wieś Żydatycze dostała się w ręce Andrzeja z Malechowa okazała się potrzeba ponownego nadania prawa niemieckiego.

Mógł też zajść inny jeszcze wypadek. Wskutek nadużyć starostów lub administratorów pańskich niejednokrotnie upadła organizacya o prawo niemieckie oparta i wówczas wydanie nowego przywileju było uzasadnione. Prawdopodobnie było tak w Złoczowie, który otrzymawszy prawo niemieckie w r. 1523, uzyskuje jego odnowienie w r. 1605 i w r. 1633, z tą jednak różnicą, że w r. 1523 mieliśmy przeniesienie z prawa polskiego i ruskiego na niemieckie, teraz zaś o przeniesieniu niema mowy, lecz wyrażono tylko ius Magdeburgense oppido Złoczow damus.

Zdarzyć się też mogło, że przywilej lokacyjny nie został przeprowadzony, prawo niemieckie nie weszło w użycie, wobec czego okazywała się potrzeba ponowienia go. Tak było może w Werbiżu, wyraźnie widzimy to w Skniłowie. Głównie jednak odnosi się to do miast zwłaszcza prywatnych, których wielka ilość posiada po kilka przywilejów lokacyjnych (w królewskich zdarza się to wyjątkowo).

Charakterystycznem jest, że każdy pan starał się

o podniesienie swych wsi do rzędu miast. Miasta bowiem, pomijając względy wzmożonego ruchu handlowego, dawały panu znacznie większe dochody, niż wsie, i tem tłómaczy się gorączka w ich zakładaniu.

Gorączka ta nieuzasadniona często żadnemi ekonomicznemi przyczynami powodowała też często, że akcya zakładania miast przynosiła niepowodzenie. Panujący nie wstrzymywali tego ruchu, bo był on i dla nich korzystny; miasto bowiem płaciło znaczniejsze podatki. Jak jednak brak było jakiegokolwiek zmysłu ekonomicznego i jak małą rolę odgrywały przy takich lokacyach względy ogólnopaństwowe, dowodzi zakładanie jednych miast pod bokiem drugich, nierzadko na gruncie innego miasta. W r. 1584 zakłada Sieniawska przy starem mieście Brzeżanach nowe miasteczko Adamówkę. Już z góry było ono skazane na zagładę i nie miało żadnych warunków rozwoju. Wzajemna konkurencya musiała oczywiście wyjść na niekorzyść młodszego miasta i spowodować jego upadek. Los taki spotkał i Adamówkę, która w krótkim czasie zlała z Brzeżanami, jako ich przedmieście. Nie inaczej działo się z innemi miastami, które nie leżąc już wprawdzie tuż przy innem mieście, ale w bliskości innego nie mogły się rozwinąć i albo wiodły suchotniczy żywot, albo też nie potrafiły utrzymać swego stanowiska. Tak niewątpliwie było z szeregiem miast XVII i XVIII wieku (np. Złoczówka, Milatyn itd.), które zdaje się, poza przywilejem, nigdy miastami nie były. Niezdrowa dążność panów prywatnych do zakładania miast wskazuje tylko na krótkowidztwo szlachty nie rozumiejącej, czy nie chcącej zrozumieć, że istnienie miasta zależne było tylko od odpowiedniej konjunktury ekonomicznej. A tej konjunktury nie było, gdy tworzono osady miejskie jedną obok drugiej.

Niepowodzenia jednak nie były dla szlachty nauką. Z uporem powtarzano lokacye kilkakrotnie, gdy pierwsza zawiodła. Bruchnal około r. 1515 otrzymuje przywilej lo-

kacyjny, lecz już w r. 1564 ponowiono lokacyę, bo widocznie pierwsza się nie udała. Wprawdzie już potem miasto przetrwało, ale nigdy nie podniosło się, mając pod bokiem królewski Jaworów, a potem także Janów. Podobnie Bartatów po pierwotnej lokacyi z r. 1442, dostaje drugą ok. r. 1552, ale nie mając warunków życia upada jako miasto i stale występuje potem jako wieś tylko.

W stosunkach czerwonoruskich częste napady i spustoszenia wojenne nie pozostały bez wpływu na rozwój takich nowych miast i podcinały jeszcze te słabe korzenie ich żywotności.

Podane wyżej przykłady nie rozwiązują jeszcze zagadki kilkakrotnych lokacyj, tembardziej, że nie znamy całego szeregu przywilejów in extenso, lecz tylko w regestach. Zresztą szczegółowe wyjaśnienie musi należeć do monografii poszczególnych osad, które jednakowoż dotąd nie zwróciły zupełnie uwagi na to charakterystyczne zjawisko.

Obok tych wszystkich czynników, które powodowały niewątpliwie kilkakrotne lokacye, mamy jeszcze dwa ogólniejszej natury. Z nich jeden zdaniem naszem, specyalnie w ziemiach ruskich, odgrywać mógł rolę decydującą, jeżeli nie przez cały ciąg dziejów, to w każdym razie przez pewien przynajmniej okres czasu. Według dekretów sejmu lubelskiego z r. 1566[1] istniały tu na Rusi w wielu osadach podwójne wójtowstwa. »W ziemiach ruskich jest tego nie mało« — powiada wspomiany dekret. Zdarzało się mianowicie, że w jednej wsi czy miasteczku było jedno stare, właściwe wójtowstwo, a drugie nowe z wszystkiemi uposażeniami takiemi, jak stare, zupełnie od tamtego niezależne i nadane też odrębnie innym osobom. Przeciw temu stanowi rzeczy zwraca się powyższy dekret, uważając, że tworzenie podwójnych wójtowstw jest »ku szko-

[1] Castr. Leopol. 39, str. 488.

dzie króla Jegomości i umniejszeniu dóbr Jego Królewskiej Mości«. Z tego powodu te drugie wójtowstwa dekret znosi (»że się zostać nie mogą«). Istnieć mają tylko wójtowstwa i sołtystwa stare i te nowe, które we wsiach nowozałożonych na surowym korzeniu kreowano.

Genezy i sposobu powstania tych wójtowstw drugich nie potrafimy wytłómaczyć, bo to co o nich wiemy opiera się wyłącznie tylko na wspomnianym dekrecie. W źródłach naszego terytoryum nie napotkaliśmy na inny ślad wyraźny istnienia dwu wójtowstw i zdaje się, że zanikły one na przełomie XVI i XVII w.[1].

Możemy tu postawić tylko przypuszczenie, że powstanie tych wtórnych wójtowstw, specyalnie na Rusi, da się wytłómaczyć właśnie często praktykowanem, ponownem osadzaniem wsi czy miast niszczonych tu na kresach licznymi napadami wrogów, albo też rozszerzaniem osady. Pan bowiem czy to odbudowując zniszczone, czy to rozszerzając rozwijające się miasto lub wieś na zasadach prawa niemieckiego, mógł powierzyć tę nową czynność osadźczą nie dawnemu, już istniejącemu wójtowi, ale innej jakiejś osobie, której w nagrodę zabiegów przyznawał takie same uprawnienia, jakie miał wójt ustanowiony przy pierwszej lokacyi. Wówczas ten nowy, drugi wójt mógł wykonywać swą władzę na terytoryum przez siebie skolonizowanem, czyli więc w jednej i tej samej osadzie istniały i działały niezależnie od siebie dwa wójtowstwa. Istnienie takich dwóch, równorzędnych instytucyj w jednej osadzie nie dało się utrzymać bez szkody dla publicznego ładu. Albo osada musiałaby rozpaść się na dwie oddzielne, albo musiałoby przyjść do konfliktu dwóch wójtów. Wyrok lubelski nie porusza tych momentów, jemu chodzi jedynie o względy ekonomiczne. Dwa wójtowstwa w jednej osadzie pozbawiały zbyt wielu dochodów skarb królewski

[1] Stadnicki, por. Kadlec l. c. str. 317.

bo uposażenia każdego wójta stanowiły bardzo znaczny majątek. Zarządzenie dekretu lubelskiego nie zostało zdaje się bez skutku, skoro zanikła wieść o takich podwójnych wójtowstwach. Powstały one prawdopodobnie na przełomie wieków średnich, gdy ziemie ruskie nawiedzała tak często zamieć wojenna, niszcząca wielkie dzieło kolonizacyjne XV wieku.

Drugi czynnik, który przyczynić się mógł do kilkakrotnych lokacyj, był odwróceniem pierwszego. Mianowicie zdarzały się wypadki istnienia jednego wójtowstwa lub sołtystwa dla dwu osad. W pierwotnych warunkach osadniczych było to zjawisko zupełnie naturalne. Osady pierwotne bywały nieraz tak małe, że ostatecznie, o ile z gospodarczych, a jeszcze bardziej terytoryalnych względów nie dało się zaraz przy nadaniu prawa niemieckiego złączyć dwóch sąsiednich w jedną osadę, tworzenie w każdej z nich osobnej organizacyi, osobnych organów lokalnego zarządu, a więc osobnych sołtystw, nie opłacało się i wówczas najlepszem wyjściem z sytuacyi było ustanowienie wspólnej organizacyi, wspólnego sołtystwa dla obu, innemi słowy złączenie ich pod względem prawnym w jedną jednostkę administracyjną. Tak w sąsiadujących ze sobą Małkowicach i Czerlanach ustanowił król jedno sołtystwo i nadał je jednej osobie mieszczaninowi grodeckiemu Maternie i to nawet spowodowało, że od jego imienia poczęto przejściowo zresztą obie te wsie określać wspólnem mianem Maternina Wola[1]. Jeszcze wyraźniej wystąpił ten stan rzeczy w innej parze wsi. Przywilej z r. 1506 zatwierdzający z powodu zatraty pierwotnego nadania prawo niemieckie i sołtystwo jedno w Starym Jazowie i Załużu wyraźnie mówi tylko o jednej wsi Starym Ja-

[1] AGZ. IX. 15 z r. 1408. Nazwa Maternina Wola powtarza się jeszcze w procesie o sołtystwo tamże między skarbem królewskim, a Wilczkiem w r. 1533 (Castr. Leopol. 14, str. 153—268) i w r. 1534 (Castr. Leopol. 14, str. 304—307).

zowie z sołtystwem, a Załuże podaje bez określenia jego charakteru jako osady [1]. Wynika z tego, że właściwą osadą, w której też leżało sołtystwo samo, był Stary Jazów. Załuże natomiast widocznie dopiero się tworzyło, dopiero się wydzielało jako coś odrębnego, nie otrzymało więc osobnej organizacyi. Że jednak była to już wtedy jakaś odrębna osada, dowodem na to są nie tylko późniejsze źródła, ale ten sam przywilej, który określając prawa i obowiązki sołtysa stwierdza, że może on wykonywać władzę sądową zarówno w Starym Jazowie, jak w Załużu [2].

Przedstawione wypadki zachodziły tylko tam, gdzie istniejącym osadom nadawano prawo niemieckie, jak właśnie miała się rzecz w obu naszych przykładach. W nowopowstających osadach na tem prawie nie miało to miejsca, bo zasadniczo rzecz biorąc nie byłoby racyi tworzyć dwu osad, gdy nie było warunków, aby każda z nich tworzyła odrębną całość, samodzielną jednostkę. W ogóle i na innych prawach nie zakładano osad w ten sposób. Powstawały one zazwyczaj na tej drodze, że zakładano jedną, a obok niej z czasem samorzutnie zaczęła się tworzyć druga. Poprostu część osadników przerzucała się w okolicę tej osady, na miejsce z jakichś względów do osiedlenia korzystne i tam mogło powstać kilka ledwo gospodarstw, które terytoryalnie nie złączone z pniem pierwotnym zaczęły żyć życiem własnem, odrębnem. W ramach prawa polskiego czy ruskiego forma taka dała się pomieścić, bo prawo ruskie zwłaszcza nie znało w osadnictwie pewnego skostniałego w swym kształcie planu. Przyszło jednak prawo niemieckie z swoim prostokątnie wytyczonym planem osady, z swoją jednolitą organizacyą, nie znoszącą jakichś wyjątków, i nadane takiej rozsypanej osadzie, roz-

[1] Castr. Leopol. 393, str. 908.

[2] Ibid... ubicumque vero voluerit siue in Antiquo Jezewo, siue in Zalusie iudicium facere potest.

padającej się coraz wyraźniej na dwie jednostki, uznało, bo z topograficznych względów uznać musiało, ten stan rzeczy, ale pod względem prawnym ujęło i pień główny i jego gałąź w jedną całość, stąd jedno sołtystwo w takim Jazowie starym i wyrosłem z niego Załużu, w Czerlanach i Małkowicach.

Ale życie toczyło się dalej — obie osady rosły, z czasem już jedno sołtystwo nie wystarczało dla obu, trzeba było dla każdej stworzyć osobne, trzeba je było rozdzielić i pod względem prawnym. I wówczas gdy to się działo jeszcze w czasach niezależnych sołtystw wydanie nowych przywilejów na prawo niemieckie, ponowna lokacya mogła być usprawiedliwioną. Nie ma wprawdzie przykładów aby się tak kiedyś stało, ale też stawiamy tylko hipotezę, zmierzającą, obok innych twierdzeń i hipotez, do wyjaśnienia przyczyny kilkakrotnych lokacyj.

Teoretycznie raczej stwierdziliśmy, że taki fakt mógł spowodować ponowną lokacyę, praktycznie jednak, ponieważ taki rozkład dwu prawnie złączonych osad, następował zazwyczaj już w czasach zupełnego upadku prawa niemieckiego i jego instytucyj, rozdzielające się osady stworzyły sobie organizacyę miejscowego zarządu na nowych zasadach bez uzyskania ponownego, dla każdej odrębnego przywileju na prawo niemieckie. Faktem jest, że zarówno Małkowice i Czerlany, jak Stary Jazów i Załuże występują później oddzielnie od siebie, a co więcej możemy stwierdzić tu, ponieważ były to osady królewskie, że tylko w Starym Jazowie i tylko w Czerlanach jest wójtowstwo-majątek, a niema go ani w Załużu, ani w Małkowicach. Znaczy to, że ani tu, ani tam nie powstały w czasach niezależnych wójtowstw, osobne dla nich wójtowstwa, że więc najprawdopodobniej oddzieliły się już później, a wtedy wytworzyły sobie nowe organy zarządu, które się na gruzach dawnych wójtowstw i sołtystw ukształtowały.

W powyższym wywodzie rozpatrzyliśmy wszystkie

okoliczności zewnętrzne, które odgrywały rolę przy nadawaniu prawa niemieckiego, a stały w ścisłym związku z formą, w jakiej to nadanie przychodziło do skutku.

Nadanie prawa niemieckiego osadzie królewskiej, duchownej lub prywatnej było w zasadzie i faktycznie prerogatywą wyłącznie królewską. Ze wszystkich znanych przywilejów wynika to niedwuznacznie. W czasach późniejszych, zwłaszcza po miastach, panowie prywatni zaprowadzili porządki i organizacyę prawa niemieckiego drogą rozporządzenia ekonomicznego, przybranego czasem w formę osobnego przywileju [1].

Postępowanie przy nadawaniu prawa niemieckiego tak w osadach nowozakładanych, jak w przenoszonych na to prawo nie różniło się znacznie. W osadzie nowopowstającej chodziło z jednej strony o osadzenie jej, ściągnięcie kolonistów i zagospodarowanie, z drugiej zaś o zorganizowanie na zasadach nadanego prawa niemieckiego. W osadzie istniejącej, która prawo niemieckie otrzymuje w pewien czas po założeniu i zostaje jedynie z innego prawa na niemieckie przeniesioną, chodziło już tylko prawie zawsze (choć nie wyłącznie) o jej zorganizowanie. Nie wyłącznie jednak, bo przy takich przeniesieniach odgrywał ważną rolę wzgląd na pomnożenie ludności przez ściągnięcie nowych osadników. Tak w jednym jak drugim wypadku musiał ktoś podjąć się i przeprowadzić to przedsięwzięcie. Tok postępowania nie różnił się wprawdzie istotnie, ale mogły zachodzić różne odmiany zależne również od tego, o jakie dobra chodziło: królewskie, czy duchowne, względnie prywatne.

[1] AGZ. I. 65. Przywilej dla Krasnego Ostrowa z r. 1699, nadający prawo niemieckie, wystawia osoba prywatna, królewicz Konstanty Sobieski.

1. W dobrach królewskich.

Król osobie, zgłaszającej się lub przez siebie upatrzonej, powierzał lokacyę osady czy to in cruda radice zakładanej, czy też jedynie na prawo niemieckie przenoszonej. W obu wypadkach osoba taka nosiła nazwę osadźcy (locator). Osadźca miał się zająć rozmierzeniem gruntów, sprowadzeniem osadników i zorganizowaniem osady według wymogów prawa niemieckiego. Zadanie osadźcy nie było łatwe, to też za trudy około lokacyi położone otrzymywał wynagrodzenie. Przy każdem nadaniu rozróżnić należy trzy stadya, a to zezwolenie, względnie polecenie lokacyi osady, nadanie jej prawa niemieckiego i wynagrodzenie osadźcy przez nadanie mu w tej osadzie wójtowstwa, względnie sołtystwa. Te trzy stadya zawsze miały miejsce tak w nowozakładanych, jak i przenoszonych osadach.

Pierwsze stadyum t. j. właściwa lokacya była konieczną przy osadach nowopowstających, in cruda radice. Przy osadach przenoszonych na prawo niemieckie właściwie lokacyi nie było potrzeba, bo osada już istniała. Mimo to ma ona tu miejsce. Z przeniesieniem bowiem na prawo niemieckie łączyło się urządzenie całej osady i jej gospodarczego życia według zasad prawa niemieckiego. Wyrazem tego był wymiar gruntów osady na łany, półłanki i t. d.[1]. Wskutek tego musiało nastąpić przegrupowanie dotychczasowej ludności w stosunku do zajmowanej przez nią ziemi. Osadźca niejednokrotnie osadzał tu ludność ponownie, zużytkowywał pozostałe z wymiaru, jako też nowe dotąd odłogiem leżące obszary ziemi dla osadzenia świeżo sprowadzonych kolonistów. Często zaś musiał się zająć lokacyą zupełnie nowych gruntów, które przy sposobności

[1] AGZ. III 25 agri... non in una linea secundum ius Tewtunicum annexivum, sed secundum Rutenorum consuetudinem sparsim et particulatim sunt distincti.

przeniesienia na prawo niemieckie zostały nadane i do osady przyłączone. Istniała tedy lokacya zarówno w nowozakładanych, jak i przenoszonych osadach, a z nią i dwa inne stadya, z tem zastrzeżeniem, że pozwolenie lokacyi musiało się mieścić w nadaniu dla osad nowych, mogło zaś w nadaniu dla przenoszonych, które już właściwego osadzenia nie wymagały, przedstawione zaś wyżej czynności osadźcze, które miały tu miejsce rozumiały się same przez się i nie potrzeba już było w tym kierunku osobnego pozwolenia w akcie nadawczym.

Kolejność tych trzech stadyów była rozmaitą. Zależnie od ich następstwa rozróżniamy w dobrach królewskich trojaki tok postępowania, który stwierdziliśmy w nadaniach naszego terytoryum.

1. Lokacya, nadanie prawa niemieckiego i sołtystwa przychodzą do skutku równocześnie, za pomocą jednego aktu, zawarte są w jednym przywileju królewskim. Tak było w Horożanie wielkiej, która otrzymała w roku 1448 przywilej, obejmujący wszystkie trzy stadya[1]. Podobny zupełnie wypadek zachodził w Lubianie, której przywilej z r. 1431 pozwala Wincentemu Łące osadzić tę wieś na prawie niemieckiem i za to nadaje mu w niej sołtystwo[2]. W r. 1389 król sprzedaje wójtowstwo w mieście Gródku za 30 grzywien Mikołajowi Ulrici, a dla podniesienia miasta przenosi je na prawo niemieckie[3]. Gródek więc w chwili wydania powyższego przywileju już istniał i rządził się prawem ruskiem. Przywilej nie tworzył nowej osady, lecz

[1] Metr. kor. X. str. 22' ...villae nostrae Magna Rożana... condicionem volentes facere meliorem... ipsam in iure Theutonico... locamus... scolteciam nostram in villa praedicta Magna Rożana damus... nobili Alexandro de Prochnyk...

[2] Castr. Leopol. 415. str. 980—5.

[3] Castr. Leopol. 566. str. 2724n... ipsum oppidum de iure Ruthenico, quo primaeva sua locacione fundacione locatum extitit in ius Magdeburgense Theutonicum transferimus.

nadał tylko niemieckie prawo, przyłączając równocześnie do tego miasta 100 łanów nowych oczywista dla skolonizowania, choć tego już nie wyraża, bo było to naturalne. I tu więc mamy równocześnie trzy stadya. Innym znów przywilejem nadaje król mieszczaninowi grodeckiemu Maternie sołtystwo we wsiach Czerlany i Małkowice w r. 1408, wyznacza ośmdziesiąt łanów frankońskich, które sołtys debet collocare et efficere ac ordinare i wreszcie przenosi tę wieś na prawo niemieckie[1]. Jeszcze w XVI wieku znamy pokrewny poprzednim wypadek w Porsznie. W r. 1566 poleca król osadzić wieś tę Janowi Błońskiemu, nadaje jej prawo niemieckie, a jej osadźcy sołtystwo tamże, ut locationem eiusmodi villae diligentius intendat[2].

Takie wypadki równoczesnego zaistnienia wszystkich trzech stadyów zdarzały się także przy ponownych lokacyach. Odchylenia, jakie dadzą się tu zauważyć, spowodowane były samą naturą wypadku. Przywilej z roku 1448 dla Zuszyc jest właściwie drugą tej wsi lokacyą. Nadawca zaznacza tu wyraźnie, że jest to wieś z dawna lokowana, ale dotąd niezaludniona[3]. Chcąc ją więc zaludnić, poleca król Piotrowi Dzikowi, jej dzierżawcy, osadzić tę wieś ponownie[4], a równocześnie przenosi ją na prawo niemieckie i obdarza osadźcę sołtystwem. Mamy tu zatem lokacyę we wsi już przedtem istniejącej (I stadyum), na-

[1] AGZ. IX. 15.

[2] Castr. Leopol. 419. str. 1693—8.

[3] AGZ. II. 74. ...que dudum locata, neque in hactenus plenarie presencia hominum non existat inhabitata...

[4] Ibid... eandem villam per hominum presenciam, eciam et in nova radice et in plano, prout ex antiquo ipsa villa est errecta, collocare concessimus.

[5] AGZ. V. 70... quod autem eiusdem parentis nostri tum privilegium perpetuitatis, super huiusmodi locacione ville et scoltecie assignatum, non fuit extractum, hoc stetit per... vicecancellarium regni, qui illud dare et expedire retardavit et neglexit...

danie osadźcy sołtystwa (II stadyum) i nadanie prawa niemieckiego (III stadyum). W Skniłowie jeszcze za Jagiełły otrzymał Jan Zubrski pozwolenie na lokacyę wsi i otrzymał za to sołtystwo, ale lokacya do skutku nie doszła, bo wskutek zaniedbania przywilej nie został wydany. Dlatego w r. 1437 Warneńczyk nadanie to powtarza, nie wspominając już jednak o prawie niemieckiem, bo nadane było w dokumencie Jagiełły, na który król się powołuje. Wypadek najbardziej formalnie skomplikowany, na pierwszy rzut oka zupełnie odmienny od powyżej opisanych, a w istocie swej bardzo prosty zachodził w Werbiżu. — Wieś ta posiada trzy przywileje wydane w krótkich odstępach czasu, a dotyczące jej osadzenia. W r. 1423[1] na prośby żyda Wołczka król przenosi Werbiż na prawo niemieckie i określa, że mieszkańcy tej wsi mają sądownie odpowiadać przed swym sołtysem, sołtys zaś przed Wołczkiem. W r. 1425[2] nadaje tenże król żydowi Wołczkowi pustkowie zwane Werbeza (vastitatem nostram Werbeza nuncupatam) celem założenia wsi (villam novam erigere et facere), którą ma on posiadać w dożywocie, poczem wróci ona do króla. Dla szybszego jej zaludnienia przyznaje król osadnikom takie wolności, jakie im nada ów Wołczko (qualem ipsis dictus Wolczko Iudeus deputabit). Po upływie zaś okresu wolności osadnicy mają spełniać obowiązki sicut et ceteri terrarum nostrarum indigenae Ruthenicalium. Z powyższego wynika, że wieś ta założoną była pierwotnie nie na prawie niemieckiem, lecz ruskiem. Trzeci wreszcie przywilej z r. 1427[3] zawiera nadanie sołtystwa we wsi królewskiej Werbiż żydowi Wołczkowi i przeniesienie jej na prawo niemieckie z zaznaczeniem, że mieszkańcy tej wsi mają stawać przed są-

[1] AGZ. II. 42.
[2] AGZ. II. 45.
[3] AGZ. II. 46.

dem sołtysa swego, t. j. Wołczka, sołtys zaś przed sądem króla. Te trzy akty stoją do siebie w rażącej sprzeczności, bo skoro w r. 1423 król przenosi Werbiż na prawo niemieckie, to on już istniał, jakże więc wytłómaczyć wobec tego treść przywileju z r. 1425. Na pierwszy rzut oka nasuwa się przypuszczenie, że w tych dokumentach zachodzi pomyłka w dacie, a mianowicie, że pierwszy powinien mieć datę drugiego, a drugi pierwszego. Biorąc wówczas najogólniejszą treść wszystkich trzech aktów, mielibyśmy każde stadyum odgraniczone czasowo, a to pierwszy akt zawierałby lokacyę, drugi nadanie prawa niemieckiego, trzeci wreszcie nadanie sołtystwa. Fakt, że w ostatnim powtórzono nadanie prawa niemieckiego, czego dotyczył już akt drugi, dałby się wytłómaczyć chęcią umocnienia nadania poprzedniego, co w praktyce zdarzało się czasem. Jednak przy bliższem zbadaniu treści dokumentów, powyższe tłómaczenie nie da się utrzymać. Przedewszystkiem postanowienia, dotyczące odpowiedzialności sądowej, pozostają w niezgodzie w pierwszym i trzecim dokumencie. W pierwszym sołtys odpowiada przed Wołczkiem, w trzecim sołtysem jest sam Wołczko i odpowiada przed królem. Tam wieś musiałaby być prywatną, tu królewską. Te sprzeczności nasuwają podejrzenie autentyczności jednego z dokumentów. Ponieważ wiemy, że do r. 1433 wieś ta należała do dóbr królewskich i dopiero w tym roku została darowaną kapitule metropolitalnej lwowskiej, przeto dokument z r. 1423, podający Wołczka jako pana Werbiża zwraca na siebie uwagę. Zbadanie tego dokumentu pod względem formalnym, dyplomatycznym i materyalnym, rzeczowym utwierdza nas w podejrzeniu i skłania do uznania go za falsyfikat[2], sporządzony

[1] AGZ. II. 58.

[2] Pod względem formalnym uderza przedewszystkiem brak w intytulacyi tytułu króla Lithuaniae princeps supremus. Opuszcze-

współcześnie przez Wołczka, lub z jego woli pragnącego uzyskać uznanie własności tej wsi, której był jedynie dożywotnim posiadaczem i sołtysem.

---

nia takiego stanowczo nie mogła się dopuścić kancelarya królewska i to odnośnie do najważniejszej części tytułu w samem zaraniu unii Polski z Litwą. Dalej w końcowym ustępie powtórzono dwukrotnie całe zdanie. Pomyłka taka w dokumencie, wychodzącym z kancelaryi królewskiej po całym szeregu rewizyj była niemożliwą, zwłaszcza w czasach średniowiecznej formalistyki. Świadkowie podani w dokumencie rzeczywiście w tym czasie żyli i piastowali wymienione tamże godności. Ale co do podpisów kanclerza i podkanclerzego nasuwają się wątpliwości. W formulce datum per manus występują Wojciech, biskup krakowski — kanclerz i Jan (Szafraniec), dziekan krakowski — podkanclerzy. Natomiast w formule ad relacionem występuje Stanisław Ciołek, jako podkanclerzy. Zachodzi więc sprzeczność. Równocześnie nie mogli istnieć dwaj podkanclerze koronni; albo zatem był nim Jan Szafraniec albo Stanisław Ciołek. Z Niesieckiego, Herbarz polski, t. I. wiemy ogólnie, że do r. 1423 był kanclerzem Wojciech, podkanclerzym Jan Szafraniec i że w tym roku Jan postąpił na kanclerstwo, a podkanclerzym został Stanisław Ciołek. Bliższych dat brak u Niesieckiego. Zestawiając jednak wiadomości z dokumentów r. 1423, widzimy, że kanclerzem był Wojciech jeszcze 13 lipca (Kod. Małop. IV. nr. 1212), a podkanclerzym Jan; już 22 sierpnia (Kod. Małop. IV nr. 1213) występuje tenże Jan jako kanclerz, a podkanclerzym jest Ciołek. Nasz dokument nosi datę 17 czerwca, a więc wówczas jedynie Wojciech był kanclerzem, a Jan podkanclerzym, Ciołek zaś podany w formie ad relacionem odpada. Okoliczność ta jednak nie może wpłynąć na ocenę autentyczności dokumentu, bo formuła ad relacionem odnosi się przedewszystkiem do czynności finalnych przy dokumencie, ma znaczenie kontroli kanclerskiej, przez którą musiał przejść każdy dokument, zanim opatrzony znakami wierzytelności, dostał się w ręce odbiorcy. Czynność prawna i sporządzenie dokumentu mogły następować i następowały wcześniej, uwierzytelnienie zaś i wręczenie później nawet za następnego kanclerza czy podkanclerzego. (Por. Kętrzyński St., Uwagi i przyczynki do studyów nad kancelaryą koronną Kazimierza Jagiellończyka, Przegl. hist., 1912. XV. str. 108). Mimo to jednak już powyższe wątpliwości wystarczają do uznania fałszerstwa omawianego dokumentu z tą uwagą, że fałszerstwo dokonane zostało współcześnie i z wielką znajomością stosunków kancelaryj-

Po odrzuceniu tedy dokumentu z r. 1423 zostają dwa niewątpliwie autentyczne, z których pierwszy z r. 1425 zawiera założenie Werbiża na prawie ruskiem; nie ma więc dla naszej kwestyi znaczenia, drugi natomiast z r. 1427 przenosi już istniejącą wieś z prawa ruskiego na niemieckie i nadaje tamże sołtystwo żydowi Wołczkowi. A więc i tu wszystkie trzy stadya dokonane zostały w jednym akcie, jakkolwiek założenie wsi, ale na innem prawie, odbyło się już w r. 1425.

nych. Zmierzało ono do przyznania Wołczkowi i jego sukcesorom prawa własności wsi, której był osadźcą, dożywotnim posiadaczem i sołtysem. Fałszerstwa dokonał sam Wołczko lub ktoś z jego polecenia, wskazuje na to pismo odpowiadające dacie dokumentu. Czasu powstania fałszerstwa określić nie potrafimy. W każdym razie powstało ono po r. 1427, t. j. po przywileju, w którym Wołczko uzyskał dziedziczne sołtystwo tej wsi, a wieś prawo niemieckie. Każdy bowiem fałszerz stara się jak najwięcej podać szczegółów prawdziwych, aby między te szczegóły wsunąć niewidocznie ten, dla którego dopuszcza się fałszerstwa. W naszym wypadku gdyby dokument z r. 1423 powstał przed r. 1427, wówczas wszystkie szczegóły dokumentu byłyby zmyślone, a więc i nadanie prawa niemieckiego i odpowiedzialność sołtysa przed Wołczkiem i własność wsi, natomiast po r. 1427 jedynie własność wsi jest mylnie, nieprawdziwie przyznana Wołczkowi i bardzo ostrożnie wsunięta do dokumentu. Fałszerstwo jednak nie przyniosło korzyści, skoro w r. 1432 (AGZ. II. 55) król wieś tę nazywa królewską i zastawia ją kapitule lwowskiej, a w r. 1433 (AGZ. II. 58) ostatecznie tej kapitule darowuje. Przy sposobności należy tu wspomnieć, że dokumentami powyższymi zajmowano się już dwukrotnie. Po raz pierwszy Schipper J., Agrarkolonisation der Juden in Polen, str. 64—78, na podstawie tych dokumentów twierdził, że ów żyd Wołczko kolonizował Ruś Czerwoną żydami rolnikami. Przeciw temu zapatrywaniu wystąpił słusznie Bałaban M., Dwa przyczynki do stosunków Jagiełły z żydami lwowskimi, str. 228—232. Żaden z tych autorów nie zauważył jednak fałszerstwa dokumentu z r. 1423 i stąd Bałaban uważa wieś Werbiż z dokumentu z r. 1423 za jedną osadę, a Werbiż z dokumentów z r. 1425 i 1427 za drugą osadę położoną blisko tamtej, zgoła bezzasadnie, bo dwu takich osad nigdy nie było.

2. Drugi sposób postępowania przy nadaniu prawa niemieckiego w dobrach królewskich polegał na czasowem rozdzieleniu poszczególnych stadyów. Zazwyczaj lokacya i nadanie sołtystwa czy wójtowstwa zawarte są w jednym akcie i dochodzą do skutku równocześnie, t. zn., że król powierza danej osobie osadzenie wsi czy miasta i z góry nadaje jej tamże sołtystwo, względnie wójtowstwo. Osobnym zaś aktem, chronologicznie późniejszym, nadaje takiej już osadzonej i zorganizowanej osadzie prawo niemieckie. Przerwa między obu tymi aktami na ogół nie jest zbyt długa. Takie rozdzielenie poszczególnych stadyów mogło mieć miejsce tak w nowopowstających, jak i w przenoszonych osadach, jakkolwiek w naszych źródłach stosowano je tylko do osad przenoszonych z innego prawa na niemieckie. Czy ten stan rzeczy wynikał z zasady, czy też był zgoła przypadkowy, nie wiemy, ale najprawdopodobniej nie miało to istotnego znaczenia.

Należy tu wyróżnić dwa odcienia tej grupy wypadków, albo król w obu aktach działa sam, albo też przy pierwszym, chronologicznie wcześniejszym (lokacya i nadanie wójtowstwa) występuje w jego imieniu urzędnik: wojewoda lub starosta.

W pierwszym wypadku, gdy król oba akty, i pierwszy, zawierający dwa stadya, i drugi, zawierający nadanie prawa niemieckiego, wystawiał sam, wtedy ten tok postępowania zbliża się zupełnie do powyżej przedstawionego, w którym wszystkie trzy stadya, składające się na lokacyę zamyka w jednym akcie. Różnica zachodzi tylko w chronologii zaistnienia poszczególnych stadyów. W Dobrzanach w r. 1439[1] król nadaje Niziołkowi, sołtysowi, przywilej na sołtystwo tamże, który — o ile ze streszczenia można sądzić — nie zawiera wzmianki o na-

[1] Castr. Leopol. 334 str. 30. krótkie streszczenie przywileju w akcie procesowym.

daniu prawa niemieckiego, musimy więc przypuszczać, że po nim wydano osobny przywilej, który to nadanie uskutecznił. Podobnie w Nowym Jazowie w r. 1493[1] nadaje król wójtowstwo dziedziczne, nie wspominając znów o prawie niemieckiem. W obu przykładach mamy do czynienia z pierwotnem nadaniem czyli z erekcyą wójtowstwa, bo szczegółowe wyliczenie wszystkich uprawnień tegoż miało miejsce z reguły tylko przy pierwotnych nadaniach, a właśnie tu zachodzi to wyszczególnienie. Kładziemy nacisk na pierwotne nadanie czyli erekcyę wójtowstwa, bo i potem przy zmianie wójta czy sołtysa król nowemu posesorowi nadawał wójtowstwo osobnym aktem. Był to już jednak akt zupełnie inny, który nie stwarzał tej instytucyi, nie zawierał też wyliczenia uprawnień, ani tembardziej wzmianki o lokacyi osady. Było to jedynie przeniesienie praw z jednego ustępującego posiadacza na nowego. Pierwotna tylko erekcya i nadanie wójtowstwa pociągały za sobą przywilej na prawo niemieckie, te późniejsze nadania nie miały tego skutku, bo prawo niemieckie już tu istniało i przedtem nadane zostało.

W drugim wypadku, gdy obok króla działa także jego urzędnik przy przeprowadzeniu omawianych trzech stadyów, wówczas urzędnik ten poleca trzeciej osobie lokacyę i równocześnie w tym samym akcie nadaje jej z góry wójtowstwo, względnie sołtystwo. Dopiéro potem, gdy osada jest już zorganizowaną, król ten akt swego urzędnika zatwierdza i nadaje uroczyście prawo niemieckie, które faktycznie obowiązuje tu z chwilą wydania pierwszego aktu. Ten wypadek zachodzi w naszych źródłach kilkakrotnie. I tak w Sokolnikach 22 maja 1397 r. nadaje starosta ruski Jan z Tarnowa za wiadomością króla sołtystwo Niklowi Meyssnarowi, natomiast 29 września t. r. król zatwierdza to nadanie i przenosi wieś na prawo

[1] Metr. kor. XV. str. 153—4.

niemieckie[1]. Zupełnie taki sam wypadek zachodzi w Szczercu i tu 4 stycznia 1397 Tarnowski w imieniu króla poleca Maciejowi założyć miasto i nadaje mu w niem wójtowstwo[2]. A więc choć nowe miasto nie miało jeszcze prawa niemieckiego, formalnie nadanego, porządki tego prawa z wydaniem aktu Tarnowskiego zostały zaprowadzone. Dowodzi tego sam dokument, bo obok nadania wójtowstwa zawiera nadanie 100 łanów iure Teutonico mensuratos et mensurandos. Po tym przywileju dnia 1 października t. r. król nadanie Tarnowskiego potwierdza i nadaje Szczercowi prawo niemieckie[3].

Nie dla wszystkich osad dochowały się wszystkie dokumenty, jednakowoż powyższe przykłady pozwalają przyjąć zasadę, że, gdy mamy jeden tylko z dwu aktów, głównie pierwszy, wówczas niewątpliwie istniał i drugi. Dla wsi królewskiej Kunina mamy przywilej Andrzeja Górki, tenutaryusza z r. 1549[4], w którym wyznacza locum desertum dictum Kunin in merica dla osadzenia wsi swemu słudze i nadaje mu tamże sołtystwo. Możemy więc przypuszczać, że po tym przywileju wydany został uroczysty przywilej królewski na prawo niemieckie, tak jak to widzieliśmy np. w Sokolnikach. Nie inaczej też zdaje się było w Czernilawie, dla której też znamy tylko fundacyę wójtowstwa, wydaną przez Andrzeja z Szamotuł w r. 1504[5]. Wyraźniejszą wzmiankę o dwu aktach mamy dla Firlejowa. Znamy tu tylko akt drugi, królewski, nadający prawo niemieckie w r. 1570[6]. Przywilej ten wspomina o pierwszym akcie wydanym przez wojewodę lubel-

[1] Castr. Leopol. 334 str. 545.
[2] AGZ. IX. 6.
[3] AGZ. IX. 7.
[4] Castr. Leopol. 33 str. 284—6.
[5] Rkps. Ossol. 3890 str. 308. Lustracya z r. 1765 zawiera o tem wzmiankę.
[6] Castr. Leopol. 335 str. 264—9.

skiego Jana Firleja »na nowe osadzenie nam miasteczka« i stwierdza »iż w tym miasteczku... Mikołaj Narajowski jest już dla osadzenia wójtem i od wojewody lubelskiego ustanowiony«. Wspomniany akt zawierał dwa pierwsze stadya lokacyi, przywilej królewski, który się dochował, utwierdza postanowienie Firleja i nadaje prawo niemieckie.

3. Kolejność poszczególnych stadyów nie zawsze musiała być taką, aby lokacya i nadanie wójtowstwa jako jeden akt wyprzedzały nadanie prawa niemieckiego. Bywało też inaczej, mianowicie lokacya i nadanie prawa niemieckiego tworzą wówczas jeden, nadanie wójtowstwa drugi akt. Ta forma w dobrach królewskich była wyjątkową; spotykamy ją na naszem terytoryum w Mikołajowie. Król wydaje w r. 1570[1] przywilej, w którym zezwala Mikołajowi Tarle osadzić miasteczko Mikołajów na nowym korzeniu i równocześnie nadaje temu miasteczku prawo niemieckie. W dalszym zaś ciągu zaznacza, że ustanowienie i nadanie wójtowstwa ma dopiero później nastąpić przez wspomnianego Tarłę[2], a więc po lokacyi i nadaniu prawa niemieckiego.

Z czasem, gdy upadły niezależne wójtowstwa i sołtystwa, odpadło stadyum nadania tejże instytucyi jako istotna część postępowania przy organizowaniu osady na prawie niemieckiem. Wówczas ostały się tylko dwa stadya, dokonywane jednym aktem, a mianowicie zezwolenie względnie polecenie lokacyi i nadanie prawa niemieckiego. Wprawdzie i w tych czasach był wójt, ale jako poddany pana, bez uprawnień i stanowiska nie stanowił

[1] Castr. Leopol. 337 str. 159.

[2] Ibid. ...dajemy temu to... Tarłowi moc i władzę, iżby on do tego miasteczka... wójta, którego będzie chciał i rozumiał godnego i potrzebnego, sam podał, temu wójtowi, co za dochód i opatrzenie na ten urząd mieć ma, postanowił i opisał, na czym ten wójt, nic się w tym nas nie dokładając, słusznie przestawać ma...

już rdzenia organizacyi osady, innemi słowy był tu wójt, ale nie było wójtowstwa czy sołtystwa jako instytucyi prawnej. Taki wypadek niewątpliwie zachodził w Janowie, bo przywilej z r. 1611[1] zawiera zezwolenie na osadzenie miasta i nadanie prawa niemieckiego, nie wspomina zaś o wójtowstwie, którego tu nie było.

2. W dobrach duchownych i prywatnych.

Tok postępowania przy nadaniu prawa niemieckiego w dobrach duchownych i prywatnych był z natury rzeczy nieco odmienny, niż w dobrach królewskich. I tu zawierały nadania znane nam trzy stadya, lecz kolejność ich następstwa była zazwyczaj odrębną, a zarazem nie wszystkie stadya zależały od postanowienia władzy królewskiej. Przedewszystkiem należy nam jednak odróżnić nowo zakładane i przenoszone na prawo niemieckie.

W osadach przenoszonych król ad instantes peticiones interesowanej osoby t. j. właściciela osady wydawał przywilej przenoszący na to prawo. W tym przywileju poza nadaniem prawa nie było z reguły mowy ani o lokacyi osady, ani o nadaniu sołtystwa. O lokacyi nie wspominano, bo właściwej lokacyi tu nie było, gdyż osada istniała, zorganizowanie jej natomiast i ewentualne sprowadzenie nowych, dalszych osadników celem pomnożenia ludności nie wymagało osobnego zezwolenia króla, było wyłącznie rzeczą pana osady. W tym więc wypadku pierwszem stadyum było nadanie prawa niemieckiego, będące wyłączną prerogatywą króla. Takich przywilejów dla dóbr prywatnych i duchownych mamy cały szereg: dla dóbr Dominikanów, arcybiskupstwa lwowskiego, a dalej dla wsi Remizowce, Knichynicze, Kukizów, Żydatycze, Hodowica, Malechów, Klekotów i t. d.[2] Dopiero po takiem na-

[1] Dodatek tyg. Gazety lwowskiej 1856, t. VI, nr. 15—17.

[2] Por. wykaz alfabetyczny osad.

daniu sam pan osady przystępował do nadania w niej sołtystwa. Mamy tego przykład w Malczycach, gdzie w r. 1447[1] właściciele jej sprzedają sołtystwo tej wsi i przyznają sołtysom cały szereg uprawnień z prawa niemieckiego wypływających, co wskazuje oczywiście, że wieś ta już uprzednio musiała dostać to prawo od króla.

Gdy chodziło o założenie nowej osady, wówczas z reguły jako pierwsze stadyum nadania występuje zezwolenie na osadzenie miasta, jako drugie w tym samym akcie nadanie prawa niemieckiego. Trzecie zaś stadyum, nadanie sołtystwa zostawione jest panu osady i odbywa się już po pierwszym akcie. Tak w Bartatowie na prośby arcybiskupa lwowskiego zezwala król w r. 1442[2] założyć miasto i nadaje mu prawo niemieckie, a dopiero potem funduje pan wójtowstwo. W Stawczanach mamy przywilej arcybiskupa na sołtystwo w r. 1453[3], w którym mówi o prawie niemieckiem, jako o czemś w tej osadzie już dawniej obowiązującem. Podobnie w Rzęśnie w r. 1484[4] wznawia nie król, ale arcybiskup sołtystwo diu et a longis temporibus desertum. Jak wiemy, wieś ta już w r. 1430[5] dostała od Jagiełły prawo niemieckie.

Przedstawiony tok rzeczy uległ i tu w dobrach prywatnych, podobnie jak w królewskich, zmianie po upadku niezależnych wójtowstw i sołtystw. Pan, chcący założyć osadę, starał się u króla o pozwolenie na lokacyę, które mogło nastąpić bez wydania osobnego aktu, nawet ustnie. Wtedy pan przystępował do osadzenia i zorganizowania osady i to było pierwsze stadyum. Dopiero po tych czynnościach wydawał król przywilej na prawo niemieckie

[1] AGZ. II. 73.
[2] AGZ. II. 66.
[3] AGZ. II. 76.
[4] AGZ. II. 128.
[5] AGZ. II. 51.

z potwierdzeniem całego dzieła lokacyi. Osobnego stadyum nadania wójtowstwa nie było tu zatem. Żółkiewski już w r. 1598 osadza miasto Żółkiew, a dopiero w roku 1603 uzyskuje dlań prawo niemieckie od króla, który w odnośnym przywileju wspomina o dawniej już danem zezwoleniu na lokacyę[1]. Jeszcze wyraźniej występuje powyższe zjawisko w Toporowie. Tu mamy aż trzy akty. Najpierw król wydaje specyalny przywilej, zezwalający na osadzenie miasta, którego tekstu nie znamy[2]; następnie pan wydaje własny dokument w r. 1603[3] na zasadzie tego przywileju, którym osadza miasto i określa prawa i obowiązki mieszczan na podstawach prawa niemieckiego oparte, a dopiero w dwa lata później w r. 1605 król obdarza to miasto przywilejem na prawo niemieckie[4].

Ta ostatnia forma znana w czasach nowszych dowodzi już rozkładu i upadku prawa niemieckiego, skoro osada mogła istnieć i rządzić się przez dłuższy czas tem prawem bez specyalnego nadania go ze strony władzy państwowej t. j. króla. To obce prawo, które wyjmowało dane terytoryum z pod działania powszechnego prawa państwowego, które rozbijało jedność prawną kraju, mogło pierwotnie przyjść do skutku i zyskać moc obowiązującą jedynie za specyalnem przyzwoleniem najwyższego w państwie czynnika ustawodawczego. Z czasem gdy, jak zaznaczyliśmy już na innem miejscu, zlało się z prawami miejscowemi, przestało być niemieckiem prawem, stosowanem do części osad, jako coś wyjątkowego, a stało się polskiem prawem miejskiem, które obowiązywało po wszystkich miastach Rzpltej, nie potrzebowało zatem osobnego zaprowadzania, czy nadania; z powstaniem miasta eo ipso

[1] Barącz, Pamiątki Żółkwi, str. 8 i 108.
[2] Powołuje się nań dokument pana osady.
[3] Castr. Leopol. 364 str. 982.
[4] Castr. Leopol. 364 str. 978.

zaczynało działać. Stąd możliwe były wypadki, jakie widzieliśmy w Żółkwi i Toporowie, ale i tu jeszcze przestrzegano formalności uzyskania przywileju królewskiego na prawo niemieckie, choć ze znacznem opóźnieniem. Potem i tego nie robiono. Panowie, uzyskawszy w zasadzie pozwolenie na osadzenie miasta, potrzebne nie ze względu na prawo, którem miało się ono rządzić, ale ze względu na sam fakt założenia osady, fakt podjęcia przedsięwzięcia, które nie mogło być obojętnem dla administracyi państwowej, zresztą zaprowadzali ustrój prawny tegoż miasta drogą rozporządzenia ekonomicznego bez osobnego nadania prawa niemieckiego ze strony króla. Ten ustrój bowiem był już wówczas powszechny, państwowy; prawo miejskie było już tak samo polskiem, jak polskiem było prawo ziemskie. Dlatego też zdarzały się wypadki, że założenie miasta nie pociągało za sobą żadnego aktu władzy państwowej. Przykład takiej formy mamy w Kukizowie, założonym na zasadach tego spolszczonego prawa niemieckiego w r. 1699[1] przez osobę prywatną Konstantego Sobieskiego. Udział władzy redukował się w tych czasach już tylko do nadań prawa jarmarków, których dyspozycya pozostała zawsze w ręku królewskiem.

Pewnego rodzaju odcieniem spotykanym zarówno w dobrach królewskich, jak duchownych i prywatnych, jest wypadek, jaki zachodzi tam, gdzie większym przestrzeniom z góry na przyszłość nadane zostało prawo niemieckie. Osada powstała na takiem terytoryum, miała prawo niemieckie już bez osobnego nadania. We Lwowie, który wraz z obszarami wkoło niego leżącymi otrzymał prawo niemieckie w r. 1356[2], wszystkie wsie, powstające na tych obszarach nie dostawały już osobnego przy-

[1] AGZ. I. 65. Przywilej dla Krasnego Ostrowa t. j. Kukizowa.
[2] AGZ. III. 5.

wileju na prawo niemieckie. Niema takiego Kulparków, który rajcy miejscy polecają osadzić w r. 1425[1] Pawłowi Goldbergowi i nadają mu tam sołtystwo. Podobnie zezwala król na lokacyę Brzuchowic zrazu prowizorycznie w r. 1444[2], bo grunta te były sporne, a następnie już trwale w r. 1502[3]. Przywilej królewski nie wspomina ani słowem o prawie niemieckiem, bo rozumiało się tu ono samo przez się. Co do sołtystwa to nadali je następnie sami rajcy. Także Jaworów z okręgiem dostaje w r. 1456 prawo zakładania osad de nova radice iure Teutonico seu Polonico[4]. Możliwe więc, że powstały na tem terytoryum Nowy Jazów, dla którego mamy tylko nadanie sołtystwa z r. 1493[5], nie otrzymał osobnego przywileju na prawo niemieckie, lecz, że ten dawniejszy, ogólny przywilej dla okręgu jaworowskiego uważano za wystarczające nadanie dla Nowego Jazowa.

[1] AGZ. IV. 77.
[2] AGZ. V. 112.
[3] AGZ. IX. 146.
[4] AGZ. II. 85.
[5] Metr. koron. XV. str. 153.

CZĘŚĆ DRUGA.

I.

Forma nadania wójtowstw i sołtystw. Pierwsze ograniczenia w zakresie ich alienacyj. Początek przewrotu przez dopuszczenie skupów.

W osadach na prawie niemieckiem nadanie wójtowstwa i sołtystwa odbywało się drogą sprzedaży lub darowizny pierwotnie z reguły w dziedziczne posiadanie. Darowizna następowała wtedy, gdy osadzenie względnie zorganizowanie osady powierzał pan osobie trzeciej, którą więc trzeba było wynagrodzić lub opłacić za trud około lokacyi położony. O ile jednak sam pan zajął się założeniem osady, nagroda czy zapłata odpadały, a wówczas przychodziło do sprzedaży wójtowstwa lub sołtystwa.

Literatura mylnie przypuszcza, że ta druga forma była regułą[1]. Zdanie to jednak nie znajduje poparcia w źródłach, bo przywileje przeważnie o cenie kupna-sprzedaży milczą. Są wprawdzie pewne na to wskazówki, ale one właśnie nie upoważniają do takiego postawienia tej kwestyi. Naszem zdaniem słuszniejsze jest zapatrywanie

[1] Balzer, Historya ustroju Polski (skrypta), str. 291; Грушевскій, Исторія Укр.-Руси, V. str. 370.

przyjęte przez nas[1]. Obie formy nadania: darowizna i sprzedaż poświadczone są wyraźnie w źródłach.

Sprzedaż miała miejsce częściej w dobrach prywatnych, darowizna w dobrach królewskich. Król bowiem mając znaczne obszary stojące pustką, łatwo mógł wyrzec się dochodu, jaki niosły wójtowstwa i sołtystwa, aby tylko pozyskać osadźcę, dla niego dochód ten nie przedstawiał tak znacznej rubryki, aby tylko lub przeważnie pozbywał wójtowstwo drogą sprzedaży. Pan prywatny natomiast uzyskawszy nadanie pewnego obszaru ziemi, chciał z niego wydobyć, jak najdalej idące korzyści, stąd więc nie miał racyi darowywać wójtowstwa lub sołtystwa, stanowiącego znaczny majątek dla osoby prywatnej. Mimo tego stanu rzeczy zdarzały się wyjątkowo sprzedaże i w dobrach królewskich. Mamy tego przykład w Gródku w r. 1389[2] i w Czernielawie w r. 1504[3], tam za 30, tu za 40 grzywien nabyli wójtowstwo Mikołaj Ulrici, a sołtystwo Alksander Kochan. W dobrach prywatnych przykładów takich więcej. Dziedzice Malczyc sprzedają za 140 grzywien sołtystwo tej wsi w r. 1447 Jakóbowi i Stanisławowi Orzechowskim[4], — arcybiskup lwowski sołtystwo w Stawczanach w r. 1453 Pawłowi Długoszowi[5], a Jan Gołombek sołtystwo w Zimnejwodzie w r. 1461 Stanisławowi z Kraśnika za 30 grzywien[6].

Wzmianki o darowiźnie sołtystw i wójtowstw spotyka się częściej, przeważnie w dobrach królewskich, ale także w duchownych i prywatnych. Rozmaicie pod tym względem wyrażają się przywileje a wyrażenia te mniej

[1] Бугановъ, Німецьке право, I. str. 35.
[2] Castr. Leopol. 566 str. 2724.
[3] Rkps. Ossol. 3890 str. 308.
[4] AGZ. II. 73.
[5] AGZ. II. 76.
[6] AGZ. IV. 99.

lub więcej dobitnie wskazują na darowiznę (donacio). Charakterystyczny zwrot zawiera przywilej dla Małkowic i Czerlan z r. 1408, którym król Maternie »sculteciam in eadem villa nostra Maternina Wola de innate nobis celsitudinis clemencia damus, conferimus liberaliter et donamus donacione perpetua et in aevum«[1]. W przywileju tym fakt darowizny pleonastycznie nawet jest podkreślonym, wskazuje na to głównie, obok damus, donamus, przedewszystkiem conferimus liberaliter — wolno nadajemy. Tego wyrażenia nie mógłby nadawca użyć, gdyby sołtystwo zostało sprzedane. Wskazują na to zresztą inne przywileje, w ktorych wyrażono przyczynę nadania. Trudno wyobrazić sobie sprzedaż wójtowstwa, skoro jako przyczynę nadania w Werbiżu na rzecz żyda Wołczka podaje król chęć nawrócenia go na wiarę katolicką[2]. Niema tu oczywiście przeszkody prawnej, ale taki zwrot przy sprzedaży sołtystwa byłby co najmniej dziwny i nieodpowiedni.

Przypuszczenie, jakoby zawsze zachodziła sprzedaż opiera się na tej mylnej — zdaniem naszem — przesłance, że na ogół wypuszczono w przywilejach wzmiankę o sprzedaży, a wyraz donamus oznaczał tylko nadanie, a nie darowiznę w ścisłem tego słowa znaczeniu. Przesłanka ta jednak nie da się utrzymać, bo np. dokument z r. 1456 dla Jaworowa wyraźnie wyróżnia donacio od innych form pozbycia. Donacio nie ma więc tu znaczenia obszernego, któremu byłyby podporządkowane empciones, vendiciones i t. d., ale ma znaczenie ścisłe darowizny[3].

Nabyte drogą kupna lub darowizny wójtowstwo lub

[1] AGZ. IX. 15.

[2] AGZ. II. 46. Et ut eo promcior... reduci ad cognicionem sancte fidei katholice et eterni luminis claritatem valeat atque possit.

[3] AGZ. II. 85. aduocaciarum siue sculteciarum donaciones, vendiciones, empciones, commutaciones sive quoscunque alienaciones.

sołtystwo stawało się pełną własnością użytkową nabywcy[1]. Wójt czy sołtys nie posiadał więc własności głównej w ścisłem słowa znaczeniu, pan bowiem zatrzymywał zawsze własność zwierzchniczą. Mimo to w ramach tej własności użytkowej miał wójt i sołtys pełne prawa rozporządzania wójtowstwem i sołtystwem zarówno za życia, jak na wypadek śmierci, bo z własnością tą łączyło się stale dziedziczne posiadanie[2]. Ten dziedziczny charakter nadania poświadczony jest we wszystkich przywilejach, czy to w słowach damus donacione perpetua et in aevum[3], czy to ad tempora perpetua[4], lub wyraźniej damus sculteto et eius successoribus[5] albo aduocaciam dedimus ad habendam haereditarie... prout sibi suisque posteris utilius videbitur[6].

W ten sposób nabyte wójtowstwo lub sołtystwo stawiało jego nabywcę między panem a osadnikiem, jako czynnik zupełnie niezależny. Stanowisko jego było na dalszą metę dla pana osady niewygodne, a ludzie je zajmujący mogli nawet stać się dlań elementem niebezpiecznym, bo mogli dążyć do zamiany swej własności użytkowej na pełną. O ile początkowo przyznanie takiego stanowiska było konieczne dla ściągnięcia osadźców pustką stojących obszarów, o tyle z chwilą, gdy ten wzgląd ustępował, wcześnie już objawiła się w Polsce dążność do osłabienia tego przemożnego znaczenia wójtów i sołtysów. Gdy Ruś Czerwona przechodziła trwale w posiadanie pol-

[1] Dąbkowski, Prawo polskie prywatne, II. str. 154—155.

[2] Kadlec, Valaši a valašske právo, str. 335. Odmiennie było we wsiach wołoskich; tu nadawano wprawdzie kniaziostwa także w dziedziczne posiadanie, ale dyspozycyę niem czyniono zależną od pana.

[3] AGZ, IX. 15.

[4] AGZ. II. 76.

[5] Castr. Leopol. 333 str. 545 n.

[6] AGZ. IX. 6.

skie, już były postawione pierwsze kroki na drodze do ograniczeń.

Początkowo zawsze dostawał się ten urząd w Polsce nieszlachcie, plebejuszom-osadźcom, którymi byli tu przeważnie Niemcy. Dostojne i zamożne stanowisko wójtów zwróciło niewątpliwie uwagę szlachty, zwłaszcza biedniejszej, i niejeden zabiegał o uzyskanie tej godności drogą kupna lub innego aktu od pierwotnego wójta dziedzicznego. A że ten miał prawo swobodnege rozporządzania wójtowstwem, przeto tego rodzaju tranzakcye musiały być nierzadkie i uwieńczane pomyślnym nieraz skutkiem dla tych ze szlachty, którzy się o to starali.

Przechodzenie wójtowstw w ręce szlachty było dla panów jeszcze więcej niewygodne. Stanowisko bowiem wójta już samo przez się wybitne, zwiększało się oczywista, gdy zajmował je szlachcic, społecznie równy panu osady, faktycznie mógł być od niego potężniejszy i bardziej wpływowy. Takie podniesienie znaczenia wójta utrudniało panu jego ostatecznie zawsze zwierzchniczą pozycyę w osadzie, a przedewszystkiem wykonywanie sądownictwa nad wójtem. To był wzgląd, który powołał do życia wyraźny zakaz, zawarty w ustępie 107 zwodu zupełnego statutów Kazimierza Wielkiego, aby żaden rycerz nie odważył się nabyć sołtystwa wbrew wyraźnej woli i zezwoleniu pana danej osady, gdyż nie godzi się, ut maiores aut potentiores personae in scultecias aliquas, quam ipsarum villarum sui domini assumantur [1]. Przepis powyż-

[1] Star. prawa polskiego pomniki, I, str. 123. Quum officium scultetorum semper servile existat et ad nutum dominorum suorum stare et facere iure teneantur, indecens est, ut maiores aut potentiores personae, in scultetias aliquas, quam ipsarum villarum sui domini assumantur. Idcirco visum fuit nostris Baronibus: ut nullus miles, aut alius quicumque illustris, emat aut acquirat sibi in aliqua villa scultetiam, praeter illius villae aut possesionis

szy obowiązywał już w chwili, gdy Ruś Czerwona przechodziła trwale w posiadanie Polski i gdy zaczęła się tu kolonizacya na prawie niemieckiem[1].

W ramach powyższych norm prawnych ułożyły się stosunki na terytoryum ziemi lwowskiej. W całym szeregu przywilejów na wójtowstwa widzimy, że dostają się one plebejuszom. I tak otrzymują sołtystwa w Sokolnikach Niemiec Mikołaj Meysznar, w Glinianach opatrzny Piotr Bydel, w Gródku Niemiec Mikołaj Ulricus, w Szczercu poczciwy Maciej, w Małkowicach i Czerlanach mieszczanin grodecki Materna, w Werbiżu żyd Wołczko, w Kulparkowie mieszczanin lwowski Paweł Goldberg, w Czernilawie opatrzny Aleksander Kochan i t. d.[2]. Stojąc na straży swych interesów panowie nie tylko przestrzegali aby nowe wójtowstwa nie obsadzano szlachtą, ale zarazem baczyli, aby wójtowie i sołtysi dziedziczni nie pozbywali swych urzędów na rzecz szlachty i domagali się zachowania przepisów statutu z r. 1347. Andrzej Górka w przywileju dla Kunina z r. 1549 zezwala wprawdzie sołtysowi rozporządzać sołtystwem i je pozbywać, ale zastrzega wyraźnie dla pana prawo każdorazowej zgody na alienacyę[3]. Statut Kazimierzowy zwracając się przeciw pozbywaniu wójtowstw na rzecz szlachty przez samych wójtów, nie zabraniał tego czynienia panom, którzy w zasadzie mogli nadawać je szlachcie. Ustawie bowiem cho-

domini vel patroni voluntatem; factam autem contra hoc statutum ipsam emptionem, decernimus irritam et inanem.

[1] Słusznie Kadlec, Valaši a valašske právo, str. 335 podnosi, że zastrzeżenie przywilejów kniaziowskich dyspozycyi kniaziostwem dla panów, a raczej uzależnienie jej od zezwolenia pana wynikło z doświadczeń poczynionych z wolną pierwotnie dyspozycyą sołtystwami i wójtostwami, przysługującą wójtom i sołtysom.

[2] Zobacz wykaz alfabetyczny osad.

[3] Castr. Leopol. 33 str. 284 ...accedendo tamen ad id speciali nostro et nostrorum successorum consensu.

dziło nie o niedopuszczenie szlachty wogóle, ale o niedopuszczenie jej przez bezpośrednie kupno od wójtów bez zezwolenia ich panów. Nie w tem leżało dla panów niebezpieczeństwo, że szlachta zagarnie wójtowstwa, ale w tem, aby drogą bezpośredniego pozbycia nie dostało się wójtowstwo temu ze szlachty, który właśnie dla danego pana był niewygodny jako maior aut potentior persona w stosunku do niego.

Jeżeli panowie nie dopuszczali zrazu szlachty na wójtowstwa, to nie kierował nimi wzgląd na powyższy przepis ustawy, ten bowiem nie dotyczył nadań, lecz obrotu wójtowstwem przez samego wójta. Tu działał wzgląd na zasadę, że officium scultetorum semper s e r v i l e existat[1]. Chodziło więc o to, aby ten charakter służebny wójtowskiego czy sołtysiego urzędu nie uległ zatarciu i wypaczeniu. Gdyby piastowała go szlachta, społeczne jej stanowisko nie dałoby się pogodzić z służebnością[2].

Taki stan rzeczy nie trwał jednak długo. W drugiej ćwierci XV w. zaczynają się już pojawiać na świeżo fundowanych sołtystwach także osoby szlacheckiego pochodzenia, przeważnie szlachta biedniejsza, przynajmniej mało znane nazwiska zdają się na to wskazywać. Im później tem częstsze są te nadania na rzecz szlachty, tem mniej ich na rzecz plebejuszów. W szczególności zostają sołtysami w Lubianie (1431) szlachcic Wincenty Łąka z Czosławic, w Skniłowie (1437) szlachcic Jan Zubrski, w Dobrzanach (1439) szlachcic Jan Niziołek, w Malczycach (1447) szlachta Jakób i Stanisław Orzechowscy, w Zuszycach (1448) szlachcic Piotr Dzyk, w Horożanie wielkiej (1448) szlachcic Aleksander z Prochnika, w Stawczanach

[1] S t a r. p r a w a p o l. p o m n. I. str. 123.
[2] L. Ł., O sołtystwach w Polsce, Bibl. warsz. 1843. III.

(1453) szlachcic Paweł Długosz z Sanoka, w Nowym Jazowie (1493) szlachcic Wojciech Iłowski[1].

Lecz nie tylko nowe wójtowstwa dostają się szlachcie, ale także już obsadzone dziedzicznie stają się przedmiotem kupna, sprzedaży czy zamiany na rzecz szlachty. W zapiskach sądowych spotykamy całe szeregi spraw dotyczących takiego właśnie obrotu wójtowstwami przez samych wójtów, jak np. w Porzeczu (1454)[2], Siemianówce (1446)[3], Laszkach (1466)[4], Lubieniu wielkim (1471)[5], Bóbrce (1444)[6], Staremsiole (1445)[7], Hrumnie (1441)[8] i t. d. Te wypadki stały już w jaskrawej sprzeczności z zakazem statutu z r. 1347.

Powszechne niemal pojawienie się szlachty tak na nowofundowanych, jak i dawniej już istniejących wójtowstwach i sołtystwach w ciągu wieku XV wynikało z różnych przyczyn.

Ważnym czynnikiem tej nagłej stosunkowo zmiany była ta okoliczność, że ci dawni sołtysi i wójtowie dziedziczni — providi i circumspecti, podnosili się do rzędu szlachty — nobiles dzięki swemu znacznemu stanowisku materyalnemu, jak głównie dzięki służbie wojskowej. — Przypuszczenie to wydaje nam się wielce prawdopodobne, a pośrednio nawet znajduje poparcie w źródłach. Mianowicie już statut Kazimierzowy mówi o miles creatus de sculteto, względnie scultetus factus milite[9]. A ten zwrot nie oznacza nic innego, jak szlachtę wyniesioną z sołty-

[1] Zobacz wykaz alfabetyczny osad.
[2] AGZ. XIV. 3222; XIX. 2819.
[3] AGZ. XIV. 1746.
[4] AGZ. XIX. 2836.
[5] AGZ. XV. 821.
[6] Archiw. Sang. I. 42.
[7] AGZ. XIV. 1331.
[8] AGZ. XIV. 3743.
[9] Star. prawa pol. pomniki, I. str. 119.

sów. Określenie factus, creatus oznacza, że na zasadzie osobnego aktu twórczego weszli w skład warstwy rycerskiej i w ustroju średniowiecznego rycerstwa tworzyli grupę jego najniższą [1].

Ta źródłowa wskazówka skłania nas do przyjęcia i tu i na Rusi w XV w. powyższej przyczyny pojawienia się na wójtowstwach szlachty (nobiles). Na Rusi właśnie mieli chyba wójtowie najwięcej sposobności osiągnięcia tego wyższego stopnia w hierarchii społecznej, bo ustawiczne wojny i napady powodowały, że ich obowiązek służby wojennej nie był fikcyjny, ale rzeczywiście często bardzo wykonywany. Ta zaś rycerska służba otwierała wówczas jeszcze każdemu drogę do stanu szlacheckiego, do tego, aby stać się miles creatus de sculteto. I zdaje się nie pomylimy się, twierdząc, że wielka liczba sołtysów i wójtów-nobiles zawdzięczała ten tytuł podniesieniu do rzędu szlachty. Poza tem oczywiście i alienacye oraz nadania sołtystw i wójtowstw na rzecz szlachty przyczyniały się, że plebejscy sołtysi stawali się coraz rzadsi.

Zresztą sam tytuł nobiles, tak powszechnie panujący wśród wójtów i sołtysów wskazywałby na podnoszenie tej warstwy do godności szlacheckiej. Tytuł ten bowiem stosowano właśnie do najniższych warstw średniowiecznego rycerstwa, podczas gdy szlachta właściwa nosiła przeważnie, choć nie wyłącznie, tytuł generosus.

Drugą przyczyną opanowania wójtowstw przez szlachtę był statut warcki z r. 1423, który w rozwoju instytucyi wójtowstw i sołtystw stanowi chwilę przełomową. Statut ten spowodowany został stosunkami, jakie się wytworzyły w właściwej Polsce, gdzie prawo niemieckie było starsze i gdzie wobec znacznego pomnożenia się osad na tem prawie, wójtowstwa z biegiem swego roz-

[1] Pogląd powyższy wygłosił i uzasadnił Balzer, Skartabelat, str. 14—19.

woju i potęgowania się moralnej i materyalnej ich siły i znaczenia stawały się czynnikiem pierwszorzędnej wagi, a przechodząc tam nadto w ręce szlachty wbrew postanowieniom statutu wiślickiego, usuwały panom wsi grunt z pod nóg w ich własnych dobrach. W obronie zagrożonego stanu posiadania panów pojawia się statut warcki. Dążność wójtów do zrzucenia z siebie obowiązków ciążących na nich z tytułu urzędu i do zamiany gruntów na zupełną własność jest bezpośrednią przyczyną wydania statutu o nieużytecznym i krnąbrnym sołtysie [1]. Takiego sołtysa pan mógł zmusić do sprzedania sołtystwa na rzecz innej osoby. Proceder ten nazywano powszechnie skupem sołtystw. Statut warcki, nie określając zgoła, co należało uważać za kryteryum nieużyteczności i krnąbrności sołtysa, otwierał szerokie pole do nadużyć ze strony panów, ale zarazem chronił ich przed ewentualną utratą własności zwierzchniczej sołtystwa we własnej wsi. Uzyskawszy taką normę prawną, panowie, choć początkowo z niej, jak zobaczymy, nie korzystali, nie potrzebowali już przy nadaniach sołtystw tak ściśle przestrzegać, komu one się dostają, szlachcie czy plebejuszom. I stąd od drugiej ćwierci XV w. widzimy sołtystwa coraz częściej w rękach szlachty. Wówczas nie było powodów do obaw, bo w razie niebezpieczeństwa pan mógł skupić sołtysa i niebezpieczeństwo ustawało. Nie można oczywiście sądzić, że tych nadań na rzecz szlachty nie było i przed statutem warckim, ale były to wypadki wyjątkowe, powodowane

[1] Starod. prawa pol. pom. I. str. 323. Inutilem scultetum dominus in haereditate retinens, aut rebellem, potest praecipere sculteciam suam vendere: qui si emptorem habere non poterit, tunc ille heres cum dicto sculteto debebunt et tenentur accedere ad iudicem terrestrem et recipere ac eligere duas personas sagaces, neutri partium suspectas, qui valorem huiusmodi scultetiae ad unam summam taxantes, eidem domino sive heredi solvendam nunciabunt, et sic dominus soluta illa taxa pecuniali, pro se scultetiam obtinebit.

pewnymi czysto osobistej zapewne natury względami. Lecz tu o wyjątki nie chodzi, owszem są one naturalne, bo w rozwoju instytucyj prawnych nie zachodzą przewroty w jednej chwili drogą wydania, choćby najściślej wykonywanej ustawy. Ustawę wyprzedzają zawsze liczne zapowiedzi, a po niej długo jeszcze daje się śledzić okres przejściowy.

Po statucie warckim stanowisko wójta uległo na jego niekorzyść zmianie. Dawna niezależność i siła, osłabione zostały bardzo znacznie, bo odtąd wójt nie był pewny, czy nie utraci wójtowstwa zmuszony przez pana do jego pozbycia. Skoro panowie doprowadzili do takiego ograniczenia, oczywista z prawa tego musieli też niejednokrotnie korzystać, zagarniając wójtowstwa na rzecz swoją i jeżeli je następnie rozdawali, to chyba już na takich warunkach, które nie powodowały następnie potrzeby nowego skupu. Jednem słowem, teoretycznie biorąc, cały ten stosunek ulec musiał po statucie warckim zmianie tak odnośnie do wójtowstw już istniejących przypadłych panu w jakikolwiek sposób, jako też odnośnie do świeżo tworzonych.

Ale z drugiej strony nasuwają się wątpliwości. Wszakżeż celem, który pierwotnie przyświecał panom przy lokacyi było korzystnymi warunkami ściągać osadźców, którzy podjęliby się zaludnienia pustką stojących obszarów Rusi Czerwonej. Jakże więc wytłómaczyć, że właśnie w początkach XV w., gdy ruch osadniczy dopiero na dobre tu się zaczynał, panowie przeprowadzili ustawę, która nie zachęcać, ale odstraszać mogła osadźców od zajmowania się lokacyą.

Wszelkie ograniczenia ustawodawcze miały charakter ogólno-państwowy, powstały też na terenie samej Polski z inicyatywy bez wątpienia czynników tamtejszych. W Polsce zaś kolonizacya na prawie niemieckiem była już w XV w. dawną, a kraj możliwie silnie zaludniony.

Znaczenie więc prawa niemieckiego jako pewnego rodzaju przynęty dla ściągania osadników osłabło. Panowie, którzy mieli dobra, już je na ogół osadzili, nowych osad przeważnie nie zakładali. W takich warunkach wójt niezależny był niewygodny, a nawet groźny, znaczne jego dochody ponętne. Powstanie ustawy z r. 1423 już w tym czasie było tu zupełnie uzasadnione.

Inaczej na Rusi. Tu wiek XV był dopiero czasem żywego ruchu osadniczego, a jego początek był dopiero początkiem osadnictwa na szerszą skalę. Skup wójtowstw nie mógł się tu odrazu przyjąć. Wójtowstwa przeważnie z końcem XIV i początkiem XV wieku fundowane, mnóstwo obszarów jeszcze pustką stojących powodowały, że panom musiało na osadnikach zależeć i choć mogli, nie korzystali najwidoczniej z tej ustawy, jak w ogóle ograniczeń tu nie stosowali przynajmniej konsekwentnie i wszędzie. I stąd też przez cały w. XV i dalej aż w głąb XVI nadawali wójtowstwa w dziedziczne posiadanie. Wszystkie po r. 1423 wydane przywileje niczem nie różnią się od dawnych z przed tej daty, z tą chyba jedyną zmianą, że kwestya społecznego stanowiska wójta nie odgrywała już roli decydującej. Szlachcic czy plebejusz mieli jednaki dostęp do tej godności, wprawdzie nie z przepisu ustawy, ale politycznie. Wyraźne mamy tego ślady w odnośnych przywilejach Horożany wielkiej, Nowego Jazowa, Czernilawy, Stawczan, Zuszyc, Malczyc, Skniłowa, nie mówiąc o tak wczesnych po r. 1423 jak Kulparkowa (1425) i Werbiża (1427). Pierwotne zatem stanowisko wójtów i sołtysów nie uległo na Rusi Czerwonej w początkach XV w. ogólnie zmianie. Wójtowstwa dostawały się na własność użytkową wójta, w której pojęciu leżało prawo dziedziczenia i dowolnego rozporządzania. Wprawdzie statut z r. 1347 nałożył już pewne ograniczenia pozbywania, ale nawet w tych ramach rozporządzał wójt dość swobodnie

majątkiem wójtowskim, i po statucie warckim, zapewniającym panom lepsze stanowisko.

Przedewszystkiem w zakresie dziedziczenia miał wójt zupełnie wolną rękę, jak wskazują na to nie tylko przywileje, ale też liczne akty sądowe. Drogą sukcesyi z ojca na syna, względnie w ogóle dzieci przechodzą wójtowstwa bez ograniczeń. Nawet dziedziczą je kobiety. W Bóbrce Anna, córka Hinczy, jest dziedziczką wójtowstwa (heres aduocaciae)[1]. Gdy potomstwo było liczniejsze, wówczas dzieli się ono wójtowstwem. Tem tłómaczy się istnienie po kilku sołtysów równocześnie w jednej osadzie, jak np. w Szczercu w r. 1453[2]. O takim podziale sołtystwa między spadkobiercami dowiadujemy się niejednokrotnie. W Sokolnikach w r. 1455[3] dzieci sołtysa Marcisa dzielą się sołtystwem w tym stosunku, że syn Jan otrzymuje trzy części, a Katarzyna córka bierze czwartą część cum rebus domesticis. Sąd wyznacza komisarzy, którzy na miejscu mają ten podział przeprowadzić. Pan nie miał wpływu na następstwo w urzędzie wójta, jak długo zmarły wójt zostawiał potomstwo. Dopiero gdy rodzina dziedzicznego wójta wygasła, a ostatni z jej członków nie wyznaczył następcy, wójtowstwo wracało do dyspozycyi pana.

Co do prawa pozbywania wójtowstw za życia, to, jak widzieliśmy, istniały ograniczenia tylko przy pozbyciu na rzecz szlachty, zresztą w zasadzie obrót wójtowstwami służył wójtom w pełnej mierze. Było tak jednak tylko w teoryi, w praktyce panowie zastrzegali sobie prawo zezwalania na każdą alienacyę. Wójt gliniański np. może pozbywać wójtowstwo tylko za szczególnem zezwoleniem

[1] Archiw. Sang., I. 42.
[2] AGZ. XIV. 2772.
[3] AGZ. XIV. 3331.

i zgodą króla[1]. Podobnie sołtys kulparkowski sprzedaje w r. 1483 sołtystwo tej wsi za zgodą rajców lwowskich[2]. Późniejszy zaś posiadacz wójtowstwa gliniańskiego z r. 1467, sprzedawszy je Mikołajowi z Pyrsznicy za 230 grzywien, zabiega o zatwierdzenie tej sprzedaży[3], którą też uzyskuje. Także sołtys w Czeszkach sprzedał w r. 1437[4] karczmę sołtysią de consensu et speciali voluntate heredis in Czeszki. Zdaje się, że potrzeba zezwolenia na pozbycie wójtowstwa przyjęła się tu w przeważnej mierze, ale uzyskanie tegoż nie było zbyt trudne, skoro obrót wójtowstwami jest bardzo silny; a także nie zawsze konieczne, skoro mamy przykłady alienacyj bez aprobaty pana, jak np. w Werbiżu w r. 1427[5] lub z aprobatą, ale wydaną dopiero po dokonaniu sprzedaży, jak to widzieliśmy w Glinianach w r. 1467 i to na rzecz szlachcica.

Także w zakresie ograniczeń objętych statutem warckim panowie korzystali nieraz z prawa skupu. Miczco Tworcowicz z Rudaniec, były sołtys w Zubrzy, zeznaje przed sądem, że dziedzic tej wsi sibi plenariam satisfactionem fecit pro scultecia in villa Inbrza i wypłacił mu całą należną sumę za to sołtystwo, wobec czego sołtys dziedzica racione dictae sculteciae liberum quittumque dimisit[6]. Podobnie w r. 1457[7] dochodzi do skutku skup sołtystwa w Brzozdowcach. Mianowicie z zapiski sądowej dowiadujemy się, że Sandochna wraz z dziećmi debet

[1] AGZ. I. 10. ...regali tamen et suorum successorum de consensu et voluntate speciali.

[2] AGZ. VI. 137 cum consensu speciali et voluntate dnum consulum.

[3] AGZ. I. 10. petens huiusmodi venditionem et resignationem aduocatiae cum huiusmodi literis, iuribus admitti, ratificari, approbari.

[4] AGZ. V. 74.

[5] AGZ. II. 49.

[6] AGZ. II. 63.

[7] AGZ XV. 203.

resignare aduocaciam Brzozdoviyeczke eviterne generoso dom. Iohanni de Chodorostaw, a przytem ma przy odbiorze ceny skupu (peccunia finalis) skwitować formalnie skupującego pana. W Zubrzy w r. 1442[1] płaci dziedzic wsi Jan Zubrski sołtysowi Stefanowi, mieszczaninowi grodeckiemu, 50 grzywien tytułem ceny skupu wójtowstwa tamże. Ciekawy akt skupu zachodzi w Werbiżu. Wieś ta pierwotnie królewska, darowaną została w roku 1438 kapitule metropolitalnej lwowskiej[2]. Z mocy przywileju z r. 1427[3] był jej sołtysem żyd Wołczko. Oczywiście nie było to na rękę kapitule, która też postanowiła skorzystać z statutu warckiego i skupić niewygodnego sobie sołtysa. Gdy więc kupiec lwowski Niklosz Hecht zapisał w r. 1440[4] kościołowi 337 i pół grzywien, wtedy arcybiskup lwowski Jan przeznaczył część tej sumy (121 grzywien) kanonikom lwowskim na wykupno werbiskiego sołtystwa[5], usprawiedliwiając równocześnie ten skup po myśli ustawy o nieużytecznym i krnąbrnym sołtysie w słowach: quae dicitur non modicas perpeti iniurias occasione sculteti villae memoratae[6]. Sumę tę rzeczywiście przekazano kanonikom, dla dokonania skupu, który też w rzeczywistości nastąpił[7]. W dwa lata później w r. 1442[8] kanonicy kwitują rajców lwowskich z podjęcia tej kwoty na zasadzie testamentu Hechta im wypłaconej[9].

Fakty takie niewątpliwie zdarzały się z biegiem czasu

[1] AGZ. V. 90.
[2] AGZ. II. 58.
[3] AGZ. II. 46.
[4] AGZ. II. 59.
[5] Ibid. ...ad sculteciam in Wyrzbyansz villa eorum exemendam.
[6] Ibid.
[7] AGZ. II. 59. ...pro quibus ipsa scoltecia in villa Wirzbyarz est exempta et redempta.
[8] AGZ. V. 89.
[9] Ibid. ...ratione testamenti olim Nicolai Hecht...

coraz częściej, choć w XV w. jeszcze na ogół rzadko i to przeważnie z jakichś szczególnych powodów, jak np. w Werbiżu przy zmianie właściciela wsi usunięto żyda z sołtystwa w dobrach duchownych. Powstające nowe wójtostwa i sołtystwa nadawano jeszcze najczęściej według dawnego sposobu w dziedziczne posiadanie, choć ta dziedziczność po ustawie o skupie nie była już tak pewną jak dawniej. Co więcej nawet, gdy sołtystwo dziedziczne wróciło w posiadanie pana zdarzało się jeszcze wówczas, że pan ponownie nadawał je w dziedziczne posiadanie. Mamy na to przykład w Zimnejwodzie. Tu już w r. 1443 [1] występuje Baltazar, sołtys zimnowodzki, a dziedzicem jest Jan Gołombek, podsędek ziemski lwowski. Tenże Gołombek sprzedaje w r. 1461 [2] w dobrach swoich dziedzicznych, Zimnejwodzie, sołtystwo za 90 grzywien i określa obszernie wszystkie uprawnienia nowego sołtysa szl. Stanisława z Kraśnika. Nie jest to pierwotna fundacya sołtystwa, bo widzieliśmy, że istniał tam już inny sołtys na dwadzieścia blizko lat przedtem, a zresztą z samego nadania wynika, że mamy tu do czynienia z rozszerzeniem i pomnożeniem dotychczasowego uposażenia sołtysa, a nie z fundacyą. Słowo addidi użyte kilkakrotnie dowodzi tego niezbicie. A więc mamy tu ponowne nadanie sołtystwa i to na zasadach dziedziczności. Zupełnie to samo zachodzi w Rzęśnie w r. 1484 [3], w której po wznowieniu sołtystwa nadano je perpetue et in evum Jakóbowi Kozłowskiemu.

Choć stan faktyczny odbiegał na naszem terytoryum w XV wieku od norm ustawodawczych i stosunków w rdzennej Polsce, bo trzeba było liczyć się z odmiennymi warunkami kraju, to przecież i tu zwolna zaczęły

[1] AGZ. XIV. CCLXXXIX.
[2] AGZ. IV. 99.
[3] AGZ. II. 128.

się one układać na wzór całej Polski. Skup mimo wszystko był dla panów niewygodny, to też przy tworzeniu nowych lub nadawaniu skupionych wójtowstw i sołtystw coraz rzadziej przyznawano je w dziedziczne posiadanie. Już w XV wieku obok takich uprzywilejowanych, dziedzicznych wójtów i sołtysów musieli istnieć i niedziedziczni, jak dowodzi tego częste podkreślanie tego ich charakteru. W Nowym Jazowie król nadaje aduocaciam hereditariam w r. 1493 [1], czego przedtem nie zaznaczono takim zwrotem. Podobnie czytamy w tym roku o advocacia hereditaria in Zalesye [2]. W Szczercu występują advocati hereditarii w r. 1453 [3], a jako heres aduocaciae Bobrecensis tytułuje się w r. 1444 [4] córka Hinczy, b. wójta bobreckiego [5]. Wyraźnie przeciwstawia wójtów dziedzicznych innym niedziedzicznym zapiska, dotycząca terytoryum, leżącego poza ziemią lwowską, ale sąsiedniego, gdzie więc układały się stosunki nie inaczej, jak na naszem terytorym. Wójt wiszeński pozwany przed sąd za to, że nie dostawił w pewnej sprawie do sądu przedmieszczan wiszeńskich oświadcza z naciskiem, że nie był do tego obowiązany, gdyż ci przedmieszczanie należą ad ius meum, in quo ego cum illis resideo, nam ego sum advocatus hereditarius [6]. Zebrane powyżej fakty dowodzą, że choć zwolna, przecież i tu na Rusi czerwonej dokonywa się przełom w instytucyi wójtowstw i sołtystw.

[1] Metr. kor. XV. str. 153.
[2] AGZ. XV. 2294.
[3] AGZ. XIV. 2772.
[4] Archiw. Sang., I. 42.
[5] AGZ. XIV. 1240.
[6] AGZ. XVII. 4188.

II.

Rozpowszechnienie skupów i sposób ich przeprowadzenia.

Mimo obowiązujących ograniczeń w zakresie alienacyj wójtowstw i sołtystw na rzecz szlachty, a zezwolenia na skup ich przez panów, dzierży je na Rusi czerwonej pod koniec wieków średnich w przeważnej większości szlachta i to na zasadzie dziedziczności. Przepisy ustawodawcze wywołane stosunkami starszych w rozwoju ziem rdzennej Polski, nie znalazły tu pełnego, równoczesnego zastosowania, choć formalnie rozciągały się i na tę kresową dzielnicę. Stało się to dopiero w głębi wieku następnego, XVI-go, w zmienionym już nieco sposobie wskutek dwu dalszych ustaw, które tymczasem stworzyło ustawodawstwo ogólno-państwowe. Zamknięciem okresu średniowiecznego w rozwoju instytucyi wójtowstw i sołtystw w rdzennej Polsce była konstytucya z r. 1510, która stanowi dalsze rozszerzenie postanowień statutów Kazimierzowych. Gdy statut ten zabraniał tylko, aby nullus miles aut alius quicunque illustris emat aut acquirat sibi in aliqua villa sculteciam [1], ustawa z r. 1510 widząc, że sołtysi i wójtowie naruszają prawa panów przez sprzedaż lub zastaw wójtowstw bez ich zgody ponawia swój zakaz z tą różnicą, że odtąd każda alienacya czy na rzecz szlachcica, czy na rzecz plebejusza wymaga zgody pana [2]. W ten sposób uniemożliwiono wójtom swobodny

[1] Star. prawa pol. pomn., I. str. 123.

[2] Corp. iur. Polon. III. 51 str. 117. Saepenumero aduocati, sculteti et molendinatores, iuri dominorum suorum per ignoranciam detrahere consueuerant et vendebant vel oppignorabant aduocacias, scultecias et molendina, in toto vel in parte, absque consensu dominorum suorum. Quapropter constituimus, ne hoc facere audeant amplius sub amissione summae, pro qua vendiderint vel oppignoraverint fisco domini sui, in bonis vero nostris applicandae. Petentibus autem ad

obrót wójtowstwami i skazano ich na bezwzględną zależność od panów. Pozbycie następowało więc tylko wtedy i na rzecz takiej osoby, na jaką pan się zgodził.

Ustawa powyższa poszła także dalej od ograniczeń Kazimierzowych w innym kierunku. Nie tylko bowiem sprzedaż uzależniła od zezwolenia pana, ale nawet zastaw, choć pod tym względem zasadniczo nie odmawiano tego zezwolenia, przynajmniej w dobrach królewskich ściągano jedynie od sumy zastawnej po 15 groszy od 100 złotych. Taki konsens wydaje król wójtowi szczerzeckiemu, Marcinowi Pirzchnickiemu, na zastaw jego wójtostwa czterem braciom Wilczkom w r. 1548 [1]. Podobnie w r. 1551 udziela król takiegoż zezwolenia na zastaw ówczesnemu wójtowi szczerzeckiemu [2].

Postanowienie to wywołane zostało zmianami, jakie już u schyłku średniowiecza zaczynały się dokonywać w Polsce właściwej. Zaludniona i zagospodarowana przechodziła ona wówczas od pierwotniejszej gospodarki czynszowej do nowszej, folwarcznej, która pociągała za sobą tworzenie wielkich gospodarstw, skupienie w jednem ręku większych obszarów ziemi. W związku z tym wielkim procesem wzrosło zapotrzebowanie sił roboczych, które sprowadziło znów pogorszenie położenia ludności wiejskiej. Dotychczasowy dzierżawno-czynszowy stosunek jej do pana ustępował coraz bardziej miejsca stosunkowi poddańczemu, a tem samem podstawowe urządzenia prawa niemieckiego ulegały zniszczeniu. Przewrót społeczno-gospodarczych stosunków nie pozostał i nie mógł nawet pozostać bez wpływu na stanowisko wójtowstw i sołtystw. Z jednej strony znaczny majątek sołtysa i wójta, w grun-

oppignorandum consensum non negabimus, sine tamen incommodo nostro; et cancellaria non amplius debet recipere a consensu, quam a centum florenis quindecim grossos.

[1] Metr. koron. LXXVI. str. 147'—148.

[2] Castr. Leopol. 328 str. 1128—1129.

tach przedewszystkiem, paść musiał ofiarą dążenia do gromadzenia ziemi, tworzenia folwarku, a z drugiej strony niezależna, samorządna pozycya jego podkopaną została wraz ze zmianą położenia ludności jemu podporządkowanej. Rodzące się poddaństwo usuwało samorząd, swobodę, których najsilniejszym wyrazem była instytucya wójtów i sołtysów. W tem oświetleniu ustawa z r. 1510 jest krokiem do skrępowania swobody ruchów wójta i sołtysa, przygotowaniem do zupełnego usunięcia go w przyszłości.

Równocześnie rozwija się na szeroką skalę skup powszechny niemal wójtowstw i sołtystw dziedzicznych, na zasadzie postanowień statutu warckiego, którego rozszerzeniem i umocnieniem jest konstytucya z r. 1563, uznająca wszystkie wójtowstwa i sołtystwa dziedziczne jako na skupie będące [1]. Rozszerzenie polegało na tem, że statut warcki dozwalał skupić tylko sołtysów nieużytecznych i krnąbrnych, konstytucya natomiast z r. 1563 dotyczyła w ogóle wszystkich, bez względu na przyczynę takiego skupu. Pan więc mógł teraz bez żadnego powodu skupić wójta czy sołtysa, jeżeli tylko uważał to za korzystne dla siebie. Ochrona wójtów przed zachłannością panów znikła, oni zostali wydani na łaskę i niełaskę. I rzeczywiście coraz częściej korzystają panowie z przysługującego im prawa. Skupy mnożą się. Z natury rzeczy ogarniają one przedewszystkiem dobra prywatne, lecz i w dobrach królewskich mamy tego przykłady. Dążność zbierania ziemi, wywołana powstaniem gospodarki folwarcznej, dotyczyła głównie, jeśli nie wyłącznie dóbr prywatnych. Królowi ziemi nie brakło, miał jej pod dostatkiem. Przy zmianie gospodarki w dobrach królewskich nie

[1] Vol. leg. II. 640. Woytowstwa, szołtystwa, rudy, huty, kuźnice i młyny wszelakie zostawujemy in suo robore, gdyż takowe wszystkie są na skupie, gdzieby dożywocie nie zakroczyło, wedle ich dawnych przywilejów oryginałów.

sprawa ilości ziemi, lecz sił roboczych była najważniejszą. Brak tych sił utrudniał nawet królowi przemianę gospodarki, która też przekształcała się tu w folwarczną znacznie wolniej. Dla niezmierzonych obszarów dóbr królewskich gospodarka czynszowa była prostszą, wygodniejszą, nie wymagała stosunkowo tak szerokiego aparatu administracyjnego, jak gospodarka folwarczna. Ta ostatnia w bezpośrednim zarządzie króla była wprost niemożliwa. Skoro jednak życie domagało się przejścia do nowych form gospodarczych i wypierało coraz silniej dawną gospodarkę czynszową, trzeba było szukać drogi do wyjścia z tej sytuacyi. Znaleziono ją przez puszczenie ziemi królewskiej w dzierżawę lub zastaw, w bezpośredniem gospodarstwie zostały z czasem nieliczne tylko ekonomie królewskie. Dopiero na tej drodze możliwe było podjęcie gospodarki folwarcznej na ogromnych obszarach dóbr królewskich. Dzierżawa i zastaw, choć w skutkach fatalne, w danej chwili były jedynem rozwiązaniem naglącego problemu, bo prowadzenie bezpośrednie gospodarki folwarcznej w dobrach królewskich przy pomocy urzędników straciłoby było na intenzywności ze względu na słabe jeszcze wyrobienie administracyi.

Inaczej ta rzecz miała się w dobrach prywatnych. Pan wskutek panującej gospodarki czynszowej rozporządzał dotąd nader skromnym obszarem gruntów bezpośrednio uprawianych. Z chwilą przemiany gospodarki wysunęła się dlań kwestya nagromadzenia jak największej ilości ziemi. Ta ziemia była przeważnie w ręku czynszowników, osadników jego wsi, a że wśród tych osadników najwięcej posiadał jej sołtys, przeto na niego przedewszystkiem musiał się skierować wzrok pana. Zagarnąć dobra sołtysa stało się celem pana. I oto mamy wyjaśnienie, dlaczego skup sołtystw ogarniał z reguły dobra prywatne, rzadziej królewskie. Przy zmianie gospodarki król nie czuł

braku ziemi, oszczędzał więc wójta; panu była ona nieodzowna, korzystał więc z prawa skupu.

Przedstawiony proces dokonywa się już od XV w. w Polsce właściwej, na Rusi czerwonej, spóźnionej w rozwoju gospodarczym, zmiany powyższe dają się spostrzec dokładniej dopiero w XVI wieku. Były wprawdzie — jak widzieliśmy — wypadki skupu wójtowstw i sołtystw na na naszym terenie w XV w., ale są one jeszcze rzadkie. Na szerszą skalę rozwinęły się dopiero w ciągu w. XVI zarówno w dobrach królewskich, jak i prywatnych. I tu niewątpliwie przeważały skupy w dobrach prywatnych, choć liczniejsze mamy wzmianki dla dóbr królewskich w źródłach naszego terytoryum. Okoliczność ta tłómaczy się tem, że skupy w dobrach prywatnych odbywały się znacznie szybciej i bez zachowania licznych formalności, które w dobrach królewskich ściśle przestrzegano. Osobna komisya oceniała wartość wójtowstwa, dopuszczano skupowanych wójtów do najdalej idących środków obrony swego stanu posiadania, a wynikiem tych długich i ścisłych dochodzeń, były obszerne akty komisarskie, wciągane w księgi sądowe. W dobrach prywatnych interes pana przytłaczał wszelkie inne względy. Silniejszy ekonomicznie pan mógł tak podkopać stanowisko wójta, tak utrudnić jego pozycyę we wsi, że wójt pozbywał wójtowstwo na rzecz pana bez interwencyi sądu drogą zwyczajnej ugody, po której nie został już żaden ślad na piśmie. I oto mamy wyjaśnienie milczenia źródeł o skupach w dobrach prywatnych, choć było ich więcej. Skupy w dobrach królewskich trzymały się z reguły prawa i wymaganych przez nie formalności, w dobrach prywatnych działo się rozmaicie.

Znamy kilka aktów skupu wójtowstw królewskich lub przynajmniej wzmianek o ich zamierzeniu. W r. 1511 wydaje król konsens na wykupno wójtowstwa nowojazowskiego z rąk Stanisława Radeckiego mieszczaninowi

jarosławskiemu, Mikołajowi Strzeczowskiemu [1]. W Szczercu pozwala król skupić wójtowstwo z rąk wójta swemu dworzaninowi Stanisławowi Pyrznickiemu w r. 1530 [2]. W Glinianach w r. 1533 Jerzy Kozodawski za zezwoleniem króla skupuje wójtowstwo z rąk wójta Stanisława Halki [3], wreszcie Udrycki skupuje w r. 1570 wójtowstwa w Brodkach i Dobrzanach od rodziny wójtowskiej Kucharskich [4]. Obszerne akty tych skupów wskazują dobitnie, jak szerokie pole mieli wójtowie dziedziczni w dobrach królewskich do obrony swych praw. Toczyły się tu formalne procesy z zastosowaniem wszelkich możliwych środków prawnych. Od wyroku komisarskiego apelowali wójtowie do króla. Zdarzało się, że sprawa kilkakrotnie wracała od króla do komisarzy i na odwrót. Najlepszym tego przykładem jest długi proces o skup wójtowstwa szczerzeckiego, dobrzańskiego i brodeckiego.

O skupie wójtowstwa w dobrach niekrólewskich w tym okresie rozpowszechnienia skupów mamy jedną tylko wzmiankę źródłową. Mianowicie we wsi duchownej Zuszycach w r. 1595 zezwala arcybiskup lwowski Solikowski skupić bratu swemu tamtejszego sołtysa »nam i kościołowi naszemu niepożytecznego i imienie pustoszącego« [5]. Uzasadnia więc jeszcze swój konsens po myśli statutu warckiego.

Na podstawie powyższych danych źródłowych możemy przedstawić tok postępowania przy przeprowadzaniu skupów. Skup dokonywano z zachowaniem pewnych przepisów, których podstawą było postanowienie statutu warckiego z r. 1423 i konstytucya z r. 1563. Przepisy te wy-

[1] Metr. kor. XXV. str. 25.
[2] Castr. Leopol. 14 str. 109 n.
[3] Castr. Leopol. 14 str. 310—314.
[4] Castr. Leopoi. 334 str. 23 n.
[5] Castr. Leopol. 349 str. 612—14.

magały, aby pan z sołtysem stanęli przed sądem ziemskim i wybrali duas personas sagaces, neutri partium suspectas dla oszacowania wartości sołtystwa. Po uiszczeniu tej ceny szacunkowej sołtysowi pan stawał się z powrotem posiadaczem wójtowstwa, czyli skup był dokonany. Oszacowanie — albo, jak mówiono współcześnie, taksacya, było konieczne, aby skupujący wiedział, ile ma wypłacić skupionemu. Nie zawsze jednak miała taksacya miejsce. O ile bowiem w przywileju nadawczym była wyrażoną cena, za którą sołtys otrzymał wójtowstwo, wówczas oczywista skupujący płacił tę sumę, a oszacowanie odpadało.

Jak wiemy sołtys nabywał sołtystwa albo drogą kupna albo drogą darowizny. W pierwszym wypadku z reguły w przywileju nadawczym oznaczono tę cenę kupna, w drugim ceny takiej nie było, ale w późniejszych nadaniach po statucie warckim sołtysi zabezpieczali się przed ewentualnym skupem przez domaganie się zapisu pewnej sumy na sołtystwo w przywileju nadawczym. Za te wyrażone tam kwoty panowie skupywali następnie sołtystwa i wójtowstwa bez osobnej taksacyi. Było to więc przyznawanie się do fikcyjnych sum, uiszczonych rzekomo panu przez sołtysa przy objęciu sołtystwa. W ten sposób zabezpiecza się sołtys nowojazowski, któremu król w przywileju nadawczym przyrzeka wypłacić 200 grzywien, si vero contingat predictum advocatum aut eius succesores pro predicta aduocacia amovere [1]. I rzeczywiście, gdy w r. 1511 zezwala król wykupić to wójtowstwo z rąk wójta zaznacza wyraźnie, że ceną skupu ma być suma zawarta w przywileju nadawczym tego sołtystwa [2]. W tym wypadku sołtys nie był już zależny od taksacyi komisarzy, która wypaść mogła rozmaicie, nierzadko na jego

[1] Metr. kor. XV. str. 153—4.

[2] Metr. kor. XXV. str. 25... pro summa in priuilegio originali dictae aduocatiae contenta.

niekorzyść. Arcybiskup lwowski, wznawiając od dawna już opustoszałe sołtystwo w Rzęśnie, nadaje je Jakóbowi Kozłowskiemu w r. 1484, zastrzegając ewentualną cenę skupu na 24 grzywien [1]. Zastrzeżenie to leżało w interesie sołtysa, bo już z góry wiedział, jaką otrzyma sumę w razie skupu i samo przyjęcie wójtowstwa mógł uzależnić od wysokości tej sumy. Jednem słowem w ten sposób mógł częściowo przynajmniej osłabić niekorzystne dla siebie prawo o skupie, oddające go w braku takiego zastrzeżenia na wyzysk pana w dobrach prywatnych. W tych wypadkach, gdy przyszło do skupu sprawa była zupełnie uproszczona. W znanym nam przykładzie wójtowstwa glinianskiego z r. 1533 [2] według mandatu królewskiego komisarze wzywają strony przed swój sąd i polecają egzemptorowi wypłacić skupionemu wójtowi summam in eisdem literis descriptam.

W braku ceny skupu w przywileju nadawczym, następowało oszacowanie. W dobrach królewskich, zwłaszcza po konstytucyi z r. 1563, rozwinął się skup w dwu kierunkach albo skupywano wójtowstwa na rzecz dóbr królewskich bezpośrednio, albo król zezwalał osobie prywatnej skupić królewskie wójtowstwo na swoją rzecz. W obu wypadkach postępowanie było analogiczne. Różnica polegała tylko na tem, że w pierwszym wypadku cenę skupu płacił skarb królewski, w drugim osoba prywatna. Z tego właśnie względu skupy bezpośrednie należały do wyjątków. Skarb przeważnie pusty nie mógł sobie na to często pozwolić. Że jednak skupy bezpośrednie były praktykowane, mamy na to wyraźny dowód w Rodatyczach. W r. 1553 nadaje król sołtystwo tamże z zapisem 1000 zł. Krzysztofowi Wilkowskiemu, wykupiwszy je wprzód za tę cenę

[1] AGZ. II. 128.
[2] Castr. Leopol. 14 str. 312.

bezpośrednio z rąk dotychczasowych sołtysów przez swoich komisarzy [1].

W dobrach królewskich skupy odbywały się z czasem według ustalonego sposobu. Król, zdecydowawszy się na skup, wyznaczał osobnych komisarzy do przeprowadzenia taksacyi t. j. oszacowania wartości wójtowstwa. Wprawdzie oszacowanie poszczególnych uposażeń i dochodów nie mogło być i nie było krępowane jakimiś ogólnymi przepisami, przecież jednak musiały się wytworzyć pewne normy, stosowane przy taksacyach, pewne ramy, w obrębie których decydował taksator. W rzeczywistości też utarła się pewna praktyka, ustalona nawet w osobnej instrukcyi króla, danej komisarzom wyznaczonym do skupu wójtowstwa szczerzeckiego z r. 1530 [2] dla uniknięcia nieporozumień — ut iuxta illam se gerere studeatis. Po wyznaczeniu komisarzy mandatem króla, egzemptor wydawał pod imieniem sądu komisarskiego pozew do wójta, zupełnie tak, jak powód do pozwanego, aby stawił się przed tym sądem. Cała bowiem czynność skupu wójtowstwa miała wszelkie znamiona procesu sądowego, a tok jej odpowiadał zupełnie rozprawie sądowej. O ile egzemptorem był skarb królewski, wówczas w jego imieniu działał instygator jako oskarżyciel publiczny i on wydawał wspomniany pozew. Na rozprawie, jak zwykle w procesach, po odczytaniu mandatu królewskiego i pozwu, przedkładały strony potrzebne dokumenty. W tym wypadku przedewszystkiem przywilej na prawo niemieckie i na sołtystwo. Po rozpatrzeniu tych dokumentów, które stanowiły podstawę taksacyi uposażeń wójtowskich, komisarze przesłuchiwali miejscowych ławników, rajców, oraz innych ludzi poważnych i wiarygodnych, a następnie Deum et sanctam

[1] Castr. Leopol. 376 str. 727... possessioneque illam nostro nomine accepta.

[2] Castr. Leopol. 14 str. 109.

iusticiam prae oculis habentes przystępowali do taksacyi [1], i po kolei wszystkie uposażenia i dochody szacowali według ich rocznej wydatności, przyczem, jak wiemy, musieli się trzymać czy to wyraźnej instrukcyi królewskiej, czy w ogóle praktyką ustalonych zasad. Przedewszystkiem łany miały stałą cenę skupu 40 grzywien, pozostawiono jednak swobodnej ocenie komisarzy ewentualne obniżenie tej kwoty. Należało bowiem uwzględnić, że nie każdy łan i nie zawsze niósł jednaki dochód, a temsamem nie przedstawiał niezmiennej wartości. Zależało to od jakości gleby, a więc od urodzajności. Wyraźnie też zaznacza znana instrukcya królewska, że tylko taki łan można taksować według powyższej normy, ubi fundus agrorum est fertilior et uberior [2]. W uwzględnieniu tej okoliczności zapewne komisarze wyznaczeni do taksacyi wójtowstwa dobrzańskiego redukują taksę powyższą do 20 grzywien za łan [3]. Stawy, sadzawki, ogrody, sady i łąki, znajdujące się i urządzone na łanach wójtowskich nie podlegają osobnej taksacyi, lecz dochód z nich obejmowano taksą od łanu. Wyjątek pod tym względem stanowią młyny, które, choć zbudowane na łanach, przecież taksowano oddzielnie [4]. O ile oczywista wspomniane stawy, sadzawki, ogrody i t. d. leżały poza obrębem łanów na osobnych skrawkach gruntu, wówczas taksowano je jako odrębne uposażenia. Ze względu na rozmaitą wartość tej grupy nie ustaliła się stała dla nich wysokość taksy. Orzeczenie w tej sprawie pozostawiono taksatorom. Dopiero po dokładnem zbadaniu każdego stawu, ogrodu i t. d. można było ustalić

[1] Castr. Leopol. 14 str. 117... ab incolis equidem consulibus, iuratis ac aliis senibus inquisitionem recensentes ac ruminantes ad taxacionem infrascriptam Deum et sanctam iusticiam prae oculis habentes processerunt.

[2] Castr. Leopol. 14 str. 109.

[3] Castr. Leopol. 334 str. 23.

[4] Castr. Leopol. 14 str. 109.

wartość tegoż. Zasadniczo, zdaje się, te wszystkie uposażenia gruntowe lub z gruntem ściśle związane szacowano w stosunku do stopy szacunkowej łanów wójtowskich. W Sokolnikach np. grunta zwane obszarami, częściowo już wykarczowane, częściowo będące na wykarczowaniu, qui ad duos laneos computantur, oceniają komisarze po 40 grzywien [1]. Budynki, karczmy, młyny i t. p. pozostawiono również swobodnej ocenie komisarzy. Prawdopodobnie zabudowania wójtowskie wciągano do taksy wyjątkowo. Znamy jeden tylko taki wypadek w Dobrzanach i Brodkach, a i przeciw niemu protestuje egzemptor twierdząc, że aedificia nullibi taxantur in exemptione aduocatiarum [2].

Inaczej postępowano przy taksacyi czynszów, danin i w ogóle dochodów peryodycznych. Obliczano mianowicie roczny dochód, którego dziesięciokrotność dawała sumę płatną wójtowi przez egzemptora [3]. Co do stałych dochodów nie zachodziła żadna wątpliwość, ale istniał cały szereg prowentów zmiennych i przypadkowych, co do których taksacyi zdania były podzielone. Chodziło tu głównie o dochód z kar sądowych i różnych danin składanych wójtowi przez osadników in natura (np. kunica, reclinacio). Komisarze, taksujący sołtystwa dobrzańskie i brodeckie, oszacowali dochód z kar sądowych, ale egzemptor protestował, uważając, że niestałych dochodów nie można taksować [4]. Tego samego zdania był egzemptor w odniesieniu do daniny reclinaciones, którą komisarze wciągnęli do taksy. Protestu egzemptora komisarze nie uwzględnili,

[1] Castr. Leopol. 334 str. 543.

[2] Castr. Leopol. 14 str. 109.

[3] Castr. Leopol. 14 str. 109. Ubi comperta fuerit marca pecuniaria, illuc marcis decem aestimentur.

[4] Castr. Leopol. 334 str. 23... non est certus prouentus, sed accidentalis, et de incertis nulla potest fieri taxatio, solummodo de certis.

a wójt domagał się nawet podwyższenia taksy z tych dochodów. W znanych nam taksacyach wójtowstw sokolnickiego i szczerzeckiego również tego rodzaju dochody podlegały taksacyi i to zarówno z kar sądowych, jak i danin: kunicy, poczty i t. d. Wyrok jednak królewski z r. 1530, wynikły z apelacyi wójta szczerzeckiego od taksy komisarskiej zdecydował, że kar sądowych taksować nie należy [1]. Widocznie jednak nie trzymano się tego orzeczenia, skoro późniejsze taksacye wójtowstw sokolnickiego z r. 1545 [2] i dobrzańskiego, oraz brodeckiego z r. 1570 [3] uwzględniają zarówno dochód z kar sądowych, jak niestałe daniny osadników na rzecz wójta, mimo protestu egzemptora. Jednem słowem w zakresie tych niestałych dochodów nie było przy taksacyi jakiejś ustalonej praktyki. Takie mniej więcej były ramy, poza które nie mogli wyjść komisarze przy taksacyi.

Na wynik jej nie były bez wpływu strony interesowane. Obie proponowały lub proponować mogły wysokość szacunku. Z natury rzeczy egzemptor starał się ją obniżyć, wójt przeciwnie podwyższyć. Wynikały więc częste i gorące nieraz sprzeczki między stronami samemi i między niemi, a komisarzami. W długich nieraz doskonale prawniczo ujętych wywodach broniły strony swego interesu. Każdy punkt taksacyi kończył się wskutek tego wyrokiem przedstanowczym sądu komisarskiego. Po przejściu i przyjęciu wszystkich punktów taksacyi wydawali komisarze ostateczny wyrok. Wyrok podawał ogólną sumę skupu, którą egzemptor miał zaraz lub do określonego terminu uiścić wójtowi, wójt zaś był obowiązany zwrócić przywileje na wójtowstwo i ustąpić z jego posiadania, innemi

[1] Castr. Leopol. 14 str. 120. De penis aduocato cedentes censemus eas non deberi taxari.

[2] Castr. Leopol. 334 str. 543.

[3] Castr. Leopol. 334 str. 23.

słowy dopuścić intromisyi egzemptora. W ten sposób skup był dokonany.

Nie zawsze jednak szło wszystko tak gładko i szybko. Przedewszystkiem w ciągu taksacyi mogły się samym komisarzom nasunąć pewne wątpliwości, których sami rozwikłać nie chcieli lub nie umieli, a wówczas odsyłali tę sprawę do decyzyi króla. Działo się to zwyczajnie odnośnie do jednego lub kilku punktów taksacyi, co oczywista nie przeszkadzało taksacyi reszty punktów, ale w tym razie do ostatecznego załatwienia skupu nie mogło dojść odrazu. Już znana instrukcya królewska wypadek taki przewiduje i poleca zasięgnąć wyjaśnienia króla [1]. Przy skupie wójtowstwa szczerzeckiego wyłoniła się taka właśnie wątpliwość, mianowicie przy taksacyi trzech ogrodów wójtowskich, zasiedlonych przez trzech ogrodników, opłacających roczny czynsz. Jedni z komisarzy chcieli taksować same ogrody t. j. grunt, inni roczny czynsz. Nie mogąc się pogodzić, punkt ten odesłali do decyzyi królewskiej [2].

Obok takiego powikłania sprawy ze strony komisarzy możliwe było także, że albo powód albo pozwany nie przyjął wyroku, pierwszy uważając taksę za wysoką, drugi za nizką. Wtedy przysługiwała stronie apelacya do króla, z której chętnie korzystano. Przy skupie wójtowstwa szczerzeckiego wójt apeluje do króla z powodu trzech punktów taksy, ustalonych jego zdaniem niesprawiedliwie. Wyrok królewski rozstrzyga zarzuty pozwanego i wspomnianą wyżej wątpliwość komisarzy i poleca im wykonać go ita

[1] Castr. Leopol. 14 str. 109. Ubi autem dubitauerint, ad interpretacionem nostram remittant,

[2] Castr. Leopol. 14 str. 109... ipsi commisarii differentes ac discordes in taxatione fuere, nonullis videbatur fundus alias grunth taxari, nonullis census ipse annuatim proueniens taxari debere et propterea hunc articulum ad decisionem et interpretacionem Maiestatis Regiae remisserunt.

prout per nos sunt dissensa [1]. Wobec tego komisarze ponownie przypozywają strony, które już bez sprzeciwu przyjmują decyzyę królewską. Wtedy egzemptor wypłaca cenę skupu pozwanym, oni zaś, wydawszy przywilej, ustępują z wójtowstwa.

Lecz nie zawsze kończyło się w ten sposób. Przy skupie sołtystw dobrzańskiego i brodeckiego, król zniósł wyrok komisarzy w pewnych punktach i odesłał sprawę z powrotem do sądu komisarskiego, zastrzegając w mandacie swym niedopuszczenie ponownej apelacyi, quoniam in rebus iudicatis nullo de iure admittantur appellationes. Gdyby zaś jedna ze stron chciała apelować, mają oddać egzekucyę wyroku do grodu lwowskiego. I rzeczywiście, ponieważ wójt nie godzi się na nową taksacyę, przeprowadzoną jego zdaniem wbrew prawu (non de forma iuris), komisarze nie dopuszczają apelacyi i odsyłają sprawę do grodu pro ulteriori et finali executione [2]. Przed sądem grodzkim strona poszkodowana przedkłada obszerne uzasadnienie swego stanowiska i protestuje przeciw niesprawiedliwemu wyrokowi komisarzy [3]. Ostatecznego załatwienia całej tej nader ciekawej sprawy nie znamy. Wiemy tylko tyle, że pozwani nie dopuścili powoda do intromisyi [4], a z protestacyi ich wynika, że podjęli proces przeciw komisarzom. Sprawa oczywista zawikłała się ogromnie i dla przewodu sądowego przebieg jej jest nadzwyczaj ciekawy. Dla nas już to wystarczy do poznania, że skupywany wójt rozporządzał w dobrach królewskich całym, ogromnym, przewlekłym aparatem środków prawnych, które wprawdzie nie chroniły go przed ostatecznym skupem, ale pozwalały przez umiejętne ich wyzyskanie prze-

[1] Castr. Leopol. 14 str. 120.
[2] Castr. Leopol. 334 str. 23.
[3] Castr. Leopol. 334 str. 29.
[4] Castr. Leopol. 334 str. 35.

wlec dokonanie skupu, a w ten sposób przedłużyć posiadanie wójtowstwa. A i nie w tem tylko leżała korzyść wójta królewskiego. Dzięki traktowaniu sprawy skupu, jako sprawy procesowej, w której występowali wójt, jako pozwany, egzemptor, jako powód, mógł wójt korzystnie wpływać na samą taksacyę i tracąc wójtowstwo, przynajmniej stracić je za należytem odszkodowaniem. I widzimy tu w całej jaskrawości, o ile lepsze było położenie wójtów królewskich, niż prywatnych czy duchownych. Tam najczęściej dochodziło do interwencyi sądu, choć statut warcki tego wymagał. Pan prywatny — jak już na innem miejscu mieliśmy sposobność podkreślić — miał dosyć środków do wymuszenia pozbycia wójtowstwa, środków, które wprawdzie stały i królowi do rozporządzenia, może nawet w szerszym zakresie, ale z których nigdy nie korzystał.

Choć na ogół korzystniejsze, niż w dobrach prywatnych, położenie wójtów królewskich miało także ujemne strony. Nie mówimy już o samym skupie, który ostatecznie zawsze do skutku przychodził, bo wójtowie mogli zaczepiać taksacyę, mogli żądać jej zmiany w tym czy owym kierunku, ale przeciw skupowi jako takiemu nic zdziałać nie potrafili. Było jednak jeszcze zło inne. Przy tych skupach usuwano plebejuszów — nieszlachtę lub niedawno uszlachconych wójtów, a skupującym był zazwyczaj szlachcic z krwi i kości, nie rzadko wyższy jakiś urzędnik (generosus), przeto z góry można przypuszczać, że sąd komisarski, złożony też ze szlachty dostojniejszej, sprzyjał więcej egzemptorowi, niż wójtowi. Wprawdzie apelacya do króla łagodziła te niedogodności, ale ta droga była nader kosztowna i tylko zamożniejszy wójt mógł na nią wstąpić, jak np. wójt miasta Szczerca lub posiadacze dwóch sołtystw w Brodkach i Dobrzanach. Dla ogółu biedniejszych droga ta praktycznie była zamkniętą.

Dlatego to szukano innej. Gdy w wieku XVI skupy

zaczęły się mnożyć, wójtowie nie czekali na taksacyę aż w chwili skupu, lecz już zawczasu, gdy o skupie jeszcze nie myślano, zabiegali u króla o taksacyę. Sprawa nie była w danej chwili aktualną, nie było wysoce interesowanego egzemptora, który z reguły obniżał wartość wójtowstwa, a w tych warunkach ocena mogła być i była spokojniejszą, a stąd i sprawiedliwszą. Z tych względów Mikołaj Trzebieński, wójt sokolnicki, nie mając w przywileju wyrażonej sumy skupu [1], uprosił króla o wyznaczenie komisarzy do taksacyi, przez którą zyskiwał zabezpieczenie przed wyzyskiem w chwili skupu. Podobnie bowiem, jak zapis sumy w przywileju nadawczym, tak i wcześniejsza taksacya usuwały już w razie skupu potrzebę oszacowania i egzemptor musiał zapłacić wójtowi sumę w taksacyi ustaloną. W przytoczonym wypadku oszacowali komisarze wójtowstwo sokolnickie na 1333 grzywien. Porównawszy tę sumę z taksami dokonanemi przy samym skupie wójtowstwa szczerzeckiego na 557 złotych lub sołtystw brodeckiego i dobrzańskiego na 374 złotych, uderza ogromna ich różnica. Nie wchodząc w szczegóły, na pierwszy rzut oka nasuwa się myśl, że wartość wójtowstwa miejskiego lub dwu sołtystw wiejskich, raczej winna być wyższą od wartości sołtystwa sokolnickiego, a w każdym razie różnica nie była chyba tak znaczną. To zestawienie wskazuje, że przyczyna różnic leżała w różnicy taksacyi, że więc taksacya przy skupie wypadała gorzej dla wójta, taksacya wcześniejsza była dlań znacznie korzystniejszą.

[1] Castr. Leopol. 334 str. 543... in litteris originalibus predictae aduocatiae summam peccuniariam expressam non esse dicit.

III.

Zanik wójtowstw w dobrach prywatnych. Losy ich w dobrach królewskich.

Dzieje wójtowstw i sołtystw po skupie ich dziedzicznych posiadaczy kształtują się rozmaicie w dobrach królewskich z jednej, a prywatnych i duchownych z drugiej strony, przyczem także owe dwa elementy, składające się na pojęcie tych instytucyj, a to publiczno-prawny (władza) i prywatno-prawny (majątek) ulegają odtąd odmiennym kolejom losu. Zarówno w dobrach prywatnych i duchownych, jak królewskich należy ściśle wyróżnić wójtowstwo, jako władzę i wójtowstwo, jako majątek. Przedewszystkiem i zasadniczo, o ile wójtowstwa po skupach w jakiejkolwiek formie się utrzymały nie były już nadawane w dziedziczne posiadanie, lecz tylko i wyłącznie w dożywocie. Wyraźnie wskazuje na to konstytucya z r. 1563, która — jak już wiemy — ogłosiła wszystkie sołtystwa i wójtowstwa, jako na skupie będące, z zastrzeżeniem »gdzieby dożywocie nie zakroczyło«. Innemi więc słowy dożywotnie wójtowstwa i sołtystwa były tu uznane i na przyszłość dopuszczone, dziedziczne natomiast miały być skupione, a więc usunięte[1]. W dobrach prywatnych po skupie nikło wójtowstwo w dawnem znaczeniu, jako odrębny majątek, zlewało się z majątkiem pana. Śledzenie dziejów tego majątku byłoby śledzeniem dziejów dóbr pańskich, a nie wójtowstw. Dawna władza wójta przechodziła również na pana, który, jak zobaczymy dokładniej na innem miejscu, powierzał wypełnianie funkcyj z władzą tą złączonych zależnemu od siebie, każdej chwili usuwalnemu poddanemu osady. W ten sposób dzieje wójtowstw kończą się tu właściwie z chwilą skupu wójtów dziedzicznych, a więc z końcem

[1] Por. Kadlec, Valaši a valažské právo, str. 337.

XVI stulecia. W dobrach królewskich po skupie, wójtowstwa przeważnie nie giną, zachowują swą indywidualność i jako władza i jako majątek, albo tylko jako majątek. W wyjątkowych jedynie wypadkach nikną, jako odrębna całość, podobnie jak w dobrach prywatnych i duchownych.

Inkorporacya wójtowstw. Zanik wójtowstw w dobrach królewskich polegał na wcieleniu ich po skupie do większego kompleksu dóbr królewskich, z któremi dzieliły już dalej wspólne losy, zatracając własną indywidualność. Działo się to w trojakim sposobie: skupione wójtowstwo wcielano albo do starostwa grodowego, albo do dzierżawy królewskiej, albo wreszcie do miasta, jeżeli to było wójtowstwo miejskie. Przez inkorporacyę zlewały się wójtowstwa z dobrami starostw, dzierżaw lub miast królewskich, jako majątek, a jako władza przechodziły w zasadzie na króla, ale z przelaniem innych praw, przelewano i ją na starostów, dzierżawców, względnie na magistraty miast, a wówczas funkcye wójtów powierzały te czynniki mianowanym przez siebie i od siebie zależnym urzędnikom, którzy nosili wprawdzie dawny tytuł wójtów, ale z dawnem znaczeniem tej nazwy nie mieli już nic wspólnego.

O inkorporacyę wójtowstw zabiegali usilnie tak starostowie i dzierżawcy, jak i miasta. Tym ostatnim udało się to tylko o tyle, o ile były silne i potrafiły pokonać opór szlachty, a przedewszystkiem starostów. W wielkich miastach stało się to bardzo wcześnie. Lwów uzyskał pierwszą inkorporacyę w r. 1378 od Władysława Opolczyka, który zastrzegł $^2/_3$ dochodów z kar sądowych na swoją rzecz, a $^1/_3$ na rzecz miasta [1]. Wójta zaś, który odtąd miał być urzędnikiem od miasta zależnym, mieli wy-

[1] AGZ. III. 26... ipsis aduocaciam nostram Thewtunicorum in Lemburga et penas de eadem provenientes damus, conferimus et donamus donacione perpetua et inviolabili.

bierać rajcy z pośród siebie według swej woli [1]. Niezależnie od tej inkorporacyi uzyskuje Lwów drugą od Władysława Jagiełły w r. 1388 [2]. Na mocy odnośnego przywileju rada miasta wybierała wójta iuxta ipsorum arbitrii voluntatem, ale już nie z pośród siebie. I tu wójt był zależnym urzędnikiem miejskim, właściwą władzę miasta miała rada w zastępstwie króla. Co do majątku wójtowskiego dochody z niego w ogóle, a nie jedynie z kar sądowych miały płynąć w $^2/_3$ na rzecz skarbu królewskiego, a w $^1/_3$ na rzecz miasta. Poza tym wypadkiem nie było w ziemi lwowskiej żadnego miasta tak silnego, któreby potrafiło zdobyć dla siebie wójtowstwo. Im później, tem było to trudniej, jak zobaczymy. Nie tylko na naszem terytoryum, ale w ogóle drobna tylko część miast uzyskała inkorporacyę [3].

Znacznie częściej i łatwiej zagarniali wójtowstwa starostowie i dzierżawcy królewscy. Skarżą się na to lustratorowie królewszczyzn w r. 1765. W Trościańcu, »przez złączenie onego jeszcze za posesyi króla Jana III do królewszczyzny cale zaginęło i w jednych ręku z królewszczyzną dotąd zostaje» [4]. W Polanie podług dawnych lustracyj i konfirmacyi króla Stefana z r. 1578 było wójtowstwo, »ale to wójtowstwo od dawnych czasów do jednej possesyi z całą wsią przez starostów szczerzeckich złączone teraz i wiadomości powziąść o nim nie można« [5].

Podobnie złączono »do jednej dzierżawy« wójtow-

[1] AGZ. III. 26. ...idem consules electi aduocatum de medio ipsorum, quem voluerint, debent eligere quando et quociens ipsorum placuerit voluntati.

[2] AGZ. III. 46... eidem ciuitati nostri Lemburgensi aduocaciam nostram Lemburgensem incorporamus, appropriamus, damus, adicimus et conferimus perpetuis temporibus duraturum.

[3] Бугановъ, Нѣмецьке право, I. str. 161—2.

[4] Rkps. Ossol. 3890 str. 307.

[5] Rkps. Ossol. 3890 str. 341.

stwo rodatyckie w XVIII wieku[1]. W lustracyi z r. 1765 stwierdzają lustratorowie, że o wójtowstwie gliniańskiem »żadnej ad praesens wiadomości mieć nie można, ponieważ w jednejże dzierżawie starostwo co i wójtowstwo«[2], a o wójtowstwie bobreckiem »na wieluby powinno być osadzone grontach wiedzieć teraz nie można, albowiem prawa nadawczego nie pokładano i w jednych ze starostwem bywało posesyach«[3].

Wójtowstwa z juryzdykcyą. Drugim kierunkiem, w jakim potoczyły się dzieje wójtowstw królewskich po skupach, było utrzymanie ich jako władzy i majątku. W tym razie to t. zw. wójtowstwo z juryzdykcyą formalnie nie różniło się niczem od dawnego przed skupem. Faktycznie jednak stanowisko wójtów zostało osłabione przez pozbawienie ich najdonioślejszej prerogatywy t. j. dziedziczności, a przedewszystkiem sama ta instytucya straciła znamiona samorządnej władzy i zarządu osady. Wójt obecny, to szlachcic, który traktował wójtowstwo jako rentowną tenutę, a w stosunku do ludności występował nie jako jej opiekun, przedstawiciel i pośrednik wobec króla, starosty lub dzierżawcy danej osady, lecz jako drugi jej pan, nierzadko dokuczliwszy od starosty czy dzierżawcy. Ten typ wójtowstw był rzadki, utrzymał się jednak do końca Rzpltej, jak świadczy wyraźnie konstytucya z r. 1764, i to głównie po miastach. Do miast większych wójtowstwa inkorporowano, w mniejszych istniały samodzielnie i zachowały juryzdykcyę. Na naszem terytoryum utrzymały się takie wójtowstwa w Bóbrce, Glinianach, Gródku, Janowie, Kamionce, Mikołajowie i Szczercu, po wsiach zaś wyjątkowo tylko, a to w Brodkach, Dobrzanach, Mikłaszowie i Rokitnie[4]. Powyższe zestawienie

[1] Rkps. Ossol. 3890 str. 319.
[2] Rkps. Ossol. 3890 str. 325.
[3] Rkps. Ossol. 3890 str. 327.
[4] W szczególności nadania tych wójtowstw w dożywocie z wy-

wskazuje, że rzeczywiście wójtowstwa z juryzdykcyą stanowią procent bardzo nieznaczny, należą do wyjątków niemal i to nietrwałych. Pod koniec bowiem Rzpltej w lustracyi z r. 1765 spotykamy takie wójtowstwa już tylko w Bóbrce [1], Glinianach [2], Gródku [3], Mikołajowie [4], Szczercu [5] i Brodkach [6]. A więc i tam, gdzie początkowo zatrzymano juryzdykcyę, następnie ją odebrano, zachowując tylko wójtowstwo jako majątek.

Wójtowstwa bez juryzdykcyi (aduocacia sine iurisdictione) były przeciętnym typem w dobrach królewskich po skupie wójtów dziedzicznych. Król zachowywał je jako odrębną całość majątkową, ale odbierał im władzę, która przechodziła w zasadzie na króla, w rzeczywistości na starostę, względnie dzierżawcę, zależnie od tego czy osada należała do starostwa lub dzierżawy kró-

raźnem zaznaczeniem, że były cum iurisdictione, znamy w Bóbrce z r. 1765 (Castr. Leopol. 601 str. 748); w Glinianach w r. 1656 (Castr. Leopol. 142 str. 623), 1701 (Castr. Leopol. 479 str. 20), 1758 (Rkps. Ossol. 3890 str. 325), 1766 (Castr. Leopol. 603 str. 620 i 1695); w Gródku w r. 1694 (Castr. Leopol. 467 str. 1479), 1703 (Castr. Leopol. 481 str. 776), 1765 (Rkps. Ossol. 3890 str. 315); w Janowie z r. 1766 (Castr. Leopol. 604 str. 1340); w Kamionce z r. 1770 (Castr. Leopol. 609 str. 1300); w Mikołajowie z r. 1656 (Rkps. Ossol. 2834 str. 86), 1770 (Castr. Leopol. 611 str. 4172); w Szczercu z r. 1627 (Castr. Leopol. 388 str. 862), 1744 (Rkps. Ossol. 3890 str. 330), 1765 (Castr. Leopol. 603 str. 414); w Brodkach (Rkps. Ossol. 3890 str. 339) z r. 1744; w Dobrzanach z r. 1634 (Castr. Leopol. 385 str. 1191), 1664 (Castr. Leopol. 149 str. 1332); w Mikłaszowie z r. 1716 (Castr. Leopol. 539 str. 1591); w Rokitnej cum iudiciis aduocacialibus z r. 1547 (Castr. Leopol. 137 str. 1409), 1682 (Castr. Leopol. 443 str. 1442).

[1] Rkps. Ossol. 3890 str. 327.
[2] Rkps. Ossol. 3890 str. 325.
[3] Rkps. Ossol. 3890 str. 315.
[4] Rkps. Ossol. 3890 str. 343.
[5] Rkps. Ossol. 3890 str. 330.
[6] Rkps. Ossol. 3890 str. 339.

lewskiej. W takim wypadku istniało w danej wsi wójtowstwo jako kompleks dóbr, jako mała królewszczyzna, istniał też wójt, którego naznaczał starosta, względnie dzierżawca osady do spełniania funkcyj naczelnika gminy. Jeden i drugi nosili ten sam tytuł, ale ani ten, ani tamten nie byli wójtami w dawnem znaczeniu. Wójt pierwszy był niczem innym, jak possessorem królewszczyzny pod względem prawnym równoznacznym z dzierżawcą wsi całej, z tą jedynie różnicą, że tenutaryusz wsi był zamożniejszym, większym posiadaczem, wójt mniejszym, ale obaj mieli równorzędne stanowisko. Ani possessor osady nie miał zwierzchniczego stanowiska nad wójtem, ani wójt nie był mu podporządkowany. Zachodził tu zupełnie taki wypadek, jak w tych osadach, w których było kilku królewskich dzierżawców, a każdy z nich miał tylko część osady (sors) w posiadaniu. Jeżeli jakaś była różnica, to jedynie ta, że tym dobrom powójtowskim zostawiono dawną nazwę wójtowstwa. Tem się tłómaczy dlaczego niekiedy w lustracyach utożsamiano pojęcie wójtowstwa z pewnym obszarem roli, z pewną częścią danej osady. Tak np. czytamy w lustracyi z r. 1661: »części pewne roli albo wójtowstwo we wsi Trościańcu« [1], a w innem miejscu »część pewna we wsi Brodkach dzierżawy szczerzeckiej alias wójtowstwo nazwane« [2]. Najwyraźniej występuje takie pojmowanie w dekrecie Władysława IV w odniesieniu do dóbr wsi Porszny. Wynikł tu mianowicie spór o granice między dobrami wsi Porszny tenuty starosty lwowskiego Mniszka, a dobrami wójtowstwa tamże tenuty wójta Piotra Łapińskiego [3]. W wyrażeniach de-

[1] Rkps. Ossol. 2834 str. 193'.

[2] Rkps. Ossol. 2834 str. 167.

[3] Castr. Leopol. 394 str. 442... ratione certarum differentiarum occasione limitum inter bona ab utrinque nostra Regalia villae praefatae Porsna tenutae actoris ab uno et bona aduocatiae ibidem existentis tenutae citati parte ab altera exortarum et intercedentium.

kretu widać jasno, że traktowano wójtowstwo na równi z wsią, jako dwie królewszczyzny, jako dwie tenuty dóbr tej samej wsi. Jednem słowem pod dawną nazwą rozumiano zwykłą królewszczyznę, utworzoną z dóbr powójtowskich, a pod nazwą wójta jej posesora. Takie pojmowanie nie mogło zostać bez wpływu na dalsze przekształcanie dawnego znaczenia wójtowstwa. Z gruntów powójtowskich, uważanych jako oddzielna królewszczyzna zaczęły się z czasem niekiedy wydzielać osobne wsie, z osobną nazwą, które traciły swój dawny związek z osadą macierzystą. Kilka przykładów daje nam lustracya z r. 1765. Widzimy tu wieś Łapajówkę, która osiadła na dwóch łanach wójtowskich miasta Kamionki i nawet dekretem asesorskim została odsądzoną i odciętą od miasta [1]. Późniejsza lustracya z r. 1770 wyraźnie nazywa Łapajówkę wójtowstwem w starostwie kamionackiem (advocacia in capitaneatu Camionacensi Łapajówka nuncupata)[2], wskazując tym sposobem, że dawne wójtowstwo kamionackie przetworzyło się w odrębną wieś. Podobnie wójtowstwo w Porsznie tworzy oddzielną wieś i zwie się albo wójtowstwem Podsadeckiem, a nie porszniańskiem, albo wprost Podsadkami [3]. Najciekawszy jednak wypadek pod tym względem zachodzi w Lubianie, zwanej też niekiedy Zubrzą z powodu rzeczki tej nazwy, nad którą leżała. Część gruntów wójtowskich tej wsi położoną była po drugiej stronie rzeki i sąsiadowała z drugą wsią Demnią. Lubiana miała prawo niemieckie od r. 1431, Demnia zaś nigdy go nie uzyskała. Rozkład gruntów wójtowskich w Lubianie spowodował, że wójtowstwo z czasem zostało rozdzielone. Mianowicie część jego gruntów, przylegająca do Demni oddzieliła się od

[1] Rkps. Ossol. 3890 str. 323.
[2] Castr. Leopol. 609 str. 1305.
[3] Rkps. Ossol. 3890 str. 337.

Lubiany i przezwaną została wójtowstwem demeńskiem [1], i stąd spotykamy w r. 1770 lustracyę wójtowstwa wsi Demni [2], aczkolwiek wieś ta nigdy nie uzyskała prawa niemieckiego. Po dokonaniu tej przemiany reszta gruntów wójtowskich w Lubianie przestała zwać się wójtowstwem i była trzymaną w dzierżawie za osobnym przywilejem, »już nie pod imieniem wójtowstwa, ale tylko grontów pewnych, pola i obszary Rudki zwanych« [3]. W czasie lustracyi z r. 1765 już na tych gruntach powstała nowa wioska, nazwana Łubianką [4]. Tak więc z pierwotnego wójtowstwa lubiańskiego powstało wójtowstwo demeńskie i wieś Łubianka. Te wszystkie przykłady popierają nasze twierdzenie, że wójtowstwa-majątki stały się zwykłemi królewszczyznami, a siedzący na nich wójtowie zwykłymi dzierżawcami tych królewszczyzn.

Wójt drugi natomiast, którego wyznaczał posiadacz całej wsi był poddanym, spełniającym podobnie jak ekonom lub inny sługa pański pewne funkcye administracyjne w osadzie w zależności od posesora wsi. Posesor wójtowstwa-majątku nie miał żadnego wpływu na zarząd osady, na to, co wchodziło w zakres wójtowstwa-władzy, a więc i na tego wójta mianowanego przez starostę czy dzierżawcę. Wójtowstwo-majątek i wójtowstwo-władza zostały tu więc zupełnie rozdzielone.

Z trzech kierunków, w których potoczyły się dzieje wójtowstw królewskich po skupach, najbardziej upowszechnił się kierunek ostatni, wójtowstwa bez juryzdykcyi, t. j. wójtowstwa-majątki. One odpowiadały najbardziej interesom ogółu szlachty średniej, wśród której z biegiem czasu przy wzroście zaludnienia powstał silny głód ziemi.

[1] Rkps. Ossol. 3890 str. 341.
[2] Castr. Leopol. 611 str. 4162.
[3] Rkps. Ossol. 3890 str. 341.
[4] Ibid.

Inkorporacye znowu wynikały z zachłanności szlachty wyższej, urzędników, dla których ziemia wójtowska była gospodarczem zaokrągleniem ich tenuty. Wreszcie wójtowstwa z juryzdykcyą, choć może teorytycznie bardziej korzystne, niż bez niej, w praktyce wywoływały tak wiele powikłań, że korzyść z nich zgoła się nie opłacała. I trzeba było już większej osady, a więc głównie miasta, aby wkład pracy koniecznej do prowadzenia agend wójtowstwa, jako władzy, mógł być dostatecznie wynagrodzony. To też szlachta najmniej dbała o te wójtowstwa, wiele z nich z czasem utraciło juryzdykcyę. Natomiast na polu inkorporacyj majątków wójtowskich i utrzymania ich odrębności bez juryzdykcyi panowało żywe zainteresowanie, a nawet zacięta walka odnośnych warstw braci szlacheckiej.

Inkorporacye wójtowstw do starostw i dzierżaw nie były na rękę ogółowi średniej szlachty, która widziała w majątkach wójtowskich ponętną dla siebie nagrodę za zasługi wojenne. Wystąpiła więc wcześnie przeciw tej praktyce. Już konstytucya z r. 1607 [1] stwierdza, że wójtowstwa nie będą łączone z starostwami, aby służby wojennej nie ubywało, lecz będą nadawane ludziom zasłużonym. Ta nowa ustawa miała oczywiście obowiązywać na przyszłość, nie dotyczyła zaś wójtowstw już inkorporowanych. Jeszcze wyraźniej podkreśliła to konstytucya następna z r. 1620 [2], która nazwała wójtowstwa »nagrodą

[1] Vol. leg. II. 1607. A wójtowstwa, które nie są inkorporowane do starostw, nie łącząc ich z starostwy, aby służby wojennej nie ubywało, ludziom zasłużonym tak w Koronie, jako i w W. X. Lit. konferować mamy.

[2] Vol. leg. III. 367. Przychęcając do służby naszej i Rzpltej stan żołnierski, obiecujemy że wójtowstw i sołtystw, zwłaszcza na które lustracya nie zaszła, które nie są inkorporowane miastom, do starostw i dzierżaw większych tam post cessum, jako † decessum, modernorum possessorum, łączyć nie będziemy, ale je między ludzie zasłużone i żołnierze według konstytucyi 1607 rozdawać będziemy.

żołnierzom i zasłużonym« i stwierdziła, że wszystkie w jakikolwiek sposób na rzecz króla przypadłe wójtowstwa czy sołtystwa nie będą inkorporowane do starostw i dzierżaw, lecz rozdawane między ludzi zasłużonych i żołnierzy. Dwie ostatnie konstytucye stanowią w porównaniu z postanowieniami z r. 1347 zasadniczą zmianę. Tamte walczyły z przechodzeniem wójtowstw w ręce szlachty, te warowały je wyłącznie niemal dla niej, bo i żołnierze i zasłużeni byli wówczas przeważnie szlachtą. Jeżeli inkorporacye wójtowstw do starostw i dzierżaw drażniły szlachtę średnią i pobudzały ją do walki ze szlachtą znaczniejszą, ze starostami i dzierżawcami, to inkorporacye do miast wywoływały oburzenie całej szlachty bez różnicy. Ponieważ zdarzało się, że wbrew konstytucyi z r. 1620 inkorporowano wójtowstwa, miastom, przeto konstytucya z r. 1647 [1] po myśli konstytucyi z r. 1563 uznała takie, inkorporowane już po r. 1620, wójtowstwa, jako na skupie będące, z wyjątkiem miast pogranicznych, jako też tych, którym inkorporowano je na mocy osobnej uchwały sejmowej. O ile walka szlachty z inkorporacyami miastom wydała odrazu pomyślne rezultaty, o tyle z drugiej strony nie tak łatwo poszło średniej szlachcie w walce przeciw inkorporacyom do starostw i dzierżaw. Często i gorliwie zaprząta ta sprawa uwagę braci szlacheckiej na licznych sejmikach. Domaga się ona wyraźnie i stanowczo, aby konstytucye przeznaczające wójtowstwa bene meritis »do egzekucyi przywiedzione były«[2], »aby wójtowstwa mere na żołnierzów fundowane onymże samym rozdawane były«[3]. Życzenia te powtarzają sejmiki ustawicznie w długim szeregu instrukcyj sejmiku wiszeńskiego, zwłaszcza w XVII w. [4], spotykamy je przy każdej spo-

[1] Vol. leg. IV. 108.
[2] AGZ. XX. nr. 204 ust. 3 z r. 1638.
[3] AGZ. XXI. nr. 47 ust. 14 z r. 1651.
[4] Odnośne punkty instrukcyj mamy między innemi w r. 1632

sobności. Lekceważąc postulaty ogółu szlacheckiego, lekceważąc konstytucye, starostowie dzięki swemu znaczeniu wyłudzali wójtowstwa i inkorporowali je do swych starostw. Wpływowe ich stanowisko pozwalało im nie tylko lekceważyć prawa, ale nawet zagarniać wójtowstwa gwałtem. Mamy tego liczne przykłady. Wójtowstwo w Lubianie, które iure naturali successionis miało przejść na spadkobierców wójta Łanki, zagarnął bezprawnie starosta lwowski. Na skargę spadkobierców król wysyła komisarzy, którzy mieli tę sprawę zbadać [1]. Na takie właśnie nadużycia skarży się sejmik z r. 1646 i domaga się surowej kary dla winnych. Mianowicie wójtowstwa, nadane zasłużonym »starostowie sobie inkorporują i violenter w iuryzdykcye i prowenta ich wdzierają się i uzurpują sobie [2]. Podobnie na sejmiku z 1666 użalali się posiadacze wójtowstw, że doznają wielu krzywd od starostów, którzy karczmy, szynki i młyny należące do wójtowskich prowentów bezprawnie odbierają na swoją rzecz. Wobec tego żąda sejmik, aby »prowenta wójtowskie i przywileje prawem pospolitem obwarowane zostały«[3] przeciw zakusom starostów. Nadużycia starostów ośmielały i innych. W Tuczempach wójtowstwo po Annie Tuczempskiej, należne jej dzieciom, zajął gwałtem Gabryel Iłowiecki bez skupu [4]. W procesie wprawdzie Iłowiecki przegrał, ale do ostatniej chwili nie chciał z wójtowstwa ustąpić [5].

(AGZ. XX nr. 182 ust. 13), 1636 (XX. nr. 200 ust. 70), 1641 (XX. nr. 211 ust. 48), 1645 (AGZ. XX. nr. 223 ust. 71), 1651 (AGZ. XXI. nr. 47 ust. 14), 1664 (XXI nr. 208 ust. 78), i t. d.

[1] Castr. Leopol. 330 str. 39 r. 1556.

[2] AGZ. XX. 227 ust. 49.

[3] AGZ. XXI. 224 ust. 68.

[4] Castr. Leopol. 15 str. 225—30... non exemptis praefatis actoribus, prout de iuris forma competierat, violenter occupasset et possedisset.

[5] Ibid.

Nie pozostawały też bez skutku narzekania sejmikującej szlachty, przecież umiano nieraz odebrać i odłączyć nieprawnie inkorporowane do starostwa wójtowstwo i to po upływie nawet długich okresów czasu. I tak jeszcze w lustracyi z r. 1765 stwierdzono — jak już wspomnieliśmy — że wójtowstwo we wsi Polanie »od dawnych czasów do jednej possessyi z całą wsią przez starostów szczerzeckich złączone« zostało [1]. Zaraz jednak w roku następnym 1766 otrzymał przywilej na nie Dominik Potocki, kasztelanic lwowski, i wówczas okazała się potrzeba rozdzielenia wójtowstwa — jak się wyrażano — zalustrowanego do starostwa. Zesłany w tym celu przez komisyę skarbu koronnego Zaręba wezwał gromadę tejże wsi »do inwestygacyi dla opisania osiadłości, rozległości, i prowentów«, ale od niej niczego dowiedzieć się nie mógł, a co więcej pokazało się, że już w lustracyi z r. 1661 osobnego inwentarza tegoż wójtowstwa nie było. Wobec tego dopiero na podstawie erekcyjnego dokumentu tej wsi z r. 1578 przeprowadził deputat komisyi wydzielenie wójtowstwa i dopuścił intromisyi nowemu donataryuszowi [2].

Strzegąc odrębności wójtowstw i walcząc z zlewaniem się ich z ogółem dóbr królewskich, równocześnie bacznie patrzyła szlachta na to, aby nie dopuszczać teraz do nich plebejuszów. Ważny krok w tym kierunku zrobiła wydana pod naciskiem szlachty konstytucya z r. 1662 [3].

[1] Rkps. Ossol. 3890 str. 341.

[2] Castr. Leopol. 604 str. 1731—1737.

[3] Vol. leg. IV. 845. Wójtowstwa, które bene meritis żołnierzom, dawnemi i pośledniejszemi prawami są naznaczone, do dyspozycyi naszej przypadające, post decessum modernorum possessorum, tak My jako i po Nas następujący Najjaśniejsi królowie polscy, nikomu inszemu jeno ludziom w wojsku zasłużonym rozdawać powinni będziemy, reassumując o tem dawne prawa, także jeżeliby ktokolwiek niezasłużony w wojsku przywilej na jakiekolwiek wójtowstwa uprosił, takowy przywilej ad instantiam kogokolwiek z wojska

Zgodnie z dawnemi konstytucyami stwierdziła przedewszystkiem, że wójtowstwa do dyspozycyi naszej przypadające nikomu inszemu jeno ludziom w wojsku zasłużonym rozdawać powinni będziemy«. A zatem zasadniczo nie stanowisko w hierarchii społecznej, ale osobiste zasługi wojenne dawały tytuł do pozyskania wójtowstwa. Szlachcic czy plebejusz pozornie stali na równi pod względem praw do wójtowstwa, jeżeli tylko mogli się wykazać zasługami w wojsku. Faktycznie jednak konstytucya powyższa zwracała się przeciw plebejuszom i w porównaniu ze szlachtą zawierała znaczne ich ograniczenia. Poprzednie konstytucye z lat 1607, 1620 i 1647 wyraźnie zastrzegały nadania wójtowstw dla zasłużonych tylko, i to tak szlachty, jak i plebejuszów. Ponieważ postanowień tych nie przestrzegano, ponowiła ten warunek konstytucya z r. 1662, ale nadanych bezprawnie wójtowstw (t. j. niezasłużonym), nie odbierała w ogóle wszystkim bez wyjątku bezprawnym donataryuszom, a jedynie plebejuszom. Uznała bowiem tylko wójtowstwa, które »plebeiae personae trzymają przeciwko prawu ex nunc pro vacantibus«. O ile więc szlachcic niezasłużony posiadł wójtowstwo przed r. 1662, nie tracił go, ale nie koniec na tem ukrzywdzeniu plebejuszów. Konstytucya

ma być od Nas i następców naszych rewokowany, a temu z wojska ktoby nam to defferet oddany; nie zagradzając jednak tak modernis possessoribus, jako i na potym żołnierzom wolnego tychże wójtowstw za konsensem naszym, personis nobilibus przedawania, ani derogując wójtowstwom w ekonomiach naszych będącym, także reformacyi królowej Jej Mości Pani Małżonki naszej podległym durante reformatione, ani tym, które są miastom, miasteczkom lege publica inkorporowane, albo które sądowi starostowie na podparcie jurydyki trzymają. Wójtowstwa zaś wszystkie, które plebeiae personae trzymają przeciwko prawu, ex nunc pro vacantibus deklarujemy et bene meritis żołnierzom rozdawać będziemy, possessionem jednak nie violenter, ale legitime iuris via w sądach naszych adire powinni, praevia exolutione summarum et sumptuum, które legitime na wójtowstwach extenduntur.

nie zabrania wprawdzie »tak modernis possessoribus jako i na potym żołnierzom wolnego tychże wójtowstw za konsensem naszym przedawania«, ale tylko »personis nobilibus«, a więc szlachcie bez zastrzeżenia, że ma być w wojsku zasłużoną. W ten sposób pozbycie na rzecz nieszlachty było wykluczone. Uwidoczniło się tu najlepiej rzeczywiste dążenie szlachty. Nie chodziło jej bynajmniej, aby tym, którzy nieśli życie swe w obronie kraju zapewnić dobrze zasłużoną nagrodę, ale te zasługi wojenne wzięła ona tylko za wygodną pokrywkę do wyzucia z posiadania zasobnych wójtowstw plebejuszów, którzy na swe nieszczęście nie urodzili się pod dachem szlacheckiego dworu.

Przy całej zachłanności brakło szlachcie czelności, aby odrazu i wyraźnie odepchnąć plebejuszów. Stąd też wynikła niejasna stylizacya konstytucyi z r. 1662, która na pierwszy rzut oka właściwie niczego nie zmieniała. Jakie były jednak dążenia szlachty wskazują już wcześniejsze od tej konstytucyi utyskiwania na sejmikach. W instrukcyi sejmiku wiszeńskiego z r. 1659 uskarża się szlachta, że »contra legum dispositionem personae exoticae, cudzoziemcy bez wszelkich zasług siła dóbr Rzpltej i wójtowstw possident [1]. Chociaż wyraźniej, niż konstytucya, przecież nie wyrażono wprost, bez ogródek, że nie o cudzoziemców chodziło w ogóle, lecz o to, że ci cudzoziemcy najczęściej nie byli szlachtą. Ale gdy już pierwszy postawiono krok w wspomnianej konstytucyi, ośmieliło to do dalszych bardziej stanowczych. Wprawdzie ubocznie, ale już zupełnie jasno stwierdziła konstytucya z r. 1669, że »wójtowstw plebeiae personae przeciwko prawu trzymać nie mają, ale bene meritis szlachcie rozdawane będą a przywileje takowe, jeżeli wyszły cassantur« [2].

[1] AGZ. XXI. nr. 151 ust. 83.
[2] Vol. leg. V. 15.

Gorzej jeszcze niż w ustawodawstwie przedstawiała się ta walka żywiołu szlacheckiego z plebejuszami w życiu. Omówione ustawy były wyrazem wytworzonego już uprzednio stanu faktycznego. Dzięki nadawaniu wójtowstw w dożywocie tylko obrót i zmiany na nich były znacznie żywsze i częstsze.

Warto poznać ten ruch w czasie od końca XVI po koniec XVIII wieku dla zilustrowania systematycznego wypierania i usuwania żywiołu nieszlacheckiego od dożywoci na wójtowstwach. Z okresu tego znamy 143 aktów, dotyczących tego obrotu, a obejmujących około 295 nazwisk posesorów. Wśród tej liczby zaledwie kilka znaleść można wypadków dzierżenia dożywoci przez plebejuszów. W szczególności dwaj bracia stryjeczni Paweł i Dymitr Bobreccy otrzymują takie dożywocie w Polanie w r. 1612 [1] i w odnośnym akcie noszą tytuł nieszlachecki honesti, choć skądinąd rodzina ta znaną jest jako szlachecka. W Rokitnie przed r. 1649 dzierży wójtowstwo spectabilis Martianus Langisz, po nim dostaje je szlachcic Andrzej Żółkiewski [2] i zaraz w tym roku ceduje je na na rzecz mieszczan Marcina Groswaiera, doktora medycyny i filozofii, wójta i rajcy lwowskiego, oraz jego żony Anny [3]. Po nich w r. 1653 dostają je również mieszczanie Marcin Anczowski, sekretarz i medyk królewski, i Honorata Regina Abermanówna, jego żona [4]. W Skniłowie w r. 1685 posesorką wójtowstwa jest spectabilis Kubińska [5]. Bezpośredni zatem udział plebejuszów w dożywociach był znikomo mały. Wprawdzie w tym długim szeregu nazwisk dałyby się wykazać liczne świeżo uszlachcone, ale zawsze była to już szlachta i to ułatwiało jej uzyska-

[1] Castr. Leopol. 366 str. 609.
[2] Castr. Leopol. 399 str. 807.
[3] Castr. Leopol. 138 str. 704.
[4] Rkps. Ossol. 2834 str. 88.
[5] Castr. Leopol. 448 str. 2823.

nie dożywocia. Przykład takiego uszlachcenia widzimy na wspomnianym Marcinie Anczewskim, który w r. 1686 tytułowany jest jako nobilis [1]. Na tych świeżo nobilitowanych wskazują głównie godności, jakie piastują. Rajcy, doktorowie medycyny i filozofii, niżsi wojskowi, pokojowi i sekretarze królewscy, którzy noszą tytuł nobiles, niewątpliwie przeważnie zostali niedawno wyniesieni do stanu szlacheckiego [2]. Przygniatającą większość posesorów stanowi szlachta rodowa, w ich rzędzie zaś figurują najdostojniejsze nazwiska. Hetman i wojewoda ruski, Stanisław Jabłonowski dzierży wójtowstwo sokolnickie (1677)[3]; Jan Gniński, wojewoda pomorski, wójtowstwa rodatyckie (1702)[4], czerlańskie (1703)[5] i grodeckie (1703)[6]; Michał Rzewuski, wojewoda podolski, wójtowstwo mikołajowskie (1760)[7] i kamionackie (1770)[8]; rodatyckie (1706)[9] Tomasz ordynat Zamojski; starojazowskie (1740)[10], zawadowskie (1740)[11] i trościanieckie (1740)[12] Jan Mniszek, podkomorzy litewski i t. d.

[1] Castr. Leopol. 449 str. 1112.

[2] Z mieszczan pochodzili niewątpliwie nob. Christophorus Cyboni filosophiae doctor, consul Lublinensis (Castr. Leopol. 449 str. 1112); nob. Martinus Anczewski, secretarius noster, (ibid.); nob. Stephanus Duzuk vexilifer legionis (ibid.); nob. Marianna de Taure cubicularia intimae camerae Reginae (Castr. Leopol. 443 str. 1442); ur. Marcin Arcemberski., towarzysz roty pancernej (Castr. Leopol. 478 str. 62).

[3] Castr. Leopol. 161 str. 1051.

[4] Castr. Leopol. 481 str. 668.

[5] Castr. Leopol. 481 str. 774.

[6] Castr. Leopol. 481 str. 776.

[7] Castr. Leopol. 389 str. 343.

[8] Castr. Leopol. 609 str. 1300.

[9] Castr. Leopol. 486 str. 1238.

[10] Castr. Leopol. 584 str. 1663.

[11] Castr. Leopol. 584 str. 1665.

[12] Castr. Leopol. 584 str. 1660.

W rzeczywistości tedy plebejuszów nie dopuszczano do wójtowstw i to jeszcze znacznie przed konstytucyami z r. 1662 i 1669. Rzadkie bywały nadania królewskie przed wyraźnym zakazem konstytucyj na rzecz plebejuszów, zanikły zaś zupełnie po tych zakazach. Jeden jedyny raz w r. 1685 spotykamy nieszlachcica na wójtowstwie w Skniłowie, ale już wtedy ustępował on miejsca szlachcicowi Stanisławowi Kilianowi [1]. Cesye zaś donataryuszy szlachty na rzecz plebejuszów zgoła nie miały miejsca ani przed, ani po konstytucyi z 1662 r. Wójtowstwa przelewano tylko na szlachtę, a praktyka ta tak się upowszechniła w XVII wieku, że rzadko wracały one do króla i wprost z jego rąk nadawane były.

Po r. 1607 aż do konstytucyi z r. 1662 wchodzą do przywilejów nadawczych motywy nadania [2]. Dotyczą one najczęściej zasług wojennych, ale także zasług wobec osoby króla, jak świadczą nadania na rzecz sług królewskich: sekretarzy, pokojowych, lekarzy i t. d. Decydującym przecież momentem jest tu ponadto szlachectwo. Od r. 1662 otrzymują nadania żołnierze, zasłużeni w boju, z reguły szlachta. Ten stan rzeczy trwa przez wiek XVII i początek XVIII. Nie brakło jednak odchyleń od konstytucyi z r. 1662. W r. 1694 pokojowy królewski dostaje wójtowstwo w Gródku nie z tytułu wojennych zasług [3]. podobnie w Trościańcu w r. 1699 podczaszy trembowelski [4], a przynajmniej przywileje nie podają tych motywów

[1] Castr. Leopol. 448 str. 2823.

[2] Odnośne wyrażenia brzmią: habentes rationem fidelium obsequiorum (Castr. Leopol. 467 str. 1479); in variis expedicionibus bellicis praestitit (Castr. Leopol. 285 str. 1191—3); zawdzięczając odwadze... oświadczone dzieła rycerskie i onego do dalszych swoich i Rzpltej takowychże usług wojennych zachęcając (Terr. Leopol. 77 str. 256—8); condignam habentes rationem meritorum (Castr. Leopol. 420 str. 607—9).

[3] Castr. Leopol. 467 str. 1479.

[4] Castr. Leopol. 475 str. 1873.

nadania. Rażące jednak nadużycia spotykamy w Rodatyczach. Wójtowstwo rodatyckie po śmierci Zakrzewskiego wróciło do dyspozycyi królewskiej, a następnie dostało się w posesyę starosty grodeckiego, Gnińskiego, indebite contra expressam legum Regni mentem [1]. Wobec tego król polecił komisarzom odebrać je de manibus nullo iure possessorum [2] i oddać Janowi Białoskurskiemu, towarzyszowi roty pancernej, za liczne jego zasługi publiczne i wojenne [3]. Wpływy jednak Gnińskiego wyższe były ponad dekrety, bo już w następnym roku 1702 nadaje mu król ponownie wójtowstwo rodatyckie [4], motywując swe nadanie szczególnemi zasługami, których jednak bliżej nie określa. Było to znów wykroczenie wbrew prawu, nie tylko dlatego, że brakło Gnińskiemu zasług wojennych, ale zwłaszcza dlatego, że był starostą grodeckim, a do tego starostwa należały właśnie Rodatycze. Nadanie więc to budziło obawy inkorporacyi wójtowstwa do starostwa, przeciw czemu występowała już konstytucya z r. 1607 [5]. Ponieważ były to czasy nieposzanowania ustaw, więc nadanie się utrzymało, a nawet przeszło na jego żonę, poczem na drugiego jej męża, Zamojskiego [6]. Ten sam Gniński podobnie nieprawnie dzierżył wójtowstwo czerlańskie i grodeckie [7].

Konstytucya z r. 1662, przeznaczając wójtowstwa dla zasłużonych w wojnie, zachowała jednak dziesięć wójtowstw do swobodnej dyspozycyi króla na rzecz jego

[1] Castr. Leopol. 6 str. 759.
[2] Castr. Leopol. 6 str. 761.
[3] Castr. Leopol. 6 str. 759.
[4] Castr. Leopol. 481 str. 668 z r. 1702.
[5] Vol. leg. II. 1606. A wójtowstwa, które nie są inkorporowane do starostw, nie łącząc ich z starostwy, aby służby wojennej nie ubywało ludziom zasłużonym tak w Koronie jako i w W. X. Litewskiem konferować mamy.
[6] Castr. Leopol. 486 str. 1238 z r. 1706.
[7] Castr. Leopol. 481 str. 774 i 776.

sług in actuali servitio zostających [1]. Do liczby tych wójtowstw na terytoryum ziemi lwowskiej zaliczono wójtowstwo w Rokitnie. Jeszcze przed tą konstytucyą otrzymał je w r. 1653 znany już nam sekretarz i medyk JKrólewskiej Mości, Marcin Anczewski, wraz z swą małżonką Reginą Abermanówną [2], który wprawdzie w r. 1662 podawany jest jako nobilis [3], ale faktycznie uważano go za plebejusza. Gdy bowiem wspomniana konstytucya ogłasza jako wakansy »aduocatiae et sculteciae per plebeos homines possessae» [4], wówczas król — jak czytamy w lustracyi — dla zabezpieczenia posiadania wójtowstwa rokitniańskiego swemu słudze, Anczewskiemu, skorzystał z przyznanych sobie rezerwatów i to wójtowstwo »numero dziesięciu wójtowstw eadem constitutione sibi reseruata annumerat« [5] i w tym celu wydał osobny privilegium conservationis, stwierdzający powyższe okoliczności [6]. Wójtowstwo to po śmierci Anczewskiego zatrzymała jego żona, która w r. 1686 ceduje je na rzecz Stefana Duzuka [7].

Przedstawiony stan rzeczy utrzymał się aż do początków XVIII w. Choć faktycznie szlachta wyłącznie opanowała wójtowstwa, przecież tylko szlachta zasłużona w wojsku. Przyszły jednak czasy upadku, czasy zgnuśnienia, szlachta coraz mniej brała udział w wojnach, a królowie sascy coraz częściej posługiwali się swojem wojskiem lub zaciężnem, cudzoziemskiego autoramentu.

[1] Vol. leg. IV. 845. Excypujemy jednak wójtowstw dziesięć dla sług naszych przy których ludzi in actuali seruitio zostających wolno Nam będzie zachować a tych wójtowstw rozdawać nie będziemy aż post dissolutionem związku wojskowego; która konstytucya i W. X. Litewskiemu służyć ma.

[2] Rkps. Ossol. 2834 str. 85.

[3] Castr. Leopol. 419 str. 1742.

[4] Rkps. Ossol. 2834 str. 85.

[5] Ibid.

[6] Castr. Leopol. 419 str. 1742.

[7] Castr. Leopol. 449 str. 1112.

Szlachta polska coraz mniej odpowiadać mogła warunkowi zasług wojennych. Nie jasna stylizacya ustaw dawniejszych mogła łatwo wyjść na niekorzyść szlachty przez odmienną interpretacyę, a raczej przez dosłowne stosowanie warunku zasług wojennych. Obawa przed utratą tak zyskownych wójtowstw wywołała postanowienie, włączone do paktów konwentów Augusta III. z r. 1736, że »plebeis personis żadnych dzierżaw (a więc i wójtowstw) nie damy, exceptis his plebeis personis, quae meritis ab aliis distinguuntur« [1]. I rzeczywiście od drugiej ćwierci XVIII w. zwycięża ostatecznie idea szlachty zdobycia dla siebie tylko wójtowstw bez żadnych zastrzeżeń. Od tego bowiem czasu zanika w nadaniach warunek zasług wojenych do uzyskania wójtowstwa. Dostają się one szlachcie, najczęściej nie żołnierzom, widzimy jako posesorów np. asesorów sądów zawodowych [2], wojskich [3] i t. d., w ogóle ludzi, nie mających z wojskiem nic wspólnego, a w każdym razie w wojnie nie zasłużonych. Przywileje nie określają już, jak dawniej, obszernie przyczyn nadania, ani nie opisują zasług wojennych, lecz steoretypowo powtarzają zwrot habito respectu meritorum [4]. Ostatecznie sprawę tę uregulowały dokładnie dopiero pakta konwenta ostatniego króla Stanisława Augusta z r. 1764 [5], które usunęły wszelką wątpliwość na przyszłość. Odtąd jedynie wójtowstwa bez juryzdykcyi i to mniejsze miały

[1] Vol. leg. VI. 623.
[2] Castr. Leopol. 576 str. 1017. z r. 1757.
[3] Castr. Leopol. 603 str. 626. z r. 1766.
[4] Castr. Leopol. 603 str. 414. 625 i t. d.
[5] Vol. leg. VII. 206. Wójtowstwa w starostwach i ekonomiach tak koronnych, jako i W. X. Lit. circa antiqua iura, privilegia et immunitates konserwować będziemy i żadnemi extraordynaryjnemi i niesłusznemi podatkami onerować ich nie będziemy; które wójtowstwa cum iurisdictione, iuxta legem, sine iurisdictione także znaczniejsze, jako i leśnictwa większe szlachcie rodowitym, katolikom; mniejsze secundum antiquum usum bene meritis rozdawane być mają.

być nadawane bene meritis; natomiast wszystkie inne, a więc z juryzdykcyą i bez juryzdykcyi większe, przeznaczano wyłącznie dla rodowitej szlachty i to katolickiej. Nadania dla szlachty nazywa to postanowienie iuxta legem, dla zasłużonych natomiast iuxta antiquum usum. W postanowieniu tem starano się wskazać na to, że nawet te szczupłe nadania dla nieszlachty nie opierają się na prawach, lecz tylko na zwyczaju i są pewnego rodzaju dobrodziejstwem i łaskawem zrzeczeniem się praw szlachty na rzecz zasłużonych plebejuszów. Zapomniano natomiast zupełnie, że, jeżeli o prawie może być mowa, to znacznie pewniejsze i dawniejsze było prawo nieszlachty i właśnie nie plebejusze, ale szlachta doszła do posiadania wójtowstw drogą nadużyć, uświęconych następnie ustawodawczemi normami.

W rozwoju instytucyj sołtystw i wójtowstw ustawodawstwo od jednej skrajności doszło do drugiej. Zabraniając zrazu dostępu do sołtystw i wójtowstw szlachcie (1347), ostatecznie przyznało je i zawarowało dla niej samej tylko (1764). Dziwnym zda się na pierwszy rzut oka ten bieg rzeczy. Przypatrując się jednak bliżej temu dziejowemu procesowi, takie jego zakończenie, jakieśmy wyżej zobrazowali, da się łatwo pojąć. Przedewszystkiem początkowo sołtystwa i wójtowstwa były i istniały i w dobrach królewskich i prywatnych; po skupie zaś ostały się tylko w królewskich. Jak długo istniały one w dobrach prywatnych zależało panom, aby na urzędzie wójtowskim czy sołtysim siedzieli plebejusze, bo inaczej trudnym byłby do utrzymania stosunek pana, jako zwierzchnika do wójta, gdyby ten wójt czy sołtys był równym panu szlachcicem. Zresztą z plebejuszami łatwiej można było sobie poradzić przy ewentualnych ograniczeniach. Ciosy, wymierzone wójtom i sołtysom ustawami z r. 1423 i 1563, dlatego tak pomyślnym uwieńczone zostały skutkiem, że na wójtowstwach siedzieli plebejusze. W ciągu w. XVI znikły wój-

towstwa w dobrach prywatnych; utrzymały się zaś tylko w królewszczyznach w odmiennym zgoła charakterze. Wówczas sytuacya się zmieniła. Szlachta, pozbywszy się w swoich dobrach wójtów, patrzyła już innem okiem na wójtowstwa królewskie. Widziała w nich ponętny, znaczny majątek, który pozyskać dla siebie stało się jej celem równie ważnym, jak dawniej było nim ograniczenie autonomii wsi i miasta. Zwolna a konsekwentnie zdążała do tego celu od konstytucyi z r. 1607 i ostatecznie zdobyła to czego chciała. Ten dziwny zatem na pierwszy rzut oka proces dziejowy był zgoła konsekwentny i zrozumiały w swym kilkuwiekowym rozwoju.

IV.

Dożywocia na wójtowstwach w dobrach królewskich.

Utrzymane po skupach wójtowstwa w dobrach królewskich nadawano już tylko, jak wiemy, w dożywocie, ad extrema vitae suae tempora. Było to naturalną konsekwencyą niewygodnych, dziedzicznych wójtów. Nadanie w dożywocie chroniło od zatarcia się królewskiego charakteru wójtowstw i zamiany ich posiadania w dziedziczną własność, co byłoby teraz tem łatwiejsze, że wójtowstwa utraciły juryzdykcyę, a ostały się jedynie jako majątek. Z drugiej jednak strony ze względów gospodarczych takie nadania mogły być szkodliwe, bo posiadacz dożywocia, nie dbając o późniejsze jego losy, starał się jak najgruntowniej je wyzyskać, jak największe wyciągnąć z niego korzyści. Ale umiano zapobiedz temu rujnowaniu dożywoci przynajmniej połowicznie. Donataryusz mógł starać się o przeniesienie dożywocia na żonę, względnie dzieci, a wówczas zależało mu już na jego stanie, nadzieja uzyskania tego pobudzała go nawet do czynienia wkładów w gospodarstwo i możliwe najlepsze jego urządzenie. Ten rodzaj nadania był obecnie powszechny i wyłączny. Przy-

jęto tu te wszystkie normy, które się ustaliły dla wszystkich w ogóle dóbr królewskich przy puszczaniu ich w dożywotnią dzierżawę. Stosunek bowiem posiadacza wójtowstwa do króla był dożywotnim stosunkiem dzierżawnym, podobnie jak stosunek tenutaryuszy. Nadanie dożywocia wójtowstwa zależało od króla, który wydawał na rzecz donataryusza osobny przywilej (privilegium advitalitatis). Ale samo objęcie dożywocia odbywało się w dwóch formach. Zarówno początkowo, gdy istniały jeszcze dziedziczne wójtowstwa, jakoteż później, gdy były już w dożywotniem posiadaniu, wracały one do dyspozycyi króla po skupie poprzedniego posiadacza. Otóż cenę tego skupu płacić mógł albo sam skarb królewski, a wtedy wójtowstwo bezpośrednio dostawało się na nowo w posiadanie króla, albo też cenę skupu uiszczał nowy donataryusz i dopiero wówczas wchodził w posiadanie dożywocia.

Konieczność skupu wójtów dziedzicznych była oczywistą, co do dożywoci to wynikała ona wyraźnie z postanowień przywilejów. We wszystkich tych nadaniach mamy stwierdzone, że po śmierci donataryusza wójtowstwo nie prędzej wróci do dyspozycyi króla aż suma na niem zapisana lub z taksy komisarskiej wynikająca będzie wypłaconą jego spadkobiercom [1]. W przywileju bowiem na dożywocie król albo z góry zapisywał donataryuszowi pewną sumę, albo gdy tego zapisu nie było, przychodziło do taksacyi komisarskiej.

Kwotę zapisaną lub z taksacyi wynikłą wypłacano ustępującemu posesorowi lub jego spadkobiercom. W tej okoliczności tkwiło zło, które niszczyło dobre strony dożywocia. Gdyby skarb królewski był zasobny, to niebez-

[1] Terr. Leopol. 39 str. 239. Quibus (donatariis) e vita sublatis aduocatiae prefatae dispositio non prius ad nos et serenissimos sucessores nostros redibit, quam summa originalibus literis expressa vel ex taxa commissariorum nostrorum proveniens successoribus eorundem fuerit persoluta.

pieczeństwa nie byłoby żadnego. Z śmiercią lub ustąpieniem dożywotnika skarb wypłacałby należną sumę i wójtowstwo byłoby znów w rękach króla. Skarb jednak świecił zawsze pustkami. Wobec rozlicznych zadań i potrzeb nie mógł po największej części zdobyć się na bezpośredni wykup wójtowstwa. W wyjątkowych więc tylko wypadkach przychodziły do skutku bezpośrednie skupy spadkobierców. Czyni to w r. 1558 Zygmunt August przez swych komisarzy po śmierci Mikołaja Hinka, tenutaryusza wójtowstw w Zalesiu i Prusach [1]. A podobnie dzieje się w Rodatyczach w r. 1553 [2].

Z reguły jednak nie król skupywał wójtowstwo, lecz wydawał konsens na wykupno (consensus redimendi aduocatiam) [3] nowemu donataryuszowi, który też spłacał poprzedniego posesora lub jego spadkobierców. Akt skupu dokonywał się jednak i w tym wypadku w obecności i przez komisarzy królewskich, wyznaczonych do tej czynności osobnym mandatem. Znamy cały szereg takich mandatów [4]. Zasadniczo zatem interwencya władzy państwowej miała miejsce przy każdej zmianie posesora. Ale nie zawsze przestrzegano tej zasady, co powodowało z jednej strony liczne nadużycia i niszczenie dóbr wójtowskich, z drugiej zaś zatratę charakteru ich królewskiego. Zapobiegając temu stanowi rzeczy, konstytucya z r. 1641 nakazała, aby zawsze przy zmianie donataryusza urząd skarbowy obejmował dobra wójtowskie, zinwentował je i dopiero wtedy oddawał nowemu posesorowi [5]. Po myśli wspomnianej konstytucyi otrzymał wójtowstwo szczerzeckie

[1] Castr. Leopol. 330 str. 225.

[2] Castr. Leopol. 376 str. 727.

[3] Castr. Leopol. 334 str. 618; 366 str. 24.

[4] Rodatycze r. 1571 (Castr. Leopol. 334 str. 618); Siemianówka r. 1590 (346 str. 1043); Polana r. 1612 (366 str. 24); Gliniany r. 1614 (368 str. 817); Stary Jazów r. 1617 (371 str. 122).

[5] Vol. leg. IV. 11.

w r. 1659 [1] miecznik przemyski, Lewoszyński, z rąk urzędu skarbowego, a to pisarza tegoż urzędu, który je z polecenia podskarbiego »na skarb non vi nec violenter, sed debita iuris via et ordine odbierze i onę w rzetelną possesyą odda donataryuszowi Jego Królewskiej Mości«. Podobny wypadek zaszedł w r. 1766 w Nowym Jazowie [2]. Szczegółowe inwentarze sporządzane przy takim odbiorze wójtowstwa dochowały się z końca XVIII w. Znamy je dla wójtowstw kamionackiego [3], demeńskiego [4], i mikołajowskiego [5] z r. 1770, firlejowskiego z r. 1765 [6], janowskiego [7] i polańskiego [8] z r. 1766 i pruskiego z r. 1767 [9]. Wszystkie one przeprowadzone były z nadzwyczajną dokładnością i dopiero na ich podstawie dostawało się wójtowstwo nowemu donataryuszowi. W czasie wakansu wójtowstwa t. j. od chwili ustąpienia dawnego posesora aż do intromisyi nowego dochody płynęły na rzecz skarbu. Tak np. w Kamionce za 25 dni wakansu przypadło skarbowi koronnemu w r. 1770 zł. 32 gr. 9 [10].

W istocie dożywocia leżało, że miało ono służyć donataryuszowi przez cały ciąg jego życia. Nadawał wprawdzie król wójtowstwo ad extrema vitae suae tempora, ale z różnych powodów mógł je wykupić, względnie zezwolić na skup jakiejś trzeciej osobie jeszcze za życia donataryusza. Ta okoliczność była dla donataryuszy bardzo niebezpieczną. Naturalną było rzeczą, gdy król sku-

[1] Terr. Leopol. 77 str. 256.
[2] Castr. Leopol. 604 str. 1846.
[3] Castr. Leopol. 611 str. 4156.
[4] Castr. Leopol. 611 str. 4162.
[5] Castr. Leopol. 611 str. 4172.
[6] Castr. Leopol. 604 str. 1301.
[7] Castr. Leopol. 604 str. 1340.
[8] Castr. Leopol. 604 str. 1731.
[9] Terr. Leopol. 129 str. 197.
[10] Castr. Leopol. 609 str. 1305.

pował lub pozwolił skupić wójtowstwo z powodu niedotrzymania przez donataryusza pewnych warunków. Najczęściej zdarzało się to z powodu niepłacenia kwarty z prowentów wójtowstwa, do której wyraźnie wszyscy donataryusze byli zobowiązani i co z naciskiem podkreślano w każdym przywileju [1]. Z tego właśnie powodu traci wójtowstwo Krystyna Stadnicka w Szczercu r. 1658, które otrzymał następnie Franciszek Lewoszyński [2]. Bywały też inne przyczyny wyzucia z dożywocia za życia donataryusza. Ogólnie stwierdza przywilej z r. 1663 dla Porszny, że Stanisław Subikowski utracił wójtowstwo tamże ex abusu iuris per ipsum compromisso et ex aliis rationibus [3]. Wszystkie też wbrew konstytucyi z r. 1620 nadane wójtowstwa ogłosiła konstytucya z r. 1647 za wakujące, czyli pozbawiała dożywoci. Do Rodatycz wysyła król komisarzy, aby posesora wójtowstwa tam iure, quam aduocatia abiudicent [4], ponieważ dzierży je indebite contra expressam legum Regni mentem [5]. Także w innych wypadkach, gdy się okazało, że obecny posesor niesłusznie dzierży wójtowstwo dawał król pełną moc wykupu wójtowstwa z rąk nullo iure possessorum. Tego rodzaju skupy zupełnie były usprawiedliwione i musiano zostawić królowi egxekucyę w razie wykroczenia lub jakiegoś nadużycia ze strony donataryusza. Przeciw temu szlachta, jako ogół nie występowała, leżało to zresztą w jej interesie, aby obowiązki i prawa donataryuszy były równe, a jeżeli miały być równe, musiała nad tem czuwać władza i mieć możność usunięcia wyłamujących się z pod ogólnych norm dona-

[1] Castr. Leopol. 6 str. 759 z r. 1701. ...ratione cuius advitalitatis solitam quartam ad thesaurum Regni stato tempore Rauam quotannis inferre tenebitur.

[2] Terr. Leopol. 77 str. 254.

[3] Castr. Leopol. 417 str. 746.

[4] Castr. Leopol. 6 str. 761.

[5] Castr. Leopol. 6 str. 759.

taryuszy. Lecz i bez nadużyć z ich strony miał król pełną możność skupić dożywocie, o ile wymagał tego interes publiczny. W konsensie na cesyę wójtowstwa porszniańskiego z r. 1583 przyrzeka wprawdzie król nie wykupić, ani nie pozwolić na wykup wójtowstwa, ale z zastrzeżeniem: etiamsi id nostra et Reipublicae necessitas exposceret[1]. Takie zastrzeżenie dawało królowi możność usunięcia każdej chwili donataryusza, bo ostatecznie zawsze dał się skup uzasadnić interesem państwa. Przeszkodą było, jak już wiemy, stałe ubóstwo skarbu, które rzadko pozwalało na urzeczywistnienie prawa. W każdym jednak razie ten fakt możności skupu był dla donataryuszy w wysokim stopniu niekorzystny i niebezpieczny, zwłaszcza że król, chcąc usunąć donataryusza, mógł zezwolić na skup jakiejś trzeciej osobie. Z tego powodu starali się donataryusze już wcześnie zabezpieczyć swe posiadanie i w przywilejach na dożywocie domagali się od królów przyrzeczenia i zapewnienia, że ich bez przyczyny nie skupią ani też skupić nie pozwolą, ani w ogóle za ich życia dożywocia nie pozbawią. Pierwotnie niechętnie godzili się królowie na takie zobowiązania. Ale wobec natarczywego nalegania donataryuszy, musieli ustąpić. Już od schyłku XVI w. w przywilejach na dożywocie czytamy stanowczą, żadnej wątpliwości nie budzącą obietnicę królów w słowach: promittimus verbo nostro Regio non esse nos neque serenissimos successores nostros praedictam aduocaciam de manibus praefatorum... amoturos, alienaturos aut redempturos[2]. Całe szeregi dalszych przywilejów powtarzają stale tę obietnicę w tej lub podobnej formie, zabezpieczając w ten sposób spokojne posiadanie dożywocia donataryuszom w ciągu ich życia.

Naturalnym biegiem rzeczy objawiała się wśród dożywotnich posesorów chęć zachowania dożywocia nie

[1] Castr. Leopol. 347 str. 651.

[2] Terr. Leopol. 39 str. 239 dla Zalesia z r. 1595.

tylko dla siebie, ale i dla swych następców, głównie żony. Idąc za powszechnem życzeniem interesowanych, królowie zaczęli wydawać przywileje, w których nadane uprzednio dożywocie wójtowstwa rozszerzali i na żonę. Przywilej taki zwano privilegium iuris communicativi[1] od słów jakich używały przywileje: consorti ipsius hoc idem ius advitalitium communicamus[2]. Odtąd wójtowstwo trzymali oboje małżonkowie wspólnie do końca życia, tam coniunctim, quam divisim ad extrema vitae illius seu alterius tempora, t. zn., że po śmierci jednego z nich drugie dzierżyło je nadal aż do swej śmierci. Zdawałoby się, że w tym wypadku odpadały wszelkie formalności, połączone ze zmianą posesora. Żona, która przeżyła męża, posiadała już za jego życia wójtowstwo, po śmierci zatem jego właściwie nic się nie zmieniło. Jedynie ta zachodziła różnica, że przedtem dzierżyli wójtowstwo oboje małżonkowie razem, obecnie żona sama. Mimo to odbierano i wtedy wójtowstwa na skarb i następnie oddawano je »w istotną possesyą« wdowy, mającej ius communicativum. Postępowanie to było jednak zupełnie uzasadnione. Chcąc bowiem przyczynić Rzpltej pożytku, z każdej, a więc i z tej zmiany posesora, konstytucya z r. 1658 poleciła, aby nowi donataryusze, cesyonaryusze i ius communicativum albo in solidum mający płacili do skarbu Rzpltej kwadruplę za pierwszy rok posesyi[3]. Wskutek tego postanowienia ponowionego jeszcze w r. 1764[4] musiał skarb królewski zapewnić sobie egzekucyę tej kwadrupli, do czego właśnie zmierzało odebranie wójtowstwa na rzecz skarbu. Gdyby bowiem donataryuszka nie opłaciła kwadrupli, wójtowstwo szło pro vacanti, a ona traciła swe ius communicativum[4].

[1] Lengnich, Prawo pospolite Królestwa Polskiego, str. 157 określa ius communicativum, jako prawo żony następowania po mężu.

[2] Terr. Leopol. 50 str. 278.

[3] Vol. leg. IV. 529.

[4] Vol. leg. VII. 329.

Dopiero gdy donataryuszka okazała kwit kasy generalnej skarbu na opłaconą kwadruplę, wówczas dopuszczano jej intromisyi w posiadanie tegoż wójtowstwa [1]. Ten uświęcony praktyką zwyczaj nadawania ius communicativum rozpowszechnił się w szerokiej mierze i prawie z reguły wójtowstwo, nadane komuś w dożywocie, przechodziło następnie na jego żonę. Zazwyczaj działo się to na podstawie dwu odrębnych aktów. Jednym nadawał król dożywocie, a drugim rozszerzał je na żonę. O to rozszerzenie musiał donataryusz zabiegać osobno. Wobec częstego jednak praktykowania takiego rozszerzenia z czasem król odrazu jednym aktem nadawał dożywocie obojgu małżonkom np. w Dobrzanach w r. 1634 [2] lub w Rokitnie w r. 1653 [3]. Przeniesienie dożywocia z męża na żonę tłómaczy się chęcią pomnożenia nagrody donataryusza, któremu zależało na tem, aby żonę zabezpieczyć na wypadek swej śmierci, zwłaszcza gdy mąż, sterany in variis expeditionibus bellicis, nie miał możności na innej drodze postarać się o to zaopatrzenie. Przywileje na ius communicativum, zwykle to rozszerzenie dożywocia na żonę, motywują właśnie zasługami donataryusza i chęcią pomnożenia nagrody za nie. Takiego usprawiedliwienia nie można oczywista upatrywać przy dalszem rozszerzeniu i przeniesieniu dożywocia z żony zmarłego donataryusza na drugiego jej męża. Tu odgrywała rolę najpierw dążność do utrzymania wójtowstwa przy tej samej rodzinie. W takich warunkach uzyskuje dożywocie na wójtowstwie w Szczercu w r. 1627 Sebastyan Czermiński, drugi mąż Krystyny Łaszczowej, która dzierżyła je najpierw wspólnie z pierwszym mężem Mikołajem Łaszczem, a po jego śmierci uzyskała rozszerzenie jego na Czermińskiego [4]. Odtąd dzierżą

[1] Castr. Leopol. 604 str. 1846. Nowy Jazów r. 1766.
[2] Castr. Leopol. 385 str. 1191.
[3] Rkps. Ossol. 2834 str. 88.
[4] Castr. Leopol. 388 str. 862—864.

je oni wspólnie [1]. Tego rodzaju przeniesienie powodowane było także najczęściej względami na osobiste zasługi tego drugiego męża posesorki. W Gródku i Tuczempach w r. 1650 drugi mąż Maryanny z Polanowskich Krobanowskiej, Franciszek Piasecki otrzymuje ius communicativum za zasługi wojenne, jako miles noster veteranus [2]. W każdym razie te przenoszenia z żony na drugiego męża należą do rzadkich.

Nadawanie dożywoci na rzecz kobiety było praktykowane tak odnośnie do wójtowstw z juryzdykcyą, jak i bez niej. Pierwszy wypadek jest bądź co bądź niezwykły, w ten bowiem sposób juryzdykcya przechodziła na kobietę. Jak ułożyły się te stosunki w praktyce nie wiemy, bo źródła nasze nie dają w tym kierunku żadnych wskazówek. Trzebaby zbadać księgi odnośnych osad, aby przekonać się, czy rzeczywiście kobieta wykonywała juryzdykcyę wójtowską. Najprawdopodobniej spełniał te funkcye lentwójt, jako stały zastępca wójta, o którym osobno będziemy mówić. Wypadki nadania kobiecie wójtowstwa z juryzdykcyą mamy poświadczone kilkakrotnie w źródłach ziemi lwowskiej. I tak Krystyna ze Żmigrodu otrzymuje ius communicativum na wójtowstwo w Szczercu w r. 1627 cum iurisdictione aduocatiali [3], podobnie Maryanna Polanowska w Gródku w r. 1644 [4], Marianna de Taure w Rokitnie w r. 1682 [5], Urszula Dziedoszycka w Glinianach w r. 1758 [6], Pelagia z Potockich Potocka w Szczercu w r. 1744 [7] i w Brodkach w r. 1746 [8], Franciszka z Cetne-

[1] Por. Lengnich, Prawo pospolite Król. Pol., str. 157.
[2] Castr. Leopol. 400 str. 693—697.
[3] Castr. Leopol. 388 str. 862.
[4] Castr. Leopol. 396 str. 361.
[5] Castr. Leopol. 443 str. 1442.
[6] Castr. Leopol. 580 str. 1536.
[7] Rkps. Ossol. 3890 str. 330.
[8] Rkps. Ossol. 3890 str. 339.

rów Rzewuska w Mikołajewie w r. 1760 [1]. Pierwotnie nadania vigore iuris communicativi kobiecie na wójtowstwa z juryzdykcyą były rzadkie, bo to była juryzdykcya magdeburska zupełnie odrębna i mająca duże znaczenie dla autonomii osady. Później w XVIII w., gdy wójtowstwa z juryzdykcyą dalekie były od pierwotnego swego stanowiska, a wszelki ład i porządek podupadł, stały się możliwością takie nadania na rzecz kobiet, które wykonywały juryzdykcyę przez zastępców. Zastępcą tym był, jak wspomnieliśmy, zapewne lentwójt, a zresztą kobieta, jako taka nigdy samodzielnie nie otrzymywała wójtowstwa, lecz zawsze przychodziła w jego posiadanie, jako żona, i to za życia męża. Wówczas dzierżyli oni wspólnie takie wójtowstwo, funkcye zaś juryzdykcyjne wykonywał mąż, a nie żona. Samoistną posesorką zostawała dopiero po śmierci męża, a wtedy najczęściej wychodziła powtórnie za mąż, uzyskiwała przeniesienie dożywocia na drugiego męża, który odtąd wykonywał juryzdykcyę wójtowską.

Zabezpieczony w posiadaniu dożywocia przez ciąg swego życia, zyskawszy przeniesienie go na żonę, donataryusz mógł też w pewnych granicach rozporządzać dożywociem za życia. Mianowicie za zezwoleniem króla mógł przelać, cedować swe prawo dożywocia (ius advitalitium) na inne osoby zarówno krewnych i dzieci, jak i obcych. Prawo to nazywało się ius cedendi i należy je odróżnić od ius communicativum, bo tam żona wchodziła w wspólne posiadanie dożywocia z mężem lub mąż z żoną i dopiero po śmierci jednego z nich drugie stawało się samoistnym posesorem, tu natomiast dotychczasowy posiadacz ustępował z wójtowstwa na rzecz cesyonaryusza, który musiał mu wypłacić cenę skupu. Po dokonaniu takiej cesyi dawny posiadacz nie miał już żadnych praw do wójtowstwa. Do cesyi było potrzebne zezwolenie

[1] Rkps. Ossol. 3890 str. 343.

królewskie (consensus cedendi), na mocy którego król zezwalał dotychczasowemu posiadaczowi ius suum aduitalitium transfundere [1], względnie de omni et integro iure suo aduitalitio cedere [2]. Ponieważ była to faktycznie taka sama zmiana posesora, jak po śmierci donataryusza, przeto król, jak przy nadaniu dożywocia, tak i w tym konsensie na cesyę, przyrzekał nowemu posesorowi, że zachowa go w posiadaniu dożywocia i nie skupi ani sam, ani nikomu skupić nie pozwoli za życia cesyonaryusza, a po jego śmierci wójtowstwo wróci do dyspozycyi króla po spłacie spadkobiercom tej sumy, którą cesyonaryusz uiścił cedującemu z tytułu cesyi. Przy tych konsensach na cesyę trzymano się tych wszystkich norm, jakie urobiły się przy nadaniu dożywoci wójtowstw wprost od króla lub z jego woli przy zezwoleniu na skup.

V.

Organy zarządu osad po upadku wójtowstw i sołtystw dziedzicznych.

Z upadkiem dziedzicznych wójtów i sołtysów pozbawiono osady organów administracyjnego zarządu i stróżów porządku publicznego. Interes państwa, pana i ludności samej wymagał zastąpienia upadłych organów nowymi zarówno po wsiach, jak i po miastach, zarówno w dobrach królewskich, jak prywatnych i duchownych. Powstały też one w rzeczywistości. Jak już wspomnieliśmy byli to mianowani przez panów z pośród poddanych i od nich zależni, każdej chwili usuwalni — urzędnicy, którzy pełnili funkcye zlecone im przez panów pod zu-

[1] Terr. Leopol. 39 str. 239.
[2] Terr. Leopol. 50 str. 287.

pełną ich kontrolą. Stosunki ułożyły się trochę odmiennie po wsiach i po miastach.

Wsie. Ten nowy organ zarządu miejscowego, wiejskiego nosił nazwę już nie dawnego sołtysa, lecz wójta przeważnie, choć nie wyłącznie. W tej samej roli, co ci wójtowie, występują równocześnie lentwójtowie, tywoni, watamani, kniaziowie i dziesiętnicy. Różne było ich pochodzenie, ale wskutek wzajemnego oddziaływania różnych praw i ostatecznego ich zmieszania po upadku dziedzicznych wójtów i sołtysów wszystkie te urzędy to samo miały znaczenie, istniały bez względu na prawo, którego były tworem. Po wsiach na prawie niemieckiem powstały one według wzorów, zaczerpniętych z ustroju wsi ruskich lub wołoskich. Mówiąc tedy o tym nowym typie wójtów, możemy ich funkcye i stanowisko poznać zarówno na podstawie wzmianek o nich samych, jak na podstawie wiadomości o takichże urzędnikach wsi ruskich i wołoskich. Upoważnia nas do tego fakt mieszania tych różnych nazw i stosowania nazwy tywona lub watamana na określenie wójta-urzędnika wsi na prawie niemieckiem, jak znowu nazwy wójta po wsiach, które nigdy prawa niemieckiego nie miały. Tak np. istnieje wataman w Czerlanach w r. 1564 [1], a tywon w Dobrzanach i Brodkach w r. 1570 [2], w których z dawna obowiązywało prawo niemieckie, jak na odwrót mamy wójtów w Uściu, Drohowyżu i t. d. [3], gdzie prawa niemieckiego nigdy nie było.

Pewnego wyjaśnienia wymaga tylko wśród powyższych nazwa lentwójt (alias viceadvocatus) [4], który istniał obok tamtych urzędników, ale pochodzeniem swem

[1] Жерела до исторіи Укр.-Руси, III. str. 415.

[2] Жерела до исторіи Укр.-Руси, VII. str. 215. 217.

[3] Castr. Leopol. 611 str. 4073.

[4] Taki zwrot wskazujący na identyczność nazwy polskiej i łacińskiej zawiera zapiska z r. 1466 (AGZ. XV. 381).

łączył się ściśle z osadami na prawie niemieckiem. W osadach tych, obok sołtysów właściwych, dziedzicznych powstali lentwójtowie, jako ich zastępcy. Dawny sołtys, jako osoba w osadzie znaczna, musiał mieć pomocnika, zwłaszcza do wykonywania szeregu podrzędniejszych funkcyj. Głównie chodziło tu o rozliczne czynności policyjne, dozór nad bezpieczeństwem publicznem i t. d. Bezpośrednie spełnianie tych obowiązków niejako ubliżało powadze naczelnika wsi, jakim był wójt dziedziczny, zwłaszcza gdy w hierarchii społecznej zajął wyższe w stosunku do ludności wiejskiej stanowisko przez wyniesienie do rzędu niższej szlachty w ciągu XV w. Dla tych to powodów stworzyli sobie sołtysi zastępców, mianowanych przez nich z pośród osadników. Potrzeba ustanowienia takich zastępców była konieczną, zwłaszcza w czasie wypraw wojennych, na które z tytułu swego obowiązku wyruszał sołtys dziedziczny. W czasie więc jego nieobecności ten zastępca sprawował zarząd wsi i stąd zapewne poszła jego łacińska nazwa viceaduocatus czyli po polsku zrazu lentwójt, później podwójci.

Ustanowienie takiego zastępcy zależało na ogół od sołtysa, choć nie bez udziału pana wsi. Jedna z zapisek nazywa go faktorem dziedzica wsi [1]. Najprawdopodobniej był to urzędnik naznaczony przez sołtysa w porozumieniu z panem. Na ten podwójny charakter urzędnika i sługi zależnego od pana i sołtysa, wskazuje określenie go jako officialis et viceadvocatus [2]. A zresztą lustracye nazywają go urzędnikiem, który »nicz nie płaci respectu servitiorum, bo iest miasto urzędnika« [3] lub »yesth na posłudze dworskiej« [4]. Czasem mógł pan z góry przy nadaniu sołtystwa

[1] AGZ. XIX. 710 z r. 1502... ipsius factor alias lanthwoyth villae ipsius Sztharomyesczye.

[2] AGZ. XV. 712.

[3] Жерела до істориї Укр.-Руси, VII. str. 209.

[4] Жерела до істориї Укр.-Руси, VII. str. 213.

dać zezwolenie na ustanowienie zastępcy, a wówczas nie miał już wpływu na wybór osoby. W ten sposób postąpili dziedzice Malczyc, którzy przy sprzedaży sołtystwa zezwalają sołtysowi vicescultetum tenere et habere absque quavis nostra contradiccione [1].

Już od pierwszej połowy XV w. liczne spotykamy wzmianki o tych lentwójtach zarówno po wsiach, jak i po miastach [2]. Charakter ich w niczem nie różnił się od stanowiska watamanów, tywonów i kniaziów po wsiach wołoskich i ruskich, to też i ta nazwa zmieszała się z tamtemi i stąd w Rodatyczach w r. 1564 istnieje obok wójta nie lentwójt, lecz wataman [3], który w istocie był lentwójtem o innej tylko nazwie.

Z chwilą, gdy upadły dziedziczne sołtystwa, a z niemi utraciły wsie organy administracyjne, wówczas tam gdzie istnieli już przedtem lentwójtowie, panowie nie szukali innych ludzi do objęcia czynności zarządu wsi, użyli ich do spełniania tychże [4]. Często nadal zachowali swój tytuł lentwójtów, częściej jednak przyjęli nazwę wójtów. Ostatecznie tedy z wszystkich tych dotychczasowych, odrębnych urządzeń wiejskich, wytworzyły się nowe organy administracyi wiejskiej, dostosowane do tego całego prawnego

[1] AGZ. II. 73. str. 131.

[2] W szczególności spotykamy lentwójtów: 1443 Werbiż (AGZ. XIV. 794. 795. 798); 1444. Malechów (XIV. 1191); 1446. Czeszki (XIV. 1676); 1447. Bruchnal (XIV. 1888); 1450. Kamienobrod (XIV. 2248. 2275); 1451. Grzybowice (XIV. 2494. 2505); 1466. Lubień (XV. 381); 1470. Bóbrka (XV. 712); 1476. Laszki (XV. 3842); 1484. Rzęsna (XV 1745); 1493. Smolno (XV. 2328. 2329). Dalej spotykamy ich obok sołtysa w r. 1564 w Dobrzanach (Жерела, III. str. 365), w r. 1570 w Prusach (VII. str. 213), w Sokolnikach (VII. 209) i w Szczercu (VII. 206).

[3] Жерела до істориї Укр.-Руси III. str. 415. Podobnie w Dobrzanach jest w r. 1564 lentwójt, a w r. 1570 nazwano go tywonem (Жерела VII. str. 215).

[4] Lubomirski, Rolnicza ludność, str. 22.

stanu rzeczy, jaki zapanował po wsiach wskutek ograniczeń ludności wiejskiej i poddania jej juryzdykcyi patrymonialnej. Ci o różnych nazwach urzędnicy wiejscy, których stanowisko wyrobił wiek XVI, byli właśnie wyrazem tego ogólnego upadku stanu wiejskiego i zaprzeczeniem wszelkiej autonomii i wolności tej ludności.

To co wytworzyła praktyka uświęciło ustawodastwo, które, licząc się z upadkiem organów administracyjnych, musiało na ich miejsce domagać się wprowadzenia innych, ażeby zapewnić jaki taki przynajmniej ład i bezpieczeństwo po rozlicznych na rozległych obszarach Rzpltej rozrzuconych osadach. Zwłaszcza wobec mnożenia się swawoli i masowej emigracyi na Niż, głównie z kresowych województw, okazywała się potrzeba stworzenia wszędzie organów administracyjnych, któreby temu zapobiegały. W tej myśli ustawa z r. 1590 nakazuje, aby we wszystkich dobrach prywatnych, duchownych i królewskich po wsiach i miasteczkach mieli panowie urzędników przysięgłych: burmistrzów, wójtów i watamanów [1], którzy mieli zastąpić

[1] Vol. leg. II. 1330. Maią wszyscy a wszyscy starostowie i dzierżawcy dóbr naszych także panowie, xiążęta i szlachta w miastach i w miasteczkach i we wsiach naszych i własnych swych mieć urzędniki przysięgłe burmistrze, wójty i watamany, takową przysięgą, że mają wszelką mieć pieczę na to, ile nawięcej z nich może być, bronić tego jakoby z onego miasta abo miasteczka i wsi nie chodził nikt na Niż, nie chodził w pole na zdobycz a pogotowiu za granice do państw sąsiednich. Ktoby też zkąd inąd z zdobyczą jaką tam przyszedł, takowego abo takowe imać i karać mają: a jeśliby im zdołać nie mogli, panu swemu, abo staroście, a w niebytności urzędnikowi jego o tym oznajmić..... Za takową przysięgą te wyżej wspominane urzędy, burmistrzowie, wójtowie, watamani mają tych wszystkich rzeczy z wielką pilnością przestrzegać i nie dopuszczać swowolnikom żadnym przebywać i przemieszkiwać, abo składy jakie mieć u siebie. A którzyby w tym niedbali byli i mimo przysięgę uczynioną nie czynili powinnościom owym dosyć, takowych starostowie i ich panowie przez się, abo urzędniki swe mają na gardle karać.

dawnych sołtysów dziedzicznych w zakresie funkcyj administracyjno-policyjnych [1].

Z charakteru tych urzędników, jako urzędników pańskich, wynikało poślednie ich stanowisko w porównaniu z dawnymi niezależnymi sołtysami. Mimo to jednak zawsze było one wyższe od reszty poddanych. Dlatego też pod ich adresem wychodziły wszelkie królewskie mandaty, skierowane do ludności wiejskiej bądź to w sprawach ogólniejszych, bądź ściśle miejscowych. W mandacie, nakazującym oddanie podwód na użytek Mikołaja Potockiego, jadącego w sprawach Rzpltej na Podole, zwraca się król do wójtów przedewszystkiem [2]; podobnie w mandacie dla wsi Sarnek i Gajów pod adresem wójtów kieruje swe życzenie posłuszeństwa, poszanowania i opłaty podatków nowemu tych wsi posesorowi [3].

Najważniejsza funkcya dawnych sołtysów, samorządne sądownictwo nie należy już do wójtów-urzędników. Niszcząc dziedziczne wójtowstwa, niszczono je między innemi także dla złamania tego wysokiego stanowiska, jakie mieli sołtysi jako sędziowie osadników. Wójtom-urzędnikom nie nadawali panowie władzy sądowniczej, jako atrybucyi, związanej z ich urzędem, bo wtedy już przestało istnieć autonomiczne sądownictwo, a ludność wiejska wraz z wójtem podlegała sądownictwu patrymonialnemu pana. Pewien jednak udział w sądownictwie mieli, ale nie z tytułu swego urzędu, a z woli pana, który każdorazowo mógł wyznaczyć takiego urzędnika do sprawowania sprawiedliwości w tej lub innej sprawie. »Sprawy, które mi rozsądzać każe dwór, sprawiedliwie sądzić będę« — przysię-

[1] Szczegółowo poznamy te funkcye w następnej części pracy odnośnie do wójtów i sołtysów dziedzicznych.

[2] Castr. Leopol. 30 str. 652 z r. 1553.

[3] Castr. Leopol. 396 str. 622 z r. 1645.

gali ci wójtowie przy objęciu swego urzędu [1]. Rozliczne funkcye, jakie oni spełniali, nadawały im siłą faktu wybitniejszą pozycyę w osadzie w stosunku do reszty poddanych, a pozycyę tę uznawały nawet konstytucye. W r. 1620 zabroniła konstytucya, »aby żaden mieszczanin ani plebejus nie śmiał zażywać szat jedwabnych i podszewek, także futer kosztownych«. Od rozkazu tego wyjęto właśnie burmistrzów, wójtów i lentwójtów. Ten drobny szczegół jest w każdym razie charakterystyczny, skoro się zważy, że używanie tych zbytkownych strojów uważano jako »równanie się stanowi szlacheckiemu« [2].

Poza funkcyami, związanemi z zarządem osady, spełniali wójtowie — jak już wspominaliśmy — posługi czysto dworskie. Często spotykane wyrażenie w lustracyach »jest na posłudze dworskiej« [3], dowodzi tego wyraźnie, a inne szczegóły pozwalają stwierdzić, że zakres tych czynności odpowiadał zwykłym zajęciom ekonomów. Tak np. w Narajowie jest wójt »do dozoru gumna pańskiego [4]. Ten charakter sług pańskich uwidacznia się również w tem, że panowie używali ich dla osobistych spraw, nawet do akcyj politycznych. Dla przeprowadzenia wyboru kandydata swego na posła na sejm niektórzy ze szlachty przywieźli na sejmik wójtów, sołtysów i rękodajnych »in praeiudicium sentencyi naszych wolnych« — jak się skarży szlachta lwowska w protestacyi swej z r. 1596 [5]. Jednem słowem wójtowie-urzędnicy byli zaufanymi sługami pana, który używał ich do wszelkich interesów, nieraz nawet bezprawnych. Oni to obok innych stanowili te poczty pań-

[1] Rkps. Ossol. 571 str. 120 a. Rotha przysięgi dla wuythow i przysiężnych.

[2] Vol. leg. III. 371.

[3] Жерела до іст. Укр.-Руси, VII. str. 213.

[4] Rkps. Ossol. 2122 str. 82′ z r. 1698.

[5] AGZ. XX. 57. ust. 1.

skie, które miał każdy zamożniejszy szlachcic, a z którymi zjawiał się na sądzie, na sejmiku, czasem na elekcyi, lub urządzał zajazdy, dochodząc własną siłą rzekomej sprawiedliwości.

Aby przywiązać do siebie tych wójtów, aby móc im w potrzebie zaufać, trzeba było ich uposażyć i poprawić położenie w stosunku do reszty ludności. Do tego celu zmierzały nadania gruntów w wielkości od ćwierci łanu najwyżej do całego. Przeciętnie uposażenie to wynosiło pół łanu. Według lustracyj z r. 1564 i 1570 po jednym łanie mają wójtowie w Dernowie, Demni, Rodatyczach, po pół łanu w Dobrzanach, Przegnojowie, Połonicach, Biłce, Krasowie, Brodkach, Słowicie, po trzy ćwierci w Michonczycach, Sokolnikach i Czerlanach, po jednej ćwierci w Drozdowcach. Uposażenie to nie było konieczne zaraz przy ustanowieniu wójta, owszem najczęściej dostawał je z czasem w nagrodę zasług. Uposażenie nie tworzyło stałej przynależności tego urzędu, jak w dawnem dziedzicznem sołtystwie. Zależało ono każdorazowo od woli pana. W r. 1619 nadaje Żółkiewski Lewkowi Himennemu, wójtowi z Woli Kunińskiej, młyn z sadzawką i ćwierć roli [2]; w r. 1656 Sobieski obdarza lentwójta starojazowskiego ćwiercią pola [3], a w r. 1684 lentwójta szkielskiego [4]. Zasadniczo dzierżyli oni te grunty przez czas spełniania swych funkcyj, a czasem dawano im je w dożywocie z prawem cedowania na synów. Tak właśnie było w Woli kunińskiej i w Szkle.

Nie tylko sam grunt stanowił uposażenie wójtów, zwalniano ich równocześnie od wszelkich czynszów i da-

[1] Zob. lustracye te w Жерела до истор. Укр.-Руси, t. III i VII w indeksie miejscowości.

[2] Castr. Leopol. 395 str. 317.

[3] Castr. Leopol. 413 str. 917.

[4] Castr. Leopol. 167 str. 1872.

nin, oraz pańszczyzny [1]. I pod tym względem położenie ich było korzystniejsze od reszty ludności. Zwolnienia te miały miejsce przeważnie, ale nie zawsze. Co do pańszczyzny to nie odbywają jej nigdy, czynsze zaś i daniny, o ile czasem płacą, to i wówczas mniej, niż inni poddani. We Wrocowie tywon płaci tylko czynsz, a nie daje już żadnych danin w naturze [2]. Podobnie w Starym Jazowie Sobieski uwalnia lentwójta od pewnych powinności i ciężarów, które ponosi reszta ludności [3].

Miasta. W miastach ułożyła się organizacya urzędów podobnie we wszystkich, choć z pewnymi odmianami. Odmiany te zależały z jednej strony od przynależności miasta, a z drugiej od losu, jakiemu uległo wójtowstwo po skupie. Ogólnie można powiedzieć, że wysunął się przeważnie wszędzie lentwójt t. j. powstały jeszcze za czasów wójtów dziedzicznych ich zastępca, oraz rady miejskie, zorganizowane przeważnie w ciągu w. XVI. Oba te czynniki przejęły na siebie znaczną część funkcyj administracyjnych, a nawet sądowych, które zawsze spełniają pod kontrolą i w zawisłości od pana.

W miastach królewskich, obdarzonych prawem niemieckiem, w których utrzymały się wójtowstwa z juryzdykcyą, w zasadzie posesor wójtowstwa spełniał dawne funkcye, zwłaszcza sądowe; istniejący zaś lentwójt odgrywał, jak dawniej, rolę jego zastępcy. Ponieważ jednak i te wójtowstwa przechodziły w ręce szlachty i to nierzadko możnej i piastującej wysokie urzędy, przeto wykonywanie funkcyj wójtowskich nie odpowiadało szlacheckim wójtom. Powierzali więc je wspomnianym lentwójtom, których sami mianowali i działalnością ich kiero-

[1] ...nie daie nicz respectu seruitiorum (Жерела VII. 215); wolien od czinssu względem posług (Жерела, III. 410).

[2] Жерела до істор. Укр.-Руси, III. str. 349.

[3] Castr. Leopol. 426 str. 2942 z r. 1668.

wali, względnie także częściowo przelewali je na rady miejskie. Na ogół jednak tych wójtowstw z juryzdykcyą utrzymało się bardzo mało.

W miastach o wójtowstwach bez juryzdykcyi, posesor tegoż nie miał żadnego związku z zarządem osady, ani też wpływu nań. W tym bowiem wypadku zarząd należał do starosty lub dzierżawcy całej osady. Układały się tu wtedy stosunki tak samo, jak na wsi. Jeżeli istniał już za czasów wójtów dziedzicznych lentwójt i rada, to im powierzono zarząd miasta, jeżeli nie, tworzono urzędy na wzór innych miast. Zdarzało się niekiedy, że starosta czy dzierżawca dopuszczał do udziału w organizacyi władz miejskich samo pospólstwo, zezwalając mu wybierać wójta i rajców, lub przynajmniej rajców, a ci dopiero naznaczali wójta [1]. Wówczas wybory zatwierdzał starosta lub dzierżawca. Wójtowie lub lentwójtowie, których nazywano też podwójcimi, stali się przewodniczącymi ławy i stąd łacińska ich nazwa viceadvocati scabinorum [2]. Do nich więc należało sądownictwo [3], które wykonywali tylko z polecenia starosty lub dzierżawcy, a nie byli niezależnymi sędziami, jak dawni wójtowie dziedziczni. Rady, które w ciągu w. XVI na ogół wszędzie powstały, objęły znów całą administracyę miejską w tym samym zależnym stosunku od starosty lub dzierżawcy, jak lentwójtowie.

W razie inkorporacyi wójtowstwa do dzierżawy królewskiej lub starostwa organizacya władz miejskich szła tą tą samą drogą, jak przedstawiliśmy wyżej odnośnie do miast z wójtowstwami bez juryzdykcyi. O ile zaś inkorporacya taka nastąpiła na rzecz miasta, wówczas cała organizacya zarządu spoczywała w ręku samych mieszczan, względnie wychodzącej z ich łona rady, której wójt był

[1] Zob. Бугановъ, Нѣмецьке право, I str. 167.
[2] W Szczercu w r. 1617. Castr. Leopol. 372 str. 199.
[3] Бугановъ, Нѣмецьке право, II. str. 262.

podległym urzędnikiem. Na terytoryum ziemi lwowskiej taką inkorporacyę uzyskał tylko sam Lwów. Omówienie szczegółów organizacyi wykraczałoby poza ramy naszego zadania.

Co do tych stosunków nie można postawić żadnej normy, układały się one tak, jak wymagały miejscowe warunki, interes miasta, a przedewszystkiem interes tych, którzy miastem rządzili. Jeżeli nie było takiej zasady w miastach królewskich, to tembardziej brakło jej w prywatnych. Tu z chwilą skupu nikło zupełnie wójtowstwo, a o całej organizacyi miasta rozstrzygała nieograniczona wola pana. Bez przesady można powiedzieć, że ile było miast w ogóle, a prywatnych w szczególności, tyle było różnych odcieni ich organizacyj. Dla ilustracyi warto podać kilka przykładów z naszego terytoryum.

W Brzeżanach prawdopodobnie od założenia w r. 1530 nie było wójta dziedzicznego. Organizacya zatem władz miejskich ukształtowała się tu odrazu tak, jak w innych miastach dopiero po upadku dziedzicznych wójtów. Na czele miasta do drugiej połowy XVII w. stoi wójt, jego zastępca łantwójt i rada miejska. Z końcem w. XVII zanika godność wójta, a prawdopodobnie i lantwójta. Cały zarząd miasta zagarnia rada miejska [1]. Za czasów istnienia wójtów działają osobne sądy wójtowskie dla spraw karnych, a osobne radzieckie dla spraw cywilnych. Później całe sądownictwo pierwszej instancyi należy do rady. Sądami apelacyjnymi, jak przedtem tak i potem są sąd zamkowy (starosty zamkowego) i sąd samego dziedzica [2].

I w Żółkwi od samego założenia nie było nigdy wójtów dziedzicznych. Cały zarząd miasta (rerum administracio) należał do wójta, burmistrza, rajców, ławników i in-

[1] Maciszewski, Brzeżany, str. 124.
[2] Maciszewski, Brzeżany, str. 139 n.

nych urzędników, których po myśli przywileju miał wyznaczać pan miasta [1]. W rzeczywistości wszystkich ich wybierało pospólstwo przy współudziale i pod wpływem pana. Praktykę, jaka się tu ustaliła, przekazał nam akt elekcyi z r. 1613. Zesłany na elekcyę z ramienia Żółkiewskiego, Stanisław Trzebuchowski oświadczył mieszczanom, »że mię Jegomość z tym posłał do electiej, że wam wedle funduszu nadanego temu miastu pozwala wolnej elecciej tak radziec, jako i wojta z ławicą i nie chce wam naruszać prawa w namniejszym punkcie tylko, aby ta electia przy widzu jego była« [2]. Więcej ponad przywilej przyznano mieszczanom, bo dopuszczono ich do elekcyi, podczas gdy przywilej zapowiadał nominacyę władz miejskich. Nie była to jednak wolna elekcya, odbywała się bowiem zawsze wobec wysłannika zamku, który najczęściej przedstawiał kandydatów, a pospólstwo »wdzięcznie przyjęło« ich, jak to widzimy w r. 1656 [3]. Wybory odbywały się w zasadzie co roku, ale zdarzało się, że ci sami sprawowali swe urzędy przez szereg lat. I tak w okresie lat 1601 do 1780 naliczyliśmy według zapisek Barącza 45 wójtów, przeciętnie zatem jeden wójt pozostawał na urzędzie cztery lata. Nieuregulowane ściśle stosunki ustroju miasta unormował ostatecznie przywilej z r. 1693 [4]. Wybór wójta i burmistrza dochodził do skutku w ten sposób, że kandydaci mieli być podawani »od zamku, jednak z upodobaniem pospólstwa«. Do wójta należy sądownictwo pierwszej instancyi, w sprawach karnych, większych wykonywa je wójt w towarzystwie dwóch ławników. Apelacya od tych sądów szła »do całych sesyi« t. j. do sądu złożonego z 7 ławników i 4 rajców. Ustrój powyższy

[1] Barącz, Pamiątki Żółkwi, str. 110.
[2] Rkps. Ossol. 392 karta 17.
[3] Barącz, Pamiątki Żółkwi, str. 40.
[4] Barącz, Pamiątki Żółkwi, str. 57.

różnił się w szczegółach od ustroju innych miast np. Brzeżan, ale zawsze opierał się na tych samych zasadach. Oba przywileje żółkiewskie powołują się bowiem na wzór miast innych, i tak przywilej z r. 1603 na wzór Zamościa i Szarygrodu, z r. 1693 na wzór Lwowa, Zamościa i Brodów. Z czasem znów sama Żółkiew stała się wzorem dla nowszych miast i tak na wzorach Żółkwi opiera się organizacya Toporowa, założonego przez Andrzeja hr. z Tenczyna w r. 1603 [1], oraz Kukizowa (Krasnego Ostrowa), założonego przez królewicza Konstantego Sobieskiego w r. 1699 [2].

Winniki, założone w r. 1666 nie miały nawet takich drobnych swobód, jak Żółkiew i Toporów. Wprawdzie przedstawiali mieszczanie panu miasta, Stefanowi Zamojskiemu, kandydatów na rajców, z których on wybierał jednego burmistrza i czterech rajców, ale ustanowienie wójta należało wyłącznie do pana i mieszczanie nie mieli w tym kierunku żadnego wpływu [3].

[1] Castr. Leopol. 364 str. 982 n.

[2] AGZ. I. 65.

[3] Castr. Leopol. 417 str. 1704 n... advocati autem designandi singulis annis... penes eundem fundatorem libera potestas erit.

CZĘŚĆ TRZECIA.

I.

Nazwa wójtów i sołtysów i jej przekształcenia.

Wraz z prawem niemieckiem przyszła do Polski nazwa wójta i sołtysa. Naczelnikiem niemieckiego miasta był wójt (Vogt), a wsi sołtys (Schultheiss). W formie, wyrobionej na Zachodzie, dostały się te nazwy do Polski i tu też początkowo oznaczały to samo. Wójt stał na czele miasta, a sołtys na czele wsi na prawie niemieckiem; urząd zaś cały wójta nazywano wójtowstwem, a sołtysa sołtystwem. Potwierdzają to wszystkie przywileje zasadźcze i wszelkie inne wzmianki o tych instytucyach. Przywilej dla Lwowa z r. 1356 [1] ustanawia naczelnikiem miasta wójta (advocatus), to samo przywilej Gródka z r. 1389 [2]. Natomiast współczesny przywilej wsi Kamienobrodu nazywa tę instytucyę sołtystwem (scultecia) [3]. Niezmiennie daje się śledzić ta nomenklatura dalej. Przywilej dla miasta Dunajowa z r. 1424 [4] ustanawia tu wójtowstwo, a naczelnika zwie wójtem, na odwrót znów przywilej dla wsi Tatarynowa z r. 1434 [5] poddaje osadników juryzdykcyi sołtysa.

[1] AGZ. III. 5.
[2] Castr. Leopol. 566 str. 2724.
[3] Castr. Leopol. 566 str. 2724.
[4] AGZ. III. 97.
[5] Prochaska, Materyały archiwalne, nr. 95.

Takie ścisłe odróżnienie trwa i później jeszcze. Ale w codziennem życiu zwolna zaczynają się pojęcia te mieszać. Już w piątym dziesiątku XV wieku daje się to zjawisko zauważyć. Jedna może z najstarszych pod tym względem zapisek sądowych z r. 1448 nazywa naczelnika wsi Malczyc wójtem (advocatus) [1]. Ale jest to jeszcze wówczas objaw wyjątkowy, jeszcze zawsze nazwę sołtysa nosi naczelnik wsi (Prusy, r. 1448) [2], a naczelnik miasta nazwę wójta. Lecz im dalej, im później, tem pomieszanie i zamiana nazw coraz częstsza, coraz staje się powszechniejsza.

Zestawimy tu odnośne wzmianki źródłowe z zapisek sądowych z okresu lat 1450 do 1471.

1450. advocatus in Prusy [1].
1450. scultetus in Prusy [2].
1452. scultetus in Lyesnyowycze [3].
1453. advocatus de Szubrzya [4].
1453. advocatus de Sboyska [5].
1453. advocatus de Sokolniki [6].
1455. scultetus in Sokolniki [7].
1455. scultetus in Sokolniki [8].
1455. scultetus in Sokolniki [9].
1456. scultetus in Prussy [10].
1456. scultetus in Sokolniki [11].
1457. scultecia seu advocacia [12].

[1] AGZ. XIV. DCCCXCII.
[2] Ibid. CMIX.
[3] Ibid. MLXIV.
[4] Ibid. MLXXXI.
[5] Ibid. 2862.
[6] Ibid. MCXLI.
[7] Ibid. MCCCXIX.
[8] Ibid. 3331.
[9] Ibid. MCCCLV.
[10] Ibid. MCDXI.
[11] Ibid. MCDLXVI.
[12] Ibid. XV. 108.

1463. advocatus in Strzelycze [1].
1465. scultecia in Porzecze [2].
1468. advocatus de Sokolniki [3].
1468. advocatus de Szczyrzecz [4].
1470. olim advocatus de Szczyrzecz [5].
1471. advocatus de Sokolniki [6].

Zebrane zupełnie przypadkowo wzmianki z okresu lat dwudziestu wskazują rzeczywiście, że pomieszanie pojęć o odrębności tych dwóch nazw zataczało coraz szersze kręgi, to potęgując się, to znów słabnąc zależnie od ludzi, którzy mając większe lub mniejsze poczucie prawne nie zawsze umieli zachować właściwą terminologię. Zjawisko tego rodzaju, powstałe w praktyce codziennego życia, nie ma określonej daty swego początku. Nie można tu postawić jakiejś granicy. Pomieszanie widoczne w 70-tych latach XV w. trwa nadal, choć niejednokrotnie używano nazw dawnych, ściśle odgraniczonych. Z biegiem czasu zdarza się to coraz rzadziej, niemal wyjątkowo. Zapiski sądowe po r. 1470 mówią z reguły o wójtach i wójtowstwach tak po miastach, jak po wsiach. Aby wyrobić sobie wyobrażenie o ilościowym tych nazw stosunku, wystarczy wskazać, że na przestrzeni lat 1470 do 1500 notują zapiski lwowskie pięć razy zaledwie wyraz scultetus, scultecia [7], mimo, że naczelnicy wsi zeznają często przed sądem, a ich urzędy bywają przedmiotem aktów prawnych. W siódmym zatem dziesiątku XV w. termin ten prawie znika z codziennego słownika. Nazwa pierwotnie wyłącznie tylko do miast stosowana, rozciąga się teraz na wszystkie

[1] AGZ. XV. 3198.
[2] Ibid. 2819.
[3] Ibid. CCLXXII.
[4] Ibid. CCLXXII.
[5] Ibid. CCXCI.
[6] Ibid. CCCXXIII.
[7] AGZ. XV. 821. 822. 957. (r. 1471); 1005 (r. 1472); 3554 (r. 1470).

w ogóle wsie i miasta. Dochodzi więc do zupełnej zatraty pojęcia i nazwy sołtystwa. Wyraz sam trwa wprawdzie dalej, ale tak zindentyfikowany z nazwą wójtowstwa, że jedna z zapisek nazywa wójtowstwo w mieście sołtystwem (sors advocaciae seu sculteciae in Bóbrka, r. 1500) [1].

Za językiem potocznym kroczy zwolna i urzędowy. Dokumenty królewskie i w ogóle wszelkie akty urzędowe odczuwają dłużej różnicę tych dwu nazw. Przywilej dla wsi Horożany wielkiej z r. 1448 nazywa naczelnika wsi scoltetus, a jego urząd scoltecia [2], tak samo przywilej arcybiskupa dla Stawczan z tego roku [3]. Król, zastawiając w r. 1456 [4] Piotrowi Szamotulskiemu miasto Jaworów z szeregiem wsi okolicznych, odróżnia jeszcze wójtowstwa od sołtystw, ale już tu widzimy pewną niejasność w odróżnianiu tych dwu instytucyj. Podczas gdy chodzi tu o jedno wójtowstwo (m. Jaworowa), a kilka sołtystw, przywilej o obu tych instytucyach mówi w liczbie mnogiej tak, jakby to określenie advocatiae sive sculteciae nie odnosiło się do różnych przedmiotów, ale było podwójną nazwą dla jednego i tego samego. I rzeczywiście od drugiej połowy XV w. daje się zauważyć ten objaw. Przywilej królewski z r. 1463 pozwala Krzysztofowi de Sancto Romulo wykupić z rąk Slabossia wsie Krynicę, Małkowice, Czerlany i Kąty cum advocaciis siue sculteciis [5]. A więc i do aktów urzędowych przenika to pomieszanie nazw, ale utrzymuje się jedna i druga, używane równolegle dla jednej i tej samej instytucyi. Podobnie przywilej dla Ryczychowa, Horożany małej i Podwysokiego z r. 1464 wymienia advocatos seu scultetos [6]. Z czasem i ten sposób

[1] AGZ. XV. 2977.
[2] Metr. koron. X. str. 22'.
[3] AGZ. II. 74.
[4] AGZ. II. 85.
[5] AGZ. IX. 65.
[6] Castr. Leopol. 330 str. 518.

przestaje być wyłącznym, a nazwa wójta używaną bywa na oznaczenie tych urzędów tak po miastach, jak po wsiach. I tak w r. 1483 przywilej dla wsi Knichynicz ustanawia wójta [1], podobnie przywilej dla Kukizowa z r. 1502 [2], Nowego Jazowa z r. 1493 [3], Kunina z r. 1549 [4] i t. d. Oczywiście znowu nie można w dokumentach urzędowych określić daty, od której pomieszanie, a raczej zidentyfikowanie pojęć tych następuje. Na ogół jednak stało się to później, niż w codziennem życiu. Dłużej utrzymało się wyróżnienie tych nazw w dokumentach urzędowych tak, że koniec XV w. należy uważać jako chwilę ustalenia się i tu nazwy wójta w miejsce sołtysa, a jeszcze bardziej jako chwilę zidentyfikowania ich obu. Niema przecież reguły bez wyjątków, to też zdarza się jeszcze i w tym czasie używanie nazw w dawnej ich postaci i znaczeniu. I tak w edykcie podatkowym z r. 1489 wyraźnie nazwano naczelnika wsi scultetus [5]. W tych właśnie aktach skarbowych, jak jeszcze zobaczymy, wyróżnianie wójtów od sołtysów najdłużej się utrzymało i w najczystszej stosunkowo formie.

Powyższe zjawisko pomieszania terminów, a następnie nawet wyrugowania jednego z nich prawie zupełnie, wymaga wyjaśnienia tembardziej, że nazwy powyższe dalszemu ulegają przekształcaniu. Bez zrozumienia początku i zarodku tego procesu nie mogłoby być mowy o wyjaśnieniu jego przebiegu w dalszym ciągu.

Prawo niemieckie, na jakiem lokowano i na jakie przenoszono osady w Polsce było prawem par excellence miejskiem. Miasto czy wieś otrzymywały te same urządzenia, ten sam ustrój i te same normy prawne. Różnicy

[1] Metr. koron. XIV. str. 60'.
[2] Metr. koron. XVII. str. 282'.
[3] Metr. koron. XV. str. 153.
[4] Castr. Leopol. 33. str. 284.
[5] AGZ. XV. 2000.

więc między miastem a wsią na prawie niemieckiem nie było prawie żadnej. Pewne urządzenia handlowo-przemysłowe odróżniały miasta polskie w początkowym ich rozwoju od wsi. Pod względem prawnym były one równe. Wobec tego, a raczej właśnie dlatego stanowisko wójta w mieście, a sołtysa na wsi było niemal identyczne tak pod względem zakresu i atrybucyj władzy, jak pod względem uprawnień. W tem właśnie tkwił zarodek tej łatwości, z jaką ludzie mogli zamiennie używać tych nazw naczelników osad miejskich i wiejskich i zatracić zupełnie poczucie tego, co jest wójt, a co sołtys, nie mając zresztą żadnego niemal punktu i podstawy do odróżnienia tych pojęć w obrębie ich samych treści. Nie wójt bowiem i sołtys, lecz miasto i wieś różniły się między sobą. Gdy jednak, jak wskazaliśmy, i te różnice były minimalne łatwo pomieszanie nastąpić mogło. Że jednak to pomieszanie nastąpiło dopiero pod koniec XV w., a więc po trzech wiekach szerzenia się kolonizacyi niemieckiej w Polsce, to fakt ten znajduje wyjaśnienie w tej okoliczności, że pierwotnie zakładano jako miasta na prawie niemieckiem siedziby władz państwowych czy kościelnych, większe centra, które i bez uroczystego podniesienia do godności miasta przy pomocy prawa niemieckiego, wybijały się ponad inne osady okoliczne i wyższość ich była uderzającą. Nie prawo niemieckie dopiero wyrobiło pojęcie różnicy miasta od wsi, ale ona istniała już dawno w życiu. Większe skupienia, staroruskie grody nazywano miastami w przeciwstawieniu do małych osad — wsi. Było to jednak pojęcie raczej faktyczne niż prawne. Lecz nawet i prawnej różnicy nie stworzyło prawo niemieckie, bo było prawem tylko miejskiem, nadawanem miastom i wsiom. Samo więc w sobie nie tylko nie dawało gwarancyi utrzymania poczucia tej różnicy, ale owszem mogło ją jeszcze bardziej zatrzeć przez swój charakter ściśle i wyłącznie miejski. Że tak się nie stało to nie zasługa tego prawa, a przynajmniej nie wy-

łączna. O ile prawo niemieckie nadawano tym wielkim skupieniom, pojęcie miasta utrwalało się, a nazwa wójta, jako naczelnika takiej osady łączyła się ściśle z miastem. Tak właśnie było początkowo. Znaczniejsze tylko centra otrzymywały prawo niemieckie i uroczyste podniesienie do godności miasta. Taki Kraków (1257) [1], Lwów (1356) [2] czy choćby Przemyśl (1389) [3] były i przed uzyskaniem prawa niemieckiego starymi grodami, siedzibami książąt czy biskupów. To utrudniało pomieszanie nazwy wójta i sołtysa, bo sołtysi znowu w początkach kolonizacyi byli naczelnikami tej całej masy drobnych osad, które w przeciwieństwie do tych znaczniejszych ośrodków nazywano wsiami. Dopiero z czasem, gdy zaczęto zakładać także miasta mniejsze, podnosząc do ich godności wsie, gdy liczba tych małych miast mnożyła się coraz bardziej, jedyna widoczna różnica miasta i wsi zaczęła się zacierać, a stąd mięszać się zaczęły nazwy odrębne naczelników tych miast z nazwami naczelników wsi. Pomieszanie takie szczególnie na Rusi było możliwe. Miasta, jakie z biegiem czasu tu powstały, mają charakter wybitnie rolniczy. Dowodzą tego przywileje, nadające znaczne obszary roli ornej tym miastom i osadzanie mieszczan nie jak w innych okolicach na małych dworzyszczach, ale na całych łanach roli celem jej uprawy. Gródek dostaje 100 łanów, Gliniany również tyle, nie inaczej i Szczerzec. Ta olbrzymia ilość roli sprawia, że charakter rolniczy zachowują miasta Rusi czerwonej prawie zawsze. Na przełomie XVI w. na XVII wiek jeszcze, mimo zmian, z małymi wyjątkami, pozostał on takim [4]. Rolniczy charakter miast i miasteczek zacie-

[1] Kod. dypl. Krak. I. nr. 1.
[2] AGZ. III. 5.
[3] AGZ. V. 19.
[4] Jabłonowski, Ruś czerwona, Źródła dziejowe, XVIII. cz. 1, str. 76.

rał oczywiście jeszcze silniej odrębność ich od wsi, a tem samem ułatwiał zatarcie się różnicy nazw wójta i sołtysa.

Poznany wyżej proces sięga do początków XVI stulecia, u świtu tego wieku widzieliśmy, że pomieszanie ustępuje, a ustala się jedna dla obu instytucyj nazwa — wójtowstwo (advocacia). Ustalenie to jednak nie odrazu przyszło do skutku. Długiego jeszcze trzeba było czasu, aby

Rok	Nazwa osady	Nazwa instytucyi	Źródło		
			Rodzaj	T.	str.
1533	Czerlany	aduocacia seu scultecia	Castr. Leop.	14	257
1553	Rodatycze	aduocacia	Castr. Leop.	376	727
1555	Zalesie	aduocacia seu scultecia	Castr. Leop.	32	90
1556	Lubiana	scultecia	Castr. Leop.	330	39
1556	Cuniów	aduocacia seu scultecia	Castr. Leop.	330	350
1566	Porszna	aduocacia seu scultecia	Castr. Leop.	419	1693
1570	Brodki	aduocacia seu scultecia	Castr. Leop.	334	23
1570	Dobrzany	aduocacia seu scultecia	Castr. Leop.	334	23
1571	Rodatycze	aduocacia	Castr. Leop.	334	618
1583	Porszna	aduocacia	Castr. Leop.	347	651
1590	Siemianówka	aduocacia seu scultecia	Castr. Leop.	346	1043
1595	Zalesie	aduocacia	Terr. Leop.	39	239
1604	Prusy	aduocatus, scultecia	Castr. Leop.	360	564
1607	Lubiana	aduocacia sive scultecia	Terr. Leop.	50	196
1612	Polana	aduocacia seu kniastwo	Castr. Leop.	366	24
1612	Polana	aduocacia seu scultecia	Castr. Leop.	366	609
1615	Polana	scultecia — una sors	Terr. Leop.	50	286
1615	Polana	aduocacia — secunda sors	Terr. Leop.	50	287
1617	Trościaniec	aduocacia	Terr. Leop.	50	280
1617	Trościaniec	aduocacia	Terr. Leop.	50	278
1617	Stary Jazów	aduocacia	Castr. Leop.	371	122
1621	Lubiana	aduocacia seu scultecia	Castr. Leop.	389	872
1629	Dobrzany	aduocacia	Castr. Leop.	114	316
1634	Dobrzany	aduocacia seu scultecia	Castr. Leop.	385	1191
1636	Lubiana	aduocacia seu scultecia	Castr. Leop.	389	874
1638	Kunin	aduocacia	Castr. Leop.	390	42
1639	Stary Jazów	aduocacia	Castr. Leop.	390	1073
1643	Stary Jazów	aduocacia	Terr. Leop.	70	363
1644	Tuczempy	scultecia	Castr. Leop.	396	361
1647	Rokitno	aduocacia	Castr. Leop.	137	1409
1649	Czernilawa	aduocacia	Castr. Leop.	400	959
1649	Rokitno	aduocacia	Castr. Leop.	399	807
1650	Tuczempy	scultecia	Castr. Leop.	400	693

termin scultecia znikł zupełnie, używany on jest dalej razem z nazwą advocatia, jako alternatywne pojęcie.

Wskaże to najlepiej zestawienie wyrażeń przywilejów od drugiej ćwierci XVI w. i początek XVII-ego (por. tabl. na str. 182).

Zestawienie powyższe, nie roszczące sobie pretensyi do kompletności, potwierdza, że obie nazwy połączone alternatywnym spójnikiem utrzymują się długo jeszcze, zwłaszcza w języku urzędowym, ale coraz bardziej aduocacia i aduocatus wypierają scultecia i scultetus. W drugiej ćwierci XVII w. nie spotykamy już prawie zwrotu aduocacia seu scultecia, powszechnie niemal panuje aduocacia i aduocatus.

Ten stan rzeczy mógł jednak wywołać nieporozumienia zwłaszcza wtedy, gdy w jednym i tym samym akcie była mowa o wsi i mieście, a stąd o naczelnej tamże instytucyi. Zachodziło to najczęściej w uniwersałach poborowych, które naznaczały podatki dla wójtów i sołtysów. Gdyby więc nie odróżniono wójta i sołtysa, mogły powstać liczne kolizye w drażliwych zawsze sprawach podatkowych. Dlatego też, aby uniknąć wszelkich niejasności uniwersały aż do ostatniego z nich z r. 1629 przestrzegały tych nazw odrębnych, dla miast — wójtów, dla wsi — sołtysów. Ten sam objaw daje się śledzić we wszystkich innych aktach, w których mówiono równocześnie o obu tych instytucyach. Widzimy to wyraźnie w dwóch dokumentach z r. 1644[1] i 1650[2]. Każdy z nich nadaje sołtystwo w Tuczempach, a równocześnie wójtowstwo w Gródku, z tego też powodu zachowano tu różnicę nomenklatur. Że sołtystwo tuczapskie nie odznaczało w tym wypadku wybraniectwa dowodzi lustracya z r. 1661, która wspominając przywilej z r. 1644 wyraźnie mówi o wójtowstwie[3].

[1] Castr. Leopol. 396 str. 361.
[2] Castr. Leopol. 400 str. 693.
[3] Rkps. Ossol. 2834 str. 246.

Także w podmiejskich wsiach lwowskich kontrast między potężnym Lwowem — miastem, a małemi wsiami okolicznemi był zbyt silny, aby mógł doprowadzić do zmieszania nazw. Wiedziano dobrze o wójtowstwie Lwowa, wobec którego nie nazwano wójtowstwem sołtystwa podmiejskiej wioski takiego np. Kleparowa w akcie z r. 1655 [1] lub z r. 1661 [2]. Tu utrzymała się nazwa scultecia.

Mimo tych wyjątków usprawiedliwionych szczególnymi względami odrębność nazw wójtowstwa i sołtystwa została ostatecznie pogrzebaną. Pogrzebanie to wypadło właśnie w okresie upadku dziedzicznych wójtowstw i sołtystw, w chwili powstania w dobrach królewskich wójtowstw-majątków, obok wójtów-urzędników. Jedni i drudzy nosili więc tytuł wójtów tylko. Ci ostatni w osadach pierwotnie na prawie niemieckiem lokowanych w prawach swych, obowiązkach i stanowisku społecznem zrównani zostali z takimiż urzędnikami wsi wołoskich i ruskich, kniaziami, tywonami i watamanami, a nawet na nich wzorowani byli. Ta okoliczność wpłynęła na nowe, jak już wiemy zmieszanie pojęć już nie w obrębie nazw instytucyj samychże osad na prawie nimieckiem, bo tu ustaliła się mniejwięcej jedna nomenklatura: aduocatus, aduocacia ze szkodą drugiej: scultetus, scultecia, ale w stosunku nazw instytucyj prawa niemieckiego do odpowiednich prawa wołoskiego i ruskiego. Zastosowanie tej nazwy prawa niemieckiego do instytucyj praw innych śledziliśmy już na innem miejscu. Tu tylko wystarczy nam przypomnieć, że znane skąd inąd osady, jako rządzące się prawem ruskiem lub wołoskiem, w miarę zacierania się odrębności tych praw i zlewania się ich używają nazw z prawa niemieckiego zaczerpniętych, na odwrót dzieje się to znacznie rzadziej. Znamy taki wypadek w Polanie, wsi na prawie niemieckiem, odnośnie

[1] Castr. Leopol. 405 str. 832.
[2] Castr. Leopol. 425 str. 2440.

do której akt z r. 1612 określa tamtejszą instytucyę zwrotem aduocacia seu kniastwo [1].

Początkowo usiłowano do tego zmieszania nie dopuścić. Źródła nasze wskazują, że powstała tendencya określania instytucyj prawa niemieckiego zarówno w miastach, jak po wsiach na prawie niemieckiem, ustaloną, względnie ustalającą się nazwą aduocatus, aduocacia, a zastosowanie upadłej na terenie prawa niemieckiego nazwy scultetus, scultecia na oznaczenie w łacińskiej terminologii słowiańskich instytucyj tywon, tywoństwo i kniaź, kniastwo we wsiach ruskich i wołoskich. Spotykamy cały szereg na to przykładów w osadach, które nigdy prawem niemieckiem się nie rządziły. W wołoskiej Wiszence w dokumencie z r. 1557 występuje kniaź, natomiast w potwierdzeniu tego dokumentu z r. 1569 nazwano go scultetus [2]. Nazwa scultecia w tej wsi powtarza się w r. 1615 [3], ale utrzymuje się też nazwa kniaź np. w dokumentach z r. 1631 [4], 1634 [5], 1642 [6]. Podobnie w ruskiej wsi Wierzbianach występuje w r. 1628 [7] scultecia na oznaczenie tywoństwa, a także alternatywna nazwa tiuonatus seu scultecia w dokumencie z r. 1642 [8]. Używano jednak i samej nazwy tiuonatus np. w dokumencie z r. 1649 [9].

Usiłowania powyższe rozgraniczenia nazw nie dały jednak pomyślnego wyniku, bo równocześnie inna zgoła instytucya — jak zobaczymy — zrodzona w drugiej po-

[1] Castr. Leopol. 366 str. 24.
[2] Castr. Leopol. 348 str. 660.
[3] Castr. Leopol. 369 str. 228.
[4] Castr. Leopol. 385 str. 1265.
[5] Castr. Leopol. 390 str. 79.
[6] Castr. Leopol. 395 str. 1200.
[7] Castr. Leopol. 379 str. 717.
[8] Castr. Leopol. 427 str. 57.
[9] Castr. Leopol. 399 str. 839.

łowie XVI wieku na gruncie czysto polskim szukała łacińskiego terminu i znalazła go właśnie w nazwie scultecia, scultetus. Upowszechniwszy się zaś szybko przy pomocy aktów urzędowych, nie dała się mu ustalić dla określenia kniastwa czy tywoństwa. W tem ostatniem znaczeniu wyraz scultecia zanika około połowy XVII w., a miejsce jego zajmuje i tu także termin aduocacia, aduocatus. I tak we wsiach ruskich czy wołoskich, jak to w Gajach i Sarnkach w r. 1645 [1], w Woli Kunińskiej już w. r. 1619 [2] występują wójtowie, w Wierzblanach w r. 1710 [3] i 1749 [4] nazwa tywoństwo alias wójtowstwo. Podobnie we wsiach ruskich starostwa drohowyskiego utarła się nazwa wójtów — jak wynika z lustracyi r. 1770 [5].

Po długich i zawiłych przemianach ostatecznie w drugiej połowie XVII w. i przez w. XVIII panuje powszechnie zarówno w osadach pierwotnie prawem niemieckiem się rządzących, jak w ruskich i wołoskich, tylko jedna nazwa aduocacia, wójtowstwo; zanika zaś dawne znaczenie nazwy scultecia, sołtystwo, jakoteż kombinowana nazwa scultecia seu aduocacia.

Ten cały proces historyczny tłómaczy nam równocześnie inne zjawisko. Ostateczny upadek dawnych dziedzicznych wójtowstw i sołtystw wypada mniej więcej na drugą połowę XVI w., a właśnie wtedy powstaje nowa instytucya, która, jak już wspomnieliśmy, w poszukiwaniu łacińskiej nazwy, zaczyna przyjmować termin scultecia.

Tą nową instytucyą, nie mającą żadnego związku z dawnemi wójtowstwami i sołtystwami, jest wybraniectwo (wybrańtwo).

[1] Castr. Leopol. 396 str. 622.
[2] Castr. Leopol. 395 str. 317.
[3] Castr. Leopol. 495 str. 903 i 905.
[4] Castr. Leopol. 557 str. 1540.
[5] Castr. Leopol. 611 str. 4055—4080. Są to wsie: Drohowyż, Uście, Rozwadów, Weryń, Stulsko.

Stefan Batory, zabiegając około organizacyi i podniesienia siły zbrojnej Rzeczypospolitej, przeprowadził ustawę w r. 1578 [1], mocą której stworzono t. zw. piechotę wybraniecką czyli łanową. Organizacyę jej określiła bliżej konstytucya z 1590 [2]. Po myśli tych konstytucyj kmiecie w dobrach królewskich byli obowiązani dostarczać do służby wojskowej jednego wybrańca na dwudziestu kmieci, siedzących każdy na jednym łanie roli. Podstawą tego obowiązku był więc łan, t. zn. z dwudziestu łanów osiadłych szedł jeden żołnierz — wybraniec, który wolny był »od wszelakich czynszów, płacej, robót i służb staroście abo dzierżawcy«, spełnianych i składanych za niego przez kmieci z reszty dziewiętnastu łanów. Reforma ta stworzyła nowy zastęp żołnierzy, zwany piechotą wybraniecką czyli łanową. Obowiązek ten służby wojskowej przywiązany był w każdej z osad oczywiście tylko królewskich, stale do pewnych łanów, zwanych stąd wybranieckimi. Ale reforma Batorego nie przetrwała długo w tej formie, już konstytucya z r. 1649 [3] zniosła ten obowiązek, zamieniając go na podatek 60 zł. z każdego łanu wybranieckiego, podniesiony następnie w konstytucyi z 1726 [4] do wysokości 100 złotych. Wolne od ciężarów innych łany wybranieckie stały się przedmiotem nadań królewskich w dożywocie na rzecz zasłużonych kmieci, którzy uzyskiwali z czasem rozszerzenie dożywocia i na dzieci, a wskutek tego ulegały one podziałowi. Zapobiegając temu podziałowi, który mnożył liczbę wolnych od robocizn i czynszów kmieci, konstytucya z r. 1676 [5] postanowiła, że na jednym łanie wybranieckim może osiadać najwyżej czterech gospodarzy, reszta zaś winna przenosić się na puste grunta i ponosić ciężary.

[1] Vol. leg. II. 979.
[2] Vol. leg. II. 1328.
[3] Vol. leg. IV. 280.
[4] Vol. leg. VI. 410.
[5] Vol. leg. V. 348.

podobnie jak inni kmiecie. Możność osadzania większej ilości kmieci na łanie wybranieckim powodowała nadania półłanków wybranieckich.

Cały szereg przywilejów nadawczych pozwala nam poznać bliżej urządzenia i całą instytucyę wybraniectw. Przedstawimy je tu sumarycznie, bo będą one miały dla nas znaczenie przy wyjaśnieniu nazwy sołtystwa, jaka przyjęła się z czasem dla wybraniectwa.

Wybraniectwo nadawał król z reguły w dożywocie »mając osobliwy wzgląd i baczenie na odważne i krwawe zasługi«[1], ale także rozszerza je czasem na małżonkę wybrańca i jego dzieci[2]. Mimo że ustawa z r. 1649 zniosła faktycznie wybrańców jako żołnierzy, ustanawiając w ich miejsce opłatę, to jednak utrzymali się oni jeszcze w XVII w. w dawnym swym charakterze. Liczne wojny wymagały wojska, zwłaszcza piechoty. To też z pominięciem konstytucyi z r. 1649, konstytucya z r. 1652[3] reasumuje konstytucyę z r. 1647[4], nakazującą lustracyę łanów wybranieckich i postanawia, że obrany na sejmiku rotmistrz z wybrańcami »do obozu iść powinien«. Na istnienie wybrańców wskazują przywileje i stwierdzają charakter ich wojskowy. Przywilej dla wybrańca Porszny z r. 1660[5] orzeka wyraźnie, że z łanu jego należy się seruitium seu obsequium militare vigore constitutionis diuae memoriae Stephani Regis. Ponieważ jednak wybraniec nie spełniał tego obowiązku[6], łan wrócił do dyspozycyi króla i król

[1] Castr. Leopol. 391 str. 610.

[2] Castr. Leopol. 572 str. 784. Chorosna z r. 1678... szlachetnego Iwana Leszkowicza i Anastazią małżonkę jego przy pomienionym wybraniectwie wespół z potomstwem ich... zachowuje.

[3] Vol. leg. IV. 367.

[4] Vol. leg. IV. 102.

[5] Castr. Leopol. 425 str. 3371.

[6] Ibid... ob non expeditum de eodem laneo solitum militare obsequium.

go obecnie nadaje, zastrzegając wyraźnie, że go o tyle zachowa w posiadaniu tego łanu, in quantum servitium militare unum videlicet militem pedestrem iuxta mentem legis expediet.

Zmiana, jaką teraz widzimy w porównaniu z czasami przed konstytucyą z r. 1649, polega na tem, że wybraniec może być użyty do służby wojskowej według dawnej konstytucyi z r. 1578, ale może też zamiast służby wojennej »podług konstytucyj nowych« spełniać inne powinności, a więc według konstytucyi z r. 1649 płacić łanowe. Tak postanawia przywilej dla wybraniectwa rozwadowskiego z r. 1671 [1]. Powoli jednak ten rodzaj organizacyi piechoty łanowej zamiera. Nadużycia starostów, znoszących wybraniectwa wbrew prawu, możność wykupu od służby wojskowej u rotmistrza, niechęć kmieci innych do uprzywilejowanych wybraniectw, wszystko to składało się na zanikanie tej instytucyi. Liczne konstytucye w. XVII aż po r. 1685, wznawiające dawne przepisy dowodzą, że ich nie wykonywano, że wybraniectwa traciły dawny swój charakter wojskowy [2]. Ostatecznie dopiero konstytucya z r. 1726 usunęła obowiązek służby wojskowej i odtąd według wyrażeń przywilejów każdy wybraniec miał dawać »względem dożywocia zwyczajną sumę konstytucyą oznaczoną na regiment łanowy corocznie« [3]. Wolny od robocizn i czynszów łan wybraniecki był solą w oku starostów i dzierżawców i zdarzało się niejednokrotnie, że łany te obracali oni bezprawnie »na folwark albo robocizne swoją«. Przeciw takiemu nadużyciu protestuje i ostre nakłada kary za »krzywdy i violentiae« konstytucya z r. 1649 [3], a gdy mimo to starostowie lekceważą sobie prawa

[1] Castr. Leopol. 428 str. 931.
[2] Por. Stadnicki, O byłych wybraniectwach.
[3] Vol. leg. IV. 280.

koronne, królowie w osobnych mandatach bronią wybrańców przed samowolą starościńską [1].

Łany wybranieckie były dla ich posiadaczy źródłem znacznych dochodów. Za służbę wojskową, a potem podatek łanowe są one zresztą wolne »od wszelakich robót i służb staroście, od dawania poborów, czynszów, dani, zaciągów, stacyi i inszych wszelakich podatków« [2], »które poddani za nich odprawować będą powinni« [3]. Poza tą wolnością do wybraniectwa należy cały szereg uprawnień. »Nadajemy mu — mówią przywileje — wolność używania roli wybranieckiej, także gruntów, łąk, sianożęci, pastwisk, paszek, łowienia ryb, melcia w młynie, rąbania i wożenia drzew na potrzebę domową, chrostów do grodzenia z lasów naszych, do tego warzenia piwa, kurzenia gorzałki wedle upodobania swego dla siebie i czeladzi domowej także i inszych wszelakich pożytków przymnażania i przyczynienia« [4].

Zbierając to wszystko, cośmy tu ogólnie tylko powiedzieli o wybraniectwach, widzimy, że tkwią w nich liczne wspólne, a przynajmniej podobne cechy do wójtowstw i sołtystw. Tu i tam wolność od czynszów i robocizn, tu i tam pewne świadczenia innych osadników na korzyść uprzywilejowanych, tu i tam liczne i podobne uprawnienia, tu i tam obowiązek służby wojskowej. Wybraniectwa miały w sobie coś z wójtowstw i sołtystw w ich okresie dziedzicznym (służba wojskowa), miały też pewne rysy z późniejszego ich okresu po skupach (dożywocie), miały wreszcie wiele cech, które stale przez cały ciąg trwania były znamionami wójtowstw (uprawnienia). Były to silne podobieństwa, choć jeszcze silniejsze były różnice. Prze-

[1] Castr. Leopol. 475 str. 1970. Rozwadów.
[2] Castr. Leopol. 391 str. 610.
[3] Castr. Leopoi. 428 str. 931. Rozwadów.
[4] Castr. Leopol. 428 str. 931.

dewszystkiem sam cel i przeznaczenie jednych i drugich w ich pierwotnem założeniu były zasadniczo różne, różnem też było pochodzenie i całe mnóstwo innych momentów [1]. Ale to, co najbardziej podpada pod oko obserwatora, to, co da się ująć słowem korzyści dla posiadacza wójtowstwa czy wybraniectwa, to miały one wspólne. I kto wie czy urządzając te stosunki nie miano przed oczyma tej dawnej instytucyi wójtowstw, kto wie czy zarzucona służba wojskowa dawnych wójtów i sołtysów nie była bodźcem do stworzenia i zainicyowania tej nowej instytucyi w umyśle jej twórcy, króla Stefana Batorego.

I jeżeli tyle wspólnych miały te różne instytucye cech, i jeżeli nic nie stoi na przeszkodzie do przyjęcia wpływu dawnych sołtystw i wójtowstw na urządzenie wybraniectw to, czyż wydać się może dziwnem, że tę nową instytucyę rozpowszechnioną głównie po wsiach zaczęto określać mianem scultecia, tembardziej, że nie miano w terminologii łacińskiej, ani też nie stworzono nigdy odrębnego na jej określenie wyrazu. Było to tem łatwiejsze, że instytucya o tej nazwie scultecia właśnie w tym czasie upadła. I rzeczywiście używano naprzód tego terminu tylko w aktach łacińskich, a gdy tam się on przyjął, zaczęto go stosować i w aktach polskich i nazywać wybraniectwa sołtystwami, a łany wybranieckie sołtysimi, wybrańców zaś sołtysami. W chwili więc, gdy dla instytucyj prawa niemieckiego ustala się zarówno w miastach, jak i po wsiach nazwa wójtowstwo (aduocacia), nazwa sołtystwa przyjmuje się coraz powszechniej na oznaczenie wybraniectw. Wskaże ten proces najlepiej zestawienie znanych nam przywilejów na wybraniectwa(por. tabl. na str. 192).

Przyjęcie nazwy obcej znaczeniem i pochodzeniem dla instytucyi wybraniectwa powoduje, że na pierwszy

[1] Szczegółowo rozpatrzył różnice między wybraniectwami, a sołtystwami Stadnicki, O byłych wybraniectwach.

Rok	Nazwa osady	Nazwa instytucyi	Źródło		
			Rodzaj	T.	str.
1640	Trybuchowce	wybraństwo	Castr. Leop.	391	610
1660	Porszna	laneus scultecialis	Castr. Leop.	426	3371
1663	Wielkopole	prawo wybranieckie	Castr. Leop.	605	924
1667	Barszczowice	łan wybraniecki	Terr. Leop.	76	1349
1668	Dernów	sołtystwo	Castr. Leop.	423	2641
1669	Gliniany	grunty sołtysowskie	Castr. Leop.	422	1006
1671	Porszna	sołtysi	Castr. Leop.	426	3308
1671	Rozwadów	wybraniectwo	Castr. Leop.	428	931
1671	Prusy	wybrańcy	Castr. Leop.	426	2891
1675	Dobrzany	wybrańcy	Castr. Leop.	431	1100
1678	Chorosna	wybrańcy	Castr. Leop,	572	784
1687	Barszczowice	sołtystwo t. j. półłanek wybraniecki	Castr. Leop.	171	1510
1699	Rozwadów	sołtysi	Castr. Leop.	475	1970
1703	Barszczowice	scultecia	Castr. Leop.	520	365
1716	Czerlany	sculteti	Castr. Leop.	504	331
1716	Kurniki	sculteti	Castr. Leop.	504	331
1716	Wiszenka	sculteti	Castr. Leop.	504	331
1716	Kołbajówka	sculteti	Castr. Leop.	504	331
1716	Rodatycze	sculteti	Castr. Leop.	504	331
1716	Dobrostany	sculteti	Castr. Leop.	504	331
1717	Tuczapy	łan wybraniecki	Castr. Leop.	594	1665
1738	Tuczapy	łan wybraniecki	Castr. Leop.	594	1665
1748	Podborce	sołtystwo	Castr. Leop.	199	3544
1752	Grzenda	wybrańcy	Castr. Leop.	565	30
1752	Kołbajowice	łan wybraniecki	Castr. Leop.	565	33
1752	Łany	łan wybraniecki	Castr. Leop.	567	818
1762	Tuczapy	łan wybraniecki, sołtysi	Castr. Leop.	594	1660
1769	Podborce	sołtystwo alias wybraniectwo	Castr. Leop.	607	580
1770	Wielkopole	sculteti	Castr. Leop.	609	753

rzut oka trudno wyrozumieć to rzekome pomieszanie nazw i łatwo popełnić błędy, przyjmując wybraniectwa z tą nazwą sołtystw, jako sołtystwa właściwe. Istniejące odnośnie do naszego terytoryum zestawienie Kaindla wykazuje mnóstwo takich błędów i w ten sposób powiększa liczbę osad na prawie niemieckiem [1].

[1] Zob. Kaindl, Beiträge z. Gesch. d. deut. Rechtes w wykazie osad na prawie niemieckiem mylnie zaliczono osady pod nr. 614. 615. 650. 653. 660 i t. d.

Wybraniectwa, jako instytucya czysto polska, nie mająca żadnego związku z ustrojem osad, w których leżały, istniały zarówno w osadach na prawie niemieckiem, jak ruskiem i wołoskiem. Naturalnym więc biegiem rzeczy we wsi na prawie niemieckiem obok instytucyi tego prawa: wójtowstwa mogło istnieć i istniało sołtystwo, ale w znaczeniu wybraniectwa. A co więcej jeszcze spotykamy też wypadki, że na gruncie wójtowstwa, jako jego przynależność spotykamy także sołtystwo-wybraniectwo. Tak np. wybraniectwa w Siemianówce i Chorośnie należą do wójtowstwa szczerzeckiego, każde na półłanku [1]. Dla wykazania, że wybraniectwa nie miały żadnego koniecznego związku z osadami na prawie niemieckiem, warto podać zestawienie wszystkich łanów wybranieckich z jednej

Nazwa osady	Łany	Nazwa osady	Łany
Barszczowice	1/2	Podborce	1/2
Czernilawa	1	Rodatycze	1
Czerlany	1	Rakowiec	1
Czestynie	1	Rozwadów	1
Dobrostany	1	Szkło	1/2
Dernów	1	Starzyska	1
Dmitrze	1	Stradecz	1/4
Dobrzany	1	Sokolniki	1
Demnia	1	Siemianówka	1
Grzęda	1/2	Stolsko	1
Jazów nowy	1	Tuczapy	1
Jazów stary	1/2	Wielkopole	1
Kolbajowice	1/2	Wiszenka	1
Łany	1	Wroców	1/2
Mołoszkowice	1/2	Zalesie	1/4
Mikłaszów	1	Załuże	1
Polana	1	Zawadów	1
Porszna	1	Zniesienie	1/4

[1] Rkps. Ossol. 3890 str. 365.

daty r. 1764 według rewizyi tych łanów »na fundamencie konstytucyi z r. 1764 nastąpionej [1].

II.

Sądownictwo wójtów i sołtysów.

1. Sąd wójta i sołtysa nad osadnikami.

Przywileje lokacyjne wyłączały daną osadę z pod działania ogólnego, pospolitego prawa polskiego i poddawały ją pod nowe prawo niemieckie. Ludność zatem osad, tem prawem obdarzonych, wyjętą była z pod juryzdykcyi urzędników państwowych, królewskich. Tym sposobem zrzekali się królowie części swej władzy w stosunku do danej osady. Przeważnie określają przywileje szczegółowo to wyjęcie zarówno ze względu na rodzaj sądów, względnie urzędników, jak ze względu na zakres spraw. Wszyscy więc osadnicy terytoryum objętego prawem niemieckiem byli zwolnieni od juryzdykcyi i władzy wszystkich wojewodów, kasztelanów, starostów, sędziów, podsędków, komorników i jakichkolwiek urzędników, oraz ich woźnych [2]. Wyjątkowo opuszczano szczegółowe wyliczenie urzędników, ograniczając się jedynie do ogólnego zwrotu a iurisdictione omnium et singulorum Regni subseliorum [3].

[1] Rkps. Ossol. 3890 str. 352—374. Rewizya łanów sołtyskich, sołtysów i praw tychże.

[2] Eximimus insuper, absolvimus et perpetuo liberamus aduocatos, scultetos necnon omnes et singulos kmethones et quosvis dictarum villarum presencium et futurarum incolas ab omni iurisdiccione et potestate omnium Regni nostri et earundem terrarum Russiae palatinorum, castellanorum, capitaneorum et iudicum, subiudicum, camerariorum et quorumvis officialium et ministerialium eorundem, ut coram ipsis aut eorum aliquo pro causis tam magnis, quam parvis, puta furti, incendii, sanguinis, homicidii, membrorum mutilalacionis et quibusvis enormibus excessibus citati minime respondebunt, nec aliquas penas solvere teneantur. AGZ. II. 51.

[3] Castr. Leopol. 417 str. 1704. Winniki r. 1666.

Odjęcie mocy działania prawu państwowemu w danem terytoryum ściśle określonem i zastąpienie go innem prawem powodowało w następstwie stworzenie organów, stojących na straży tego prawa czyli organizacyi sądownictwa o prawo to opartego. Organizacyę tę normuje każdy przywilej według ustalonych na ogół zasad. W ten sposób powstało odrębne sądownictwo osad na prawie niemieckiem, które stanowiło najistotniejszą ich cechę i największą prerogatywę. Była to najważniejsza funkcya naczelnika osady, wójta, względnie sołtysa. Przyznają mu ją wszystkie przywileje, zaznaczając wyraźnie, że wszyscy osadnicy danej wsi czy miasta odpowiadać mają przed swoim sołtysem, względnie wójtem [1]. Wybór osoby pozostawiano panom w dobrach prywatnych, staroście, względnie dzierżawcy w dobrach królewskich. Tym sposobem otrzymywali wójtowie, względnie sołtysi juryzdykcyę swą pośrednio od króla, a bezpośrednio od pana. Ale w dobrach królewskich możliwe też było nadanie juryzdykcyi wprost od króla mianowicie wtedy, gdy obok nadania prawa niemieckiego nadawał sam król i wójtowstwo, względnie sołtystwo pewnej osobie. Z mocy przywileju królewskiego został sołtysem w Nowym Jazowie w r. 1493 Wojciech Nowski [2]. Juryzdykcya więc, jaką tu wykonywał, pochodziła wprost od króla. W każdym razie zawsze ostatecznem źródłem władzy sołtysa czy wójta był król, bo on przecież zrzekał się części swej władzy. Różnica w obu wypadkach polegała na tem, że raz cesya władzy następowała na rzecz pewnej określonej osoby, która miała być wójtem lub sołtysem, drugi raz nie przesądzano z góry, kto obejmie tę godność.

[1] AGZ. III. 90... sed tantum dicte ville cmethones et incole coram suo sculteto, qui pro tempore fuerit...

[2] Metr. koron. XV. str. 153.

Władza sądowa wójta czy sołtysa rozciągała się na terytoryum danej osady, zamkniętą była w jej granicach, intra metas et granicies [1]. Wójt zatem czy sołtys sądził przedewszystkiem osadników, mieszkańców danego terytoryum bez wyjątku, ale zarazem wszystkie w ogóle osoby, które w granicach terytoryum podległego jego juryzdykcyi, choćby tylko czasowo się znajdowały, o ile popełniły tu jakiś występek [2]. Oczywista nie dotyczyło to szlachty; przywileje wprawdzie jej nie wyłączają, ale w ówczesnych stosunkach rozumiało się to samo przez się. Przywilej dla miasta Dunajowa poddawał wprawdzie wszystkich mieszkańców jakiegokolwiek stanu i kondycyi władzy wójta, ale wyrażenie to dotyczyło jedynie mieszczan i chłopów i poszczególnych grup tychże, nigdy zaś szlachty [3]. W osadach, w których jedynie ludność katolicka otrzymała prawo niemieckie, wyłączeni byli z pod juryzdykcyi wójta wszyscy niekatolicy. Takich wypadków znamy kilka w początkach XV w. w Hodowicy [4], Klekotowie [5], Malechowie [6], Zubrzy [7] i Żydatyczach [8]. Ci wyłączeni przeważnie Rusini podlegali sądownictwu patrymonialnemu pana osady.

[1] Wyrażenie to zawierają przywileje Dryszczowa i Zukowa z. r. 1420, Małkowic i Czerlan z r. 1408, Strzelisk z r. 1417, Horożany, Podwysokiego i Ryczychowa z r. z r. 1464, Rodatycz z r. 1553. Cytaty zob. wykaz alfabetyczny osad w dodatku.

[2] AGZ. II. 73 str. 131. Item dictus scultetus et ipsius legitimi successores habent potestatem et libertatem omnia iudicia iuris Maydeburgensis Theuthunicalis iudicandi, sentenciandi et corrigendi omnes incolas et inhabitatores aliasque quascumque personas... Dwa pierwsze określenia oznaczają osadników stałych, trzeci podkreślony może dotyczyć tylko obcych.

[3] AGZ. III. 97.

[4] AGZ. II. 33 r. 1405.

[5] AGZ. IV. 47 r. 1419.

[6] AGZ. IV. 47 r. 1419.

[7] AGZ. IV. 20 r. 1408.

[8] AGZ. II. 33 r. 1405 i IV. 47 r. 1419.

Z wskazanemi ograniczeniami wszyscy osadnicy podlegali sądownictwu wójta, względnie sołtysa danej osady i to nie tylko w sprawach między sobą, ale w zasadzie także w sprawach ze wszystkimi innego pana czy stanu ludźmi, o ile przez nich byli pozwani. Stosowano tu zasadę, że actor sequitur forum rei. Powód zatem, choćby był nim szlachcic, nie mógł pozwać osadnika na prawie niemieckiem przed sąd sobie właściwy, lecz tylko przed sąd właściwy pozwanemu, a więc przed wójta lub sołtysa danej osady [1]. W odwrotnym wypadku, gdy powodem był osadnik, stawał oczywista przed sądem właściwym dla swego pozwanego. Zasady tej przestrzegano bardzo ściśle.

Pod względem zakresu władza sądowa wójtów i sołtysów obejmowała wszystkie te sprawy, których sądzenie wyjęte zostało z pod juryzdykcyi sądów ogólnych. Wcale dokładnie określają je przywileje. Należą tu przedewszystkiem sprawy karne (causae criminales et capitales) [2] zarówno większe, jak mniejsze (causae tam magnae, quam parvae) [3]. Z ważniejszych sądzi wójt lub sołtys zbrodnie przeciw życiu: zranienie (sanguis), osieczenie członków (membrorum mutilacio) i mężobójstwo (homicidium), oraz zbrodnie przeciw mieniu: kradzież (furtum) i podpalenie (incendium) [4]. Te wymieniają przywileje szczegółowo, dodając nadto, że przysługuje wójtom i sołtysom prawo sądzenia wszystkich innych także występków tego rodzaju. Łacińska terminologia określała je zwrotami: quaevis aliae enormes excessus [5], lub quaevis aliquae delicta, excesssus

[1] AGZ. II. 73.... non coram alio debent respondere nisi coram eorum sculteto omnibus de se querulantibus pro omnibus causis non alio iure nisi suo Teutonico Magdeburgensi.

[2] Np. AGZ. II. 24 r. 1397; II. 51 r. 1430.

[3] Np. AGZ. II. 73 r. 1447.

[4] AGZ. II. 24 r. 1397.

[5] AGZ. II. 74 r. 1448.

et crimina [1], a także maleficia [2]. Jednem słowem posiadał wójt czy sołtys całe sądownictwo karne nad osadnikami i w tym zakresie przyznają mu przywileje pełną, wolną i wszechstronną moc i władzę sądzenia, wyrokowania i karania według zasad i wymogów prawa niemieckiego [3]. Ten stan rzeczy był początkowo powszechny w ziemi lwowskiej, a nawet na Rusi, bo przywileje powołują się nieraz na zwyczaj panujący przy normowaniu tej sprawy (iuxta terrae consuetudinem) [4].

Pojemność pojęcia tej pełnej juryzdykcyi karnej uległa jednak z czasem uszczupleniu. Zasady, jakie wyżej ustaliliśmy dla sądownictwa nad osadnikami prawa niemieckiego, nie wykluczały oczywiście odchyleń, jakie zdarzać się mogły zwłaszcza z postępem rozkładu prawa niemieckiego i podkopywaniem jego instytucyj, oraz z równoczesnem tworzeniem się juryzdykcyi patrymonialnej. Odchylenia te wynikały ze stanowiska starostów, jako organów administracyi publicznej i publicznego bezpieczeństwa, z czego wypływała ich władza sądowa (w sądach grodzkich) w zakresie spraw karnych nadewszystko nie tylko odnośnie do szlachty, ale także do innych stanów. Już w wiekach średnich ograniczono tę juryzdykcyę do t. zw. czterech artykułów, co jednak zasadniczo nie odnosiło się do osad na prawie niemieckiem, wyjętych z pod działania prawa i urzędników państwowych. Sołtysi i wójtowie baczyli też na to, by nie dopuścić ingerencyi sądów polskich

[1] Castr. Leopol. 376 str. 727.

[2] Castr. Leopol. 347 str. 807.

[3] AGZ. I. 10.... in causis autem criminalibus superius expressis aduocato et suae posteritati iudicandi, sententiandi, condemnandi et puniendi plenam damus et concedimus facultatem, prout ipsum ius Theutonicum in omnibus suis clausulis et articulis postulat et requirit.

[4] AGZ. II. 33. r. 1405.

w sprawach, które im z prawa nie należały. Gdy przedmieszczanie wiszeńscy napadli na drodze publicznej (in via regali) jadącego z Wiszni do Mościsk mieszczanina lwowskiego Frycza, obrabowali go i poranili, Frycz pozwał wójta wiszeńskiego, aby przystawił do sądu grodzkiego lwowskiego napastników [1]. Wójt na terminie stanął, ale żądania nie wykonał. Na obronę zaś swoją podał, że nie był obowiązany tego uczynić, bo juryzdykcya nad napastnikami, jako przedmieszczanami wiszeńskimi, należy do niego, jako wójta dziedzicznego [2]. Sąd nie uznał jednak wywodów wójta i skazał go na trzecim roku, na którym nie stanął na 10 grzywien kary pro quolibet homine non statuto [3]. Wypadek powyższy dowodzi wprawdzie, że wójtowie pilnie stali na straży swych atrybucyj sądowych, ale ostateczne zasądzenie wójta w tym razie przez sąd grodzki mimo jego wywodów, zdaje się przeczyć wyrażonej zasadzie, że jako pozwany staje osadnik przed sądem sołtysa. W istocie sprawa powyższa wchodzi w sferę kolizyi sądownictwa niemieckiego z starościńskiem. Sołtys lub wójt sądził, jak mówiliśmy, osadników swej osady, a z drugiej strony wszystkich, którzy w obrębie osady zostali schwytani na gorącym uczynku. W omówionym

[1] AGZ. XVII. 4247 Cittacio... tibi nobili Joanni Lissakowski, advoc. heredit. in Wyschnya ita ad instanciam provid. Frycz barbitonsoris et civis Leopol. pro eo, ut circumspectos suburbanos opidi Wyschnya... statueres, qui suburbani prefatum Fricz equitantem de Wyschnya versus Mosczyska in via libera regali depredati sunt et verberaverunt et intulerunt ei vulnera.

[2] AGZ. XVII. 4188... et cum fuit coram iure in controversia nobil. Johannes dixit: dom. Iudex, non deberem statuere, sed des michi hoc ad ius meum, in quo ego cum illis resideo, nam ego sum advocatus hereditarius et habeo in potestate eos mea et faciem predicto Fricz cum eis, si me optaverit, iuxta tenorem literarum, quas mihi attulit a dom. capto. Iudicium distulit hoc negocium ad adventum domini in septimana.

[3] AGZ. XVII. 4247.

wypadku mamy wprawdzie do czynienia z osadnikami Wiszni, ale sam fakt przestępstwa zaszedł poza osadą i to na publicznej drodze. Powstawała więc kwestya czy decydować ma terytoryum zbrodni, czy przynależność osadników. Sąd grodzki rozstrzygnął ją na korzyść pierwszej ewentualności, choć nie bez pewnego wahania, skoro wydał swój wyrok dopiero na trzecim roku. I trzeba przyznać, że stanowisko sądu grodzkiego odpowiadało prawu, bo zbrodnia dokonana na drodze publicznej podlegała tylko juryzdykcyi starościńskiej, jakkolwiek chodziło o osoby zasadniczo wyjęte z pod tej juryzdykcyi. Skoro starostowie byli stróżami bezpieczeństwa publicznego w danym okręgu, to nigdzie bardziej słusznie nie mogli go strzec, jak na drogach publicznych. W tym więc zakresie od samych początków ograniczone było sądownictwo wójtów i sołtysów nad osadnikami. Właśnie jednak z tego rozwinęła się dalej juryzdykcya starościńska już w XV wieku. Starostowie zaczęli mianowicie sądzić osadników i w tych wypadkach, gdy dopuścili się jakiejś zbrodni poza swą osadą, ale na gruncie innej osady rządzącej się prawem niemieckiem. W tym razie juryzdykcya należała do sołtysa czy wójta osady, która była miejscem zbrodni, a mimo to sądzą te sprawy starostowie. Tak samo dzieje się, gdy osadnicy prawa niemieckiego dopuszczą się zbrodni w innej osadzie, na ruskiem czy wołoskiem prawie siedzącej. Liczne spotykamy na to przykłady. Dziedziczki Malechowa pozywają przez swego prokuratora 24 kmieci i ich sołtysa ze Zboisk za wyrządzenie jakiegoś gwałtu na gruncie ich dóbr przed sąd grodzki [1], choć w obu tych wsiach było już wówczas prawo niemieckie. Podobnie Wincenty Łanka z Honiatycz pozywa przed sąd grodzki kilku kmieci werbiskich w sprawie bezprawnego zaorania

[1] AGZ. XIV. 2862 r. 1453.

przez nich jego pola w Honiatyczach [1]. W innym znów wypadku pracowita Anna pozywa przedmieszczanina lwowskiego Waśka o to, że przebił lancą jej syna, który zmarł. Obdukucyi dokonali wójt i ławnicy, bo stało się to na terytoryum prawa niemieckiego (factum est hoc in iure Teutonico). Prokurator pozwanego odmawia jednak wartości tej obdukcyi, bo świadectwo prawa niemieckiego nie ma znaczenia w prawie ziemskiem (sed testimonium iuris Teutonici nihil seruit ad ius terrestre) [2]. Sąd sprawy nie roztrzyga, lecz odkłada ją do powrotu starosty. Orzeczenia starosty nie znamy. Sam jednak fakt zarzutu ze strony pozwanego i wahanie sądu dowodzą, że w zakresie zbrodni dokonanych przez osadnika poza jego osadą juryzdykcya nie była ustaloną, a według opinii współczesnych raczej należała do grodu i to nie tylko w stadyum właściwem, ale i w przygotowawczem.

Wątpliwości powyższe mnożyć się zaczęły z podupadaniem prawa niemieckiego i tworzeniem się juryzdykcyi patrymonialnej. Wynikały stąd oczywiście tarcia i nieporozumienia, które dla ogólnego porządku i spokoju publicznego, zgoła nie były pożądane. To też ustawodawstwo XVI wieku starało się przeprowadzić rozgraniczenie kompetencyj. Nie chodziło tu specyalnie o wójtów i sołtysów, tembardziej, że już wówczas ci niezależni coraz byli rzadsi wskutek rozwiniętych skupów. Głównie trzeba było odgraniczyć kompetencyę sądów grodzkich, starościńskich w stosunku do sądów patrymonialnych panów w zakresie nadzoru nad bezpieczeństwem publicznem. Ale oczywiście o tyle, o ile istnieli jeszcze niezależni wójtowie i sołtysi i ich także dotyczyły przeprowadzone normy. I tak w szczególności konstytucya z r. 1523 [3] postanowiła, że starostowie

[1] AGZ. XIV. 794 r. 1443.
[2] AGZ. XIX. 2926. r. 1477.
[3] Corp. Iur. Pol. IV. nr. 15 str. 42. De furtis prohibendis et

mają ścigać i zatrzymywać homines otiosos et vagabundos dla umniejszania kradzieży i zapobiegania swawoli, a panowie w swych dobrach nie mają temu przeszkadzać, innemi słowy władza starostów miała się w tym kierunku rozciągać na terytorya poddane zresztą innej juryzdykcyi, a więc także niemieckiej. Jeszcze dalej poszła i wyraźniej określiła kompetencyę starostów następna ustawa z r. 1538 [1]. Stwierdziła ona, że wszelkie zbrodnie zabójstwa i zranienia zarówno szlachty, jak jej kmieci we wszystkich miastach tak królewskich jak duchownych i prywatnych podlegają, nie sądowi miejskiemu, lecz ziemskiemu i polskiemu. Ustawa powyższa usunęła juryzdykcyę sołtysów i wójtów nad ich osadnikami, którzy dopuścili się zbrodni poza osadą, a z drugiej strony pozbawiła ich juryzdykcyi nad obcymi, którzy na terytoryum ich osady przychwyceni zostali na gorącym uczynku [2]. W istocie więc nie przynosiła ona nic nowego. Określiła jedynie to, co już dawno wyrobiło się w praktyce.

Zbierając to cośmy powiedzieli, widzimy, że osadnik na prawie niemieckiem nie staje przed sądem wójta czy

furibus coërcendis. Item ad continenda furta et vagos homines coërcendos capitanei locorum diligenter curabunt homines otiosos et vagabundos nullisque servitiis aut artificiis addictos in suis capitaneatibus perquirere et cohibere. Nobiles vero in bonis suis tales coërceri per capitaneos permittant, alioquin citati illos coram capitaneis statuere teneantur.

[1] Vol. leg. I. 523. Decernimus, ut deinceps secundum antiquas regni nostri constituciones de occisis seu vulneratis nobilibus aut eorum kmethonibus, in omnibus ciuitatibus et oppidis nostris regiis spiritualiumque et saecularium dominorum non iudicium civile, sed terrestre et Polonicum seruetur et locetur. Ubi vero ciuile, ius fuerit a civibus in hac re servatum, poena quatuordecim marcarum pecuniae cives ipsi parti soluendarum puniantur, iuri terrestri toties quoties opus fuerit peremptorie exigenda.

[2] Por. Balzer. Regestr złoczyńców grodu sanockiego, wstęp, str. 26—31; Kadlec. Valaši a valašské právo, str. 385—388.

sołtysa w sprawach karnych w dwóch wypadkach: 1) jako powód przeciw osobom innego stanu lub prawa i 2) jako pozwany, o ile dopuścił się zbrodni poza swą osadą. Ale i w tych wypadkach pozwalano wójtom i sołtysom uczestniczyć przy rozprawie sądowej w charakterze asesorów. Stąd często wśród sędziów i obok nich zasiadają sołtysi i wójtowie, in praesencia których toczy się rozprawa. W aktach zwłaszcza XV w. w gronie asesorów sądu grodzkiego lub ziemskiego występują najczęściej wójt grodecki [1] lub szczerzecki [2], albo sołtys sokolnicki [3], ale pojawiają się też inni, w szczególności wójt pomorzański [4] lub sołtysi Czyżek [5], Leśniowic [6], Malczyc [7], Pikułowic [8], Porzecza [9], Prus [10], Rodatycz [11], Zalesia [12], Zimnejwody [13], Zubrzy [14], Tuczemp [15]. Udział powyższy wójtów i sołtysów w sądzie grodzkim powstał drogą praktyki, ustawowo nie był określony. Dopiero po upadku niezależnych wójtów i sołtysów przyznała konstytucya z r. 1588 [16] panom, jako sędziom patrymonialnym, prawo udziału w sądzie grodzkim, o ile sądzoną była sprawa karna ich poddanego, który dopuścił się przestępstwa poza swą osadą. Niewątpliwie na po-

[1] Np. AGZ. XIV. CLXXIX. r. 1443, zresztą passim.
[2] AGZ. XV. CCLV. r. 1468.
[3] AGZ. XIV. MCCCCXXI. r. 1456, zresztą passim.
[4] AGZ. XIV. DLXXX. r. 1446.
[5] AGZ. XV. CCCLIV. r. 1444.
[6] AGZ. XIV. MLXIV. r. 1452.
[7] AGZ. XIV. DCCCV. r. 1448.
[8] AGZ. XV. DCXVIII. r. 1486.
[9] AGZ. XIV. DCXXVI. r. 1446.
[10] AGZ. XV. DCCXLIII. r. 1490.
[11] AGZ. XV. DCCLVI. r. 1490.
[12] AGZ. XIV. MCDXCII. r. 1456.
[13] AGZ. XV. DCCCXVIII. r. 1492.
[14] AGZ. XIV. CCLXXIX. r. 1443.
[15] AGZ. XIV. MLXXXI r. 1453.
[16] Vol. leg. II. 1230.

wstanie tej ustawy wpłynął przykład udziału wójtów i sołtysów w sądzie grodzkim, aczkolwiek ci ostatni byli tylko asesorami, a obecnie pan zyskiwał prawo sądzenia wspólnie z starostą.

Sądownictwo karne nie wyczerpywało jednak zakresu władzy sądowej wójtów i sołtysów. Pod zakres ten podpada również sądownictwo cywilne, choć przywileje nie określają już tak wyraźnie tej gałęzi juryzdykcyi, przynajmniej w odniesieniu do osad wiejskich. W ówczesnych mało skomplikowanych stosunkach, gdy osadnik wiejski nie miał własności nieruchomej, a bardzo szczupłą własność ruchomą, sądownictwo cywilne stało na drugim planie, odgrywało małą rolę, zwłaszcza wobec karnego naonczas znacznie ważniejszego. Stąd więc i przywileje przedewszystkiem zajmują się sądownictwem karnem, a o sądownictwie cywilnem początkowo albo całkiem przemilczają, albo poświęcają mu ubocznie tylko uwagę. Dla współczesnych rozumiało się samo przez się, że w zakres władzy sądowej wchodzi i sądownictwo cywilne, skoro należało pełne sądownictwo karne. Przecież niekiedy napotykamy w tym kierunku mniej lub więcej dokładne dane.

Sołtys malczycki otrzymuję władzę odprawiania wszystkich sądów prawa magdeburskiego nad osadnikami we wszystkich sprawach wielkich i małych. Nie podkreślono tu zatem specyalnie sądownictwa cywilnego, ale przyznano sołtysowi pełną juryzdykcyę (pro omnibus causis)[1]. Przywilej dla Zuszyc stwierdza, że także sprawy kryminalne należą do kompetencyi sołtysa — et eciam criminales et capitales causas[2]. Wynika z tego, że należały tu nadto inne jeszcze sprawy, a więc cywilne. Z czasem gdy życie prawne ludności wiejskiej coraz bardziej się rozwijało

[1] AGZ. II. 73 str. 131 r. 1447.
[2] AGZ. II. 74. r. 1448.

i sądownictwo cywilne nabrało tu większego znaczenia, a co zatem idzie i przywileje kładły też nacisk na tę gałąź sądownictwa. Sołtys rodatycki uzyskuje w r. 1553 prawo sądzenia spraw wielkich i małych, cywilnych i karnych (in causis tam magnis, quam paruis ciuilibus et criminalibus siue capitalibus) [1]. W podobnych słowach przyznaje pełną juryzdykcyę cywilną i karną przywilej dla Polany z r. 1578 [2].

Znacznie większe znaczenie miało sądownictwo cywilne dla osad miejskich. Życie miejskie stwarzało od samego zarania wiele stosunków bardziej skomplikowanych, ożywiony ruch handlowy dostarczał zawsze dosyć materyału dla sądownictwa cywilnego. Z drugiej zaś strony powstające w miastach rady miejskie objawiały dążność do zagarnięcia władzy sądowej wójta. Te względy wywołały konieczność możliwie najściślejszego określenia jego kompetencyi. Już w przywileju dla Pomorzan z r. 1504 [3] przyznano wójtowi sądownictwo cywilne i karne zupełnie wyraźnie, podobnie w przywileju dla Młynowiec z r. 1569 zastrzeżono mu je (in causis omnibus tam ciuilibus, quam criminalibus) [4]. Te zastrzeżenia zawierają też przywileje dla Brodów z r. 1584 [5] i Winnik z r. 1666 [6].

Całe tedy sądownictwo cywilne i karne należało w zasadzie do kompetencyi wójtów i sołtysów. Nie wynikało to jednak z ogólnie obowiązującej normy. Normą, jaką zawierało nadane osadom prawo niemieckie, było wyjęcie osadników z pod juryzdykcyi sądów państwowych i poddanie ich samorządnemu sądowi z poznanemi już wyżej ograniczeniami co do spraw karnych. Czy jednak

[1] Castr. Leopol. 376 str. 727.
[2] Castr. Leopol. 343 str. 137.
[3] Metr. koron. XX. str. 219.
[4] Castr. Leopol. 347 str. 807.
[5] Barącz, Brody, str. 170.
[6] Castr. Leopol. 417 str. 1704.

ten sąd miał być jeden, czy on tylko miał być wyłączną władzą sądową osadników, tego nadanie nie przesądzało, to zależało od rozmaitych warunków.

Jakkolwiek wyjęcie z pod juryzdykcyi ogólnej było wówczas zupełne, to przecież nie zawsze i nie wszędzie otrzymywali wójtowie i sołtysi pełną władzę sądową. Panowie prywatni lub król, jako właściciel osady, mogli sobie zastrzec udział w juryzdykcyi nad osadnikami. Przyznając wójtom i sołtysom tylko pewne sprawy do sądzenia, zachowywali dla siebie resztę, najczęściej najważniejsze [1]. Taką niższą juryzdykcyę mieli sołtysi w Wielkopolsce [2], a także w niektórych stronach Małopolski [3]. W ziemi lwowskiej nie spotkaliśmy wyraźnego przykładu podziału juryzdykcyi między pana i wójta, względnie sołtysa. Nie ulega jednak wątpliwości, że pan posiadał przecież niejednokrotnie udział w wymiarze sprawiedliwości nad osadnikami. W przywileju dla Horożany, Podwysokiego i Ryczyhowa z r. 1464 podkreślono z naciskiem, że kmiecie tych wsi królewskich odpowiadać mają albo przed panem osady, a więc królem, względnie starostą lub dzierżawcą, albo przed sołtysami [4]. Podobne zastrzeżenie mieści się w przywileju dla królewskiego miasta Bóbrki [5]. Przytoczone przykłady stwierdzają niedwuznacznie udział pana w juryzdykcyi nad osadnikami, nie określają jednak ściśle jego rozmiarów. Formalnie tedy w wspomnianych osadach zostawiono swobodę wyboru sądu. Nie można wątpić, że,

[1] Линниченко, Черты изъ исторіи сословій, str. 151; Kaindl, Beiträge z. Gesch. d. deut. Rechtes, str. 10.

[2] Rummler, Über den Gerichtsstand..., str. 14.

[3] Линниченко, Черты, str. 151. przyp. 1.

[4] Castr. Leopol. 330 str. 519.... sed tamen ipsi cmethones et incolae coram nobis aut nostris successoribus vel capitaneis aut tenutariis pro tempore existentibus, aut aduocatis seu scultetis.

[5] Rzyszczewski i Muczkowski, Codex diplom. Pol., I. nr. 190.

o ile chodziło o osadników dawali oni pierwszeństwo sądowi wójta lub sołtysa, przed sądem zwłaszcza starosty, względnie dzierżawcy, ale w zastrzeżeniu tem nie chodziło o osadników, o danie im swobody wyboru; tu wchodził w grę interes pana i on w praktyce przeprowadzał podział władzy sądowej z sołtysem lub wójtem. Arcybiskup lwowski, nadając wójtowstwo we wsi swej Rzęśnie, zezwala sołtysowi sądzić kmieci, ale za zgodą, wolą i wiedzą prokuratora swego [1]. Nie zastrzega więc arcybiskup osobnego sądu dla osadników, obok sądu sołtysa, ale waruje sobie przecież pewien udział w sądownictwie. Kwestya podziału juryzdykcyi między pana i sołtysa, względnie wójta nie zmieniała oczywista prawa, które przysługiwało osadnikom. Zarówno pan, jak sołtys czy wójt sądził ich według prawa niemieckiego [2]. Rzadkie stosunkowo wypadki przyznania części tylko juryzdykcyi wójtom i sołtysom na terytoryum ziemi lwowskiej nie były, zdaje się, przypadkowe, lecz wynikały z głębszych powodów. Ziemia ta, jako ziemia kresowa, pustoszona wskutek częstych napadów, a przez to wyludniona, potrzebowała do ściągnięcia osadników szczególnych warunków. Trzeba było w jak najszerszej mierze zapewnić im i ich osadźcy autonomię, aby ich tu sprowadzić i utrzymać. Dlatego zapewne panowie z reguły dawali pełną juryzdykcyę we wszystkich sprawach, nie wyłączając najważniejszych.

Wprowadzone w obce sobie środowisko prawo nie-

[1] AGZ. II. 128. Quos etiam incolas et kmethones predictus advocatus et sui posteri iuxta eorum demerita et excessus ad se advocandi et cum consensu, scitu et voluntate procuratoris dicti pro tempore existensis puniendi, penandi, condemnandi et sentenciandi de vigore et strepitu iuris, in quo quisque hominum et kmethonum per eum et suos successores locatus sive locandus extiterit, facultatem habebit et potestatem seu sui posteri habebunt perpetue et in evum.

[2] Zob. poprzedni cytat od słów de vigore et strepitu iuris.

mieckie nie mogło długo ostać się w swej czystej, pierwotnej szacie, zachować swą odrębność. Obowiązując obok miejscowego, rodzinnego prawa polskiego, musiało ulec rozkładowi tem więcej, że i powszechne ustawodawstwo i dążenia rządzącej szlachty nie sprzyjały jego samodzielnemu rozwojowi. Podkopanie niezależnych wójtowstw i sołtystw, najsilniejszych ostoi tego prawa, otworzyło szeroko drogę wpływom prawa polskiego i doprowadziło do zatraty odrębności prawa niemieckiego. Już w wieku XV doszło do tego, że wójtom, względnie sołtysom dozwolono stosować przepisy prawa polskiego, o ile brakło odnośnych przepisów prawa niemieckiego, czyli w osadach prawa niemieckiego przyznano prawu polskiemu moc posiłkową. Potwierdza to wyraźnie jedna z zapisek sądowych z r. 1474 [1]. Z czasem ten stan rzeczy doprowadził do zupełnego zmieszania się i zatarcia odrębności prawa niemieckiego, a gdy z tem w parze poszedł upadek dziedzicznych wójtowstw i sołtystw istota sądownictwa niemieckiego została zupełnie pogrzebaną. Po dokonaniu się tego przewrotu w niektórych osadach królewskich utrzymały się nadal wójtowstwa z juryzdykcyą, formalnie więc zmiany w sądownictwie nie było tu żadnej. Zmieniał się tylko tytuł posiadania wójtowstwa z dziedzicznego w dożywotni, pełną juryzdykcyę dzierżył nadal wójt danej osady. Lecz takich wójtowstw z juryzdykcyą po skupach ostało się niewiele. W całej reszcie osad królewskich i we wszystkich prywatnych uległa ta kwestya zasadniczemu przeobrażeniu. Sądownictwo autonomiczne ustąpiło miejsca patrymonialnemu, wymiar sprawiedliwości nad osadnikami przeszedł właściwie w całości w ręce panów. Ale pan nie mogąc lub nie chcąc zajmować się sam sądownictwem, po-

[1] AGZ. XII. 3646.... articuli, qui non concernunt super ius Theuthonicum, scultetus potens erit locare ius Polonicum et eodem iudicare.

wierzał je ustanawianym przez siebie władzom miejskim lub wiejskim, które pod względem zewnętrznych form organizacyjnych odpowiadały dawnym czynnikom. Wskutek tego w przywilejach nowopowstających już naonczas osad odnośne ustępy, dotyczące juryzdykcyi, nie różnią się niemal od dawnych w czasach, gdy wójtowstwo było jeszcze instytucyą par excellence niezależną. Zmiany jednak są bardzo doniosłe, a wyraźniej dadzą się zauważyć zwłaszcza w osadach wiejskich. Ustanowiony przez pana wójt był zależnym od niego urzędnikiem i o ile spełniał funkcye sądowe, czynił to wyłącznie z każdorazowego upoważnienia i pod kontrolą pana. Nie miał on żadnej, stałej juryzdykcyi, a o przestrzeganiu przezeń norm prawa niemieckiego mowy być nie mogło. Po wsiach tych zatarło się już wówczas zupełnie prawo niemieckie.

W miastach w zasadzie upadek wójtowstw właściwych oddawał także juryzdykcyę w ręce pana, ale warunki, w których rozwijało się życie miejskie, nakazywały panu dać większą swobodę w rządzeniu i sądzeniu władzom miejskim. Stąd więc jakkolwiek i tu pan miał właściwie patrymonialne sądownictwo, przecież ramy, w obrębie których działały władze miejskie były na ogół wcale szerokie. Zupełna zależność tych władz od pana dawała mu dostateczną gwarancyę do utrzymania swego poważnego stanowiska. Ten stan rzeczy powodował, że wyrażenia przywilejów nowopowstających miast, dotyczące sądownictwa, brzmią niemal identycznie z dawnemi, choć i tu w rzeczywistości stosunki uległy zasadniczej zmianie. Są jednak i pewne odchylenia. Częściej, a nawet prawie stale, pojawia się teraz wyszczególnienie sądownictwa zarówno karnego, jak cywilnego, przyznanego obok wójta radzie, względnie magistratowi. W miastach bowiem, jak po wsiach po upadku wójtowstw dziedzicznych, ustanawiali panowie wójtów-urzędników, a obok nich powstawały rady miejskie. Między obu tymi czynnikami, którym

w ograniczonym zakresie i w zależności od siebie powierzał pan juryzdykcyę karną i cywilną nad osadnikami, wywiązała się walka o przewagę na polu sądownictwa, zakończona zazwyczaj albo zwycięstwem jednego z czynników, albo ustaleniem równowagi obu. Przywileje nowo powstających miast oddają to sądownictwo obu z reguły czynnikom, nie określając na ogół zakresu działania każdego z nich. Najstarszy pod tym względem ze znanych nam na terytoryum ziemi lwowskiej przywilejów dla Podwysokiego z r. 1595 określa odpowiedzialność mieszczan coram aduocato solum et magistratu [1]. Dokładniej określa te stosunki przywilej dla Żółkwi z r. 1603 [2], który stwierdziwszy, że urządzenie i wymiar sprawiedliwości w tem mieście opierać się mają na wzorach innych miast polskich, przyznaje wójtom, burmistrzom, rajcom, ławnikom i innym w magistracie będącym pełną władzę sądzenia we wszystkich sprawach cywilnych i kryminalnych [3]. Nie było to czemś nowem, że władzę sądową miał dzielić wójt z radą. Praktyka ta była już wówczas ustaloną, w szczególności zaś było tak w Zamościu i Szarymgrodzie, na których wzorowano ustrój Żółkwi. Słowo w słowo powtarza powyższe postanowienia przywilej dla Toporowa z r. 1605 [4]. Walkę o juryzdykcyę i jej rezultat śledzić możemy w Brodach, w których przywilejami z r. 1584 [5] i 1597 [6] zastrzeżono sądownictwo tylko dla wójta. Rada

[1] Castr. Leopol. 426 str. 3443.

[2] Barącz, Pamiątki Żółkwi, str. 108.

[3] Ibid... ut ad eius normam in hoc oppido, uti in aliis Regni nostri oppidis usurpari videmus, gubernatio civilis instituatur et iustitia exerceatur, quarum quidem rerum administratio ad aduocatos, proconsules, consules, scabinos et alios officiales pertinebit....

[4] Castr. Leopol. 364 str. 978.

[5] Barącz, Brody, str. 176....sed coram aduocato suo pro tempore existente iure Theuthonico respondebunt.... in causis autem omnibus tam ciuilibus, quam criminalibus.

[6] Barącz, Brody, str. 176 n.

dążyła jednak do pozyskania władzy sądowej i walka przez nią wszczęta zakończoną została częściowo przynajmniej dla niej zwycięsko, skoro Koniecpolski, zostawszy w r. 1629 [1] panem na Brodach, postanawia, że mieszkańcy »sądzić się będą przez wójta, rajce i przysiężniki przysięgłe«. I w Winnikach, zamienionych na miasto w r. 1666, mieszkańcy mają odpowiadać coram aduocato magistratuque oppidi sui [2], jak również w Kutkorzu w r. 1727 [3]. Wyjątkowo zakreślał przywilej zakres władzy sądowej każdego z tych czynników. W Żółkwi w r. 1693 z okazyi wystawienia nowego przywileju po spaleniu dawnych oznacza Sobieski, że »sądy krwawe do wójta a potoczne do burmistrzów i rajców należeć mają« [4], podobnie w Kukizowie istniał sąd wójtowski, do którego należały »sprawy krwawe, gorące, kryminalne« i sąd burmistrzowski, do którego znów należały sprawy cywilne potoczne [5]. Oczywiście mimo ustalonej od początków XVII w. praktyki nie brakło i potem wypadków nadania jurysdykcyi samemu tylko wójtowi, jak np. w Janowie w r. 1611 [6], lub w Złoczowie w r. 1633 [7], zawsze oczywista w zależności od pana.

Obok przywilejów wydanych już po upadku niezależnych wójtowstw, które w wyrażeniach, określających sądownictwo, nie wykazują zmian, jakim uległa ta najważniejsza część władzy wójtowskiej, przechodząc w całości na pana, istnieją przywileje, z których brzmienia wynika niedwuznacznie, że dawne sądownictwo niezależne ustąpiło miejsca sądownictwu patrymonialnemu, a funkcye,

[1] Castr. Leopol. 384 str. 1099.
[2] Castr. Leopol. 417 str. 1704.
[3] Dodatek tygod. do Gaz. lwow. 1853. III. nr. 51.
[4] Barącz, Pamiątki Żółkwi, str. 57.
[5] AGZ. I. 65.
[6] Castr. Leopol. 604 str. 643.
[7] Castr. Leopol. 384 str. 664.

które spełniają wówczas wójtowie i rady są już tylko zlecone przez pana i od jego woli zależne. W r. 1570 zakłada starosta rohatyński, Jan Firlej, w dobrach królewskich swojej dzierżawy miasteczko Firlejów i otrzymuje dla niego prawo niemieckie. Wyjmując mieszczan nowej osady z pod juryzdykcyi urzędników królewskich, stwierdza przywilej, że mają oni odpowiadać tylko przed Janem Firlejem, panem tej wsi »nie inaczej jeno prawem niemieckim« [1]. Atrybucye zatem wójta posiada tu sam pan. Przywilej jednak liczy się z tem, że pan nie będzie osobiście spełniać funkcyj sądowych i dlatego zaraz w następnem zdaniu mówi już o wójcie przez pana ustanowionym, który będzie wykonawcą z ramienia pańskiego jego atrybucyj i on będzie prowadził sądy, wyrokował i t. d. Sądownictwo należy zasadniczo do pana, ale jego wykonywanie powierza pan zależnemu od siebie wójtowi-urzędnikowi. Podobną bezpośrednią wskazówkę mamy również w przywileju dla Mikołajowa z r. 1570 [2].

W obrębie tych stosunków oczywista stanowisko wójta-urzędnika zależało wyłącznie od pana. Mogło więc być ono silnie skrępowane i nic nieznaczące, mogło jednak cieszyć się najdalej idącą swobodą i niezależnością. W Żółkwi np. w r. 1693 obiecuje król Jan III, pan tego miasta, że »urząd zamkowy wdawać się niema« w sądy miejskie [3]. Nie możemy jednak wchodzić w ocenę faktycznych stosunków, bo w tym celu trzebaby zbadać każde miasto z osobna, ale z punktu widzenia prawa utrata niezależności sądownictwa miejskiego jest stanowczą i niewątpliwą

[1] Castr. Leopol. 335 str. 264... ale tylko przed wyżej mianowanym wielmożnym Janem Fierliciem wojewodą lubelskim etc. starostą naszym rohatyńskim i potym przed innemi starostami rohatyńskimi nie inaczej jedno prawem niemieckim na się żałującym odpowiadać będą winni.

[2] Zapiski tow. i. Szewczenki, 1901. t. 43. str. 1—11.

[3] Barącz, Pamiątki Żółkwi, str. 57.

z chwilą upadku wójtowstw dziedzicznych. Nawet bowiem tam, gdzie faktycznie stosunki nie naruszały niezależności sądów, stanowisko wójta mianowanego przez pana, lub wybieranego przez ludność pod jego kontrolą, zależnego od niego przedewszystkiem, chwilowo tylko urząd swój piastującego, nie da się porównać z dawnym dziedzicznym, uprzywilejowanym, niezależnym wójtem, na którego żadne wpływy, a w szczególności pańskie, nie potrzebowały oddziaływać.

Przedstawione powyżej sądownictwo pierwszej instancyi nad osadnikami wsi i miast na prawie niemieckiem lokowanych zorganizowane było w swoich szczegółach oczywiście na zasadach prawa tego, a więc kolegialnie. I nie sądził wójt czy sołtys sam, jakby na pierwszy rzut oka z przywilejów wynikało, ale w otoczeniu ławników spełniał swe funkcye sądowe. Wcześniejsze przywileje zgoła o tem nie wzmiankują. Coram sculteto suo, qui pro tempore fuerit lub coram advocato pro tempore existente mają według słów przywilejów odpowiadać mieszkańcy wsi i miast. O ławnikach milczą one. Dla współczesnych przecież rozumiało się samo przez się, że wójt czy sołtys tylko z ławnikami tworzyli sąd prawa niemieckiego, że kolegialność leżała w istocie tego prawa [1]. Przecież jednak i w przywilejach podkreślano niekiedy tę zasadę. W Rodatyczach nadaje król w r. 1553 pełną juryzdykcyę advocatis cum scabinis iuratis [2], podobnie w Młynowcach w r. 1569 [3] i w Polanie w r. 1578 [4] ma sądzić wójt cum scabinis et iuratis villae. W późniejszych przywilejach, zwłaszcza miejskich, wzmianki o ławnikach są coraz częstsze. Spotykamy je również w zapiskach sądo-

[1] Rummler, Über den Gerichtstand, str. 22.
[2] Castr. Leopol. 376 str. 727.
[3] Castr. Leopol. 347 str. 807.
[4] Castr. Leopol. 343 str. 137.

wych np. w Bruchnalu [1] lub Laszkach [2]. Liczba ich była rozmaitą, jako przeciętną dla miast można przyjąć siedmiu ławników. Taka była ich ilość w Żółkwi, z czego 6 katolików, a jeden greckiego wyznania [3]; w Kukizowie natomiast obierano tylko sześciu [4].

2. Wyższe sądy i tok apelacyi.

Sąd wójta, względnie sołtysa, nie był jedyną i wyłączną instancyą dla osadników. Zasadniczo przysługiwała im apelacya. Przywileje lokacyjne wyjątkowo chyba regulowały tok instancyj. W Polsce początkowo nie było żadnej w tym kierunku ogólnej normy [5]. Stosunki te kształciły się na drodze praktyki, a ta była rozmaitą.

Kazimierz Wielki starał się przez reformę sądownictwa prawa niemieckiego zarówno w dobrach prywatnych, jak królewskich zjednoczyć orzecznictwo z całego państwa w sądzie wyższym prawa niemieckiego na zamku krakowskim. Ale reforma jego nie dała się trwale utrzymać, wywołała opór ze strony panów prywatnych i duchownych, którzy nie chcieli się zgodzić, aby sądy w ich osadach poddano juryzdykcyi królewskiej. Ponawiane zatwierdzenia odnośnego przywileju Kazimierza Wielkiego przez Władysława Jagiełłę w r. 1421 [6] i Władysława Warneńczyka w r. 1444 [7] nie przyczyniły się do ścisłego przeprowadzenia zamysłów Kazimierza. Zasadnicza myśl jego: zcentralizowanie najwyższego sądownictwa niemieckiego

[1] AGZ. XIV. 1888. 1905. 1914.
[2] AGZ. XIV. 3842.
[3] Barącz, Pamiątki Żółkwi, str. 57.
[4] AGZ. I. 65.
[5] Balzer, Historya ustroju Polski, str. 334 (skrypta).
[6] Piekosiński, Przywilej króla Kazimierza W. w przedmiocie założenia sądu wyższego. Rozpr. Akad. Um. wydz. hist. fil. S. II. t. X. str. 300.
[7] Ibid. str. 301.

musiała być zarzuconą. Nie tylko spowodował to opór panów prywatnych, ale także okazało się, że apelacya do sądu krakowskiego połączoną była zwłaszcza dla okolic bardziej odległych z wielkiemi niewygodami i kosztami. Zrozumiał to Władysław Warneńczyk. I gdy jeszcze Jagiełło w swem zatwierdzeniu podkreślał wyraźnie ogólnopaństwowy charakter najwyższego sądu, rozciągającego swą kompetencyę na całą Polskę, Warneńczyk w swojem zatwierdzeniu z maja r. 1444 ogranicza się do zwykłych w takich wypadkach formuł, a na uzasadnienie swego potwierdzenia przytacza petycyę wójtów i ławników tego sądu. Zewnętrzna ta okoliczność wskazuje nam, że król ten liczył się z niemożliwością utrzymania reformy Kazimierzowej zarówno, o ile chodzi o obszar całego państwa, jak w szczególności w stosunku do dóbr prywatnych. Domysł ten popiera całkiem wyraźnie działalność jego na Rusi czerwonej w zakresie uregulowania tamże sądownictwa niemieckiego. W lipcu r. 1444, a więc tuż po zatwierdzniu przywileju Kazimierza, Warneńczyk, pomijając zupełnie osady prywatne, dla osad królewskich na Rusi stwarza odrębny sąd wyższy prawa niemieckiego. Mianowicie podnosi do znaczenia sądu apelacyjnego sąd lwowski. Wszystkie miasta, miasteczka i wsie królewskie w całej Rusi mają odtąd odwoływać się od wyroków swych sądów do sądu lwowskiego i u niego szukać porady i pouczeń prawnych [1]. Przywilej Warneńczyka nie określa bliżej, kto spełniał we Lwowie funkcye tego sądu apelacyjnego, nadaje je jedynie miastu i jego mieszkańcom (ciuitati Leo-

[1] AGZ. V. 106. Item concedimus dictae ciuitati Leopoliensi eiusque civibus et incolis, quod omnes et singulae civitates, oppida et villae nostrae in tota nostra terra Russiae sitae et residentes, in dictam nostram Leopoliensem ciuitatem eorum iura et sentencia afferere (sic) ibi modos iudicandi et sententiandi articulos alias orthele, ex ea recipient et ement ipsisque utifruantur et gaudeant, prout ipsa nostra Leopoliensis ciuitas uti, gaudere et frui solita est.

poliensi eiusque ciuibus et incolis). W każdym razie z słów tych wynika jasno, że spoczywały one w rękach władz miejskich. Nie mógł ich spełniać sąd wójtowski, bo od chwili inkorporacyi wójtowstwa miastu jeszcze w r. 1388 [1] wójt lwowski był urzędnikiem podległym radzie o szczupłym bardzo zakresie działania i znaczeniu, nie przyznanoby mu więc tak daleko idących atrybucyj. Według zdania Groickiego [2] lwowska rada miejska była owym sądem apelacyjnym dla osad królewskich Rusi czerwonej, do niej też szła apelacya od wyroków sądu wójta lwowskiego. Sąd ten nazywają zapiski sądowe iudicium superioris iuris Magydburgensis castri Leopoliensis [3], a prawo jego określają jako superius ius Magidburgensis castri Leopoliensis [4]. Mamy też wzmianki o wójcie i ławnikach tego sądu (advocatus cum scabinis iuris superioris) [5]. Zdaje się, że ten sąd, mimo, że według Groickiego wykonywała go rada miejska, stanowił jednak odrębne ciało w obrębie tej rady i to tak dalece, że prowadzono nawet osobne księgi (liber iuris superioris Magydeburiensis Leopoliensis) [6]. Od tego dopiero sądu, zdaniem Groickiego, szła dalsza apelacya do sądu wyższego prawa niemieckiego na zamku krakowskim, a w końcu do króla względnie do sądu sześciu miast. Pod tym względem nie mamy jednak żadnych bezpośrednich wskazówek w źródłach naszego terytoryum [7].

Ten sąd lwowski nie tylko miał być sądem apela-

[1] AGZ. III. 46.

[2] Groicki, Porządek sądów miejskich, rozd. o apelacyi.

[3] AGZ. XIV. 3053 r. 1454.

[4] AGZ. XIV. 3033 r. 1454.

[5] AGZ. XIV. 3015 r. 1454.

[6] AGZ. XIV. 3015 r. 1454.

[7] Kaindl, Beiträge z. Gesch. d. deut. Rechtes, str. 35—36 utrzymuje, że osobnego królewskiego sądu wyższego we Lwowie nie było, lecz sąd miejski miał to ius supremum. Zdaniem naszem nie zauważył Kaindl, że przecież, choć złożony przez radę, tworzył ten sąd wyższy osobne ciało.

cyjnym dla osad królewskich Rusi czerwonej na prawie niemieckiem, ale spełniał także inne zadania. Tu zasięgały te osady wyjaśnień, pouczeń i porad prawnych w zawikłanych sprawach [1]. Lwów stał się metropolią dla miast Rusi, wzorem ich ustroju i urządzeń [2]. To wyższe jego stanowisko uwidacznia także nadane w przywileju Warneńczyka prawo sądzenia rabusiów i złodziei schwytanych gdziekolwiek na Rusi [3], które jednak nie utrzymało się wobec zagarnięcia tej juryzdykcyi przez starostów, jak to wyżej przedstawiliśmy.

Przywilej Warneńczyka ustalił ostatecznie tok apelacyi od sądów wójtów i sołtysów w osadach królewskich prawa niemieckiego na Rusi. Nie była to jednak zupełna nowość. Lwów już z dawna posiadał wyższe stanowisko w stosunku do innych osad na prawie niemieckiem. Już w przywileju dla Trembowli z r. 1389 nakazuje Jagiełło w trudniejszych sprawach szukać tu porady [4]. Precedensy zatem istniały jeszcze przed Warneńczykiem, on dopiero tę nieustaloną praktykę ujął w normy prawne.

Przedstawiony stan rzeczy dotyczył jedynie dóbr królewskich. Dla dóbr prywatnych nie było żadnej ogólnej normy, nie urobiła się też ogólna praktyka. Jeżeli, jak

[1] AGZ V. 106. ...ibi modos iudicandi et sentenciandi articulos alias orthele, ex ea recipient et ement...

[2] AGZ. V. 106. ...ipsisque utifruantur et gaudeant, prout ipsa nostra Leopoliensis ciuitas uti, gaudere et frui solita est. Zob. też Буданов, Нѣмецкое право, II. str. 183.

[3] AGZ. V. 106. Praeterea ipsi civitati nostre Leopoliensi damus hanc perpetuo facultatem, ut ubicunque in tota terra nostra Russiae malefactores, vispiliones, fures, latrones vel ipsos conservantes et huius modi maleficos resciverint, illos ipsis confidenter licebit tollere, captivare et captivatos ac comprehensos in Leopoliensem eorum civitatem inducere et inferre inductosque coram iudicio sentenciare, condempnare et pro modo ipsorum demeritorum penis condignis punire et torquere.

[4] Baliński i Lipiński, Starożytna Polska, II. 2 str. 726.

widzieliśmy, pan niejednokrotnie zastrzegał sobie w zakresie sądownictwa pierwszej instancyi pewien współudział, tembardziej czynić to musiał w zakresie sądownictwa apelacyjnego, aby przez nie zaznaczyć swe zwierzchnie stanowisko nad osadą. Teoretycznie zatem od wyroku sądu sołtysa, względnie wójta z ławnikami, przysługiwała osadnikom apelacya do pana. Konkretnych, bezpośrednich dowodów źródłowych nie mamy, zdaje się jednak, że, skoro apelacya w ogóle była dopuszczoną, instancyą apelacyjną był chyba przedewszystkiem pan osady. Domysł powyższy zyskuje i w tem swe poparcie, że, jak zobaczymy, juryzdykcya nad sołtysami i wójtami według wyraźnych wskazówek źródłowych przysługiwała z reguły panu. A właśnie ze stosunków w Polsce wiemy, że tam, gdzie panowie przelali swą juryzdykcyę nad wójtami i sołtysami na wytworzone oddzielne sądy leńskie, przeszła na nie także apelacya od wyroków sądów wójtowskich i sołtysich. Skoro więc te sądy leńskie juryzdykcyę w sprawach sołtysów i wójtów miały w zastępstwie panów, to niewątpliwie i apelacya dostała się do nich drogą takiego wyręczania się panów [1]. Tak więc zdaniem naszem apelacya do pana była prawdopodobnie zwyczajnym tokiem instancyj w osadach prawa niemieckiego, zwłaszcza w tych wypadkach, gdy pan posiadał jedną tylko wieś i sprawy apelacyjne na ogół bywały nader rzadkie, bo osadnicy wyjątkowo chyba szukali sprawiedliwości u pana ponad wójtem czy sołtysem. Nie był to jednak wyłączny i jedyny tok instancyj w osadach prywatnych. Pan większej ilości osad na prawie niemieckiem nie zawsze zajmował się juryzdykcyą apelacyjną osobiście, lecz mógł ją powierzyć jakiejś zależnej od siebie władzy, ustanawiał osobny sąd w tym celu. Najprostszem wyjściem w tym wypadku było przelanie sądownictwa apelacyjnego na sąd wójta z ławni-

[1] Balzer, Historya ustroju Polski (skrypta) str. 333—334.

kami w mieście stanowiącem centrum dóbr pańskich. Taki wypadek zaszedł właśnie w dobrach klucza komarzyńskiego, których ośrodkiem stało się zamienione na miasto Komarno [1]. Dziedzic tego klucza, Stanisław z Chodcza, postanawia zatem w r. 1473, aby wsie jego w ziemi lwowskiej, w powiecie grodeckim leżące i na prawie niemieckiem osadzone, miały prawo apelacyi od wyroków sądów sołtysich do miasta Komarna, jako do wyższego prawa [2]. Dla wsi zatem klucza komarzyńskiego komarzyński sąd miejski miał być sądem apelacyjnym.

Ten tok apelacyi był drugim typem w dobrach prywatnych. Istniał wreszcie trzeci typ, szczególnie w miastach prywatnych przyjęty. Unormowanie sądownictwa apelacyjnego w dobrach królewskich przez Warneńczyka nie zostało bez wpływu na dobra prywatne. Za wzorem osad królewskich urobił się zwyczaj przyznawania mieszkańcom miast prywatnych prawa apelacyi do sądu miejskiego lwowskiego. W wspomnianym już przywileju dla Komarna nadaje to prawo Stanisław z Chodcza mieszczanom komarzyńskim, powołując się przytem na powszechną w tym względzie praktykę (more aliarum civitatum) [3].

[1] Dobra te obejmowały w r. 1746 obok miasta Komarna wsie: Chłopy, Buczały, Porzecze, Zaszkowice, Łowczyce, Swiniusza, Andrianów, Burcze, Piaski, Czułowice, Jakimczyce, Klecko, Kataryńce, Korbula, Litewka, Brzeźce, Tatarynów, Kołodruby, Powerchów. Castr. Leopol. 461 str. 2081—2154.

[2] Castr. Leopol. 417 str. 318. Volumus etiam, ut villae nostrae in terra Leopoliensi et districtu Grodecensi sitae et iure Teutonico locatae ad dictam civitatem nostram Komarno cives vero et incolae in Komarno more aliarum civitatum ad civitatem Leopoliensem pro sentenciis seu ortilegiis eorum tamquam ad ius supremum recursum habeant.

[3] Mamy tu dalszy dowód wielkiego znaczenia Lwowa jako metropolii osad na prawie niemieckiem na Rusi czerwonej. Буданов, Нѣмецкое право, II. str. 182 stwierdza, że także miasta Podola apelowały do Lwowa.

Jak w ogóle, tak i w zakresie sądownictwa apelacyjnego upadek uprzywilejowanych wójtowstw i sołtystw sprowadził zasadnicze zmiany. W dobrach królewskich, w których utrzymały się wójtowstwa z juryzdykcyą, apelacya od sądu wójta nie szła już do sądu lwowskiego, bo wójt był naonczas najczęściej szlachcicem, a osada sama należała do starostwa lub dzierżawcy. Ani ten wójt więc, ani starosta lub dzierżawca nie byliby dopuścili w czasach panującej powszechnie juryzdykcyi patrymonialnej, aby osadnicy danej miejscowości apelowali do mieszczańskiego sądu od wyroku szlacheckiego wójta, a z pominięciem szlacheckiego posesora danej osady. Jak ułożył się wówczas tok apelacyi, powiedzieć nie umiemy. Należałoby tę kwestyę zbadać w każdym szczególnym wypadku. Tu jedynie to jeszcze nadmienić wypada, że wójt taki zazwyczaj do wykonywania sądownictwa mianował, jak już wiemy, zależnego od siebie landwójta i ten w jego imieniu spełniał funkcye sędziego. W ten sposób jego sądownictwo było sądownictwem pierwszej instancyi, a apelacya szła niewątpliwie do wójta właściwego. Czy jednak wówczas można było dalej jeszcze apelować i do kogo, musi pozostać w zakresie źródeł, jakiemi rozporządzamy, kwestyą z wyłuszczonych powodów otwartą.

W reszcie dóbr królewskich i we wszystkich prywatnych upadek wójtowstw dziedzicznych był zarazem upadkiem samodzielnego sądownictwa prawa niemieckiego. Odtąd osady na tem prawie podlegały sądownictwu patrymonialnemu. Jak się ono ułożyło po wsiach, mieliśmy już sposobność poznać przy omawianiu organów zarządu osad po upadku dziedzicznych wójtowstw. Co do miast, gdzie wymogi życia kazały liczyć się z większą stosunkowo ich swobodą i samodzielnością, i w zakresie sądownictwa apelacyjnego starano się przynajmniej formalnie utrzymać dawne stosunki. Najwydatniej odbija się to w przywilejach powstających w tym okresie nowych miast na

prawie niemieckiem, magdeburskiem. W każdym jednak razie apelacya do sądu lwowskiego od wyroków miast prywatnych, jak i królewskich odpadła zupełnie. Odtąd wyłączną instancyą apelacyjną był pan w miastach prywatnych, starosta lub dzierżawca w miastach królewskich. To apelacyjne sądownictwo zastrzegają dla panów zupełnie wyraźnie przywileje nowo powstających miast. Było to zresztą czysto formalnego znaczenia zastrzeżenie, bo i tak w istocie nie tylko apelacyjne, ale wszelkie sądownictwo było prerogatywą pana. O ile powierzał on sądownictwo pierwszej instancyi samej ludności, miał w jego zakresie stanowczy wpływ, bo przecież wójtowie, ławnicy czy inni mianowani byli przez niego lub wybierani za jego zgodą. Tęczyński w założonem przez siebie w r. 1603 mieście Toporowie zastrzega »apelacyę wolną od urzędu do mnie« [1]. Koniecpolski, potwierdzając przywilej dla miasta Brodów w r. 1629 [2], orzeka wyraźnie, że w sądy i sprawy wójta i rajców »urząd zamkowy wdawać się niema, prócz jeżeliby się kiedy sprawa jaka z apelacyej od urzędu miejskiego wytoczyła do zamku«. Powtarza to Sobieski w wznowionym przywileju dla Żółkwi z r. 1691 [3] i określa dokładniej tok apelacyi. Według słów przywileju »apelacye tak od wójta, jak i burmistrza do całych sesyi dopuszczone być mają, od wszystkiej zaś sesyi do sądu zamkowego«. Tu więc wyróżniono sąd wójta i burmistrza jako pierwszej instancyi, sąd »całych sesyi« jako drugiej instancyi, a sąd zamkowy jest już trzecią instancyą. Przywilej dla Kukizowa [4], który zawiera taką samą organizacyę sądownictwa, pozwala poznać ją dokładniej. Najniższymi sądami były sąd wójtowski wójta z dwoma przysiężnymi,

[1] Castr. Leopol. 364 str. 980 n.
[2] Barącz, Brody, str. 13—15.
[3] Barącz, Pamiątki Żółkwi, str. 57.
[4] AGZ. I. 65.

do którego należały »sprawy krwawe, gorące, kryminalne«, i sąd burmistrzowski burmistrza z dwoma przysiężnymi, do którego znów miały należeć sprawy cywilne potoczne. Od wyroku obu tych sądów dopuszczono stronom »in casu nieukontentowania do zupełnej sesyi appellacyę«. Sąd »zupełnej sesyi«, złożony z wszystkich rajców i ławników, wójta i pisarza w liczbie dwunastu, przy komplecie nie mniejszym jak sześciu z pisarzem włącznie, miał sądzić »wszelkie sprawy i akcye tak civiles jako criminales causae« dwa razy na tydzień (środa i piątek). W trzeciej instancyi rozstrzygał dopiero sąd zamkowy wspólny dla Żółkwi i Kukizowa, bo oba te miasta jednego miały pana.

Z temi wszystkiemi odmianami przecież we wszystkich dobrach prywatnych, a w znacznej większości dóbr królewskich, sądownictwo osad na prawie niemieckiem przestało być sądownictwem prawa niemieckiego w ścisłem znaczeniu z upadkiem niezależnych, uprzywilejowanych, samorządnych wójtowstw dziedzicznych, a stało się mniej lub więcej wyraźnie, ale zawsze istotnie sądownictwem patrymonialnem

3. Sądy dla sołtysów i wójtów.

Wszystkie sądy, któreśmy omówili powyżej, były sądami dla osadników prawa niemieckiego. Co się zaś tyczy samych wójtów i sołtysów, podlegali oni sądownictwu innemu, odrębnie od tych poznanych sądów zorganizowanemu. Przywileje określają dokładnie sądy, jakim podlegali wójtowie i sołtysi. Pod tym względem należy odróżnić dobra prywatne i królewskie. W przywilejach dla dóbr prywatnych wyrażenia dotyczące tej juryzdykcyi dadzą się podzielić na cztery typy, które tu zestawiamy:

I. aduocatus vero coram suo domino... pro tempore existenti, et hoc dum per literam sigillo suo sigillatam euocatus fuerit et citatus non aliter, quam suo iure Theu-

tunico Maydeburgensi de se querulantibus respondere sit astrictus [1].

II. scultetus vero coram suo domino vel nobis seu iudice nostro dummodo per nostram literam sigillo nostro sigillatam euocatus fuerit seu citatus, non aliter, quam iure suo Theutunico, quod Maidboriense dicitur, respondere est astrictus et hoc, si in reddenda iusticia negligens fuerit vel remissus [2].

III. advocatus vero coram... Stanislao pallatino vel alio pro tempore existenti eiusdem ciuitatis possessori aut coram nobis vel iudicio nostro regali, dum per nostram literam sigillo nostro sigillatam euocatus fuerit vel citatus, et hoc, si in reddenda cum eo iusticia heres ciuitatis supradictae negligens fuerit vel remissus tunc non alio, quam suo iure Theutonico de se querulantibus respondere sit astrictus [3].

IV. scultetus vero coram... Johanne Labanthca siue successoribus suis legitimis aut coram nobis vel iudicio nostro generali, dum tamen per nostram literam nostro sigillo sigillatam idem Johannes Labanthca vel scultetus euocati fuerint et citati et hoc, si in reddenda iusticia negligentes forent et remissi tunc non aliter, quam suo iure

[1] AGZ. II. 66 r. 1442. Bartatów, m. duch. Tej samej treści, choć o odmiennej stylizacyi, są odnośne ustępy w przywilejach miast Kukizowa z r. 1502, Pomorzan z r. 1504, Młynowiec z r. 1569, Podwysokiego z r. 1595.

[2] Prochaska, Materyały, 95. r. 1434. Tatarynów w. pryw. Tej treści ustępy są w przywilejach Strzelisk z r. 1417, Hodowicy z r. 1421, Dunajowa z r. 1424, Zubrzy z r. 1408, Remizowiec z r. 1471, Werbiza z r. 1423, Dunajowa z r. 1430.

[3] Metr. koron. XII. str. 37'. Komarno, m. pryw. r. 1471. Tej treści ustępy, choć o innej stylizacyi, są w przywilejach Kościejowa, Zaszkowa, Mierzwicy, Krotoszyna i Uszkowic z r. 1397, Hodowicy i Zydatycz z r. 1405, Malechowa, Klekotowa i Zydatycz z r. 1419.

Theutonico iudicio praedicto de se querulantibus respondere sint astricti [1].

Z powyższego zestawienia wynika, że wójt i sołtys z reguły stają przed sądem swego pana t. zn. właściciela osady [2] z tymi wyjątkami, jakie poznaliśmy dla osadników. A więc i wójt, względnie sołtys, w charakterze powoda odpowiada przed sądem właściwym dla pozwanego. W r. 1446 występuje sołtys porzecki przeciw szlachcicowi Jerzemu z Malczyc, którego ludzie zaorali jego pole; gdy zaś sołtys stawił temu opór, ci rzucili się nań i poranili. Sprawa oparła się o sąd grodzki, bo pozwanym był szlachcic [3]. Podobnych przykładów możnaby przytoczyć cały szereg. Również tak, jak osadnicy, podlegają wójtowie i sołtysi, jako pozwani juryzdykcyi grodzkiej w sprawach kryminalnych dokonanych poza swą osadą. Piotr Ptaczek z Nowosielec pozywa wójta grodzkiego przed sąd grodzki, ponieważ inequitans violenter super suam hereditatem scidit sibi duo aratra [4]. Oczywista i tu możliwe były odchylenia od tych zasad. Drogą nadużycia mogło się zdarzyć, że niesłusznie pozwano i zasądzono wójta przed sądem np. grodzkim. Ale poza nadużyciami przyczyniała się do tego z biegiem czasu i ta okoliczność, że wśród wójtów i sołtysów coraz częściej zjawia się szlachta — nobiles, którzy z tytułu swej przynależności stanowej podlegali właściwie juryzdykcyi ziemskiej, z tytułu zaś swej godności juryzdykcyi niemieckiej. Ta okoliczność wywoływała zamieszanie. Dla szlachcica-sołtysa było korzystniej stawać przed sądem grodzkim czy ziemskim, niż przed sądem

[1] AGZ. III. 89 r. 1420. Dryszczów i Żuków.

[2] Rummler, Über den Gerichtstand, str. 32 stwierdza i dla Wielkopolski odpowiedzialność sołtysów i wójtów przed panem; co do Małopolski wskazują na to przywileje np. Kod. dypl. Małop. IV. 1176 r. 1419.

[3] AGZ. XIV. 1736.

[4] AGZ. XIV. 1172 r. 1444.

prawa niemieckiego, w którym przewodził jego pan. Ten zaś oczywista bronił swych praw i uważał, że mimo przynależności do szlachty podlega wójt czy sołtys jego juryzdykcyi. Ostatecznie stanowisko pana było słuszne, bo szlachectwo wójta czy sołtysa nie przeszkadzało bynajmniej podległości sądom prawa niemieckiego. Jeszcze w r. 1553 król, nadając wójtowstwo rodatyckie szlachcicowi, poddaje go wyraźnie prawu niemieckiemu (non alio, quam iure Theutonico, quod illi praesentibus impartimur, respondere teneantur) [1]. Taki stan rzeczy oczywista nie mógł się utrzymać na długo w społeczeństwie nawskróś stanowem, średniowiecznem i wskutek tego powstać musiało najpierw zamieszanie, wśród którego możemy spotykać wypadki odpowiedzialności sołtysa i wójta przed sądem właściwym, obok wypadków odpowiedzialności ich przed sądem grodzkim lub ziemskim. Zamieszanie to, które nastaje w ciągu XV w., jest jedną z zapowiedzi dokonywającego się zwolna upadku prawa niemieckiego.

Abstrahując jednak od tych przejawów destrukcyi, zasadniczo wójtowie i sołtysi, jako pozwani, podlegają sądowi im właściwemu, a więc sądowi pana. W szczegółach możliwe było wykonywanie tej juryzdykcyi nie przez samego pana osobiście, lecz przez naznaczonego z jego strony zastępcę. Zdarzało się to zwłaszcza wtedy, gdy pan posiadał większą ilość osad i nie mógł lub nie chciał zajmować się sądownictwem. Najczęściej wyręczano się zastępcą w dobrach duchownych. W przywileju dla arcybiskupiego Dunajowa zastrzeżono wyraźnie, że wójta sądzić może sam arcybiskup lub jego delegat (coram domino Archiepiscopo vel ab eo deputato) [2]. Podobnie w Młynowcach odpowiada wójt przed panem lub przed tym, cui ipse vices suas commisserit [3]. Gdy właścicielem była nie

[1] Castr. Leopol. 376 str. 727.
[2] AGZ. III. 97.
[3] Castr. Leopol. 347 str. 807.

jednostka, lecz jakaś korporacya np. klasztor, wówczas przywilej zostawiał swobodę tej korporacyi co do kwestyi sądownictwa. Mogli więc sądzić albo bracia zakonni, albo ich przeor, albo senior (coram ipsis fratribus vel eorum priore vel seniore) [1]. Nie znaczyło to, że w każdym z tych wypadków był inny sąd, lecz jedynie wskazywano, że juryzdykcyę może wykonywać według woli korporacyi którykolwiek z jej czynników.

Odpowiedzialność wójta czy sołtysa przed sądem pana opierała się na zasadach prawa niemieckiego. Nie inaczej, jak tylko według tego prawa sądzono ich i zasadę tę powtarzają wszystkie przywileje bez wyjątku (non aliter quam iure suo Teutonico, Magdeburgensi respondere teneantur). W wyrażeniu tem mieścił się nie tylko obowiązek stosowania przepisów prawa magdeburskiego w sprawach dotyczących wójta i zachowania wszystkich form postępowania sądowego po myśli tego prawa, ale nadto i przedewszystkiem zwrot ten wskazywał, że i organizacya samego sądu winna się opierać na zasadach tego prawa. Taką zaś fundamentalną zasadą była kolegialność sądów niemieckich. Pan więc nie wykonywał tu jednostkowego sądownictwa, ale kolegialne [2]. Okoliczności tej przywileje przeważnie nie stwierdzają, bo rozumiała się ona sama przez się. Przecież jednak czasem określono dokładnie organizacyę takiego sądu pana nad wójtem lub sołtysem. W źródłach naszego terytoryum mamy jeden taki wypadek. W przywileju na sołtystwo w Malczycach z r. 1447 [3] sołtys odpowiada we wszystkich sprawach z panem, osadnikami i obcymi przed sądem siedmiu sołtysów, ale tylko, gdy zostanie pozwany littera citatoria

[1] AGZ. II. 24.

[2] Lubomirski, Juryzdykcya patrymonialna, str. 21; Линниченко, Черты, str. 154.

[3] AGZ. II. 73.

sigillata nostra[1]. Zastrzeżenie to wskazuje wyraźnie na udział pana w tym sądzie obok owych siedmiu sołtysów i na jego w nim przewodnie stanowisko, co zresztą odpowiada wymogom prawa niemieckiego. Ci sołtysi są właściwie ławnikami tego sądu, a pan przewodniczącym ławy. Oni więc, a nie pan w istocie sądzą pozwanego sołtysa (ipsum scultetum prefati septem sculteti iurati iudicare debebunt)[2]. Wybór i zebranie tego sądu czyli tych siedmiu sołtysów należał do pozwanego sołtysa, o ile powodami byli mieszkańcy danej osady lub obcy[3]. O ile zaś pan osady miał sprawę z sołtysem, wówczas jemu przysługiwało prawo zebrania tego sądu[4]. Taka organizacya sądów sołtysich, względnie wójtowskich, była zdaje się powszechną, choć dla naszego terytoryum nie mamy poza powyższą żadnej innej na to wskazówki. Oczywista odmiany mogły istnieć i zapewne istniały. W sąsiedniej ziemi halickiej spotykamy w Lipicy podobny do omówionego sąd dla sołtysa. Odnośny przekaz źródłowy wskazuje nie tylko na podobną organizacyę sądu, ale także stwierdza wyraźnie udział pana w tym sądzie. Według tej wiadomości juryzdykcyę nad sołtysem wykonywa pan wsi z ośmiu sołtysami dziedzicznymi[5].

[1] AGZ. II. 73. Scultetus vero nobis et aliis quibuscunque personis, tam propriis inhabitatoribus, quam extraneis, vulgariter opczym, dum per ipsos fuerit citatus litera citatoria sigillata nostra, non coram alio respondere debebit, nisi coram residencia septem scultetorum iuratorum in dicta hereditate Malczycze iure suo Theuthunicali Maydburgensi ad omnia sibi obiecta.

[2] Ibid.

[3] Ibid. Et scultetus deberit congregare dictos scultetos septem contra se.

[4] Ibid. Dum vero nos heredes cum ipso sculteto postulaverimus ius, extunc nos heredes eosdem scultetos septem iuratos congregare debebimus et ipsum scultetum pro nostris causis prefati septem sculteti iurati iudicare debebunt iuxta formam iuris Theuthunicalis Maydburgensis.

[5] AGZ. XII. 3646. r. 1474. Et si contigerit aliquando aduocatum

Odpowiedzialność jednak sołtysa czy wójta przed panem w tem rozumieniu, jak ją wyżej przedstawiliśmy, nie była wyłączną i jedyną. Owszem zestawienie odnośnych ustępów przywilejów osadźczych, podane przed chwilą, wskazuje, że obok pana istniał drugi jeszcze czynnik, sprawujący władzę sądową nad wójtem czy sołtysem. Z podanych tam czterech typów wyrażeń, jedno wskazuje na odpowiedzialność przed panem i to tylko za pozwem przez niego wydanym. Drugi typ pociąga sołtysa, względnie wójta, przed sąd pana albo króla, w tym drugim razie tylko za pozwem królewskim i to, gdy sołtys w wykonaniu sprawiedliwości (in reddenda iusticia) okaże się niedbały i opieszały. Trzecia grupa przywilejów domaga się również odpowiedzialności przed panem lub królem za pozwem królewskim, ale wtedy, gdy pan w wykonywaniu sprawiedliwości nad sołtysem (in reddenda cum eo iusticia) będzie niedbały i opieszały. Wreszcie czwarta grupa przywilejów łączy dwie ostatnie i powiada, że sołtysa, względnie wójta, sądzi pan, albo król za swoim pozwem; ten ostatni, gdy czy to pan osady czy to sołtys, względnie wójt, okażą się niedbali lub opieszali w wykonywaniu sprawiedliwości. Wśród powyższych czterech typów zachodzi przedewszystkiem różnica chronologiczna. Trzy ostatnie, przewidujące odpowiedzialność sołtysa czy wójta także przed królem, obok pana, są pierwotniejsze, typ pierwszy sięga dopiero wieku XVI. Fakt, że przywileje kładą pierwotnie w każdym poszczególnym wypadku nacisk na uzasadnienie juryzdykcyi królewskiej nad wójtem i sołtysem prywatnym posiada znaczenie istotne. W ten sposób podkreślone są różne stosunki prawne bynajmniej nie obojętne zarówno dla pana osady, jak i jej sołtysa czy wójta. Wyrażenia przywilejów wskazują na różny stopień

iudicare tunc non debent ipsum iudicare nisi iure Theutonico Maydboriense cum octo scultetis hereditariis alias dzydzycznyemy.

uprawnień tak z jednej strony pana, jak z drugiej wójta czy sołtysa.

Jeżeli chodzi o interes wójta czy sołtysa, to najdogodniejsze dlań było zastrzeżenie juryzdykcyi nad nim dla króla w jak najszerszej mierze. Zawsze bowiem sąd królewski, także na zasadach prawa niemieckiego zorganizowany, był dla wójta bardziej bezstronny, niż sąd pana, choć składający się, jak wiemy, z równych mu ławników, ale pozostający pod stanowczym wpływem pana. Z tego punktu widzenia musimy uznać jako najszersze uprawnienie wójta czy sołtysa, gdy w przywileju król zachowywał sobie sądownictwo zarówno wtedy, gdy wójt okazał się niedbały w wykonywaniu juryzdykcyi, jak i wtedy, gdy była wina pana. Tym sposobem zakres udziału pana w sądownictwie doznawał znacznego uszczuplenia, a wójt, względnie sołtys, uzyskiwał zarówno wydatną ochronę prawną przed nadużyciami pana, jak i bezstronny wymiar sprawiedliwości w razie zaniedbania obowiązków swego urzędu. Jednem słowem wójt czy sołtys, zarówno jako piastujący ten urząd, jako też jako osoba prywatna, odpowiada przed sądem króla, o ile pan okaże się niedbałym w wymiarze sprawiedliwości, lub o ile sołtys czy wójt dopuści się takiego zaniedbania. Tego rodzaju szerokie ograniczenie sądownictwa pana należało na terytoryum ziemi lwowskiej do wyjątków. Znamy jeden tylko taki przywilej dla Żukowa i Dryszczowa z r. 1420 [1].

Na drugiem miejscu pod względem korzyści wójta czy sołtysa należy wymienić zastrzeżenie juryzdykcyi dla króla tylko w wypadku zaniedbania sprawiedliwości ze strony pana. Wówczas już juryzdykcya w sprawach niezadośćuczynienia obowiązkom urzędu ze strony sołtysa czy wójta należała nie do króla, lecz do pana. Jedynie zatem w zakresie spraw, w których pozwano wójta, jako

[1] AGZ. III. 89.

osobę prywatną, przysługiwała królowi juryzdykcya, o ile pan zaniedbał swoich obowiązków. Takie zastrzeżenia bywają już znacznie częstsze. Spotykamy je w przywilejach dla dóbr Dominikanów z r. 1397 [1], dla Hodowicy i Zydatycz, własności szpitalnika lwowskiego Jakóba z r. 1405 [2], dla wsi Andrzeja z Malechowa z r. 1419 [3], a przedewszystkiem dla miasta Komarna, własności Stanisława z Chodczy z r. 1471 [4].

Najczęstszem jednak było zachowanie dla króla juryzdykcyi nad wójtem czy sołtysem in causa officii. Było to najmniejsze uszczuplenie praw pana. We wszystkich zatem sprawach przeciw sołtysom i wójtom, jako osobom prywatnym, należała juryzdykcya do pana, a we wszystkich sprawach, wynikających z niezadośćuczynienia obowiązkom urzędu, do króla. Wójt, jako wójt, odpowiada przed królem, jako osoba prywatna przed panem. W pierwotnym okresie, początkowo ten stan rzeczy był normalny i powszechny, wszelkie inne wypadki uznać należy za wyjątkowe. Przywileje Tatarynowa, Strzelisk, Hodowicy, Dunajowa, Zubrzy, Remizowiec, Werbiza, Rzęsny, Rekszyna, Potoczan i Porzecza stwierdzają tę zasadę steoretypowo. Prawdopodobnie była ona w użyciu w całej prawie Polsce, skoro Liber cancellariae Stanisława Ciołka z XV w. tylko takie zastrzeżenie zna w formularzu przywileju na prawo niemieckie [5].

Juryzdykcyę króla nad wójtami i sołtysami bez względu na jej zakres nie należy pojmować w tem znaczeniu, że król sam osobiście ją wykonywał. Już same przywileje wyraźnie temu przeczą. Spotykamy tam dwa zasadniczo typy wyrażeń w odnośnych ustępach: coram

[1] AGZ. II. 24.
[2] AGZ. II. 33.
[3] AGZ. IV. 47.
[4] Metr. koron. XII. str. 37.
[5] Caro, Liber cancellariae Stanislai Ciołek, cz. II. str. 128.

nobis vel iudicio nostro generali [1], lub też coram nobis vel iudice nostro generali [2]. Tak więc obok sądu króla podano sąd generalny królewski lub innemi słowy sędziego generalnego królewskiego. Zdaje się, że faktycznie tylko ten sąd, względnie sędzia, wykonywał z reguły wspomnianą juryzdykcyę, osobisty udział króla był chyba wyjątkowy. Jaki był to sąd pod względem swej organizacyi i układu, źródła naszego terytoryum nie pozwalają określić. Na podstawie jednak źródeł innych ziem polskich dowiadujemy się, że był to iudicium nostrum Theutonicale [3], względnie iudicium nostrum superius Teutonicale [4], a więc ów stworzony w czasach Kazimierza Wielkiego sąd wyższy prawa niemieckiego na zamku krakowskim.

Jak długo prawo niemieckie stanowiło zupełnie odrębną, w sobie zamkniętą całość i zasady jego ściśle były przestrzegane, tak długo juryzdykcya nad sołtysami, względnie wójtami, kształtowała się w nakreślony wyżej sposób. Gdy jednak z czasem prawo to zaczęło pod wpływem prawa polskiego zatracać swój charakter, a stanowisko naczelników osad na tem prawie założonych ulegało ograniczeniom ustawodawczym, zmieniać się poczęły i te ramy, w które ujęte było początkowo sądownictwo nad wójtami i sołtysami. Przywileje osad powstających w ciągu w. XVI oddają pełną juryzdykcyę nad wójtami i sołtysami panom osady z pominięciem udziału w niej króla. Zarówno w sprawach prywatnych, jak i swego urzędu, odpowiadają naczelnicy tych osad tylko i wyłącznie przed panem, oczywista według prawa magdeburskiego. Stwierdzają to przywileje dla Kukizowa z r. 1502, Pomorzan z r. 1504, Mły-

[1] AGZ. II. 24. 33; III. 89. 90. 97; IV. 20. 47; Prochaska, Materyały, 35; Metr. koron. XII. str. 37; Terr. Leopol. 14. str. 234.

[2] AGZ. II. 42; Prochaska, Materyały, 95.

[3] Kod. dypl. Małop. III. 690. Przywilej dla Dembowca z r. 1349.

[4] Ibid. III. 811. Przywilej dla Zukowic z r. 1368.

nowiec z r. 1569, Brodów z r. 1584 i Podwysokiego z r. 1595. Wypadki takie zdarzały się wprawdzie i przedtem, ale tylko wyjątkowo. Widzimy to np. w przywileju dla Bartatowa z r. 1442. W wieku XVI wypadki te są bardzo częste. Te ograniczenia są wstępem do zupełnego obalenia zasad prawa niemieckiego, na jakiem opierało się sądownictwo nad wójtami i sołtysami. Skup, a w następstwie tego upadek niezależnych wójtowstw i sołtystw poddał ich posiadaczy, podobnie jak osadników dóbr prywatnych sądownictwu patrymonialnemu pana. Wójt, mianowany przez pana i jego dóbr poddany, podlega teraz już nie kolegialnemu sądowi, ale jednostkowemu samego pana. Dawny sąd składali równi sołtysowi i wójtowi godnością sołtysi, względnie wójtowie jako ławnicy, którym pan jedynie przewodniczył, a oni właśnie sądzili czyli według ówczesnego wyrażenia — wynajdowali sentencyę[1]. Teraz pan sam sądził wójta tak w mieście, jak na wsi. Wprawdzie przywileje powstających wtedy miast zastrzegają jeszcze, że wójt ma odpowiadać przed swym panem dziedzicznym według prawa niemieckiego[2], ale to zastrzeżenie nie ma już wówczas faktycznego znaczenia, lecz jest tylko steoretypowo powtarzaną formułką, której przeczy cała rzeczywistość życiowa. Skoro bowiem pan mianował wójta lub wybierało go pospólstwo za pozwoleniem pana i skoro poddani w XVII i w XVIII w. ulegali sądownictwu patrymonialnemu, nie mógł i wójt jako poddany podlegać innej juryzdykcyi.

Przedstawiony tu obraz sądownictwa dla wójtów i sołtysów dotyczył tylko sądownictwa pierwszej instancyi. Jaki był tok apelacyi, tego źródła nasze wyświetlić

[1] Mecherzyński, O magistratach miast, str. 135.

[2] Castr. Leopol. 384 str. 664 przywilej dla Złoczowa z r. 1633; Dod. tyg. Gaz. lwow. III. 1853 nr. 51 przywilej dla Krakowa z r. 1727.

nie pozwalają. Zdaje nam się jednak, że skoro w zakresie pierwszej instancyi w pierwotnym okresie przysługiwał królowi udział w juryzdykcyi nad wójtami i sołtysami, to i apelacya szła przed niego, względnie przed ów sąd wyższy prawa niemieckiego. Zdanie takie na ogół przyjęte jest w literaturze. Nie mając w naszych źródłach bezpośredniego poparcia tego poglądu, a zarazem nie mogąc bezwzględnie przyjąć go za literaturą często błędnie rzecz ujmującą, pozostawiamy powyższą kwestyę otwartą [1].

Sądownictwo nad sołtysami i wójtami w dobrach królewskich ułożyło się z natury rzeczy nieco odmiennie, niż w dobrach prywatnych, choć na tych samych zasadach. Odnośne postanowienia przywilejów wykazują sześć odmian, a mianowicie:

I. aduocatus vero coram nobis vel nostro iudicio generali, dum per literam nostram nostro sigillo sigillatam euocatus fuerit, non alias tamen, quam suo iure Theutonico Maydeburgensi predicto cuilibet ad obiecta respondere sit astrictus [2].

II. scultetus vero coram nobis aut successoribus no-

[1] Literatura naszego przedmiotu nie zajmowała się dotąd szczegółowo przedstawioną przez nas kwestyą sądownictwa nad sołtysami i wójtami w ogóle. Wyrażone ubocznie poglądy odbiegają w wielu punktach od naszych wyników. Lubomirski, Juryzdykcya patrymonialna, str. 23 uważa, że sołtysi stawali przed sądem panującego tylko w razie niezadośćuczynienia obowiązkom urzędu. Rummler, Über den Gerichtsstand sądzi znów, że tylko w drodze apelacyi od sądu pana stawali sołtysi przed sądem królewskim. Линниченко, Черты, str. 154 nie wyjaśnia bliżej całej sprawy, przechyla się jednak, zdaje się, do zdania Rummlera. Kaindl, Beiträge z Gesch. d. deut. Rechtes, str. 25—26 również widzi w sądownictwie królewskiem tylko drugą instancyę apelacyjną. Zresztą bliżej tej kwestyi nie rozpatruje.

[2] AGZ. IX. 7. Szczerzec z r. 1397; tej treści, choć różne w stylizacyi wyrażenia mamy w przywilejach Gródka z r. 1389 i Sokolnik z r. 1397.

stris legitimis vel iudice nostro generali, dum tamen per literam nostram, sigillo nostro sigillatam, euocatus fuerit et citatus, et hoc si in reddenda iusticia fuerit negligens et remissus, tunc non aliter, quam iure suo Srzedensi predicto de se querulantibus respondere sit astrictus[1].

III. nisi coram nobis serenissimisque successoribus nostris cum literis sigillo nostro vel serenissimorum successorum nostrorum obsignatis vocatus citatusque fuerit omnibus de se conquerentibus non alio, quam iure Theutonico, quod illi praesentibus impartimur respondere teneatur[2].

IV. aduocatus vero coram nobis aut capitaneo nostro, qui in ibidem per nos deputatus fuerit, non aliter, quam, si per literam nostram seu capitanei nostri invitatus seu euocatus fuerit tantummodo suo iure Thewtunico respondebit[3].

V. scultetus vero coram nobis aut nostro generali colloquio, dum per literam nostram nostro sigillo sigillatam fuerit euocatus et citatus tunc non aliter, quam suo iure Theotonico de se querulantibus tenebitur respondere[4].

VI. advocatus vero coram memorato capitaneo nostro Leopoliensi praesente et pro tempore existente non nisi eodem iure Theutonico omnibus de se querentibus respondere tenebitur et debebit[5].

Powyższe odmiany w wyrażeniach znajdują swe uza-

[1] AGZ. II. 46. Werbiż r. 1427; tej treści wyrażenia mamy w przywilejach Lubiany r. 1431, Horożany r. 1448, Zuszyc r. 1448, Ryczyhowa, Horożany i Podwysokiego r. 1464 z dodatkiem po coram nobis: vel dictis nostris tenutariis; Bóbrki r. 1469.

[2] Castr. Leopol. 370. Rodatycze r. 1553; podobnie w przywileju Jaworowa r. 1569 (Castr. Leopol. 361 str. 574).

[3] AGZ. III. 5. Lwów r. 1356; to samo w przywileju dla Glinian r. 1397 z opuszczeniem: qui in ibidem per nos deputatus fuerit.

[4] AGZ. IX. 15. Małkowice i Czerlany r. 1408.

[5] Castr. Leopol. 343 str. 137 przywilej Polany z r. 1578.

sadnienia w chronologii. W szczególności odmiany I. II. III. IV. i V. dotyczą najstarszej epoki, początków kolonizacyi na prawie niemieckiem na Rusi i zdarzają się wówczas równocześnie. Dalsze dwie odmiany pochodzą z czasów późniejszych.

W okresie XIV i XV wieku odpowiada wójt i sołtys zasadniczo zawsze przed królem, jako swoim panem. Przez to jednak, że panem tym jest król, odpadają z natury rzeczy te ograniczenia juryzdykcyi pańskiej, jakie zachodziły w dobrach prywatnych ze względu na króla. Król, jako król i jako pan, łączy w sobie wszystkie atrybucye juryzdykcyjne. Stąd więc zastrzeżenie juryzdykcyi in causis officii dla króla w przywilejach osad królewskich nie ma istotnego znaczenia, dowodzi tylko większej skrupulatności i dokładności w osnowie aktu. Bez względu na to, czy przywilej zastrzeżenie tej gałęzi juryzdykcyi zawiera czy nie zawiera, należy ona zawsze do króla tak, jak należy doń cała juryzdykcya w sprawach wójta i sołtysa jako prywatnej osoby.

Obok króla przywileje dawniejsze dopuszczają alternatywnie jedne juryzdykcyę królewskiego sądu generalnego, drugie starosty, inne wreszcie wiecu generalnego. Znaczenie tego zastrzeżenia jest takie samo, jak w przywilejach osad prywatnych. Król nie może i w istocie nie wykonywa z reguły osobiście juryzdykcyi, powierza więc ją wspomnianemu sądowi, którym był, jak wiemy, wyższy sąd prawa niemieckiego na zamku krakowskim. To jest regułą. Wyjątkowo przyznaje w okresie dawniejszym to zastępcze sądownictwo staroście, ale nie na stałe, lecz tylko od wypadku do wypadku, jak to widzimy np. we Lwowie [1]. Raz jeden tylko w przywileju dla Czerlan i Małkowic zyskuje to prawo wiec generalny (colloquium generale), a więc wyższy sąd ziemski, pospolity. Ustanowie-

[1] AGZ. III. 5. ....qui in ibidem per nos deputatus fuerit.

nie tego sądu, jako instancyi sądowej dla wójta czy sołtysa, właściwie przeciwne jest prawu niemieckiemu, które wyraźnie juryzdykcyę pospolitą, polską, wogóle i zasadniczo wykluczało. Jest to wyjątkowy wypadek, spowodowany zapewne jakimiś miejscowymi warunkami, których nie znamy, w każdym razie nie może on przeczyć zasadzie, na której opierała się organizacya sądownictwa niemieckiego.

Ograniczenia w zakresie instytucyj wójtowstw i sołtystw i tu w osadach królewskich nie zostały bez wpływu na sądownictwo. Wyższy sąd prawa niemieckiego na zamku krakowskim podupadł w ciągu XVI w., znaczenie jego ograniczało się siłą faktu. Następstwem tego było zastrzeżenie sądownictwa nad wójtami i sołtysami tylko dla króla bez podania innych czynników. Wzmagające się jednak ustawicznie znaczenie starostów i dzierżawców z równoczesnem upadaniem wójtowstw i sołtystw niezależnych, doprowadziło ostatecznie i w dobrach królewskich do tych zmian, jakie poznaliśmy w dobrach prywatnych. Mianowani teraz przez dzierżawców i starostów wsi i miast królewskich wójtowie, wychodzący z pośród poddanych, podlegali sądownictwu patrymonialnemu, jak tego dowodzą przywileje nowych osad już w drugiej połowie XVI w. powstających [1]. Ale w dobrach królewskich nie wszędzie zanikły dawne wójtowstwa. Wiemy, że zachowały się one bądź to jako majątki, bądźto nawet wraz z juryzdykcyą. Tam, gdzie utrzymały się tylko jako majątki, poza nazwą nic nie ostało się z dawnej instytucyi, posiadacze ich byli zwykłymi tenutaryuszami dóbr i to przeważnie pochodzili ze szlachty, odpowiadali więc przed sądami polskimi, normy, obowiązujące dawnych wójtów zupełnie tu w grę nie wchodziły. I tam jednak, gdzie ostały się wójtowstwa z juryzdykcyą, nie było inaczej i ich posiadacze byli szlachtą.

[1] Zob. wyżej zestawienie nr. VI.

choć więc wykonywali juryzdykcyę w charakterze wójtów nad osadnikami formalnie według prawa niemieckiego (bo faktycznie w tym czasie prawo to już nie istniało), sami podlegali sądom szlacheckim. W powstającym w r. 1570 Firlejowie ustanowiony wójt, szlachcic Narajowski, sędzia lwowski, niema określonej w przywileju odpowiedzialności, bo z tytułu przynależności jego stanowej odpowiedzialność ta rozumiała się sama przez się.

4. **Sądownictwo w zakresie obrotu wójtowstwami i sołtystwami.** Od sądownictwa nad osobami wójtów i sołtysów należy odróżnić sądownictwo, dotyczące obrotu samym przedmiotem posiadania wójtów i sołtysów t. j. wójtowstwami i sołtystwami. Przedmioty te w treści swej łączyły dwa czynniki majątek i władzę, którymi obrót przysługiwał panu osady, względnie po nadaniu wójtowstwa czy sołtystwa jego posiadaczowi wójtowi lub sołtysowi. Z tego tytułu zawierane akty prawne nie mogły się z natury rzeczy dokonywać przed poznanymi poprzednio sądami, w których z reguły albo pan, albo wójt czy sołtys zasiadać musieli, a więc przedmioty czynności prawnych przy obrocie wójtowstwa lub sołtystwa. Sprawy te musiały podlegać innym sądom, a mianowicie sądom ziemskim, względnie grodzkim. Zasada powyższa wyrobiła sie na drodze praktyki, nie była zaś bezwzględnie ustawodawczo unormowana. Że jednak ustawodawstwo uznawało ten stan rzeczy, dowodzi postanowienie statutu warckiego, nakazującego dokonanie skupu wójtowstwa, względnie sołtystwa przed sądem ziemskim. Na ustalenie się tej zasady wpłynęła ta okoliczność, że wójtowstwa i sołtystwa były częścią składową dóbr ziemskich, a jako takie podlegały sądownictwu ziemskiemu. Zawieranie aktów prawnych, dotyczących obrotu wójtowstwami i sołtystwami przez panów jako zwierzchnich właścicieli tychże, przed sądami ziemskimi było rzeczą zupełnie naturalną. Nie tylko bowiem

z tytułu charakteru wójtowstw i sołtystw, jako dóbr ziemskich, ale też z tytułu stanowej przynależności panów akty te należały do sądownictwa ziemskiego. Nie było najmniejszej przyczyny, aby, gdy akt prawny zawierali dwaj panowie, choć dotyczył on wójtowstwa lub sołtystwa, właściwym był dla nich inny sąd, jak ziemski. Tak jak obrót wsiami na prawie niemieckiem podlegał sądownictwu właściwemu ich panom, tak i obrót wójtowstwami i sołtystwami nie miał powodu dokonywać się przed innymi sądami. Prawo niemieckie wyjmowało tylko osadników z pod juryzdykcyi ogólnej, ziemskiej, nie dotyczyło zaś w niczem pana. Przykłady obrotu wójtowstwami i sołtystwami są liczne. Właściciel Lubienia wielkiego, Mikołaj Czornberg, mieszczanin lwowski, sprzedaje tę wieś i sołtystwo tamże (et sculteciam ibidem) Fryderykowi Jaczymirskiemu za 2000 złotych węgierskich, a aktu tego sprzedaży dokonywa na rokach grodzkich w r. 1471 [1]. Innym znów razem na rokach ziemskich dwaj bracia stryjeczni dzielą się swemi dobrami, między niemi i sołtystwem w Zubrzy po połowie [2]. Przed sądem grodzkim w r. 1489, Dorota, dzierżawczyni Pomorzan, zastawia Iwaszkowi Balabanowi, dziedzicowi Stratyna, wójtowstwo pomorzańskie na zabezpieczenie długu 60 złotych [3].

Akty między panem a sołtysem względnie wójtem, dotyczące obrotu sołtystwem lub wójtowstwem, podlegały również sądownictwu ziemskiemu z wyłuszczonych już na wstępie ogólnych przyczyn, jako też z tytułu stanowej przynależności pana. Wspomnieliśmy już, że statut warcki skup wójtowstwa czy sołtystwa poddawał juryzdykcyi ziemskiej. Przy tym właśnie akcie prawnym występował z jednej strony pan, z drugiej sołtys lub wójt. Tak np. w r. 1441

[1] AGZ. XV. 821. 822. 957. 1005. 1006.
[2] AGZ. XV. 3321.
[3] AGZ. XV. 2022.

staje w sądzie ziemskim ugoda, na mocy której Budziwój nabyte sołtystwo w Hrumnie od pana tej wsi Piotra ma spokojnie dzierżeć. Gdyby zaś pan chciał odzyskać to wójtowstwo (eandem sculteciam pro se habere voluerit), wówczas mają obaj Piotr i Budziwoj wybrać czterech ze szlachty, którzy przeprowadzą taksacyę, a ustaloną przez nich kwotę wypłaci pan sołtysowi, sołtys zaś ustąpi z sołtystwa[1]. Także inne akty, nie tylko dotyczące skupu, zawierali panowie z wójtami i sołtysami przed sądem ziemskim lub grodzkim. Wspomniany już Piotr, pan na Hrumnie, zabronił dawać czynsz z karczmy sołtysiej sołtysowi Budziwojowi. Wywołało to proces przed sądem grodzkim, którego wynikiem było zasądzenie Piotra na karę, a pozostawienie Budziwoja przy karczmie[2]. W innym wypadku przed grodem sołtys porzecki, Dloto, wraz z żoną Dorotą sprzedają swemu panu, arcybiskupowi lwowskiemu Grzegorzowi, sołtystwo w Porzeczu za 26 grzywien, jeden postaw sukna gorlickiego i za jednego konia[3]. W r. 1446 niejaki Jan sprzedaje za 140 grzywien sołtystwo w Siemianówce tenutaryuszowi tej wsi i odnośny akt zeznaje przed sądem grodzkim[4]. Obok tych przykładów, które pośrednio dowodzą podległości wspomnianych spraw sądownictwu ziemskiemu, znajdujemy w zapiskach bezpośredni dowód, że w zakresie tego rodzaju spraw sołtysi wyjęci byli z pod juryzdykcyi prawa niemieckiego. Mianowicie w r. 1499 przed sądem grodzkim sołtys Michał zobowiązuje się zapłacić Mikołajowi, przeorowi Dominikanów, 40 złotych, poprawić stan sołtystwa (sculteciam reformare) i osobiście w niem rezydować, względnie osadzić innego, odpowiedniego sołtysa, który podobałby się

[1] AGZ. XIV. 3743.
[2] AGZ. XIV. 128 r. 1440.
[3] AGZ. XIV. 3222. r. 1454.
[4] AGZ. XIV. 1746.

przeorowi, panu tej osady. W razie niedotrzymania zobowiązań ma sołtys ustąpić i zwrócić zakonowi przywilej na sołtystwo. Według słów zapiski akt ten dokonywa się przed sądem grodzkim, bo w tej sprawie sołtys protunc ius sculteticum habere non potest[1]. Zwrot ten oznacza właśnie, że sołtys nie mógł zeznać tego aktu przed sądem prawa niemieckiego, bo sprawy dotyczące obrotu sołtystwa należały do sądownictwa ziemskiego, polskiego.

Takie akty, zawierane między samymi wójtami lub sołtysami, należały do tegoż sądownictwa ziemskiego. Liczne dowodzą tego przykłady. W r. 1445 na rokach grodzkich stanęła ugoda między Janem i Katarzyną, sołtysami sokolnickimi, dziećmi Marcissa, byłego sołtysa Sokolnik, na mocy której Jan otrzymuje trzy części sołtystwa tegoż, a Katarzyna część czwartą wraz ze wszystkimi sprzętami domowymi[2]. W r. 1486 przed sądem grodzkim Jan, sołtys rodatycki, zapisuje żonie swej Zofii oprawę w sumie 95 grzywien na połowie swego sołtystwa. Według brzmienia odnośnej zapiski zapis powyższy obowiązany jest wnieść następnie do księgi wójtowskiej (liber aduocatorum)[3]. I w tem zastrzeżeniu mamy dowód bardziej bezpośredni, że sprawy obrotu wójtowstwem czy sołtystwem podlegały sądom ziemskim, wpis zaś aktu już zawartego do księgi wójtowskiej miał znaczenie jedynie uboczne. Takich bezpośrednich wskazówek mamy więcej. Mikołaj Leśniowski wynajął wójtowi leśniowskiemu czwartą część wójtowstwa w Szczercu z młynem za 4 grzywny na przeciąg jednego roku. Gdyby zaś czynszu wójt w oznaczonych terminach nie opłacił i dał się pozwać, będzie odpowiadać przed sądem grodzkim, a nie przed swojem

[1] AGZ. XV. 2797.
[2] AGZ. XIV. 3331.
[3] AGZ. XV. 1816.

prawem niemieckiem [1]. W innym wypadku Katarzyna, żona Pawła Milockiego, wójta z Zalesia, przelewa część swą, jaką posiadała na wójtowstwie zaleskim według prawa niemieckiego na brata swego, Stanisława, przed sądem grodzkim, bo natenczas nie mogła mieć prawa niemieckiego, czyli że te sprawy nie podpadały pod prawo niemieckie [2]. Dwaj bracia występują przed grodem przeciw Annie, córce byłego wójta bobreckiego, o to, że sprzedała wójtowstwo bobreckie niżej ceny ustalonej w taksie (in leviori foro, quam fuit in taxa) i to bez ich zgody, jakkolwiek oni mieli do tego wójtowstwa takie samo prawo, jak ona (ad quam ipsi sunt ita propinqui, sicut ipsa) [3].

Przykłady powyższe wystarczą na uzasadnienie twierdzenia, że wszystkie akty prawne dotyczące wójtowstw i sołtystw, jako takich, oraz uprawnień z niemi związanych i z nich wynikających zawierane były tylko przed sądami grodzkimi lub ziemskimi, tak samo, jak w stosunku do wszelkich innych dóbr ziemskich. Niewątpliwie do wyrobienia się tej zasady, zwłaszcza, o ile chodzi o obrót wójtowstwami i sołtystwami między samymi ich posiadaczami przyczyniła się także ta okoliczność, że wcześnie już na stanowisku wójtów i sołtysów zasiada szlachta (nobiles).

Jeżeli obrót wójtowstwami i sołtystwami w czasach, gdy były one instytucyami par excellence niemieckiemi, niezależnemi i uprzywilejowanemi, należał do sądownictwa ziemskiego, to tem więcej, gdy straciły one ten charakter

[1] AGZ. XIV. 2601 r. 1452. Et si se citare dederit, ex tunc in primo termino in castro Leopoli respondere tenetur a suo iure Theuthunicali recedendo.

[2] AGZ. XV. 2652 r. 1498. Nobil. Katherina de Rzeplyn consors nobil. Pauli Myloczky de Zaleszye aduocati, protunc non potens habere ius advocatorium alias voytowszkyego, recognovit, quia Stanislao fratri suo germano resignavit sortem suam, quam habuit in advocacia iuxta ius Teutonicum in Zaleszye.

[3] AGZ. XIV. 1240 r. 1444.

ze skupem obrót podlegał temuż sądownictwu. W dobrach prywatnych złączenie wójtowstwa czy sołtystwa z resztą dóbr pana danej osady położyło kres oddzielnemu zawieraniu aktów co do tych instytucyj, i odtąd dzieliły one losy dóbr pańskich w ogóle. W dobrach królewskich działo się to samo, o ile inkorporowano wójtowstwo do starostwa lub dzierżawy, tam zaś gdzie utrzymały się one nadal, jako odrębna całość w obrębie danej osady królewskiej, wszelkie akty prawne, dotyczące obrotu niemi podlegały także sądownictwu ziemskiemu. Było to tem bardziej naturalne, że wójtowstwa te już w zupełności uchodziły za małe królewszczyzny, posiadacze ich byli tylko tenutaryuszami, podlegali sami, jako szlachta, sądownictwu ziemskiemu, nie byli wójtami, a nawet tam gdzie wyjątkowo wykonywali funkcye dawnych wójtów, sami nie podlegali prawu niemieckiemu.

5. Sądownictwo we wsiach miejskich lwowskich.

Założone w obrębie gruntów należących do miasta Lwowa wsie miały tem samem prawo niemieckie, podlegały więc juryzdykcyi tego prawa, którą wykonywało miasto. Jednem słowem wsie miejskie należały do juryzdykcyi miasta (ad iurisdictionem ciuitatis). Podległość ta była uzasadniona właśnie położeniem tych wsi na gruntach miejskich, które wraz z miastem stanowiły właściwie jedną całość i jak one otrzymały prawo niemieckie, magdeburskie. Gdy w r. 1555[1] powstał spór o to, czy wsie Brzuchowice i Hołosko wielkie podlegają juryzdykcyi miejskiej czy też ziemskiej, chodziło właściwie o przeprowadzenie dowodu, czy wsie te leżą w obrębie stu łanów miastu nadanych, czy też poza ich obrębem. W rozpatrywaniu tej sprawy wytoczonej w drodze apelacyi przed

[1] Castr. Leopol. 41 str. 857.

króla, sąd królewski wziął pod uwagę przywilej Kazimierza Wielkiego, nadający miastu sto łanów w r. 1368[1], oraz przywilej Władysława Jagiełły z r. 1415[2], nadający znów wszystkie t. zw. obszary (extremitates siue residuitates) i na tej podstawie orzekł, że wsie te leżą na gruncie lwowskim, wobec czego żadnej innej, jak tylko miejskiej juryzdykcyi podlegać nie mają po wieczne czasy[3]. A zatem fakt położenia danej osady miejskiej w obrębie gruntów miejskich pociągał za sobą przedstawioną właśnie organizacyę sądownictwa, różną od organizacyi innych wsi na prawie niemieckiem. Powyższy stan rzeczy potwierdza też przywilej rajców lwowskich z r. 1425 dla wsi Kulparkowa[4]. I ta wieś powstaje na gruntach do miasta należących i w niej więc sądownictwo zastrzeżono dla miasta[5]. Zastrzeżenie to spychało sołtysa na drugorzędne stanowisko. Sołtys miał jedynie zapewnić i zabezpieczyć możność wymiaru sprawiedliwości sądowi miejskiemu we wszystkich zbrodniach i innych sprawach sądowych[6]. Do niego zatem należała właściwie tylko władza policyjno-sądowa, a nie sądowa w ścisłem słowa znaczeniu. On

[1] AGZ. III. 19.

[2] AGZ. IV. 34.

[3] Castr. Leopol. 41 str. 857 ...quod maius Hołowsko et Brzuchowicza nulli alteri iurisdictioni, quam ciuili subiacere debebunt temporibus perpetuis.

[4] AGZ. IV. 77.

[5] Ibid. Volumus itaque, quod iudicium in dictis excrescenciis cum singulis eius prouentibus necnon penis et emendis racione excessuum tolli consuetis, ad iurisdictionem ciuitatis predicte debeat pertinere.

[6] Ibid. Unde racione huiusmodi donationis predictus Paulus Goltberk et sui successores omnes incolas ibidem racione excessuum et aliarum causarum iudiciariarum caucione fideiussoria asstringere debent usque ad presenciam aduocati et iudicii ciuitatis Lemburgensis, ubi tunc causae et excessus predictorum incolarum decidi debebunt ac finaliter iudicari.

spełniał wszelkie czynności wstępne, musiał baczyć, aby winni nie uchylili się od odpowiedzialności sądowej, przeprowadzał śledztwo i zapewne wykonywał wyroki sądu miejskiego. Sołtysi tych osad podlegali też sami jurysdykcyi miejskiej już choćby z tego tytułu, że byli nimi z reguły mieszczanie lwowscy. Ów sąd miejski dla osad wsi podmiejskich nie stanowił jakiegoś odrębnego ciała wśród władz miejskich. Nie było też ustalone ściśle i trwale, która z władz miejskich spełniać ma to sądownictwo, zależało to od woli samego miasta. Państwo nie normowało tej kwestyi. Zygmunt I, regulując w r. 1545[1] wymiar sprawiedliwości dla mieszczan i mieszkańców wsi miejskich, stwierdza tylko ogólnie, że podlegają oni prawu magdeburskiemu, a więc jurysdykcyi magistratu, a nie urzędników królewskich, nie określa jednak, kto w łonie tego magistratu ma spełniać te funkcye: ława z wójtem, czy rada z burmistrzem[2]. W Kulparkowie według przywileju sądownictwo wykonywał wójt i sąd miasta Lwowa t. zn. wójt z ławą[3], natomiast z dekretu królewskiego z r. 1555 dowiadujemy się, że wykonywują je burmistrz i rajcy (proconsul ac consules ciuitatis Leopoliensis) tak, jak ją wykonywują w innych osadach miejskich[4]. Wynikałoby z tego, że jurysdykcya rady i burmistrza była w osadach tych zwyczajną. Z racyi tej podległości wsi miejskich jurysdykcyi miasta nazywano je powszechnie: villae iurisdictionis ciuitatis[5].

[1] Rasp, Beiträge, str. 73.

[2] Wiadomo, że w pojęciu magistratu mieszczą się wszystkie władze.

[3] AGZ. IV. 77 ...ad presenciam aduocati et iudicii ciuitati Lemburgensis.

[4] Castr. Leopol. 41 str. 857 ...quam quidem (scil. iurisdictionem) ipsi proconsul ac consules ciuitatis Leopoliensis eo modo habebunt et exercebunt, quo eam habent et exercent in alia praedia in fundo ciuili consistencia.

[5] Castr. Leopol. 355 str. 1570.

Wsie miejskie utrzymały tak zorganizowane sądownictwo do końca Rzeczypospolitej, bo tu nie zaszły zmiany tego rodzaju, jak w innych osadach na prawie niemieckiem. Sołtysi nigdy nie mieli tu tego stanowiska i znaczenia, jak we wsiach królewskich lub prywatnych, od początku byli poddani w najważniejszych swych funkcyach władzy miasta, byli zależnymi od niego urzędnikami, choć nieraz nawet dziedzicznymi (Kulparków), ale mimo to zawsze usuwalnymi, gdyby się okazali nieodpowiednimi dla miasta[1]. Przewrót zatem, jaki śledziliśmy gdzieindziej, tu nie miał miejsca. To bowiem, co panowie innych wsi uzyskali dopiero po długim okresie, usuwając wójtów dziedzicznych, a stanowiąc na ich miejsce zależnych od siebie, miało miasto od samych zaczątków istnienia swoich wsi. W każdym jednak razie stanowisko sołtysów wsi miejskich było lepsze i wyższe, niż stanowisko wójtów-urzędników w osadach królewskich i prywatnych po upadku wójtów dziedzicznych. Nie tylko sam fakt, że ci sołtysi miejscy mogli zawsze dziedzicznie dzierżeć swą godność, stawiał ich wyżej od dożywotnich w najlepszym razie wójtów-urzędników wsi innych, ale także zakres ich funkcyj i niezależność w ich wykonywaniu były szersze u sołtysów miejskich.

III.

Władza administracyjna wójtów i sołtysów.

Władza administracyjna wójta czy sołtysa dziedzicznego obejmowała te wszystkie funkcye, które z zarządem i utrzymaniem porządku publicznego w osadzie były

[1] AGZ. IV. 77. In casu tamen, si idem Paulus aut eius posteri non essent apti ad huiusmodi officium, tunc nos et successores nostri consules alium virum idoneum et valentem eligere poterimus, qui homines ibidem, ut prefertur, asstringet fideiussoria caucione et hoc nostro debebit stare arbitrio ac eciam voluntate.

złączone. Pokrywają się one w znacznej części z atrybucyami tych późniejszych wójtów, urzędników pańskich, których poznaliśmy już na innem miejscu, z tą jednak różnicą, że gdy ci ostatni wykonywali swą władzę z nakazu i woli pana, wójci dziedziczni czynili to z mocy przysługującego im prawa, samodzielnie i zupełnie niezależnie. Panowie nie mogli się mieszać w ich zarządzenia, a stąd władza ich była istotną i szanowaną; zwłaszcza zaś gdy ustanowili sobie zastępców, lantwójtów zarządzenia ich miały charakter i powagę późniejszych zarządzeń samych panów osad.

Pierwszem zadaniem wójta czy sołtysa nowej osady było wymierzenie gruntów i zasiedlenie ich osadnikami. Za tę właśnie czynność otrzymywali ci osadźcy (locatores) swój urząd i wszystkie związane z nim uposażenia i prerogatywy. W popadłej w zupełną ruinę i w opustoszałej wsi arcybiskupiej Rzęśnie, wznawia jej właściciel sołtystwo i nadaje je Jakóbowi Kozłowskiemu z obowiązkiem osadzenia tamże kmieci na prawie niemieckiem w tym sposobie, w jakim osadzeni są obecni tej wsi mieszkańcy [1]. Według postanowienia przywileju dla Kunina z r. 1549 również wójt ma wymierzyć łany i osadzić je, a w nagrodę otrzymuje tę właśnie godność [2]. Przywileje lokacyjne przeważnie określają ten obowiązek wójta i sołtysa, bo on był niejako warunkiem uzyskania wójtowstwa czy sołtystwa [3].

[1] AGZ. II. 128 r. 1484.

[2] Castr. Leopol. 33 str. 284. Nadaje sołtystwo ratione seruitiorum suorum, quae ille nobis exhibere curat ad locandam ibidem villam in noua radice... in tot laneis, quot ibidem extirpari et locari cmetones poterint sub iure Theutonico Maydeburgensi per eundem nobilem Nicolaum Kobilieczki emensuratis....

[3] Nakładają ten obowiązek także przywileje Glinian z r. 1397 (AGZ. I 10), Rzęsny z r. 1484 (AGZ. II. 128), Rokitna z r. 1579 (Castr. Leopol. 348 str. 150).

O innych funkcyach wójtów i sołtysów uboczne i nieliczne tylko mamy wiadomości. Przywileje na ogół o nich milczą, bo dla współczesnych rozumiały się same przez się. Prawie wszystkie nasze wiadomości dotyczą tych późniejszych wójtów, urzędników pańskich, a ponieważ ci właśnie zastąpili dawnych przedewszystkiem w zakresie funkcyj administracyjnych, przeto to, co da się stwierdzić dla tych, odnosi się także w całej pełni do wójtów dziedzicznych.

Zadaniem wójtów i sołtysów było przestrzegać porządku w osadzie i mieć nad nią dozór, wykonywać jednem słowem władzę policyjną tak, aby »jeden człek nad drugiego nie miał więcej uciążenia we wszystkim«[1].

Najważniejsze, a przynajmniej najwięcej czasu wymagające były funkcye wójtów i sołtysów w zakresie spraw podatkowo-skarbowych. Odnośnie do świadczeń ludności na rzecz państwa, wójtowie i sołtysi ściągali wszystkie podatki z osadników i wręczali je następnie poborcom. Dowodzą tego wszystkie uniwersały poborowe, które ponadto czynią wójtów odpowiedzialnymi za sprawiedliwe oddanie podatków przez osadników i zlecają im składać na to przysięgę[2]. W mandacie z r. 1511 król wyraźnie poleca biskupom, aby kolektorów podatku sześciu groszy z czynszów z roli osób duchownych wybrali de scultetis et aduocatis bonorum[3]. Panowie osad byli obowiązani w czasie rewizyi podatkowej dostawić sołtysa lub włodarza z dwoma kmieciami przysiężnymi dla złożenia przysięgi[4]. Taki wypadek zachodzi w ziemi lwowskiej

[1] Rkps. Ossol. 571 str. 120 a.

[2] Np. Uniwersał poborowy z r. 1591 (Vol. leg. II. 1382). Por. przypisek 2 u Lubomirskiego, Ludność rolnicza, str. 22, tamże cytat z aktu komisyi Samborskiej z r. 1762: »Oni wybierają podatki, kwity na to dają«.

[3] Corp. Iur. Polon. III nr. 67. str. 147.

[4] AGZ. XV. 2000. ...qui scultetum vel villicum cum duobus kmethonibus iuratis ad iuramentum dare et admittere tenebitur....

w r. 1489, gdy z powodu niepłacenia dwu groszy z łanu król zesłał komisarzy celem spisania łanów osiadłych i pustych [1]. Także przy lustracyach, gdzie chodziło o dokładne poznanie dochodów, od których obliczano następnie kwartę, powoływano wójtów do zeznań. Konstytucya z r. 1562/3, ustanawiająca kwartę, domaga się wyraźnie, aby przy lustracyach wypytywano wójtów albo włodarzy o pożytki z dóbr i dochody z nich [2]. I rzeczywiście w praktyce przestrzegano do końca Rzpltej tego postanowienia zarówno w odniesieniu do wójtów i sołtysów dziedzicznych, jak i urzędników. Jeszcze przy lustracyi wójtowstwa demeńskiego w r. 1770 przywołują lustratorowie wójtów-urzędników »dla wypytania się o nazwiskach ludzi onychże osiadłości, gruntów rozległości i wszelkim tego wojtowstwa stanie« [3]. To samo widzimy przy lustracyi starostwa drohowyskiego z tegoż roku [4].

Jeszcze w większym stopniu wójt miał strzec dochodów pana wsi. Czynsze, jako też wszelkie inne daniny należne panu od kmieci wójt ma ściągać, a odliczywszy część swoją, oddać panu resztę. Gdyby tego nie uczynił w przepisanym czasie, pan miał prawo sołtysa obciążyć, t. zn. wyegzekwować czynsz sobie należny, to samo prawo przysługuje sołtysowi wobec kmieci, ilekroć nie uiściliby należnych panu i sołtysowi czynszów i danin [5]. Podobnie

[1] AGZ. XV. 2000.... omnes et singulos mansos seu laneos agri tam possessionatos, de quibus census soluitur, quam desertos fideliter conscribere debebunt.

[2] Vol. leg. II. 618.

[3] Castr. Leopol. 611 str. 4162.

[4] Castr. Leopol. 611 str. 4042.

[5] AGZ. II. 73 str. 130. Malczyce r. 1447. Quem censum scultetus debebit et tenebitur exeligere et, recepta sua parte, nobis heredibus nostram reportare debebit partem. Quem scultetum libere possumus pignorare in eodem nostro censu, dumcunque ipsum a kmethonibus non exeligerit et nobis eundem non reportaret ad prescripta tempora. Et scultetus similiter potens est kmethones pignorare, quan-

i inne dochody pana od osadników było obowiązkiem sołtysa ściągać i zbierać. W Malczycach sołtys ma urządzać, zbierać i dawać (facere, congregare et dare) wyrząd (expedicio) na rzecz pana od kmieci [1]. Zdaje się, że była to uczta, jaką sołtys z osadnikami mieli przyrządzić dwa do trzech razy na rok panu, o ile ten przybył do wsi; o ile nie, mieli złożyć odpowiedni ekwiwalent w pieniądzach [2]. Tak urządzenie tej uczty, jak zbieranie tej opłaty w miejsce uczty było obowiązkiem sołtysa.

Jak dochodów tak i wszelkich osobistych świadczeń, posług poddanych na rzecz państwa i pana mieli dozorować sołtysi i wójci. Oni to baczyli, aby wszystkie miasteczka dawały podwody, nakazane uniwersałem podwodowym z r. 1564 [3]. Sami zaś, będąc od nich wolni, mieli utrzymywać parę koni na najem w każdej potrzebie [4]. Również i pozwy sądów na poddanych lub panów mają przyjmować sołtysi po myśli statutu warckiego [5].

Nadzór nad robotami poddanych dla pana należał też do wójtów. Niekiedy nawet dla większej zachęty na-

---

documque sibi eundem censum nostrum et suum non solverint, seu alios quoscumque sculteti prouentus, vulgariter podathków. Podobnie AGZ. IV. 99 str. 175 Zimnawoda r. 1461.... censum scholtetus a kmethonibus colliget et domino, mihi aut meis posteris praesentabit, ibique suam sextam partem recipere debet.

[1] AGZ. II. 73 str. 131.

[2] Wyrząd dziś w gwarze ludowej oznacza tyle co uczta przy wszelkich obrzędach. Prawdopodobnie ma on to samo znaczenie w cytowanym dokumencie. Zresztą nie spotkaliśmy tego wyrażenia. Por. Słownik gwar polskich, VI str. 226. O ucztach wydawanych na rzecz pana przez osadników wsi wołoskich por. Stadnicki, O kniazstwach str. 12 i Kaindl, Geschichte der Deutschen, I. str. 206.

[3] Vol. leg. II. 670/1.

[4] Vol. leg. II. 672.

[5] Vol. leg. I. 51. Extra curiam nostram vel iudicium nostrum, si quis citari debuerit, non in domo militis, sed apud vlodarium siue scultetum edictum citatorium proponatur, actore praesente.

kładano na kmieci kary na rzecz wójta w razie zaniedbania przez nich obowiązku roboczego. Taką karę w wysokości trzech groszy mają ponosić kmiecie Firlejowa na rzecz wójta [1], wójt zaś szczerzecki za nadzór mieszczan przy naprawie mostu i drogi dostaje prawo poboru mostowego na swą korzyść [2].

Powszechnym zdaje się obowiązkiem sołtysów był dozór lasów w okolicy danej osady położonych. Częste na to spotykamy wskazówki. Lasów już w XVI wieku nie było zbyt wiele w ziemi lwowskiej [3]. Doniosłość ich jednak dla gospodarstwa krajowego oceniano należycie, skoro tak często zajmowano się tą sprawą. W braku innych organów lokalnej administracyi powierzano z reguły dozór nad lasami wójtom czy sołtysom. Dozór ten polegał na tem, aby nie dopuścić do bezkarnego tych skarbów niszczenia i trzebienia, aby ci, którzy nie mieli do tego prawa nie wywozili, ani nie sprzedawali drzewa ze szkodą publicznego dobra. Chodziło nie tylko o ochronę przed grabieżcami, ale także przed tymi, którzy, mając wprawdzie przywilej na wolny wrąb w lasach, niszczyli je i wywozili drzewo ponad miarę im przyznaną. W Rokitnie naprzykład zastrzeżono dla wójta, ut excisio istius siluae in custodia eius fiat [4]. To też, gdy dzierżawca tej wsi uzurpował sobie straż lasu, wójt wystąpił przed lustratorami ze skargą i uzyskał ich orzeczenie, iż »wójtowi a nie komu inszemu custodia należy«, a »dzierżawca niech się do straży lasów nie wdziera, ani sobie officium tego uzurpuje« [5]. Gdyby zaś wójt nie mógł ochronić lasów przed dezolacyą violatorum et invasorum, był obowiązany donieść o tem natychmiast

[1] Castr. Leopol. 569 str. 855. r. 1570.

[2] Rkps. Ossol. 2834 str. 150'. Lustracya z r. 1661.

[3] Jabłonowski, Ruś czerwona, Źródła dziejowe, XVIII, 2 str. 12.

[4] Castr. Leopol. 348 str. 150 r. 1579.

[5] Rkps. Ossol. 2834 str. 90'.

instygatorowi koronnemu [1]. Zdaje się jednak, że były i wyjątki od tej reguły, że dozór lasów sprawowali osobni leśniczy. Oskarżony o bezprawne utrzymywanie własnej straży leśnej, dzierżawca broni się, że, obejmując dzierżawę, zastał już osobnych leśniczych [2]. Zdaje się, że w czasach wójtów dziedzicznych rzadko zlecano im te funkcye nadzoru lasów. Dawniejsze przywileje milczą o tym obowiązku.

W niektórych miastach pozyskali wójtowie obok tych licznych atrybucyj jeszcze jedną ważną, mianowicie udział w wyborze władz miejskich. Dekretem z r. 1547 przyznaje Zygmunt I wójtowi grodeckiemu prawo obioru jednego rajcy na ogólną ich liczbę czterech [3]. Nie był to przywilej powszechny, lecz owszem wyjątkowy. Były miasta, w których właśnie zabraniano wójtom mieszać się do wyborów magistratu np. w Szczercu w r. 1671 [4].

Te rozliczne atrybucye obejmowały cały zarząd wewnętrzny osady, rerum administracio. Po wsiach wykonywali ją sołtysi sami, lub co najwyżej przy pomocy podległych sobie zastępców, zrazu samodzielnie i niezależnie, potem jako urzędnicy pańscy z ich woli i nakazu. Po miastach zarząd należał początkowo do wójtów tylko, po wytworzeniu się rad miejskich zaczęli się dzielić funkcyami z tym nowym organem. I tak samo jak po wsiach, zrazu niezależni, przekształcili się w zawisłych od pana urzędników. Wyjątek stanowiły nieliczne zresztą wójtowstwa z juryzdykcyą, choć i tu nie mieli już wójtowie tego znaczenia, jak ich dziedziczni poprzednicy.

Na charakter i stanowisko wójtów, jako organów administracyi lokalnej, wskazuje też ogólny fakt, że wszel-

[1] Rkps. Ossol. 2834 str. 90'.

[2] Ibid.

[3] Rkps. Ossol. 2834 str. 226'.

[4] Castr. Leopol. 555 str. 1143... declaratum est minime aduocatum ad electionem magistratus pertinere debere.

kie rozporządzenia władzy państwowej, skierowane do urzędów i władz wykonawczych, wymieniają, obok innych, wójtów i sołtysów.

Ogół funkcyj administracyjnych nie był przywilejem, ale w przeważnej mierze ciężarem. Dlatego też nie zależało wójtom i sołtysom na osobistem ich spełnianiu. Wcześnie już postarali się o zastępców, którymi wysługiwali się w tym zakresie. Byli to znani nam już lantwójtowie, którzy tam gdzie powstali, po upadku wójtów dziedzicznych, stali się wyłącznymi organami administracyjno-policyjnymi. W miastach, obok lantwójta, przejęły część tej władzy rady miejskie. Ostatecznie doszło do tego, że z chwilą upadku wójtowstw dziedzicznych, nawet tam gdzie zachowały się wójtowstwa z juryzdykcyą, wójt przeważnie sam nie wykonywał swej władzy. Lantwójt bowiem zastępuje go w sądzie i jest głową ławy [1], a rada wykonywa niemal pełną władzę administracyjno-policyjną [2].

W sądownictwie i administracyi wyczerpywał się całokształt władzy wójtowskiej czy sołtysiej. Na te dwa jej kierunki wskazuje wyraźnie przywilej Zygmmunta III dla Toporowa. Urządzając stosunki tamtejsze odróżnia on gubernacio ciuilis od iusticia [3]. W pierwszem określeniu streszcza się pojęcie władzy administracyjnej, w drugiem sądowej.

IV.

Obowiązek służby wojskowej.

Ponieważ stosunek wójta i sołtysa do pana nosił na sobie cechy stosunku lennego, na wzorach zachodnich opartego, przeto do najważniejszych obowiązków należała

[1] Буданов, Нѣмецьке право, II. str. 262.
[2] Буданов, Нѣмецьке право, II. str. 187. 283—284.
[3] Castr. Leopol. 364 str. 978.

służba wojenna. Już statuty Kazimierza Wielkiego stwierdzają z naciskiem, że wszyscy sołtysi tak duchownych, jak świeckich osób są obowiązani do wyruszania z królem na każdą wyprawę wojenną[1]. Postanowienie powyższe nie wprowadza nowego przepisu, brzmienie jego wskazuje, że praktyka wymagała tego zawsze, że widocznie objawiali sołtysi, względnie ich panowie, chęć uchylenia tego obowiązku i z tych względów, wyrobioną w praktyce normę, ujęto w ścisłe ramy ustawodawcze. Szczególnie zdaje się niechętnie odnosili się do tego obowiązku sołtysów panowie duchowni, bo ustawodawstwo kilkakrotnie nakazuje tej kategoryi sołtysów spełnianie tej powinności. Widocznie więc duchowieństwo najusilniej zmierzało do zrzucenia jej ze swych sołtysów i wójtów, aczkolwiek był on podówczas najzaszczytniejszym. Dążność duchownych przybrała w tym kierunku szerokie rozmiary. Wbrew utartej zasadzie przywilej Grzegorza, arcybiskupa lwowskiego, dla wójtowstwa stawczańskiego z r. 1453 pomija zupełnie w wyliczeniu uprawnień i obowiązków sołtysa, obowiązek służby wojennej, a jakby na jego miejsce nakłada obowiązek posług osobistych sołtysa na rzecz kościoła. Sołtys ten ma odbywać sam lub przez zastępcę drogę w promieniu dziesięciu mil dokoła Lwowa trzy razy do roku w interesach kościoła i arcybiskupa[2]. Fakt ten dowodzi, że duchowieństwo nie wahało się nawet dążenie swe w czyn wprowadzać wbrew istniejącym zasadom prawnym. Przeważnie stanowisko duchowieństwa doprowadziło wreszcie do tego, że w r. 1510 zezwolono kwestyę służby wojskowej sołtysów duchownych rozpatrzyć na synodzie i przedstawić wyniki uchwał synodu najbliższemu

[1] Starod. prawa pol. pom. I. str. 52, art. VII. Omnes sculteti tam spiritualium, quam secularium personarum iuxta ipsorum facultatem ad quamlibet expeditionem nobiscum transire teneantur.

[2] AGZ. II. 76.

sejmowi[1]. Tymczasem jednak pociągano ich do służby wojskowej, skoro uniwersał z tegoż roku 1510 nakłada na nich podatek, o ileby nie było do Zielonych Świąt żadnej wyprawy wojennej[2]. Ponieważ jednak synod nie doszedł do skutku z powodu śmierci arcybiskupa, konstytucya z r. 1538[3] ponownie zajmuje się tą sprawą. Jeżeli okaże się — są słowa ustawy — że sołtysi dóbr duchownych są obowiązani do służby wojennej, wówczas mają wyruszać na wojnę, z wyjątkiem tych, którzy osobnymi przywilejami zostali od obowiązku tego zwolnieni. W tej sprawie w każdym szczególnym wypadku miał rozstrzygnąć sejm na podstawie przywilejów, przedłożonych przez panów duchownych. Z brzmienia tej konstytucyi wynikało, że sejm z góry już przypuszczał, iż ciąży na wójtach i sołtysach obowiązek daniny krwi, a wolność od niego jest tylko wyjątkową. Co zadecydował i czy rozpatrywał synod tę sprawę nie wiemy, w każdym razie ustawowo nic się nie zmieniło. Konstytucya bowiem z r. 1544 znów stwierdza, że wszyscy sołtysi królewscy, duchowni i świeccy wraz z panami swymi ruszają w pole[4]; a następna kon-

[1] Corp. Iur. Polon. III. 51 str. 111. § 17 ...admisimus, ut super hac re deliberent in synodo futuro et tandem in futura conventione respondeant.

[2] Corp. Iur. Polon. III. 54 ust. 8.

[3] Vol. leg. I. 532. Visum est, ut si probatum fuerit scultetos spiritualium teneri ad expeditionem bellicam, sculteti eorum sint obligati deinceps nobiscum in bellum proficisci: praeter eos qui privilegiis essent ab expedicione exempti et liberati: quae priuilegia, domini spirituales, in synodo proximo, postquam praeterita, propter mortem domini Archiepiscopi effectum sortita non est, se recensere promiserunt, et illa post modum in conventu generali regni, proxime post synodum futuro exhibebunt: ut ex illis fiat cognicio de immunitate scultetorum seu aduocatorum; vel obligatione ad praestandam et sustinendam bellicam expeditionem.

[4] Vol. leg. I. 584. Sculteti S. R. M. iuxta statuta regni et priuilegia sua, ad bellum proficiscantur, sculteti vero spiritualium

stytucya z r. 1550 ponawia postanowienie konstytucyi z r. 1538, stwierdzając, że tylko ci wójtowie i sołtysi duchowni wolni są od służby wojennej, których panowie przedłożą na sejmie dowody tej wolności, w przeciwnym razie wójtowstwa i sołtystwa ich »na wojnę już winni będą«[1].

Ważnym momentem dla ułożenia się kwestyi służby wojskowej w ogóle dla wójtów i sołtysów był skup wójtowstw i sołtystw. Skup stawiał na porządku dziennym tę sprawę. Skupione sołtystwo czy wójtowstwo jedynie w dobrach królewskich nadawano na nowo. Natomiast w dobrach prywatnych i duchownych przestawało faktycznie istnieć w właściwem znaczeniu, majątek sołtysi włączano do dóbr pańskich, pan brał dochody sołtysa, a funkcye jego powierzał zależnemu od siebie urzędnikowi. Wobec tego uważali panowie, że ci nowi wójtowie nie są do służby wojskowej obowiązani, skoro sołtystwo, jako odrębna instytucya prawna i odrębny majątek, przestało istnieć. Sprawa ta stawała się nader aktualną. Widocznie w myśl głoszonej zasady uchylano się od obowiązku służby wojennej, skoro ustawodawstwo przeciw temu zaprotestowało. Konstytucya z r. 1550[2] »ponawiając stare statuta« ustanowiła, »aby z sołtystw i wójtowstw wojenna służba szła tak z osiadłych, jako i skupionych«. W ten sposób zatem starało się ustawodawstwo położyć kres wątpliwościom i ocalić dla państwa tak znaczny kontyngent żołnierza, jaki dostarczali sołtysi i wójtowie licznych osad całej Polski. Jeżeli gdzie, to właśnie na Rusi Czerwonej tego i takiego właśnie żołnierza potrzeba była wielka.

Z całą tą kwestyą utrzymania służby wojennej sołtysów i wójtów łączyło się pytanie, kto obecnie miał spełniać ten obowiązek. Władzę bowiem oddzielono od ma-

et saecularium cum dominis suis, qui eorum locum tenuerint, proficisci tenebuntur.

[1] Vol. leg. II. 595.

[2] Vol. leg. II. 595.

jątku. Zachodziło więc pytanie, czy służba wojskowa należy do tego, kto otrzymał majątek sołtysi, względnie wójtowski, czy do tego, kto otrzymał władzę. Na to pytanie ustawodawstwo odpowiedzi nie dało, bo rozumiała się ona sama przez się. Służba wojenna wypływała ze stosunku lennego, a stosunek ten polegał na posiadaniu ziemi i wogóle sołtystwa nie jako urzędu, władzy, ale jako majątku, dóbr. Dlatego więc służbę tę po skupie miał pełnić ten, kto dzierżył majątek sołtystwa czy wójtowstwa. W dobrach zatem prywatnych, gdy wójtowstwo wcielono do innych dóbr pana, miał ją odbywać pan; w dobrach królewskich, gdzie utrzymały się wójtowstwa-majątki, posiadacz tegoż. W obu tedy wypadkach obowiązek ten siłą faktu przeszedł na szlachtę, bo ona, jak wiemy, posiadła wójtowstwa.

Szlachta, niechętna spełnianiu uciążliwego obowiązku, rozpoczęła teraz gorliwie dążyć do uzyskania zwolnienia. Ponieważ jednak żołnierz, dostarczany z wójtowstw i sołtystw, był w wysokim stopniu pożądanym elementem w każdej wyprawie wojennej, przeto król żadną miarą nie chciał dopuścić do ustawowego uchylania służby wojskowej. Nie mogąc wprost, znalazła szlachta pośrednią drogę do zdobycia tego przywileju. W niespełna trzydzieści lat po konstytucyi z r. 1550 udało jej się przemycić do uniwersału poborowego z r. 1578[1] następujące postanowienie: »A ktoby szołtysa skupił, zwłaszcza w królewskich i duchownych majętnościach, aby dał od każdego szołtystwa po złotemu jednemu, exceptis bonis equestris ordinis, z których sołtysi nigdy do wojny nie należą«. Postanowienie to stoi w rażącej sprzeczności nie tylko z ustawą z r. 1550, ale faktycznym stanem rzeczy, jaki znamy w XV wieku i wcześniej. Utrzymując mylnie, że sołtysi dóbr prywatnych »nigdy do

[1] Vol. leg. II. 981.

wojny nie należą« wyzwoliła się szlachta w ten sposób zupełnie od obowiązku tego, co przyszło jej tem łatwiej że przez wcielenie wójtowstwa czy sołtystwa po skupie do dóbr pańskich ginęła widoma jego podstawa. Odtąd w dawnej postaci ciężył on tylko na sołtystwach i wójtowstwach nieskupionych, o ile takie jeszcze się utrzymały, a zresztą na wójtowstwach-majątkach w dobrach królewskich.

Po raz ostatni tą kwestyą zajęło się ustawodawstwo powszechne w konstytucyi z r. 1621 [1]. Według postanowień tej ustawy wszyscy wójtowie należą »do służby wojennej publicznej«. Zwrot ten wymaga bliższego wyjaśnienia. W tym czasie nie może już być mowy o wójtowstwach dziedzicznych, chodzić tu więc może albo o wójtów-urzędników w ogóle we wszystkich dobrach, albo o wójtowstwa-majątki w dobrach królewskich. Konstytucya pozwala nam tę kwestyę rozstrzygnąć. Do powyższego bowiem określenia dodaje zastrzeżenie, że tylko ci wszyscy wójtowie pełnią służbę wojskową, którzy nie ponoszą żadnych powinności i posług do dworów. W tem zastrzeżeniu wskazano niedwuznacznie, że nie wchodzą tu w grę wójtowie-urzędnicy, a skoro tak, to ustawa dotyczyć może jedynie wójtów-posesorów wójtowstw-majątków.

Odtąd ustawodawstwo nie zajmowało się już więcej tą kwestyą, bo właściwie straciła ona swą aktualność. Wójtowstwa-majątki i tak dostawały się bądźto w ręce zasłużonych w wojnie bez względu na stan ich, którzy pełnili służbę wojskową z tytułu swego zawodu żołnierskiego, bądź też szlachcie, która znów z tytułu przynależności stanowej obowiązaną była do daniny krwi. Ty-

[1] Vol. leg. III. 417. Do tej służby wojennej publicznej należą wójtowie wszyscy, lemanowie wolni, kniaziowie i insi tym podobni, którzy nie mają na sobie onera, ani powinności żadnych, dróg i posług do zamków abo dworów swych nie czynią, gdyż takowi na posługach będący od tego excipiuntur.

tuł tedy, z jakiego wójtowstwa do służby tej były powołane, a mianowicie dawny poniekąd stosunek lenny wójta do pana, nie miał już faktycznego znaczenia i nie wymagał dalszych norm ustawodawczych.

Obowiązek służby woskowej należał do jednego z najważniejszych, a zarazem i najszczytniejszych, zwłaszcza w czasach, gdy sołtysami i wójtami byli plebejusze. Służba ta bowiem, ceniona w średniowieczu wysoko, dawała im sposobność postąpienia w hierarchii społecznej do rzędu niższej szlachty średniowiecznej (nobiles).

Powszechny ten obowiązek sołtysów i wójtów da się na podstawie przywilejów przedstawić szczegółowo. Nie odrazu po osadzeniu wsi czy miasta pociągano sołtysa lub wójta do służby woskowej. Jak ogół osadników, tak i wójt czy sołtys otrzymywali kilka lub kilkanaście lat wolnych po lokacyi od wszelkich ciężarów, a więc i od wojskowych. Nie zawsze wyraźnie mówią o tem przywileje, bo rozumiało się samo przez się, że skoro wolni byli od ciężarów osadnicy, tembardziej dotyczyć to musiało ich naczelnika. W Szczercu oznaczono, że dopiero w dwanaście lat od lokacyi t. j. od r. 1397[1], a w Nowym Jazowie w siedm lat od r. 1493[2] ma wójt, względnie sołtys pełnić powinność wojskową. W przywileju dla Kunina powiedziano wyraźnie, że sołtys na przeciąg lat szesnastu od r. 1549[3] wolnym jest od wszelkiej wyprawy wojennej.

Po upływie lat wolnych ciążył na wójtach i sołtysach obowiązek służby wojennej, zarówno w wojnie krajowej, jak zagranicznej, zarówno odpornej jak zaczepnej. Tak było w zasadzie i po większej części. Najczęściej nakazywano w przywilejach ich udział w każdej wyprawie

[1] AGZ. IX. 6.

[2] Metr. koron. XV. str. 153.

[3] Castr. Leopol. 33 str. 284.... a quo quidem seruicio expedicionis bellicae liberum eum fecimus ad decursum 16 annorum a data presencium literarum.

generalnej, t. zn. obejmującej całe państwo. Pod tym względem wyrażają się przywileje rozmaicie. Najdokładniej określa to przywilej malczycki w słowach: ad quemlibet expedicionem generalem, quando omnes terrigenae movebuntur[1]. Znaczenie wyrażenia expedicio generalis tłómaczy przywilej kuniński w słowach: quandocumque generalis expedicio bellica regni proclamata et denunciata fuerit[2], a więc jest to wyprawa całego królestwa. Tak też wprost wyraża się przywilej zuszycki w zwrocie: ad quamlibet regni nostri expedicionem[3]. Używano też innego wyrażenia: ad quamlibet expedicionem generaliter proclamatam, które spotykamy w przywileju sokolnickim[4], a w przywileju gliniańskim z dodatkiem dum opus fuerit[5], co oznacza, że w czasie generalnej wyprawy w razie dostatecznej ilości żołnierza mogli być sołtysi i wójtowie zwolnieni od służby. Czasem jeszcze ogólniej, a przez to szerzej określano tę powinność. Wyrażano się krótko ad quamlibet expedicionem[6], lub ad singulos expediciones[7], lub wreszcie ad expedicionem bellicam[8]. Najszerzej pojęto ten obowiązek w przywileju grodeckim w słowach dum et quando fuerit opportunum[9]. Tu więc wójt musiał ruszać w pole na każde zawołanie.

Bywały od powyższej zasady wyjątki, zdarzało się mianowicie, że zacieśniano wójtom i sołtysom obowiązek służby wojskowej jedynie do wypraw partykularnych w obronie danej ziemi, w obrębie której sołtystwo czy

[1] AGZ. II. 73 r. 1447.
[2] Castr. Leopol. 33 str. 284. r. 1549.
[3] AGZ. II. 74. r. 1448.
[4] Castr. Leopol. 334 str. 545 r. 1397.
[5] AGZ. I. 10 r. 1397.
[6] Castr. Leopol. 415 str. 981. Lubiana r. 1431.
[7] AGZ. IX. 15. Małkowice i Czerlany r. 1408.
[8] Metr. koron. XV. str. 153. Nowy Jazów r. 1493.
[9] Castr. Leopol. 566 str. 2725. r. 1389.

wójtowstwo leżało. Taki wypadek znamy jedynie w Werbiżu[1]. Zastrzeżono tu udział sołtysa w wojnie grożącej Rusi, we wszystkich innych wyprawach, a więc i generalnych udziału tego nie bierze. Fakt, że przywilej powyższy i te wyprawy nazywa generalnemi, nie przeczy naszemu twierdzeniu, że chodziło tu jedynie o wyprawy partykularne. Tak samo bowiem określano jednym terminem pospolite ruszenie jako motio generalis, zarówno wtedy, gdy obejmowało całe państwo, jak i wtedy, gdy dotyczyło jednej tylko prowincyi[2]. Przymiotnik generalis oznaczał w pierwszym wypadku ruszenie generalne ze względu na całe państwo, a w drugim ze względu na całą prowincyę. Nie inaczej było z określeniem wyprawy wojennej w wspomnianym przywileju. Wskazuje na to pośrednio sam zwrot przywileju w słowach pro huiusmodi expedicione, suponując w ten sposób, że istniał też inny rodzaj tych wypraw.

Udział zatem sołtysów i wójtów w wyprawach wojennych występował w trzech formach: 1. w każdej wyprawie bez ograniczeń, 2. tylko w wyprawach generalnych całego państwa i wreszcie 3. tylko w obronie swej ziemi.

Z charakteru lennego stosunku wójtów i sołtysów do panów wypływał obowiązek osobistego pełnienia służby wojskowej. Stosunek ten opierał się o ziemię przez panów w dziedziczne nadaną użytkowanie, a z tytułu posiadania ziemi wywodził w ogólności w Polsce dawnej obowiązek daniny krwi. I w rzeczywistości przeważna więk-

[1] AGZ. II. 46 r. 1427. Racione cuius sculteciae prefatus Wolczko Iudeus nobis et nostris successoribus unum equum valoris trium sexagenarum, tociens quociens immineret expedicio exercitualis generaliter in terra nostra Russia publicanda siue proclamanda, dare tenebitur pro huiusmodi expedicione generali.

[2] Balzer, Historya ustroju Polski (skrypta) str. 399.

szość przywilejów sołtysich i wójtowskich stwierdza wyraźnie, że służba jest osobistą, że więc nie może być wykonywaną przez zastępców (servire tenebuntur[1], seruire sint astricti[2], obsequi tenebuntur[3], proficisci tenebuntur)[4], ale od powyższej zasady istniały wyjątki tak, że obowiązek służby wojskowej występował na naszem terytoryum w czterech odmianach.

Najszerszym i najuciążliwszym był obowiązek osobistej służby wraz z jednym lub kilku towarzyszami, których dostawić i uzbroić było rzeczą wójta lub sołtysa. Twierdzenie, jakoby ilość towarzyszy pozostawała w stosunku do ilości gruntów sołtysich lub wójtowskich, nie znajduje poparcia w naszych źródłach[5], raczej należałoby szukać związku z ogólnym stanem majątkowym sołtysów i wójtów, jakkolwiek i pod tym względem nie można stawiać jakiejś zasady. Zależało to od wymogów życia. Liczba dostarczanych towarzyszy nie przekraczała dwóch[6], a przeciętnie wynosiła jednego[7]. Zarówno wójt czy sołtys, jak i jego towarzysze musieli służyć konno (in equis).

Odmianą powyższego obowiązku była służba osobista z dwoma końmi. W Szczercu wyruszał wójt w pole z dwoma końmi, w Polanie natomiast zostawiono mu do woli, czy wyruszy z jednym czy z dwoma końmi (in uno vel duobus equis). W tych wypadkach obok świadczenia osobistego dołączano świadczenie rzeczowe. Ten typ stanowił niejako przejście do ściśle i wyłącznie osobistej służby wójta lub sołtysa samego. Pełni taką wójt gli-

[1] Gródek, r. 1389; Horożana, r. 1448; Kunin, r. 1549.

[2] Szczerzec, r. 1397; Sokolniki, r. 1397; Czerlany i Małkowice, r. 1408; Gliniany, r. 1397; Lubiana, r. 1431.

[3] Zuszyce, r. 1448.

[4] Polana, r. 1578.

[5] Balzer, Historya ustroju Polski (skrypta), str. 398.

[6] Małkowice i Czerlany, r. 1408; Horożana wielka r. 1448.

[7] Gródek r. 1389; Sokolniki r. 1397; Zuszyce r. 1448.

niański i sołtys kuniński bez towarzyszy i bez dodatkowych koni.

Obok tej kategoryi wypadków, w których zawsze wchodzi w grę osobista służba sołtysów i wójtów, znamy na naszem terytoryum przykłady złamania tej zasady w kierunku uchylenia osobistej służby i to w dwóch odmianach. W pierwszej sołtys dostarczał jeźdźca z koniem na wyprawę wojenną czyli wyręczał się zastępcą. Znamy taką formę w Malczycach, ale tu ponosi sołtys nadto inne jeszcze ciężary wojenne, które stanowiły niejako rekompensatę za zwolnienie od osobistej służby. Mianowicie ma on dostarczyć na każdą wyprawę: jeden płat słoniny, pół kopy serów i pół kłody mąki i to na wozie[1]. Znacznie szerszem zwolnieniem była druga odmiana tej kategoryi. Sołtysi Werbiża[2] i Nowego Jazowa[3] nie tylko sami nie ruszają w pole, ale nawet nie wysyłają zastępcy. Całe ich świadczenie wojenne sprowadza się do świadczenia rzeczowego. Mają oni dostarczyć tylko jednego konia bez jeźdźca. Przywilej Werbiża wyraźnie zwalnia sołtysa od dostarczenia jeźdźca[4].

[1] AGZ. II. 73. str. 132. Pro servicis vero prefatus scultetus et ipsius successores legitimi ad quamlibet expedicionem generalem, quando omnes terrigenae movebuntur, nobis et nostris successoribus legitimis, qui pro tempore erunt, unum balistarium cum balista seu arcu super uno dumtaxat equo valoris trium marcarum in nostrorum heredum ac nostrorum successorum expensis destinare tenebitur. Sed nichilominus scultetus seu ipsius posteri nobis et nostris posteris pro subsidio huiusmodi expensarum ad expedicionem belli dare debebit ad currum unam pernam lardi, valentem sedecim grossos magnos et mediam capeciam caseorum, quilibet caseus valoris quatuor denariorum ac medium truncum farinae.

[2] AGZ. II. 46.

[3] Metr. koron. XV. str. 153.... ipse aduocatus et sui successores legitimi tenebitur et tenebuntur nobis et successoribus nostris unum equum dare in valore trium marcarum ad expedicionem bellicam.

[4] AGZ. II. 46. De balistario vero ipsum reddimus et volumus fore absolutum.

Czy w tej, czy w owej formie ponosili zawsze sołtysi i wójtowie ciężary wojenne. Nie wykluczało to jednak możliwości zwolnienia ich od tego obowiązku ze strony pana. Pan jednak nie czynił tego chętnie, bo z dóbr swych zawsze musiał dostawić na wyprawę pewną, stałą liczbę ludzi, o ile więc kogokolwiek od służby zwolnił, musiał wyszukać na jego miejsce zastępcę. Przykład takiego zwolnienia mamy w Zimnejwodzie w r. 1461. Jan Gołombek, dziedzic tej wsi, z szczególnej łaski wyjmuje swego sołtysa od służby wojennej[1]. Panowie duchowni, jeżeli nie nakładali tego obowiązku na swych sołtysów, czynili to z rozmysłu dla stworzenia jak najwięcej precedensów, które miały im ułatwić w przyszłości akcyę w sprawie uchylenia tego ciężaru z sołtystw duchownych. Widzieliśmy to już w Stawczanach[2]. Król, jako pan osady, unikał wszelkich zwolnień, a jeżeli je kiedykolwiek nadawał, skłaniały go do tego szczególne względy. W r. 1524 zwalnia on sołtysa rodatyckiego od jednej tylko wyprawy z powodu szkód, jakie poniósł w czasie napadu nieprzyjacielskiego[3]. Trwałego zwolnienia w dobrach królewskich nie znamy.

W razie podziału wójtowstwa czy sołtystwa drogą sprzedaży lub spadku służba wojskowa nie ulegała zmianie, spełniał ją nadal tylko jeden ze współposiadaczy tak, jak przed podziałem. Kwestya osoby była obojętną, to też sołtysi sami układali się między sobą pod tym względem. W Czeszkach sołtys sprzedaje karczmę sołtysią kmieciowi i stwierdza, że z tej karczmy kmieć nie ma odbywać służby

[1] AGZ. IV. 99. Item de speciali gratia donavi et concessi, quod ipse Stanislaus et eius successores a quacunque expedicione generali sunt et erunt exempti...

[2] AGZ. II. 76.

[3] Metr. koron. XXXVIII. str. 80.... absoluuntur pro hac vice a bellica expedicione propter iacturam, quam pertulerunt per hostilem incursum.

wojskowej, albowiem ipsam expedicionem ad sculteciam pertinentem, solus implere volo[1].

Świadczenia wojenne sołtysów i wójtów na ogół określano szczegółowo pod względem jakości i wartości. Uzbrojenie samych wójtów i sołtysów, jak ich towarzyszy było przepisane albo przez wyliczenie rodzaju broni albo przez nazwanie gatunku żołnierza. Broń składała się z kuszy (ballista)[2], względnie łuku (arcus)[3], albo z włóczni (hasta)[4], względnie lancy (lancea)[5]. Kuszę i łuk stawiano na równi i stąd zostawiano do woli, czy z kuszą, czy z łukiem spełni obowiązany swą powinność (cum ballista seu arcu)[6]. Zależnie od uzbrojenia nazywano też wojowników, którzy wyruszali w pole, albo łucznikami (sagittarii)[7] albo kusznikami (ballistarii)[8]. Nie zawsze jednak określano tak dokładnie rodzaj uzbrojenia, niekiedy ograniczano się do zastrzeżenia, że broń ma być odpowiednia i w dobrym stanie (arma benevalentia)[9], względnie, że obowiązani do służby mają być dobrze uzbrojeni (bene armati)[10]. Zdarza się jednak, że i takiego ogólnego braknie określenia uzbrojenia[11].

Zarówno sołtysi i wójtowie, jak i ich towarzysze czy zastępcy odbywali z reguły służbę konno, choć zdarzało się, że przywileje tego warunku nie kładły, jak to widzimy

[1] AGZ. V. 74 str. 1437.
[2] Szczerzec, 1397; Malczyce, r. 1447.
[3] Ibid.
[4] Gródek, r. 1389; Gliniany, r. 1397.
[5] Małkowice i Czerlany, r. 1408.
[6] Szczerzec, r. 1397; Malczyce, r. 1447.
[7] Gródek, r. 1389; Sokolniki, r. 1397; Małkowice i Czerlany, r. 1408; Zuszyce, r. 1448.
[8] Malczyce, r. 1447; Horożana, r. 1448.
[9] Gródek, r. 1389.
[10] Polana, r. 1578.
[11] Kunin, r. 1549.

w Glinianch, Lubianie, Małkowicach i Czerlanach[1]. Jakości konia czasem nie określano zupełnie[2], lecz jedynie ogólnie. Obowiązany miał ruszać w pole na dobrym koniu (in bono equo)[3], lub na koniu zdatnym do wyprawy (in equo ad hoc benevalente)[4]. Z reguły jednak podawano wartość konia w pieniądzach. Wynosiła ona przeciętnie trzy grzywny[5] (= 144 groszy), wyjątkowo więcej: trzy kopy groszy[6] (= 180 groszy) lub nawet cztery grzywny (= 192 groszy)[7]. Oszacowanie wartości konia, względnie koni, z góry w przywileju na wójtowstwo czy sołtystwo miało cel dwojaki. Po pierwsze chodziło o to, aby konie wysyłane na wojnę były silne i dobre, jednem słowem odpowiednie do znoszenia trudów wojennych. Znacznie ważniejszym był cel drugi. Koń, dostarczony na wojnę, nie przestawał być własnością wójta lub sołtysa, owszem koń taki wracał napowrót po skończonej wyprawie do właściciela, jak to wyraźnie zastrzega przywilej malczycki[8] lub nowojazowski[9]. O ile zaś koń padł na wojnie, mógł właściciel żądać odszkodowania, aby uniknąć wówczas nieporozumień, oznaczano z góry maksimum wartości, którą wypłacano właścicielowi w razie utraty konia. Zdaje się, że odszkodowanie było powszechnym obowiązkiem panów, choć przywileje albo wcale, albo tylko ogól-

[1] Zob. w wykazie alfabetycznym osad.

[2] Zuszyce, r. 1448; Polana, r. 1578.

[3] Stary Jazów, 1506.

[4] Gródek, r. 1389; Horożana, r. 1448; Kunin, r. 1549.

[5] Szczerzec, r. 1397; Malczyce, r. 1447; Nowy Jazów, r. 1493; Stary Jazów, r. 1506.

[6] Werbiż, r. 1427.

[7] Sokolniki, r. 1397.

[8] AGZ. II. 73. Qui equus, si supervixerit, extunc sculteto vice-versa in domum eius statim cum balistario eodem et residuis expensis debet reverti.

[9] Metr. koron. XV. str. 153.... qui iterum sibi aut eis restitui in redeundo debet.

nikowo o tem mówią. Skoro bowiem stwierdzono, że ma się po powrocie z wyprawy konia zwrócić, to rozumiało się samo przez się, że zwrot ten następował bez względu na to, czy sam koń wrócił z wyprawy. Prawdopodobnie na ogół wszystkie koszta utrzymania wojennego ponosił wójt. względnie sołtys. Wskazywałoby na to milczenie przywilejów, a zresztą analogia z wszystkimi innemi do służby wojskowej obowiązanymi, którzy własnym kosztem ruszali na wyprawę[1]. Przecież jednak w uwzględnieniu szczególnych okoliczności mógł pan wszelkie koszta wziąć na siebie, jak to stwierdza wyraźnie przywilej malczycki[2].

V.

Świadczenia wojtów i sołtysów.

1. Świadczenia na rzecz państwa.

Obok obowiązku służby wojskowej ciężyły na wójtach i sołtysach rozmaite świadczenia, które według swego przeznaczenia rozpadają się na trzy grupy: świadczenia na rzecz państwa, kościoła i pana osady. O ile dwie pierwsze grupy były na ogół stałe i określone, o tyle ostatnia grupa była przypadkową i wyjątkową.

Świadczenia na rzecz państwa obejmowały przedewszystkiem świadczenia podatkowe, pod względem rodzaju podlegające ogólnym normom przyjętym w systemie opodatkowania Rzeczypospolitej. Stanowisko wójtów i sołtysów pod względem podatkowym na Rusi czerwonej nie różniło się od stanowiska w innych stronach Polski. Odmiennych podatków nie płacili, opodatkowanie ich regulowały uniwersały poborowe, rozciągające się na całe państwo. Jedynie częściej korzystali z ulg podatkowych, bo

[1] Balzer, Historya ustroju Polski, str. 398 (skrypta).
[2] Por. cytat 1.

Ruś Czerwona, będąc nieustanną niemal widownią walk niszczących i pustoszących jej wsie i miasta, doznawała częstych zwolnień od podatków państwowych. Dowodzą tego liczne uniwersały [1].

Świadczenia powyższe w ciągu wieków ulegały zmianom wraz z przekształceniem się stanowiska wójtów i sołtysów. Inną więc miały formę za czasów wójtowstw i sołtystw dziedzicznych, inną po ich upadku i to zarówno, o ile chodzi o wójtowstwa, jako majątki, jak o wójtów, urzędników pańskich [2].

Wskazanie w uniwersałach poborowych, o jakiej kategoryi wójtów jest mowa, nie zawsze da się ustalić według nazw samych i dopiero bliższe rozpatrzenie wyrażeń

[1] Uniwersał poborowy z r. 1511 zwalnia miasta i wsie Rusi spustoszone i poburzone od naznaczonych właśnie podatków (Cor. Iur. Polon. III. nr. 65 a linea 10). Podobnie uzyskują wolność od uchwalonego w r. 1518 podatku wsie spustoszone i spalone w ziemiach ruskich na przeciąg dwu lat najbliższych (Cor. Iur. Pol. III. nr. 192 a linea 2). To samo powtarza uniwersał z r. 1526 (Cor. Iur. Pol. IV. nr. 63 a linea 14). I w późniejszych uniwersałach zwolnienia takie mają miejsce. Wyraźnie stwierdzają to uniwersały z r. 1591 Vol. leg. II. 1382), 1595 (Vol. leg. II. 1429), dwa uniwersały z r. 1601 (Vol. leg. II 1536 i 1562), z r. 1603 (Vol. leg. II. 1579), 1607 Vol. leg. II. 1642), 1611 (Vol. leg. III. 51), 1621 (Vol. leg. III. 438), 1624 (Vol. leg. III. 473), dwa uniwersały z r. 1626 (Vol. leg. III. 504 i 528), z r. 1627 (Vol. leg. III. 557), 1628 (Vol. leg. III. 590), 1629 (Vol. leg. III. 627–8).

[2] Przedstawienie świadczeń podatkowych opiera się wyłącznie niemal na uniwersałach; regestrów poborowych prawie nie uwzględniamy, bo te, które znamy z oblat w aktach grodzkich i ziemskich, stanowią materyał bardzo fragmentaryczny. Księgi zaś skarbowo-podatkowe kompletne, mieszczące się w Archiwum Izby skarbowej w Warszawie, (por. katalog tegoż archiwum w rękopisie Biblioteki Krasińskich w Warszawie, oddz. I. VIII. IX.) były dla nas niedostępne. Zresztą zbadanie stosunku uniwersałów do praktyki należy traktować na szerszem tle ekonomicznem i to z uwzględnieniem całej ludności, a nie jednej warstwy tylko.

uniwersałów i odnośnych postanowień podatkowych pozwala tę kwestyę rozstrzygnąć.

Wójtowie i sołtysi dziedziczni są tu określani w samych początkach XVI w. bez żadnych przymiotnikowych objaśnień, jako aduocati lub sculteti. Wówczas bowiem jeszcze przeważały stanowczo wójtowstwa i sołtystwa dziedziczne, właściwe. Przecież jednak pojawiają się czasem określenia: aduocati et sculteti plebei [1], czyli jakby ich Maciejowski nazwał ludowi [2]. Uniwersał z r. 1520, używający powyższej terminologii, należy do wyjątków. Inne późniejsze używają określenia dla naszej kwestyi ważniejszego. Występują mianowicie już w uniwersale z r. 1525 wójtowie i sołtysi wolni (sculteti et aduocati liberi) [3], co wskazuje właśnie na wójtów i sołtysów dziedzicznych, niezależnych od pana i osadników. W pierwszej połowie XVI w. rzadkie, mnożą się w uniwersałach drugiej połowy tego wieku, gdy dziedziczne wójtowstwa i sołtystwa coraz bardziej upadały, a obok nich zaistnieli wójtowie-urzędnicy i wójtowie-posesorowie wójtowstw-majątków. Od uniwersału z r. 1552 [4], przez uniwersały z r. 1564 [5], 1565 [6], 1567 [7], 1569 [8], 1573 [9] aż do uniwersału z r. 1577 [10] utrzymuje się ten termin, wskazujący wyraźnie, że chodzi tu o wójtów i sołtysów dziedzicznych. Po tym roku ginie w uniwersałach ślad tej kategoryi, a to dowodzi, że już wówczas brakło

[1] Corp Iur. Pol., III. nr 241 a linea 123 i 124.
[2] Maciejowski, Historya prawodawstw słowiańskich, IV. str. 253.
[3] Corp Iur. Pol., IV. nr. 38 a linea 10.
[4] Vol. leg. II. 601.
[5] Vol. leg. II. 663.
[6] Vol. leg. II. 711.
[7] Vol. leg. II. 734.
[8] Vol. leg. II. 797.
[9] Vol. leg. II. 847.
[10] Vol. leg. II. 952.

ich zupełnie, dalsze uniwersały regulują kwestyę nowych kategoryj wójtów, jak jeszcze niżej zobaczymy.

Łanowe. Różne w różnych czasach były podatki ciążące na wójtach i sołtysach. Najważniejszym był podatek pierwotnie zwany łanowe, a więc podatek gruntowy opłacany z łanów, włók lub innych jednostek pomiaru ziemi. W miarę wzrostu potrzeb państwowych wzrastała i stopa tego podatku ustanawianego każdorazowo w uniwersałach poborowych, a znanego później pod nazwą ogólną pobór (contribucio)[1]. W normowaniu zasad odnośnie do tego podatku rozróżniają uniwersały: wójtów i sołtysów, którzy mają kmieci[2] i tych, którzy ich nie mają[3]. Jedni zatem, mając na swych łanach osadzonych kmieci, jak panowie pobierają od nich czynsz, inni natomiast łany swe uprawiają sami i stąd mają bezpośrednie dochody z gruntu, nie mają zaś czynszów. Pierwsi prowadzą więc gospodarkę bezpośrednią w swoim zakresie folwarczną, drudzy pośrednią, czynszową. Takie właśnie znaczenie powyższego odróżnienia wynika wprost z późniejszych uniwersałów, które w miejsce określenia cmethones non habentes wprowadzają określenie non habentes census, duntaxat laneos colentes[4]. Tym zaś przeciwstawiają nadal grupę colonos seu cmetones habentes[5]. Po raz pierwszy pojawia się to określenie w uniwersale z r. 1472[6], a od uniwersału

[1] Pawiński, Skarbowość w Polsce, str. 144—145.

[2] Corp Iur. Pol. III. nr. 8 a linea 10, uniwersał z r. 1507 ...aduocati et sculteti, qui habent proprios kmethones.

[3] Corp Iur. Pol. III. nr. 65 a linea 5, uniwersał z r. 1511... aduocati, sculteti kmethones non habentes.

[4] Corp Iur Pol. IV. nr. 38 a linea 10.

[5] Ibid.

[6] Bandtkie, Ius Polonicum, str. 311. Item quilibet scultetus siue aduocatus de quolibet laneo per VI grossos. Si quis tamen aduocatorum kmethones habuerit, non erit ad hanc solutionem adstrictus.

z r. 1525[1] powtarza się ono aż do r. 1577. Różnica powyższa miała ważne znaczenie dla systemu opodatkowania. Wójtowie i sołtysi, którzy mieli kmieci, zasadniczo sami nie płacą podatków[2], lecz podatek ciąży na ich kmieciach zupełnie tak, jak w dobrach ziemian, szlachty[3]. Podatek ten co do swej wysokości nawet odpowiada podatkowi kmieci innych panów[4]. Stąd często uniwersały o wójtach takich zupełnie już nie wspominają, lecz wprost tylko o ich kmieciach[5]. Zasada powyższa utrzymuje się stale, stawiając wójtów i sołtysów na równi z panami w stosunku do ich kmieci, jak to późniejsze polskie już uniwersały wyrażają dokładnie w słowach: Sołtysi, wójtowie wolni, którzy kmiecie mają, tak jako inszych poddani panów, tymże sposobem kmiecie ich, abo poddani płacić mają[6]. Zasadę tę stosowano tak ściśle, że i wszystkie zmiany w zakresie opodatkowania kmieci pańskich dotyczyły też kmieci wójtowskich i sołtysich. I tak, gdy w r. 1519 ustanowiono t. zw. fertones duplices t. j. wiardunek podwójny, obłożono nim nie tylko kmieci pańskich, ale i panów samych. Kmiecie mieli opłacać po wiardunku z łanu, panowie ich po wiardunku z czynszu, jaki im kmiecie płacili. Podatkiem tym objęto wójtowstwa i sołtystwa. Płacili więc wójtowie i sołtysi kmieci, mający po

[1] Corp. Iur. Pol. IV. nr. 38 a linea 10.

[2] Ibid. IV. nr. 63 a linea 3. Ipsi vero aduocati, colonos seu kmethones habentes, nihil solvent.

[3] Ibid. III. nr. 8 a linea 10. Item aduocati et sculteti, qui habent kmethones, extunc praefati eorum kmethones solvant fertones, sicut et terrigenarum.

[4] Ibid. III. nr. 54 a linea 8.... kmethones vero eorum, si quos habent, ita soluent sicut alii kmethones.

[5] Corp. Iur. Pol. III. nr. 65 a linea 6. uniwersał z r. 1511. Kmethones etiam aduocatorum et scultetorum ita soluant fertones sicut et nobilium. To samo w uniwersale z r. 1515 (Ibid. III. nr. 166 a linea 6) i w innych.

[6] Vol. leg. II. 663 uniwersał z r. 1564 i dalsze aż do r. 1577.

wiardunku z czynszu, a ich kmiecie po wiardunku z łanu[1]. Powyższa zasada podatkowa odnosiła się nie tylko do kmieci wójtowskich i sołtysich, ale też do wszystkich innych tychże poddanych np. karczmarzy[2], którzy, o ile grunt mieli, płacili podatek, wójtowie zaś i sołtysi zasadniczo też nie ponosili tego ciężaru.

Wójtowie i sołtysi bez kmieci, którzy uprawiali swe łany bezpośrednio, płacą zasadniczo podatki tak, jak szlachta ziemianie, którzy kmieci nie mają. Uniwersały powołują się wprost na postanowienia, dotyczące tej szlachty[3] lub zestawiają wójtów i sołtysów bez kmieci ze szlachtą bez kmieci[4] czy też bez czynszów od kmieci. W tych wypadkach zarówno szlachta, jak wójtowie i sołtysi byli właściwie pod względem podatkowym zrównani z ludnością kmiecą, płacili bowiem podatki tej samej wysokości, co zwyczajni kmiecie. Potwierdzają to wyraźnie uniwersały[5]. Tej kategoryi wójtów i sołtysów bez kmieci przyznawano pewne ulgi ze względu na służbę wojskową. W szczególności płacą oni podatek tylko w tym roku, w którym nie było wyprawy wojennej do pewnego terminu np. do Zielonych Świąt[6], natomiast, jeżeli w danym

[1] Corp Iur. Pol. III. nr. 223 a linea 3.

[2] Ibid. Item tabernatores, siue sint dominorum, siue aduocatorum seu scultetorum, qui agros habent, ab illis exactionem soluent. To samo w uniwersałach z r. 1524 (Ibid. IV. nr. 29 a linea 4), z r. 1525 (Ibid. IV. 63 a linea 4).

[3] Corp. Iur. Pol. III. nr. 8 a linea 10. uniwersał z r. 1507. ...extunc de eis idem iudicium erit sicut de nobilibus carentibus kmethonibus.

[4] Ibid. III. nr. 65 a linea 5. Item nobiles, sculteti, aduocati, kmethones non habentes, quilibet soluet fertonem...

[5] Ibid III. nr. 29 a linea 3. uniwersał z r. 1524. Item aduocati et sculteti, colonos seu kmethones non habentes, soluent etiam per unum fertonem, et similiter coloni seu kmethones.

[6] Ibid. III. nr. 54 a linea 8. Item sculteti spiritualium, si bellica expedicio non fuerit ante festum Pentecostes, soluent de suis singulis laneis...

roku odbywa się wyprawa, są wolni od podatku. Wójtowie zaś i sołtysi bez kmieci, na których obowiązek służby wojennej nie ciąży, płacą podatek bez żadnych ulg[1]. Ulgi, przyznane wójtom i sołtysom bez kmieci ze względu na służbę wojskową, były oparte również na takichże ulgach dla ziemian, szlachty bez kmieci[2]. Jakkolwiek znamy dwa tylko wypadki, w których uniwersały poborowe z r. 1507[3] i 1510[4] zajmują się tem rozróżnieniem, przecież jednak nakreślone ulgi podatkowe stosowano stale, bo wynikało z natury rzeczy, iż wójt czy sołtys, który »propriis aratris« grunt swój uprawiał, nie mógł płacić podatku, gdy wojna powołała go w szeregi wojskowe. Warsztat bowiem jego pracy, grunt stał wówczas z konieczności odłogiem, a gdy go pozostała w domu rodzina uprawiła, zawsze dochód ogólny ulegał redukcyi i nie dawał możności opłaty podatków. Wójtom i sołtysom, mającym kmieci, ulg takich nie przyznawano, bo przez udział w wyprawie nie tracili oni czynszów, uiszczonych przez kmieci.

Z charakteru swego podatek powyższy był właściwie podatkiem wiejskim, płaciła go jednak i ludność miejska,

[1] Corp Iur. Pol. III. nr. 8. a linea 10. Item aduocati et sculteti.... si vero carent kmethonibus, sed tenentur expedicionem bellicam de eorum aduocaciis aut sculteciis, extunc de eis idem iudicium erit, sicut de nobilibus carentibus kmethonibus, ut superius scriptum est; et per consequens, si non tenentur ad expeditionem bellicam, extunc solvant a quolibet laneo, quem colunt propriis aratris, per unum fertonem.

[2] Ibid. III. nr. 8. a linea 9. Item terrigenae, qui carent kmethonibus, sed solummodo colunt agros et praedia sua propriis aratris, si pro eodem anno, pro quo fertones colliguntur, non fuerit expeditio bellica, extunc quilibet a suo laneo praediali per unum solvat fertonem, si vero institueretur expeditio bellica extunc nihil solvant, quia tenentur intercedere servitium bellicum.

[3] Ibid. III. nr. 8.

[4] Ibid. III. nr. 54.

w szczególności także wójtowie[1]. Późniejsze uniwersały podkreślają, że wójtowie, »którzykolwiek role mają«, płacą łanowe czyli pobór, jak kmiecie, a więc jak ludność wiejska[2]. Ponieważ — jak wiemy — miasta na Rusi nosiły na sobie piętno osad rolnych, przeto zastrzeżenie powyższe miało tu właśnie szerokie zastosowanie.

Przedstawiony system opodatkowania wójtów i sołtysów dziedzicznych, wolnych, z upadkiem ich wymagał zmiany, odpowiadającej nowym warunkom. Druga połowa XVI w. była właśnie momentem, w którym skup wójtowstw i sołtystw dziedzicznych dobiegał swego końca. Coraz mniej było dawnych, wolnych sołtysów i wójtów. Rok 1578 stanowi w uniwersałach tę graniczną datę, od której uznano, że kategorya tych wójtów i sołtysów przestała być panującą, powszechną, a nastąpiło zróżniczkowanie tej warstwy. Pierwszym wyrazem tego zapatrywania było opuszczenie określenia wolny przy wymienianiu wójtów i sołtysów. Postanowienia uniwersału z r. 1578[3], pierwszego, który uznaje już nowy stan rzeczy, brzmią: 1). Szołtysi, wójtowie, kniaziowie, tywonowie, putni bojarowie, tak nasi królewscy, jako duchownych i świeckich i miejskich, poddani nasi, każdy płacić ma z włoki jednej po złotemu jednemu. 2). A ktoby szołtysa skupił zwłaszcza w królewskich i duchownych majętnościach, aby dał od każdego szołtystwa po złotemu jednemu, exceptis bonis equestris ordinis, z których szołtysi nigdy do wojny nie należą. 3). A wszakże i szlachecki szołtys ma dać z włoki złoty jeden.

Powyższy ustęp uniwersału zawiera trzy odrębne człony, które na pierwszy rzut oka dotyczą odrębnych jakichś stosunków. Pierwszy człon wylicza kategorye wój-

[1] Pawiński, Skarbowość w Polsce, str. 158 nazywa ten podatek: łanowe miejskie.

[2] Vol. leg. II. 711 r. 1565 i dalsze do r. 1577.

[3] Vol. leg. II. 981.

tów, sołtysów, kniaziów, tywonów, putnych i bojarów, które przechodziły właśnie okres podupadania i przekształcania się. Na ogół zatraciły już wtedy przeważnie charakter dawnej ludności pośredniej między wiejską czy miejską, a ziemiańską i przedstawiały pewien odłam tylko poddanych[1]. Ale z drugiej strony proces ten jeszcze nie był ukończony tak, że istnieli tacy, których można było zaliczyć do ludności pośredniej, obok innych, którzy już zeszli do rzędu poddanych. Uniwersał, zestawiając wszystkie kategorye, nie wchodził w zróżnicowanie stanowiska w obrębie każdej kategoryi. Postanowienie zatem pierwszego członu, o ile chodzi o wójtów i sołtysów, obejmuje zarówno wolnych, dziedzicznych, jeżeli tacy jeszcze istnieli jak przedewszystkiem tych późniejszych wójtów, urzędników pańskich. Jedni i drudzy płacili ten sam podatek.

Drugi człon, licząc się z istnieniem nie skupionych jeszcze wójtowstw i sołtystw, nakłada na skupującego podatek od całego wójtowstwa lub sołtystwa po złotemu jednemu, późniejsze zaś uniwersały od każdej skupionej sołtysiej lub wójtowskiej włoki[2]. Ale tego nie trzymają się stale uniwersały i stąd w niektórych z XVII w. pojawia się znów określenie »od każdego sołtysa«[3]. Powyższy podatek dotyczy tylko dóbr królewskich i duchownych, a więc tych, których pewna odrębność przynajmniej, jako majątku bywała utrzymaną i po skupie. Na naszem terytoryum znamy je tylko w dobrach królewskich. Podatek nie dotyczył, skupujących w dobrach prywatnych, szlacheckich, ci byli od niego wyłączeni z racyi nie należenia sołtysów i wójtów tychże »do wojny« — jak się wyrażał uniwersał. Mylne to zapatrywanie, które szlachta przemy-

[1] Jabłonowski, Ruś Czerwona, Źródła dziejowe, XVIII. cz. 2. str. 169 n.

[2] Vol. leg. II. 1247 r. 1588.

[3] Vol. leg. III. 220 r. 1613.

ciła w własnym interesie do uniwersału, rozpatrywaliśmy przy omawianiu służby wojskowej.

Najtrudniejszy do wyjaśnienia z trzech członów omawianego ustępu uniwersału jest ostatni, trzeci, który stwierdza z naciskiem, że »wszakże i szlachecki sołtys ma dać z włoki złoty jeden«. Na pierwszy rzut oka człon trzeci jest wyjaśnieniem członu drugiego. W drugim powiedziano, że skupujący w dobrach szlacheckich nie płaci podatku, w trzecim zaś zastrzeżono, że nie odnosi się to postanowienie do sołtysa w dobrach szlacheckich. Ale wobec tego nasuwa się znów kwestya stosunku członu trzeciego do pierwszego, w którym już określono, że sołtysi i wójtowie we wszystkich, a więc i szlacheckich dobrach, mają płacić podatek. Powtarzanie zatem wydaje się już niepotrzebne. W istocie jednak należy uwzględnić, że ówczesna stylizacya daleką była od wszelkiej ścisłości i przy całej swej dokładności gadulstwo i rozwlekłość aktów urzędowych jest czemś w owych czasach zwyczajnem. Powyższe tłómaczenie trzeciego członu znajduje pewne poparcie w późniejszych uniwersałach. Redaktorowie tychże spostrzegli niepotrzebne powtarzanie tego samego w jednym ustępie i już uniwersał z r. 1613[1] w pierwszym członie mówi jedynie o sołtysach i wójtach dóbr królewskich i duchownych, pomija zaś dobra świeckie, o których jest mowa w członie trzecim. Ale i później jeszcze powtarzano dawny tekst tego ustępu[2].

Z powyższego rozbioru wynika, że wójtowie i sołtysi wszystkich dóbr opłacali łanowe, natomiast skupujący wójtów czy sołtysów dziedzicznych, a potem dożywotnich w dobrach królewskich i duchownych także podlegali temu ciężarowi. W wójtowstwie królewskiem lub duchownem płacił podatek skupujący od wójtowstwa-majątku, ale

[1] Vol. leg. III. 220.
[2] Vol. leg. III. 436 r. 1621.

i wójt-urzędnik; w dobrach natomiast prywatnych, gdzie wójtowstwo czy sołtystwo ze skupem zanikało, opłacał podatek tylko sam wójt-urzędnik.

Wszystkie uniwersały do ostatniego, jaki wydano w r. 1629, powtarzają niezmiennie w treści omówione wyżej postanowienia. Normy te jednak z czasem nabrały bardziej jednolitego znaczenia. U progu XVII stulecia zaginął zupełnie ślad o wójtach i sołtysach dziedzicznych. Człon więc pierwszy znanego postanowienia dotyczył już wyłącznie tylko wójtów-urzędników. Podobnie człon drugi odnosił się jedynie do skupu wójtowstw-majątków w dobrach królewskich, nadawanych tylko w dożywocie. Nadanie to dokonywało się — jak wiemy — przez zezwolenie królewskie skupienia spadkobierców zmarłego dożywotnika nowemu dożywotnikowi, który w ten sposób wchodził w posiadanie dożywocia. Taki właśnie skupujący miał teraz płacić podatek od skupionego wójtowstwa. Dożywocie na tych wójtowstwach otrzymywała przeważnie szlachta, zasadniczo wolna od podatków. Postanowienie podatkowe odnośnie do wójtowstw, nie sprzeciwia się tej zasadzie, bo w rzeczywistości nie posesor wójtowstwa płacił podatek, lecz kmiecie osadzeni na gruntach tegoż wójtowstwa. Pośrednio stwierdzają to niekiedy regestry poborowe, w których wyrażano się, że podatek opłaca nie wójt, lecz wójtowstwo z łanów np. regestr z r. 1601 wymienia między innemi: aduocacia villae regiae Prussy tenutae Iżycki de laneis 2 per fl. 1, albo aduocacia villae Porszna domini Konieczki de laneis 6 per fl. 1[1]. Oczywista o ile kmieci posesor wójtowstwa nie miał, lecz sam uprawiał łany, podlegał podatkowi jak każdy inny szlachcic bez kmieci.

Szos. Poza łanowem nie ciężą na sołtysach wiejskich żadne inne stałe podatki. Wójtowie miejscy natomiast

[1] Castr. Leopol. 355 str. 1570 n.

podlegali jeszcze ściśle miejskiemu podatkowi, zwanemu szos (exactio civilis), który pobierano z oszacowanych domostw miejskich[1]. Pierwotnie był to podatek miejski i dopiero z czasem stał się państwowym. Uniwersały wyraźnie zastrzegały, że wójtowie, którzy płacili łanowe, mają też płacić szos, »ponieważ, że inszy podatek z ról, a inszy z miejskich domów bydź ma«[2]. Podatek ten płacili dziedziczni wójtowie, a po ich upadku tylko wójtowie urzędnicy.

Inne podatki. Obok tych stałych podatków uchwalano też w wyjątkowych razach podatki nadzwyczajne, którymi obejmowano także wójtów i sołtysów. W r. 1520[3] nałożono podatek pogłówne (contributio personalis). Według postanowienia odnośnego uniwersału wójtowie i sołtysi, mający kmieci, karczmy, młyny lub inne dobra, opłacają od swej głowy po pół złotego, a po 8 groszy od głowy żony i każdego dziecka; ci zaś, którzy kmieci nie mają, płacą tylko po 8 groszy za siebie, a po groszu za żonę i każde dziecko.

Kwarta. Wójtowstwa majątki w dobrach królewskich uważane jako małe królewszczyzny, tenuty, podlegały, jak wszystkie królewszczyzny, obowiązkowi płacenia kwarty, zaprowadzonej konstytucyą z r. 1562 na stworzenie stałego wojska kwarcianego. Wójtowstwa nadawano w dożywocie, posesor jego opłacał czwartą część dochodów po odtrąceniu wszystkich wydatków z administracyą dóbr wójtowstwa złączonych. Lustracye, przeprowadzane w pewnych odstępach czasu, miały właśnie za cel ustalenie dochodów i wydatków wójtowstw, jak w ogóle dóbr królewskich dla ustalenia podstawy do wymiaru należnej skarbowi kwarty. Najdokładniejsza z lustracyi z r. 1765 oblicza odnośnie do każdego wójtowstwa szczegółowo

[1] Pawiński, Skarbowość w Polsce, str. 154.
[2] Vol. leg. II. 711 r. 1565 i dalsze do r. 1577.
[3] Corp. Iur. Pol. III. nr. 241 a linea 123. 124.

sumę intraty rocznej i sumę ciężarów i wydatków wójtowstwa (onera et expensa fundi). Po odjęciu sumy wydatków od sumy intraty uzyskują lustratorowie czysty dochód z wójtowstwa; trzy części tego dochodu przypada pro possessoribus, czwarta zaś do skarbu koronnego, a mianowicie do osobnego skarbu rawskiego tytułem kwarty. Tak np. czytamy w tej lustracyi odnośnie do wójtowstwa w Czernielawie[1].

Summa intraty rocznej . . .	fl. 1348 gr. 19
Z tej intraty onera i expensa fundi	fl. 218 gr. —
Dempta expensa zostaje intraty, z której kwarta płacona być ma a	fl. 1130 gr. 19
Z tej relictis trinis sortibus pro possessoribus należy do skarbu koronnego kwarty corocznie	fl. 282 gr. 19$^{2}/_{3}$

2. Świadczenia na rzecz kościoła.

Wiadomości nasze o świadczeniach wójtów i sołtysów na rzecz kościoła, względnie duchowieństwa na Rusi czerwonej, są nader skąpe. Źródła przeważnie nie wyróżniają przy określaniu tych świadczeń wójtów i sołtysów od reszty osadników, przecież można oznaczyć i ich udział w ciężarach kościelnych. Znane nam akty, regulujące tę sprawę na Rusi czerwonej, a mianowicie ordynacya biskupa przemyskiego Macieja z r. 1406[2] i wyrok Jagiełły w sporze arcybiskupa lwowskiego z mieszkańcami Rusi z r. 1426[3] pozwalają stwierdzić, że pierwotnie istniały na Rusi zasadniczo dwa świadczenia na rzecz kościoła: dzie-

[1] Rkps. Ossol. 3890 str. 308.
[2] AGZ. IV. 12.
[3] AGZ. III. 100.

sięcina biskupia czyli biskupczyzna (decima, archiepiscopalia) i dziesięcina plebanalna czyli meszne (annona, missales). Pierwsza z nich była dziesięciną pieniężną, wprowadzoną zwłaszcza w osadach na prawie niemieckiem, znacznie mniej uciążliwa dla ludności, znana w całej Polsce, druga zaś pobieraną była w naturze i w formie tu znanej była specyalnością Rusi czerwonej[1]. Czy sołtysi i wójtowie byli obowiązani do ponoszenia obu tych świadczeń, czy tylko jednego z nich nie mamy w tym kierunku żadnych bezpośrednich, ogólnych dla Rusi wskazówek. Z ordynacyi biskupa Bodzanty dla dyecezyi krakowskiej z r. 1359[2] wiemy, że sołtysi i wójtowie składali dziesięcinę biskupią, obok ludności samej, choć była ona dla nich o połowę mniejszą. Ale postanowienia Bodzanty nie dotyczą Rusi, nie możemy więc uznać ich dla jej stosunków bez żadnych zastrzeżeń. Wspomniany dekret Jagiełły nakłada tę dziesięcinę na ludność osad na prawie niemieckiem w ziemiach ruskich, a zupełnie nie wyklucza żadnej kategoryi osadników. W zestawieniu szczegółów obu tych aktów możemy postawić przypuszczenie, że także wójtowie i sołtysi składali na Rusi dań biskupią, podobnie jak w rdzennej Polsce. Różnica zachodziła ta tylko, że stopa wymiaru tej dani była w Polsce samej wyższą dla osadników, niż dla wójtów i sołtysów. Wynosiła ona z każdego łanu od osadników po wiardunku groszy praskich t. j. 12 groszy rocznie, a po trzy skojce t. j. 6 groszy rocznie od wójtów i sołtysów. Dekret Jagiełły nie wprowadza tej różnicy na Rusi, oznacza w ogóle dla wszystkich osadników na prawie niemieckiem, a więc i dla wójtów i sołtysów tylko po sześć groszy z łanu. Innemi słowy wójtowie i sołtysi na Rusi płacili taką samą daninę, jak wszyscy osadnicy.

[1] Abraham, Powstanie organizacyi kościoła łacińskiego na Rusi, I. str. 321.

[2] Kod. dypl. Małop., III. nr. 730.

W przypuszczeniu powyższem utwierdza nas analogia z drugą daniną, dawaną na Rusi na rzecz plebanów, co do której bezpośrednie wskazówki stwierdzają, że według tego samego wymiaru i w tej samej wysokości składaną była i przez kmieci i przez sołtysów. Mianowicie przywilej lokacyjny dla Bóbrki nakłada tę daninę, zwaną meszne zarówno na wójta, jak na osadników po jednej kłodzie żyta i po jednej kłodzie owsa[1].

Daniny te były — zdaje się — powszechne i wyjątkowo tylko zwalniano od nich wójtów i sołtysów, jak np. wójta firlejowskiego[2].

Do rzadszych świadczeń na rzecz plebana należała kolenda (columbacio), składana w dowolnych rozmiarach przez parafian przy wizytacyi w czasie między Bożem Narodzeniem, a świętem Oczyszczenia Panny Maryi[3]. Ponoszą ją mieszkańcy sołtystwa czerlańskiego i małkowickiego według postanowień przywileju z r. 1408[4].

Jak długo utrzymał się ten system świadczeń, określić dokładnie nie można; w każdym razie to da się powiedzieć na pewno, że nie przetrwał on w tej postaci, w jakiej poznaliśmy go. O biskupczyźnie nie mamy poza wiek XV żadnej wzmianki, nie wiemy, czy odnośnie do wójtowstw była płaconą i później. Meszne, jak wiemy, było specyalnością Rusi, w Polsce odpowiadała mu dziesięcina plebanalna w ścisłem znaczeniu, która stanowiła tam dziesiątą część snopów zboża każdego osadnika. Była to więc dziesięcina snopowa, a zwano ją też wytyczną, bo wytyczano, wyznaczano co dziesiąty snop na kościół. Oczywista, że w miarę upodabniania się stosunków na Rusi

[1] Rzyszczewski i Muczkowski, Cod. dipl. Pol. I. nr. 190.

[2] Castr. Leopol. 569 str. 855.... z tego wójtowstwa ani plebanowi, ani nam żadnych podatków dawać, tylko wojnę uchwaloną będą nam powinni służyć.

[3] Abraham, Powstanie organizacyi, I. str. 324.

[4] AGZ. IX. 15.

do stosunków w Polsce i ta dziesięcina dostać się mogła na Ruś i stworzyć konkurencyę dla mesznego. Regulując powstałe stąd zamieszanie, konstytucya z r. 1635 postanawia, że gdzie miasto dziesięcin meszne dają, tam ma być ta danina nadal utrzymaną, a dziesięciny tej wówczas te dobra nie dają [1].

Po upadku wójtów dziedzicznych świadczenia na rzecz kościoła płacili w dobrach prywatnych tylko wójtowie, urzędnicy pańscy; w dobrach zaś królewskich, gdzie utrzymały się wójtowstwa-majątki, obok wójtów-urzędników, posesorowie wójtowstw, a raczej ludność na tych gruntach siedząca.

Świadczenia te z czasem znacznej ulegają zmianie. W ciągu w. XVIII zanika nazwa mesznego, a sam jej wymiar kształtuje się według innej zasady. Nie jest to już ani dziesięcina osepowa ani snopowa, oblicza się ją obecnie z taksy pańszczyzny, jaką pełnią poddani gruntów wójtowskich. Mianowicie szacuje się na pieniądze wartość pańszczyzny i z uzyskanej tym sposobem sumy wylicza się dziesiąty grosz, czyli t. zw. teraz dziesięcinę kościelną. W ten sposób dziesięcina plebanalna zmienia się ostatecznie na pieniężną, podobnie do dawnej dziesięciny biskupiej. Przykład lepiej rzecz tę zilustruje. Według lustracyi z r. 1765 obliczono wartość pańszczyzny poddanych wójtowstwa na ogólną sumę 159 zł. 14 gr., dziesiąta część tej sumy wyniosła 15 zł. 28 gr. i to stanowiło dziesięcinę kościelną. W porównaniu ze znacznymi dochodami wójtowstwa dziesięcina ta nie była zbyt wygórowaną. Aby dać wyobrażenie z jednej strony o wysokości ciężarów wójtowstwa, a z drugiej o dochodach kościoła, zestawiamy poniżej odnośne cyfry z lustracyi z r. 1765.

[1] Vol. leg. III. 858.

Nazwa osady	Bliższe określenie dziesięciny	zł.	gr.
St. Jazów	dziesięcina kościelna z pańszczyzny	15	18
Zawadów	dziesięcina do kościoła Jaworowskiego, grosz dziesiąty z pańszczyzny	107	—
Czernielawa	dziesięcina do kościoła Jaworowskiego z taxy pańszczyzny grosz dziesiąty	88	—
N. Jazów	dziesięcina kościelna kościołowi Jaworowskiemu podług transakcyi zawartej z proboszczami	80	—
Gródek	dziesięciny kościołowi nie daje się	—	—
Rodatycze	dziesięcina do kościoła rodatyckiego grosz 10-ty z taxy pańszczyzny	49	17
Czerlany	dziesięcina do kościoła grodeckiego z pańszczyzny grosz 10-ty	39	15
Gliniany	dziesięcina z pańszczyźnianej sumy	42	—
Bóbrka	dziesięcina kościelna z pańszczyzny grosz 10-ty	92	8
Sokolniki	dziesięcina do kościoła z pańszczyzny grosz 10-ty	36	12
Szczerzec	dziesięcina do kościoła grosz 10-ty	14	17
Dobrzany	dziesięcina do kościoła siemianowskiego grosz 10-ty	86	15
Porszna	dziesięcina do Nawaryi, snopową dają, dlatego dziesięcinę wytrąca się	108	15
Lubiana	dziesięciny kościelnej wieś nie daje	—	—
Mikołajów	dziesięcina z pól wójtowskich do kościoła nie idzie	—	—
Demna	dziesięciny nigdy nie dają	—	—

3. Świadczenia na rzecz pana.

Zasadniczo wójt czy sołtys dziedziczny nie ponosili żadnych bezpośrednich świadczeń na rzecz pana wsi i stąd też nazywano ich wolnymi, liberi. Pomijamy tu oczywiście rozmaite funkcye wójtów i sołtysów, które spełniali z tytułu swego urzędu na korzyść pana, a które nie można zaliczać do świadczeń, choć częstokroć miały ten charakter. Interes osady, publiczny, od interesu pana, prywatnego nie da się w tych czasach ściśle rozgraniczyć, w każdym jednak razie wszelkie funkcye związane z zarządem osady nie są świadczeniami na rzecz pana, choć i pan z nich korzystał. Przecież jednak czasem zastrzegali sobie panowie pewne świadczenia dla siebie o ściśle osobistym charakterze. I tak w Stawczanach obowiązany jest sołtys trzy razy do roku podejmować podróże na odległość dziesięciu mil od Lwowa w interesach pana, w tym razie kościoła i arcybiskupa, in negociis ecclesiae nostrae et nostris[1]. Do pewnego stopnia jest także pewnem świadczeniem na rzecz pana obowiązek sołtysa malczyckiego przyczyniania się w trzeciej części do kosztów każdorazowej naprawy stawu lub młyna[2]. Naprawa taka z reguły należała do pana wsi, o ile więc część kosztów miał ponosić sołtys, wówczas świadczenie to było osobistem świadczeniem na rzecz pana.

Po upadku wójtów i sołtysów dziedzicznych wójtowie-urzędnicy pańscy, jako poddani pana, pełnili wszelkie możliwe posługi na rzecz pana, które przeważnie były ważniejsze i bardziej uciążliwe, niż sam zarząd osady. Poznaliśmy je przy innej już sposobności.

[1] AGZ. II. 76.

[2] AGZ. II. 73 str. 130. Item nos heredes ad reformacionem quamlibet piscinae magnae et molendini ibidem in Malczicze duos grossos, scultetus vero tercium, dare et apponere debebimus.

VI.

Bezpośrednie uprawnienia majątkowe.

Najciekawszą, a zarazem najbogatszą stroną instytucyi wójtowstw i sołtystw jest strona ich majątkowa, są więc uposażenia i dochody wójtów i sołtysów. Pierwotna ich władza ulegała zmianom i przewrotom, aż wreszcie zanikła zupełnie niemal i ustąpiła miejsca nowemu zgoła ustrojowi, który przekazał ją panom i rozdzielił samą władzę od jej wykonywania między pana i wójta, urzędnika pańskiego. Drugi tymczasem element, składający się na pojęcie wójtowstwa, majątek, przetrwał w dobrach królewskich tak, że rozwój stosunków majątkowych da się śledzić przez cały bieg dziejów. Charakter tego majątku uległ zmianie, z dziedzicznego stając się dożywotnim, z uposażenia, będącego wynagrodzeniem za spełnianie funkcyj, królewszczyzną dzierżoną bez żadnych obowiązków, jako panis bene merentium. Ale to, co stanowiło treść tego majątku, utrzymało się bez zmiany niemal, a stąd przedstawia wysoce ciekawy problem dla poznania stosunków gospodarczych.

Liczne i różnorodne uposażenia nie dadzą się ująć w ścisłe, nigdy niezmienne ramy. O ilości ich i jakości rozstrzygała wola pana istniejącej lub powstającej osady. Stąd więc rozmaitość mogła być wielką. Że jednak mimo tego uprawnienia te na ogół wykazują dużo podobieństwa, że odchylenia i różnice są na ogół nie znaczne, było to wynikiem nie obowiązującej normy, ale przykładu, zwyczaju i praktyki. Normą, którą zawierało prawo niemieckie, było uposażenie wójta czy sołtysa w ogóle, przedewszystkiem w rolę i pewne dochody. Ale wysokość i ilość tych uprawnień pozostawioną była swobodnej ocenie nadawcy. Nadawca zaś kierował się tu nie względami idealnymi, ale twardą koniecznością życiową. Tam, gdzie kraj był silnie wyludniony, gdzie dla wszelkiej pracy pokojo-

wej, gospodarczej warunki były trudne i ciężkie, tam uposażenia wójtów i sołtysów musiały być siłą faktu hojniejsze, większe, po pierwsze, aby zwabić osadników, po drugie, aby umożliwić im przy większych i lepszych uposażeniach rozwinięcie większej i wydatniejszej przedsiębiorczości i inicyatywy gospodarczej, a zarazem w okolicach wystawionych na ciągłe spustoszenia dać im większą odporność i w ten sposób stwarzać warunki do gospodarczego podniesienia i rozwoju kraju. Do tego rodzaju okolic należała właśnie ziemia lwowska i stąd uprawnienia majątkowe są tu liczne i bardzo obfite.

Jakkolwiek uprawnienia te nie uległy zmianie z chwilą upadku wójtowstw i sołtystw właściwych w dobrach królewskich, to przecież odpadły teraz te wszystkie uprawnienia, które wynikały z władzy wójta i sołtysa, od jej wykonywania były zależne. Przedewszystkiem gdy wójtowstwo jako majątek tworzyło równorzędną królewszczyznę obok danej wsi, w której leżało, gdy związek zależności poddanych z ustaniem władzy wójtowskiej czy sołtysiej od wójta, względnie sołtysa zerwał się, wówczas naturalnie część dochodów, jaką pobierał wójt, z czynszów i kar sądowych, opłacanych panu przez poddanych, odpadła, bo to wszystko miało racyę jedynie tak długo, jak długo wójt czy sołtys był zwierzchnikiem, naczelnikiem osady.

Wszystkie uprawnienia zasadniczo podzielić możemy na dwie grupy. Jedne są to te uprawnienia, które wykonywa uprawniony na pewnych rzeczach, a więc czy to na gruntach sobie nadanych, czy na przedsiębiorstwach bez względu na to, czy dochody stąd czerpane w całości lub w części zatrzymuje dla siebie. Te uprawnienia nazwiemy bezpośredniemi, a w ich obrębie wyróżnimy zależnie od ich charakteru uprawnienia gruntowe, wodne, leśne i przemysłowe. Druga grupa obejmie uprawnienia, które przysługują od osadników danej wsi lub miasta. Noszą one charakter pośrednich i tak je też nazywamy.

Oczywiście wszystkie one nie dadzą się zupełnie ściśle odgraniczyć, owszem zachodzą między niemi liczne podobieństwa, są takie, które częściowo należą do jednej, częściowo do drugiej grupy. Dlatego każde z uprawnień zaliczamy do tej grupy, do której najbardziej się zbliża ze względu na swój charakter.

1. Uprawnienia gruntowe.

Najważniejszem ze wszystkich uprawnień majątkowych sołtysów i wójtów było uposażenie w grunta. Ono bowiem stwarzało pojęcie wójtowstwa czy sołtystwa jako jednostki gospodarczej odrębnej od mniejszej jednostki gospodarczej — gospodarstwa kmiecego i od większej — osady. Grunta były ośrodkiem całego uposażenia, a po upadku dziedzicznych wójtów i sołtysów utrzymały one w dobrach królewskich to pojęcie wójtowstwa, jako najmniejszego kompleksu dóbr królewskich. Bez gruntów nie było wójtowstwa ani sołtystwa, mogli być tylko wójtowie i sołtysi. Pojęcia te wytworzyły się właśnie na określenie przedmiotu prawnego, z którym początkowo i zasadniczo łączyła się władza wójta czy sołtysa, za wykonywanie której wynagrodzeniem było wójtowstwo, jako majątek. Zasadniczo więc w pojęciu wójtowstwa lub sołtystwa mieści się władza i majątek. Gdy pierwsza odpadła, został majątek, który określano i nadal nazwą wójtowstwa, choć już niesłusznie. Prawnie bowiem na pojęcie to składają się dwa wspomniane elementy.

Uposażenie gruntowe było rozmaite, w skład jego wchodziły grunta o różnem przeznaczeniu gospodarczem i różnej wartości. Były tu więc łany, jako orne pola, a nawet wsie całe do wójtowstwa przyłączone, łąki, ogrody, dworzyszcza pod budowę, dalej t. zw. obszary, pastwiska, grunta pod kościół, karczmę, młyn, a wreszcie t. zw. nawsia. Z uposażeń tych wynikały rozliczne pochodne uprawnienia, które oczywiście podpadają pod tę grupę.

Wśród tych uposażeń gruntowych wyróżniają się takie, których wszechstronny użytek należał do wójta lub sołtysa, t. zn. miał pełną własność użytkową płodów tychże gruntów. Jednem słowem mógł je używać do uprawy roli, założenia łąk, sianożęci, ogrodów, w ogóle we wszelki możliwy sposób, niczem nieograniczony wydobywać z ziemi zyski. Druga grupa tych uposażeń gruntowych była przeznaczona z góry na jakiś cel szczególny, którego zmieniać nie mógł, a przytem często korzyściami z tych specyalnych gruntów musiał się dzielić z innemi osobami.

A). Grunty z wszechstronną własnością użytkową.

Łany (lanei, mansi). Z uposażeń gruntowych najważniejszem było nadanie łanów w pewnej określonej liczbie pod uprawę roli. Łan jest jednostką wymiaru gruntu obcą, przyniesioną do Polski z kolonizacyą niemiecką (laneus, mansus, Hufe)[1]. Według tej miary wymierzano grunta pod mającą powstać osadę i rozdawano je między osadników. Z kolonizacyą niemiecką przychodzi łan na Ruś i rozpowszechnia się tu powoli, ale trwale, wypierając dawną miarę[2]. O pomiarze gruntów »tam ad longitudinem, quam ad latitudinem secundum consuetudinem iuris et moris Theutunici« dowiadujemy się z przywileju dla Werbiża z r. 1455[3]. Ta jednostka miernicza przyjęła się z czasem wszędzie, nie tylko w osadach na prawie niemieckiem. Wyraźnie mówi o tem lustracya z r. 1765, że »łany w całej ziemi lwowskiej powinny być frankońskie«[4].

Dwa były zasadnicze łany, mianowicie t. zw. mały (średzki, chełmiński czyli flamandzki), liczący 30 morgów i wielki (frankoński, magdeburski czyli niemiecki), liczący

[1] Schröder, Deutsche Rechtsgeschichte, str. 205. 430.

[2] Jabłonowski, Ruś czerwona, Źródła dziejowe, XVIII. cz. 2. str. 87.

[3] AGZ. II. 81.

[4] Rkps. Ossol. 3890 str. 33. Sołonka.

40 morgów[1]. Inne znane nazwy oznaczają nie odrębne jednostki, lecz wielokrotności lub części tych dwóch zasadniczych typów[2]. Taką wielokrotnością łanu małego, chełmińskiego jest łan wójtowski czyli rewizorski (laneus regius aduocacialis seu putativus)[3], równający się trzem łanom chełmińskim[4]. Łan ten wynosiłby około 90 morgów. Jakie było jego znaczenie, trudno rozstrzygnąć. Poglądy wypowiedziane w tej mierze nie są ustalone (Bujak, Piekosiński), a brak materyału źródłowego w tym kierunku nie pozwala wypowiedzieć własnego zdania. W każdym razie łan, który otrzymywał wójt lub sołtys przy lokacyi osady, nie był tym łanem wójtowskim, lecz zwykłym frankońskim lub średzkim takim, jaki mieli wogóle osadnicy. W Glinianach wyznacza nadawca sto łanów na osadzenie miasta iure moreque Theutonico mensuratos. Z tych stu łanów przywilej nadaje wójtowi sześć łanów[5]. Nie czyni więc tu żadnej różnicy między wymiarem łanów miejskich, a wójtowskich. Jeszcze wyraźniej widzimy to przy nadaniu sołtystwa w Rzęśnie, gdzie sołtys dostaje jeden łan roli z zastrzeżeniem, że łan ten ma się równać co do wymiaru innym łanom tej wsi[6]. Przyjmujemy więc dla łanów nadawanych wójtom i sołtysom miarę zwykłą albo średzką równą 30 morgom, albo frankońską równą 40 morgom. Prawdopodobnie osady lokowane iure Teutonico Magdeburgensi mierzone były według miary frankońskiej, stąd ich nazwa łan niemiecki lub magdeburski; a osady

[1] Piekosiński, O łanach w Polsce, str. 68.

[2] Ibid. str. 68.

[3] Ibid. str. 80—81; Bujak, Studya nad osadnictwem, str. 379—380.

[4] Ibid. str. 68. 55.

[5] AGZ. I. 10.

[6] AGZ. II. 128... unum laneum agri, sed in quo alii lanei in latitudine et longitudine in dicta villa Rzanszna se extendunt et progressum habent

lokowane na prawie średzkiem mierzono według miary średzkiej, stąd ich nazwa łan średzki. Łan frankoński był zdaje się normalny w ziemi lwowskiej, bo prawie ogół osad rządził się prawem magdeburskiem. Zresztą mamy też bezpośrednie na to wskazówki. Pomijając już wyżej podane wyrażenie lustracyi z r. 1765, przywilej czerlańsko-małkowicki z r. 1408 wyraźnie określa, że sołtys ma osadzić tamże 80 łanów frankońskich [1]. Wprawdzie według zapiski w księgach rewizorskich skarbowych z r. 1596 pomiar łanu stosowany przy wykupie wójtowstw i innych dóbr królewskich miał wynosić 30 morgów [2], a więc miarę średzką, ale wobec powyższych danych najprawdopodobniej nie był stosowany na naszem terytoryum.

Pierwotne uposażenie sołtysa wahało się między 1 a 5 łanami, a wójta między dwu a sześciu. I tak po wsiach otrzymali sołtysi po jednym łanie: w Prusach [3] i Rzęśnie [4],

[1] AGZ. IX. 15.... in eadem villa nobis 80 laneos franconikos iure Theothonico debet collocare et efficere ac ordinare.

[2] Rkps. Ossol. 673 str. 683. Pomiar łanu przy wykupnie wójtowstw i innych dóbr Króla Jego Mości zachowany, z ksiąg rewizorskich skarbowych wypisany. Każdy łan ma mieć na długość morgów 30 a na serzą ma mieć jeden morg. Morg jeden ma w sobie snurów trzy. A snur jeden ma mieć prętów 10, pręt jeden ma łokci $7^1/_2$. Ma bydź tedy całego łanu łokci 6750. A na serzą łokci 225, co snurem według łokci zmierzonem masz probować. Piekosiński, O łanach w Polsce, str. 81—83 uważa, że łan wójtowski rewizorski równy trzem łanom chełmińskim był używany jako miara przy skupie wójtowstw i sołtystw w XVI w. Zarówno powyższa wzmianka źródłowa, jak wszystkie akty taksacyi wójtowstw i sołtystw z naszego terytoryum przeczą poglądowi Piekosińskiego, jako też jego uzasadnieniu, w którem wbrew wyraźnym wskazówkom naszych źródeł twierdzi, że nie czytano przy skupie przywilei lokacyjnych i nie miano świadomości o znaczeniu i rozmiarach łanów średniowiecznych i dla tego potworzono osobne łany wielkie wójtowskie.

[3] Rkps. Ossol. 2834 str. 93.

[4] AGZ. II. 128.

po dwa łany: w Brodkach [1], Dobrzanach [2], Kamieniobrodzie [3], Kulparkowie [4], Kuninie [5], Rokitnie [6], Sokolnikach [7], Stawczanach [8], Tuczempach [9] i Werbiżu [10]; po trzy łany: w Polanie [11], Zimnejwodzie [12], Zuszycach [13], po cztery łany: w Czerlanach [14], Czernilawie [15], Horożanie wielkiej [16], Starym Jazowie [17], Lubianie [18], Porsznej [19] i Rodatyczach [20]; po cztery i pół łanów: w Nowym Jazowie [21]. Po miastach uposażenie było większe. Dwa łany dostał wójt w Mikołajowie [22], który lokowano w czasie, gdy wójtowstwa przestały już być dziedziczne i dawny swój charakter zatraciły. Uposażenie wójtów w Firlejowie [23] i Szczercu [24] wynosiło po trzy łany, w Gródku cztery łany [25], w Glinianach sześć łanów [26]. Na ogólną zatem liczbę 28 osad

[1] Castr. Leopol. 334 str. 29.
[2] Castr. Leopol. 334 str. 29.
[3] Castr. Leopol. 566 str. 2724.
[4] AGZ. IV. 77.
[5] Castr. Leopol. 33 str. 284.
[6] Castr. Leopol. 348 str. 150.
[7] Castr. Leopol. 334 str. 543.
[8] AGZ. II. 76.
[9] Rkps. Ossol. 3890 str. 246.
[10] AGZ. II. 46.
[11] Castr. Leopol. 343 str. 137.
[12] AGZ. IV. 99.
[13] AGZ. II. 74.
[14] AGZ. IX. 15.
[15] Rkps. Ossol. 2834 str. 185.
[16] Metr. koron. X. str. 22.
[17] Castr. Leopol. 393 str. 651.
[18] Castr. Leopol. 415 str. 980.
[19] Castr. Leopol. 419 str. 1693.
[20] Castr. Leopol. 376 str. 727.
[21] Metr. kor. XV. str. 153.
[22] Rkps. Ossol. 2834 str. 86.
[23] Castr. Leopol. 569 str. 855.
[24] AGZ. IX. 6.
[25] Castr. Leopol. 566 str. 2724.
[26] AGZ. I. 10.

otrzymali wójtowie, względnie sołtysi po jednym łanie w dwóch osadach, po dwa w jedenastu osadach, po trzy w pięciu osadach, po cztery w ośmiu osadach, po cztery i pół w jednej osadzie, po sześć również w jednej osadzie. Zwyczajnie tedy nadawano po dwa lub po cztery łany, rzadziej po trzy, większe, jak i mniejsze nadania były wyjątkowe. To były zarodowe uposażenia, z czasem jednak do tych pierwotnych dodawano dalsze. W Glinianach w r. 1556 dodaje król ad priores agros aduocáciales laneos agri quatuor et sex areas, alias dworzyszcza[1]. W Rokitnie przyłączono do wójtowstwa w r. 1579 dwa dalsze łany[2]. W Czernilawie przy lokacyi otrzymał wójt w r. 1504 cztery łany roli, w r. 1667 dodano mu nowe dwa półłanki, a w r. 1676 dalsze cztery półłanki i ćwierć[3]. Jak drogą nadań późniejszych uposażenie gruntowe powiększano, tak znów drogą nadużyć i zaniedbania, uposażenie to mogło być uszczuplone. Uszczuplano je głównie przez łączenie ze starostwami, które zwłaszcza, gdy zaginęły przywileje lokacyjne, powodowało utratę uposażenia częściowo lub w całości. Takie częściowe uszczuplenie widzimy np. w Starym Jazowie. Przy lokacyi otrzymał wójt cztery łany[4], natomiast w r. 1765 składa się to wójtowstwo tylko z trzech łanów[5]. O zupełnem złączeniu łanów wójtowskich z królewszczyzną dowiadujemy się w Trościańcu w tymże roku 1765. »Przez złączenie onego — mówią lustratorowie — jeszcze za posesyi króla Jana III do królewszczyzny cale zaginęło«[6]. Dopiero po przeprowadzeniu szczegółowych badań udało się lustratorom wykryć jeden łan na-

[1] Castr. Leopol. 33 str. 309.
[2] Castr. Leopol. 348 str. 150.
[3] Rkps. Ossol. 2834 str. 308—312.
[4] Castr. Leopol. 393 str. 651.
[5] Rkps. Ossol. 3890 str. 304.
[6] Rkps. Ossol. 3890 str. 307.

leżący dawniej do wójtowstwa »po większej części piaskiem zawiany i lasem zarosły«[1].

Wybór gruntów nadanych wójtowi nie był ograniczony. Otrzymywał on te łany, które sam sobie wybrał i które uznał za najlepsze. W nadaniu dla Kunina wyraźnie na tę dowolność wskazano w słowach, ubicumque ea extirpare poterit[2], lub w nadaniu dla Rokitny w słowach, ubi commode fieri et extirpari possint[3]. Najwyraźniej myśl ta występuje w przywileju dla Zuszyc w słowach, quos sibi elligerit meliores[4]. Z powyższych wyrażeń widzimy też, że nadane wójtowi lub sołtysowi łany przy lokacyi osady musiał on sobie wykarczować i przygotować do uprawy.

W s i e (villae). Po miastach uposażenie gruntowe wójtów było niejednokrotnie znacznie większe; pan nie zadawalał się nadaniem kilku łanów, ale pozwalał wójtowi założyć sobie wieś całą na gruntach przyległych do miasta i na ten cel nadanych. Wypadki takie były oczywiście rzadsze, ale zdarzały się. Wójt firlejowski otrzymuje w przywileju lokacyjnym zezwolenie, »żeby sobie wioskę posadzić mógł na tym potoku, który zowią Żelazny, który potok idzie pod miasto«[5]. Obok zaś tej dotacyi dostaje, jak zwykle, trzy łany miejskie. Podobnie wójt grodecki otrzymuje, obok zwykłych uposażeń w gruntach całą wieś Czarnokońce ze wszystkimi pożytkami[6]. Później jednak wieś tę oderwano od wójtowstwa i według lustracyi z r. 1765 była już w osobnej posesyi i mimo, że wójt ówczesny domagał się zwrotu tej wsi, lustratorowie nie wdawali się w tę sprawę, zostawiając jej rozstrzygnięcie są-

[1] Rkps. Ossol. 3890 str. 307.
[2] Castr. Leopol. 33 str. 284.
[3] Castr. Leopol. 348. str. 150.
[4] AGZ. II. 74.
[5] Castr. Leopol. 569 str. 855.
[6] Castr. Leopol. 566 str. 2724.

dowi[1]. Do wójtowstwa szczerzeckiego należą w r. 1627 wsie Ostrow, Siemianówka i Chorosna [2], a w r. 1765 tylko dwie ostatnie [3]. Zdarzało się też, że wójt jednej osady dostawał pewną część w innej osadzie, np. wójt nowojazowski część nowoosiadłej wsi Cytuli w r. 1765[4].

Od tego jednak uposażenia wójtowstwa wsią odróżnić należy wypadki bardzo częste w czasach, gdy wójtowstwo było już tylko majątkiem. Mianowicie wtedy posesor wójtowstwa mógł być równocześnie posesorem innej jakiejś wsi lub nawet tej samej, w której leżało to wójtowstwo, zupełnie jednak niezależnie od wójtowstwa. Tak np. posesorem wsi i wójtowstwa w Prusach jest w r. 1661 Kasper Wondałkowski[5]. W tych wypadkach wieś nie jest uposażeniem wójtowstwa, lecz zupełnie inną posesyą.

Ogrody (horti, orti). Obok uposażenia w łanach dostawali wójtowie i sołtysi mniejsze także działki, przeznaczone nie tyle pod uprawę zboża, ile raczej jarzyn i owoców, w ogóle ogrodowizn. Wymiar ich nie da się ściślej oznaczyć, zdaje się jednak, że były one częścią podzielną łanu jako jednostki mierniczej. Wynikałoby tak z danych, jakie znamy z XVIII w. (lustracya z r. 1765). Na takich ogrodach — jak zobaczymy — osadzano zagrodników (hortulani) i stąd zwano je później zagrodami. Otóż według tych wiadomości łan wynosił 48 zagonów, zagroda zaś cztery zagony, innemi więc słowy zagroda czyli ogród był $^1/_{12}$ częścią łanu[6]. Czy dokładnie taki stosunek można przyjąć i dla czasów dawniejszych, trudno rozstrzygać, zdaje się przecież, że odchyleń chyba nie było znacznych.

[1] Rkps. Ossol. 3890 str. 317.
[2] Castr. Leopol. 388 str. 862.
[3] Rkps. Ossol. 3890.
[4] Rkps. Ossol. 3890 str. 314.
[5] Rkps. Ossol. 2834 str. 93 n.
[6] Rkps. Ossol. 3890 str. 304.

W każdym razie ogród miał pewien wymiar stale określony, skoro nadawano wójtom lub sołtysom zazwyczaj pewną określoną ich liczbę. I tak przeważnie dostawali oni tyle ogrodów, ile łanów. Sołtys czerlański dostaje cztery łany i tyleż ogrodów[1], wójt kuniński dwa łany i dwa ogrody[2], wójt szczerzecki trzy łany, z trzema ogrodami[3]. Zdarzało się jednak, że nadano mniej ogrodów niż łanów np. w Mikołajowie dwa łany, a jeden ogród[4]. Czasem nie oznaczano zupełnie ilości ogrodów, lecz zezwalano urządzić ich dowolną ilość. Było tak najwidoczniej w Zimnejwodzie, skoro przywilej przemilcza podanie liczby[5]. W miastach ogrody nadawano częściej na przedmieściu np. w Szczercu[6]. Dowolność i swoboda w używaniu nadanych gruntów powodowała, że nieraz wójt, gdy uznał za stosowne, mógł ogrody zamienić w orne pola i przyłączyć je do reszty łanów. O takiem przyłączeniu ogrodów dowiadujemy się z lustracyi wójtowstwa kamionackiego w r. 1770[7]. Mogło też być odwrotnie, a mianowicie, że na części łanów założył sobie sołtys ogrody, wówczas nie stanowiły one oczywiście osobnego uposażenia. W szczerzeckiem wójtowstwie notują taki wypadek komisarze przy taksacyi. Były tam dwa ogrody (orti) i sad (pomerium), których więc nie taksowano oddzielnie, lecz włączono do taksy łanów[8].

Dworzyszcza (areae). Specyalnością miast były dworzyszcza, nadawane wójtom obok łanów i wogóle innych

[1] AGZ. IX. 15.
[2] Castr. Leopol. 33 str. 284.
[3] AGZ. IX. 6.
[4] Rkps. Ossol. 2834 str. 86.
[5] AGZ. IV. 99.... donavi ortos facere et edificare.
[6] AGZ. IX. 6.... tres mansos cum tribus ortis in suburbio sitis.
[7] Castr. Leopol. 611 str. 4156.... ogrodów niema, były dawniej te przyłączone do łanów.
[8] Castr. Leopol. 14 str. 109 r. 1539.

uposażeń gruntowych. Były to również mniejsze od łanów grunty, przeznaczone pod budowę. Sześć takich dworzyszcz dostaje dodatkowo w r. 1555 wójt gliniański wraz z domami i ogrodami[1], co dowodzi, że rzeczywiście odgrywały one rolę parcel budowlanych. Podobne jednak nadania były tu na Rusi rzadkie, bo, jak to już kilkakrotnie zaznaczyliśmy, miasta czerwonoruskie miały przeważnie charakter osad rolnych, stąd więc i wymiar gruntów trzymał się zasad przyjętych dla wsi, a więc jednostki łanowej. O ile więc nawet chodziło o grunt pod budowę nie wyznaczano osobnych dworzyszcz, lecz stawiano budowle na części łanu, jak np. w Rodatyczach[2]. A zresztą dość zawsze było t. zw. obszarów, które o ile nie nadawały się pod uprawę, używano jako parcele budowlane. Tak np. przywilej dla Rokitny z r. 1579 przeznacza excrescenciae virgultorum pro commodo curiae et praedii aduocacialis[3]. Co do rozmiarów dworzyszcza nie były zdaje się większe od ogrodów. Wskazywałoby na to zestawienie tych nazw w przywileju rodatyckim z r. 1553, według którego sołtys dostaje ośmiu ogrodników cum hortis et areis eorum[4]. Użyto tu więc jednostki miernicznej miejskiej na wsi, zestawiając ją ze znaną wiejską jednostką ogrodem. To pozwala przypuścić o równej obu tych jednostek powierzchni.

Łąki, niwy (prata). Łąki należały również do uposażenia wójtów i sołtysów. Stanowiły one niewymierne skrawki gruntów pozostałe po wymierzeniu łanów, a z natury zdatne do wykosu trawy na siano. Te sianożęcia były więc bezpośrednią przynależnością łanów, i tak je też określają liczne przywileje. W Malczycach otrzymuje

[1] AGZ. I. 10.
[2] Castr. Leopol. 376 str. 727.
[3] Castr. Leopol. 348 str. 150.
[4] Castr. Leopol. 376 str. 727.

sołtys dwa i pół łana cum omnibus excrescentiis et pratis, quaecumque sunt penes vel circa eosdem laneos[1]. Podobnie wyrażają się przywileje Horożany wielkiej[2] i Rodatycz[3]. Niekiedy nawet uważano je wprost jako część łanów i przy taksacyi nie szacowano oddzielnie. Tak postąpiono przy taksacyi wójtowstwa szczerzeckiego w r. 1530[4]. Ze względu na nieokreślony wymiar łąk podana w przywilejach ich liczba oznaczała jedynie ilość oddzielnych kawałków gruntu, przeznaczonych na ten cel. I tak jedną łąkę ma sołtys w Rzęśnie[5] i Zimnejwodzie[6], dwie łąki w Werbiżu[7] i Kuninie[8], trzy łąki w Dobrzanach[9]. Ponieważ jednak przed rozmierzeniem gruntów nie było wiadomem, ile i jakie zostaną skrawki na łąki, przeto nie podawano zazwyczaj ich liczby, lecz nadawano ogólnie wszystkie łąki przy łanach sołtysich leżące (prata ad dictos laneos pertinentia)[10]. Wyjątkowo tylko wyznaczano pewną specyalną przestrzeń dokładniej określoną na przyrządzenie łąk. Tak w Zuszycach nadaje pan sołtysowi mały las dla wykarczowania na łąki[11]. Nie zawsze jednak użytek łąk należał wyłącznie do sołtysa lub wójta, czasem gdy było ich więcej w danej osadzie, pan zastrzegał sobie pewien udział w ich użytkowaniu. W Malczycach dostaje wójt na wyłączny użytek tylko łąki leżące penes vel circa eosdem (scil. sculteti) laneos, inne wszystkie, jakiekolwiek

[1] AGZ. II. 73.
[2] Castr. Leopol. 331 str. 245.
[3] Castr. Leopol. 376 str. 727.
[4] Castr. Leopol. 14 str. 109.
[5] AGZ. II. 128.
[6] AGZ. IV. 99.
[7] AGZ. II. 46.
[8] Castr. Leopol. 33. str. 284.
[9] Castr. Leopol. 334 str. 29.
[10] Castr. Leopol. 331 str. 245.
[11] AGZ. II. 74.... et inter magnum campum et Dschuschyeze silvam parvam ad excindendam pro pratis.... adiungimus.

są lub być jeszcze mogą będzie pan używał per medium cum sculteto [1].

Z czasem po uregulowaniu stosunków osady, dał się już oznaczyć dokładniej wymiar gruntów na łąki przeznaczonych. W lustracyach i późniejszych aktach przyjęto dwojaki sposób określania tego wymiaru. Jeden podawał ilość uzyskanego siana z sianożęci, a drugi ilość robotnika potrzebnego do jednego sianokosu. W Rokitnie podano rozmiar w pierwszym sposobie, określając, że łąka nadana dodatkowo sołtysowi daje jeden stóg siana w ośmiu kopicach [2]. Podobnie w Sokolnikach niosą łąki sołtysie ośm stogów siana rocznie, każdy wartości dwu grzywien [3], co przy ośmiu dało 16 grzywien. Natomiast w lustracyi z. r. 1770 wójtowstw mikołajowskiego i kamionackiego podano w pierwszym wypadku, że jedna sianożęć jest na ośmiu kosiarzy, druga na pięć [4], w drugim zaś, że jedna jest na 5 kosiarzy a druga na dwóch [5].

Obszary (extremitates, excrescentiae, residuitates). Przestrzeń wyznaczona na lokacyę osady w przywileju i zazwyczaj bliżej określona, nie pokrywała się dokładnie z ilością łanów, które wymierzyć w obrębie tego obszaru pan polecał osadźcy. Dlatego mogło się zdarzyć, że albo przestrzeń ta była za mała, t. zn. nie mogła się na niej pomieścić ta ilość łanów, którą pan wyznaczył, albo też była ona za dużą, a wówczas po wymiarze łanów zostawały pewne skrawki gruntu, zresztą i tak zostawać one musiały, bo teren nie mógł odpowiadać ściśle prostokątnym figurom łanów. Pierwszy wypadek musiał być przez

[1] AGZ. II. 73 str. 128.

[2] Castr. Leopol. 348 str. 150.... aduocato adiunxi pratum, de quo defalcastrabitur artumnus unus faeni super cassullas octo, na 8 kopiczach.

[3] Castr. Leopol. 334 str. 543.

[4] Castr. Leopol. 609 str. 1305.

[5] Castr. Leopol. 611 str. 4172.

nadawcę przewidziany i dlatego zastrzegał z góry, np. w Glinianach, że gdy na wyznaczonej przestrzeni »praefati 100 mansi exnumerari extendique totaliter plene locis agrorum volentes non poterunt«[1], wówczas zezwoli on resztę łanów wymierzyć w innej stronie poza wyznaczonem terytoryum. Częstszy niewątpliwie bywał wypadek drugi, że po wymiarze łanów zostawały pewne części, oczywiście mniejsze od łanów lub też pewne przestrzenie, nie nadające się pod uprawę roli, których zatem nie można było wymierzać na łany uprawne. Takie excrescenciae virgultorum, a więc zarośla dostaje sołtys Rokitny w r. 1579[2]. Te zostające, po wymiarze ornych ról w łany, przestrzenie zwano obszarami i ta nazwa występuje prawie z reguły w przywilejach[3], które w przeważnej większości zawierają te nadania. Oczywiście z natury swej nie miały obszary żadnych określonych wymiarów, mogły być większe od łanu, o ile były to nieużytki, mogły być mniejsze, o ile były to skrawki roli ornej. Tę nieokreśloność obszarów wyraża dobrze zwrot przywileju rodatyckiego z r. 1553, nazywając je portiones agrorum[4]. W tem słowie portio leży właśnie to zaznaczenie nieokreślonej ich wielkości. Takie nieużytki mógł wójt czy sołtys z czasem obrobić, skrawki ról zaokrąglić przyłączeniem nowych gruntów uproszonych od pana, i tak przyrządzone obszary dodatkowo wymierzyć w łany. W Sokolnikach miał sołtys takie obszary, nadane przy lokacyi w r. 1397. Gdy w r. 1545 przeprowadzono taksacyę tego sołtystwa część obszarów była już wykarczowaną, obrobioną w dwa łany[5].

[1] AGZ. I. 10.

[2] Castr. Leopol. 348 str. 150.

[3] AGZ. II. 46. obschari; Metr. kor. X. str. 22 apschari; AGZ. II. 74 happschari, i t. d.

[4] Castr. Leopol. 376 str. 727.

[5] Castr. Leopol. 334 str. 543.... specialiter habet etiam agros, qui dicuntur obschari et quidem extirpati iam sunt et alii extirpari possunt, qui ad duos laneos computantur.

Oczywiście polecając założyć osadę, pan nie mógł z góry przewidzieć, czy i jakie zostaną extremitates i dlatego wyrażał jedynie tylko obietnicę nadania ich wójtowi czy sołtysowi po wymierzeniu łanów. Dokładnie wyraża tę myśl przywilej gliniański z r. 1397 [1], ujmując rzeczywiście to nadanie w formę obietnicy. To samo zastrzega przywilej polański [2]. Rzadko jednak przestrzegano tej ścisłości i ograniczano się do ogólnego zaznaczania, że obszary należą się wójtowi, względnie sołtysowi i to z reguły wszystkie w danej osadzie [3].

Obszary mogły mieć najrozmaitsze przeznaczenie zależne wyłącznie od woli wójta czy sołtysa, niczem nie krępowanej przez nadawcę. Najczęściej, o ile położenie ich w osadzie było odpowiednie, służyły na parcele pod budowę budynków sołtysich lub wójtowskich, jak to widzimy np. w Rodatyczach [4] lub w Rokitnie [5], gdzie budynki te stoją na takich właśnie obszarach.

B). Grunty z ograniczoną własnością użytkową.

Pastwiska, pastewnik, skotnica (pascuum, pascuarium). Uposażenie to należy ściśle odróżnić od uposażenia w łąki. Gdy bowiem łąki należały do wyłącznego użytku sołtysa, względnie wójta i były na ogół niewymiernymi obszarami, pozostałymi po wytyczeniu łanów i przeznaczonymi na

[1] AGZ. I. 10.... cum autem omnes et singulos mansos memoratos aduocatus vel sui successores legitimi collocarint, dehinc ceteros agros residuos etiam eidem aduocato et suis successoribus ad plantandum ratione aduocatiae praemissae debemus conferre et dare spondemus.

[2] Castr. Leopol. 343 str. 137.... cum extremitatibus obszary dictis, si fieri poterint.

[3] Castr. Leopol. 331 str. 245.... universas excrescentias laneorum alias obszary. (Horożana wielka, r. 1448).

[4] Castr. Leopol. 376 str. 728.

[5] Castr. Leopol. 348 str. 150.

sianożęcie, to pastwiska należały do łanów wymierzonych, ściśle oznaczonych i z góry przeznaczonych na ten cel, których użytek dzielił wójt, względnie sołtys z całą osadą. Nadawano je w przywileju na wójtowstwo, względnie sołtystwo i formalnie wójtowi lub sołtysowi, jako naczelnikowi osady. Nadanie to nie stanowi osobistego uposażenia tegoż, lecz uposażenie wspólne całej osady, nadane tylko naczelnikowi jej, jako reprezentantowi ogółu. Zależnie od wielkości osady, a przedewszystkiem od stanu hodowli bydła tamże wyznaczał pan na pastwisko jeden[1] lub pół[2] łanu. Łan ten wyznaczony pro expellendis peccoribus et pecudibus[3], względnie pro grege pellendo[4] lub pro expulsorio[5] nazywano w polskiej terminologii pastewnikiem (pascuarium)[6] albo skotnicą[7] (buffoxium)[8]. Wspólne tegoż użytkowanie przez wójta, względnie sołtysa i osadników podkreślają wyraźnie i z naciskiem przywileje Horożany wielkiej[9] i Porszny[10]. Z tego właśnie powodu wspólnego użytku wynikało, że wójt czy sołtys, obok tego prawa wypasu swego bydła, mógł otrzymać jeszcze jakieś specyalne uprawnienie w odniesieniu do pastwiska, którego miał tylko ograniczony użytek. Tak w Rodatyczach[11] w nieudolnie wystylizowanym ustępie znajdujemy

[1] Metr. koron. X. str. 22'. Horożana wielka.
[2] Castr Leopol. 419 str. 1693. Porszna.
[3] Ibid.
[4] Castr. Leopol. 334 str. 543. Sokolniki.
[5] Castr. Leopol. 419 str. 1693 Porszna.
[6] Castr. Leopol. 334 str. 29.
[7] Castr. Leopol. 417 str. 318 Komarno.
[8] Metr. koron. X. str. 22'.
[9] Ibid... laneum specialem pro expellendis peccoribus scolteto et inhabitantibus damus gratiose.
[10] Castr. Leopol. 419 str. 1693.... ad aduocaciam concedimus medium lanei pro expellendis peccoribus et pecudibus tam ipsius, quam incolarum convertere debet.
[11] Castr. Leopol. 376 str. 728. Laneum unum, per quem pec-

postanowienie nadające łan na wypas bydła na rzeź i przyznające sołtysowi od każdej sztuki zabitej jeden grosz lub trzecią część mięsa. To dotyczyło bydła miejscowego, rodatyckiego, ponadto zaś przyznano sołtysowi 50 groszy od każdych stu wołów obcych, pędzonych tędy na sprzedaż i tu na rodatyckiem pastwisku paszonych[1].

Popowstwo lub łan kościelny (poponatus, mansus pro ecclesia). Osobliwem uposażeniem, mieszczącem się często w przywileju na wójtowstwo lub sołtystwo, było nadanie gruntu pro ecclesia lub pro poponatu. Nie jest ono wszelako powszechnem. W przywilejach wyliczano je wśród innych uposażeń wójta lub sołtysa. Przywilej sokolnicki z r. 1397 wyraźnie nadaje łan dla kościoła tamtejszemu sołtysowi[2]. Co do rozmiarów wyznaczano przy lokacyi jeden lub pół łanu na kościół, względnie cerkiew. Po jednym łanie dostaje kościół sokolnicki[3] i szczerzecki[4] i popowstwo polańskie[5], pół łanu przyznano popowstwu rokitniańskiemu[6]. Wyjątkowo obok łanu nadano jeden ogród[7]. Wyznaczony na kościół lub cerkiew łan w przywileju dla wójta lub sołtysa nie usuwał potrzeby wydania specyalnego przywileju erekcyjnego dla parafii[8]. Nadanie to bowiem nie stwarzało jeszcze parafii, była ona dopiero następstwem osobnej fundacyi. O tych przyszłych

cora pecudesque ad vendendum mactantur et a quolibet boue, vaccaque mactata grossus unus vel tertia carnis portio aduocato solvitur.

[1] Castr. Leopol. 376 str. 728.... grossos quinquaginta ratione pascuorum a centum bobus ad vendendum pulsis.

[2] Castr. Leopol. 334 str. 543.... unum mansum pro ecclesia in ibidem fundanda.... damus sculteto.

[3] Ibid.

[4] AGZ. IX. 6.... item unum mansum cum orto ecclesiae ibidem fundandae et eius rectori, qui fuit pro tempore.

[5] Castr. Leopol. 343 str. 137.

[6] Rkps. Ossol. 2834 str. 88'.

[7] AGZ. IX. 6.

[8] Грушевский, Сторінка з історії, str. 4.

fundacyach wspominają przywileje sokolnicki i szczerzecki (ecclesia ibidem fundanda). O ile z nielicznych danych źródłowych można sądzić, stosunek naczelnika osady do łanu kościelnego był nieco inny, niż do łanu popowskiego. Różnica ta wynikała z wyższego stanowiska kościoła w życiu ówczesnem, w państwie na wskróś katolickiem. Nadanie łanu na kościół w przywileju na wójtowstwo, względnie sołtystwo przy uposażeniach naczelnika osady nie było ściśle biorąc uposażeniem samego wójta czy sołtysa, jakkolwiek przywilej sokolnicki wyraźnie wójtowi łan ten nadaje. Miało to niejako znaczenie oddania mu opieki, pomocy przy budowie kościoła, wzamian niewątpliwie za pewien wpływ przy obsadzeniu parafii. Korzyść zatem sołtysa lub wójta była raczej idealną, moralną, niż materyalną. Wypływałoby to zresztą z faktu zaobserwowanego w przywileju szczerzeckim. Tu wprawdzie w nadaniu wójtowstwa mieści się wyznaczenie łanu z ogrodem dla kościoła, ale nie przyznano go tam, jak w Sokolnikach, wójtowi, lecz mającemu powstać kościołowi i jego rządcy.

Inaczej rzecz się miała z popowstwem, a przynajmniej uboczne wskazówki pozwalają nam stwierdzić ściślejszy związek popowstwa z wójtowstwem, względnie sołtystwem. Popowstwo było już bardziej osobistem uposażeniem, a łan popowski uważano zawsze za przynależność wójtowstwa lub sołtystwa, jedynie wydzieloną z gruntu wójtowskiego. W Demni w r. 1770 »duchowny trzyma pięć pułćwiartków pola z gruntu wójtowskiego wydzielonych«[1]. Wiemy, że po osadzeniu osady, w której wyznaczono łan popowski, zabiegał wójt lub sołtys o wyzyskanie przywileju erekcyjnego i to albo dla siebie, albo dla swej rodziny. Wskutek tego zdarzało się, że wójt był zarazem popem. Taki wypadek zachodzi właśnie w Tro-

[1] Castr. Leopol. 611 str. 4162.

ściańcu w r. 1601 [1]. Częściej jednak zabiegał wójt o popowstwo dla swych synów, aby, gdy ich było więcej, nie dzielić majątku wójtowskiego [2]. Jeżeli nie udało mu się uzyskać takiego przywileju, mógł przynajmniej dostać prawo ustanawiania popa, jak np. w Porsznie [3]. To była jedna korzyść z popowstwa, której nie znamy z łanu kościelnego. Ale bywała też druga, jeszcze bardziej bezpośrednia i osobista. Z popowstwa mógł wójt lub sołtys ciągnąć pewne dochody. Z opłaty bowiem, jaką pop składał np. w Porsznie na zamek lwowski, dostawał wójt terciam partem [4]. Oczywiście obok tych materyalnych korzyści miał wójt i sołtys w stosunku do popowstwa te wszystkie moralne korzyści, jakie mu służyły w stosunku do kościoła.

Inne grunty. Podobnie, jak pod kościoł lub cerkiew wyznaczano także łany dla innych celów, przeznaczając je również wójtowi lub sołtysowi w przywileju nadawczym. Przedewszystkiem często nadawano pół łanu dla wystawienia karczmy na jego użytek. Takie nadania spotykamy w przywilejach Rokitny [4], Porszny [5], Nowego Jazowa [6] i Polany [7]. Otrzymuje on również pół łanu dla wystawienia młyna np. w Rokitnie [8].

[1] Castr. Leopol. 355 str. 1570.... aduocatia ibidem poponis Kobyleczki.

[2] Грушевскій, Сторінка з исторіи, str. 5.

[3] Castr. Leopol. 419 str. 1693. Pop ecclesiae ruthenicae per aduocatum constituendus.

[4] Castr. Leopol. 348 str. 150... ut tabernam extruet... ad quam medium laneum extirpare duxi.

[5] Castr. Leopol. 419 str. 1693... concedimus quoque facultatem illi extruendi tabernam pro usu suo aduocaciali circa medietatem lanei.

[6] Metr. koron. XV. str. 153.... tabernam in ibidem cum alio medio laneo agri ad eandem (scil. aduocaciam) adiungimus.

[7] Castr. Leopol. 343 str. 137.

[8] Castr. Leopol. 348 str. 150.

W Lubianie przyznano mu na ten cel łąkę, o wymiarach bliżej nieokreślonych [1]. Często wyznaczano też grunt dla usypania stawu lub sadzawki [2], choć na ogół mówią przywileje tylko o prawie ich zakładania bez nadania osobnego gruntu. Rozumiało się jednak samo przez się, że wówczas wykonanie tego prawa miało miejsce na gruntach w innym celu już nadanych. Przeważnie służył na sadzawkę lub staw ten sam grunt, który przeznaczono na młyn. Do rzadkich, a dość niejasnych uposażeń sołtysów należało nawsie (villagium), które zdaniem literatury spełniało we wsi rolę jej rynku. Tu więc koncentrowałby się ruch handlarzy osady, tu przedewszystkiem — według tego poglądu — siedzieli rzemieślnicy wiejscy i stały ich kramy [3]. Nie możemy orzec, czy pogląd ten jest zasadny. W źródłach bowiem naszego terytoryum spotykamy ledwo dwukrotnie nawsie, a to w Sokolnikach [4] i Rokitnie [5]. Te wzmianki raczej zdawałyby się przeczyć zasadności twierdzenia co do znaczenia nawsia. Według bowiem taksacyi sołtystwa sokolnickiego z r. 1545 na tem nawsiu jest sześć małych sadzawek, a według lustracyi Rokitny z r. 1617 siedzi tam sześciu ogrodników. Rozstrzygać na tak szczupłej podstawie nie chcemy, wystarczy nam na razie stwierdzić, że czasem, choć bardzo rzadko, wchodziło nawsie w skład uposażeń gruntowych sołtysa [6].

2. Użytek uposażeń gruntowych i dochody z nich.

Wszystkie te rozliczne nadania gruntowe na rzecz wójta, względnie sołtysa nie tylko pod względem ilości,

[1] Castr. Leopol. 415 str. 980.
[2] Castr. Leopol. 569 str. 855.
[3] Stadnicki, O kniastwach, str. 6.
[4] Castr. Leopol. 334 str. 543.
[5] Castr. Leopol. 371 str. 1243 n.
[6] Kadlec, Valaši a valašské právo, str. 340. twierdzi bez uzasadnienia, że zawsze należało ono do uposażenia sołtysa.

ale i jakości i warunków, na jakich nadane zostały, przewyższały bez porównania uposażenia osadników. Wszystkie one, a przedewszystkiem łany były wolne od płacenia czynszów na rzecz pana nie tylko przez przeciąg pierwszych lat wolnych po lokacyi, które przysługiwały wszystkim osadnikom, ale w ogóle i zawsze. Wskazują na to nie tylko zwroty lanei liberi [1] lub mansi liberi [2], powtarzające się niemal stale, ale także spotykane często wyraźne wskazówki: ab omni solucione exempti [3].

Na tych łanach i innych w ogóle gruntach bezczynszowych sobie nadanych miał wójt czy sołtys pełną własność użytkową. Nie miał więc własności gruntu jako takiego, ale tylko własność owoców z gruntu płynących [4] i to w najszerszem słowa znaczeniu. Nadawca przeważnie zostawiał odbiorcy wolną rękę, czy użyje tych łanów pod uprawę roli czy też na inny cel, o ileby się okazały niezdatne pod zasiew zboża. Z naciskiem okoliczności te podkreśla nadawca sołtystwa w Zimnejwodzie. Stwierdza on, że o ile na tych łanach będą loca inabilia ad colendum siue seminandum, natenczas sołtys będzie je mógł obrócić ad alios usus sibi placitos, a więc na łąki, na założenie stawu i t. d. i nikt z osadników nie może się temu sprzeciwić [5]. To samo odnosi się do wszelkich innych uposażeń gruntowych. W Sokolnikach sołtys zamienił z czasem obszary na orne role, wymierzywszy je w dwa łany [6].

[1] AGZ. II. 74 Zuszyce.

[2] AGZ. IV. 77 Kulparków.

[3] AGZ. IX. 6 Szczerzec.

[4] Por. Dąbkowski, Prawo prywatne polskie, II. str. 154.

[5] AGZ. IV. 99.... et si in dictis tribus laneis sunt aut fieri contingat loca inabilia ad colendum siue seminandum, eadem loca predictus scholtetus ad alios usus sibi placitos sine kmethonum et incolarum preiudicio convertere poterit et convertet, scilicet piscinas locare, prata fundare, stagna, et paludes aquis adimplere, pisces multiplicare, rubeta reservare.

[6] Castr. Leopol. 334 str. 543.

Podobnie jak sposób użytkowania gruntów, tak i sposób gospodarowania na nich pozostawiony był woli wójta, względnie sołtysa. Mógł je sam uprawiać lub osadzić na nich kmieci i pobierać czynsz. Nie miał w tym kierunku żadnych ograniczeń. Decydującym czynnikiem były tu ogólne stosunki gospodarcze.

Kolonizacya niemiecka przyniosła zwrot w całem gospodarstwie. Z naturalnego staje się ono pieniężnem, czynszowem. Każdy osadnik opłaca panu osady czynsz, pan nie posiada albo żadnych, albo bardzo nieznaczne grunta we własnej uprawie i gospodarce. Taki stan rzeczy trwał przez cały jeszcze wiek XV, ale już wówczas zaczęły się zarysowywać mury tej średniowiecznej budowy agrarnego ustroju. Wysokość czynszów była niezmienna, a pieniądz spadał ustawicznie, jego wartość malała. Gospodarstwo czynszowe wobec tego, przy równoczesnym wzroście dochodów z ziemi i popytu za zbożem, stawało się anomalią. Podnosi się natomiast gospodarstwo folwarczne. Panowie zagarniają jak najwięcej gruntów pod bezpośrednią uprawę, maleją gospodarstwa kmiece, prawnie i bezprawnie uszczuplane na rzecz gruntów folwarcznych.

Tym torem ogólnych przeobrażeń gospodarczych toczyły się też dzieje wójtowstw i sołtystw. I tu, jak we wszystkich dobrach, dadzą się stwierdzić trzy typy gospodarcze: gospodarstwo osobiste, czynszowe i folwarczne. Ośrodkiem gospodarstwa wójtowskiego czy sołtysiego bez względu na jego typ były zawsze pewne zabudowania, zależne co do swej ilości i rozmiarów od stanu, w jakim ono się znajdowało. Zabudowania więc również były wyrazem użytkowania uposażeń gruntowych. Wśród nich odróżnić należy sam dwór od budynków gospodarczych.

Dwór (curia, domus) budował sobie wójt lub sołtys zaraz przy lokacyi osady, curiam in cruda radice lo-

cauit [1] i to albo na łanie, albo na t. zw. obszarach. Na takim obszarze stoi nowy dwór wójtowski w Rodatyczach [2], stary zaś leżał na części łanu (curia antiqua aduocaciae) [3]. Źródła nasze zawierają kilka opisów takich dworów i zabudowań wójtowskich, najstarszy z nich sięga XVI wieku. Jest to mianowicie opis dworu dobrzańskiego z r. 1570 [4].

Dwór czyli dom (curia, domus) składał się z izby białej (stuba alba), stanowiącej widocznie ośrodek całego dworu, nadto z trzech mieszkalnych komór (camerae) i sieni (atrium). Dwór nowojazowski, drewniany posiadał podobnie izbę wielką o czterech oknach »w ołów szkła weneckiego«, do tej izby przylegała komora, a obok alkierz, naprzeciw zaś mieściła się druga komora i piekarnia. Opis ten podaje lustracya z r. 1661. [5]. Według niej dwór rodatycki znowu posiadał dwie izby, komnatę czyli alkierz, małą izdebkę i spiżarnię [6]. Rezydencyę wójta w Polanie stanowiła w r. 1766 »kamieniczka murowana o dwóch piątrach pod gontami« [7]. Ogółem jest w niej cztery izby, obok niej stał jeszcze wówczas dawny folwark słomą kryty o dwu izbach [8]. Budynek wójtowski w mieście Mikołajowie w r. 1770 nie różnił się od dworów wiejskich. Przez środek domu biegła sień, z prawej strony mieściła się jedna izba, z lewej druga z komorą [9]. Z tych kilku przykładów widzimy, że dawniejsze dwory wójtowskie bywały rozleglejsze i zamożniejsze, potem podupadły, gdy

[1] Castr. Leopol. 334 str. 29.
[2] Rkps. Ossol. 2834 str. 241'. r. 1661.
[3] Castr. Leopol. 376 str. 727. r. 1553.
[4] Castr. Leopol. 334 str. 29.
[5] Rkps. Ossol. 2834 str. 186'.
[6] Rkps. Ossol. 2834 str. 242.
[7] Castr. Leopol. 604 str. 1731.
[8] Ibid.
[9] Castr. Leopol. 611 str. 4172.

wójtowstwo przestało być urzędem. Szlachcic, posesor wójtowstwa, nie mieszkał tu zazwyczaj, wójtowstwo bowiem nie stanowiło wyłącznego jego majątku, owszem miał on własne dobra dziedziczne, tam więc przemieszkiwał, albo też był równocześnie tenutaryuszem większej jakiejś królewszczyzny, a wówczas miał inny dwór lepszy i wygodniejszy od wójtowskiego. To wszystko spowodowało, że o dwory wójtowskie nie dbano i albo w ogóle zanikły wskutek zburzenia jak w Demni[1] lub Łapajówce[2] albo były tak zrujnowane, jak w Mikołajowie, gdzie »ściana jedna z tyłu upadła« i jednego tam »nie masz stołu, ani ławek«[3].

Budynki gospodarskie (aedificia domestica) były najrozmaitsze. Zazwyczaj wraz z dworem były ogrodzone[4]. Najważniejszym budynkiem gospodarskim była stajnia z oborą[5], dalej stodoła (hollodium)[6], spichlerz albo gumno (horreum)[7] i chlewy dla nierogacizny[8]. Wyjątkowo gdy w obrębie samego dworu nie było kuchni, względnie piekarni, budowano w tym celu osobne budynki. Spotykamy je na wójtowstwie w Dobrzanach w r. 1570[9]; były to spiżarnia (penarium) i piekarnia (ipocaustum)[10], oraz stajnie (stabula). Podobnie w Mikołajowie mamy osobną piekarnię z piecem kaflowym[11], a w Roda-

[1] Castr. Leopol. 611 str. 4162.
[2] Castr. Leopol. 609 str. 1305.
[3] Castr. Leopol. 611 str. 4172.
[4] Rkps. Ossol. 2834 str. 242 ostrogiem oparkaniony.
[5] Ibid.
[6] Castr. Leopol. 334 str. 29. Dobrzany.
[7] Ibid.
[8] Rkps. Ossol. 2834 str. 186'.
[9] Castr. Leopol. 334 str. 29.
[10] Piekarnia spełniała czasem rolę kuchni, por. Castr. Leopol. 611 str. 4172: piekarnia do gotowania jeść i pieczenia chleba.
[11] Castr. Leopol. 611 str. 4172.

tyczach jeden budynek na kuchnię, drugi na piekarnię [1]. Te zabudowania gospodarskie miały większe znaczenie, gdy gospodarstwo wójtowskie było folwarczne. Ponieważ zaś czysto czynszowem nigdy nie było, przeto one istniały zwłaszcza w czasach dawniejszych, potem mogły podupaść, bo takie zabudowania miał szlachcic posesor inne, nie potrzebował więc osobnych na wójtowstwie. Działo się to oczywiście tylko wtedy, gdy posesor wójtowstwa był równocześnie posesorem danej osady królewskiej lub jej części.

W takich to dworach prowadzi wójt, względnie sołtys swoje gospodarstwo. Zrazu gospodaruje na swych łanach sam, a co najwyżej przy pomocy rodziny. Nie było to więc gospodarstwo folwarczne, przez które rozumiemy udział czeladzi, lecz jedynie większe gospodarstwo kmiece, t. j. takie, jakie prowadzili wszyscy osadnicy z tą różnicą, że było bezczynszowe. Z czasem jednak w miarę rozwoju gospodarstwa wójt, względnie sołtys nie mógł sam uprawić swych gruntów i za przykładem panów zaczął przemieniać swe gospodarstwo w czynszowe, t. j. osadzać grunty osadnikami, którzy płacili mu czynsz, a on sam, podobnie jak wszędzie, albo żadnych, albo nieliczne tylko uprawiał grunta. Gospodarstwo czynszowe aż do zarania dziejów nowożytnych było podstawą ustroju rolnego. I dopiero w XVI wieku wydobywa się na powierzchnię gospodarstwo folwarczne, zyskujące coraz większą przewagę nad czynszowem, które wprawdzie podupada, ale nie zanika, choć z czasem opiera się głównie o pańszczyznę. W ostatecznym tedy rozwoju mamy do czynienia z gospodarstwem folwarczno-czynszowem (pańszczyźnianem). Powyższe przemiany sprowadzają upadek niezależnych wójtowstw i sołtystw drogą skupów i powodują inkorporacyę ich gruntów do folwarku pana w dobrach

[1] Rkps. Ossol. 2834 str. 242.

prywatnych i duchownych. W dobrach królewskich, gdzie również upada dawne wójtowstwo i sołtystwo, nowa jego forma wójtowstwo-majątek prowadzi samo dla siebie gospodarstwo folwarczno-czynszowe.

Gospodarstwo czynszowe tworzyło się zwolna, początkowo łany uprawiał wójt czy sołtys najczęściej na własny rachunek, a zadawalał się jedynie osadzaniem na ogrodach czyli zagrodach i obszarach ogrodników, względnie zagrodników. Wynikałoby to z przywilejów, które, jeżeli w ogóle tej kwestyi poświęcały uwagę, przeważnie dotyczyły pierwotnie tylko osadzenia ogrodników, a nie kmieci. W Lubianie z r. 1431 [1], w Horożanie wielkiej w r. 1448 [2] i w tymże roku w Zuszycach [3] otrzymują sołtysi ogrodników (donamus ad sculteciam ortulanos). Przywilej zaś zimnowodzki z r. 1461 wyraźnie zezwala założyć ogrody i in dictis ortis homines collocare [4]. Dopiero w XVI wieku ogarnia gospodarstwo czynszowe na wójtowstwach i sołtystwach, obok ogrodów i obszarów, także łany, na których wójt czy sołtys osadza kmieci (locare cmethones). Osadzanie zrazu ogrodników, a potem kmieci nie jest bynajmniej wypływem rozszerzenia praw sołtysów i wójtów, lecz jedynie naturalnem następstwem ukształtowania się ogólnych stosunków gospodarczych. To też jak przedtem o lokacyi ogrodników, tak teraz o lokacyi kmieci mówią czasem przywileje. W Rodatyczach według przywileju z r. 1553 na czterech łanach wójtowskich siedzą kmiecie, a na ogrodach ogrodnicy [5]. W Porsznie w r. 1566 dostaje sołtys cztery łany pro locacione cmethonum et artificum [6]. Ale najczęściej brak wzmianki

[1] Castr. Leopol. 415 str. 980.
[2] Metr. koron. X. str. 22.
[3] AGZ. II. 74.
[4] AGZ. IV. 99.
[5] Castr. Leopol. 376 str. 727.
[6] Castr. Leopol. 419 str. 1693.

w przywilejach o lokacyi zarówno zagrodników, jak kmieci. Prawo to bowiem wynikało z istoty stosunków gospodarczych, nie mogło więc być ograniczane. Przywileje, mówiąc zrazu o ogrodnikach, a potem o kmieciach dają tylko wyraz stadyum rozwoju gospodarstwa czynszowego. Jeśli istniały jakieś ograniczenia to jedynie w zakresie ilości osadników, których mógł wójt czy sołtys lokować na swych gruntach. Chodziło wówczas o zapobieżenie nadmiernemu rozdrobnieniu gospodarstw. Tak np. w Lubianie określono liczbę ogrodników na czterech[1]. Przeważnie jednak nie ograniczano i liczby osadników, zostawiano ją dyspozycyi wójta czy sołtysa, bo i w tym kierunku trzymał się on ogólnych stosunków. I tak np. w Sokolnikach przysługiwało sołtysowi prawo osadzenia ogrodników bez określenia ich liczby. Wyraźnie wskazuje na to akt taksacyi w r. 1545 w słowach: ortulanos tunc vero indeterminatos (t. zn. przy lokacyi), nunc vero defacto habet ortulanos duodecim[2].

Początkowo podstawą gospodarstwa kmiecego w osadach na prawie niemieckiem był cały łan[3]. Z biegiem czasu, gdy przyrost ludności był coraz większy, łanowe gospodarstwa kmiece zaczynają się dzielić i rozdrabniać coraz bardziej tak, że ostatecznie już w ciągu XVI wieku przeciętne gospodarstwo kmiece siedzi na półłanku[4]. Rozdrobnienie to idzie nieraz dalej, powstają ćwierci, a nawet pół ćwierci. Ook nich istnieją mniejsze jeszcze gospodarstwa zagrodników czyli ogrodników. W czasach, kiedy gospodarstwa kmiece były łanowe, wójtowie i sołtysi nie tworzyli ich na swych gruntach, ograniczali się tylko do osadzania zagrodników, jak to już wyżej widzieliśmy, i to

[1] Castr. Leopol. 415 str. 980.

[2] Castr. Leopol. 334 str. 543.

[3] Kutrzeba, Historya ustroju Polski str. 35; Jabłonowski, Ruś Czerwona, Źródła dziejowe, XVIII. 2. str. 88.

[4] Jabłonowski, Ruś Czerwona, str. 88.

przeciętnie czterech. Dopiero gdy gospodarstwa kmiece siedziały na pół łanie, a nawet jego ćwierci, a wójtowie lub sołtysi powiększyli swe uposażenia gruntowe czy to przez rozrobienie nieużytych obszarów, czy to przez późniejsze nadania, mogły i na gruntach wójtowskich, względnie sołtysich powstawać gospodarstwa takie i w rzeczywistości z biegiem czasu powstają.

Proces ten dokonywa się jednak dość wolno. Według lustracyi z r. 1661 na piętnaście wójtowstw, w sześciu nie było żadnej osiadłości, w pozostałych zaś dziewięciu mamy na jednem wójtowstwie samych zagrodników, na pięciu, kmieci i zagrodników, na trzech, samych tylko kmieci. Liczba kmieci wyjątkowo w Kuninie dochodzi cyfry jedenastu, przeważnie jednak waha się między trzema a pięciu, z przewagą czterech. Przeciętna ilość zagrodników wynosi ośmiu, spada zaś do czterech, dochodzi najwyżej do dziesięciu w Rokitnie, ale tam niema już wówczas kmieci. Stosunki te zilustruje najlepiej niniejsza tablica.

Nazwa osady	Ilość			Rkps. Ossol. 2834 str.
	poddanych	zagrodników	komorników	
Mikołajów	—	—	—	86
Rokitna	—	10	—	88′
Prusy	—	—	—	93′
Nowesioło	—	—	—	94′
Porszna	5.	—	—	159′
Sokolniki	—	—	—	166′
Brody	3	—	—	167
Czernilawa	—	—	—	185
Nowy Jazów	4	—	1	187
Zawadów	4	4	—	187′
Trościanicc	6	2	—	193′
Gliniany	—	—	—	205
Kunin	11	8	—	224′
Rodatycze	4	8	4	241′
Tuczapy	4	—	—	246

Z czasem jednak liczba osadników na wójtowstwach wzrasta bardzo znacznie. Lustracya z r. 1765 pozwala nam śledzić dalszą i ostateczną ewolucyę. Gospodarstwo wójtowskie w XVIII w. przedstawia już poważne rozmiary. Na dwadzieścia jeden wójtowstw już tylko w czterech niema żadnej osiadłości kmieci, zagrodników lub komorników, z tego w dwóch wójtowstwach miejskich. W pozostałych siedemnastu: w dwóch liczba kmieci przekracza 40, w czterech dalszych przekracza 30, w trzech 20, w czterech 10, w dwóch tylko spada niżej dziesięciu, w jednem wraz z zagrodnikami wynosi aż 63. Znacznie mniejszą obecnie w porównaniu z w. XVII jest liczba zagrodników. Wyjątkowo dochodzi do 13 w Czerlanach, gdzie równocześnie niema żadnego kmiecia; zresztą liczba waha się między 3 a 10. To niestosunkowe zwiększenie liczby osadników na wójtowskich gruntach stało oczywiście w związku z wzrostem ilości tych gruntów, który nie ustawał do upadku Rzpltej. Według wspomnianej lustracyi ilość łanów kmiecych na wójtowstwach dochodzi liczby 11 w Brodkach, 10 w Glinianach, a zaledwie w sześciu wójtowstwach spada niżej czterech, t. j. niżej przeciętnej łanów wójtowskich w czasach pierwotnych. Ilość tych gruntów jeszcze się zwiększy, gdy dodamy nadto liczne zagrody, z których każda mniej więcej równała się $^1/_{12}$ łanu. Takie zagrody istnieją w siedmiu wójtowstwach na ogólną liczbę 21 w lustracyi z r. 1765. Ale w ten sposób nie wyczerpiemy jeszcze ogółu gruntów wójtowskich w tym czasie. Do niektórych wójtowstw miejskich należały jeszcze całe wsie. I tak do wójtowstwa grodeckiego należy wieś Artyszczów (Jartyszczów)[1], w której na 15 półćwiartkach siedzi tyluż poddanych gruntowych[2]. Wój-

[1] Przy lokacyi należała do wójtowstwa grodeckiego wieś Czarnokońce.

[2] Rkps. Ossol. 3890 str. 315.

Nazwa wsi	Ilość łanów	Ilość zagród	Ilość l. dwors.	Kmiecie	Zagrodn. i ogrodn.	Komornicy	Rkps. Ossol. 3890 str.
St. Jazów	$4^3/_4$	2	1	—	—	—	304
Zawadów	$5^1/_2$	11	+	63		3	105
Trościanicc	1	—	1	—	—	—	307
Czernielawa	$5^3/_4$	—	2	3 ○	—	—	308
N. Jazów	—	—	—	47	—	—	312
Gródek	$4^3/_4$ i $1^1/_8$	—	$2^3/_4$ i $1^1/_8$	15	3	3	315
Rodatycze	$7^1/_4$	13	2	17	10	—	319
Czerlany	2	10	$^1/_2$	—	13	—	320
Kamionka	$2^1/_4$	—	—	12	4	—	323
Gliniany	10	—	—	11	—	—	325
Bóbrka	—	—	—	25	—	—	327
Sokolniki	$6^1/_2$	—	2	32	—	—	328
Szczerzec	4	3	—	—	—	—	330
Dobrzany	$9^1/_2$	—	+	32	3	—	335
Porszna	4	—	—	31	8	—	337
Brodki	11	—	—	22	—	—	339
Lubiana	$1^1/_4$?	2 ?	—	5	3	—	341
Mikołajów	2	—	—	○	○	—	343
Demnia	$6^1/_8$	14	+	43	4	2	343
Polana 1766	3	—	—	6	5	—	Cas r. Leop. 604 str. 1731
Firlejów1765	+	—	—	21	—	—	Castr. Leop. 604 st. 1301

Znak + oznacza, że w lustracyi jest mowa o odnośnej rubryce — ale nie podano cyfry.
Znak ○ oznacza, że w lustracyi wyraźnie zaznaczono brak tej rubryki.
» — » » » nie podano o tej rubruce żadnej wiadomości.

towstwo szczerzeckie posiada aż dwie wsie Siemianówkę i Chorosnę[1]. Pierwsza liczyła wówczas $84^1/_2$ ćwierci t. j. $21^1/_8$ łanów kmiecych, na których siedziało 132 poddanych gruntowych i 23 zagrodników, ogrodników i chałupników. Druga natomiast liczyła 48 ćwierci t. j. 12 łanów kmiecych

[1] Rkps. Ossol. 3890 str. 330.

i 4 zagrody, na których siedziało 53 poddanych gruntowych i 4 zagrodników.

Poza tymi gruntami osiadłymi były liczne inne jeszcze uposażenia gruntowe. Pomijając jednak te wszystkie, których z natury rzeczy nie osiedlano, jak sianożęcia, pastwiska i t. d., wskazać jeszcze należy na tę grupę gruntów, łanów, która była podstawą gospodarstwa folwarcznego. W przeciwieństwie do naszego twierdzenia, że gospodarstwo to bierze od XVI w. górę, lustracya z r. 1765 zawiera bardzo nieliczne wzmianki o łanach dworskich czyli folwarcznych. Na 21 wójtowstw wspomina o nich zaledwie w 10 wypadkach, a i wtedy nie przekraczają one liczby trzech. Sprzeczność pomiędzy naszem twierdzeniem, a danemi lustracyi jest jednak tylko pozorną. Omówione tu stosunki i zestawione dane w załączonej tablicy uwzględniają jedynie łany, pomijając wszelkie grunta niewymierzone, głównie obszary, które z czasem obrócono pod uprawę. Zresztą w skład gospodarstwa folwarcznego wchodziły także liczne nieraz i rozległe łąki, sianożęcia. Te wszystkie grunta razem wzięte powiększyłyby znacznie obszar ziemi folwarcznej. Ale poza tem i inne czynniki przyczyniały się do stosunkowo małej przestrzeni roli folwarcznej, nawet po wliczeniu niewymierzonych gruntów wójtowskich. Okoliczność ta wynikała stąd, że wójtowstwo, gdy już było tylko majątkiem, nie stanowiło jedynego uposażenia posesora-szlachcica, owszem po największej części było tylko drobną jego częścią. Nierzadko posesor wójtowstwa był zarazem posesorem wsi, a nawet całego starostwa lub dzierżawy. Walczyła wprawdzie z tem szlachta, aby wójtowstw z starostwami nie łączono, ale mimo uroczystych zakazów wypadki takie, jak wiemy, powtarzały się do końca Rzpltej. To wszystko powodowało, że choć mało było na wójtowstwie samem gruntów folwarcznych, to przecież gospodarstwo folwarczne przeważało, a ludność na gruntach wójtowskich siedząca,

jak wszędzie, tak i tu służyła głównie celom tego gospodarstwa. Jego charakter uwidaczniał się tedy nie w ilości ziemi folwarcznej, ale w rodzaju świadczeń osadników na rzecz dworu wójtowskiego. Świadczenia te z biegiem lat rosły, z czynszowych przemieniając się w pańszczyźniane dla celów właśnie gospodarki folwarcznej.

Początkowo, gdy gospodarstwo folwarczne nie odgrywało większej roli, osadnicy wójtowscy płacili wójtowi czynsz i pewne daniny, wolni natomiast byli od wszelkich robót, pańszczyzny. Gdy w XIV w. w osadach na prawie niemieckiem o pańszczyźnie nie słyszymy, w początkach XV w. już się ona pojawia, a w połowie tego wieku ustala się, stanowiąc jednak zawsze jeszcze dodatek do czynszów i danin[1]. Już w r. 1447 mają kmiecie malczyccy odbywać 13 dni pańszczyzny na rok na rzecz pana osady[2], a kmiecie Ryczyhowa i Horożany małej w r. 1487 siedm dni pańszczyzny i trzy tłoki[3]. Czynsze, daniny i robocizny osadników wójtowskich pokrywają się co do swego charakteru i stopy w zupełności z świadczeniami osadników pańskich. Nie będziemy więc tu wchodzić w szczegóły, bo one należą do ogólnej pracy o ludności poddańczej. Ograniczymy się tu jedynie do przykładów. W przywileju nowojazowskim wyraźnie określono powinności kmieci wójtowskich (cmethones aduocaciae) na rzecz wójta. W szczególności mają oni płacić z każdego łanu dość znaczny czynsz pół grzywny t. j. 24 groszy; nadto obowiązani są do szeregu danin w naturze, a mianowicie dwie kłody owsa, dwa sery, cztery koguty, dwie miary masła i 40 jaj. Wreszcie odbywają 14 dni robocizny, a na Boże Narodzenie obowiązani są dostawić na zamek jaworowski jeden wóz drzewa i jeden siana[4].

[1] Грушевскій, Исторія Укр.-Руси, t. V. cz. 2 str. 137.
[2] AGZ. II. 73 str. 130.
[3] AGZ. IX. 96.
[4] Metr. koron. XV. str. 153.

W Szczercu znowu w r. 1530 ogrodnicy wójtowscy zamiast czynszu płacą po dwa grosze[1], w Zimnejwodzie zaś tylko po groszu wielkim[2]. W Sokolnikach według taksacyi z r. 1545 płacą groszy 12 czynszu rocznego i laborant quolibet die. Nie była to jednak pańszczyzna, bo wójt ma ich za pracę wynagradzać (eo tamen tempore, quo laborant pensae per aduocatum). Ale i ten stan rzeczy wydał się taksatorom nienormalny, obniżyli więc wydatnie obowiązek pracy ogrodników z codziennego na tygodniowy, dokładnie nie dający się wskazać z powodu zepsucia w tem miejscu tekstu aktu taksacyjnego. Są tu też tacy ogrodnicy, którzy libertate gaudent, tych liczba wynosi w Sokolnikach cztery[3]. Stosunki te ulegały jednak ciągłym zmianom. W wspomnianym Nowym Jazowie według lustracyi z r. 1661 pańszczyzna znacznie się podniosła przy równoczesnym spadku czynszów i danin. I tak mają oni robić jeden dzień w tygodniu, a więc 52 dni na rok, dają zaś tylko 10 groszy czynszu z łanu, 8 łokci przędziwa z półłanku i jedną podwodę najdalej do Lwowa[4]. Ten objaw zwyżki pańszczyzny, a spadku czynszów i danin daje się śledzić z biegiem czasu coraz wydatniej i dochodzi do szczytu pod koniec Rzpltej. Znajdujemy w tem poświadczenie naszego twierdzenia, że rzeczywiście gospodarstwo folwarczne stawało się coraz bardziej panujące, a ludność na gruntach osadzona coraz wyłączniej służyła celom tego gospodarstwa. Według ostatniej lustracyi z r. 1765 widzimy, że ten stan osiągnął najszersze rozmiary. Na wójtowstwie porszniańskiem[5] — aby ograniczyć się do jednego przykładu — siedzi 39 poddanych, z tych 26 na ćwierciach. Ponoszą oni następujące ciężary. Robią dwa dni na ty-

[1] Castr. Leopol. 14 str. 109.
[2] AGZ. IV. 99.
[3] Castr. Leopol. 334 str. 543.
[4] Rkps. Ossol. 2834. str. 186'—187.
[5] Rkps. Ossol. 3890. str. 537.

dzień, dają trzy kury, 10 jaj, półmiarek owsa, sześć motków przędzy i płacą sześć groszy czynszu. Dalszych pięciu poddanych, siedzących na półćwiartkach, robią po jednym dniu tygodniowo, dają jedną kurę, 5 jaj, 3 motki przędzy, dwa półmacki owsa. Wreszcie trzecia grupa w liczbie ośmiu trzyma ogrody. Ci ogrodnicy robią jeden dzień tygodniowo i dają 3 motki przędzy. Wszyscy obowiązani są nadto dawać stróżę nocną kolejno i odbywać na rok siedm tłok. Nieraz pańszczyzna osiąga jeszcze większe rozmiary np. w Starym Jazowie wynosi wówczas cztery dni na tydzień, gdy czynsze spadają do sześciu groszy, a daniny, choć znaczne, w stosunku do wartości pracy osadników są bardzo małe.

O sile ekonomicznej i znacznych dochodach wójtowstwa da najlepsze wyobrażenie zestawienie rocznego prowentu z wójtowstwa według lustracyi z r. 1765. W zestawieniu tem uwzględniono jedynie prowent z uposażeń gruntowych, a raczej od poddanych wójtowstwa w tym sposobie, że przeliczono tam wszelkie świadczenia osadników wójtowskich na wartość pieniężną. (Patrz tab. str. 319).

Cyfry powyższe potwierdzają, że dochód z świadczeń osadników wójtowskich był bardzo znaczny i nadawał wójtowstwu znaczenie zasobnego, ekonomicznie silnego gospodarstwa folwarcznego, mogącego niejednokrotnie zwycięsko współzawodniczyć z niejednym szlacheckim majątkiem dziedzicznym, zwłaszcza tu na Rusi, gdzie jedna wieś miała nieraz kilkunastu właścicieli lub dzierżawców drobnych działków (heredes sortium), jak np. w Łozinie.

Obok dochodu z powinności poddanych wójtowstwa ciągną wójtowie pewne dochody z produktów samej roli folwarcznej wójtowstwa. Urodzaj zboża nawet najlepszy nie może iść co do wartości w porównanie z wartością świadczeń poddanych i osiąga zawsze minimalną pozycyę, bo, jak już wiemy, właściwe grunty folwarczne na wój-

Nazwa osady	Rkps. Ossol. 3890 str.	Prowent roczny	
		zł.	gr.
Stary Jazów	304	163	02
Zawadów	305	1081	07
Trościanicc	307	—	—
Czernilawa	308	903	20
Nowy Jazów	312	741	27
— Cytula	314	325	04
Gródek	315	2183	05
Rodatycze	319	1462	28
Czerlany	320	418	07
Kamionka	323	400	18
Gliniany	325	429	12
Bóbrka	327	1324	15
Sokolniki	328	481	26
Szczerzec	330	191	08
— Siemianówka	331	1112	16
— Chorosna	333	1416	29
Dobrzany	335	614	13
Porszna	337	1211	14
Brodki	339	461	05
Lubiana	341	228	24
Mikołajów	343	—	—
Demnia	343	1792	09

towstwie były stosunkowo nieznaczne. I tak, aby znów dać garść przykładów, według lustracyi z r. 1661 krescencya zboża na wójtowstwie w Zawadowie wynosiła żyta kop 15, jęczmienia 5, owsa 12, tyleż hreczki, grochu 3, siana jeden bróg[1]. Równocześnie w Brodkach przyniosły folwarczne grunty wójtowskie żyta 20 kop, jęczmienia 10, owsa 16 i tatarki 8[2]. Wójtowstwa tuczapskie[3] i nowojazowskie[4] zamykają ten urodzaj cyfrą 60, a Porszna cyfrą 30 kóp[5]. Dochód ten z uprawy roli folwarcznej nie był z natury rzeczy stały, wahał się zależnie od urodzaju

[1] Rkps. Ossol. 2834 str. 187'.
[2] Rkps. Ossol. 2834 str. 167.
[3] Rkps. Ossol. 2834 str. 246.
[4] Rkps. Ossol. 2834 str. 186'.
[5] Rkps. Ossol. 2834 str. 189.

każdego roku i wydatności samej gleby. Tem się tłómaczy, że w Sokolnikach w r. 1545 zbierano przeciętnie z łąk ośm stogów siana[1], w Brodkach w r. 1570 tylko cztery[2], w Dobrzanach z trzech łąk trzy[3], a w Rokitnie w r. 1617 zaledwie jeden[4]. I wartość zarówno zboża, jak siana w różnych stronach i czasach była różną. W Sokolnikach oszacowano w r. 1570 jeden stóg siana na dwie grzywny t. j. 3 zł. 6 gr., w Brodkach zaś w r. 1570 na trzy złote.

Od łanów i gruntów folwarcznych i kmiecych na wójtowstwie odróżnić należy spotykane bardzo często w regestrach poborowych łany puste (lanei deserti)[5] zarówno po wsiach, jak i na wójtowstwach. Były to większe lub mniejsze grunty pierwotnie zasiedlone, a następnie wskutek różnych przyczyn opustoszałe[6]. Grunta te czasem ponownie osadzono, czasem włączano do folwarcznych, a czasem znowu, zwłaszcza mniejsze działki, wynajmywał wójt kmieciom osiadłym, którzy wówczas obok swego gruntu pierwotnego mieli grunt wynajęty. Przykładów na to dostarcza nam znów lustracya z r. 1765[7]. Najem pustych gruntów praktykowano nie tylko, o ile osiadły przedtem grunt opustoszał, ale także wynajmywano sianożęcia lub inne z natury swej nigdy nie zasiedlane grunty. Najem zachodził w każdym razie rzadko i to tylko odnośnie do tych gruntów, których użytek bezpośredni wójta był mały lub wprost się nie opłacał np. z powodu zbytniej odległości od reszty gruntów folwarcznych wójta lub małej urodzajności. Zresztą wszelkie puste grunty czyto orne pola, łąki, sianożęcia czy ogrody inkorporował wójt do folwarku, lub, o ile możności, zasiedlał.

[1] Castr. Leopol. 334 str. 543.
[2] Castr. Leopol. 334 str. 29.
[3] Castr. Leopol. 334 str. 29.
[4] Castr. Leopol. 371 str. 1243.
[5] Źródła dziej. XVIII. cz. 1 str. 156 regestr. z r. 1515.
[6] Jabłonowski, Ruś czerwona, XVIII. cz. 2 str. 88.
[7] Zob. załączona tablica.

Nazwa osady	Bliższe określenie wynajętych gruntów	zł.	gr.
Stary Jazów	Czynszów ogólnych i dani z najmu pól dziesięcinnych	284	29
Zawadów	Czynszu generalnego z najmu pól, dziesięcin i leszczyzny	385	06
Czernilawa	Z pól pustych najemnych	9	15
Nowy Jazów	Z łąki najmu	18	—
Gródek	. . . . .	—	—
Rodatycze	Z najmu czetwertyn pustych nr. 4½ a gr. 12	54	—
	Z najmu ogrodów pustych nr. 3 .	8	12
Czerlany	. . . . .	—	—
Kamionka	Z najmu pól ornych, których(s) na pługów 60 corocznie redukują się, oprócz w ugór wychodzących pług a 1 fl. 15 gr.	90	—
	Z najmu sianożęci dwu	9	—
Gliniany	. . . . .	—	—
Bóbrka	. . . . .	—	—
Sokolniki	Czynszu osiadłego z najmu pól i sianożęci	248	24
Szczerzec	Z najmu pól pustych na morgi . .	32	—
	Z najmu dolin pustych kośnych . .	69	—
	Z tychże najemnych kur 69 a gr. 10; robotników 69 a gr. 6 . . .	36	24
Dobrzany	. . . . .	—	—
Porszna	Z najmu pól pustych w grontach porszniańskich leżących	89	—
Brodki	. . . . .	—	—
Lubiana	. . . . .	—	—
Mikołajów	. . . . .	—	—
Demnia	Najmu z pułćwiartków pustych . .	37	—

Tak przedstawiał się użytek uposażeń gruntowych z pełną własnością użytkową, użytek i dochód z gruntów o ograniczonym użytkowaniu wchodzi przeważnie w zakres uprawnień przemysłowych i tam będzie omówiony.

3. Uprawnienia lasowe.

Lasy nie stanowiły nigdy takiego uposażenia, jak grunty, t. zn. nigdy nie nadawano lasu w pełną własność użytkową, lecz przyznawano jedynie wójtom czy sołtysom

samym lub wspólnie z mieszkańcami osady pewne tylko szczególne prawa, zachowując zresztą dochody leśne panu. Z urzędem wójta łączono częstokroć obowiązek nadzoru lasów dokoła osady leżących i stąd prawo do użytku lasów było raczej wynagrodzeniem za dozór, niż istotnem uposażeniem wójtowstwa. Ale i bez tego dozoru nieraz uzyskiwał wójt prawo użytku lasów, a wtedy było już ono uposażeniem. Wyjątkowo zdarzało się, że nadano wójtowi, względnie sołtysowi las na pełną własność użytkową, ale i wówczas był to las gorszego rodzaju, raczej pewne zarośla. Taki wypadek mamy w Rodatyczach, gdzie jednak przywilej wyraźnie mówi nie o lesie (silva), lecz o zapuście (nemus alias zapust)[1].

Jakkolwiek cechą Rusi czerwonej była znaczna obfitość lasów, to właśnie ziemia lwowska miała ich najmniej stosunkowo[2]. Dlatego lasy nie mogły być powszechnem uposażeniem wójtów i sołtysów. Haereditas haec nullas silvas habet — czytamy nieraz w źródłach[3].

Wyrąb drzewa (incisio lignorum). Najczęstszem uprawnieniem wójtów i sołtysów w lasach był wolny wyrąb drzewa, którem to prawem dzielili się z osadnikami. Było ono szersze lub ciaśniejsze. Przywilej porszniański nadaje sołtysowi i osadnikom liberam incisionem lignorum in siluis nostris capitaneatus Leopoliensis[4]. Nie określono w nim, o ile korzystać może wójt z tego prawa wrębu. Prawdopodobnie posiadał on je tylko w ograniczonym zakresie, bo trudno przypuszczać, aby, nadając wrąb w lasach całego starostwa, zostawiono wójtowi wolną rękę w użytkowaniu. Mogło to bowiem sprowadzić zupełną

[1] Castr. Leopol. 376 str. 727.

[2] Jabłonowski, Ruś czerwona, Źródła dziejowe, XVIII. 2 str. 12 — 13.

[3] Castr. Leopol. 334 str. 543 Sokolniki; Ibid. 609 str. 1305. Kamionka.

[4] Castr. Leopol. 419 str. 1693.

ruinę kultury leśnej. Zresztą niewątpliwie i starosta lwowski miał tu takie samo prawo wrębu i jeżeli nie oznaczono dokładnie jego rozmiarów, to najwidoczniej w tem przekonaniu, że współzawodnictwo wójta i starosty nie dopuści do nadużyć żadnej ze stron. Lustracya z r. 1765 stwierdza wyraźnie, że wójt porszniański nie miał pełnego prawa użytkowania lasu, lecz tylko ograniczone do wrębu na budowę i opał. Skarży się on bowiem przed lustratorami wraz z gromadą, że od 36 lat jest im zabroniony wrąb ten, jakkolwiek »w przywileju primae locacionis wolny wrąb na budowlą i opał w lasach starostwa lwowskiego tak do dworu jako i poddanym ma wyznaczony«[1]. Nieścisłość jednak przywilejów mogła łatwo spowodować nadużycia i stąd na ogół wystrzegano się ogólników i szczegółowo wyliczano rozmiary prawa wrębu ze względu na przeznaczenie wyciętego drzewa. Użytek ten mógł być trojaki: na opał (pro cremacione), na budowę (pro edificacione) i na sprzedaż (pro vendicione). Takie pełne prawo, t. zn. te trzy prawa razem otrzymał sołtys malczycki od panów prywatnych tej wsi w r. 1447[2], w lasach do niej należących i odnośnie do wszystkich gatunków drzewa (omnia genera lignorum). Takiego wszechstronnego prawa w lasach królewskich nie spotykamy nigdzie. Przeważnie otrzymuje wójt prawo wrębu na wszelaką potrzebę domową i na opał. Ma to prawo wójt w Prusach w r. 1554[3], w Sokolnikach w r. 1643[4] i w Rokitnie w r. 1579[5]. W tej

[1] Rkps. Ossol. 3890 str. 337.

[2] AGZ. II. 73 str. 128. Et similiter omnia genera lignorum in dictis mericis et silvis dictae villae Malczicze sunt sculteto et omnibus incolis in ibidem habitantibus libera, videlicet tam robora pro edificacione, quam eciam pro cremacione atque vendicione, scindendi ac educendi, absque quouis nostro heredum impedimento et contradiccione, perpetuis temporibus.

[3] Castr. Leopol. 475 str. 1055.

[4] Castr. Leopol. 397 str. 526.

[5] AGZ. I. 10.

ostatniej zastrzeżono, że poza własną potrzebą nie może brać drzewa na sprzedaż (et non ad vendendum). Wójt gliniański może według przywileju z r. 1397 używać drzewa budulcowego tylko (pro structuris dumtaxat aedificiorum ligna aedificialia excindere)[1]. Przekroczenie określonych w przywileju praw wywoływało zaraz protest innych uprawnionych lub dozorców leśnych. W starostwie jaworowskiem dozór lasów spoczywał w ręku starostów, względnie podległych im leśniczych. Gdy więc wójtowie po wsiach starostwa jaworowskiego pustoszyli lasy, wówczas z okazyi lustracyi z r. 1661 zaprotestowali przeciw temu podstarości i leśniczy, twierdząc, że wójtom przysługuje tylko prawo wrębu »na opał i potrzebę domową«[2]. Na odwrót znów, gdy straż lasu należała do wójtów, oni w razie nadużyć postronnych osób stawali w obronie lasów i donosili o tem lustratorom. Taką custodiam siluae ma sołtys rokitniański[3].

Polowanie. Z powodu braku lasów, a stąd i zwierzyny dość rzadko udzielano prawa polowania wójtom i sołtysom ziemi lwowskiej. Niszczenie i tych nielicznych lasów, które tu istniały[4], oczywiście przyczyniało się jeszcze bardziej do wypłoszenia i wyginięcia zwierza. Wprawdzie i poza lasami można było polować na otwartych miejscach, na polach (in campis)[5], ale ostatecznie głównym terenem myśliwych pozostały zawsze lasy. Prawo polowania występowało w różnych formach. Rozróżniano przedewszystkiem polowanie wielkie na grubszą zwierzynę, będące regalem panującego i polowanie małe na drobniejszą zwierzynę i na ptaki, przysługujące każdemu na własnym grun-

[1] Castr. Leopol. 348 str. 150.

[2] Rkps. Ossol. 2834 str. 182'.

[3] Castr. Leopol. 348 str. 180.

[4] O niszczeniu lasów por. Грушевський, Історія Укр.-Рус., VI. cz. 1 str. 186—7.

[5] AGZ. II. 73 str. 128.

cie[1]. Sołtysi i wójtowie dostawali przeważnie prawo polowania małego. Wprawdzie przywilej malczycki mówi o omnia genera ferarum, animalium, to przecież wobec tego, że wystawcami jego są panowie prywatni, nie może tu być mowy o polowaniu wielkiem, którego miał prawo udzielać tylko panujący, lecz o małem. Ze względu na rodzaj zwierzyny rozróżniano prawo łowiectwa (libertas in venacionibus) i prawo ptasznictwa (libertas in aucupationibus)[2]. Zwyczajnie przyznawano sołtysom i wójtom oba te prawa. Nie ograniczano się jednak do ogólnego określenia łowiectwa i ptasznictwa, jak to czyni przywilej malczycki, ale częstokroć wyliczano szczegółowo gatunki zwierząt. Takie wyliczenie zawiera przywilej nowojazowski, według którego wolno sołtysowi łowić zające (lepora), sokoły (aspergelli), kuny (mardures), a wreszcie wszystkie ptaki (aves volatiles), oczywiście zawsze tylko dla własnego użytku (pro usu eorum)[3]. Nie bez znaczenia też był sam sposób polowania. Przywilej malczycki zezwala sołtysom prowadzić polowania zarówno z psami i sieciami, jak i z sokołami, jastrzębiami i innymi ptakami myśliwskimi[4]. Podobnie przywilej nowojazowski pozwala sołtysom utrzymywać dla celów myśliwskich zarówno ptaki, jak psy myśliwskie. Z ptaków wymienia kanie (accipitri), sokoły (falcones) i jastrzębie (nisi); z psów zaś molosos, valtres et alios[5].

Wgon albo żer w lasach. Do wyjątkowych upra-

[1] Dąbkowski, Prawo prywatne polskie, II. str. 213. 217.

[2] AGZ. IV. 99. Zimnawoda.

[3] Metr. koron. XV. str. 153.

[4] AGZ. II. 73. str. 128. Item eciam in dictis mericis, siluis et campis sculteto et ipsius successoribus legitimis damus posse et facultatem venandi, aucupandi, tam cum canibus, rethibus, quam accipitris, nisis, cunctisque avibus, omnia genera ferarum, animalium cuiuscunque generis et speciei extiterint, aucupandi intra granicies dictae villae Malczicze.

[5] Metr. koron. XV. str. 153.

wnień lasowych należało prawo paszy w lasach. Na szczególnych warunkach nadają to prawo dziedzice Malczyc. Przysługuje ono osadnikom i sołtysowi dla ich bydła własnego, a nadto dotyczy i tych, którzy na spółkę z sołtysem zakupili je na handel. Wszyscy inni, którzy wynajmą wgon czyli żer w lasach pańskich, płacą za to, z czego pan otrzymuje dwie części, wójt zaś trzecią[1]. Szczególnym rodzajem prawa wgonu było prawo wolnego wypasu świń na żołędziach w lasach, które dostaje sołtys w Rokitnie w r. 1579 pro fatigiis in custodia siluae. Wszyscy inni musieli opłacać za wgon daninę, której część dziesiątą dostawał sołtys[2].

Inne uprawnienia leśne mogły być najrozmaitsze. Określano je ogólnie w słowach omnes utilitates, quocumque modo de dictis mericis et siluis provenerint i nadawano z nich wójtom, względnie sołtysom jedną trzecią dochodu, dwie trzecie zostawiając dla pana[3]. Jakie to mogły być pożytki, nie mamy na to w ziemi lwowskiej żadnych wskazówek. Wobec rozpowszechnionego tu w XVIII w. bartnictwa wśród kmieci[4], można przypuszczać, że uży-

[1] AGZ. II. 73. str. 129. Item eciam sculteto omnia pascua in prefatis mericis, campis et silvis, dum ipsum scultetum casu se offerente contigeret cum socio seu aliis quibuscunque personis emere boves, vaccas et caetera iumenta mercatorum, vulgariter kupyeczky, puantumcunque habere de ipsis bobus, vaccis et ceteris iumentis poterit cum socio seu sociis pascere libere possunt, absque nostro quovis heredum et nostrorum successorum impedimento. Item quicumque aliqui homines impreciaverint gramine seu pascua bobus, vaccis et caeteris iumentis, vulgariter wgon seu szyr, in dictis mericis, siluis, campis et alibi extunc nobis heredibus de isto due partes, sculteto vero tercia pars debet venire.

[2] Castr. Leopol. 348 str. 150.

[3] AGZ. II. 73.

[4] Por. lustracya wójtowstw z r. 1765 pod rubryką «Prowent roczny« bardzo często wymieniana dziesięcina pszczelna i oczkowe od pni. Zresztą o dziesięcinie pszczelnej zob. też lustracyę z r. 1661 Porszna. (Rkps. Ossol. 2834 str. 159').

tek barci w lasach zwłaszcza niejednokrotnie służył także sołtysom i wójtom.

4. Uprawnienia wodne.

Na pojęcie uprawnień wodnych składają się te wszystkie pożytki, jakie uprawniony ciągnąć może z wody, a więc z rzek, jezior, stawów i sadzawek. Na terytoryum ziemi lwowskiej nie było większych rzek tak, że stosunkowo stanowiły one mniej ważny czynnik ekonomiczny w porównaniu do stawów licznie rozrzuconych zwłaszcza w zachodniej połaci ziemi lwowskiej w dorzeczu Wereszycy. Jeżeli doda się do tego sztucznie tworzone stawy i sadzawki, to znaczenie rzek jeszcze się bardziej obniży. I w istocie, o ile chodzi o uprawnienia wodne sołtysów i wójtów, wysuwają się tu przedewszystkiem nie rzeki, ale zbiorniki wody. W źródłach naszych spotykamy zasadniczo trzy ich rodzaje. Największym jest s t a w (stagnum). Szczególnym rodzajem stawu jest r y b n i k (piscina) czyli staw rybny. Trzecim wreszcie rodzajem najmniejszym jest s a d z a w k a c z y l i s t a w e k (piscinula, vinarium)[1]. Poznane zbiorniki wód mogły być naturalne i sztuczne, ręką ludzką usypane (piscinae paratae)[2]. Na zbiornikach wód naturalnych, względnie już przyrządzonych sztucznych otrzymuje wójt czy sołtys odrazu prawo ich użytkowania. Często jednak tam, gdzie niema wód naturalnych lub nie wystarczają, otrzymuje on prawo ich założenia.

W uwzględnieniu właśnie tego momentu, że wójt otrzymywał albo prawo zakładania stawów, a w związku z tem prawo ich użytku, albo już istniejące stawy wprost do użytkowania, rozróżniamy pod względem prawnym

[1] AGZ. II. 73 Malczyce — piscinula alias stawek; C a s t r. L e o pol. 334 str. 29 Dobrzany, Brodki — vinarium alias sadzawka. Vinarium właściwie oznacza winnicę.

[2] AGZ. IV. 99.

dwa odrębne prawa, a mianowicie: prawo zakładania stawów i prawo użytkowania stawów. W rzeczywistości nie były to oddzielne uprawnienia, bo samo prawo zakładania stawów bez ich użytku nie istniało. Prawnie jednak odrębność tych dwóch uprawnień da się pomyśleć tembardziej, że można było mieć użytek wód bez prawa ich zakładania, co zachodziło zawsze wtedy, gdy na naturalnych wodach przyznawano wójtowi czy sołtysowi użytkowanie.

Prawo zakładania stawów i sadzawek nie było ciężarem, lecz uprawnieniem, bo umożliwiało pomnożenie ilości stawów, a stąd i dochodów z nich. Prawo to przyznawano wójtom i sołtysom w szerszym lub ciaśniejszym zakresie i to albo na osobno w tym celu nadanym gruncie, albo w ogóle na gruntach wójtowskich. Taki osobny grunt pro piscina sibi facienda otrzymuje sołtys kulparkowski. Ponieważ nawodnienie sztuczne powstającego stawu było najłatwiejsze, gdy go zakładano nad jakąś rzeką lub potokiem, przeto też najczęściej pozwalano stagna et piscinas in fluvio ibidem erigere[1] lub po polsku »stawek usypać na potoku«[2]. W tem wyrażeniu tkwiło samo przez się przyznanie pewnej przestrzeni na wykopanie stawu, a ponadto pewnego obszaru dokoła tego stawu, aby umożliwić wykonywanie uprawnień na nim przyznanych. I tak w sporze o wójtowstwo grodeckie komisarze królewscy przyznają wójtowi, że agrum circa eandem piscinam Arthiszowska, quod possidet, possidere debet iuris sui vigore una cum piscina[3]. Podobnie w Lubianie otrzymuje sołtys pratum inferius piscinae iacens[4]. Nadanie pewnej cząstki gruntu na staw łączyło się zazwyczaj z nadaniem gruntu pod młyn. Innemi słowy nadawano jeden wspólny grunt, na którym miał wójt czy sołtys prawo

[1] Rkps. Ossol. 2834 str. 185'.
[2] Castr. Leopol. 569 str. 855.
[3] Metr. koron. LXXXIV. str. 399'.
[4] Castr. Leopol. 415 str. 980.

wybudować młyn i usypać staw. Takie połączenie praw na jednym gruncie zawierają przywileje nowojazowski [1], zaleski [2] i rodatycki [3]. Zdarzało się jednak często, że bez specyalnego wyznaczenia gruntu, w którejkolwiek formie, pozwalano wójtowi piscinas locare w ogóle na gruncie wójtowskim. Na łanach nadanych sołtysowi w Zimnejwodzie pozwala pan założyć sadzawki, o ileby się te łany okazały nieodpowiednimi ad colendum siue seminandum [4], podobnie w Szczercu widzimy na łanach wójtowskich trzy małe stawy (tres piscinulae), których taksatorzy nie szacują osobno, lecz ad laneorum progressum et taxam incluserunt [5]. Zresztą całkiem ogólnie mówią przywileje o zakładaniu stawów i sadzawek, nie wspominając o terytoryum, na którem mają być założone.

Prawo zakładania stawów i sadzawek mogło być ograniczone ze względu na liczbę mających się usypać zbiorników wody. Na ogół jednak przeważały przywileje jak najszersze. Zostawiano do woli wójta, ile i gdzie założy sobie stawów, rybników czy sadzawek, a nawet pobudzano go do zakładania ich jak najwięcej. Sołtys sokolnicki może piscinas quanto plures fundare [6]. W Rokitnie [7] i Horożanie wielkiej [8] mają prawo do usypania tylu stawów, quotquot fieri possunt. Sołtys nowojazowski według swej woli może założyć stawy, ubi sibi placuerit [9]. Ograniczeń ścisłych co do prawa zakładania stawów pod względem ilości nie spotkaliśmy nigdzie w znanym nam materyale źródłowym. Musiały one jednak istnieć, skoro,

[1] Metr. koron. XV. str. 153. r. 1493.
[2] Castr. Leopol. 28 str. 240—242 r. 1545.
[3] Castr. Leopol. 376 str. 727 r. 1553.
[4] AGZ. IV. 99.
[5] Castr. Leopol. 14 str. 109 r. 1530.
[6] Castr. Leopol. 334 str. 543.
[7] Castr. Leopol. 348 str. 150.
[8] Castr. Leopol. 331 str. 245.
[9] Metr. koron. XV str. 153.

o ile chodzi o już istniejące stawy, których użytek dawano wójtowi, wyraźnie oznaczono ich liczbę. Zresztą zastrzeżenie niektórych przywilejów, że zakładanie stawów może się odbywać tylko bez szkody stawów pańskich[1], dowodzi, że prawo wójtów było krępowane w granicach jednak, jakich wymagały względy gospodarki wodnej. Chodziło mianowicie o to, aby większa ilość stawów na jednej rzece nie osłabiła siły wodnej np. dla młynów.

Użytek rzek i stawów. Drugiem a właściwie istotnem prawem w odniesieniu do rzek i stawów był ich użytek, który przysługiwał niemal powszechnie wójtom i sołtysom. Użytek ten był ograniczony ze względu na terytoryum wody, na którem prawa te mogły być wykonywane. O ile chodziło o rzeki, określano długość brzegu, zwłaszcza dla rybołowstwa. I tak w Malczycach wyznaczono ten obszar na długość trzech i pół łanów (prout praedictum dimidium tercium laneum se extendit)[2]. W Glinianach zezwolono wójtowi łowić ryby na rzekach Przegnojów, Lintycze i Połtywe w obrębie granic osady, wyłączono zaś od tego użytku wszystkie stawy[3]. Co do zbiorników wód określano przedewszystkiem ich rodzaj, a więc staw, rybnik lub sadzawkę. Przeciętnie nadawano wójtowi jeden tylko staw[4], ale znajdujemy też nadanie kilku stawów, zwłaszcza mniejszych: rybników i sadzawek. W Dobrzanach posiada sołtys dwie sadzawki[5], tyleż w Starym Jazowie i Załużu[6], w Czernielawie trzy rybniki[7], w Szczercu

[1] Castr. Leopol. 348 str. 150.
[2] AGZ. II. 73.
[3] AGZ. I. 10.
[4] Np. Stawczany, Lubiana, Kulparków, Nowy Jazów i Zimnawoda.
[5] Castr. Leopol. 334 str. 29.
[6] Castr. Leopol. 393 str. 908.
[7] Rkps. Ossol. 2834 str. 185.

trzy sadzawki[1], w Rodatyczach cztery stawy[2], w Sokolnikach zaś pięć większych rybników, a sześć małych na nawsiu[3]. Czasem nie określano bliżej liczby nadanych stawów, jak np. w Horożanie wielkiej[4], ale takie wypadki były wyjątkowe. Nadane prawo rybołowstwa odnosiło się albo do całego stawu, eadem piscinula est in toto sculteti[5], albo do jego części (np. połowy)[6].

W nakreślonych wyżej granicach użytek rzek i stawów mógł być dwojaki, objawiał się on albo w hodowli ryb i prawie rybołowstwa, albo w wyzyskaniu samej siły wodnej. Najpowszechniejszem uprawnieniem wodnem było prawo rybołowstwa.

Rybołowstwo (piscatura). W obrębie tego prawa rozróżniano trzy jego stopnie: prawo spustu stawu (demissio piscinae), rybołowstwo większe i rybołowstwo mniejsze[7]. Każde z nich mogło być nadane osobno, mogły też być łączone dwa lub wszystkie w rękach jednego wójta czy sołtysa. Najzyskowniejszem uprawnieniem w zakresie prawa rybołowstwa był spust stawów. Wolno sołtysowi spuszczać staw, kiedy mu się podoba (dumcunque sibi sculteto placuerit)[8]. Ta wolność nie była jednak dobrą ze względów gospodarczych, bo zbyt częste spusty mogły łatwo doprowadzić do wyniszczenia narybku. Dlatego z czasem ustala się praktyka, że spust stawu odbywa się regularnie co cztery lata. Dochód ze spustu zależnie od

[1] Castr. Leopol. 14 str. 109.
[2] Castr. Leopol. 376 str. 727.
[3] Castr. Leopol. 334 str. 543.
[4] Metr. koron. X. str. 22'.
[5] AGZ. II. 73.
[6] Rkps. Ossol. 3890 str. 337.
[7] Dąbkowski, Prawo prywatne polskie, II. str. 221 rozróżnia tylko wielkie i małe rybołowstwo, nie wspomina zaś o spuście stawu, który gospodarczo był najważniejszy.
[8] AGZ. II. 73 Malczyce i Rkps. Ossol. 2834 str. 160 Szczerzec.

wielkości stawów i stanu hodowli dochodził znacznych sum. Nie mamy dla wieków dawniejszych żadnych na to danych, dopiero lustracya z r. 1765 szczegółowo dochód ten oblicza. Według tego obliczenia wynosi on rocznie w Zawadowie 1350 zł.[1], w Szczercu 545 zł.[2], a w Siemianówce 660 zł.[3] i w Chorośnie 600 zł.[4], które to wsie należały do wójtowstwa szczerzeckiego tak, że łącznie miało ono z tego tytułu 1805 zł. dochodu. Wójtowstwo porszniańskie niosło rocznie z tegoż tytułu tylko 150 zł.[5], a nowojazowskie ledwie 50 zł.[6]. Różnice więc były ogromne, spowodowane rozmaitością warunków gospodarki. Niedbałość sprowadzała wyniszczenie i zanik stawów sztucznych. Często wskazują na to lustratorowie w słowach »staw spustoszały nic nie czyni«[7], lub »rozkopany, dotąd pusty, z którego żadna intrata nie kładnie się«[8].

Na drugiem miejscu po spuście stawów stało rybołowstwo wielkie, a dalej rybołowstwo małe. Różnica między niemi polegała na różnicy wielkości sieci, któremi ryby łowiono[9]. Z reguły przysługuje wójtom i sołtysom pełne prawo rybołowstwa wielkiego i małego, t. zn. wielką i małą siecią[10]. Niekiedy przecież ograniczają panowie to prawo tylko do rybołowstwa małego i to jedynie w pewnych dniach[11]. Prawo spustu dawało znaczne nieraz do-

[1] Rkps. Ossol. 3890 str. 305.
[2] Rkps. Ossol. 3890 str. 330.
[3] Rkps. Ossol. 3890 str. 331.
[4] Rkps. Ossol. 3890 str. 333.
[5] Rkps. Ossol. 3890 str. 937.
[6] Rkps. Ossol. 3890 str. 312.
[7] Rkps. Ossol. 2834 str. 241. Rodatycze.
[8] Rkps. Ossol. 3890 str. 315. Gródek.
[9] Dąbkowski, Prawo prywatne polskie, II. str. 221.
[10] AGZ. II. 73.... in piscina scultetus libertatem habet piscari rethi magno vel paruo, seu quouis modo.
[11] Ibid.... in piscina feriis sextis et vigiliis sanctorum... cum paruo rethi alias wlokam piscer piscari dono.

chody, bo przy dobrej gospodarce mogli rozwinąć handel rybami. Wobec tego prawa »wolne łowienie ryb«[1] małe czy wielkie odgrywało podrzędniejszą rolę, bo było dozwolone tylko dla własnego użytku wójta czy sołtysa (ad usum mensae suae)[2], a nie na sprzedaż. W Szczercu to wolne łowienie (libera piscatura) na stawie młyńskim dla własnego użytku szacują komisarze na 35 grzywien[3]. Do wyjątkowych uprawnień związanych z rybołowstwem należało prawo utrzymywania rybaków dla połowu ryb. Osobni rybacy byli bowiem tam tylko potrzebni, gdzie stawy obejmowały znaczne przestrzenie. Tak było właśnie w okolicach Gródka i stąd to przywilej dla wójta grodeckiego i sołtysa kamionobrodzkiego zezwala utrzymywać w Gródku dwóch[4], w Kamionobrodzie jednego rybaka (piscator)[5] dla połowu ryb do użytku wójta, względnie sołtysa.

Użytek siły wodnej. Użytek rzek i stawów objawiał się także w wyzyskaniu samej wody i jej siły dla celów przemysłowych. I w tym też kierunku posiadali wójtowie znaczne uprawnienia. Wyzyskanie siły wodnej miało znaczenie dla młynów, foluszów i stęp, a samej wody częściowo także dla łaźni, której utrzymywanie należało również do uprawnień wójtów i sołtysów. Młyny, folusze, stępy i łaźnie, jako zakłady przemysłowe, omówimy osobno przy uprawnieniach przemysłowych, tu wystarczy nam wskazać, że te uprawnienia łączą się do pewnego stopnia z uprawnieniami wodnemi.

---

[1] Castr. Leopol. 569 str. 855. Firlejów.

[2] AGZ. IX. 6. Szczerzec.

[3] Castr. Leopol. 14 str. 109.

[4] Castr. Leopol. 566 str. 2724.... duos piscatores habere valeant pro suis usibus.

[5] Ibid... in qua piscina aduocatus unum piscatorem pro prandendis piscibus ad usum mensae suae habebit.

5. Uprawnienia przemysłowe.

Zakres uprawnień przemysłowych był wszechstronny i nader urozmaicony. Uprawnieniom tym jako najzyskowniejszym, po uprawnieniach gruntowych, poświęcają przywileje sporo miejsca.

Młyn (molendinum). Młyny wójtowskie bywały zazwyczaj wodne (molendinum aquaticum)[1]. Wprawdzie przywilej dla sołtysa sokolnickiego z r. 1397[2] zezwala mu na wybudowanie młyna wodnego albo wietrznego (molendinum ventuale), to przecież z aktu taksacyjnego dowiadujemy się, że ostatecznie sołtys wybrał młyn wodny. Przewaga, a właściwie wyłączność młynów wodnych dowodzi, że młynarstwo wójtowskie stanęło odrazu na wyższym stopniu rozwoju i że prawdopodobnie kolonizacya niemiecka przyczyniła się do rozpowszechnienia młynów wodnych[3], gdy zresztą młyny wietrzne, a zwłaszcza ręczne aż do XVI w. stanowiły na Rusi czerwonej niewątpliwą przewagę[4].

Przy młynach nie rozróżniamy dwu odrębnych uprawnień, a to prawa budowy i prawa użytku. Wprawdzie można było mieć użytek młyna, nie mając przedtem prawa budowy, ale czy wójt otrzymał gotowy młyn, czy prawo jego budowy, było dlań rzeczą obojętną, bo w obu wypadkach mógł mieć tylko jeden młyn. Wskutek tego leżało nawet w interesie wójta, aby dostać gotowy młyn, odpadał mu bowiem wówczas trud budowy. Odmiennie więc tu było, jak przy stawach, których budowa nie była

[1] Metr. koron. XV. str. 153. Nowy Jazów.

[2] Castr. Leopol. 334 str. 543.

[3] Kadlec, Valaši a valašské právo, str. 342 twierdzi, że Wołosi przyczynili się do zaprowadzenia młynów wodnych na Rusi; możemy więc przyjąć, że wpłynęły na to oba czynniki i niemiecki i wołoski.

[4] Грушевскій, Исторія Укр.-Руси, VI. cz. 1. str. 221—222.

ciężarem, gdyż prawo usypania nowych, nieraz kilku stawów pozwalało pomnożyć dochody. Przez budowę młyna dochód wójta nie wzrastał, bo zawsze był to jedyny w osadzie młyn jego, a gdyby nawet przyjąć możliwość budowy kilku, to i wtedy niczego nie zyskiwał, bo zwyczajny dochód rozdzielał się tylko na tych kilka młynów, co przy większych kosztach administracyi w rezultacie mogło nawet umniejszyć zwyczajny przychód. Trzeba bowiem podkreślić, że w młynach wójtowskich czy sołtysich mełli tylko mieszkańcy osady, a więc czy tych młynów było kilka czy jeden, nie zmieniało to postaci rzeczy. Prawo budowy jednego młyna otrzymuje wójt w Gródku [1], Glinianach [2], Firlejowie [3], Brodkach [4], Polanie [5] i Rokitnie [6].

Nie tylko prawo budowy dotyczyło jednego tylko młyna, ale również użytek nie obejmował kilku młynów w całości.

Najrentowniejszym był użytek młyna, który polegał na tem, że mełł w nim wójt własne zboże i zboże osadników, którzy oczywiście składali za to pewne opłaty, mianowicie część zmielonego zboża. Osadnicy nie tylko mogli, ale nawet musieli mleć zboże w młynie sołtysa czy wójta, a pan zobowiązywał się nie wystawiać już w danej osadzie żadnego innego młyna. Przysługiwał więc w tym wypadku wójtowi przymus mlewa. Przymus ten był w całej Polsce prerogatywą panów, której zrzekali się stosunkowo rzadko. W dobrach prywatnych nie przyznawano go nigdy sołtysom lub wójtom, a wyjątkowo tylko w dobrach królewskich. W tak szerokim zakresie nadaje sołtysowi tę prerogatywę przywilej nowojazowski. Ma on

[1] Castr. Leopol. 566 str. 2724 r. 1389.
[2] AGZ. I. 10 r. 1397.
[3] Castr. Leopol. 569 str. 855 r. 1570.
[4] Castr. Leopol 397 str. 1819 r. 1570.
[5] Castr. Leopol. 343 str. 144 r. 1578.
[6] Castr. Leopol. 348 str. 150 r. 1579.

ciągnąć z nadanego młyna wszelkie dochody bez żadnych ograniczeń, tylko i wyłącznie w tym młynie mleć mają kmiecie nowojazowscy i ten młyn ma być jedynym dla całej wsi[1]. Podobno dodatkowy przywilej dla Porszny z r. 1594 orzeka, że wszyscy poddani wszelakie zboże tylko w młynie wójtowskim mleć mają[2]. Taki przywilej dla młyna wójtowskiego w Szczercu przysądził dekret królewski, nakazując, aby »w tym młynie mieszczanie i przedmieszczanie słody i różne zboża mełli«[3]. Przymus ten był w takich razach tak bezwzględny, że nawet w razie popsucia młyna wójt nie mógł tracić dochodów ze zboża, mielonego tymczasem w innym młynie, a nadto osadnicy musieli bezpłatnie pomagać przy naprawie[4]. Na tem tle wynikł nawet proces między miastem Szczercem, a posesorką tamtejszego wójtowstwa, Anną Zebrzydowską. Mieszczanie oskarżyli Zebrzydowską, że w czasie, gdy młyn wójtowski stanął z powodu zepsucia, posesorka żądała od nich należnej sobie od zmielenia miary zboża, aczkolwiek eadem frumenta in molendino ipsius non molantur, a co więcej nie pozwoliła dowozić w tym czasie żadnej mąki do miasta. Na rozprawie powołała się jednak posesorka na dekret królewski Zygmunta Augusta, który przyznawał wójtowi mensuras a frumentis, chociaż nie mielono go w młynie wójtowskim, a co do dowozu mąki uznała pretensyę mieszczan wprost za niedopuszczalną. Sąd królewski uznał stanowisko oskarżonej co do ostatniego punktu, odkładając decyzyę co do pierwszego[5]. Z lu-

[1] Metr. koron. XV. str. 153. In quo quidem molendino praefato kmethones villae nostrae praefatae Nowa Jazowo et non alibi molare debebunt. Nos etiam neque successores nostri legitimi in praeiudicium et distruccionem molendini praefati non debebimus neque debebunt aliud molendinum construere.

[2] Castr. Leopol. 394 str. 442.

[3] Rkps. Ossol. 2834 str. 160—161.

[4] Ibid. str. 161.

[5] Castr. Leopol. 372 str. 199—202 Dekret królewski z r. 1617.

stracyi z r. 1661 wiemy, że i pod tym względem wyszła oskarżona zwycięsko[1]. Tak szeroko pojęty przymus mlewa rozciągał się tylko na terytoryum danej osady. Poza mieszkańcami osady w młynie wójtowskim »inszy zaden mlec niema«[2]. Obok tej formy najszerszej mógł wójt czy sołtys posiadać użytek całego młyna, ale bez przymusu mlewa, wówczas był zazwyczaj w osadzie także drugi młyn. W ten sposób nadano to uprawnienie sołtysowi sokolnickiemu[3].

Mniej korzystne, a bardziej zwyczajne, było nadanie pewnej części dochodów z młyna pańskiego, któremu służyło zawsze prawo przymusu mlewa[4]. Część przyznana tu wójtowi wynosiła dwie trzecie, połowę lub trzecią część. Dwie trzecie dostaje sołtys w Werbiżu, bo przywilej, nadając mu młyn, zastrzega dla pana (wówczas króla) de emolimento cuiuslibet grani jedną trzecią[5]. Połowę dochodu przyznano wójtom Glinian[6] i Szczerca[7] i sołtysom Malczyc[8] i Dobrzan[9]. W Malczycach z dwu młynów pańskich przyznano sołtysowi częściowy udział w dochodach. Z jednego z nich pobierał, jak wspomnieliśmy, połowę, z drugiego trzecią część, podobnie sołtys brodecki uzyskał trzecią część z młyna[10]. Rocznie intrata ta w Szczercu w r. 1530 wynosiła 13 złotych, a dla skupu oceniono war-

[1] Rkps. Ossol. 2834 str. 161.
[2] Castr. Leopol. 569 str. 855 Firlejów.
[3] Castr. Leopol. 334 str. 543.
[4] Dąbkowski, Prawo prywatne polskie, II. str. 236 n.
[5] AGZ. II. 46. Ita ut de emolimento cuiuslibet grani pro nostra Maiestate et nostris successoribus tercia mensura quelibet diuisionis sorte exigetur de eodem molendino.
[6] AGZ. I. 10.
[7] AGZ. IX. 6.
[8] AGZ. II. 73 str. 129.
[9] Castr. Leopol 334 str. 29.
[10] Ibid.

tość tego uposażenia wówczas ogółem na 83 zł. 16 gr.[1], w Dobrzanach w r. 1570 roczny dochód dochodził 15 zł.[2], a w Glinianach w r. 1661 złotych 18[3]. Dla uniknięcia wzajemnych nadużyć przy podziale tych dochodów ustanawia pan malczycki, że w młynie tym ma być miara (seraculum) jedna pańska, druga sołtysia, i jeden bez drugiego nie może mierzyć zmielonego zboża[4].

Obok tych szerszych sposobów użytku młyna przez wójta czy sołtysa istniała jeszcze jedna forma najskromniejsza, o ile chodzi o korzyść uprawnionego. Wówczas młyn wójtowski służy tylko na własną potrzebę wójta czy sołtysa. Przywilej Horożany wielkiej pozwala sołtysowi zbudować młyn, jeżeli znajdzie nań odpowiednie miejsce i to na własny tylko użytek[5]. Podobnie przywilej rokitniański przyznaje sołtysowi młyn pro necessitate illius[6], a lustracya z r. 1661 mówi o nim, »że nie często mele, a tak na potrzebę domową zostawuje się«[7].

Sama czynność mielenia najprawdopodobniej nigdy nie była wykonywaną przez samego wójta czy sołtysa, lecz zawsze używał on do tego ludzi fachowych, zawodowych młynarzy (molendinatores), których osadzano w młynach. Takiego młynarza widzimy przy młynie malczyckim. Z kar, które on płaci bierze sołtys jedną trzecią, pan dwie trzecie. Jego też obaj pan i sołtys mają sądzić[8]. Także przy

[1] Castr. Leopol. 14 str. 109.

[2] Castr. Leopol. 334 str. 29.

[3] Rkps. Ossol. 2834 str. 197.

[4] AGZ. II. 73. Caeterum in molendino unum seraculum debebit esse nostrum et aliud sculteti et nullus absque alio dimensurare debebit.

[5] Castr. Leopol. 331 str. 245.

[6] Castr. Leopol. 348 str. 150.

[7] Rkps. Ossol. 2834 str. 88′ Rokitno.

[8] AGZ. II. 73 str. 130. De molendinatore vero pena nobis heredibus due partes et sculteto tercia pars... Et nos heredes pariter

młynie szczerzeckim jest osobny młynarz, którego przy taksacyi komisarze przesłuchują [1]. Poza tem liczne wzmianki o mielnikach wójtowskich zawiera lustracya z r. 1765. Daniny i czynsze płacone przez nich wójtom stanowią tu stałą niemal rubrykę. Dochód ten obliczono w Zawadowie na 48 zł. [2], w Nowym Jazowie na 41 zł. 26 gr. [3], w Rodatyczach na 70 zł. [4], w Glinianach na 32 zł. [5] i w Dobrzanach na 12 zł. [6]. Jednem z szczególnych świadczeń mielników na rzecz wójta było karmienie wieprzy wójtowskich, do czego w młynie nadawała się najlepsza sposobność [7]. Od obowiązku tego mielnicy wykupywali się, płacąc pewne roczne relutum, które od jednego wieprza wynosiło np. w Zawadowie 24 zł. [8], a w Glinianach 16 zł. [9]. Obok tej formy, w której młynarz był zależny od sołtysa lub wójta i pracował na rachunek jego, możliwą też była forma dzierżawy, arendy młyna, podobnie, jak to miało miejsce przy karczmach. Wówczas młynarz nie był już niejako poddanym sołtysim czy wójtowskim, lecz arendatorem, płacącym jedynie czynsz dzierżawny, a sołtys nie miał już do dochodów z młyna żadnego prawa. Taki stan rzeczy zachodził w Sokolnikach, gdzie wójt miał cały młyn z czasów lokacyi jeszcze. Młyn ten według taksacyi z r. 1545 był wydzierżawiony za rocznym czynszem 13 grzy-

cum sculteto tabernatorem et molendinatorem debebimus iudicare et eos concordare.

[1] Castr. Leopol. 14 str. 109.
[2] Rkps. Ossol. 3890 str. 306.
[3] Rkps. Ossol. 3890 str. 313.
[4] Rkps. Ossol. 3890 str. 320.
[5] Rkps. Ossol. 3890 str. 326.
[6] Rkps. Ossol. 3890 str. 337.
[7] Rkps. Ossol. 3890 str. 306. 326. 337.
[8] Rkps. Ossol. 3890 str. 306.
[9] Rkps. Ossol. 3890 str. 326.

wien, z zastrzeżeniem jednak, że ma on mleć zboże dla użytku domowego sołtysa bezpłatnie [1].

Karczma (taberna). Nierównie większe znaczenie od młynów w uposażeniu wójtów odgrywała karczma. Z pojęciem tem łączyło się nie tylko prawo wyszynku (propinatio), ale także prawo wyrobu czyli warzenia trunków [2]. Znaczy to, że ten, kto posiadał karczmę miał obok prawa sprzedaży napojów gorących, także prawo ich wyrobu. Wskazuje na to wyraźnie konstytucya z r. 1496 [3]. Prawo karczmy należało do własności pana danego terytoryum. W wsiach na prawie niemieckiem przelewają panowie prawo to na sołtysów. Czy jednak przelewają je w całej pełni (t. zn. wyszynk i wyrób), to wobec lakonicznych wyrażeń przywilejów, nadających karczmę lub prawo jej budowy, nie da się stanowczo rozstrzygnąć. Takie ogólne wzmianki spotykamy w przywilejach następujących osad: Kamieniobród, Czerlany i Małkowice, Zuszyce, Horożana wielka, Stary Jazów, Czernilawa (w tych użyto tylko słowa taberna), Porszna (określono tu to uposażenie w słowach extruendi tabernam circa medietatem lanei), Lubiana (una taberna libera), Rodatycze (taberna una in medio lanei locata), Sokolniki (taberna libera), Nowy Jazów (taberna cum medio laneo agri) [4].

Najprawdopodobniej jednak i wyszynk i wyrób przyznawano sołtysom [5], a przywileje właśnie dla tego, że taka treść tego prawa powszechnie była znaną, nie wdają się w bliższe jego określenie. I dopiero przy sposobności lustracyj lub taksacyj wójtowstw, przy których chodziło

[1] Castr. Leopol. 334 str. 543... molendinum aquaticum est, quod, praeter molitionem frugum ad usum curiae domusque suae liberam, arendatur annuo censu marcas tredecim.

[2] Bobrzyński, Prawo propinacyi, str. 334—335; Dąbkowski, Prawo prywatne polskie, II. str. 228.

[3] Vol. Leg. I. 269.

[4] Zob. wykaz alfabetyczny osad.

[5] Bobrzyński, Prawo propinacyi, str. 335.

o ścisły opis prowentów podawano szczegóły, mogące rzucić jaśniejsze nieco światło na naszą sprawę. I tak w Brodkach szacują komisarze królewscy w r. 1570, jako przynależność wójtowstwa tabernam cum braxatorio, karczmę z browarem[1], choć ten ostatni ani w przywileju lokacyjnym, ani później osobno nie był nadany. Skoro więc go tu wspólnie z karczmą wymieniono, to stwierdzono szczegółowo istniejący stan rzeczy już od samej lokacyi, wyrażono te dwa zadania, jakie spełniać miała karczma: wyszynk i wyrób trunków. Taki sam przykład mamy w Rokitnie. Przywilej z r. 1579[2] wymienia tylko ogólnie karczmę, a jego streszczenie w lustracyi z r. 1661 mówi już o karczmie i browarze[3]. Niewątpliwie więc wyszynk i wyrób należały do wójta. Browar bowiem jest właśnie zakładem przemysłowym dla wyrobu piwa.

Zachodzi tu jednak pytanie, dlaczego specyalnie wymieniano tylko wyrób piwa, czyżby wyrób innych trunków nie należał do wójta czy sołtysa? Odpowiedź na te wątpliwości dają nam dzieje wyrobu trunków w Polsce. Napojami wieków średnich były piwo, wino i miód, wódki jeszcze nie znano. Piwo (cerevisia) było trunkiem najbardziej rozpowszechnionym. Dla jego wyrobu budowano w miastach osobne słodownie (braseatorium)[4] i browary (braxatorium)[5]. Znacznie mniejszy był użytek wina, którego produkcya wymagała specyalnych warunków klimatycznych, których w Polsce przeważnie brakowało. Miodu początkowo nie wytwarzano na większą skalę, lecz co najwyżej na użytek domowy, a specyalnie na Rusi warzenie miodu nie odgrywało większej roli[6]. Jedynym zatem na-

[1] Castr. Leopol. 334 str. 29.
[2] Castr. Leopol. 348 str. 150.
[3] Rkps. Ossol. 2834 str. 88'.
[4] Castr. Leopol. 569 str. 855.
[5] Ibid. i AGZ. I. 10.
[6] Грушевский, Исторія Укр.-Руси, VI. cz. 1 str. 227.

pojem, którego wyrób prowadzono na większą skalę było piwo. Stąd więc najlepszem określeniem pojęcia karczmy była karczma właściwa (wyszynk) i browar (wyrób). Pośrednim wreszcie dowodem, że sołtysi mieli pełne prawo karczmy jest ustawa z r. 1496[1], przyznająca prawo utrzymywania karczmy (braxare et propinare) tym tylko, którzy mieli wsie lub inne miejsca dzierżenia (alia loca ditionis)[2]. Należą tu więc panowie wsi, a następnie sołtysi, jako dzierżyciele tych »alia loca ditionis«, a więc w tym wypadku sołtystw.

Pełne ze względu na treść, mogło być prawo karczmy ograniczone ze względu na swą objętość. Najszerszem było ono wtedy gdy sołtys otrzymał monopol karczmy w danej osadzie. Takiego prawa nie udzielano jednak zasadniczo. Dodatkowo przyznaje je sołtysowi przywilej dla Porszny z r. 1594, stwierdzając, że poza karczmą sołtyską tabernam aliam nullam capitaneus ibidem constitueret[3]. Pewne podobieństwo zawiera wypadek, jaki zaszedł w Malczycach. Tu według zapowiedzi przywileju nulla alia taberna supra istam esse debebit, nec nostra, neque sculteti[4]. Była więc w Malczycach jedna tylko karczma, miała tedy monopol, ale użytek jej nie należał w całości do sołtysa, lecz dzielił go on z panem. W każdym razie dochód sołtysa był tu znaczniejszy, niż tam nawet, gdzie sołtys miał cały dochód z karczmy, ale obok niej mogła istnieć karczma pańska lub inna. Najzwyczajniejszy bywał ten właśnie wypadek, że sołtys otrzymywał jedną całą karczmę, ale obok niej mogły istnieć jeszcze inne[5], tak bywało z reguły w dobrach królewskich. W dobrach prywatnych spotykamy bardziej ścieśnione prawo karczmy,

[1] Vol. leg. I. 259.
[2] Bobrzyński, Prawo propinacyi, str. 344.
[3] Castr. Leopol. 394 str. 442.
[4] AGZ. II. 73 str. 130.
[5] Dąbkowski, Prawo prywatne polskie, II. str. 229.

mianowicie sołtys dzielił się karczmą z panem osady. Taki wypadek widzieliśmy w Malczycach, ale tu osłabia to ograniczenie nadanie tej karczmie monopolu. W Stawczanach również mamy taki podział, ale tu znów osłabia to ograniczenie istnienie kilku karczem, których połowę dochodu dostaje sołtys [1].

Z karczmą obok prawa wyszynku i wyrobu trunków łączył się cały szereg innych koniecznych uprawnień. Karczma stanowiła poniekąd osobne gospodarstwo. Przedewszystkiem dla jej wystawienia lub wraz z nią dostawał sołtys — jak wiemy — pół łanu, a niekiedy jeszcze ogród i łąkę [2]. Na tych gruntach stały rozliczne zabudowania, których ośrodkiem była właściwa karczma, a więc dwór karczmarski (curia) [3]. Tu mieszkał karczmarz i tu też było miejsce samego wyszynku.

Opis budynku karczmarskiego podają nam lustracye XVIII wieku, z których dowiadujemy się, że budynek taki stał zazwyczaj przy gościńcu. Budynek ten znacznych rozmiarów posiadał dużą izbę, której urządzenie stanowił »stół lipowy na obnużu kwadrzasty, ława wzdłuż około ściany, tapczanów dwa i stołków cztery« [4]. Obok tej izby był alkierz, a z alkierza »drzwi do komórki na miejsce potrzebne« [5]. Ta część dworu karczmarskiego zwała się izbą gościnną, tu bowiem przyjmowano gości, przybywających do karczmy. W drugiej części mieszkał sam karczmarz; była tu izba z piecem piekarskim i komora, a nadto kuchnia. Do gospodarskich zabudowań karczmarza należała dalej stajnia (stabulum) [6] dla jego bydła (pro necessitate pecorum) i szopy (schoppa). Istotną jednak

[1] AGZ. II. 76.
[2] AGZ. V. 74. r. 1437 Czeszki.
[3] AGZ. V. 74.
[4] Castr. Leopol. 611 str. 4162. Demnia r. 1770.
[5] Ibid.
[6] AGZ. V. 74 i Castr. Leopol. 611 str. 4162.

częścią zabudowań karczmy, jako takiej, był browar (braxatorium) i słodownia (braseatorium). Oba te budynki osobne widzimy przy karczmie w Czeszkach w r. 1437[1]; sam browar jest przy karczmie w Rokitnie[2], a słodownia przy karczmie w Brodkach[3]. Z czasem, gdy zaprowadzono użytek wódki, powstawały też na gruncie karczmarskim osobne do tego celu budynki t. zw. niesłusznie winnice; często mieściły się one w jednem zabudowaniu z browarem lub słodownią.

Opis takiego browaru, jak i winnicy dochowały nam również lustracye XVIII w. Przy karczmie wójtowskiej w Demni browar z winnicą składa się z izby, komory i właściwej winnicy[4]. Winnica zaś miała piec z gliny ulepiony na kotły »do kurzenia gorzałki«[5]. Z przeznaczenia karczmy, jako wyszynku napojów gorących wynikało, że przyznano jej posiadaczowi także prawo sprzedawania w niej wszelkich artykułów spożywczych, a więc chleba mięsa, ryb i wszelkich jarzyn[6]. W związku z tem uprawnieniem przysługiwało karczmie prawo sprowadzania i kupowania wszelkich potrzebnych artykułów spożywczych, oraz prawo ich wyrobu. Obok więc warzenia (braxatio) należały do karczmy prawo bicia bydła na mięso (mactare bovem vel vaccam) i prawo wypieku bugli (piscare tortulas alias bugle)[7]. Charakter uprawnienia przebija się tu w tem, że karczmarz mógł wykonywać te czynności

[1] AGZ. V. 74.

[2] Castr. Leopol. 348 str. 150.

[3] Castr. Leopol. 334 str. 29.

[4] Castr. Leopol. 611 str. 4162 r. 1770.

[5] Castr. Leopol. 611 str. 4172 Mikołajów i Castr. Leopol. 604 str. 1731 Polana.

[6] AGZ. V. 74. Habebit... omnimodam facultatem panes, carnes, pisces et alia omnia legumina emere in ipsius praedictam thabernam et vendere, me et meis successoribus in nullo horum penitus derogante.

[7] AGZ. V. 74.

nie tylko dla własnej potrzeby, ale także na sprzedaż (ad vendendum)[1].

Karczma zatem dawała mnóstwo zajęcia i dlatego niemożliwą było rzeczą, aby, sołtys mający liczne funkcye, jako naczelnik wsi, mógł ją sam prowadzić. Od samego też początku sołtysi wydzierżawiali karczmę t. zw. karczmarzom (tabernator). Przywilej malczycki wyraźnie wskazuje na obowiązek puszczenia karczmy w dzierżawę[2]. Karczmarz taki podlegał sądownictwu sołtysa, z kar płaconych przez niego przypadała połowa sołtysowi[3]. Dzierżawa taka była przedsiębiorstwem bardzo korzystnem i stąd czynsz dzierżawny, opłacany sołtysowi, był bardzo znaczny. Sołtys dziedziczny Czeszek wypuszcza w r. 1437 w wieczystą dzierżawę dziedziczną całą karczmę wraz ze wszystkiemi jej przynależnościami tamtejszemu kmieciowi na następujących warunkach: 1) płaci roczny czynsz dzierżawny trzy kopy groszy polskich, 2) daje od każdego warzenia piwa jeden wiertel (vasculum) lekkiego piwa (levis cerevisia), 3) daje co niedzielę dobrego piwa za jeden grosz mały, 4) daje z każdego zabitego wołu lub krowy mięsa za dwa grosze małe, 5) daje z każdego wypieku bugli z jednej miary owsa bugli za dwa grosze małe, 6) od każdej kopy zakupionych ryb dwa grosze małe, 7) ma wyrobić słód ze zboża sołtysa dwa razy na rok, i wreszcie 8) ma wyrobić piwo również ze zboża sołtysa dwa razy na rok[4]. Ponadto zastrzegał sobie sołtys, że

[1] Por. o tych uprawnieniach Bobrzyński, Prawo propinacyi, str. 325—327.

[2] AGZ. II. 73 str. 130. Et similiter nos cum sculteto pariter apreciare debebimus thabernam.

[3] Ibid. De penis vero thabernatorum per medium.

[4] AGZ. V. 74. Z powyższego wynika, że twierdzenie Bobrzyńskiego, Prawo propinacyi, str. 129 jest mylne. Sądzi on, że sołtys ze zboża karczmarza miał prawo warzyć dla siebie piwo i słód. Punkt 7 i 8 wyraźnie bowiem mówi, że karczmarz de scolteti frumentis et

gdyby karczmarz chciał dzierżawę sprzedać, wówczas »erimus propinquiores ad exemendum« za tę cenę, jaką dawać będą inni.

Także w Sokolnikach dzierżawi karczmarz karczmę, ale obok niej także kramy rzeźnicze, piekarskie i szewskie, z czego ma sołtys rocznie trzydzieści grzywien, wliczając w to wszystkie daniny w naturze, a więc łój, kufę piwa lwowskiego i szewską robociznę na użytek domowy sołtysa, tę ostatnią ocenioną na 4 grzywny rocznie[1].

Z upadkiem sołtystw dziedzicznych i karczmy przechodziły na rzecz pana, ale wówczas najczęściej pan zatrzymywał dziedzicznych karczmarzy, którzy odtąd płacili swe zobowiązania z tytułu dzierżawy nie sołtysowi, ale panu. Ale upadek sołtysów dziedzicznych podciął też byt dziedzicznych karczmarzy, którzy też odtąd byli skazani na wymarcie. Te same względy gospodarcze, które pchnęły panów do obalenia sołtystw, nie ocaliły też na dalszą metę karczem. Proces ten jednak odbył się innemi drogami, niż przy upadku sołtystw. Drogą konkurencyi przez zakładanie własnych karczem i browarów, wolnych od podatków państwowych, które ciążyły na karczmarzach dziedzicznych, upadały te karczmy najpierw przez zarzucenie własnej produkcyi, a pociąganie napojów z browarów pańskich[2]. Panowie z czasem zyskują wyłączne prawo utrzy-

lignis jest obowiązany wyrobić sołtysowi piwo i słód. Zresztą inaczej nawet być nie mogło, bo byłoby to zostawienie karczmarza na wyzysk sołtysa, który w ten sposób mógł udaremnić całą wartość dzierżawy.

[1] Castr. Leopol. 334 str. 543... aduocatus annuatim ex taberna, scamnis carnificum, pistorum, sutorum, sepo, vase cerevisiae Leopoliensis, labore artis sutoriae pro domo et curia sua, quem laborem ad valorem marcarum quatuor pro anno taxauit, inclusis, percepit marcas triginta peccuniae a tabernatore praemissa arendante.

[2] Uniwersał poborowy z r. 1607 wyjmuje od podatków browary szlacheckie. Vol. Leg. II. 1647; por. też Bobrzyński, Prawo propinacyi, str. 354.

mywania karczem, a przez to przymus innych karczem do brania napojów z ich browarów[1]. Wobec takiego stanu rzeczy wiek XVII stał się ostatecznym terminem likwidacyi karczem dawniej sołtysich w dobrach prywatnych. Inaczej w dobrach królewskich, tu z utrzymaniem wójtowstw-majątków przetrwały też odrębne wójtowskie karczmy do końca Rzpltej i dawnym trybem posesor wójtowstwa wydzierżawiał je, lecz oczywiście nie dziedzicznie, skoro sam nie był dziedzicznym posiadaczem. Już uniwersał z r. 1564 zna karczmarzy dziedzicznych i dorocznych. Najprawdopodobniej więc wydzierżawiono je zawsze »dorocznie« t. j. na przeciąg jednego roku (tabernae manuales)[2].

Brak danych z czasów dawniejszych nie pozwala wyrobić sobie poglądu na rentowność karczmy dziedzicznej. Co do samego czynszu dzierżawnego mamy kilka dat. Wiemy, że w Czeszkach oznaczono go na trzy kopy groszy polskich t. j. 6 złotych. W Dobrzanach wynosił on w r. 1570 więcej, bo 10 grzywien, a więc 16 zł., taksatorzy jednak redukują ten dochód tylko do trzech grzywien t. j. 4 zł. 22 gr. Ten sam dochód wynosi w tym roku w Brodkach połowę, taksatorzy jednak oznaczają go również na trzy grzywny[3]. W sto lat później dochód karczmy nowojazowskiej wynosi 16 złotych[4]. Oczywiście, gdyby dodać tu wartość innych jeszcze świadczeń karczmarza, ogólny dochód znacznie by się podwyższył. Zawsze jednak nie osiągnąłby tej cyfry, jaką wykazują karczmy doroczne pod koniec Rzpltej według lustracyi z r. 1765[5].

[1] Bobrzyński, Prawo propinacyi, str. 356 i Dąbkowski, Prawo prywatne polskie, II. str. 229.

[2] Por. Bobrzyński, Prawo propinacyi, str. 352.

[3] Castr. Leopol. 334 str. 29.

[4] Rkps. Ossol. 2834 str. 186'. Lustracya z r. 1661.

[5] Rkps. Ossol. 3890 passim.

Nazwa osady	zł.	Nazwa osady	zł.
Brodki	1000	Lubiana	234
Czernilawa	400	Polana[1]	576
Demnia (2 karczmy)	3200	Porszna	500
Dobrzany	433·10	Rodatycze	800
Jazów nowy	1200	Zawadów	2700
Jazów stary	1716		

Przeciętnie więc dochód z t. zw. arendy karczemnej wynosił ok. 1160 zł., a wskutek tego karczma sama dla siebie stała się znakomitem źródłem dochodu. Dlatego często starali się starostowie oderwać bezprawnie karczmy od wójtowstwa i przyłączyć je do starostw. Nadużycia takie nie należały zapewne do wyjątków, skoro sejmik wiszeński z r. 1666 protestuje przeciw temu energicznie, domagając się, aby »starostowie jako wójtowstw według praw dawnych trzymać nie mogą, tak, aby w dochody wójtowskie interesować się, karczem i młynów odejmować« nie mogli[2]. Ale głos szlachty ruskiej pozostał bez echa. Starostowie i dzierżawcy królewszczyzn patrzyli niechętnem okiem na to, że posesorowie wójtowstw dzierżą karczmy, będące konkurencyą dla ich karczem i nadal uciekali się do bezprawia, zagarniając całe wójtowstwa lub przynajmniej karczmy. Walka na tem polu wypełnia cały wiek XVII i XVIII, nie daje jednak formalnie zwycięstwa starostom, bo żaden przepis ustawowy nie pozbawił wójtowstw prawa utrzymywania karczmy[3]. To też

[1] Castr. Leopol. 604 str. 1731.

[2] AGZ. XXI. nr. 224 ust. 68.

[3] Bobrzyński, Prawo propinacyi, str. 356 omawiając tę sprawę, popełnił cały szereg błędów. Przedewszystkiem uważa mylnie, że jeszcze w XVIII w. dochowali się w dobrach królewskich sołtysi nieskupieni, co, jak już wiemy, nie odpowiada rzeczywistości,

istniały one w dobrach królewskich obok karczem dworskich (starosty lub dzierżawcy). Jedynie drogą nadużyć łączyli starostowie karczmy wójtowskie ze starostwami, a wtedy w ręce tych posesorów wsi dostawał się wyłączny monopol karczemny. Widzimy to np. w Sokolnikach w r. 1765, gdzie »arenda karczemna zawsze należała do wójtowstwa, ale że teraz w jednych ręku wójtowstwo z królewszczyzną, razem prowent onej kontraktem złączony« [1]. Innemi słowy dzierżawca wsi Sokolnik, pozyskawszy wójtowstwo tamtejsze, przyłączył karczmę wójtowską do królewszczyzny, a tak pozbawił wójtowstwo prawa karczmy i usunął konkurencyę karczem dworskiej i wójtowskiej.

Odrębnie ułożyły się stosunki prawa karczmy po miastach. Gdy po wsiach karczma była wyłącznością pana, który ją następnie przelewał na sołtysa lub inną osobę (np. plebana), to w miastach po wszystkie czasy istniała wolność propinacyi dla wszystkich mieszczan, stwierdzona jeszcze po raz ostatni w ustawie z r. 1764 w słowach »miasta i mieszczan circa libertates mercandi, braxandi, distillandi et propinandi zachowujemy« [2]. Wolność propi-

bo utrzymały się tam tylko wójtowstwa-majątki i do tych majątków przywiązane było prawo karczmy. Nie jest dalej prawdą, ażeby starostowie w walce z karczmą wójtowską doprowadzili wreszcie do ustawowego pozbawienia wójtowstw prawa karczmy. Ustawa bowiem z r. 1768 (Vol. leg. VII. 808), na której Bobrzyński oparł swe twierdzenie nie dotyczy zupełnie wójtowstw, lecz sołtysów t. j. wybrańców, których tak — jak wiemy — zaczęto nazywać w XVII w., a dawna nazwa sołtysów, jako naczelników wsi wyszła zupełnie z użycia. Popiera nasze zdanie sama ustawa, która wprawdzie zestawia sołtystwa obok wybraniectw, ale nie jako odrębne nazwy, lecz jako dwie nazwy tej samej instytucyi. Przedewszystkiem jednak fakt, że i po ustawie z r. 1768 uważano karczmy nadal, jako przynależność wójtowstwa, przeczy twierdzeniu Bobrzyńskiego. Np. lustracya wójtowstwa w Demni z r. 1770 zalicza karczmy do wójtowstwa (Castr. Leopol. 611 str. 4162).

[1] Rkps. Ossol. 3890 str. 328.

[2] Vol. leg. VI. 81.

nacyi w miastach wynikała z zasady prawa miejskiego, a tą zasadą była wolność handlu i przemysłu [1]. Bez tej wolności nie było miasta. Stąd więc prawo utrzymywania karczmy przez wójtów po miastach nie było żadną specyalną ich prerogatywą, jak po wsiach. Tu wójt, jak i każdy mieszczanin, mogli dowolnie szynkować i warzyć gorące napoje bez żadnych zgoła ograniczeń. Z tych względów nie było potrzeby w przywileju dla wójta wymieniać karczmy w szeregu specyalnych uprawnień jego. I rzeczywiście wyjątkowo tylko w przywilejach wójtowskich pojawia się wzmianka o karczmie, nigdy niema tu mowy o jakiemś wyłącznem prawie wójta do karczmy [2]. Na terytoryum ziemi lwowskiej nie znamy ani jednego pierwotnego nadania, któreby zawierało wzmiankę o karczmie. Jedyny, jaki w ogóle znamy, przywilej miejski dla Glinian z r. 1555, zawierający taką wzmiankę, jest potwierdzeniem przywileju zasadźczego i tu właśnie zezwala król na gruncie wójtowstwa wystawić karczmę i szynkować w niej piwo i inne trunki. To specyalne zezwolenie robi wrażenie orzeczenia królewskiego w sprawie sporu o karczmę. Często bowiem już w XVI w. wynikały w miastach spory na tle wolności propinacyi, której zagrażała szlachta tu osiadająca [4], a właśnie posesorem wójtowstwa glinianskiego był szlachcic Maciej Sulima. Możliwe więc, że król w tem zatwierdzeniu przywileju zasadźczego usuwał przeszkody, jakie wójtowi, jako szlachcicowi, w założeniu karczmy stawiali mieszczanie.

[1] Bobrzyński, Prawo propinacyi, str. 337—338.

[2] Ibid.

[3] AGZ. I. 10 str. 14. Damus etiam illis facultatem in fundo aduocaciae praefatae, ubi commodius illis visum fuerit, tabernam extruendi et in ea cerevisiam et alios vini et potus liquores arbitrio eorum propinandi absque cuiusuis contradictione et impedimento perpetue et in aevum.

[4] Bobrzyński, Prawo propinacyi, str. 359.

Że wolności tej rzeczywiście przestrzegano dowodzi proces znany nam już skądinąd mieszczan szczerzeckich z posesorką wójtowstwa, która zmuszała ich do warzenia słodu w swym browarze. Oskarżona przed sądem królewskim nie mogła obronić swego prawa, a owszem sąd uznał, że postąpiła bezprawnie i orzekł, aby »cives nostros ad conficienda in braxatorio aduocatiali braxea non cogat«[1].

Wskutek tej wolności propinacyi z jednej strony, a znacznie większego zapotrzebowania napojów w miastach z drugiej strony, w pojęciu karczmy miejskiej, wójtowskiej nie łączyło się prawo wyszynku z prawem wyrobu tak ściśle, jak po wsiach. Owszem nastąpiło tu daleko idące zróżniczkowanie i podział pracy. Jedni trudnili się wyszynkiem (tabernatores), inni wyrobem słodu (braseatores), jeszcze inni wyrobem piwa (braxatores)[2]. Powstały trzy odrębne gałęzie zajęć, z których każde wykonywane być mogło tak oddzielnie, jak wszystkie razem. Zależało to od wielkości miasta i rentowności karczmy, a stąd zapotrzebowania trunków. Karczma przestaje być w mieście wyszynkiem i wytwórnią. Wójt gliniański w r. 1555 trzyma karczmę tylko, jako wyszynk[3], natomiast wójt firlejowski buduje w r. 1570 tylko browar i słodownię, niema zaś karczmy[4]. Wójt mikołajowski wreszcie posiada w r. 1770 karczmę dla wyszynku, a winnicę dla kurzenia gorzałki[5].

Wójtowie zatem miejscy mają karczmy, browary i słodownie, ale one nie stanowią tu specyalnego uprawnienia ich, jako wójtów, a w każdym razie, choć nadane z wójtostwem, nie są tu karczmy czemś szczególnem, coby ich wyżej stawiało od reszty ludności miejskiej. I w tem

[1] Castr. Leopol. 372 str. 199–202. Dekret królewski z r. 1517.
[2] Bobrzyński, Prawo propinacyi, str. 364.
[3] AGZ. I. 10 str. 14.
[4] Castr. Leopol. 569 str. 585.
[5] Castr. Leopol. 611 str. 4172.

właśnie tkwi wielka różnica między karczmą sołtysa na wsi, a wójta w mieście. Wójtowstwa w mniejszych miastach przeszły, jak wiemy, w ręce szlachty, która na tyle była silną ekonomicznie, że potrafiła zawsze zapewnić swoim karczmom, mimo konkurencyi, znaczne dochody, choć nie dosięgają one wysokości dochodów z karczem sołtysich. W r. 1765 obliczono arendę karczemną lub browarną w Bóbrce z browaru na 150 zł.[1], w Szczercu z karczmy i młynów 1400 zł.[2], w Mikołajowie z karczmy 700 zł.[3], a w Firlejowie 360 zł.[4]. Ale nie wszędzie udało się wójtom utrzymać karczmy. Według lustracyi z r. 1765 w Gródku wójt niema karczmy, ani browaru w mieście samem, lecz na wsi do wójtowstwa należącej[5]. W Kamionce znów złączono karczmę z miastem[6], a w Glinianach też niema karczmy wójtowskiej[7].

Łaźnia (balneum). Prawo budowy i użytek łaźni nadawano przeważnie wójtom, rzadziej sołtysom. Na terytoryum ziemi lwowskiej przyznają przywileje łaźnie wójtom w Gródku (1389), Glinianach (1397), Szczercu (1397) i Firlejowie (1570). Co do wsi znamy jeden tylko wypadek nadania łaźni sołtysowi w Kamieniobrodzie (1389)[8]. Wypadek ten wskazuje, że i po wsiach na Rusi użytek łaźni był znany, choć mało może rozpowszechniony[9]. Uprawnienie wójta do budowy łaźni było monopolem, t. zn. przysługiwało jemu i nikomu więcej[10]. Prawo łaźni

[1] Rkps. Ossol. 3890 str. 328.
[2] Rkps. Ossol. 3890 str. 331.
[3] Rkps. Ossol. 3890 str. 343.
[4] Castr. Leopol. 604 str. 1301.
[5] Rkps. Ossol. 3890 str. 315.
[6] Rkps. Ossol. 3890 str. 323.
[7] Rkps. Ossol. 3890 str. 325.
[8] Castr. Leopol. 566 str. 2724.
[9] Dąbkowski, Prawo łaziebne, str. 31 mylnie utrzymuje, że dokumenty zasadźcze ruskie nie wspominają o łaźni na wsi.
[10] Ibid. str. 40.

otrzymywał wójt zawsze dla jej użytku wzamian za trud budowy. Użytek ten nie był tylko osobisty, ale za opłatą (solucio balnearis)[1] korzystali z niej wszyscy osadnicy. Dochód z tych opłat szedł w całości na rzecz wójta, wyraźnie podkreślają przywileje, że wójtowie balneum ex integro possideant[2]. W innych stronach Polski dzielił się dochód z łaźni między miasto i wójta, względnie między miasto, pana i wójta[3]. Do opłaty za użytek łaźni był obowiązany każdy osadnik. Jedynie pan osady mógł sobie wymówić bezpłatne jej użycie. Tak właśnie w Szczercu król i starosta ruski mają być wolni od tej opłaty[4]. Jak wszystkie uprawnienia tak i łaźnia wolną jest od wszelkich czynszów na rzecz pana (balneum liberum)[5].

Nie bardzo, zdaje się, dbali wójtowie o to uprawnienie, które nie niosło wielkich i stałych dochodów, skoro dopiero przy sposobności taksacyi wójtowstwa szczerzeckiego w r. 1530 wynajdują komisarze prawo wójta do łaźni w przywileju zasadźczym (invenerunt iuxta privilegium balneum aduocati). Choć od wydania przywileju minęło już z górą 150 lat balneum non est constructum pro nunc i tylko sola area deserta manet[6].

Kramy rzemieślnicze (banci artificum). W każdej osadzie na prawie niemieckiem istnieli rozmaitego rodzaju rzemieślnicy, którzy utrzymywali swe zakłady, zaspakajające potrzeby miejscowej ludności. Zakłady te zwano rozmaicie; były to albo kramy (camerae)[7], albo ławy

[1] AGZ. IX. 6.
[2] Castr. Leopol. 566 str. 2724. Gródek.
[3] Dąbkowski, Prawo łaziebne, str. 33—34.
[4] AGZ. IX. 6.
[5] AGZ. I. 10.
[6] Castr. Leopol. 14 str. 109.
[7] AGZ. I. 10. Gliniany.

(banci [1], scauma) [2], albo stoły (mensae) [3], albo wreszcie jatki (macellae) [4], mające też ściślejsze znaczenie zakładów rzeźniczych [5]. Rodzaje rzemiosł wykonywanych w tych zakładach były z natury rzeczy różnorodniejsze i liczniejsze po miastach, niż po wsiach. Do najczęstszych należą jatki rzeźnickie, kramy piekarskie i szewskie. W ogóle zaś w źródłach naszego terytoryum dadzą się stwierdzić następujące zakłady rzemieślnicze (banci artificum) [6]: jatki macella) [7], inaczej kramy rzeźnickie (banci carnificum [8] vel carnium) [9], dalej kramy sukiennicze (banci pannuum [10] vel pannicidarum) [11], krawieckie (b. sartorum) [12], szewskie (b. sutorum) [13], kowalskie (b. fabrorum) [14], piekarskie (b. pistorum) [15] i wreszcie także sklepy czyli kramy właściwe kupieckie (camerae institorum) [16].

Korzyści, jakie niosły te wszystkie zakłady wójtowi, względnie sołtysowi, można rozdzielić zasadniczo na dwie grupy według danych zawartych w przywilejach. Albo nadawano wprost rzemieślników i ich kramy sołtysom lub wójtom, albo też przyznawano im pewien udział w czynszach i daninach uiszczanych przez rzemieślników na rzecz pana osady. W pierwszym wypadku mamy do

[1] AGZ. IX. 6. Szczerzec.
[2] Ibid.
[3] AGZ. IX. 15. Małkowice i Czerlany.
[4] Castr. Leopol. 331 str. 245—7. Horożana wielka.
[5] Castr. Leopol. 566 str. 2724. Gródek.
[6] Castr. Leopol. 334 str. 543. Sokolniki.
[7] Castr. Leopol. 566 str. 2724. Gródek.
[8] AGZ. IX. 6. Szczerzec.
[9] AGZ. IX. 15. Czerlany i Małkowice.
[10] Castr. Leopol. 566 str. 2724. Gródek.
[11] AGZ. I. 10. Gliniany.
[12] Castr. Leopol. 566 str. 2724. Kamienobród.
[13] AGZ. IX. 6. Szczerzec.
[14] Metr. koron. X. str. 22'.
[15] AGZ. IX. 6. Szczerzec.
[16] AGZ. I. 10. Gliniany.

czynienia z rzemieślnikami wójtowskimi, względnie sołtysimi, w drugim z rzemieślnikami osady. Ze względu na charakter stosunku do wójta pierwsza grupa nadań wchodzi w zakres uprawnień bezpośrednich, tu więc będzie omówioną, druga zaś należy do uprawnień pośrednich. Wówczas bowiem sołtys był użytkowym właścicielem kramów, a rzemieślnik pozostawał doń w tym stosunku, w jakim osadnik gruntów sołtysich. Prawnie więc był przynależnością sołtystwa, a nie wsi, należał do kategoryi poddanych sołtysich. Dlatego więc mogli istnieć równocześnie w tej samej osadzie rzemieślnicy sołtyscy i rzemieślnicy samej osady. Na razie chodzi nam o pierwszych. Byli oni w zupełnej zależności od sołtysa i tylko wola jego rozstrzygała o ich położeniu gospodarczem. Mógł bowiem sołtys nakazać im pracować wyłącznie na własną korzyść, na własny rachunek, mógł jednak także ograniczyć się do nałożeuia czynszów i danin, oczywiście w dowolnej wysokości. Taki czynsz tylko uiszczał kowal sołtysi w Sokolnikach według taksacyi z r. 1545[1] w wysokości 12 groszy. Ta forma nadania była w wysokim stopniu dla rzemiosła niebezpieczną, otwierała szerokie pole do wyzysku rzemieślnika, a z ogólniejszego punktu widzenia była poważną przeszkodą swobodnego rozwoju rzemiosła. Jedynym hamulcem dla sołtysów była tu tylko obawa zbiegostwa w razie nadmiernego wyzysku.

Różnice, zachodzące między poszczególnemi nadaniami, obok rodzajów samych rzemiosł, polegały też na różnicy ilości nadanych kramów. Pod tym względem rozmiary nadań były różnorodne. Albo przyznawano sołtysom ogół kramów danej gałęzi rzemiosła w osadzie, albo tylko jeden kram z danego rzemiosła. W pierwszym wypadku miał sołtys niejako monopol tego rzemiosła w osadzie. Wówczas obok kramów sołtysich z tej gałęzi nie było

[1] Castr. Leopol. 334 str. 543. Faber est descriptus in priuilegia, nunc non est, dum tamen fiet anuuatim solvet grossos 12.

już żadnych innych. Gdy zaś przyznano mu tylko jednego rzemieślnika pewnego rzemiosła, istniały też i kramy nie sołtyskie tego rzemiosła, a wtedy pokrywanie zapotrzebowania ludności w danym kierunku dzieliło się między kram sołtysa, a inne kramy w osadzie.

Oczywiście ze stanowiska interesów sołtysów i wójtów, które nas tu obchodzą, ta forma nadania była bardzo korzystną, ale stosowaną wyłącznie tylko po wsiach, gdzie dochód z kramów był z natury rzeczy nieznaczny, oddanie więc monopolu lub części kramów na zupełny użytek sołtysa nie przedstawiało zbyt znacznego ubytku w dochodach pana. W miastach natomiast, gdzie rzemiosło stało bez porównania wyżej i jakościowo i ilościowo, panowie nie przyznawali wójtom kramów na pełny ich użytek, lecz co najwyżej dawali im pewien udział w czynszach i daninach rzemieślników sobie płaconych. Lecz i po wsiach tego rodzaju szerokie nadania nie były regułą. Najwyraźniej określe to nadanie przywilej malczycki, damus — czytamy tam — omnes artifices, videlicet fabros, pistores, sartores, sutores, carnifices et alios omnes et singulos artifices[1], podobnie w przywileju dla Horożany wielkiej nadano sołtysowi macella sutorum, carnificum, fabrorum et alios quorumcumque artificum cum omnibus et singulis redditibus ex praefatis macellis quouismodo prouenientibus[2], a w Porsznie macella pro laniis, institas pro sutoribus et aliis quibuscumque artificibus[3]. Na podstawie powyższych nadań przysługiwał sołtysom tych wsi monopol wszystkich w ogóle rzemiosł. Tak szeroki zakres tego uprawnienia należał do rzadkich, najczęściej przyznawano monopol tylko niektórych rzemiosł, a z innych przyznawano sołtysowi albo tylko jednego rzemieślnika,

[1] AGZ. II. 73 str. 131.
[2] Castr. Leopol. 331 str. 245.
[3] Castr. Leopol. 394 str. 442 r. 1566.

albo w ogóle żadnego. W Kamieniobrodzie przyłączono do sołtystwa wszystkie ławy sukienników, a tylko po jednym krawcu, szewcu i kowalu [1]; a w Sokolnikach znów nadano wszystkie ławy piekarskie i szewskie, a jednego tylko kowala [2], w Czerlanach i Małkowicach obok stołów szewskich, sukienniczych i rzeźnickich nie dostaje sołtys żadnego innego rzemieślnika [3]. Zdarzało się też, że przyznano sołtysowi prawo lokacyi pewnych kramów; tak sołtys Werbiża może lokować ławy rzeźnickie, szewskie i piekarskie [4]. Pewnem zacieśnieniem powyższego uprawnienia było przyznanie sołtysowi tylko po jednym rzemieślniku z każdego rzemiosła (unum artificem de quolibet artificio), jak to widzimy w Lubianie [5], albo po jednym rzemieślniku z niektórych tylko rzemiosł. Tak w Zuszycach ma sołtys jednego szewca i jednego rzeźnika [6]. To najciaśniejsze nadanie mogło wyjątkowo znaleźć miejsce i w mieście. Przywilej firlejowski pozwala wójtowi zbudować sobie jedną jatkę [7]. Powyższy stan rzeczy dopuszczał oczywiście i dalszych wyjątków. Stąd to przywilej grodecki przyznaje ex integro ławy sukiennicze i szewskie tamtejszemu wójtowi [8]. Kramy sołtysie musiały leżeć na gruntach sołtysich, w szczególności według wskazówki przywileju porszniańskiego na łanach sołtysich [9]. Ale zdaje się, nie było to wyłączne miejsce ich położenia. Zdaniem literatury siedzieli wszyscy w ogóle rzemieślnicy na osob-

[1] Castr. Leopol. 566 str. 2724.
[2] Castr. Leopol. 334 str. 545.
[3] AGZ. IX. 15.
[4] AGZ. II. 46.
[5] Castr. Leopol. 415 str. 981.
[6] AGZ. II. 76.
[7] Castr. Leopol 335 str. 264.
[8] Castr. Leopol. 566 str. 2724.
[9] Castr. Leopol. 419 str. 1693... quatuor laneos pro praedio seu locatione cmethonum et artificum.

nym do tego celu przeznaczonym gruncie t. zw. nawsiu[1]. Jeśli nawsie było rzeczywiście rynkiem wiejskim, jak chce literatura, to niewątpliwie tam przedewszystkiem stały kramy sołtysie, tembardziej, że, jak wiemy, wchodziło ono niekiedy w skład uposażeń gruntowych sołtysa.

Warunki rozwoju rzemiosł po wsiach z biegiem czasu stale się pogarszały wobec konkurencyi miasta. Rzemiosła wiejskie zaczęły podupadać i dla tego brak o nich wiadomości w czasach, gdy wójtowstwo było już tylko majątkiem. Jedynie pod koniec XVIII wieku widzimy na gruntach wójtowskich tkaczy. I tak w szczególności według lustracyi z r. 1765 siedzi ich jedenastu na wójtowstwie nowojazowskiem[2], czterech na zawadowskiem[3], trzech na dobrzańskiem[4], dwóch na demeńskiem[5], po jednym na rodatyckiem[6] i starojazowskiem[7]. Wówczas to rozwinął się dość silnie przemysł tkacki wskutek coraz częstszej uprawy lnu i konopi. Poddani wójtowstwa według wspomnianej lustracyi byli obowiązani do składania na rzecz wójta stosunkowo znacznej ilości przędzy w sztukach, łokciach lub motkach, z której tkacze wójtowscy wyrabiali płótno na korzyść wójta.

Folusz (folus). Do uprawnień wójta należało czasem prawo utrzymywania folusza, t. j. zakładu dla wykończenia sukna wyrabianego przez sukienników. Tkanina, wychodząca z warsztatu, nie nadawała się odrazu do użycia i wymagała odpowiedniego wykończenia, mianowicie nadania jej powłoki pilśniowej i zabarwienia[8]. Folusz po-

[1] Stadnicki, O kniastwach, str. 6.
[2] Rkps. Ossol. 3890 str. 314.
[3] Rkps. Ossol. 3890 str. 306.
[4] Rkps. Ossol. 3890 str. 336.
[5] Rkps. Ossol. 3890 str. 346.
[6] Rkps. Ossol. 3890 str. 320.
[7] Rkps. Ossol. 3890 str. 305.
[8] Gloger, Encykl. staropol. II. str. 161.

ruszany był siłą wodną i dlatego stawiano go nad rzekami. Użytek jego przynosił wójtowi pewne dochody, bo ci, którzy oddawali tu sukno do folowania musieli płacić za użytek folusza. Bliżej nie znamy urządzenia tego zakładu, wiemy jedynie, że prawo budowy jego ex cruda radice otrzymał sołtys nowojazowski[1] i sołtys polański[2].

Stępa (mortarium). Prawo utrzymania stępy należało również do wyjątkowych uposażeń wójta, względnie sołtysa. Stępa, także stampa był to rodzaj młynka, złożonego z wydrążonej kłody i tłuczka, którym obijano w tej kłodzie ziarno na kaszę[3]. Użytek stępy nie zawsze należał w całości do wójta lub sołtysa. W Malczycach pobiera on de mortariis vulgariter stampi trzecią część dochodu[4]. W Nowym Jazowie przyznano mu prawo jej wystawienia[5]. Zresztą nic więcej nie umiemy powiedzieć o tem uprawnieniu.

Hamernia i rudnia. W pierwotnych uposażeniach wójtów i sołtysów nie spotykamy żadnej wzmianki o hamerni i rudni. Występują one dopiero później w lustracyach, jako przynależność wójtowstw. Hamernia była większą kuźnią, a niekiedy także hutą żelaza[6]. Taką hamernię widzimy na wójtowstwie w Zawadowie w r. 1765, gdzie niosła ona rocznego dochodu 630 złotych[7]. Pewną odmianą hamerni była zdaje się ruda albo rudnia. Przez rudnię rozumie się zwykle topialnię rudy[8], ale prawdo-

[1] Metr. koron. XV. str. 153.

[2] Castr. Leopol. 343 str. 144... transebite folus ex cruda radice erigendi illeque una cum aduocacia utifruendi.

[3] Encykl. powsz. Orgelbranda, XXIV. str. 158. Według Glogera, Encyklop. staropol. II. str. 161 nazywano folusz czasem stępą.

[4] AGZ. II. 73.

[5] Metr. koron. XV. str. 153.

[6] Linde, Słownik języka polskiego, II. str. 168.

[7] Rkps. Ossol. 3890 str. 305.

[8] Linde, Słownik języka polskiego, V. str. 160.

podobnie spełniała ona zadanie kuźni. Przemysł bowiem »rudny« stał na Rusi bardzo nizko z braku kruszców, zwłaszcza w ziemi lwowskiej [1]. O rudzie wójtowskiej mamy także jedyną wzmiankę w tym samym Zawadowie, ale właśnie dowiadujemy się z niej, że »była, ale spustoszała« w r. 1661 [2], a na jej miejscu stoi w r. 1765 hamernia [3].

Piece wapienne. Nie zawierają też przywileje nadań pieców wapiennych specyalnie wójtom lub sołtysom. Te zakłady do wypalania wapna posiada według lustracyi wójtowstwo w Polanie w r. 1766. Były tam dwa takie piece, które niosły rocznego dochodu 300 złotych polskich [4].

VII.

Pośrednie uprawnienia majątkowe.

Uprawnienia pośrednie różniły się zasadniczo swym charakterem od uprawnień bezpośrednich. Były one wyrazem zwierzchniej władzy wójta, względnie sołtysa nad osadnikami. Przez udział w świadczeniach, jakie ponosili osadnicy na rzecz pana osady, zyskiwał wójt, względnie sołtys wobec oddanej mu pod opiekę i kierownictwo ludności stanowisko wyższe, będące pośredniem ogniwem, łączącem ludność osady z jej panem. Ten stan rzeczy był z jednej strony ważnym czynnikiem dla wyrobienia u osadników posłuchu dla władzy wójta czy sołtysa, a z drugiej gwarancyą dla pana, że wójt czy sołtys obowiązki swe będzie spełniać należycie i skrupulatnie, zwłaszcza w kierunkach najważniejszych dla interesów pana — ściąganiu czynszów i danin. Udział bowiem w tych czynszach

[1] Грушевський, Історія Укр.-Руси, VI. cz. 1 str. 218.
[2] Rkps. Ossol. 2834 str. 187'.
[3] Rkps. Ossol. 3890 str. 305.
[4] Castr. Leopol. 604 str. 1731

i daninach skłaniał go do regularnego i zupełnego ich zebrania.

Z charakteru tych uprawnień wynikało, że istniały one tak długo, jak długo wójt czy sołtys był naczelnikiem osady i rzeczywiście wykonywał swą władzę. A więc z upadkiem wójtowstw i sołtystw dziedzicznych zanikały i te uprawnienia tak dobrze w dobrach prywatnych, w których znikało w ogóle całe wójtowstwo, jak również w dobrach królewskich. Tu wprawdzie wójtowstwo utrzymało się jako majątek, ale wójt przestał już być władzą, a nie mając władzy, nie mógł też pobierać dochodów uwarunkowanych właśnie jej wykonywaniem. Ciągnął je bowiem nie z wójtowstwa, jako takiego, ale z osady jako jej naczelnik. Gdy przestał być naczelnikiem, a był jedynie posesorem królewszczyzny, którą dla tradycyi zwano wójtowstwem, związek jego z osadą został raz na zawsze zerwany, a stąd nie mógł mieć żadnego prawa do udziału w dochodach z niej samej płynących.

Jedynie tam, gdzie mimo skupu utrzymały się wójtowstwa z juryzdykcyą, wójt będąc nadal naczelnikiem osady zachował wszystkie dawne jego korzyści, a więc i uprawnienia pośrednie. Takich jednak wójtowstw była znikoma tylko liczba i to przeważnie w miastach.

Odmiennie od uprawnień bezpośrednich wszelkie dochody i korzyści, płynące z uprawnień pośrednich, otrzymywał wójt czy sołtys nie z chwilą lokacyi, ale dopiero po upływie lat wolnych, w których ludność osady nie ponosiła żadnych ciężarów. Liczba tych lat zależała od woli pana osady, a przedewszystkiem od przyrodzonych właściwości terenu, na którym osada powstawała.

1. Świadczenia w pieniądzach i naturze.

Szósty grosz z czynszów (sextus denarius censuum). Każdy osadnik prawa niemieckiego płacił panu

osady czynsz z gruntu, jaki użytkował. Podstawą jego wymiaru był łan zarówno po wsiach, jak po miastach; a rozmaita jego wysokość zależała od typu tej podstawy. Wskazywałby na to fakt, że różnice czynszów są zawsze między sobą wielokrotne; dzielnikiem ich jest z reguły cyfra trzy lub cztery. Pokaże to najlepiej zestawienie oparte na danych przywilejów lokacyjnych i lustracyj z lat 1564 do 1765.

Nazwa osady	Przyw. lokac.[1]	1564[2]	1570[3]	1617[4]	1627[5]	1661[6]	1765[7]
Brodki	—	—	96	48	96	—	—
Czerlany	48	—	—	—	—	—	—
Dobrzany	—	24	24	24	24	—	—
Gliniany	16	16	16	16	—	—	—
Gródek	—	18	18	—	—	—	—
Jazów nowy	—	—	—	—	—	24	—
Kozice	—	—	—	—	24	—	—
Kunin	48	—	—	—	—	—	—
Malkowice	48	—	—	—	—	—	—
Lubiana	—	—	—	24	12	—	—
Polana	—	—	—	24	48	—	—
Porszna	—	—	—	48	48	—	—
Prusy	—	—	18	—	—	—	—
Rodatycze	—	36	9	—	—	—	—
Rokitno	—	—	—	48	48	—	—
Rzęsna	30	—	—	—	—	—	—
Sokolniki	—	48	48	48	48	48	—
Stawczany	36	—	—	—	—	—	—
Szczerzec	16	16	16	16	16	16	16
Zalesie	—	24	12	—	—	—	—
Zimnawoda	20	—	—	—	—	—	—
Zuszyce	24	—	—	—	—	—	—

[1] Zob. Wykaz alfabetyczny osad.
[2] Жерела до істориї Укр. Руси, III. str. 303—419.
[3] Ibid. VII. str. 206—272.
[4] Castr. Leopol. 371 str. 1231—1274.
[5] Castr. Leopol. 390 str. 741—787.
[6] Rkps. Ossol. 2834 str. 61—259.
[7] Rkps. Ossol. 3890 str. 304—347.

Z tych czynszów przypadała wójtowi, względnie sołtysowi z reguły szósta część (sextus denarius), a więc z 48 groszy otrzymywał ośm groszy, z 36 groszy sześć i t. d. Szósty grosz z całej osady wynosił rocznie w Sokolnikach siedm grzywien według taksacyi z r. 1545[1], a w Szczercu otaksowano go na 45 grzywien i 10 groszy[2]. Do innych świadczeń, które osadnicy ponosili na rzecz pana nie miał wójt i sołtys żadnego prawa, nie brał w nich żadnego udziału. Wynika to z brzmienia przywilejów, które przyznawały mu wyraźnie tylko sextum denarium omnium censuum[3], względnie censuum proveniencium de villa[4]. Zresztą lustracya z r. 1570, wyliczając świadczenia kmieci na rzecz pana wydziela na korzyść wójta jedynie »grosz szósty, który bierze wedle swego przywileju z pieniężnego tylko czynszu, okrom owsu i kurów«[5], t. j. okrom innych świadczeń osadników. Podobnie przywilej kuniński podkreśla z naciskiem, że uprawnienie wójta dotyczy tylko czynszu pieniężnego, a nie danin składanych w naturze (ex censu nostro prefatae villae peccuniario sextum denarium)[6]. Przywilej natomiast szczerzecki wyjaśnia szczegółowo, z jakich czynszów przypadał wójtowi ten grosz szósty. Według niego zarówno czynsze z łanów oczynszowaniu podległych, jako też z innych gruntów oczynszowanych, a więc np. w tym wypadku z ogrodów wchodziły w zakres uprawnienia wójta[7]. W r. 1570 wynosi

[1] Castr. Leopol. 334 str. 543.
[2] Castr. Leopol. 14 str. 109 r. 1530.
[3] AGZ. II. 74.
[4] AGZ. II. 46.
[5] Жерела до исторыи Укр. Руси, VII str. 208—284.
[6] Castr. Leopol. 33 str. 284.
[7] AGZ. IX. 6... sextum denarium omnium mansorum solubilium necnon de ortis singulis eciam solubilibus in suburbis.

ten czynsz z ogrodów »trawnych« po trzy grosze, z ogrodów zaś »ziwielnych« po dwa grosze [1].

Przedstawiony powyżej stan rzeczy był zwyczajny i powszechny, nie znaczy to jednak, aby od tej reguły nie było wyjątków. Owszem spotykamy tu zarówno ograniczenia, jak i rozszerzenia tego uprawnienia. I tak rajcy lwowscy przyznają sołtysowi kulparkowskiemu w r. 1425 szósty grosz tylko z łanów (sextum denarium de censibus laneorum) [2]. Postanowienie to byłoby tylko o tyle ograniczeniem, o ile istniały inne jeszcze grunty oczynszowane, obok łanów. Jak było w Kulparkowie powiedzieć nie możemy, bo przywilej nie daje żadnych w tym kierunku wskazówek. Raczej jednak można przypuszczać, że także inne grunty istniały, że więc wyrażenie przywileju jest rzeczywiście ograniczeniem w stosunku do przyjętej normy. W każdym razie takie ograniczenia należały do wyjątków. Równie wyjątkowe były też rozszerzenia tego uprawnienia. W przywileju rodatyckim z r. 1553 przyznano właśnie wójtowi także szersze uprawnienie, a mianowicie obok szóstego grosza z czynszów, szóstą kłodę owsa i szóstą kurę od poddanych wsi [3]. Według lustracyi z r. 1661 pobiera on dalej to samo [4]. Taką szóstą część także z danin miał sołtys malczycki. We wsi tej płacili kmiecie z każdego łanu po 24 gr., dwa koguty, 12 jaj i kłodę owsa [5]. To samo miało miejsce w Zuszycach, gdzie również bierze sołtys szóstą część nie tylko z czynszów, ale także z kur, jaj i owsa [6].

Po upadku wójtowstw i sołtystw dziedzicznych utrzymała się juryzdykcya wójtowska na terenie ziemi lwow-

[1] Жерела до исторіі Укр, Руси, VII. str. 206.
[2] AGZ. IV. 77.
[3] Castr. Leopol. 376 str. 727.
[4] Rkps. Ossol. 2834 str. 242.
[5] AGZ. II. 73.
[6] AGZ. II. 74.

skiej zaledwie w pięciu miastach i jednej wsi. Na tych sześć osad jedynie w trzech zachowali wójtowie szósty grosz z czynszów. Jedynie w Gródku dochodził on pod koniec Rzpltej znaczniejszej sumy 424 zł. 5 gr. 2 sol.[1], w Szczercu wynosił zaledwie 8 zł. 26 gr. 2 sol.[2], a w Bóbrce 6 zł. 4 gr.[3]. Poza tem pokazało się w Glinianach z indagacyi lustratorów w r. 1765, »że antecedaneus possessor wójtowstwa szóstego grosza z czynszu.... nie brał«[4]. W Brodkach zaś przyznają wprawdzie lustratorowie, że należy się wójtowi szósty grosz z groszów królewskich, ale w wykazie prowentu wójtowstwa nie podają żadnego z tego tytułu dochodu[5].

Dochód z kramów rzemieślniczych (proventus de bancis artificum). Obok kramów wójtowskich lub sołtysich, które poznaliśmy przy uprawnieniach bezpośrednich, istniały — jak wiemy — kramy pańskie, z których siedzący w nich rzemieślnicy opłacali panu czynsz lub daniny. Jak w innych dochodach pana, tak i w tych miał wójt czy sołtys pewien udział. Ta forma nadania była przeważającą po miastach. I tak totalem medietatem utilitatis posiada wójt gliniański[6], medietatem census tocius wójt szczerzecki[7] i sołtys stawczański[8]. W Gródku dochód z samych tylko jatek w połowie należy wójtowi i to nie tylko już istniejących, ale i tych, które w przyszłości powstaną[9].

[1] Rkps. Ossol. 3890 str. 315.
[2] Rkps. Ossol. 3890 str. 330.
[3] Rkps. Ossol. 3890 str. 327.
[4] Rkps. Ossol. 3890 str. 325.
[5] Rkps. Ossol. 3890.
[6] AGZ. I. 10.
[7] AGZ. IX. 6.
[8] AGZ. II. 76.
[9] Castr. Leopol. 566 str. 2724... mediam partem macellarum, quae nunc sunt et in futurum locabuntur.

Świadczenia rzemieślników składane były albo w pieniądzach, albo w naturze. Według aktu taksacyi wójtowstwa szczerzeckiego z r. 1530 płacą piekarze sześć oboli (sex obulos), rzeźnicy zaś dają raz na rok po cztery kamienie łoju (lapides sepum), co wynosi dla wójta 12 kamieni rocznie, każdy wartości 12 groszy, t. j. razem 4 zł. 24 gr.[1]. Dochody te według lustracyj z lat 1564 do 1765 przedstawia następujące zestawienie:

Rzeźnicy:

Nazwa osady	Lustracya z roku	Liczba rzeźników	Dają kamienie łoju po	Wartość kamieni		Na wójta połowa czyni	
				zł.	gr.	zł.	gr.
Gliniany	1564	5	4	1	—	10	—
	1570	6	1	—	24	2	12
Szczerzec	1570	4	2	—	24	3	6
	1617	4	3	—	40	8	—
	1627	4	3	—	40	8	—
	1765	11 chrz.	?	—	—	1	3
	1765	6 żyd.	1	18	—	54	—
Gródek	1570	8	6	—	36	28	24

Szewcy:

Nazwa osady	Lustracya z roku	Liczba	Dają czynszu po gr.	Na wójta połowa	
				zł.	gr.
Szczerzec	1570	7	12	1	12
	1617	10	12	2	—
	1627	10	12	2	—
	1661	10	12	2	—
	1765	30	12	6	—

[1] Castr. Leopol. 14 str. 109.

Piekarze:

Nazwa osady	Lustracya z roku	Liczba	Dają czynszu po gr.	Na wójta połowa zł.	gr.
Szczerzec	1570	10	6	1	—
	1617	10	6	1	—
	1627	10	6	1	—
	1661	10	6	1	—
	1765	7	6	—	22

Z powyższego zestawienia okazuje się, że czynsze z reguły były stałe, wynosiły one po 12 gr. dla szewców, po 6 gr. dla piekarzy, podobnie też daniny przeciętnie wynosiły po cztery kamienie łoju. Dochód z kramów jedynie w większych środowiskach, gdzie było więcej rzemieślników był znaczniejszy, w stosunku jednak do innych dochodów wójta minimalny.

Fakt, że w późniejszych lustracyach wśród dochodów wójtowskich brak dochodów z kramów tłómaczy się tą samą przyczyną, jaką podaliśmy przy omawianiu szóstego grosza z czynszów. Z ustaniem juryzdykcyi wójta ustał też związek jego z osadą, a stąd i prawo udziału w dochodach od rzemieślników, którzy nie byli rzemieślnikami wójtowskimi, ale pańskimi podlegającymi wójtowi tylko, jako naczelnikowi osady. Stąd więc z czasem tylko w wójtowstwach z juryzdykcyą i to nie wszystkich utrzymało się prawo wójta do udziału w czynach i daninach rzemieślników.

Trzeci grosz z win sądowych (tertius denarius de re iudicata aut de poenis). Równie powszechnem uprawnieniem wójta czy sołtysa, jak szósty grosz z czynszów, był trzeci grosz z win i kar sądowych. Gdy jednak dochód z szóstego grosza był stały, stała bowiem na ogół była liczba łanów oczynszowanych, o tyle dochód z win i kar sądowych zależał od ilości spraw osądzonych przed sądem wójta lub sołtysa i od ich jakości. Słusznie zatem

egzemptor sołtystwa dobrzańskiego sprzeciwiał się taksacyi tego dochodu, quia non est certus proyentus[1]. Także komisarze, taksujący wójtowstwo szczerzeckie, przyznali, że dochód trzeciego grosza annuatim dissimiliter provenire aliquando magis, aliquando minus[2]. Właśnie dla niestałości tego dochodu sądy stały na stanowisku, że w razie taksacyi wójtowstwa de poenis aduocato cedentibus censemus eos non deberi taxari, nec illarum ratione aliquam summam aduocatis numerari[3]. Jeżeli zaś zdarzało się, że wbrew tej opinii otaksowano ten dochód, taksa ta była minimalną np. w Dobrzanach oznaczono ją na 48 groszy rocznie, w Brodkach na 48 groszy[4], w Sokolnikach zaś wraz z dochodem od przysiąg na 4 grzywny[5].

Dochód z kar sądowych łączył się oczywiście ściśle z samą władzą sądową wójta i sołtysa. Z tych kar pobierał on trzeci grosz tylko, które nałożono w sprawach przez niego sądzonych. Od zakresu więc władzy sądowej zależała wysokość dochodów z tego uprawnienia. Przy pełnej władzy sądowej dochody te były większe, przy ograniczonej mniejsze i to nie tylko co do ilości kar i win, ale i co do wysokości każdej z nich. Za większe bowiem sprawy sądowe płacono większe, za mniejsze, mniejsze kary i winy[6].

Ponieważ zakres władzy sądowej sołtysa czy wójta określały przywileje lokacyjne dokładnie, przeto nie było już na ogół istotnej potrzeby przy nadaniu trzeciego grosza z win oznaczać bliżej ich rodzaju. Dlatego przywileje zazwyczaj ogólnie całkiem nadają wójtom i sołtysom ter-

[1] Castr. Leopol. 334 str. 23.
[2] Castr. Leopol. 14 str. 109.
[3] Castr. Leopol. 14 str. 120. Dekret sądu królewskiego z r. 1530.
[4] Castr. Leopol. 334 str. 23.
[5] Castr. Leopol. 334 str. 543.
[6] Por. Kaindl, Geschichte d. Deutschen, I. str. 201.

cium denarium de re iudicata [1], terciam poenam [2], tercium denarium poenae [3], de re iudicata aut poenis grossum tercium [4], de poenis iudicialibus tercium denarium [5]. Często jednak określają przywileje dokładniej to uprawnienie. Jedne przyznają tercium denarium de qualibet re iudicata [6], lub cuiuslibet rei iudicatae [7], albo jak w Nowym Jazowie tercium denarium omnium poenarum rei iudicatae [8], a w Rodatyczach tercium denarium omnium poenarum ex iudiciis prouenientium [9]. Jeszcze dokładniej wyraża się przywilej szczerzecki, który nadaje wójtowi tercium denarium de omni re iudicata ac de poenis criminalibus magnis siue paruis [10], jak i przywilej malczycki, który też z wielkich i małych spraw przyznaje wójtowi trzeci grosz [11].

Inne przywileje ograniczały do pewnego stopnia to uprawnienie i to nie tylko ze względu na sam zakres władzy sądowej sołtysa i wójta, ale i dalej jeszcze. Tak w Starym Jazowie i Załużu przysługuje wójtowi trzeci grosz od każdej sprawy, z wyjątkiem zabójstwa i kradzieży (excepto homicidii et furti) [12]. W Firlejowie zaś winy miejskie »od ran sinych i kraczek albo zawłosków, gdy się chłopi pobiją, temu (sc. wójtowi) nadajemy«, natomiast wszystkie winy większe, głównie t. zw. krwawe »nam

[1] AGZ. I. 10. Glimany, AGZ. II. 76. Stawczany.
[2] AGZ. II. 128. Rzęsna.
[3] Metr. koron. X. str. 22'.
[4] Castr. Leopol. 348 str. 150 Rokitna.
[5] AGZ. IX. 99. Zimnawoda.
[6] Castr. Leopol. 566 str. 2724. Gródek i Kamienobród; AGZ. IX. 15 Czerlany i Małkowice; Castr. Leopol. 334 str. 543 Sokolniki.
[7] Castr. Leopol. 415 str. 980 Lubiana; AGZ. II. 46 Werbiż; AGZ. II. 74 Zuszyce.
[8] Metr. koron. XV. str. 153.
[9] Castr. Leopol. 376. str. 727. Rodatycze.
[10] AGZ. IX. 6 Szczerzec.
[11] AGZ. II. 73.
[12] Castr. Leopol. 355 str. 905.

zawżdy iść mają«[1], t. j. panu miasta, w tym wypadku królowi. Jest to jedyny znany nam wypadek, w którym wójt nie otrzymuje trzeciego grosza, lecz pobiera całą winę, za to jednak tylko od mniejszych występków, podczas gdy większe rezerwuje sobie pan.

O wysokości poszczególnych kar sądowych bardzo skąpe mamy wiadomości. Jedynie cytowany przed chwilą przywilej firlejowski podaje pewne cyfry i tak od ran sinych wójt pobiera wiardunek (ferto), t. j. dwanaście groszy, od t. zw. kraczek czyli zawłosków tylko po 6 groszy.

Jak szósty grosz z czynszów, tak i trzeci grosz z win sądowych przestał być dochodem wójta, gdy wójtowstwo utraciło juryzdykcyę. W tych nielicznych osadach, gdzie ona się zachowała, lustracye nie notują tego dochodu, wychodząc zapewne z tej słusznej zasady, że dochód ten non est certus, a de incertis nulla sit taxatio, solummodo de certis[2].

Pół grosza od przysięgi (medius grossus de iuramento). Drugiem uprawnieniem, wypływającem z wykonywania sądownictwa, była opłata pół grosza, jaką musiał uiszczać każdy przy składaniu przysięgi przed sądem. Dochód ten przyznawano czasem w całości wójtowi, względnie sołtysowi. Wyraźnie nadaje medium grossum de quolibet iuramento przywilej gliniański[3], sokolnicki[4] i brodecki[5]. Z natury rzeczy podobnie, jak trzeci grosz z kar sądowych, był i ten dochód zupełnie przypadkowy i niestały. Wprawdzie przy taksacyi sołtystwa brodeckiego dowodził skupywany, że z uprawnienia tego miał rocznie ad minus unum florenum i żądał taksacyi na 10 złotych, to przecież komisarze prouentus a iuramentis taxare no-

[1] Castr. Leopol. 569 str. 855.
[2] Castr. Leopol. 334 str. 23.
[3] AGZ. I. 10.
[4] Castr. Leopol. 334 str. 545.
[5] Castr. Leopol. 334 str. 29.

luerunt[1], wychodząc widocznie z założenia, że nie nadaje się z powodu swej niestałości do taksacyi.

Trzeci grosz z kunicy czyli wykłonów (tertius denarius reclinationum). Specyalnością ziem ruskich była kunica[2], konickie[3], albo wykłony[4], lub wychody po dziewkach (reclinationes)[5], opłata uiszczana panu wsi, gdy dziewka lub wdowa »za mąż idzie do inszego pana wsi«[6]. Płaci ją ten, »co ją pojmuje«[7] i to prawidłowo 12 gr. od dziewki[8], a 30 gr. od wdowy[9]. Danina powyższa przyjęła się również we wsiach na prawie niemieckiem i tu przyznawano czasem trzeci grosz z dochodu z niej sołtysowi. Przywilej malczycki wyraźnie wymienia wśród uprawnień sołtysa de cunycza tercium grossum[10], a podobnie i przywilej dla Czernilawy[11], oraz dla Rodatycz[12], ale i bez osobnego nadania drogą zwyczaju dochodzili sołtysi do tego uprawnienia. Widzimy to w Brodkach[13] i Dobrzanach[14]. Przy taksacyi tych sołtystw w r. 1570 powstaje właśnie spór o to. W Dobrzanach taksują komisarze kunicę ad unam et integram sexagenam, podobnie zaś i w Brodkach. Egzemptor, sprzeciwiając się temu, podnosi wprawdzie, że nec est in priuilegio mentio eius, ale nie kładzie na tę okoliczność nacisku, uważa jedynie ten do-

[1] Castr. Leopol. 334 str. 29.
[2] Жерела до істориї Укр.-Руси, III. str. 378.
[3] Castr. Leopol. 376 str. 727.
[4] Castr. Leopol. 334 str. 29.
[5] Ibid. str. 23.
[6] Жерела до істориї Укр.-Руси, III. str. 378. Por. o tem Dąbkowski, Prawo prywatne polskie, I. str. 365—366.
[7] Ibid.
[8] Жерела до істориї Укр.-Руси, III. str. 378.
[9] Ibid. str. 277.
[10] AGZ II. 73.
[11] Rkps. Ossol. 2834 str. 185.
[12] Castr. Leopol. 376 str. 727.
[13] Castr. Leopol. 334 str. 29.
[14] Ibid.

chód jako niepewny i dlatego pod taksacyę nie podpadający. Skupywany wobec tego stanowiska egzemptora powołuje się na zwyczaj i dowodzi, że rocznie miał z tego tytułu przynajmniej pięć złotych (florenos quinque ad minus), prosi więc o taksę na 50 złotych[1]. Ostatecznie komisarze reclinationes moderabant ad duos florenos w Dobrzanach, ad unum florenum w Brodkach i taksują ten dochód tam na 20 złotych, tu o połowę mniej[2].

Trzeci grosz z rozpustu (tercius grossus de divorcionalibus). W szeregu szczególnych danin znanych na Rusi, a przyjętych tam także we wsiach na prawie niemieckiem, jest rozpust opłatą, składaną panu wsi przez tego, kto »przyczynę do rozwodu da«[3], z której pan przyznaje sołtysowi część trzecią, jak to widzieliśmy w Malczycach[4]. Jeżeli opłata ta podana w lustracyi starostwa lubaczowskiego z r. 1564 prawidłowo wynosiła trzy grzywny[5], to w takim razie udział wójta wynosił z każdego rozpustu jedną grzywnę[6].

Trzeci grosz ze smyrnego (tercius grossus de concordacione). I smyrne było pochodzenia ruskiego. Od każdej zawartej ugody płacili osadnicy smyrne, którego część trzecią otrzymywał sołtys. Uprawnienie to nadaje mu przywilej malczycki[7]. Innych przykładów nie znamy, jako też nie możemy określić jego wysokości.

Poczta (donatio) i kolacya (colatio). Rodzimym ruskim zwyczajem były poczta i kolacya, daniny składane prawidłowo w naturze, wyjątkowo w pieniądzach[8] przez

[1] Castr. Leopol. 334 str. 29.

[2] Ibid.

[3] Жерела до істориї Укр. Руси, III. str. 277.

[4] AGZ. II. 73. str. 131.

[5] Жерела до істориї Укр. Руси, III. str. 277.

[6] Dąbkowski, Prawo prywatne polskie, I. str. 373 mylnie sądzi, że wysokość tej opłaty wynosiła prawidłowo 30 grzywien.

[7] AGZ. II. 73 str. 131.

[8] Жерела до істориї Укр. Руси, III. str. 378 poczta pieniężna.

ludność wiejską panu wsi i to raczej dobrowolnie, niż obowiązkowo. Upowszechniły się one we wsiach ruskich i wołoskich, a w tych ostatnich z czasem świadczone były nie na rzecz pana, lecz kniazia[1]. Jak w zakresie innych danin, tak i i tu przykład oddziałał i na osady na prawie niemieckiem, które również wprowadziły te daniny. W starostwie lwowskiem zwyczaj ten tak był powszechny, że przywilej Polany, zaprowadzając tam te świadczenia, mógł to uczynić more aliarum villarum eiusdem capitaneatus[2].

Tu składano je prawi łowo nie panu, lecz sołtysowi i to nie pojedyńczo, a gromadnie. Nie były to więc osobiste świadczenia każdego osadnika, lecz wspólne całej gromady. Wyraźnie dowodzi tego lustracya wsi Błyszczywody z r. 1564. Mianowicie »wszystka gromada pospołu z drugą wsią Smerekowem składają w rok poczty ogółem złoty jeden i groszy ośmnaście«[3]. Zresztą wskazuje też na to przywilej Polany, nakładający na ogół mieszkańców te daniny, podobnie według aktu taksacyi sołtystwa dobrzańskiego, składają je wszyscy razem kmiecie. W szczególności cała gromada schodziła się w danym terminie u sołtysa i ofiarowywała mu omawiane dary (ad scultetum sive advocatum ipsi cmethones sive incolae... convenire donareque tenebuntur)[4], a sołtys wzamian za to gościł gromadę u siebie i częstował ją piwem (aduocatus honorat eosdem homines cerevisia)[5]. Od tego poczęstunku poszła nazwa tych danin: poczastka, poczta, kolacya, kolędka[6]. Te różne nazwy określały wprawdzie promiscue

[1] Stadnicki, O wsiach wołoskich, str. 18. Kadlec, Valaši a valašské právo, str. 346. Zobacz też Жерела до істор. Укр. Руси, III. s. v. poczta.

[2] Castr. Leopol. 343 str. 137.

[3] Жерела до істориї Укр. Руси, III. str. 354.

[4] Castr. Leopol. 343 str. 137.

[5] Castr. Leopol. 334 str. 543 Sokolniki.

[6] Stadnicki, O wsiach wołoskich, str. 18.

każdą daninę o tym charakterze na rzecz sołtysa czy pana, ale właściwie były to dwie różne daniny. Różnica ta polegała na terminie ich składania. Nazwiemy więc jedną pocztą (donatio), drugą kolacyą albo kolędką (collatio), z zastrzeżeniem jednak, że nazwa przywiązana w naszych źródłach przypadkowo do jednej daniny, w innych źródłach może właśnie przysługiwać drugiej i na odwrót. Nazwa zatem nie łączy się tu ściśle z istotą daniny, dowolność w jej używaniu jest zupełna. Nam jednak nie chodzi o nazwy, jak raczej o istotę i dlatego nadamy tym dwom daninom takie nazwy, jakiemi odróżniano je przypadkowo w naszych źródłach.

A więc poczta jest to danina składana przez mieszkańców raz w rok (semel in anno)[1] i to według przykładu w Dobrzanach w środę popielcową (diebus Carnisprivii)[2]. Co do swej treści różną ona była w różnych wsiach, obejmowała zaś zasadniczo artykuły spożywcze różnego rodzaju tak, że w Sokolnikach na przykład jedni przynoszą dwa kogutv, inni jaja, inni wreszcie inne rzeczy[3]. W Dobrzanach natomiast dają wszyscy mieszkańcy trzydzieści kołaczy na maśle pieczonych (tortas in butiro frixatas in numero triginta)[4], których wartość ocenia sołtys na 30 groszy i żąda taksacyi na 10 złotych[5]. Komisarze taksują jednak tylko na 24 groszy i dopiero wobec sprzeciwu sołtysa podnoszą taksę aż do ośmiu złotych[6].

Druga z omawianych danin zwana kolacyą lub kolędką różniła się od poczty tem, że dawano ją dwa razy

[1] Castr. Leopol. 334 str. 543. Sokolniki.

[2] Castr. Leopol. 334 str. 31.

[3] Castr. Leopol. 334 str. 543.

[4] Castr. Leopol. 334 str. 31. Co do znaczenia słowa torta por. Brinckmaier, Glossarium diplomaticum, II. str. 623: torta = Torte oder ein ähnliches Gebäck.

[5] Ibid. str. 31.

[6] Ibid. str. 31.

do roku (bis per singulos annos), a to na święta Bożego Narodzenia i Wielkanocy (pro festo Nativitatis et Resurrectionis Domini)[1]. Tę właśnie kolacyę zaprowadza przywilej dla Polany i stwierdza, że była powszechną w starostwie lwowskiem. Przedmiotem tej daniny według wspomnianego przywileju były dwa kołacze i dwa koguty (cum duabus tortis et duobus gallis)[2]. Jeżeli na powyższej podstawie można przypuszczać, że było tak i w innych osadach, to w takim razie kolacya odmiennie od poczty była co do swego przedmiotu stałą, przynajmniej w Polanie, a co do wymiaru swego niższą od poczty.

Inne drobne dochody. Poza wyżej omówionymi dochodami sołtysów i wójtów z tytułu ich władzy nad osadnikami, zdarzały się niekiedy jeszcze inne nie mające większego znaczenia. Głównie tyczyły się one udziału w karach administracyjnych. I tak w szczególności zabroniono w Gródku utrzymywać jakąkolwiek karczmę, warsztat lub kram w promieniu jednej mili poza tymi, którym właśnie prawo takie nadano. Za przekroczenie tego zakazu ustanowiono jako karę konfiskatę danego przedsiębiorstwa, którego trzecią część przyznano wójtowi[3]. W innym znów wypadku mieszczanie firlejowscy mieli obowiązek »do młyna, do stawu... iść, gdy potrzeba będzie«. O ile ktoś obowiązku tego nie dopełnił, płacił karę trzech groszy na rzecz wójta[4]. We wsi Czernielawie znów otrzymywał sołtys a recessu inquilinorum de villa cum oneribus sześć groszy. Większego znaczenia było prawo wójta szczerzeckiego do poboru targowego i mostowego. W mieście tem przysługiwało to prawo obok wójta także samemu miastu i staroście. Z tego powodu powstawały oczywiście

[1] Castr. Leopol. 343 str. 137.
[2] Ibid.
[3] Castr. Leopol. 566 str. 2724.
[4] Castr. Leopol. 569 str. 855.
[5] Rkps. Ossol. 2834 str. 185.

nieporozumienia ze szkodą kupców, przybywających na jarmarki i targi szczerzeckie. Zapobiegając temu król, w zatwierdzeniu przywilejów i praw miasta Szczerca z r. 1671 unormował i rozgraniczył prawo poboru w ten sposób, że wójt i starosta mieli ściągać te opłaty na przedmieściu Szczerca, miasto samo na rynku.

2. Robocizny.

Obok licznych danin, jakie osadnicy uiszczali na rzecz wójta i sołtysa, względnie w jakich miał on udział, należały im także od osadników robocizny. Robocizny w szeregu uprawnień uzyskali sołtysi najpóźniej, a stosunkowo wcześnie je utracili. Z natury rzeczy przysługiwały one tylko sołtysom po wsiach. Początkowo, jak wiemy, ludność wsi na prawie niemieckiem nie odbywała żadnych robót w ogóle, ani na rzecz pana, ani tembardziej na rzecz sołtysa. W miarę jednak, jak w rozwoju ogólnych stosunków w stanowisku ludności wiejskiej następowały zmiany pod względem prawnym, jak pod wpływem tworzącego się gospodarstwa folwarcznego pogarszało się położenie kmieci, którzy z wolnych, czynszowych osadników, stawali się

[1] Castr. Leopol. 555 str. 1146. Quia vero similes prouentus tam videlicet prouentus mostowe, quam et targowe nuncupati sub tempus nundinarum forique septimanalis ac aliis temporibus tam pro generoso capitaneo Leopoliensi, quam et generoso aduocato Szczerzecensi exigi solent, circaque eandem exactionem multae plerumque fiant confusiones cum summa hominum mercantium incommoditate. Proinde facilitantes ratione eiusdem prouentus capitanealis, aduocatialis et ciuilis exigendi hactenus intervenientes controversias decernimus et in perpetuum statuimus, quatenus memorati prouentus capitaneales et aduocaciales sub tempus quarumcunque nundinarum, sed praecipue pro festo sanctae Pentecostes, sanctae Margarethae, sancti Michaelis et Circumcisionis Domini celebrari solitarum in suburbio oppidi Szczerzec iuxta iura antiqua et consuetudines tam pro generoso capitaneo, quam pro generoso aduocato, pro ciuibus vero in ipso oppido foroque publico exigantur.

poddanymi, obowiązanymi do pańszczyzny, w miarę tego zmieniały się także uprawnienia sołtysa i stosunek jego do ludności. Do zmiany tego stosunku przyczyniało się w dużej mierze przechodzenie warstwy sołtysów do szlachty, który to proces dochodzi do szczytu właśnie w tej chwili, gdy nad wsią i jej osadnikami zjawia się groźne widmo pańszczyzny. Wiek XV jest tym momentem. Z jednej strony w szeregach sołtysich coraz częściej a w drugiej połowie XV w. niemal powszechnie widzimy szlachtę, nobiles, a z drugiej znów strony po pokoju toruńskim (1466 r.), a nawet już przedtem podnosi się popyt za produktami rolnymi, a w ślad za tym popytem zdąża produkcya. Powstają folwarki. Potrzeba rąk do pracy na roli jest głównym impulsem ograniczeń wolności kmiecia i nałożenia nań pańszczyźnianych obowiązków. Nakładają je panowie na swych kmieci, a z czasem przyznawać je zaczynają i sołtysom, naturalnie obok siebie.

Najstarszy znany nam przywilej, przyznający sołtysowi pańszczyznę, pochodzi z r. 1447. Jest to przywilej dla sołtysa wsi prywatnej Malczyc[1], w którym pan nadaje sołtysowi pańszczyznę jednego dnia do roku od każdego kmiecia siedzącego na całym łanie, natomiast kmiecie siedzący na półłankach mają sołtysowi robić »arendando se vulgariter sprzagwszy się« po dwóch jeden dzień do roku czyli na każdego wypadało po pół dnia rocznie. Rodzaj pracy pozostawiono określeniu samego sołtysa, laborare tenebuntur, quemcumque eis laborem faciat laborare[2]. Pańszczyzna ta jest tu jeszcze minimalna i ciężaru jej ludność nie odczuwa.

Przełom wieku XV na XVI przynosi ogólne pogorszenie położenia stanu kmiecego, pańszczyzna rośnie, dochodząc dwu i trzech dni tygodniowo. Ustawodawstwo

[1] AGZ. II. 73.
[2] AGZ. II. 73 str. 130.

statutem toruńskim z r. 1520 nakłada jeden dzień robocizny tygodniowo na wszystkich kmieci, qui minus, quam diem in septimana... laborare soliti erant[1]. Z ogólnym wzrostem pańszczyzny rosną też uprawnienia do niej sołtysów. Przywilej dla Prus z r. 1554 przyznaje sołtysowi od poddanych wsi cztery dni robocizny i sześć tłok rocznie, panu zaś dwa dni tygodniowo usque ad occasum solis, obok czynszów po 36 groszy z łanu[2]. O ile w robociznach kmieci na rzecz panów widzimy stały wzrost, o tyle robocizny tychże na rzecz sołtysów nie tylko nie rosną, ale nawet spadają. W Porsznie pracuje każdy osadnik dla sołtysa według przywileju z r. 1566 już tylko siedm dni na rok[3], w Polanie według przywileju z r. 1578[4] tylko trzy dni, a w Rokitnie w r. 1579 cztery[5]. Objaw niskiego wymiaru pańszczyzny na rzecz sołtysa, a nawet obniżania go w nowopowstających osadach wynikał z jasno zrozumiałych powodów. Panu wsi chodziło o jak największą ilość rąk do pracy na roli, gospodarstwo folwarczne wymagało tego z logiczną koniecznością. To też pan stawał się coraz bardziej skąpym w przyznawaniu pracy rąk osadników sołtysowi i dlatego, o ile mógł, ograniczał to uprawnienie jego ad minimum. Nie mógł zaś zupełnie pozbawić go tego uprawnienia, bo znaczne obszary gruntu sołtysiego potrzebowały również sił roboczych.

Robocizny, jakie odbywali kmiecie sołtyscy, podzielić należy na dwie grupy nie tyle może odrębne swoim charakterem, ile pochodzeniem. Są to robocizna właściwa dzienna i tłoki.

Robocizna dzienna (labores) polegała na tem, że pewną ilość dni obowiązani byli kmiecie osady pra-

[1] Vol. leg. I. 396.
[2] Castr. Leopol. 475 str. 1055.
[3] Castr. Leopol. 419 str. 1698.
[4] Castr. Leopol. 343 str. 137.
[5] Castr. Leopol. 348 str. 150.

cować na roli sołtysa. Sam rodzaj pracy na ogół pozostawiony był uznaniu sołtysa, wyjątkowo określano go bliżej, zwłaszcza później. W Prusach poddani mają pracować na rzecz wójta cum aratris ad arandum[1], w Polanie zaś na trzy dni robocizny jeden dzień orzą (arant), drugi żną (metant), a trzeci koszą (falcastrant)[2]. Robocizna więc właściwa była ściśle ilościowo określona, a czasem także jakościowo i należała sołtysowi bez żadnych z jego strony zobowiązań. Owszem osadnicy nie tylko sami mieli pracować, ale własnymi przyrządami, jak np. w Prusach cum aratris.

Tłoka (conductio). Odmiennie od robocizny przedstawiała się tłoka, która również była obowiązkiem pańszczyźnianym, ale nie, jak robocizna, indywidualnym, osobistym każdego kmiecia, lecz gromadnym, wspólnym wszystkich kmieci danej osady[3]. Nazwa i sama instytucya jest pochodzenia ruskiego. W terminologii łacińskiej znano kilka dla niej nazw, które tłómaczą też istotne jej znaczenie i różnicę od zwykłej robocizny. I tak nazywano ją conductiones alias tłoki[4], convocatio alias tłoka[5], dies petiti alias tłoki[6], labores alias tłoki[7], laboratrices alias tłoki[8]. Tłoka był to więc obowiązek udziału w dworskich zajęciach (stąd nazwa labores, laboratrices) na osobne wezwanie pana (stąd convocatio), względnie jego żądanie (stąd dies petiti). Zazwyczaj pan przez kogoś ze swej czeladzi wzywał obowiązanych na tłokę, który sprowadzał ich w potrzebnej chwili (stąd nazwa conductio). Gdy zwy-

[1] Castr. Leopol. 475 str. 1055.
[2] Castr. Leopol. 343 str. 173.
[3] Kadlec, Valaši a valašské právo, str. 347.
[4] Castr. Leopol. 349 str. 150 Rokitno.
[5] Rkps. Ossol. 2834 str. 185 Czernilawa.
[6] Castr. Leopol. 334 str. 543 Sokolniki.
[7] Castr. Leopol. 475 str. 1055 Prusy.
[8] Metr. koron. XV. str. 153 Nowy Jazów.

kła robocizna oznaczaną była ściśle pewną ilością dni, to tłokę określano początkowo pewną ilością razy, w których miała być wykonywaną. Każdy poszczególny wypadek mógł więc przechodzić długość jednego dnia, ale mógł też być krótszy, zależnie od rodzaju pracy i jej rozmiarów. Wskazują na to wyrażenia: bina vice laborare super convocacionibus alias na tłukach [1], albo sex in anno laboratrices alias tłoki laborabunt [2], albo unam tłokam laborabunt [3], albo wreszcie ad laborem alias na tłokę petere admittimus [4].

Drugą różnicą w zestawieniu tłoki z robocizną był obowiązek sołtysa do utrzymywania kmieci w czasie tłoki własnym kosztem (quos propriis expensis tenebitur providere) [5], a więc byli oni wówczas na wikcie sołtysim [6]. Ponadto w przeciwieństwie do robocizny zwykłej musiał też sołtys dostarczać im własnych narzędzi, a więc wozów i pługów (dantur eis expensae per aduocatum ad maximum tamen aratura vel currus) [7]. Tłoka, jak z powyższego widzimy, była znacznie łagodniejszą formą pańszczyzny, a bliższe jej zbadanie rzuciłoby niewątpliwie wiele światła na położenie ludności wiejskiej ziem ruskich na ogół korzystniejsze od położenia polskiej ludności wieśniaczej.

Z biegiem czasu jednak, gdy ogólne położenie kmieci pogarszało się, zaczął też zanikać pierwotny zwyczaj ruski. Pan, względnie sołtys wyłamywał się od obowiązku utrzymywania kmieci w czasie tłoki i dostarczania im inwentarza martwego, a równocześnie nieokreśloność tego ciężaru wymagała w obustronnym interesie usunięcia tej nieja-

[1] Rkps. Ossol. 2834 str. 185 Czernilawa r. 1504.
[2] Castr. Leopol. 475 str. 1055 Prusy r. 1554.
[3] Castr. Leopol. 393 str. 908 Stary Jazów i Załuże r. 1506.
[4] Metr. koron. XV. str. 153 Nowy Jazów r. 1493.
[5] Ibid.
[6] Грушевский, Исторія Укр.-Руси, V. cz. 1 str. 138.
[7] Castr. Leopol. 334 str. 543 Sokolniki r. 1545.

sności i dlatego w drugiej połowie XVI wieku tłoka zaczęła tracić swą indywidualność, aż wreszcie zanikła, a została jeno jej nazwa. Odtąd tłoka oznaczała to samo, co i zwykła robocizna. Przywileje nowopowstających osad określają już ją ilością dni. I tak w przywileju dla Porszny z r. 1566 oznaczono ją na siedm dni do roku [1], a dla Rokitny z r. 1579 na cztery dnie, z których w jednym mają orać, w drugim żąć, w trzecim kosić, w czwartym wreszcie ligna pro necessitate illius ponere [2]. To ścisłe określenie tłoki przejawia się też między innemi w przyjętej łacińskiej nazwie dies petiti, którą używa akt taksacyi z r. 1545; trzy takie dnie odbywają tam kmiecie, bądźto orzą, bądź zwożą siano (fenum ducunt) lub też alium laborem, qui eis percipitur, exercent [3].

VIII.

Ogólny dochód i rozchód z wójtowstw i sołtystw.

Rozliczne uprawnienia wójtów i sołtysów niosły ogromne korzyści czy to bezpośrednie z uposażeń gruntowych, leśnych, wodnych i przemysłowych, czy to pośrednie w pieniądzach i daninach, oraz w robociznach. Wszystkie te korzyści dały się obliczyć i wyrazić w pieniądzach, co ze względu na potrzebę taksacyi przy skupie sołtystw i wójtowstw było rzeczą często praktykowaną. Władza państwowa, zapobiegając nadużyciom, wydawała specyalne instrukcye, któremi kierować się mieli komisarze przy taksacyi. Zygmunt Stary, delegując taki sąd komisarski do taksacyi i przeprowadzenia skupu wójtowstwa szczerzeckiego, wydaje taką właśnie instrukcyę w r. 1530 (eam Fidelitatibus Vestris instructionem dandam esse cen-

[1] Castr. Leopol. 419 str. 1693.
[2] Castr. Leopol. 348 str. 150.
[3] Castr. Leopol. 334 str. 548.

suimus, ut iuxta illam se gerere studeatis)[1]. W postanowieniach swych opiera się król na starym zwyczaju i urządzeniach (vetus institutum et consuetudo).

Z czasów, gdy wójtowstwa, względnie sołtystwa były i majątkiem i władzą, mamy nieliczne tylko wiadomości o ich wartości i dochodach, jakie niosły. Pod tym względem akty sprzedaży wójtowstw dają nam pewne wyobrażenie o wartości ich w różnych okresach czasu. Dane te tylko pośrednio pozwolą nam wyprowadzić roczny dochód z wójtowstwa, względnie sołtystwa. Trzeba bowiem przypomnąć, że bywało zwyczajem oznaczanie ceny kupna przez pomnożenie rocznego dochodu dziesięciokrotnie. Taka zasada przyjęła się powszechnie w czasie skupu sołtysów i wójtów dziedzicznych, prawdopodobnie stosowano ją i dawniej także, bo w XVI w. jest już dobrze znaną. Oczywiście nie miała ona miejsca, gdy pan osady nowolokowanej sprzedawał wójtowstwo czy sołtystwo po raz pierwszy; wówczas oznaczano cenę kupna na podstawie przybliżonych obliczeń i spodziewanego dochodu. W tych wypadkach cena ta była stosunkowo najniższą.

W ogóle wysokość ceny zależała od zakresu uprawnień wójta i dlatego różnice były bardzo znaczne tak, że nie można ustalić jakiejś przeciętnej. Najlepiej wskaże to szereg przykładów najpierw z XIV i XV wieku. W Gródku przy lokacyi w r. 1389 cena kupna wynosiła 30 grzywien[2], w Glinianach w r. 1425 grzywien 230[3], w Werbiżu w r. 1427 więcej niż w Gródku, bo 40 grzywien, choć była to wieś[4]; w Zubrzy w r. 1442 grzywien 50[5], w Starem Siole w r. 1443 grzywien 80[6], w Siemianówce w r. 1446 aż

[1] Castr. Leopol. 14 str. 109.
[2] Castr. Leopol. 566 str. 2724.
[3] Castr. Leopol. 14 str. 313.
[4] AGZ. II. 49.
[5] AGZ. V. 90.
[6] AGZ. XIV. 684.

140 grzywien [1], podobnie w Malczycach w r. 1447 [2], w Porzeczu natomiast w r. 1454 tylko 26 grzywien, jeden postaw sukna gorlickiego i jeden koń [3], w Zimnejwodzie w r. 1461 grzywien 30 [4], w Laszkach w r. 1466 grzywien sto dwie i pół [5], w Rzęśnie w r. 1484 tylko 24 grzywien [6], a w Rodatyczach w r. 1486 połowa sołtystwa aż 95 grzywien [7]. Od 24 grzywien aż do 190 (Rodatycze) wahały się ceny kupna sołtystw i wójtowstw, co daje nam najlepsze wyobrażenie o różnicach stanowiska gospodarczego poszczególnych wójtów i sołtysów. Stan ten nie uległ zmianie i w XVI wieku. W Szczercu w r. 1530 otaksowano wójtowstwo na 557 zł. 21 gr. [8], co daje 348 grzywien i 27 groszy. W Sokolnikach wypadło z taksacyi w r. 1545 grzywien 1333 [9], natomiast dwa sołtystwa w Dobrzanach i Brodkach dały razem z taksacyi r. 1750 złotych 374 [10], t. j. 233 grzywien i 36 groszy. Wskazówki powyższe stwierdzają ogólną zwyżkę wartości w porównaniu z wiekiem XV, bo gdy tam dochodziła ona najwyżej sumy 190 grzywien, tu dosięga 1333.

Po upadku wójtowstw dziedzicznych i pozbawieniu ich juryzdykcyi odpadły wszystkie dochody z uprawnień pośrednich, a nawet w zakresie bezpośrednich nadużycia starostów uszczuplały dochody wójtowstw-majątków. Mimo to dochody te stosunkowo spadły tylko nieznacznie w XVII wieku. Lustracya z r. 1661 oznacza roczny prowent w Ro-

[1] AGZ. XIV. 1746.
[2] AGZ. II. 73.
[3] AGZ. XIV. 3222.
[4] AGZ. IV. 99.
[5] AGZ. XIX. 2836.
[6] AGZ. II. 128.
[7] AGZ. XV. 1816.
[8] Castr. Leopol. 14 str. 120.
[9] Castr. Leopol. 334 str. 543.
[10] Castr. Leopol. 334 str. 23.

datyczach na 125 zł.[1], w Brodkach[2], Porsznie[3] i Rokitnie[4] po 75 zł., w Nowym Jazowie na 50 zł.[5], w Tuczempach na 15 zł.[6]. Trzeba tu zaznaczyć, że jest to dochód podany netto po odliczeniu wydatków, jakie z posiadaniem wójtowstwa były złączone. Że różnice z dochodem brutto mogły być i były znaczne, dowodzi przykład Rodatycz, w których dochód brutto wynosił 218 zł. 18 gr.[7], podczas gdy dochód netto podano tylko na 125 zł., podobnie w Nowym Jazowie dochód brutto wyrażał się cyfrą 66 zł. 24 gr.[8]. Co do innych wójtowstw danych tych lustracya nie podaje. Chcąc teraz na powyższej podstawie wyrobić sobie wyobrażenie o wartości wójtowstwa, musimy, przyjmując normę z XVI wieku, pomnożyć roczny prowent przez dziesięć. Wówczas otrzymamy jako najniższą wartość 150 zł. (Tuczempy), a jako najwyższą netto 1250 zł., brutto 2186 zł. (Rodatycze), a więc sumy mało co mniejsze, niż w XVI wieku przy uwzględnieniu oczywiście spadku pieniądza.

Wiek XVIII przynosi pod tym względem nieoczekiwaną na pozór zmianę. Dochód z wójtowstw, okazujący w w. XVII tendencyę zniżkową, wzrasta nieproporcyonalnie w ciągu w. XVIII, a do szczytu dochodzi pod jego koniec. Pokaże to najlepiej zestawienie oparte na lustracyi z r. 1765.

Wójtowstwo więc przedstawiało wówczas niepośledni majątek, skoro dochód roczny dochodził nawet sumy kilkunastu tysięcy (Szczerzec), a na ogólną liczbę dwudziestu

[1] Rkps. Ossol. 2834 str. 243.
[2] Ibid. str. 167.
[3] Ibid. str. 160.
[4] Ibid. str. 90.
[5] Ibid. str. 187.
[6] Ibid. str. 246.
[7] Rkps. Ossol. 2834 str. 243.
[8] Rkps. Ossol. 2834 str. 187.

Nazwa wójtowstwa	Suma ogólna dochodu		Suma wydatków i ciężarów		Kwarta		Czysty dochód		Źródło
	zł.	gr.	zł.	gr.	zł.	gr.	zł.	gr.	
Bóbrka	1524	14/2½	287	8/2	259	11½	778	04	Rkps. 3890 p. 328
Brodki	1461	05	228	05	308	7½	924	22½	Ibidem 340
Czerlany	455	28	114	15	85	11	256	02	Ibidem 321
Czernilawa	1348	19	218	—	282	19⅔	848	—	Ibidem 312
Demnia	4032	09	260	—	943	2/1	2829	07	Ibidem 346
Dobrzany	1066	03	307	03	189	22½	569	7½	Ibidem 337
Firlejów	622	16	132	20	122	14	367	12	Castr. Leop. 604 p. 1301
Gliniany	933	12	74	—	214	25½	644	16½	Rkps. 3890 p. 327
Gródek	2283	6/2	223	6⅓	215	—	1545	—	Ibidem 317
Czarnokońce	—	—	—	—	—	—	—	—	Ibidem 319
Jazów Nowy	2097	7/2½	425	—	418	02	1254	5/2½	Ibidem 314
Cytula	341	24½	—	—	—	—	317	11	Ibidem 315
Jazów Stary	2220	25	15	28	551	6/2	1653	21	Ibidem 305
Kamionka	469	18	—	—	117	12	352	06	Ibidem 324
Lubiana	462	24	62	—	100	06	300	18	Ibidem 342
Mikołajów	700	—	45	—	163	22½	491	7½	Ibidem 343
Polana	1160	18	—	—	—	—	—	—	Castr. Leop. 604 p. 1731
Porszna	1959	5/2	174	15	446	5½	1238	15	Rkps. 3890 p. 339
Prusy	50	—	—	—	13	15	36	15	Terr. Leop. 129 p. 197
Rodatycze	1753	10/1	49	17	425	28/1	1277	25	Rkps. 3890 p. 320
Sokolniki	889	8/1	57	26/1	207	25	623	17	Ibidem 329
Szczerzec	12309	20/1	509	19/1	2950	—	8850	—	Ibidem 331
Chorosna	3480	27/1	310	27/1	792	15	2377	15	Ibidem 334
Siemianówka	7969	22	1141	18	1707	—	5121	—	Ibidem 333
Trościaniec	—	—	—	—	—	—	—	—	Ibidem 307
Zawadów	5669	17½	555	03	1278	20½	3836	02	Ibidem 307

dwu wójtowstw trzynaście miało dochody wyższe nad tysiąc, z tych sześć zaś przekraczało znacznie dwa tysiące złotych. Ten wzrost jednak dochodów w czasach ogólnego upadku, wyniszczenia i ruiny kraju tłómaczy się nie większą wydajnością dawnych uprawnień wójtowstwa, lecz jedynie powiększeniem jego uposażeń gruntowych. Wójtowstwo wówczas było już tylko zwykłą królewszczyzną, dzierżoną przez wysoką nierzadko szlachtę, która, dzierżąc równocześnie inne królewszczyzny, mogła łatwo uzyskać powiększenie gruntów zwłaszcza, a dalej naturalne pomnożenie poddanych wójtowskich wskutek przyrostu ludności i zwyżka ciężarów na tych poddanych nałożonych także podnosiła dochód z wójtowstwa. Przecież jednak nie wszędzie widzimy ten objaw. Niekorzystne warunki gospodarcze, zła gospodarka, ciężkie przejścia doprowadzały nieraz do znacznego upadku wartości wójtowstwa, jak np. w Prusach, gdzie dochód roczny wynosił zaledwie 50 złotych.

WYKAZY

alfabetyczny i chronologiczny osad na prawie niemieckiem w ziemi lwowskiej.

1. Objaśnienia do wykazów.

Załączone w dalszym ciągu dwa wykazy osad na prawie niemieckiem w ziemi lwowskiej: alfabetyczny i chronologiczny wymagają pewnych wyjaśnień zarówno formalnych, jak i rzeczowych.

Przedewszystkiem musimy określić granice terytoryum, z którego osady na prawie niemieckiem obejmują nasze wykazy. Pojęcie bowiem ziemi lwowskiej, jakiem oznaczamy to terytoryum, posiada dwa znaczenia: szersze i ściślejsze. Według podziału administracyjnego Polski, jaki się wykształcił już w XV wieku, województwa dzieliły się na ziemie, ziemie zaś na powiaty, albo też przy mniej złożonym podziale nie było tych pośrednich jednostek administracyjnych: ziem, lecz wprost jedynie powiaty. Województwo ruskie miało ten wyższy podział, w jego więc granicach istniały ziemie: sanocka, przemyska, lwowska, chełmska i halicka. Ziemie rozpadały się na powiaty, w szczególności ziemia lwowska na powiat lwowski i żydaczowski. Ale z czasem powiat lwowski zaczęto nazywać ziemią lwowską. Stało się to w XVII i XVIII wieku, szczególnie w regestrach poborowych. Mówiono wówczas ziemia lwowska i powiat żydaczowski, czyli w ten sposób

ziemia lwowska nabrała też, obok szerszego, ściślejszego znaczenia. I tak w szczególności znamy z r. 1673: Regestrum fumaliorum terrae Leopoliensis et districtus Zydaczoviensis [1], z r. 1700: Tariffa in ordine do wybierania podatku szelężnego z miasteczek ziemi lwowskiej i powiatu żydaczowskiego [2], z r. 1703: Taryffa po dobrach miast, miasteczek i wsiach duchownych i świeckich ziemie lwowskiej i powiatu żydaczowskiego [3], podobną jak z r. 1703 taryfę do wydawania podatku szelężnego [4] i czopowego [5] z r. 1708 z ziemi lwowskiej i powiatu żydaczowskiego, dalej z r. 1711: Taryffa oryginalna dóbr dziedzicznych ziemie lwowskiej i powiatu żydaczowskiego [6], z r. 1712: Percepta podatku młynowego exactionis ziemi lwowskiej i powiatu żydaczowskiego [7], oraz z r. 1746: Taryffae ducillaris et solidariae terrae Leopoliensis districtus Zydaczoviensis oblata [8].

Nie chcemy tu zgoła przesądzać, która z tych dwu nomenklatur była powszechniejszą, nam chodzi jedynie o wskazanie, że przyjmując nazwę ziemi lwowskiej, nie odbiegamy od tradycyi historycznej, owszem przez użycie terminu powiat lwowski nie chcieliśmy wywołać na pierwszy rzut oka nieporozumienia z dzisiejszem znaczeniem tego określenia. Tak więc terytoryum, objęte naszem badaniem, dotyczy wyłącznie powiatu lwowskiego w dawnem słowa pojęciu, które nazywamy ziemią lwowską.

Same granice tak pojętej ziemi lwowskiej przyjęliśmy na podstawie atlasu historycznego Aleksandra Ja-

[1] Terr. Leopol. 81 str. 67.
[2] Castr. Leopol. 64 str. 2239.
[3] Ibid. 64 str. 2409.
[4] Ibid. 64 str. 2243.
[5] Ibid. 64 str. 2249 i. 2253.
[6] Ibid. 63 str. 742.
[7] Terr. Leopol. 300 str. 1249.
[8] Castr. Leopol. 554 str. 1539.

błonowskiego[1], sprawdzając jego wyniki zarówno dla okresu, do którego się odnosi t. j. epoki przełomu XVI na XVII wiek, jak szczególnie, o ile chodzi o czasy wcześniejsze XIV i XV wieku z jednej, a XVII i XVIII wieku z drugiej strony. Przedewszystkiem zwróciliśmy baczną uwagę na pogranicze tej ziemi lwowskiej z powiatem żydaczowskim i halickim, które, jak się okazało, najbardziej były płynne. Nie potrzebujemy chyba dodawać, że trzymaliśmy się przytem zasad ustalonych w literaturze odnośnie do kartografii historycznej[2]. Obok atlasu Jabłonowskiego i jego kanwy, atlasu gen. Chrzanowskiego, szczególnie cenne usługi oddały nam mapy generalnego sztabu austryackiego[3], pozwalające ściśle określić położenie osad na podstawie źródłowych danych topograficznych. Obszerniej nie możemy tu wchodzić w tę kwestyę; odkładamy ją do specyalnego studyum.

Co do oznaczenia przynależności osad to, jak już w ciągu pracy zaznaczyliśmy, decydującym dla nas był moment nadania prawa niemieckiego. Do kogo w danej chwili osada należała, figuruje też już stale w tej kategoryi przynależności. I tu trzymaliśmy się niewątpliwych,

[1] Jabłonowski, A., Atlas historyczny Rzeczypospolitej polskiej. Epoka przełomu z wieku XVI na XVII. Dział drugi: Ziemie ruskie Rzeczypospolitej. Warszawa-Wiedeń 1899—1904.

[2] Jabłonowski A., Atlas historyczny ziem ruskich Korony w epoce przełomu z w. XVI na XVII. Pamiętnik III. zjazdu hist. pols. I. Referaty, str. 1—6 Kraków 1900; tenże, Atlas historyczny Rzeczypospolitej polskiej. Epoka przełomu z w. XVI na XVII. Dział drugi, Ziemie ruskie Rzpltej (referat). Spraw. z posiedz. Ak. Umiej. Kraków 1901 nr. 8 str. 14-20; Bujak F., Recenzya atlasu historycznego Jabłonowskiego, Kwart. hist. 1905 str. 625—635; tenże, W sprawie kartografii historycznej, Kwart. histor. 1906 str. 483—497; Jabłonowski A., W sprawie atlasu Rzpltej. Z powodu artykułu dra F. Bujaka, Kwart. histor., 1906 str. 765—772.

[3] Generalkarten des militär-geographischen Institutes (1: 200.000): 43° 50° Brody, 43° 49° Kolomea, 42° 49° Stanislau, 42° 50° Lemberg, 41° 50° Sambor.

najsumienniej sprawdzonych wskazówek źródłowych. Wyróżniliśmy trzy kategorye właścicieli: królewskich, duchownych i prywatnych. Do królewskich zaliczaliśmy osady należące do starostw, jak i do t. zw. dzierżaw. Do duchownych weszły zarówno dobra arcybiskupstwa lwowskiego, jak kapituły lwowskiej i klasztorów (Dominikanów i Franciszkanów), oraz innych korporacyj duchownych (np. szpitali). W skład osad prywatnych zaś weszły osady, należące do poszczególnych rodzin szlacheckich i mieszczańskich, a ponadto osady podmiejskie lwowskie. Zasadniczo ponieważ Lwów był miastem królewskiem, właściwie i osady podmiejskie były królewskiemi. W istocie jednak Lwów, jako gminna korporacya przedstawiał odrębną osobę prawną i jako taka był podmiotem czynności prawnych, a więc podmiotem prawa własności, co mu zresztą, jak innym większym miastom, przyznawały konstytucye sejmowe. On też jedynie i wyłącznie występuje jako pan osad podmiejskich i on, a nie król, posiada pełne prawo rozporządzania niemi. Dlatego osad tych nie można uznać jako królewskie, a co najwyżej należałoby je wydzielić w osobną grupę osad miejskich. Ale ze względu na małą ich liczbę i przynależność do jednego tylko miasta (inne miasta na naszem terytoryum osad takich nie miały), wcieliliśmy je w skład osad prywatnych. Wydzielenie osobnej kategoryi byłoby zatarło obraz procentowy osad na prawie niemieckiem według ich przynależności, gdyż procent osad miejskich jednego miasta nie przedstawiałby właściwie żadnej wartości w całokształcie naszego zagadnienia.

Na powyższych ogólnych zasadach zestawione wykazy nasze opierają się na jednej lub kilku wskazówkach źródłowych, dowodzących, że dana osada rządziła się prawem niemieckiem. Z reguły podajemy najstarszą wzmiankę, a jeżeli jest ona za mało dowodną, lub dotyczy mniej historycznie znanej osady dołączamy jedną lub kilka późniejszych danych źródłowych, bądźto dosłownie, bądźto w stre-

szczeniu. Na podstawie tak sporządzonego wykazu alfabetycznego ułożyliśmy wykaz chronologiczny, podając w nim osady w następstwie czasowem według najstarszej wzmianki. Dla oryentacyi zaznaczyliśmy, czy znana data źródłowa jest datą założenia osady na prawie niemieckiem, względnie nadania już istniejącej osadzie tego prawa, czy tylko najstarszą dochowaną wzmianką o niem. Pierwszą okoliczność wskazuje data tylko, drugą data z dodatkiem, że osada dostała prawo niemieckie przed (a. = ante) lub (c. = circa) tej daty.

Pod względem jakości dochowanych źródeł wiadomości nasze o osadach na prawie niemieckiem dadzą się podzielić na trzy grupy.

Pierwsza obejmuje te wszystkie osady, których znamy przywileje lokacyjne w całości lub przynajmniej w streszczeniu, przyczem zaznaczyć należy, że nazwą przywileju lokacyjnego określamy zarówno przywilej nadania wójtowstwa czy sołtystwa. Ponieważ te akty działy się — jak wiemy — albo równocześnie, albo w nieznacznych stosunkowo odstępach czasu, przeto dla oznaczenia momentu uzyskania prawa niemieckiego przez daną osadę wystarczy którykolwiek z wspomnianych dwóch aktów. Można więc śmiało każdy z nich nazwać lokacyjnym. Z natury rzeczy ta grupa naszych wiadomości jest najdokładniejszą i najpewniejszą, ale przecież dadzą się wśród niej wyróżnić różne stopnie wartości przekazów źródłowych. Pomijając okoliczność, że jedne z nich dotyczą równocześnie i założenia osady i nadania jej prawa niemieckiego, a drugie istniejące już dawniej na innem prawie osady przenoszą na prawo niemieckie, dadzą się tu wskazać osady mające kilka przywilejów lokacyjnych. W tych wypadkach podajemy wszystkie te przywileje, o ile się dochowały i były nam znane, albo też o ile znamy tylko przywileje wtórne, a przed nimi mamy pośrednie wskazówki o istnieniu prawa niemieckiego, podajemy, obok wtórnego przy-

wileju, także najstarszą wzmiankę o tem prawie w osadzie przed tym przywilejem.

Druga grupa naszych wiadomości obejmuje te wszystkie osady, których przywilejów lokacyjnych nie znamy, ale mamy zupełnie pewne i ścisłe dane wskazujące, że były osadzone na prawie niemieckiem. Przeważna ilość tych wiadomości dotyczy instytucyj prawa niemieckiego. Pochodzą one z aktów sądowych, w których czy to jako powodowie, czy to jako pozwani lub świadkowie występują wójtowie i sołtysi odnośnych osad, względnie w których przedmiotem sporu lub wpisu aktów są wójtowstwa i sołtystwa lub wreszcie, w których w sprawach dotyczących kmieci i ich stosunku do pana wspomniane jest prawo niemieckie. Poza aktami sądowymi dostarczyły tego rodzaju wiadomości lustracye dóbr królewskich, regestra poborowe, inwentarze i tym podobne akty. Z natury tych przekazów źródłowych wynika, że nie mogliśmy określić daty powstania osady na prawie niemieckiem w tej grupie, lecz jedynie podaliśmy najstarszą znaną nam wzmiankę o tem prawie w danej osadzie.

Trzecia wreszcie grupa obejmuje wszystkie stwierdzone w źródłach miasta, których nie znamy przywilejów lokacyjnych, ani też nie mamy żadnych wskazówek o istnieniu tu prawa niemieckiego. Zaliczamy je zaś mimo to do osad na tem prawie, bo wychodzimy z założenia, że każda osada, która nosiła tytuł miasta lub miasteczka od XVI w. musiała przy lokacyi otrzymać takie prawo i taką organizacyę, jaka odpowiadała niemieckim urządzeniom miejskim. Taka zasada da się postawić tu na Rusi dopiero w XVI w., bo przedtem mogły istnieć miasta bez organizacyi niemieckiej, które, będąc grodami staroruskimi, przyjęły tylko za wzorem Zachodu tytuł miast. Ten typ zanika z końcem średniowiecza, przeto w XVI wieku i później każda osada, o ile przysługuje jej tytuł miasta, rządzi się

prawem niemieckiem lub przynajmniej ma organizacyę o wzory niemieckie opartą.

2. Wykaz alfabetyczny.

1. Adamówka, m. pryw. 1584. Przywilej lokacyjny. Maciszewski, Brzeżany, str. 198.

2 Andrinopole, m. pryw. 1569. W regestrze poborowym: oppidum territorii Złoczoviensis. Rkps. Ossol. nr. 374 str. 38'.

3. Bartatów, m. duch. 1442. Przywilej lokacyjny. AGZ. II. nr. 66.

1552/3. W regestrze przywilejów: Privilegium locationis oppidi Bartoldowa karczma dicti iure Theutonico Magdeburgensi. Rkps. Ossol. nr. 2836 str. 110.

4. Białykamień, m. pryw. 1700. W taryfie do wybierania podatku szelężnego z miasteczek ziemi lwowskiej. Castr. Leopol. 64 str. 2239—2242.

1711. W percepcie z miast i miasteczek podatku 4-ego grosza w ziemi lwowskiej. Castr. Leopol. 505 str. 1366—1416.

5. Biłka, w. pryw. 1554... Mensales clericales iuxta consuetudinem aliarum villarum terrae Russiae in ius Theutonicum locatarum aliaque iura parrochialia rectori... ecclesiae... ab incolis praedictae villae universis... solvi inscripsit et incorporavit in eternum. AGZ. II. 79.

6. Błyszczywody, w. król. 1605. Sigismundus III... bona villarum Mierzwica, Mokroczyn, Kamionobród, Ceniów et Peredrymirki... nec non Bliszczywody et Smereków... conferrimus cum omnibus advocatiis, scultetiis... Castr. Leopol. 364 str. 1365—7.

7. Bóbrka, m. król. 1443. 1444. W zapiskach sądowych: advocatus, advocacia. AGZ. XIV. 833. 1159—1160. 1240. Archiw. Sang. I. 42.

1465. W zapiskach sądowych: praeconsul, consules. AGZ XV. 219.

1469. Przywilej lokacyjny. Cod. dipl. Pol. I. 190.

1489. Przywilej lokacyjny. Matric. summ. I. 2083.

8. Brańce, m. pryw.

1630. W liczbie czopowego ziemi lwowskiej. Castr. Leopol. 357 str. 189.

9. Brodki, w. król. 1548. W akcie taksacyi z r. 1570: reproduxit et commonstrauit... literas privilegii pargameneas super aduocatiam villae Brodi in cruda radice locatae srmi. dni. Sigismundi

Augusti.., de actu et data Petricouiae... anno... 1548. Castr. Leopol. 334 str. 29.

1765. W lustracyi: wójtowstwo wsi Brodek z juryzdykcyą magdeburską. Rkps. Ossol. 3890 str. 339.

10. Brody, m. pryw. 1584. Przywilej lokacyjny. Barącz, Brody, str. 176.

11. Bruchnal, m. pryw. 1447. W zapiskach sądowych: vice-advocatus, scabini. AGZ. XIV. 1888.

1518. Przywilej lokacyjny. Matric. summ. IV. 1. nr. 2718.

1564. W regestrze przywilejów: locatio oppidi Bruchnal de villa Przelbice. Rkps. Ossol. 2836 str. 137.

12. Brzeżany, m. pryw. 1530. Przywilej lokacyjny. Maciszewski, Brzeżany, str. 189.

13. Brzozdowce, w. pryw. 1439. Nicolaus advocatus de Brzozdowcze. AGZ. XIII. 1208.

1444. Petrus advocatus de Brzozdowcze. AGZ. XIV. 1223.

1457. Sandochna cum pueris suis et prevignis Petri debet resignare advocaciam Brzozdowiyeczke. AGZ. XV. 209.

14. Brzuchowice, w. pryw. 1444. Wladislaus... (scil. civibus Leopoliensibus) circa fluvium Brzuchowice... in... laneorum excrescenciis scil. civitatis Leopoliensis... kmethones, homines... locare... concedimus. AGZ. V. 112.

1503. Alexander... consulatui civitalis... in limitibus bonorum... ad praefatam civitatem ex antiquo pertinencium et praesertim in rivulis Brzuchowicza... tabernas, kmethones, ortulanos et agricolas denuo locandi... consentimus. AGZ. IX. 146.

1555. Sigismundus Augustus... comperimus predium Hołowsko et Brzuchowicza in fundo civitatis Leopoliensis consistere eaque ab antiquo tempore in iurisdictione ciuili fuisse et etiam nunc esse declarantes, quod maius Hołowsko et Brzuchowicza nulli alteri iurisdictioni, quam civili subiacere debebunt temporibus perpetuis, quam quidem ipsi proconsul ac consules civitatis Leopoliensis eo modo habebunt et exercebunt, quo eam habent et exercent in alia praedia in fundo civili consistentia... Castr. Leopol. 41. str. 857.

15. Buszcze, m. pryw. 1569. W regestrze poborowym: oppidum. Rkps. Ossol. 374 str. 29.

1700. W taryfie do wybierania podatku szelężnego z miasteczek. Castr. Leopol. 63 str. 2239 -42.

16. Chilczyce, m. pryw. 1550. W regestrze przywilejów: oppidi Ch. in terra Leopoliensi super forum annuale. Rkps. Ossol. 2836 str. 102.

1569. W regestrze poborowym: oppidum parvum dni. Joannis Sieniynski. Rkps. Ossol. 374 str. 27'.

17. Chrusno, w. król. a. 1444. W lustracyi z r. 1469: exhibuit literam perpetuam super aduocaciam in villa Chrosthna de data Hungarie etc. Wzmianka o dacie wskazuje niewątpliwie na Własława Warneńczyka, a więc dokument pochodzi najpóźniej z r. 1444. Źródła dziej. XVIII. 1. B. str. 13.

1472.... solvit pro tricentis flor. Ungar., quos.., habuit inscriptos in et super villis Syemyonowka et Chroschna et aduocaciis ibidem. AGZ. XV. 1087, podobna zapiska nr. 1091.

1495. Aduocacia in Miloschowicze et Chrostna. AGZ. XV. 2464, podobnie 2465.

18. Cuniow, w. król. 1453. Nob. Joannes de Czunyow advocatus. AGZ. XIV. 2949.

1500. Nob. Prandotha alias Wylga advocatus de Czunyow. AGZ. XV. 2975. 2979.

1513. Sigismundus... nobilem Prandotha Vilga advocatum in Czuniów... in eadem aduocacia relinquendum... censuimus. Castr. Leopol. 8 str. 321–2.

1605. Zob. 5. Błyszczywody pod tą datą.

19. Czarnokońce, w. król. 1389. W przywileju lokacyjnym dla Gródka król przyłącza tę wieś do wójtowstwa grodeckiego, przez co musiała się rządzić prawem niemieckiem. Castr. Leopol. 566 str. 2724 n.

1692. W regestrze podymnego: Czarnokońce ad advocaciam Grodecensem. Terr. Leopol. 300 str. 1299—1332.

20. Czerlany, w. król. 1408. Przywilej lokacyjny. AGZ. IX. 15.

21. Czernilawa, w. król. 1504. W lustracyi z r. 1765 streszczenie przywileju nadania wójtowstwa z r. 1504. Rkps. Ossol. 3890 str. 308–312.

22. Czyżki, w pryw. 1437. Michael alias Mynko Soczewczicz, scoltetus de Czessky recognosco...., quod cupiens scolteciam meam... meliorare... thabernam meam, ad scolteciam pertinentem... resignavi. AGZ. V. 74.

1440. Nob. Gotardus de Czeszky scoltetus. AGZ. XIV. 31.

1444. Nob. Stanislaus de Przebislawicze, scoltetus in Czeschki. AGZ. XIV. 1039.

1456. Georgius Strumilo... villam nostram Czeszki cum scolteciа... conventui et fratribus... Ordinis... s. Francisci... dedimus. AGZ. V. 145.

23. Dobrzany, w. król. 1439. W akcie procesowym z r. 1570: reproduxit super advocaciam villae D. privilegium Wladislai... re-

gis... de actu et data feria 4 post f. s. Laurentii (12. VIII). Castr. Leop. 334 str. 30.

1570. W akcie procesowym: o wykupno wójtowstwa we wsi Dobrzany. Castr. Leopol. 334 str. 23 n.

24. Dryszczów, w. pryw. 1420. Przywilej lokacyjny. AGZ. III. 89.

25. Dunajów, m. duch. 1424. Przywilej lokacyjny. AGZ. III. 97.

1430. Przywilej lokacyjny. AGZ. II. 53.

26. Firlejów, m. król. 1570. Przywilej lokacyjny. Castr. Leopol. 335 str. 264.

27. Gliniany, m. król. 1397. Przywilej lokacyjny. AGZ. I. 10.

1524. Przywilej lokacyjny. Matric. summ. IV. 1. nr. 4600 i Castr. Leopol. 352 str. 565.

28. Glinna, m. pryw. 1569. W regestrze poborowym: oppidum. Rkps. Ossol. 374 str. 28.

29. Gnin, m. pryw. 1684. Jan III. potwierdza fundacyę m. Gnina dokonaną przez Jana Gnińskiego dla osadzenia Żydów około r. 1680. Słow. geograf. II. str. 819–826.

1700. W taryfie do wybierania podatku szelężnego z miasteczek. Castr. Leopol. 64 str. 2239—42.

1711. W percepcie z miast i miasteczek podatku 4-ego grosza: Gnin alias Nowe miasto. Castr. Leopol. 505 str. 1366—1416.

30. Gołogóry, m. pryw. 1498.... consules civitatum et oppidorum in terris Russiae constituti videlicet... Golgori... AGZ. IX. 120.

1569. W regestrze poborowym: oppidum. Rkps. Ossol. 374. str. 26′.

31. Grodzisko, m. pryw. 1569. W regestrze poborowym: oppidum locatum in fundo Banini et Piotraszowce. Rkps. Ossol. 374 str. 42.

32. Gródek, m. król. 1389. Przywilej lokacyjny. Castr. Leopol. 566 str. 2724.

33. Grzybowice, w. pryw. 1451. Nicolaus Koszuch, viceadvocatus in Hribowicze. AGZ. XIV. 2494. 2505.

34. Hodowica, w. duch. 1405. Przywilej lokacyjny. AGZ. II. 33.

1421. Przywilej lokacyjny. AGZ. III. 90.

35. Hołosko małe, w. pryw. 1413. Nos scabini civitatis Leopoliensis recognoscimus, quomodo coram nostra et nostri banniti iudicii praesencia Catherina filia... Nicolai Czimerman... allodium seu predium Holowsko... Ioanni interpreti, consorti suo... dedit. Z powodu przynależności do mieszczan wieś leżąca w obrębie gruntów miejskich musiała rządzić się prawem niemieckiem. AGZ. IV. 31.

1422..... in summoenia camposque incultos habitatum colonos

deduxerunt... Ianussius interpres gener (scil. Petri Cimerman) Hołowsko minus. Zimorowicz, Pisma, str. 295.

36. Hołosko wielkie, w. pryw. 1404..... in summoenia camposque incultos habitatum colonos deduxerunt... Petrus Cimerman, Hołowsko maius. Zimorowicz, Pisma, str. 295.

1470. Villa Hołowsko fundata. Ioannes Hanel rus Hołowsko ante annos 60 extirpari coeptum, ad cultius faciendum novisque colonis implendum ab oeconomis civilibus penso annuo constituto suscepit. Zimorowicz, Pisma, str. 93.

1555. Zob. 13. Brzuchowice pod tą datą.

37. Horożana mała, w. król. 1464. Przywilej lokacyjny. Castr. Leopol. 330 str. 519.

38. Horożana wielka, w. król. 1448. Przywilej lokacyjny. Metryka koronna, X. str. 22′ i Castr. Leopol. 331 str. 245—247.

39. Hrumno, w. pryw. 1440.... Petrus interdixerat dare censum de taberna sculteciali in villa Romno... nob. Budivogio. AGZ XIV. 128.

1441.... non debebit in ipsa villa Rompno demorari secundum tenorem privilegii super scultecia in Rompno.. AGZ. XIV. 3743.

1471. Stanisaw z Chodcza nadaje plebanowi łan, na którym ipse plebanus potest locare kmethones et ortulanos iuxta exigenciam tali tamen condicione, quod homines dicti plebani nostro iuri Teutunico prout et alii homines nostri in eadem villa tenebuntur obedire... AGZ. II. 117.

40. Iłów, m. król. 1611—13. W regestrze przywilejów: privilegium oppidi Ilow super nundinas. Rkps. Ossol. 2836 str. 177.

41. Janów, m. król. 1611. Przywilej lokacyjny. Castr. Leopol. 386 str. 1048.

42. Jaryczów nowy, m. pryw. 1563. W regestrze przywilejów: erectio oppidi Jaryczów iure Teutonico Magdeburgensi... Rkps Ossol. 2836 str. 129.

1569. W regestrze poborowym: oppidum. Rkps. Ossol. 374 str. 17′.

43. Jaworów, m. król. 1456.... licebit ipsi Petro... advocacias sive scultecias in praefatis oppido Iaworow et villis[1] consignare... AGZ. II. 85.

1569. Przywilej lokacyjny. Castr. Leopol. 361 str. 574.

---

[1] W innem miejscu dokumentu wymieniono wsie: Jazów, Obroszyn, Olszanica, Mołoczkowice, Załuże.

44. Jazów Nowy, w król. 1493. Przywilej lokacyjny. Metr. kor. XV. str. 153.

45. Jazów Stary, w. król. 1456. Zob. 42. Jaworów pod tą datą.

46. Jezierna, m. pryw. 1700. W taryfie do wybierania podatku szelężnego z miasteczek. Castr. Leopol. 64 str. 2239—42.

1711. W recepcie miast i miasteczek podatku 4-ego grosza. Castr. Leopol. 505 str. 1366—1416.

47. Kamienobród, w. król. 1389. Scultecia in Kamienobród. Castr. Leopol. 566 str. 2724.

1450. Nicolaus viceadvocatus de Camyon Brod. AGZ. XIV. 2375.

48. Kamionka, m. król. 1469. Literae... una super advocaciam in Camyonka. Źródła dziej. XVIII. 1. B. str. 12.

1509. Przywilej lokacyjny. Rkps. Ossol. 3890 str. 91.

49. Kąty, w król. 1463. Casimirus... villas Crynycza, Malkowycze, Czerlany et Kąnthy cum advocaciis siue scultetiis... donamus. AGZ. IX. 65.

50. Klekotów, w. pryw. 1419. Przywilej lokacyjny. AGZ. IV. 47.

51. Kleparów, w. pryw. 1419. Klopper zakłada Klopperhof. Rasp, Beiträge, str. 18.

1430.... in summoenia camposque incultos habitatum colonos deduxerunt.... Andreas Klopper Kleparow. Zimorowicz, Pisma, str. 295.

1661. Joannes Casimirus... sculteciam nostram in suburbio civitatis nostrae Leopoliensis Kleparzów... damus... Castr. Leopol. 425 str. 2440.

52. Knichynicze, w. pryw. 1483. Przywilej lokacyjny. Metr. kor. XIV. str. 60′.

53. Knichynicze, m. pryw. 1492—1502. W regestrze przywilejów: privilegium oppidi Berezowice alias Knichynicze in terra Leopoliensi super forum annuale. Rkps. Ossol. 2836. str. 216.

1560. W regestrze poborowym: oppidum (a także villa). Rkps. Ossol. 374 str. 44′.

54. Komarno, m. pryw. 1471. Przywilej lokacyjny. Metr. kor. XII. str. 37′.

1473. Przywilej lokacyjny. Castr. Leopol. 417 str. 318—325.

55. Koniuchy, m. pryw. 1630. W regestrze z czopowego: oppidum. Castr. Leopol. 357 str. 189—99.

56. Koropiec, m. pryw. 1557—59. W regestrze przywilejów: locatio oppidi in fundo villae Sukmanow super fl. Kropiec in terra Leopoliensi, cui oppido nomen Kropiec datum. Rkps. Ossol. 2836 str. 231.

57. Kościejów, w. duch. 1397. Przywilej lokacyjny. AGZ. II. 24.

58. Kościelów, w. pryw. 1443. Hanszlo lanthwoyth Coschczelowsky. AGZ. XIV. 624.

59. Kozowa, m. pryw. 1569. W regestrze poborowym: oppidum. Rkps. Ossol. 374 str. 38.

1700. W taryfie do wybierania podatku szelężnego z miasteczek. Castr. Leopol. 64 str. 2239—42.

60. Krotoszyn, w. duch. 1397. Przywilej lokacyjny. AGZ. II. 24.

61. Krynica, w. król. 1448. Scultetus de Crnicza dictus Swanszek. AGZ. XIII. 7335.

1463. Zob. Kąty pod tą datą.

1469. Produxit litteram... antiqui regis perpetuae donacionis super scolteciam in villa Crinycza et ius Teutonicum. Zródła dziej. XVIII. 1. B. str. 23.

62. Kukizów, m. pryw. 1502. Przywilej lokacyjny dla wsi. Metr. kor. XVII. str. 282'.

1537—8. W regestrze przywilejów: Privilegium erectionis oppidi Kukizów... iure Teutonico Magdeburgensi... Rkps. Ossol. 2836 str. 79.

1569. W regestrze poborowym: oppidum. Rkps. Ossol. 374 str. 13.

1699. Przywilej lokacyjny. AGZ. I. 65.

63. Kulików, m. pryw. 1569. W regestrze poborowym: oppidum. Rkps. Ossol. 374 str. 10'.

1694—1717. Akta ławnicze kulikowskie. Dod. do Gaz. lwow. 1856 nr. 32. 33.

64. Kulparków, w. pryw. 1425. Nos consules civitatis Leopoliensis... excrescencias laneorum... decrevimus extirpandas et colonos seu agricultores ibidem collocandos... et quia Paulus Goltperk... de collocatione agrorum praedictorum... se intromisit... promittens huiusmodi excrescencias extirpare, colonos... locare... praefato Paulo G.... duos mansos liberos ibidem et sextum denarium de censibus laneorum damus. AGZ. IV. 77[1].

1483.... heredes scoltecie in villa civili ad iurisdictionem civitatis pertinente... vendiderunt scolteciam in villa Goltperk. AGZ. IV. 137.

1486. Nos consules... significamus... quomodo fam. Joannes

[1] Zimorowicz, Pisma, str. 83 podaje założenie tej wsi pod r. 1425, a str. 295 pod. r. 1460.

Wayss... producta coram nobis litera... super scolteciam in Goltberge iurisdictionis nostrae petivit... ratificari. AGZ. IV. 77.

65. Kunin, w. król. 1549. Przywilej lokacyjny. Castr. Leopol. 33 str. 284.

66. Kuropatniki, m, pryw. 1531. Przywilej lokacyjny. Matric. summ. IV. 1. nr. 6080.

1569. W regestrze poborowym: oppidum. Rkps. Ossol. 374 str. 31.

67. Kutkorz, m. pryw. 1727. Przywilej lokacyjny. Dod. do Gaz. lwow. 1853 nr. 51.

68. Laszki, w. pryw. 1454. Petrus. aduocatus de Lyaschky. AGZ. XIX. 2719.

1465. Advocatia in Lyaschky. AGZ. XIX. 2827.

1476.... nob. Nicolao Cosczey iuniori de Laszky... quia tu per tuum viceadvocatum... super tuos duos scabinos... noluisti ius ministrare. AGZ. XV. 3842.

69. Leśniowice, w. pryw. 1450. Nob. Stephanus scultetus in Lyesnyowycze et Sczirzecz. AGZ. XIX. 2343. 2390. 2391.

1456.... gsus. dms. Iohannes Cola... citaverat nob. Nicolaum Lyesnyowski pro homine Nicolao Stopak reclinato de Lyesnyowicze de iure Theuthunico ad Zolthanicze ad ius Theuthunicum. AGZ. XIV. 3710.

1457.... in Lesznyowicze coram iudicio bannito. AGZ. XV. 9.

70. Lubiana, w. król. 1431. Przywilej lokacyjny. Castr. Leopol. 415 str. 980.

71. Lubień mały, w. pryw. 1448. Casimirus... nob. Christophoro de Sancto Romulo villas nostras Maius et Minus Lubienie una cum scultetiis in Maius Lubienie... donamus. Terr. Leopol. 76 str. 285—6.

1471.... dare intromissionem in villas Magnam et Parvam Lubynye et sculteciam ibidem... AGZ. IV. 987.

72. Lubień wielki, w. pryw. 1448. Zob. 71. Lubień mały pod tą datą.

1471.... solvere tenebitur sub intromissione in villas suas Magnam Lubynye et sculteciam ibidem. AGZ. XV. 822.

1471. Zob. 71. Lubień mały pod tą datą [1].

[1] Z powyższych wzmianek pod 71 i 72 wynika, że Lubień wielki i mały miały jedno sołtystwo i jednego sołtysa, który siedział w Lubieniu wielkim. Znajduje ten fakt wytłómaczenie w tem, że pierwotnie oba Lubienie tworzyły jedną osadę i dopiero w XIV w.

73. Lwów, m. król. 1301—20. W dokumencie z r. 1352 wspomniany Bertold b. wójt lwowski z czasów ks. Lwa. AGZ. II. 1.

1356. Przywilej lokacyjny. AGZ. III. 5.

74. Malczyce, w. pryw. 1447. Przywilej lokacyjny. AGZ. II. 73.

75. Malechów, w. pryw. 1419. Przywilej lokacyjny. AGZ. IV. 47.

76. Małkowice, w. król. 1408. Przywilej lokacyjny. AGZ. IX. 15.

77. Markopol, m. pryw. 1700. W taryfie do wybierania podatku szelężnego z miasteczek. Castr. Leopol. 64 str. 2239—42.

1711. W regestrze percepty podatku 4-ego grosza z miast i miasteczek. Castr. Leopol. 505 str. 1366—1416.

78. Mierzwica, w. król. 1397. Wladislaus... quinque curias in Mervicz... de iure Polonico seu Ruthenico in ius Theutunicum... transferrimus. AGZ. II. 24.

79. Mikłaszów, w. król. 1716. Augustus II... advocatiam Woytowstwo Mikłaszowskie... damus, quam quidem advocatiam cum iurisdictione aduocatiali... possidebit. Castr. Leopol. 538 str. 1591.

80. Mikołajów, m. pryw. 1700. W taryfie do wybierania podatku szelężnego z miasteczek. Castr. Leopol. 64 str. 2239—42 [1].

81. Mikołajów, m. król. 1570. Przywilej lokacyjny. Castr. Leopol. 337 str. 159.

1700. W taryfie do wybierania podatku szelężnego z miasteczek. Castr. Leopol. 64 str. 2239—42.

82. Milatycze, w. pryw. 1457. Nob. Clemens de L. circumspecto Stanislao S... dedit potestatem levare 5 marcas debiti apud gsum. W., quas... ipse W. tenetur Clementi pro advocacia seu sculteeia in Milatycze. AGZ. XV. 108.

83. Milatyn, (buski), m. pryw. 1578—80. W regestrze przywilejów: privilegium oppidi Milatyn iure Magdeburgensi. Rkps. Ossol. 2836 str. 162.

84. Miłoszowice, w. pryw. 1498. Advocacia in Miłoszowice. AGZ. XV. 2464—5.

85. Młynowce, m. pryw. 1569. Przywilej lokacyjny. Castr. Leopol. 347 str. 807.

1578. W regestrze poborowym: oppidum. Źródła dziej. XVIII. 1. str. 62.

---

rozpadły się. Poczucie jednak łączności było widocznie tak silne, że przy nadaniu prawa niemieckiego stworzono jedno wspólne sołtystwo.

[1] Mikołajów brzeżański.

86. Mokrotyn, w. król. 1605. Zob. Błyszczywody pod tą datą.

87. Mołoszkowice, w. król. 1456. Zob. Jaworów pod tą datą.

88. Narajów, m. pryw. 1578. W regestrze poborowym wśród miast. Źródła dziej. XVIII. 1. str. 63.

1711. W percepcie z miast i miasteczek podatku 4-ego grosza. Castr. Leopol. 505 str. 1366—1416.

1746. W taryfie ducillaris et solidariae wśród miast. Castr. Leopol. 554 str. 1539.

89. Nawarya, m. pryw. 1578. W regestrze poborowym wśród miast. Źródła dziej. XVIII. 1. str. 62.

1700. W taryfie do wybierania podatku szelężnego z miasteczek. Castr. Leopol. 64 str. 2239—42.

1711. W percepcie z miast i miasteczek podatku 4-ego grosza. Castr. Leopol. 505 str. 1366—1416.

90. Obroszyn, w. król. 1456. Zob. Jaworów pod tą datą.

91. Olesko, m. pryw. 1441. Przywilej lokacyjny. Barącz, Kronika Oleska, str. 469.

1537—8. W regestrze przywilejów: privilegium oppidi Olesko super ius Teutonicum Magdeburgense. Rkps. Ossol. 2836 str. 78.

92. Olszanica, w. król. 1456. Zob. Jaworów pod tą datą.

93. Pikułowice, w. duch. 1499. Nob. G. Waczowski recognovit, quia sibi nob. Katherina... literas perpetuas super aduocaciam in Pyekulowycze... restituit... AGZ. XV. 2787.

94. Podkamień (brodzki), m. pryw. 1569. W regestrze poborowym: oppidum noviter errectum. Rkps. Ossol. 374 str. 35.

95. Podkamień (rohatyński), m. pryw. 1515. Przywilej lokacyjny. Baliński i Lipiński, Starożytna Polska, II, str. 731.

1569. W regestrze poborowym: oppidum. Rkps. Ossol. 374. str. 65'.

96. Podwysokie (brzeżańskie), m. pryw. 1595. Przywilej lokacyjny. Castr. Leopol. 426 str. 3443.

1746. W taryfie ducillaris et solidariae wśród miast. Castr. Leopol. 554 str. 1539.

97. Podwysokie, w. król. 1464. Przywilej lokacyjny. Castr. Leopol. 330 str. 519.

98. Pohorylce, m. pryw. 1569. W regestrze poborowym: oppidum. Rkps. Ossol. 374 str. 22.

1700. W taryfie do wybierania podatku szelężnego z miasteczek. Castr. Leopol. 64 str. 2239—42.

99. Polana, w. król. 1578. Przywilej lokacyjny. Castr. Leopol. 343 str. 144.

100. Pomorzany, m. pryw. 1440. Nicolaus advocatus ibidem de Pomorani. AGZ. XIV. 30.

1444. Nob. virgines Anna et Katherina olim de Pomorzani, filiae advocati. AGZ. XIV. 1137.

1456. Przywilej lokacyjny. Zamorski, Kronika pomorzańska, str. 11.

1504. Przywilej lokacyjny. Metr. kor. XX. str. 219.

1569. W regestrze przywilejów: locatio oppidi Pomorzany iure Teutonico in terra Leopoliensi. Rkps. Ossol. 2836 str. 143.

101. Porszna, w. król. 1566. Przywilej lokacyjny. Castr. Leopol. 419. str. 1693.

102. Porzecze, w. pryw. 1500.?.. in summoenia camposque incultos habitatum colonos deduxerunt: Petrus Ludner Porzecze. Zimorowicz, Pisma, str. 295 [1].

1608. Walentinus Folta viceadvocatus in Zamerstinow.... totaque communitas incolarum villarum Zamerstinow, Wolica et Porzecze. Castr. Leopol. 386 str. 904.

103. Porzecze (janowskie), w. duch. 1430. Przywilej lokacyjny. AGZ. II. 51.

104. Potoczany, w. duch. 1430. Przywilej lokacyjny. AGZ. II. 51.

105. Prusy, w. król. 1444. Stanislaus scultetus de Prussi. AGZ. XIV. CDXVIII.

1454. Nob. Stanislaus advocatus de Prusszy. AGZ. XIV. 3045. 3092.

106. Przedrzymiechy, w. król. 1605. Zob. Błyszczywody pod tą datą.

107. Przemyślany, m. pryw. 1630. W liczbie z czopowego: miasteczko, nowa osada. Castr. Leopol. 357 str. 189—199.

1711. W percepcie z miast i miasteczek podatku 4-ego grosza. Castr. Leopol. 505 str. 1366—1416.

108. Pustomyty, w. pryw. 1441. Nob. Marcissius scultetus de Pustomito. AGZ. XIV. 242. 267. 290. 298.

1443. Nob. Marcissius de Pustomitho advocatus. AGZ. XIV. 829.

109. Rakowiec, m. duch. 1700. W taryfie do wybierania podatku szelężnego z miasteczek. Castr. Leopol. 64 str. 2239—42.

1711. W percepcie z miast miasteczek podatku 4-ego grosza. Castr. Leopol. 505. str. 1366—1416.

[1] To samo Zubrzycki, Kronika m. Lwowa, str. 129 z dodatkiem, że założył za pozwoleniem rady miejskiej.

1746. W taryfie ducillaris et solidariae wśród miast. Castr. Leopol. 554 str. 1539.

110. Rekszyn, w duch. 1430. Przywilej lokacyjny. AGZ. II. 51.

111. Remizowce, w. pryw. 1471. Przywilej lokacyjny. Terr. Leopol. 14 str. 234.

112. Rodatycze, w. król. 1437. Johannes scultetus de Rodatycze. AGZ. XIII. 493.

1445. Nob. Johannes advocatus de Rodatycz. AGZ. XIV. 1404.

1490. Nob. Johannes Strzelecz, advocatus de Rodathicze. AGZ. XV. 2048. 2055. 2069. 2092.

113. Rohaczyn, m. pryw. 1578. W regestrze poborowym wśród miast. Źródła dziej. XVIII. 1. str. 63.

1595. W regestrze poborowym czopowego: miasteczko. Castr. Leopol. 350 str. 270.

114. Rokitna, w. król. 1424. Schmiedfeld osadza tę wieś. Rasp, Beiträge, str. 18.

1453. Kazimierz potwierdza lokacyę wsi Mikołajowi Smedfeld. Rasp, Beiträge, str. 55.

1609. W lustracyi z r. 1617: w tej wsi jest woytowstwo, którego possesorem p. Theodor Terlecki... za prawem dożywotniem od króla... de data 1609. Castr. Leopol. 371 str. 1244.

115. Romanów, m. pryw. 1563. W regestrze przywilejów: privilegium errectionis oppidi Romanów in terra Leopoliensi. Rkps. Ossol. 2836 str. 129.

116. Ryczyhów, w. król. 1464. Przywilej lokacyjny. Castr. Leopol. 330. str. 519.

1487.... heres in Riczihów fecit condectamen cum suis cmetonibus et dedit eis iudicium alias prawo in Riczihów Theutonicum. AGZ. IX. 96. Jest to stwierdzenie ze strony pana prawa niemieckiego, a nie nadanie tegoż.

117. Rzęsna, w. duch. 1430. Przywilej lokacyjny. AGZ. II. 51.

118. Sassów, m. pryw. 1615. Przywilej lokacyjny. Uranowicz, Przywileje, str. 17.

1700. W taryfie do wybierania podatku szelężnego z miasteczek. Castr. Leopol. 64 str. 2239—42.

119. Sichów, w. pryw. 1525. Przywilej lokacyjny. Rasp, Beiträge str. 65.

120. Siemianówka, w. król. 1382—1401. W lustracyi z r. 1469: exhibuit perpetuam (scil. literam) super advocaciam in Syemyonowa

Wola confirmatoriam, litera olim dni. Tharnowski, palatini Sandomiriensis et capitanei Russiae. Źródła dziej. XVIII. 1. B. str. 13 [1].

1444. Nob. Ioannes scoltetus de Syemyenyowa wola. AGZ. XIV. 1036.

1497. Syemyonowka cum advocacia. AGZ. XV. 2547.

121. Skniłów, w. król. 1437. Wladislaus... parentis nostri privilegium perpetuitatis, super... locacione villae (scil. Crnilow) et scolteciae assignatum, non... extractum,.... concedere dignarenmr... AGZ. V. 70.

122. Sieniawa, m. pryw. 1569. W regestrze poborowym: oppidum noviter erectum. Rkps. Ossol. 374 str. 34'.

1578. W regestrze poborowym wśród miast. Źródła dziej. XVIII. 1. str. 62.

123. Smereków. w. król. 1605. Zob. 5. Błyszczywody pod tą datą.

124. Smolno, m. pryw. 1493.... Ministerialis... in opidum Smolno... affectavit pignoracionem in pena regali 14 marc. et opidum per suum viceadvocatum Adam noluit eligere exactores czopowe in suo opido... neque pignoracionem admittere... AGZ. XV. 2328.

125. Sokolniki, w. król. 1397. Przywilej lokacyjny. Castr. Leopol. 334 str. 545.

126. Sokołówka (bobrecka), m. pryw. 1700. W taryfie do wybierania podatku szelężnego z miasteczek. Castr. Leopol. 64 str. 2239—42.

1711. W percepcie miast i miasteczek podatku 4-ego grosza. Castr. Leopol, 505 str. 1366—1416.

1746. W taryfie ducillaris et solidariae wśród miast. Castr. Leopol. 554 str. 1539.

127. Sokołówka (brodzka), m. pryw. 1700. Zob. 126. Sokołówka po tą datą.

1711. Zob. 126. Sokołówka pod tą datą.

1746. Zob. 126. Sokołówka pod tą datą.

128. Sroki (lwowskie), w. pryw. 1455. Nob. Stachira scultetus in Sroki. AGZ. XIV. 3453. 3461.

129. Stanisławów, m. pryw. 1700. Zob. 126. Sokołówka pod tą datą.

[1] Wspomniany przywilej prawdopodobnie lokacyjny pochodził najpóźniej z r. 1401, bo Tarnowski według Niesieckiego, Herbarz Polski, I str. 139 do tego roku występuje. To jest terminus ad quem, terminus a quo będzie r. 1382, w którym Tarnowski zostaje wojewodą sandomierskim.

1711. Zob. 126. Sokołówka pod tą datą.

1746. Zob. 126. Sokołówka pod tą datą.

130. Staresioło, w. pryw. 1443. Strenuus... Iohannes de K.... recognovit se caucionem fideiussoriam fecisse... pro fso. Hankone olim scolteto in Starescholo... nob. dno. Martino Z...., quia Hanko... ipsum Martinum... nunquam impedire debet pro scoltecia in eadem in Starescholo. AGZ. XIV. 674, podobnie 684.

131. Stawczany, w. duch. 1453. Przywilej lokacyjny. AGZ. II. 76.

132. Stratyn, m. pryw. 1700. Zob. 126. Sokołówka pod tą datą.

1711. Zob. 126. Sokołówka pod tą datą.

1746. Zob. 126. Sokołówka pod tą datą.

133. Strzeliska, m. pryw. 1417. Przywilej lokacyjny. Prochaska, Mater. archiwalne, nr. 35.

1569. W regestrze poborowym: Strzelcze nova oppidum. Rkps. Ossol. 374 str. 35.

1578. W regestrze poborowym wśród miast: Strzelcze. Źródła dziej. XVIII. 1. str. 62.

1700. W taryfie do wybierania podatku szelężnego: Strzeliska. Castr. Leopol. 64. str. 2239–42.

134. Suchawola, w. król. 1614. Joannes Swoszowski, aduocatus in Janów, Zalesie, Suchawola. Castr. Leopol. 536 str. 3004.

135. Świerz, m. pryw. 1700. Zob. 126. Sokołówka pod tą datą.

1711. Zob. 126. Sokołówka pod tą datą.

1746. Zob. 126. Sokołówka pod tą datą.

136. Szczerzec, m. król. 1397. Przywilej lokacyjny. AGZ. IX. 7.

1507–10. W regestrze przywilejów: privilegium locationis oppidi Szczyrzec in 106 mansis cum libera piscacione piscium. Rkps. Ossol. 2836 str. 20.

137. Tadanie, m. pryw. 1563. W regestrze przywilejów: erectio oppidi Monaster in fundo Tadański dicto iure Theutonico Maydeburgensi in terra Leopoliensi. Rkps. Ossol. 2836 str. 130.

1700. W taryfie do wybierania podatku szelężnego. Castr. Leopol. 64 str. 2239—42.

138. Tatarynów, w. król. 1443. Przywilej lokacyjny. Prochaska, Mater. archiwalne, nr. 95.

139. Toporów, m. pryw. 1603. Andrzej z Tenczyna osadza miasto. Castr. Leopol. 364 str. 982–7.

1605. Przywilej lokacyjny. Castr. Leopol. 364 str. 978—82.

1711. W percepcie miast i miasteczek podatku 4-ego grosza. Castr. Leopol. 505 str. 1366—1416.

140. Trościaniec (jaworowski), w. król. 1569. W regestrze poborowym: Trzenyecz, territorii Jauorouiensis — advocatia ibidem Kobylyeczki continet laneos 2.... Rkps. Ossol. 374 str. 47.

1617. Sigismundus III.... aduocaciam in villa nostra Trzciniecz... iure advitalicio... contulimus... Terr. Leopol. 50 str. 278—9.

141. Tuczapy, w. król. 1570. W regestrze poborowym: Tuczempi ad capitaneatum Jauorouiensem — advocaciales lanei 2... Rkps. Ossol. 374. str. 47'.

1583. Nob. Gabriel Howieczki in Tuczempy aduocaciae nostrae occupator... citatus pro eo, quia... ipse totam... aduocaciam ibidem sitam non exemptis praefatis actoribus... violenter occupasset... Castr. Leopol. 15 str. 226.

1644. W lustracyi z r. 1661: na to woytostwo... pokazał p. J. F. Piasecki przywilej... de data... 1644. Rkps. Ossol. 2834 str. 246.

142. Uhercе, w. pryw. 1445. Scultecia in Uhercze. AGZ. XIV. 1415.

143. Uszkowice, w. duch. 1397. Przywilej lokacyjny. AGZ. II. 24.

144. Werbiż, w. król. 1423. Przywilej lokacyjny. AGZ. II. 42.

1427. Przywilej lokacyjny. AGZ. II. 46.

145. Winniczki, w. pryw. 1378. Ladislaus... volumus devenire, quod.... Gregorius Stecher... proposuit cum querela, quia multa... sustinet incomoda, quia agri ad... villam Maly Winik pertinentes... non in una linea secundum ius Theuthunicum annexivum, sed secundum Ruthenorum consuetudinem sparsim et particulatim sunt distincti.... Nos.... agros nostros... Gregorio Stecher... appropriamus. AGZ. III. 25. Fakt, że to był mieszczanin lwowski i domagał się gruntów, aby przeprowadzić wymiar wsi według pr. niemieckiego, dowodzi, że wieś ta rządziła się tem prawem.

146. Winniki, m. pryw. 1666. Przywilej lokacyjny. Castr. Leopol. 417 str. 1704.

147. Wolica (lwowska), w pryw. 1504. Bernardus Tyczka: Wola, praedia rustica, primitus fundarunt, quae successu temporis in villas civiles excreverunt. Zimorowicz, Pisma, str. 295, to samo pod r. 1503 str. 107.

1608. Zob. 102. Porzecze pod tą datą.

148. Wybranówka, m. pryw. 1700. Zob. 126. Sokołówka pod tą datą.

1711. Zob. 126. Sokołówka pod tą datą.

1746. Zob. 126. Sokołówka pod tą datą.

149. Wyspa, m. pryw. 1600. W regestrze przywilejów: Fundacio oppidi Wyspa iure Teutonico Magdeburgensi. Rkps. Ossol. 2836 str. 172.

1711. Zob. 126. Sokołówka pod tą datą.

1746. Zob. 126. Sokołówka pod tą datą.

150. Zalesie, w. król. 1487. Paulus Miloczski de Zalesye advocatus. AGZ. XV. DCL.

1493. Nob. Paulus Miloczski advocatus de Zalessye. AGZ. XV. 2292. 2294

1614. Zob. 133. Suchawola pod tą datą.

151. Załoźce, m. pryw. 1569. W regestrze poborowym: oppidum. Rkps. Ossol. 374.

1700. Zob. 126. Sokołówka pod tą datą.

152. Załuże, w. król. 1456. Zob. 42 Jaworów pod tą datą.

153. Zamarstynów, w. pryw. 1386.... in summoenia camposque incultos habitatum colonos deduxerunt: Andreas et Joannes Sommerstin, Zamerstinow. Zimorowicz, Pisma, str. 295.

1423. Stecher i Sommerstein osadzają wieś Zamarstynów. Rasp, Beiträge, str. 18. Wiadomość ta opiera się na dokumencie archiwum miejskiego I. 111, a więc jest pewniejsza od twierdzenia Zimorowicza.

1527. Gregorius, scultetus do Zomerstinow. Castr. Leopol. 13 str. 313—14.

1608. Zob. 102. Porzecze pod tą datą.

154. Zarudce, w. duch. 1444. Andreas advocatus de Zarudce. AGZ. XIV. str. 1214.

1446. Andreas advocatus de Zarudce. AGZ. XIV. 1629.

155. Zaszków, w. duch. 1397. Przywilej lokacyjny. AGZ. II. 24.

156. Zarudzie, m. pryw. 1700. Zob. 126. Sokołówka pod tą datą.

1746. Zob. 126. Sokołówka pod tą datą.

157. Zawadów (jaworowski), w. król. 1661. W lustracyi: Possesorką tego wójtowstwa... natenczas jest... p. Boratyńska, na które prawa i przywileje locacionis iako i possesionis nie pokazała. Rkps. Ossol. 2834 k. 187'.

1698. Maria Kazimira... kazaliśmy onemu (scil. Boratyńskiemu) przywrócić woytowstwo Zawadowskie... Castr. Leopol. 477 str. 637.

158. Zboiska, w. pryw. 1443. Stephanus de Sboyska advocatus. AGZ. XIV. 818.

1453. Advocatus de Sboyska. AGZ. XIV. 2862.

159. Zborów, m. pryw. 1689. Przywilej lokacyjny. Uranowicz,

Przywileje Złoczowa, str. 32. Nie jest to pierwotna lokacya, lecz wznowienie wskutek zatraty dawnych dokumentów.

160. Zimnawoda, w. pryw. 1443. Baltazar scoltetus de Zimnawoda. AGZ. XIV. CCLXXXIX.

1461. Iohannes Golambek... Stanislao in bonis... villae Zymnawoda scholteciam vendidi pro 30 marcis... AGZ. IV. 99.

161. Złoczów, m. pryw. 1523. Przywilej lokacyjny. Uranowicz, Przywileje, str. 17—19.

1605—6. W regestrze przywilejów: Fundacio oppidi Złoczów iure Teutonico Magdeburgensi. Rkps. Ossol. 2836 str. 175.

1633. Przywilej lokacyjny. Castr. Leopol. 334 str. 664.

162. Złoczówka, m. pryw. 1557—9. W regestrze przywilejów: Privilegium super locandum oppidum in fundo villae Złoczówka in utraque parte Strypa in terris Leopoliensi et Trembovliensi circa locum, ubi est agger antiquus. Rkps. Ossol. 2836 str. 231.

163. Zubrza, w. pryw. 1408. Przywilej lokacyjny. AGZ. IV. 20.

164. Zuszyce, w. król. 1448. Przywilej lokacyjny. AGZ. II. 71.

165. Żabokruki, w. pryw. 1453. Nob. Petrus, advocatus de Sabokruky. AGZ. XIV. 3783.

166. Żółtańce, w. pryw. 1456. Zob. 69. Leśniowice pod tą datą.

1465. Nob Andreas... resignavit perpetuo... laneos in villa Zolthanycze in iure Theutonico et Ruthenico... dederat eadem bona cum tota advocacia ibidem in Zolthanycze... AGZ. XIX. 2815.

167. Żółkiew, m. pryw. 1598. Żółkiewski osadza miasto. Barącz, Pamiątki Żółkwi, str. 8.

1603. Przywilej lokacyjny. Barącz, Pamiątki Żółkwi, str. 108.

168. Żuków. w. pryw. 1420. Przywilej lokacyjny. AGZ. III. 89.

169. Żydatycze, w. duch. 1405. Przywilej lokacyjny. AGZ. II. 33.

1419. Przywilej lokacyjny. AGZ. IV. 47.

3. Wykaz chronologiczny.

Data	Nazwa osady	Charakter	Data	Nazwa osady	Charakter
c. 1301—20	Lwów	m. król.	a. 1447	Bruchnal	m. pryw.
a. 1378	Winniczki	w. pryw.	1447	Malczyce	w. pryw.
1386	Zamarstynów	w. pryw.	a. 1448	Krynica	w. król
1389	Kamienobród	w. król.	a. 1448	Lubień mały	w. pryw.
1389	Czarnokońce	w. król.	a. 1448	Lubień wielki	w. pryw.
1389	Gródek	m. król.	1448	Horożana wielka	w. król.
1397	Gliniany	m. król.	1448	Zuszyce	w. król.
1397	Kościejów	w. duch.	a. 1450	Leśniowice	w. pryw.
1397	Krotoszyn	w. duch.	a. 1451	Grzybowice	w. pryw.
1397	Mierzwica	w. król.	a. 1453	Çuniów	w. król.
1397	Sokolniki	w. król.	a. 1453	Żabokruki	w. pryw.
1397	Szczerzec	m. król.	1453	Stawczany	w. duch.
1397	Uszkowice	w. duch.	a. 1454	Bilka szlachecka	w. pryw.
1397	Zaszków	w. duch.	a. 1454	Laszki (lwowskie)	w. pryw.
c. 1382—401	Siemianówka	w. król.	a. 1455	Sroki (lwowskie)	w. pryw.
1404	Hołosko wielkie	w. pryw.	a. 1456	Jaworów	m. król.
1405	Hodowica	w. duch.	a. 1456	Jazów stary	w. król.
1405	Żydatycze	w. duch.	a. 1456	Mołoszkowice	w. król.
1408	Czerlany	w. król.	a. 1456	Obroszyn	w. król.
1408	Małkowice	w. król.	a. 1456	Olszanica	w. król.
1408	Zubrza	w. pryw.	a. 1456	Załuże	w. król.
1413	Hołosko małe	w. pryw.	a. 1456	Żołtańce	w. pryw.
1417	Strzeliska	m. pryw.	a. 1457	Milatycze	w. pryw.
1419	Klekotów	w. pryw.	a. 1463	Kąty	w. król.
1419	Kleparów	w. pryw.	1464	Horożana mała	w. król.
1419	Malechów	w. pryw.	1464	Podwysokie	w. król.

1420	Dryszczów	w. pryw.	1464	Ryczyhów	w. król.
1420	Żuków	w. pryw.	a. 1469	Kamionka	m. król.
1424	Dunajów	m. duch.	1471	Komarno	m. pryw.
1424	Rokitna	w. pryw.	1471	Remizowce	w. pryw.
1425	Kulparków	w. pryw.	1483	Knichynicze	w. pryw.
1427	Werbiż	w. król.	a. 1487	Zalesie	w. król.
1430	Porzecze (janowskie)	w. duch.	c. 1492—502	Knichynicze	m. pryw.
1430	Potoczany	w. duch.	1493	Smolno	m. pryw.
1430	Rekszyn	w. duch.	1493	Jazów nowy	w. król.
1430	Rzęsna	w. duch.	a. 1498	Gołogóry	m. pryw.
1431	Lubiana	w. król.	a. 1498	Miłoszowice	w. pryw.
a. 1434	Skniłów	w. król.	a. 1499	Pikułowice	w. duch.
1434	Tatarynów	w. król.	1500	Porzecze (lwowskie)	w. pryw.
a. 1437	Czyżki (lwowskie)	w. pryw.	1502	Kukizów	w. pryw.
a. 1437	Rodatycze	w. król.	1504	Czernilawa	w. król.
a. 1439	Brzozdowce	w. pryw.	1504	Wolica (lwowska)	w. pryw.
1439	Dobrzany	w. król.	1515	Podkamień (rohatyń.)	m. pryw.
a. 1440	Hrumno	w. pryw.	1523	Złoczów	m. pryw.
a. 1440	Pomorzany	m. pryw.	1525	Sichów	w. pryw.
a. 1441	Pustomyty	w. pryw.	1530	Brzeżany	m. pryw.
1441	Olesko	m. pryw.	1531	Kuropatniki	m. pryw.
1442	Bartatów	m. duch.	1548	Brodki	w. król.
a. 1443	Bòbrka	m. król.	1549	Kunin	w. król.
a. 1443	Kościelów	w. pryw.	a. 1550	Chilczyce	m. pryw.
a. 1443	Staresioło	w. pryw.	c. 1557—9	Koropiec	m. pryw.
a. 1443	Zboiska	w. pryw.	c. 1557—9	Złoczówka	m. pryw.
a. 1443	Zimnawoda	w. pryw.	1563	Jaryczów nowy	m. pryw.
a. 1444	Chrusno	w. król.	1563	Romanów	m. pryw.
a. 1444	Prusy	w. król.	1563	Tadanie	m. pryw.
a. 1444	Zarudce	w. duch.	1566	Porszna	w. król.
1444	Brzuchowice	w. pryw.	a. 1569	Andrinopole	m. pryw.
a. 1445	Uherce	w. pryw.	a. 1569	Buszcze	m. pryw.

Data	Nazwa osady	Charakter	Data	Nazwa osady	Charakter
a. 1569	Glinna	m. pryw.	a. 1605	Smereków	w. król.
a. 1569	Kozowa	m. pryw.	1611	Janów	m. król.
a. 1569	Kulików	m. pryw.	c. 1611—13	Iłów	m. król.
a. 1569	Pohorylce	m. pryw.	a. 1614	Suchawola	w. król.
a. 1569	Trościaniec (jaw.)	w. król.	1615	Sassów	m. pryw.
a. 1569	Załoźce	m. pryw.	a. 1630	Brańce	m. pryw.
a. 1569	Grodzisko	m. pryw.	a. 1630	Koniuchy	m. pryw.
a. 1569	Podkamień (brodz.)	m. pryw.	a. 1630	Przemyślany	m. pryw.
a. 1569	Sieniawa	m. pryw.	a. 1661	Zawadów (jawor.)	w. król.
1569	Młynowce	m. pryw.	1666	Winniki	m. pryw.
a. 1570	Tuczapy	w. król.	1684	Gnin	m. pryw.
1570	Firlejów	m. król.	a. 1689	Zborów	m. pryw.
1570	Mikołajów (drohow.)	m. król.	a. 1700	Białykamień	m. pryw.
a. 1578	Narajów	m. pryw.	a. 1700	Jezierna	m. pryw.
a. 1578	Nawarya	m. pryw.	a. 1700	Markopol	m. pryw.
a. 1578	Rohaczyn	m. pryw.	a. 1700	Mikołajów (brzeżań.)	m. pryw.
1578	Polana	w. król.	a. 1700	Rakowiec	m. duch.
c. 1578 - 80	Milatyn (buski)	m. pryw.	a. 1700	Sokołówka (bobrecka)	m. pryw.
1584	Adamówka	m. pryw.	a. 1700	Sokołówka (brodzka)	m. pryw.
1584	Brody	m. pryw.	a. 1700	Stanisławów	m. pryw.
1595	Podwysokie (brzeż.)	m. pryw.	a. 1700	Stratyn	m. pryw.
1598	Żółkiew	m. pryw.	a. 1700	Świerz	m. pryw.
1600	Wyspa	m. pryw.	a. 1700	Wybranówka	m. pryw.
1603	Toporów	m. pryw.	a. 1700	Zarudzie	m. pryw.
a. 1605	Błyszczywody	w. król.	a. 1716	Miklaszów	w. król.
a. 1605	Mokrotyn	w. król.	a. 1727	Kutkorz	m. pryw.
a. 1605	Przedrzymiechy	w. król.			

SPIS RZECZY.

Str.

Wspomnienie o autorze 1
Wstęp 11
Wykaz wydawnictw źródłowych, opracowań, dzieł ogólnych, encyklopedyj, słowników i map w pracy niniejszej zużytkowanych 21

CZĘŚĆ I.

I. Prawo ruskie, wołoskie i niemieckie podstawą ustroju osad ziemi lwowskiej 29
1. Prawo ruskie. 29
2. Prawo wołoskie 32
3. Prawo niemieckie 34
II. Wzajemne oddziaływanie praw i wpływ prawa polskiego. 38
III. Liczba i przynależność osad na prawie niemieckiem, oraz znaczenie tego prawa dla kolonizacyi ziemi lwowskiej . 51
IV. Forma nadania prawa niemieckiego 68
1. W dobrach królewskich 82
2. W dobrach duchownych i prywatnych 93

CZĘŚĆ II.

I. Formy nadania wójtowstw i sołtystw. Pierwsze ograniczenia w zakresie ich alienacyj. Początek przewrotu przez dopuszczenie skupów 98
II. Rozpowszechnienie skupów i sposób ich przeprowadzenia. 115
III. Zanik wójtowstw w dobrach prywatnych. Losy ich w dobrach królewskich 121
IV. Dożywocia na wójtowstwach w dobrach królewskich . . 152
V. Organy zarządu osad po upadku wójtowstw i sołtystw dziedzicznych 162
a) Wsie 163
b) Miasta 170

CZĘŚĆ III.

Str.
I. Nazwa wójtów i sołtysów i jej przekształcenia 175
II. Sądownictwo wójtów i sołtysów 194
1. Sąd wójta i sołtysa nad osadnikami 194
2. Wyższe sądy i tok apelacyi 214
3. Sądy dla sołtysów i wójtów 222
4. Sądownictwo w zakresie obrotu wójtowstwami i sołtystwami 237
5. Sądownictwo we wsiach miejskich lwowskich 242
III. Władza administracyjna wójtów i sołtysów 245
IV. Obowiązek służby wojskowej 252
V. Świadczenia wójtów i sołtysów 266
1. Świadczenia na rzecz państwa 266
a) Łanowe 269
b) Szos 276
c) Inne podatki 277
d) Kwarta 277
2. Świadczenia na rzecz kościoła 278
3. Świadczenia na rzecz pana 283
VI. Bezpośrednie uprawnienia majątkowe 284
1. Uprawnienia gruntowe 286
A) Grunty z wszechstronną własnością użytkową . . . 287
a) Łany 287
b) Wsie 292
c) Ogrody 293
d) Dworzyszcza 294
e) Łąki, niwy 295
f) Obszary 297
B) Grunty z ograniczoną własnością użytkową 299
a) Pastwisko, pastewnik, skotnica 299
b) Popowstwo lub łan kościelny 301
b) Inne grunty 303
2. Użytek uposażeń gruntowych i dochody z nich . . . 304
3. Uprawnienia lasowe 321
a) Zrąb drzewa 322
b) Polowanie 324
c) Zgon albo żer w lasach 325
4. Uprawnienia wodne 327
a) Prawo zakładania stawów i sadzawek 328
b) Rybołowstwo 331
c) Użytek siły wodnej 333

Str.
5. Uprawnienia przemysłowe 334
a) Młyn 334
b) Karczma 340
c) Łaźnia 352
d) Kramy rzemieślnicze 353
e) Folusz 358
f) Stępa 359
g) Hamernia i rudnia 359
h) Piece wapienne 360
VII. Pośrednie uprawnienia majątkowe 360
1. Świadczenia w pieniądzach i naturze 361
a) Szósty grosz z czynszów 361
b) Dochód z kramów rzemieślniczych 365
c) Trzeci grosz z win sądowych 367
d) Pół grosza od przysięgi 370
e) Trzeci grosz z kunicy czyli wykłonów 371
f) Trzeci grosz z rozpustu 372
g) Trzeci grosz ze smyrnego 372
h) Poczta i kolacya 372
i) Inne drobne dochody 375
2. Robocizny 376
a) Robocizna dzienna 378
b) Tłoka 379
VIII. Ogólny dochód i rozchód z wójtowstw i sołtystw . . . 381
Wykazy alfabetyczny i chronologiczny osad na prawie niemieckiem w ziemi lwowskiej 387
1. Objaśnienia do wykazów 387
2. Wykaz alfabetyczny 393
3. Wykaz chronologiczny 410

SEMINARYJUM PRAWNICZE I POLIT.
V.316.
UNIW. JAG.
Inw. 3895.